HISTORYA

WYZWOLONÉJ RZECZYPOSPOLITÉJ

WPADAJĄCEJ POD JARZMO DOMOWE

ZA PANOWANIA

JANA KAŹMIERZA

(1655 — 1660)

PRZEZ

ANTONIEGO WALEWSKIEGO

c. k. Profesora Historyi powszechnéj w Uniwersytecie Jagiell.

TOM I.

NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUK. KRAK.
Z FUNDACYI KSIĘCIA JERZEGO ROMANA LUBOMIRSKIEGO.

KRAKÓW,
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem Konst. Mańkowskiego.
1870.

PRZEMOWA.

O metodzie w badaniu historyi polskiéj.

Historyę wyzwolenia Polski pisałem z radośnem uniesieniem, zapisywałem bowiem coraz korzystniejsze położenia ojczyzny, nie tylko wybawionéj z niedoli, lecz oraz zajmującéj świetne stanowisko, jakiego w czasie klęsk przez Moskali, Kozaków, Szwedów i Rakoczego zadanych Rzeczypospolitéj pewnie się nie spodziewała. Zaiste, doznała Polska w trzech latach zmian najzbawienniejszych losu. Rakoczy wypędzony, Kozacy ujęci, Moskale rokują, pragną z Polską przymierza przeciw Szwecyi, Szwedzi nie obeznani ze sztuką inżynieryi, są zamknięci w kilku twierdzach pruskich, albo się kryją na okrętach, walnéj bitwy z Polakami i Sprzymierzeńcami tychże unikają. Natomiast występują Polacy do zaczepnego działania, ich wojska i sprzymierzone ścigają Szweda poza granicami Rzeczypospolitéj, niosą pomoc energicznéj Danii, stanowiącéj prawdziwe przedmurze Państwa polskiego przeciw szwedzkiemu. Przy najmierniejszéj sprężystości, zdoła już polski gabinet zgubić Karola Gustawa, a Szwecyą uczynić nieszkodliwą na zawsze. Dzieło wyzwolenia zostało pod każdym względem świetnie dokonane.

Podobnie domowego wroga, anarchię, pokonała Rzeczpospolita na konwokacyi warszawskiéj (w Lutym r. 1658) i do uzupełnienia naprawy rządowéj miała tylko krok jeden do zrobienia [1]).

---

[1]) Zobaczyć w historyi wyzwolenia II. 272—6.

Przymierze Rzeczypospolitéj z potentatami, mianowicie z Cesarzem, nie było cale rozchwiane; szkodziły mu wprawdzie niesnaski między Królową i Austryakami, lecz temi Jan Kaźmierz oplątanym nie był [1]), a różne zdania gabinetów warszawskiego i wiedeńskiego w pytaniach wojny lub pokoju ze Szwecyą i z Moskwą, mogła z łatwością pogodzić nagląca potrzeba obu głównych Sprzymierzeńców wytrwania w wzajemnéj wierności. Od dawna przeto, od chwil pięknych Zygmunta III, nie była Polska tak świetną, jak w roku trzecim po najeździe Karola Gustawa. Żaden statysta nie wątpił, że Polakom nie zabraknie polotu do korzystania z podobnego położenia, do wydobycia jeszcze sowitszéj nagrody za poświęcenia i wytrwałość w latach 1656—1658. Trudną, ale zajmującą była moja praca, gdy wystawiałem takie dzieje wyzwolenia.

Niniejsze dzieło piszę z ciężkim smutkiem i zdaje mi się, że opowiadam dzieje nie tego samego narodu, którego czyny wojenne, gabinetowe i rządowe wystawiałem, czyny świadczące o wierze i patryotyzmie, o podniosłych uczuciach, o loyalności i wyższych usposobieniach umysłowych nieustraszonego pokolenia. Nagle zstępuje z owéj wysokości to samo pokolenie i drobnieje wraz ze statystami, co je dotąd do chwały doprowadzili. Czcigodny Prałat krakowski, dotychczas dusza polskiego gabinetu, przestaje być Podkanclerzem. X. Prażmowski wielce przydatny swemi zdolnościami pod kierunkiem X. Trzebickiego, zostaje teraz sam Kanclerzem i tak gotów na każde skinienie Królowéj, jak Pac, Kanclerz litewski. Czarniecki marnotrawi zdolności na czele garstki w podrzędném stanowisku. Lubomirski, obywatel dotąd wielce zasłużony, jaśniejący podwójną chwałą wodza i statysty, a któremu, sądzę, należy się pierwszeństwo nawet przed Czarnieckim, wstępuje obecnie na fałszywe stanowisko, co go w przepaść prowadzi, a on tam naród wtrąca. Sam główny twórca dotychczasowych popisów i przewag narodowych, Jan Kaźmierz, abdykuje moralnie na rzecz namiętnej niewiasty, odtąd Pani wszechwładnéj nietylko w domu, lecz oraz w gabinecie i na Dworze.

W znacznéj części z powodu zmian takich, w części z przyczyny potęgi wypadków, a bardziéj jeszcze rosnącego zepsucia

---

[1]) Zobaczyć w historyi wyzwolenia II, 287.

gabinetów europejskich, podpadają zmianie dążenia wszystkich mocarstw. Austrya i Elektor stają się stopniowo ze Sprzymierzeńców przeciwnikami Rzeczypospolitéj, a Francya pod wodzą przewrotnego Mazaryna, któréj się dotąd wystrzegał i wcale jéj nie wierzył myślący Polak, zaczyna rządzić Polską. Car już nie dba o koronę Bolesławów, zapomina o rozejmie i o pośrednictwie austryackiem, lecz wprost dąży do kroków zaczepnych, nawet po doznanych klęskach od zamysłu dalszego boju nie odstępuje.

Przykładna zgoda w narodzie wobec spólnego wroga, widoczna w całéj dobie wyzwolenia, ustępuje teraz żarliwości stronnictw, z których obydwa już noszą barwę obcych Panów i żadne się nie wstydzi tego służalstwa, chociaż ono wprost prowadzi do służebności całego narodu. Przedewszystkiem cierpi zawód w każdym wieku, mianowicie w XVII najważniejszy, zawód dyplomatyczny. Gabinet polski zawsze nie fortunném położeniem Państwa nad miarę utrudniony, okazał się nieraz wielce nieudolnym. Przespał on wiek XV i XVI, kiedy wszystkie narody dyplomatycznym względom zaczęły poświęcać wszelkie inne, ale w sposób świetny obudził go Zygmunt III, zażegnał niedbałość i srogie błędy swych poprzedników, nawet zdołał wpływać na sprawy europejskie. Wprawdzie podpadła polska kancelarya nowéj reakcyi pod dwuznacznym (to zamachom stanu, to anarchii przychylnym, ani z Austryą, ani z Francyą stanowczo nie łączącym się), rządem Władysława IV i w czasie pierwszych lat panowania Jana Kaźmierza zajętego więcéj obozem niżeli gabinetem. Wszakże skoro najazd Karola obudził powtórnie Polskę z dyplomatycznego letargu i doprowadził ją do rozwoju prawdziwie gabinetowéj wielkości, czemuż odwróciła się znowu Rzeczpospolita od Europy i wytężyła uwagę na sprawy wyłącznie domowe mogące być zawsze załatwionemi? Czemu nie spostrzegła, że tymczasem wzięli te sprawy cudzoziemcy w rękę i uczynili je zależnemi od swych Dworów, nie widząc prócz uporu kapryśnéj Królowéj żadnéj siły gabinetowéj w Rzeczypospolitéj?

Na to pytanie odpowiadam w niniejszém dziele, przytaczam nieprzerwany szereg faktów tłumaczących pierwsze zamachy na niepodległość narodową, zamachy niebezpieczniejsze od najazdu szwedzkiego opartego na sile prostéj, zawsze przez się

kruchéj, a którą uzdolniony Karol Gustaw tylko na chwilę urokiem otoczyć zdołał. Obecnie miała Rzeczpospolita więcéj niżeli jednego Pana, a to tém niebezpieczniejszego, im powszechniéj wierzono, że on Sprzymierzeńcem, zaś takim mianował się każdy, co część Polaków uzbrajał w gabinecie, w sejmie i obozie przeciw Rzeczypospolitéj stopniowo do tego stopnia oplątanéj, że ciągle oskarżała stronnictwa, Dwór polski, wojsko i znamienitszych ludzi, a nie wiedziała, że przyczyną intryg, rokoszów, bezowocności naprawy rządowéj i klęsk wszelkich, były właśnie obce gabinety, naród zaś jedynie narzędziem w ręku cudzoziemców radujących się tajemnie, że niedbałość Polaków o sprawę gabinetową, powierzoną Królowéj-cudzoziemce, ułatwia im wykonać późniéj, ale z pewnością, co popędliwy Karol zamierzał przewieść odrazu swemi rozlicznemi projektami do rozbiorów. Zupełnie inną była treść historyi wyzwolenia.

Naturalnie więc, dzielą same wypadki pięcioletnie (1655 do 1660) panowanie Jana Kaźmierza na dwie różne, do siebie cale niepodobne części, powołane zatém stanowić dwa dzieła odrębne [1]): jedno o ciągłym postępie i wzrastającéj potędze narodu, który się wzniósł z najgłębszego upadku do wielkich popisów i niepospolitéj chwały; — drugie o ciągłym upadku narodu, począwszy od Sejmu warszawskiego (w Lipcu 1658) od szczytu wewnętrznéj naprawy narodu, aż do jego ujarzmienia przez spiski swoich i obcych i przez zbuntowane wojsko, ochocze jedynie do wojny domowéj.

Oraz pod względem zarazem wewnętrznym i zewnętrznym widzieliśmy w historyi wyzwolenia pożądaną harmonię między dwoma pytaniami żywotnemi dla Polski, między sprawą przymierza austryackiego, a sprawą reformy rządowéj. W historyi zaś wyzwolonéj Rzeczypospolitéj zobaczymy, że Austrya stała się przez rosnącą nieprzyjaźń do Królowéj gorliwą przeciwnicz-

---

[1]) Teorya historyczna nie może nie uznać, co dzieje w praktyce, w rzeczywistości rozróżniły, i raczéj prowadziłaby do konfuzyi, w każdym razie utrudniłaby pogląd na historyę, jak to widzimy niemal w każdém dziele opowiadającém z tym samym akcentem zasługi i przestępstwa narodu, a z czego pewnie „nauczycielka żywota“ (tak bowiem zowie się historya), nie powstanie.

ką naprawy rządowéj, i że wraz z Elektorem brandeburskim namówiła Lubomirskiego do buntu.

Obiedwie tak różne doby znajdują swą jedność, swego łącznika w ważnéj epoce pięcioletniego panowania (1655—60) Jana Kaźmierza. To jest nicią, po któréj się snuje całe pasmo tak odmiennych, to świetnych i chlubnych, to smutnych i bezecnych wypadków, a z których wypływają praktyczne nauki dla obywatela i statysty, wykazując, jakiemi są skutki monarchizmu złączonego z miłością ojczyzny, a jakiemi owoce mniemanego patryotyzmu ożenionego ze swawolą.

Z tych powodów nie mogłem, nie byłem powinien odmówić dwom dziełom podobnego tytułu i téj saméj chronologicznéj nazwy. Tylko tym sposobem mogę powyższe prawdy uczynić wydatnemi, czytelnikowi nawet mniéj świadomemu nauk przystępnemi. Obydwa okresy są to dwie różne fizyonomie tego samego narodu, to schorzałego przez zuchwalstwo i gnuśność, to kwitnącego przez karność i poświęcenie, to obalającego jarzmo groźnych Szwedów, to się poddającego nikczemnie jarzmu domowych stronnictw, a które jednym zamachem zniweczyć i zbezcześcić byłby zdołał. Używając innego podobieństwa powiem, że dwa okresy są jakby bliźnięta przedstawiające dwie osoby różne przymiotami, a jednak mające tych samych rodziców. Wreszcie między dwoma okresami niepodobna znaleźć chronologicznego przedziału, narody nie upadają i nie wznoszą się od razu, na komendę, na skinienie. Nie raz w epoce upadku jest już zaród przyszłéj potęgi, zaś zwycięztwo bywa częstokroć początkiem przesilenia, zadatkiem klęski nowéj. Wszak w historyi wyzwolenia widzieliśmy naród w najgłębszém upokorzeniu, potém zdołał on się wznieść wysoko, a jednak już dozwalał Królowéj wystawiać sprawę jego na niebezpieczeństwo. W historyi zaś wyzwolonéj Rzeczypospolitéj zobaczymy, że najprzód okazał się naród polski podczas Sejmu warszawskiego (r. 1658, który był urzędowém powtórzeniem Zjazdu warszawskiego) znamienitym, prawdziwie wielkim [1]), lecz ta chlubna postawa już mu nie mogła przynieść, z powodu zatargów między Królową i Austryą, istotnych korzyści [2]), poczém na nowo ku prze-

---

[1]) Zobaczyć str. 3 i 12 tego dzieła. — [2]) Zobaczyć niżéj str. 2.

paści zdążał, na sejmach do naprawy rządowéj nie zmierzał. Koniecznie więc dwa okresy epoką obydwom spólną połączyć należało: są one jakby dwa koła wcale od siebie różne, ale z których jedno zachodzi za drugie i odwrotnie drugie zachodzi za pierwsze.

Nie tylko dla nauki politycznéj, praktycznéj statystów i obywateli, lecz oraz dla teoryczn.éj nauki historyi polskiéj obrałem pięcioletnie panowanie Jana Kaźmierza, co mi powyższą niejako dwoistą metodę (rachunek i próbę rachunku) nastręczyło. Wyłożę w krótkości ważne powody, które mnie do do tego skłoniły; powtarzania się unikać nie będę.

(Znaczenie okresu 1655 — 1658 a 1658 — 1660 dla historyi polskiéj całéj.)

Postrzegłem, że do wyjaśnienia czém były gabinet i rząd Rzeczypospolitéj, oraz polskie spółeczeństwo, nie jest równie przydatnym każdy okres dziejów, albowiem nie w każdéj dobie swego żywota miał naród sposobność do wystąpienia stanowczo w każdym z zawodów wspomnionych. W latach 1655 do 1660 zmusiły wypadki Rzeczpospolitą do wielorakiéj czynności. Niezawodnie nie ma nad tę epokę przedmiotu w całych dziejach polskich więcéj sposobnego do objaśnienia formy rządu, systematów i zabiegów gabinetowych, dążeń religijnych, politycznych i socyalnych w Rzeczypospolitéj, oraz do pojęcia jéj stosunków zewnętrznych tak pod względem sojuszów jako téż i wojen. Przedewszystkiém w téj pamiętnéj epoce dopatrzyć się można istoty i ducha narodu polskiego.

Przypomnę, że wojna, którą wspierając Kozaków wydał Alexy Michajłowicz Polsce (1654), zdradziła zemdlenie Rzeczypospolitéj, co jeszcze za Zygmunta IIIgo była mocarstwem przeważném na Północy i Wschodzie. Najazd Cara utorował drogę najazdowi (1655) Karola Gustawa, a ten jeszcze bardziéj nachylił polską potęgę do upadku, odebrał jéj urok mocarstwa rzędu pierwszego. Mianowicie przybrała ta druga wojna olbrzymie rozmiary.

Okazałem, że był to bój namiętny, z obu stron niezmiernie zawzięty, czém zwykle bywają wojny narodowe, zarazem religijne. Oraz pod względem rządowym i spółecznym podpadała Rzeczpospolita w czasie téj trzechletniéj doby nieustającym wstrząśnieniom; spółeczeństwo polskie, podobnie jak rząd jego, oscylowało ciągle między ostatecznościami, to głęboko upadało gnuśnością, otrętwieniem narodu, jak to było przed najazdem Szwedów i w początku tegoż, to się znów, jak w czasie obrony Jasnej Góry i powstania, wysoko wznosiło potęgą zasad i ducha.

Wszak udowodniłem faktami, że ta trzechletnia walka za wiarę, Króla i ojczyznę przechodziła inne tego rodzaju zapałem najwyższych warstw spółeczeńskich, który się udzielał masom i porywał je na publiczną scenę między działających; nawet kapłani i niewiasty nie odwracali wzroku od krwawego boju i pałali zemstą do wrogów wiary i ojczyzny. Tym sposobem nieznanych zasobów mogła użyć Polska, lecz i wrogi przez zawzięcie silili się na nieludzkie i okrutne środki, nie ukrywając swych okropnych celów. W takim boju o życie i śmierć dla stron obydwóch, są wypadki niezmiernie ruchliwemi i zmiennemi i ledwie nań patrzący zdołał je rozpoznać, atoli znowu następuje nagle cale inne położenie, znuża wzrok obserwatora i wkrótce ustępuje miejsca położeniom nowym, wszystkim poprzednim zupełnie przeciwnym, tak że widz zostający pod wpływem tych ruchliwych, chyżo za sobą postępujących zdarzeń, mniema słyszeć naraz okrzyki zwycięztwa to Szwedów, to Polaków i śród echa o traktatach pokoju, słyszy wyraźnie nowy szczęk oręża.

Oraz były niemal wszystkie wypadki téj epoki nieprzewidziane i sięgały krańców nadzwyczajności, jaką spostrzegamy w utworach poezyi dramatycznéj. Nic tu nie było spodziewanego, wszystkie wypadki podobne do czarodziejskich, jakich nie wiele bywa w sztukach teatralnych, przez poetę z namysłu uszykowanych dla efektu. A autorami tych dzieł niespodziewanych, w miesiącach, dniach i godzinach są ci sami główni aktorowie ze stron obydwóch; zmienia się tylko ich postawa w miarę zmienionego położenia, nie zaś rola, do któréj odegrania przyjmują najdziwaczniejszych pomocników. Polskę ka-

tolicką obiecuje szanować zbuntowany Kozak, a walczy za nią muzułmański Tatarzyn; uzurpatora wspiera lennik polski z mnogimi zdrajcami (między którymi rumieni się zkądinnąd wielce zasłużone imie Radziwiłłów), podnosi rękę na swego zwierzchniego Pana. Naturalną w takiém położeniu było, że jakieś Książe siedmiogrodzkie chce także odegrać rolę i zająć tron Bolesławów i Jagiełłów, a Car się zżyma, prosi, obiecuje, grozi, domagając się téj saméj korony dla siebie.

Nadto wydają się trzechletnie wypadki jakby skutkiem bez dostatecznéj przyczyny; badacz podziwiać musi jenialność Karola Gustawa w wyszukiwaniu resursów do robienia złego i nieraz mniemano, że już uzurpator wyczerpnął do dna zasoby szkodzenia Rzeczypospolitéj, gdy ten znowu rozwija podstępami i gwałtownością nowe sposoby działania. Jeszcze bardziéj podziwienia godnym Jan Kaźmierz tułacz, konspirator, naczelnik powstania, to jenialny hetman, to przenikliwy statysta, zawsze pobożny, dobrotliwy, w końcu zwycięzki Monarcha. Nie sami Królowie, nieustraszony najezdnik i niezłomny obrońca, występują na scenie, naród polski jest także znamienitym czynnikiem i śród tych wielce dramatycznych [1]) wypadków okazuje

---

[1]) Czemu ten okres równie ciekawy jak nauczający nie zwrócił wcześniéj na siebie uwagi narodu? Upadek nauk moralnych i politycznych w naszym wieku w ogólności, oraz upadek nauk historycznych między Polakami w szczególności, wstręt pokolenia do prawdziwych studyów i mozolnych badań, jakich się Naruszewicze, Ossolińscy i t. p. nie lękali, przytém skrępowanie życia publicznego, wywiezienie archiwów za granicę i lekceważenie panowania Jana Kaźmierza z powodu dawnéj polemiki, a która siłą wieków stała się wyrocznią, były tego, zdaje mi się, przyczyną, a czemu zresztą po zmierzeniu olbrzymiego zadania, bynajmniéj się nie dziwię.

Wszakże przedmiot tak dramatyczny powinien traktować pisarz-artysta, nie przestać na rzetelném opowiadaniu, wytłumaczeniu wypadków i wydobywaniu z nich nauki politycznéj, lecz nadto powinien wystawić wypadki drastycznie, wprowadzać na scenę osoby w działaniu, ich czyny przedstawić naocznie, nie uważać rysunku całości za rzecz dostateczną, lecz go ożywić barwami, starać się o portrety śród grup złożonych z wielorakich osób. Przecież zasługują na to

się w postaci prawdziwie bohaterskiéj. Wielokrotnie powalon na ziemię wznosi ducha do niebios i w tém czerpie nowe siły, dźwiga się z upadku, ciągle przejęty zapałem wojennym, pragnie dalszéj wojny i przenosi ją za granicę, pała chęcią najechania najezdnika.

W drugim okresie téj saméj epoki zobaczymy, powtarzam, odwrotną, ujemną stronę tego samego narodu. Odtąd niechęć i wstręt do wojny, zniewieściałe zamiłowanie pokoju są panującą myślą narodu, gnuśność się stała jego ideałem. W pierwszym okresie wielce się niechęcił do Sprzymierzeńców, ponieważ jego wojennego zapału nie podzielali; w drugim okresie opiera się ich wojennym zamysłom i, Króla z kilku ludźmi wyjąwszy, gotów do odrębnego pokoju, do opuszczenia Sprzymierzeńców, a nawet do przymierza z tym samym Szwedem, którego niedawno w głębi serca nienawidził.

Podobnéj reakcyi podpadł naród w każdym innym zawodzie. Widzieliśmy, że na początku trzechletniego okresu doszło zuchwalstwo opozycyi, połączonéj z dysydentami, do wysokiego stopnia. Radziejowski przeszedł z opozycyi do zdrady, aby Króla z tronu złożyć, Bogdan Chmielnicki dążył do tego samego celu. W dalszym ciągu okresu okazało się rzemiosło szlacheckiéj opozycyi niewdzięczném, nadużycia Szwedów zer-

---

owe zacne osobowości, które otaczały Jana Kaźmierza lub czyniły z poręki Cesarzów, Królów, a między któremi niejedna ma prawo do sławy wielkości. W ten sposób oddany pięcioletni okres byłby zaiste jednym z najciekawszych w całéj historyi powszechnéj. Jam sobie artystycznego celu nie zakładał, czułem, że pole, na którém występuję, leżało nieuprawione, a przedmiot już przez się wielce zawiły, rozlicznemi wypadkami zagmatwany, żarliwą polemiką prowadzoną od dwóch wieków, przy milczeniu dokumentów, zupełnie zfałszowany, przedstawiał niezmierne trudności. Przed sobą przykładów nie mam, a sam wzorem zostać obowiązany nie jestem. Cóż my mamy z historyi politycznéj i dyplomatycznéj? Więc muszę to powiedzieć nagle, o czém dla innych narodów pisano przez wieki. Z tych powodów nie mogłem dążyć do wykończenia pod względem formy, do połączenia nauki ze sztuką, a co jest koniecznym warunkiem wybornych utworów na polu historyi.

wały jéj dawny sojusz z dysydentami moralnie pokonywanymi przez każde zwycięztwo, które odnosił ich protektor Karol i przez każdą klęskę tegoż. W skutek upądku tych dwóch przeszkód rządowych, brał górę element arystokracki i monarchiczny, wzniosłe poświęcenia magnatów otaczały arystokracyę urokiem, wojenne klęski i potrzeby społeczne i polityczne narodu, obok zasług Jana Kaźmierza, podniosły w przekonaniu Polaków majestat królewski, i już nie sejmy, jak przedtém bywało, ale Dwór był punktem środkowym sprawy publicznéj uciekającéj się coraz wyraźniéj pod opiekę Króla, a nawet Królowej. Zdrady, jakich się dopuszczali mniemani patryoci, zajmujący często wysokie stanowisko, nadały prawo Dworowi do powierzania spraw tajnych gabinetowych i rządowych tylko małym kółkom, przez co ważniejsze interesa stały się mniéj przystępnemi jawności i liczbie szlacheckiéj. Dla tego téż w téj dobie dojrzał dawny projekt reformy monarchicznéj i był już blizkim zwycięztwa [1]).

W drugim okresie, w historyi wyzwolonéj Rzeczypospolitéj, zobaczymy powrót najprzód ostrożny, powolny narodu, do anarchii. Tuż obok Dworu, a nawet na samym Dworze organizują się stronnictwa, gotowe do wojny domowéj, dyktatura królewska upada, zuchwały Magnat, ten sam, co w pierwszym okresie był jednym z główniejszych filarów Rzeczypospolitéj, staje skrycie na czele buntu i obala powagę Króla tułającego się we własnym kraju.

To samo wojsko, którego garstka opierała się w pierwszym okresie zwycięzko Szwedom, opuszcza w drugim okresie swe chorągwie, okazuje się niechętném wojnie z Moskwą, opuszcza nawet obóz przeciw Moskalom wymierzony i zaczyna pustoszyć Wielko- i Małopolskę, jak jéj niemal sami Szwedzi nie niszczyli. Oczywiście inną, cale inną jest treść to historyi wyzwolenia, to historyi wyzwolonéj Rzeczypospolitéj.

Obiedwie razem wzięte stanowią pewnie epokę pamiętną, część najciekawszą w dziejach naszych. Przez naglejszą rewolucyę w pojęciach i zasadach nie przechodził nigdy naród polski; w całym jego religijnym, społecznym i politycznym żywocie nie ma doby w któréjby żył bardziéj przyspieszoném

[1]) Zobaczyć hist. wyzwol. II, str. 276.

życiem. A ponieważ, jak to zaraz udowodnię, w całych dziejach narodu widać to nagły wzrost, to chyży upadek jego Rzeczypospolitéj, więc najsnadniéj z epoką Jana Kaźmierza można połączyć historyę polską całą, dociec jéj ducha i jestestwa, zgłębiać przyczyny wzrostu i powody upadku Rzeczypospolitéj, jako potęgi i jako społeczeństwa. Śmiało twierdzić można, że z dziejów Jana Kaźmierza najlepiéj poznać Polskę i polszczyznę, pod tém bowiem panowaniem upada Polska nizko, to znowu nagle wznosi się do góry, zaumiera i zmartwychwstaje, w każdém położeniu mówi swe ostatnie słowo, odpowiada dobitnie badającemu: czém jest Polska, czém są Polacy? Niezawodnie nie wydała Polska w żadnéj epoce wyraźniéj tajemnic swego bytu niżeli w rzeczonéj. Przytém widzieliśmy, że tak rozmaitéj fali, któréj ulegały losy narodowe, odpowiadała oraz osobowość Króla; historya więc jego jest niejako historyą polską w skróceniu, zasługującą ze wszech miar na pilną uwagę Polaka, stanowi bowiem klucz do dziejów polskich całych, jest ich miniaturą i zwierciadłem.

Tém samém prowadzą obadwa okresy do gruntownego pojęcia istoty i ducha polszczyzny w poprzednich i późniejszych epokach jéj kwiatu i upadku, prowadzą do poglądów zbiorowych i treściwych na dzieje polskie całe, aby je wyjaśnić, wytłumaczyć, pojedyncze wypadki przy pomocy ogólnych praw i zasad historyi powszechnéj skupić, rozległy przedmiot opanować, owładnąć [1]). Słowem historya wyzwolenia i historya

---

[1]) Historya nie jest tylko opowiadaniem faktów; tém się trudni chronologia. Istotna historya polska wymaga koniecznie rozbioru ściśle umiejętnego wypadków, ich znaczenia i związku z innemi, albowiem jedynie rzetelna nauka przy zamiłowaniu zasad i prawdy zdołałaby rzucić na dzieje światło pożądane. Żadnego tu szczegółu ani co do jego przyczyn, ani co do skutków pominąć, żadnéj z tylu doktryn dawnych Polaków bez dokładnego badania odrzucać nie można, skoro idzie o obraz narodu zwykle pobożnego, poczciwego i jego Rzeczypospolitéj często niewinnie oplątanéj, a którą bezwzględnie potępia wiek obecny, opierający swe spaczone, chorobliwe pojęcia jedynie na rozumkowaniu ludzi mało biegłych w rzeczach ojczystych i niepomnych na to, że niezawodnie pod częścią tych ciężarów, które dźwigali rówiennicy Jana Kaźmierza, ulegliby dzisiejsi gadatliwi mędrkowie,

wyzwolonéj Rzeczypospolitéj obok siebie postawione, torują prostą drogę do filozofii dziejów polskich.

(Badanie filozofii dziejów polskich. Charakter wieku, w którym się Polska zjawiła.)

Po upadku Państwa Karola W., a mianowicie w wieku X, nastała uniwersalna anarchia. Z trzech głównych czynników wieków średnich, powołanych do wychowania młodzieńczéj, upadkiem Rzymian osieroconéj ludzkości, został nadwerężonym każdy. Papieztwo, cesarstwo i królewskość [1]) (władza nowożytnych narodów) stawiały coraz słabszy opór sile odśrodkowéj, co miotała ludzkością, posuwała ją do bezwzględnego separatyzmu, odprowadzała ją od zjednoczenia, zatém od głównego powołania [2]). Cesarzowie byli bez władzy, nie mieli nawet bezpieczeństwa. Po zamordowaniu Cesarza Lamberta (898 roku) i śmierci Cesarza Arnulfa (899) wyłupiono oczy Cesarzowi Ludwikowi III, władzcy Burgundyi. Jego zwycięzca Berengar I dostępuje godności cesarskiéj (915), lecz ginie także śmiercią gwałtowną (924); odtąd Cesarza zupełnie nie było.

Papieztwo straciwszy upadkiem powagi cesarskiéj pomoc wojskowego ramienia, cierpiało od swoich i obcych. Po gwałtownéj śmierci Stefana VIgo, podobnie jego następcy Romana, zostawali Papieże w nieustającéj walce z Hrabiami Tusculum, swymi lennikami, którzy rozrządzali i Państwem i tronem papiezkim. W przeciągu 16 lat (896 — 913) nastąpiło po sobie 10 Papieży, z tych kilku zginęło śmiercią gwałtowną. Dzielność Jana Xgo zaklęła tylko na chwilę ten srogi nieporządek. Byli nawet Papieże niemogący się wznieść do wysokości swego stanowiska; Jan XII splamił swém postępowaniem tę najwyższą godność.

Monarchia nowożytna, czyli giermańska, miała na Zachodzie do walczenia ze swą dotychczasową główną podporą, z drużyną, z arystokracyą terytoryalną, feudalną, która obecnie dążyła przedewszystkiém do skrępowania władzy monarszéj,

---

[1]) O tych głównych ajentach ludzkości mówię obszerniéj w rozprawie o filozofii dziejów polskich pod koniec tomu IIgo niniejszego dzieła. — [2]) Wyraźniéj tamże.

a nawet do wyraźnego wyłamywania się zpod niéj. Te usilności powiodły się wszędzie, we Francyi panował nad miarę zwycięzki feudalizm, neutralizował, nawet oczom publiczności zakrywał królewskość. We Francyi wschodniéj tj. w Niemczech wzięli górę Książęta (Dukowie) plemion, nie uważali się bynajmniéj za królewskich urzędników, nie poczuwali się nawet do żadnych powinności wobec Króla, nie czuli potrzeby téj władzy, szli samopas. We Włoszech wydzierali sobie koronę nieustający pretendenci, zależni od łaski swych lenników i od walki stronnictw. W ogólności wyradzały się narody romańskie i giermańskie.

Skoro wspomnione kraje stanowiące serce Europy i główną siedzibę oświaty ulegały rosnącéj bezwładności, musiała ona brać jeszcze bardziéj górę na wschodzie Europy, gdzie politycznego organizmu, zapowiadającego dłuższą żywotność, zupełnie nie było. Państwo słowiańskie Samona nie przeżyło swego założyciela, morawskie upadło pod razami Niemców i dzikich Madziarów, zachodnio - północni Słowianie walczyli to z niemczyzną, to z sobą samymi, czeska potęga była w kolebce, imie Polski zupełnie nieznane.

W takiéj dobie musiała wielce cierpieć ludzkość, skoro jéj główni opiekunowie byli skrępowani. Widocznie wrócił świat drogą téj anarchii powszechnéj w epokę prawa mocniejszego. Przed zamachami tegoż nikt nie był bezpiecznym; napadano bezkarnie na kościół, na ludzi publicznych i prywatnych, rozbój przestawał być hańbą w przekonaniu nawet dostojniejszych. Przeciw zuchwałym zbrodniarzom nikt nie śmiał wystąpić, skoro władccy ani w Rzeczypospolité jchrześciańskiéj, ani w krajach pojedyńczych nie było. Znowu jak po upadku Cesarstwa rzymskiego występowali Biskupi przeciw zbrodniom, ale tę śmiałość zwyczajnie przypłacali życiem, lub utratą wzroku. Wyłupienie oczów bywało wtenczas ulubionym środkiem mściwości barbarzyńskiéj; mniéj śmiała zawiść używała trucizny, lub skrytobójczego żelaza.

(Czemu się zjawiła Polska w wieku X. Konieczność jéj bytu.)

Gdy śród takich ciągle krwawych, jedynie do zburzenia dążących wypadków, upadała oświata w swéj zachodnio-połu-

dniowéj ojczyźnie, a w większéj, we wschodniéj części Europy, właśnie najbardziéj wystawionéj na zamachy nieprzyjaznego Oryentu [1]), istotnéj oświaty ani rzymskiéj ani romańsko-germańskiéj nie było, kiedy Normanowie, Madziarzy, a nawet Słowianie już nieco z oświatą obeznani, zajęli stanowisko to dwuznaczne, to wyraźnie nieprzyjazne przeciw zachodnim porządkom, w chwili tak uroczysto niebezpiecznéj stała się Polska moralnie konieczną i, nie waham się powiedzieć, Opatrzności potrzebną, inaczéj mogłaby zostać Rzeczpospolita chrześciańska [2]), jedynie Rzecząpospolitą zachodnio-południową nadto chorobliwą, zatém tylko cząsteczka świata byłaby ludzkością. Ztąd jeżeli nie było Polski należało ją wynaleźć i w saméj rzeczy odkrył ją śród borów i bagien wiek X, i po raz pierwszy wpisał w historyę pod rokiem 963.

Na poparcie mego zdania o konieczności bytu Polski ze względu na ludzkość i oświatę pytam, czyli dziś, 800 lat przeszło, po owéj anarchii mogłaby się oświata obejść bez Polski, wszak do dziś dnia jest ona ostatniem przedmurzem, ostatnią strażą Zachodu i Południa.

(Panujące faktum w historyi polskiéj, jéj treść najkrótsza.)

Polska przyszedłszy na świat polityczny uznała Cesarza, zaraz potém uznała wiarę Chrystusa, poddała się Papieżowi, coraz wyraźniéj uznawała swego monarchę Mieczysława. Weszła zatém Polska w rodzinę europejskich narodów, stała się członkiem Rzeczypospolitéj chrześciańskiéj. Wiodło się téż wszystko kornemu narodowi. Z małéj krainy Polanów wzrosło nagle Państwo wielkie Mieczysława, pod jego synem przybrało jeszcze większe rozmiary. Mieczysław I stał się prawodawcą, organizatorem i założycielem, jego wpływ sięgał daleko, Bolesław Chrobry zrobił może jeszcze silniejsze wrażenie na kościół

---

[1]) O walce dwóch światów okcydentalnego i oryentalnego (spirytualizmu z materyalizmem) mówię w rozprawie o filozofii dziejów polskich. Nim konieczność téj lukty wywiodę, powołuję się tu jeno na walkę Greków z Persami, Rzymian z Kartaginą, Mitrydatem etc. na prześladowanie katolicyzmu przez kościół wschodni. — [2]) O znaczeniu téjże i różnicy od monarchii uniwersalnéj, w rozprawie o filozofii.

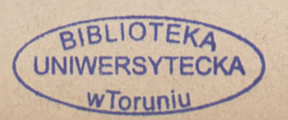
i ludzkość. Tak nagłym wzrostem przyćmiła Polska wszech założycieli. Rzym także zaczynał od małych początków, ale dopiero po wiekach utworzył wielkie Państwo. Chlodwig na czele garstki Franków założył królestwo, ale w Galii ludnéj, bogatéj, oświeconéj i arcykatolickiéj znalazł ogromne zasoby i gorliwą pomoc Gallo-Romanów przeciw Burgundom i Gotom. Polska niejako z niczego stworzyła potęgę.

Ale tym świetnym początkom nie odpowiadał ciąg dalszy. Już syn Chrobrego, Mieczysław II, poniósł klęskę dotkliwą, a po jego skonie runęła potęga zupełnie, spółeczeństwo podpadło rozwiązaniu, wojnie wszystkich ze wszystkimi; chrześciaństwo i monarchia ustąpiły miejsca pogaństwu i słowiańskiéj anarchii. Zdawało się, że Polska przepadła na zawsze.

Atoli zjawia się wskrzesiciel. Kaźmierz I podnosi potęgę z upadku, urządza spółeczeństwo na nowo, przywraca mu wiarę, pokój i swobodę, staje się drugim założycielem, ledwie nie powiem drugim Mieczysławem, a jego syn Bolesław Śmiały, niejako Chrobry drugi, włada znowu potężnie, wpływa na odległe kraje.

Ta restauracya nie trwała długo. Zuchwalstwem wobec kościoła podkopuje Bolesław Polskę, traci koronę i ojczyznę, umiera jako wygnaniec, a Polska się lęka rzeczy ostatecznych. W istocie poniosła ona straty i klęski nie małe i mimo świetne zwycięztwa Krzywoustego zemdlało główne Palladium wolności i potęgi, władza monarchiczna. Wreszcie sam Krzywousty wydał Polskę podziałom na pastwę; mamże spomnieć o cierpieniach ciągle bolejącego państwa, coraz bardziéj nachodzonego przez obcych, obok klęsk, na które narażały spółeczeństwo nieustające wojny domowe? Potrzebaż przypomnieć, że te rany miała goić władza Wacława, cudzoziemca? Wypoczywała wprawdzie Polska pod tém surowém panowaniem, lecz przestała być niepodległą.

W takiéj ostateczności znów się zjawia monarcha, zbawiciel. Władysław Łok. zyskuje pomoc papiezką, w narodzie zwolenników, przywraca spółeczeństwu narodowy porządek, państwu niepodległość, urządza publiczne gospodarstwo kraju, wzmaga jego potęgę, zawiera korzystne sojusze i walne zwycięztwa odnosi. Łokietka śmiało nazwać można trzecim założycielem, drugim odnowicielem Polski. Zasługi tak wielkiego



męża nie są dostatecznie uznane od narodu, a który natomiast przesadza sobie zasługę jego syna Kaźmierza. Historya nie zabrania narodowi wspominać z wdzięcznością o imieniu Kaźmierza W. Naśladował on godnie ojca, był dobrym administratorem, umiał zostać znamienitym prawodawcą, dbał o nauki i oświatę, jak świadczy krakowska Wszechnica zwana Jagiellońską, ale okazał się mniéj dbałym o potęgę Państwa, do oręża zbyt mało pohopnym. Przedewszystkiem nie pamiętał o przyszłości monarchii, wprawdzie przestrzegał gorliwie swéj władzy i pod tym względem posunął się nieraz do ostatnich krańców dowolności i despotyzmu, ale nie mając syna, nie umiał zapobiedz przerwie dynastycznéj, pominął Piastów może mniéj okrzesanych, wszelako narodowych i szukał następcy na Dworze andegaweńskim, wprawdzie świetnym ale zagranicznym. Tego nigdy nie przebaczy historya Kaźmierzowi, bo on był pierwszą pobudką do owych targów ze swoimi i z obcymi, która monarchii ściśle dziedzicznéj starożytnych Piastów nadała piętno elekcyjne [1]) i w swych następstwach doprowadziła do anarchii, zatém do zguby.

Na Kaźmierza to spada wielka część winy jego siestrzeńca Ludwika Andegaweńskiego, który nadał przywileje jadowite, trawiące monarchię, nie przypadające do miary, ani ustaw niefeudalnych narodu, ani jego młodocianego wieku. Nadto element szlachecki pozbawiony politycznego wychowania otrzymał to imienne, to istotne przywileje ze szkodą Magnatów, zatém ze szkodą hierarchii, téj walnéj podstawy karności społeczeńskiéj. I trudnoby wyrzec, czyli Polska bardziéj była zagrożoną przez rządy Wacława, wprawdzie cudzoziemskie ale sprawiedliwe, czyli téż przez rządy plemiennika Piastów, ale zwodziciela? Wszak wtenczas było narażonem na niebezpieczeństwo,

---

[1]) Kaźmierz W. był więc pierwszym, co nadwerężył prawowitość, a której żywe objawy zapisywały dzieje polskie, nawet podczas podziałów. W czasie, kiedy Kaźmierz przerywał węzły dynastyczne w Polsce, stały się już one główną podstawą Królestw innych. Czemu naród ściśle monarchiczny nie protestował, nie ujął się za dynastyą Piastów? Czemu względów dynastycznych, jak to bywało między innemi narodami, nie przestrzegał? Spomnę o tém w rozprawie o filozofii dziejów polskich.

jedynie pytanie polityczne, pod Ludwikiem zaś cierpiała sprawa najżywotniejsza narodu, sprawa socyalna czyli spółeczna, szlachta bowiem zaczęła mniéj poważać starszyznę, a nawet Króla.

Jednak myślący w narodzie odrzucali słodką truciznę, powołali władzcę, który się nie mizdrzył do popularności, na prowincye polskie nie czychał jak Ludwik usiłujący niejako przekupować naród, aby wydał kraje Węgrom. Pierwszy Jagiełło, Władysław, zaklinał w początkach swego panowania skuteczność trucizny zadanéj przez Ludwika.

Państwo polskie zwiększyło się niezmiernie pod Jagiellonami i zaczęło rozwijać siłę przyciągającą inne narody do siebie n. p. naród pruski; a Państwo rozległe i potężne, jak niegdyś za Bolesławów, stało się nadto Państwem oświeconem i przechodziło kulturą nie jednego ze swych nauczycieli. Przedewszystkiem przechodziło ich świetnością ustaw upewniających przez czas długi swobody narodu i powagę władzy; obywatel polski chełpił się, że nie widział w Europie znamienitszego i swobodniejszego od siebie.

Ale pytania konstytucyjne, dynastyczne i spółeczne nie bywały tak korzystnie rozwiązywanemi przez Jagiellonów, jak polityczne i naukowe; Państwo się rozszerzało pod ich panowaniem, ale potęga nie rosła w téj saméj mierze i cierpiała przez coraz wolniejsze, coraz bardziéj szlacheckie ustawy. Już pierwszy Jagiełło z powodu że nie miał potomstwa, szedł w swém dalszém panowaniu drogą Kaźmierza i Ludwika w dopuszczaniu przywilei dla magnatów i dla szlachty zarówno, a monarchii nadawał charakter coraz wyraźniéj elekcyjny, a czego za Piastów nie było. Jeszcze więcéj wyrządził szkody Polsce Kaźmierz Jagiellończyk, gdy dla popierania wojny z Krzyżakami nie szczędził ustępstw dla szlachty i powołał Posłów ziemskich do sejmu, a téj ustawy cale nieuporządkował. Było więc nabycie Prus królewskich drogo okupioném, Państwo się powiększyło na zewnątrz, ale wewnątrz osłabła Polska.

Przy elekcyi i nieuregulowanych sejmach postępowało wewnętrzne osłabienie mianowicie władzy monarszéj pod Albrechtem i Aleksandrem. Dość przypomnieć zgubną maksymę: *Nil novi sine communi consensu consiliariorum et nuntiorum constituendum;* było to *liberum veto* w zarodku.

Zygmunt Stary przeszedł znacznie zdolnościami swych braci, wystąpił jako walny gospodarz i Pan sprężysty dbający o władzę. Ale po tylu elekcyach i sejmach stało się jego zadanie trudném, mianowicie przy wojnach z Tatarami i z Moskwą, i przy ciągle chwiejnéj to słabéj, to nawet dwuznacznéj polityce gabinetowéj, a to w chwili, kiedy inne mocarstwa wszystko odnosiły do polityki zewnętrznéj, mniéj zważały na rząd, niżeli na gabinet. Nadto zaczęła się wkradać religijna rewolucya z Niemiec i podała oczywiście świeckiéj opozycyi rękę. Wprawdzie opierał się Zygmunt I protestanckiéj propagandzie w Polsce, ale niebacznie przyjął na łono Rzeczypospolitéj polskiéj, katolickiéj, niemieckich Krzyżaków, odszczepieńców od Kościoła, a których jakby w nagrodę téj zdrady obdarował dziedzicznością w Prusach, co się stało i dla Polaków wabiem niebezpiecznym, pożar sprawiony przez coraz śmieléj występujący protestantyzm znacznie powiększyło. W płomieniach, które rozpaliła wojna kokosza, gorzały atrybucye korony. Kodeksu nie zdołał zaprowadzić Król, ani ocalić metryki, przez co zubożał skarb królewski, a powaga monarsza zbliżyła się do bankructwa.

Ostatni Jagiellończyk, Pan słaby, do kierowania ówczesnym rządem i gabinetem wyraźnie niezdolny nie postawił nigdy śmiałego kroku przeciw rosnącéj wrzawie opozycyjnéj, a rewolucyi religijnéj nieraz podał rękę ze szkodą panującego Kościoła, reprezentującego najuroczyściéj jedność narodową. Tym sposobem dozwolił się Zygmunt August doprowadzić fakcyom do abdykacyi nietylko dynastyi, lecz oraz monarchii, zrzekł się praw dziedzicznych nawet na Litwie [1]) nie pomny na to, że go, mającego lat dopiero 10 kazał koronować ojciec z obawy elekcyi. Drogą więc ofiarą była okupioną unia, wprawdzie zamierzała spoić razem dwa ciała, ale oba pozbawiła duszy, pozbawiła dynastyi. Źle skończyli Jagiellonowie, ich chwałę prze-

---

[1]) Między główne klęski narodu polskiego policzyć należy, że ostatni Król z Piastów odstąpił od zasady dynastycznéj, a ostatni Jagiellończyk nadwerężył nawet zasadę monarchii. Część zatém winy narodu oskarżanego, że leniwie dążył do naprawy rządowéj i zbyt późno powrócił do zasady dynastyczności, spada na wspomnionych Królów, a powodem ich obłędu było to jedynie, że ani jeden ani drugi potomka nie miał.

sądzają sobie Polacy, historya przypisuje więcéj zasługi Piastom, co Polskę stworzyli i z kilku upadków podnieśli. Wszakże nie należy obwiniać bezwzględnie Jagiellonów, że położenia Polski, jak zobaczymy, niefortunnego, zażegnać nie zdołali.

Łatwo się domyśleć bez pomocy faktów, czém po Zygmuncie Auguście musiało zostać polskie Królestwo, pozbawione uroku dynastycznego i siły dziedziczności w ściśle monarchicznéj Europie, czém mocarstwo powierzone jednemu sejmowi złożonemu z reprezentantów wszystkich prowincyi polskich, ruskich, pruskich i litewskich naraz. Nadto porywał sejm wszystkie sprawy rządowe, gabinetowe, nawet sądowe do siebie, oraz krępował namiętnie swego monarchę, raczéj elekta. Czémże mogła się stać taka korona kilku narodów wystawiana na sprzedaż po każdém panowaniu? Już w pierwszém bezkrólewiu została sprzedaną Henrykowi Valois, ale mu się wkrótce sprzykrzyła. Jego następca Stefan Batory walczył mężnie z nieprzyjacioły i z fakcyą republikancką w domu, ale o gabinet niedbał, statystą cale nie był.

Takim umiał zostać, a to w całém znaczeniu wyrazu, Zygmunt III, mniejsza o to, że nie był żołnierzem, Bóg go w tém wyręczył, zsèłając wielkich wojowników. Nie mogę w nagłym poglądzie wchodzić w dowody mądrości rządowéj i gabinetowéj Zygmunta III, wielce u nas zapoznanego, ani w szczegóły jego prawdziwie wskrzesicielskiego panowania. Rzeknę tylko w ogólności, że były to chwile wielkie, może największe, w historyi naszego narodu. Polska dostąpiła pod tém panowaniem najwyższego szczytu pod wielorakim względem; żadna inna epoka nie wydała podobnie licznego szeregu hetmanów, statystów, pisarzów i myślicieli. Ale oraz rozmnożyła się nad miarę opozycya przeciw Królowi do zgubnych ustępstw nieraz zmuszonemu.

Już widać pod koniec tego panowania miała Polska w sobie zarodek upadku nowego, skoro ten pod Władysławem IV postępował nagle. Słabo się bronił Król porywczy, a niestały, opozycya religijna i społeczna wzięły górę, gabinetowi szkodził sam monarcha, nie zdołał zażegnać ani strat zewnętrznych, ani wybuchu wojny domowéj pod Chmielnickim. Za Jana Kaźmierza spadkobiercy téj publicznéj niedoli nastały już mnogie klęski zadawane krajowi przez swoich jak Radziejowski, przez ob-

cych jak Karol Gustaw. Po zwycięztwach tegóż Król się schronił za granicę, jego poddani albo czynili spólnie z najezdnikami i zdrajcami, albo bronili się zdrajcom słabo; Polska się stała pastwą i obcych i swoich, i nim ją na drodze układów rozbierać zaczęto, ujrzała się rozszarpaną w istocie przez Szwedów, Siedmiogrodzian i Kozaków. Wszakże Król wygnaniec stał się nagle wskrzesicielem, wrogów wypędził, porządek przywrócił i przystąpił nawet do dzieła zbawienia trwałego, do przywrócenia władzy dziedzicznéj i przyniesienia ulgi ludowi gminnemu. Ale Bóg, co go był natchnął, odmówił natchnienia narodowi, szlachta oparła się reformie. Jerzy Lubomirski, dumny Magnat, stanął na czele buntu. Jan Kaźmierz zapowiedziawszy, że Prusy i Moskwa skłonią nawet Austryę do rozbioru, abdykował; te słowa wieszcze nie napomniały Polaków.

Jan III przywrócił narodowi nizko upadłemu pod Michałem tylko sławę wojenną, zaś jego chwały politycznéj wskrzesić nie zdołał, Turków pokonał, anarchii nie uśmierzył. Gdy nadto syna Jana III, Księcia Jakóba, wyłączono od tronu, stała się Polska, ojczyzna tylu wielkich monarchów, gniazdem dla anarchii już zupełnéj, ledwie nie powiem, wykończonéj, klasycznéj. Była to klęska daleko niebezpieczniejsza niżeli ta, którą zadał Polsce Karol Gustaw ze Sprzymierzeńcami, bo sejmujący elektorowie pominąwszy naturalnego następcę zerwali zuchwale z dziedzicznością nawet faktyczną, od nieprzerwanéj tradycyi Rzeczypospolitéj, co nigdy brata, tém mniéj syna zmarłego Monarchy od następstwa na tron nie wyłączała, uroczyście odstąpili.

Obok téj już wyraźnie uświęconéj anarchii, nie ustawała dawna walka między stronnictwami austryackiem i francuzkiem, powiększała nawet swe rozmiary; każde z dwóch stronnictw obrało swego Króla, francuzkie Księcia Conti, austryackie Augusta saskiego. Polska została więc między obiedwie fakcye podzieloną.

W tak opłakaném położeniu znalazł się jednak restaurator, jeden z Elektów, August II, dążył usilnie do przywrócenia monarchii. Wiadomo, że jego usilności spełzły na niczém, rozbiły się o upór fakcyi szlacheckich, które powołały Cara Piotra I, ogłosiły go gwarantem swobód konstytucyjnych narodu! Łatwo się domyślić, że Moskwa spotęgowała anarchię szlachecką, kasowała wojsko, aby kiedyś panowała w Polsce

sama. Już syn Augusta II nie śmiał pomyśleć o monarchii, gnuśne pędził życie, podobnie naród wpadł w gnusność, otrętwiał zupełnie. Znów się zdało, że Polska skrępowana anarchią i moskiewską gwarancyą przepadła na zawsze.

Ale niezłomne charaktery Stanisław Poniatowski, Kasztelan krakowski, bracia Książęta Czartoryscy i inni, n. p. Ks. Konarski przedsięwzięli dzieło naprawy rządowéj, które się dotąd powieść nie chciało żadnemu z tylu Królów, nawet się nie powiodło Janowi Kaźmierzowi. Czartoryscy doprowadzili reformę do znamienitego stopnia, obalili *liberum veto*, zaprowadzili rządniejszą administracyę, pokonali opozycyę etc. Moskwa obaliła reformę, przywróciła *liberum veto*, a wkrótce potém przystąpiła z Prusami i Austryą do pierwszego rozbioru.

Wszelako uczniowie Książąt Czartoryskich dążyli z podwojoną gorliwością do naprawy rządowéj i chlubnie dokonali dzieła konstytucyjnéj ustawy z dnia 3go Maja, która znów przywróciła Kościół panujący i władzę dziedziczną, a podnosząc niższe warstwy spółeczeństwa, umiała niejako naród podwoić, jego zasoby moralne spotęgować. Tą wiekopomną ustawą, którą wielbili głośno monarchowie i statyści, wzniosła się Polska niezaprzeczenie wysoko. Właśnie to stało się powodem dla Moskwy i Prus do drugiego rozbioru, poczém wkrótce nastąpiło powstanie Kościuszki ukarane rozbiorem trzecim.

Atoli te powtarzane gwałty zdołały rozszarpać tylko ciało Polski nie zaś jéj duszę. W istocie powołała jedna proklamacya Napoleona I Polaków do broni i do życia publicznego, a wiadomo, że naród ledwie wskrzeszony przeszedł nieraz Francuzów rycerskością i poświęceniami. Po upadku niepodległości Księztwa warszawskiego, ogłosił się Aleksander I wskrzesicielem Królestwa polskiego, a kongres wiedeński wyrzekł restauracyę Polski całéj. Organizacya Królestwa kongresowego powiodła się Polakom w sposób najświetniejszy. Wyszła więc Polska z upadku.

Ale znów po klęsce, którą poniosło powstanie 1831 r., nastąpił upadek nowy. Naród polski odwrócony od swego ideału, od restauracyi, zaczął się zarażać najprzód w emigracyi, potém w kraju, europejską rewolucyą i gorliwie organizował anarchię, marzył tylko o spiskach i ludobórstwie, on, naród

historyczny, mogący spocząć tylko na prawowitości [1]). Już się zdawało, że przez takie samobójstwo, przez samochętny rozczyn społeczeństwa, przepadnie na zawsze, gdy w tém austryacka monarchia podała rękę narodowi mianemu za rewolucyjny i wkrótce się przekonała, że on loyalnym być umie i chce. Widocznie więc wzdycha Polska do nowego wskrzesiciela. Zatem nie abdykowała i nie abdykuje, lecz przeciwnie przeciw rozbiorom protestować nie przestaje.— Taką jest najkrótsza treść historyi od Mieczysława do dzisiejszych czasów, zawiera kilka upadków i kilka restauracyi.

W historyi powszechnéj nie widać narodu tak odrębnego, tak wyjątkowego, jakim jest naród polski, żaden inny nie upada tak nagle, nie wznosi się tak chyżo, czém dla innych są wieki, tém dla nas bywają lata. Zkąd to pochodzi?

(Przyczyny powtarzanych upadków Rzeczypospolitéj. Niefortunne miejsce urodzenia Polski:)

I. Pod względem społecznym, wewnętrznym.

Przyczyn tak niezwyczajnego, a w Polsce nieustannie powtarzającego się zjawiska, w saméj kolebce narodu szukać, okoliczności towarzyszące jego urodzeniu badać, fakt genityczny (kosmogeniczny) śledzić należy, od urodzenia bowiem zależy wychowanie, zatém cała przyszłość narodu.

---

[1]) Czém są dla dobra narodów zasady prawowitości, a czém pojęcia przeciwne, rewolucyjne, to widać w każdéj części historyi, w wypadkach dawnych i najnowszych. Nawet materyalne zasoby potęgi, siły wojenne i t. d. zależą od siły moralnéj, od ducha i karności narodu. Francya Ludwika XIV miała szczuplejsze granice i mniéj ludności od Francyi dzisiejszéj, a jednakże panowała w Europie. O ile gabinet Ludwika XIV wyznawał zasady ujemne i szkodził sprawie, między innemi polskiéj, o tyle nakłaniał on Francyę do tak zwanéj wielkiéj rewolucyi, do owych zawołanych zasad r. 1789, których owoce obecnie widzimy naocznie. Jakąż byłaby sprawa polska, gdyby Polacy nie wierzyli w restauracyę jeno w rewolucyę? Co Francyę ocali, czyli dalsza rewolucya, dalsze zemdlenie? W smutnych wypadkach, na które się obecnie patrzymy, spoczywają zbawienne nauki dla myślących narodów.

Miejsce urodzenia Polski było, jakby niełaską Opatrzności umyślnie wybrane, najbardziéj oddalone od głównych ognisk oświaty, od Rzymu i od Carogrodu, tudzież od Franków (*Francia occidentalis*, dzisiejsza Francya), którym się powiodło już w końcu wieku Vgo utworzyć monarchię katolicką, zatém najstarszą między nowożytnemi. Gdy Polska na świat przyszła, t. j. w spółeczeństwo się zespoliła, była ona otoczoną tylko półdzikiemi, w każdym razie nieokrzesanemi narodami, nigdy tu bowiem ani Greczyn, ani Rzymianin nie przebywał. Nie zastała więc Polska żadnego pomnika, żadnéj tradycyi owéj pysznéj kultury, która się giermańskim barbarzyńcom jako bogata puścizna po świetłéj rzymszczyznie dostała. Gdy Frankowie, szczep odznaczający się dzikością między Germanami, zdobyli, a raczéj zajęli dzisiejszą Francyę przy pomocy Biskupów, łączących się z nimi przez obawę fanatyzmu aryańskiego Burgundów i Wizygotów, zastali oni w Galii wysoką kulturę, znamienite ustawy, tradycye olbrzymiéj przeszłości i gorliwe chrześciaństwo; jedynie energii niedostawało Romanom wyrodzonym przez szeroki materyalizm i zgubną centralizacyę despotyzmu Cesarzów i uzurpatorów. Energię przynieśli Frankowie z sobą, oraz wyższe pojęcia organizacyjne, właściwe Germanom, mianowicie silną wiarę w swego Monarchę, zwanego *„Princeps“* przez Tacyta. Polska tego wszystkiego w borach i bagnach nie zastała, a będąc słowiańską, rządnych pojęć mieć nie mogła, wiadomo bowiem, że pojęcia społeczne między Słowianami bywały wielce dowolne, warunkom trwałéj potęgi zupełnie przeciwne [1]).

Innym narodom, narodom nie-słowiańskim, nie zbywało w ich początkach na organizacyjnych tradycyach. Patrycyusze, założyciele Rzymu, przynieśli organizacyę z sobą i wcześnie zaprowadzili, łącząc się ściśle w jedno ciało z narodem Tacyusza i z Etruskami, silny rząd arystokracki, który walcząc przez wieki ze stanem niższym plebejów, przyjętych do Rzymu, wzmacniał się przez wieki, a nie mogąc w końcu podołać natarczywości stronnictw i ludu, oddał się w opiekę monarchii i znów istniał przez wieki. Germanowie przybywszy do granic

---

[1]) Zobaczyć w rozprawie o filozofii dziejów: badanie pierwiastkowych pojęć narodowych i społecznych między Słowianami.

Państwa rzymskiego zachodniego przynieśli z sobą wysoką organizacyę monarchiczno-arystokracką, co z podziwieniem postrzega Tacyt, opisując sakramenta wierności i posłuszeństwa, jako panujące cechy znamionujące Giermanów. Słowianie takich pojęć nie znali, żyli oni, jak to dowodnie zobaczymy, w gminnéj wolności albo w oligarchii.

W skutek takiego topograficznego i etnograficznego położenia, była Polska pół-dziką, nieokrzesaną, a oraz stanowiły najbliższe otoczenie Polanii narody także dzikie, nieokrzesane, z organizacyą nieobeznane, więc téj od nich pożyczyć nie mogła.

Przeto takie przez się młode, organicznemi węzły niespojone spółeczeństwo, musiało być mdłém i niesfornóm, do rozwiązania skłonném. Aby temu zapobiedz, musieli Polanie stwarzać, i śmiało powiem, improwizować ustawy. Wszelako ustawy improwizowane, pozbawione pomocy tradycyi i silnego elementu czasu, niełatwo przechodziły w krew młodocianego narodu, zmuszonego jednocześnie, jak to zaraz zobaczymy, do wstępnego boju z sąsiadami. Jedynie monarchia, która zachodnie wzory pojąć i Polanię z Rzecząpospolitą chrześciańską połączyć umiała, zdołałaby wychować Polskę, ale do tego było potrzeba czasu i bezpieczeństwa na zewnątrz, zatém silnego Państwa.

II. Pod względem politycznym, zewnętrznym.

Ze względu na spomnione warunki wychowania, należy miejsce urodzenia Polski uważać także za niefortunne, bo leżało między Okcydentem i Oryentem, zatém na rozstajnéj drodze dwóch światów do wiekuistéj walki przez Opatrzność powołanych. Niełatwo przychodziło Polsce podołać nawalności zawziętego Oryentu, ani narodom zachodnim, wybornie uorganizowanym, z wyższą sztuką wojenną obeznanym. Nawet każdy z narodów wschodowych[1]) (t. j. narodów na Wschodzie urodzonych, a wychowanych w zasadach Zachodu i Południa, jakiemi były Czechy, Węgry, Ruś, Austrya i t. p.) mógł się wcześniéj łączyć z Państwem greckiém albo rzymskiém, z ich pomnikami, oświatę i chrześciaństwo mógł przyjąć od jednego lub drugiego i tym sposobem nabyć podstawy do organizacyi, za-

---

[1]) O tém wyraźniéj w rozprawie o filozofii.

tém i do utworzenia Państwa, mógł znaleść niejako duszę do zażywienia swego spółeczeńskiego ciała i otoczyć je potęgą. Polska téj sposobności, z powodu spomnianego oddalenia od narodów oświeconych, nie miała. Z najbliższą sobie germańszczyzną żyła Polska i oraz żyły plemiona słowiańskie, co ją składały, w stósunkach wielce nieprzyjaznych, pamiątek po Rzymianach u siebie nie znalazła, a chrześciańską nie była, zatém żadnéj silnéj podstawy do organizacyi spółeczeńskiéj, od czego zależy organizacya wojskowa i cywilna, nie posiadała, a w swém słowiańskiém, do bezrządu i niedbałości o potęgę, nawet do rozsypki i rozsiania się najwyraźniéj skłonném jestestwie, znaleźć ich nie mogła. Zatém w utworzeniu potężnego Państwa wielkich przeszkód doznawała.

Nadto musiała ona walczyć nieustannie, jak świadczy już pozytywna historya, z niemczyzną, pełną chuci panowania i z barbarzyństwem jeszcze niebezpieczniejszém ludów na wschodzie, południu i północy od Polanii zamieszkałych. Żaden z narodów pierwotnych, nieokrzesanych, nie doznawał tyle trudności pod względem kultury i organizacyi. Wszak Czesi dawniéj rozpoczęli swe religijne, polityczne i socyalne wychowanie, byli oraz bliżsi Południa, Zachodu i Franków. Rusini bliżsi Carogrodu obeznali się nadto z rządami Normanów, Ruryków. Węgrzyni bliżsi i Rzymu i Carogrodu znaleźli w Panonii pamiątki po Rzymianach, a oraz byli nawykli do wojskowéj karności pod Arpadami, z którymi przyszli z Azyi. Niewątpliwie Obodryci, Wilcy i t. d. doszli przed Polakami do pewnéj organizacyi, już przez samą bezpośrednią styczność z Frankami w czasie Karola W.

Jednocześnie mogły narody, biorąc oświatę z wschodniego Rzymu, zaprzyjaźnić się z oryentalizmem; tak było w Rosyi organizowanéj najprzód przez Waregów, a potém przez Mongołów. Polska brała oświatę od Zachodu, więc się nigdy z Oryentem bratać nie mogła. Biorąc zaś oświatę z drugiéj ręki, t. j. od Czechów i Niemców, wychowańców Państwa Franków, musiała ich samych zasłaniać przeciw najazdom ludów oryentalnych, Tatarów i innych. Zatém ona jedna miała zawsze potrójnych przeciwników to w zachodnich ludach wcześniéj uorganizowanych, opartych na systemacie Zachodu, na okcydentalizmie, a tém samém zdołających narzucać jéj swą

zwierzchność, to w narodach wschodowych, także wcześniéj urządzonych (n. p. pod Rurykami), a nadto wspierających się na oryentalizmie; a głównie miała nieprzyjaciół w narodach oryentalnych.

Oraz ona zasłaniała inne narody pierwotne (wschodowe) n. p. Rusinów przeciw Czechom i Węgrom, które to narody chciały panować w dzisiejszéj Galicyi, zaś Czechów i Węgrów zasłaniała przeciw Rusi, Tatarom i t. d., a sama była nieraz najeżdżaną od Czechów, Węgrów, Rusinów i Tatarów. Jednocześnie miała do walczenia z potężnym i zaciekłym Zakonem Krzyżaków, potém z najgroźniejszym między narodami skandynawskiemi, ze Szwedami, z najgroźniejszym słowiańsko-fińskim, z Moskalami, i z najgroźniejszym między oryentalnemi, z narodem tureckim. Zatém była Polska otoczoną naokoło niebezpiecznymi nieprzyjaciołmi, to swéj niepodległości, to swéj oświaty. Gdzieindziej było inaczéj; Francya n. p. mając korzystniejszą topografię od Polski, była bronioną oddaleniem od Wschodu, Moskwa od Zachodu. Zatém było nieszczęśliwe położenie jeograficzne Polski pod względem utworzenia silnego Państwa dla zachowania jéj bytu, a nadto miała zawsze z powodu miejsca urodzenia wysokie wprawdzie, lecz wielce trudne posłannictwo wobec Zachodu i Wschodu. O pierwotnym stanie spółeczeństwa polskiego już spomniałem. Więc pod wszelkim względem, pod względem pojęć religijnych, spółecznych i politycznych było niefortunném urodzenie narodu. Osamotniony, od cywilizacyi oddalony, potrzebował wzorów i wychowania, a to znowu z powodu jeograficznego położenia musiało być spóźnioném, nawet przerywaném; przeto dojrzałość narodu doznawała niezmiernych trudności.

Nadto rodzice Polski będąc pogańskiemi, ujźrzeli się bez wzorów, a nawet bez przykładów chrześciańskich. Nie mając tym sposobem pojęć ani o prawie rzymskiém i giermańskiém, ani o kanoniczném, nie znając tych głównych, a nawet, nie waham się powiedzieć, wyłącznych źródeł rzetelnéj oświaty i rządnych ustaw, nie mogli rodzice Polski odpowiedzieć na trzy główne zapytania, które sobie robi każdy naród chcący się urządzić: jakim jest stosunek do Boga, do własnego i do obcych narodów? Okropném, zaiste, było to położenie i musiało, zdałoby

się, prowadzić wprost do zguby. Naród polski, istny syn natury, bez tradycyi i bez przewodnika, a nawet bez Boga, był zostawiony samemu sobie, wszystkim bodźcom dobrym i złym człowieczeństwa.

Wszakże zdołał on mimo to położenie spełnić lepiéj swoje posłannictwo, niżeli, Austryę wyjąwszy, inne Państwa wschodowe, przeżył bowiem niepodległość Czech i Węgier, Austryę obronił pod Wiedniem, a z Turcyą, w ogólności z oryentalizmem, nieustannie walczył i na tém twardém stanowisku przez blizko lat 900 wytrwał, stanął więc mężnie na straży cywilizacyi, którą oraz i rozszerzał, udzielił ją Prusakom, Litwinom, Rusinom, brał pod swą opiekę Inflanty, Kurlandyę, Wołoszę. Pamiętając, że do téj potęgi doszedł ze szczupłéj krainy nad Wartą, Odrą i Pilicą, że utworzył Państwo od morza do morza i daleko za Odrę i Dźwinę posuwał swe zagony, że oraz w naukach nawet klasycznych bywał nieraz wzorem dla swych mistrzów, możnaby ten niezwyczajny postęp uważać za fikcyę poetycką, a wszakże jest on prawdziwą historyą.

(Pierwsze znamie narodu: Charakter jego woli.)

Nie idzie tu o panegiryk (zkądinnąd błędnego, swawolnego) narodu, lecz o rzetelne świadectwo przyczyny nagłego rozwoju jego potęgi. Jak to nastąpić mogło wśród owego trudnego położenia? Należy przypuścić (bo inne wytłumaczenie niepodobném), że walcząc z tylu olbrzymiemi przeszkodami, musiał się niezmiernie wysilać. To przypuszczenie tłumaczy oraz odwrotną stronę historyi polskiéj i odpowiada na drugie pytanie, czemu polskie Państwo nieraz potężne nie miało trwałości, czemu ciągle upadało. Oto, wysilenie bywa z swéj natury nietrwałém, koniecznie przemijającém, po niém musiało nastąpić przesilenie, rodzaj letargu, przynajmniéj zemdlenie, a trudne stanowisko nie ustawało. Naród pokonywał trudności, lecz ich stanowczo usunąć nie zdołał, ztąd groźnym okolicznościom znowu ulegał, nowego upadku potęgi zażegnać nie zdołał. Ale z drugiéj strony był każdy upadek polskiego Państwa, mającego wyższe powołanie, oraz dotkliwą klęską dla innych narodów i dla całéj oświaty, czuły one moralną potrzebę bytu

Polski, łączyły się z nią nieraz przeciw spólnym nieprzyjaciołom. Tém bardziéj uznawały potrzebę bytu Polski na jéj stanowisku między Zachodem i Oryentem władze opiekuńcze zachodniéj oświaty papiezka i cesarska, podawały Polsce rękę. Tym sposobem miała Polska w każdym upadku powody i sposobność do nowych wysileń, któremi swą zgruchotaną potęgę restaurować, przywracać, oraz spółeczeństwo na nowo urządzać umiała.

Zatém w topograficznéın położeniu kraju i w charakterze narodu, w jego uzdolnieniu do ofiar i wysileń, a w czém nabył pewnéj wprawy, mamy klucz do historyi nagłego wzrostu jego Państwa, oraz i jego chyżego upadku, skoro po wysileniach wpadał w zemdlenie i niejako wypoczywał po przesileniu. Zowię upadki Polski dobami jéj wypoczynku, w swéj niedoli bowiem, która już mocą nieszczęśliwego położenia Państwa musiała być srogą, czerpała Polska nowe siły, aby wystąpić do boju rozpaczy. Pod względem losu, bytu i potęgi możnaby przyrównać naród polski do mytologicznego Aktea, syna ziemi, który powalon o ziemię, pokrzepiał się siłą matki i znowu do walki powstawał.

(Drugie znamie narodu: charakter jego umysłu.)

Badajmy teraz drugi zakres działalności narodu, objawy jego umysłu. Widzieliśmy, że pod względem kultury, ustaw, nauk i podobnych dobrodziejstw oświaty było miejsce urodzenia Polski wielce niefortunném (str. 25). Jednak doszedł naród polski do oświaty, oraz do znacznéj kultury, a jednocześnie zaprowadzał, rozwijał znakomite ustawy, które często stawały się wzorami dla narodów starszych. Jak sobie wytłumaczyć to drugie zjawisko, bez wątpienia jeszcze bardziéj uderzające niżeli rozwój polskiéj potęgi? Musiała być wielką twórczość umysłu polskiego, skoro zdołał przyswoić sobie oświatę i zaprowadzać ustawy obok tworzenia Państwa i potęgi. Oraz należy mu przyznać niepospolitą jenialność i oryginalność; przebija się ona w wielu ustawach, a nawet w całym ustroju Rzeczypospolitéj, jéj sejmów, konfederacyi i t. p.

Wprawdzie byłby on trudnemu zadaniu nie podołał bez czerpania w trzech źródłach oświaty: w prawie rzymskiém,

kanoniczném i germańskiém, ale już to niemałą zasługą, że porzucił bałwochwalstwo, łączył się gorliwie z Cesarstwem, nawet nie będąc do tego zmuszanym, i że przejął od Franków i następców tychże wiele ustaw, chociaż zkądinnąd cierpiał przez owe narody, bywał im nieprzyjaznym. Przytém przejmował się rzymszczyzną, mimo wielkiego oddalenia od krajów romańskich.

Przez to pożyczanie światła, doświadczenia i organizacyi od starszych, dojrzalszych narodów, nie traci jego oryginalność bynajmniéj, nie przejmował ich bowiem żywcem, lecz stósował do kraju i okoliczności, a co pewnie łatwém nie było. Wreszcie brał on dopiéro z drugiéj ręki, od swych zachodnich sąsiadów, których nie w jedném przeszedł, a oraz dawał wiele innym, stał się bowiem wzorem dla narodów bardziéj na wschód położonych od siebie, np. dla litewskiego, pruskiego, ruskiego, dla których stał się raczéj mistrzem i opiekunem, aniżeli panem, zdobywcą.

Prócz tego brał on wiele od ducha każdego wieku; do tego miał najwyraźniejsze prawo, duch bowiem wieku należy tak do wszystkich narodów, stanowi ich ojczyznę moralną, jak ziemia ojczysta należy tylko do jednego. Z drugiéj strony zasilał on swym duchem, a to potężnie, ducha wieku, a nawet często, jeźli ten był ujemnym, jak n. p. wiek XVIII, walczył z nim upornie [1]).

(Teorya o istocie i duchu narodu polskiego.)

Bez dalszych wywodów można już z powyższych faktów, mianowicie z treści dziejów polskich, poznać istotę i ducha narodu [2]), jego dwa wybitne znamiona: pierwsze, niepospolitą twórczość umysłową, skoro swe ustawy nagle stwarzać, raźnie

---

[1]) Dowody w rozprawie o filozofii dziejów polskich.

[2]) Aby dokładnie poznać jestestwo polskie, należałoby właściwie śledzić historyę początków Polski, a to wszystkich jéj części składowych. Francuzi badając historyczne początki swéj ojczyzny, nie przestają na historyi Franków, lecz oraz śledzą Gallo-Romanów. Nasi historycy nie bywają tak krytycznymi, lecz albo zupełnie pomijają historyę początkową, albo nie badają pierwiastkowych części składowych Rzeczypospolitéj i utrzymują, że ją stworzył naród jeden, naród

to poprawiać, to psować, a zburzone znów przywracać umiał; drugie, niepospolitą działalność, potęgę woli, gotowość do poświęceń i energię przynajmniéj chwilową, skoro Państwo wielkie niejako z niczego złożyć, a kilkakrotnie zburzone znów odbudować zdołał. Zdawałoby się, że naród nasz czynił bez pomocy ważnego elementu, bez pomocy czasu, za co tenże dziełom jego odmawiał trwałości, wszakże im nigdy zupełnie przepaść nie dozwolił.

W saméj rzeczy, ilekrotnie to w skutek gnuśności, to w skutek egzaltacyi, przesadności, spadł ze szczytu na dół, tyle-

---

jednolity, z czego ma wypływać, że był to naród potężny, liczbowo ogromny. Aleź to zdanie przecie niezgodne z prawidłami historyi powszechnéj, z dziejami znanych narodów, z których każdy, rzymski, francuzki i t. d. zaczynał od małego.

Wszak Wielko-polska i Mało-polska, czyli Chrobacya różnią się do dziś dnia imieniem, więc jednę od drugiéj także w badaniu dziejowem koniecznie rozróżniać należy. Chrobacya krakowska, jak świadczy dyplom Ottona I, zależała od Biskupa praskiego, a Wielko-polska od poznańskiego, podległogo Arcybiskupowi magdeburskiemu. Skoro Polania i Chrobacya nie złączyły się jako dyecezye, (a co wówczas było najważniejszym względem) więc nie stanowiły także jednego Państwa. Podania ludowe obydwóch narodów są zupełnie odmienne. Gallus nic nie wié o Krakusie i Wandzie. Najstarszy kronikarz słowiański odróżnia Chorbatów od Lachów wyraźnie. Ditmar najdawniejszy pisarz historyi wielkopolskiéj nie zna Chrobacyi, nie czyni o niéj wzmianki, Cesarz Konstanty Porfyrogeneta pisze o Chrobacyi, a Polanii nie zna. Są dokumenta dowodzące, że Chrobacya należała pierwéj do Czech, nim z Wielkopolską połączoną została.

Oczywiście więc miały każdy z dwóch narodów swą własną historyę, nim ich dzieje spólnemi być zaczęły. Dla tego jest badanie początków narodu polskiego czystém niepodobieństwem; skoro bowiem Polska podwójny początek miała, inny w Mało-, inny w Wielkopolsce, więc właściwie początku Chrobatów czyli Krakowian, i początku Lechitów czyli Wielkopolanów dochodzić, a ponieważ Chrobacya w historyi jest starsza, od chrobackich dziejów zaczynać należy,

W krótkim poglądzie nie mogę tego uczynić; publiczność omylona przesądem jednolitości narodu, nie pojęłaby wywodu, wreszcie już ze swéj natury mało przystępnego. Ważnéj materyi poświęcam obszerne dzieło: o historyi chrobackiéj, które wkrótce wydać zamierzam.

krotnie to potęgą niezmiernego zapału, to żelaznéj karności piął się znów do szczytu. Snać zwyczajnego położenia nie lubił, upodobało mu się tylko w ostatecznościach, to rozwijał swą czynność nad miarę, wysilał się niezmiernie, w polocie swym kresu zwycięztw znać nie chciał, to wpadał w otrętwienie, w rodzaj letargu, zaumierał i znów zmartwychwstawał. Możnaby o nim powiedzieć, że latał lub skakał, chodzić nigdy nie chciał.

Oczywiście jest to naród wyjątkowy; nic podobnego u innych nie widzimy, ich dzieje nie znają wyrazów: otrętwieć, zaumierać, zmartwychwstawać. Śmiało można nazwać Polaków narodem-poetą i narodem-żołnierzem, ale któremu to położenie nie dozwalało dostąpić dojrzałości, opóźniało bowiem, utrudniało i przerywało jego wychowanie. Przerywał on je nadto własną konduitą. Dla tego często upadał, ani swéj potęgi, ani swych rządnych ustaw, chociaż i te i tamte stwarzał, zachować, utrzymać nie umiał. Z drugiéj strony, nie umiejąc zostać dojrzałym, nie przestawał być młodzieńczym i znów się zapałem ducha podnosił. Kilkakrotnie podkopał swą monarchię, kilkakrotnie dał się znów na głos Króla powołać do życia.

Zobaczymy [1]), że wychowanie narodu to najazdami, to rokoszami przerywane, nie przestawało być monarchicznem, zatém miał on formę rządu silną, potężną. Wszakże materyały z których się składało jego spółeczeństwo, były słowiańskie, przeto kruche, do trwałego organizmu nie zdolne [2]). Niedziw więc, że Polska wpadała w anarchię, więcéjby tu podziwiać należało, że się anarchii wkorzenić nie dozwoliła, w każdym upadku sprawionym przez bezrząd wzdychała do monarchii, radośnemi okrzykami witała monarchów restauratorów Kaźmierza I, Władysława Łokietka, Jana Kaźmierza i t. d., znów potem gotowa do opuszczenia ich następców, nawet ich samych.

Wszystkie te pozorne sprzeczności są istotnie wypływem, naturalnym skutkiem faktu genitycznego [3]), niefortunnego uro-

---

[1]) W rozprawie o filozofii. — [2]) Tamże.

[3]) Prócz poznania miejsca urodzenia należałoby wiedzieć z jakiemi pojęciami przyszedł naród na świat? Jaką była jego władza główna? Czemu monarchia będąc pierwiastkowo (pod Mieczysławem i Bolesławem) w pełni, doznawała w dalszym rozwoju trudności i mimo monarchiczność narodu zawdzię-

dzenia i przerywanego wychowania. Forma monarchiczna, dusza Polski, a materyały słowiańskie, z których się złączyło ciało Rzeczypospolitéj, tłumaczą naturalnie całą historyę Polski i jéj ustaw, to skłonność iść za ciałem pociąganem do anarchii, to za duchem prowadzącym do monarchii; w miarę jak szła za swem urodzeniem słowiańskiem, albo za swem wychowaniem chrześciańskiem, monarchicznem, upadała lub dźwigała się Polska. Uważałbym ją zatem od jéj urodzenia za osobę objętą naraz ramieniem życia i ramieniem śmierci, prowadzoną to do monarchii, to jednocześnie porywaną przez anarchię.

Pytam, czy taką nie była za Jana Kaźmierza?

To com rzekł o najkrótszéj treści dziejów polskich, wyjaśnionéj przez fakt genityczny, wystarcza do głębszego wytłumaczenia wypadków wielce odmiennych, to korzystnych, to zgubnych za Jana Kaźmierza, wystarcza do zrozumienia, czemu w okresie wyzwolenia okazał się naród rojalistą, legitymistą, wielbił monarchię, a czemu w następnym okresie zaczął organizować anarchię.

Czemu w pierwszym okresie był spirytualistą, wierzył w cudowną obronę Częstochowy, w drugim zaś okresie wpadał w obrzydły materyalizm, zapominał o ślubach i przysięgach.

---

czającego téj formie rządu swe ustawy, potęgę, oświatę i chrześciaństwo, często upadała pod względem dynastyczności, szwankowała, przybierała formę nie ścisłą, lecz dowolną, dynastyczności rzadko przychylną?

Aby na to pytanie odpowiedzieć, potrzebaby poznać fakt genityczny monarchii saméj i wiedzieć, jakim sposobem na świat przyszła. Historya milczy o tem, więc należy badać podania, historyę bajeczną, w któréj się przebija usilność narodu, chcącego przyjść do samowiedzy swego początku i pierwiastkowych ustaw. Opowiada on zbyt ogólnie i przesadnie obrazowo, co mu przy kolebce śpiewano, słowem, należy badać gadkę narodową, jeźli się z dalszą już prawdziwą jego historyą zgadza. O tem, mianowicie o małopolskich sagach Kadłubka, mówię w rozprawie o filozofii historyi.

Oraz przyczyni się wielce do wyjaśnienia kilku upadków i restauracyi świadomość jak się rodziło t. j. składało Państwo polskie, czyli powstało z podboju, czyli z rozwoju? O tém także w rozprawie o filozofii historyi.

Czemu w pierwszéj dobie łączył się z Zachodem, do Papieża i Cesarza wyciągał ręce, a w drugiéj dobie oderwał się od Zachodu i torował drogę Oryentowi, przeto zapominał o swem głównem posłannictwie.

W epoce Jana Kaźmierza był ten sam naród jak w poprzednich, to pełen zapału, to gnuśny, to improwizował nowe ustawy n. p. konfederacyę tyszowiecką, to psował sprawę improwizując dziwolągi n. p. konfederacyę wojska kwarcianego kierowanego przeciw monarchii przez Lubomirskiego, prowawodzonego od obcych.

Wypadki za Jan Kaźmierza nastręczyły mi powyższą filozofię, treść najkrótsza spomnionego panowania powtarza się, panuje w całych dziejach polskich. Dla tego, powtarzam, zajmowałem się szczegółowo tą epoką i nazwałem ją skróceniem, miniaturą historyi polskiéj całéj [1]).

Teraz pojmie czytelnik, że miałem przeważne powody do poświęcenia jednego dzieła restauracyi, drugiego zaś rewolucyi. Panujące w dziejach naszych kontrasty to nagłego wzrostu, to chyżego upadku narodu, dadzą się najwidoczniéj wykazać przez zestawienie historyi wyzwolenia z historyą ujarzmienia Rzeczypospolitéj [2]).

Nietylko epokę pod Janem Kaźmierzem wyjaśnia to panowanie, lecz oraz rzuca światło na epoki późniejsze. Niesłusznie szukać przyczyn rozbiorów w upadku narodu pod Sasami i w intrygach moskiewskich podczas wieku XVIIIgo. Zepsucie polityczne Polaków w pomienionym wieku, rządy Piotra, Anny i Repnina były jedynie owocem zepsucia i zemdlenia

---

[1]) Aby tak ważną część dziejów naszych dokładnie wyjaśnić, nie szczędziłem pracy więcéj, niżeli trzydziestoletniéj. Do innych panowań posiadam daleko więcéj niedrukowanych dokumentów, ale żadne nie nastręcza, pod względem nauki, tyle korzyści, ile panowanie Jana Kaźmierza.

[2]) Chcę powiedzieć: należy czytać jedno dzieło obok drugiego, mianowicie w sprawach tego samego rodzaju, porównywując je uważnie np. kongres bydgowski a oliwski; zapał wojenny narodu w roku 1656 — 1657 z gnuśnością wojenną, oraz z buntem wojska, co Hetmanów i Króla samego opuszczało, kraj niezmiernie pustoszyło; konwokacyę warszawską w Lutym 1658 r, z sejmem, co reformę rządową odrzucił, *liberum veto* pielęgnował i t. p.

sprawionego przez rywalizacyę Francyi z Domem austryackim wspieranym przez Elektora, Księcia pruskiego. Wszak Jan Kaźmierz przepowiedział rozbiory, a jednak prorokiem nie był, lecz jedynie jenialnym obserwatorem polskich stronnictw i sąsiednich gabinetów. W każdym względzie arcyważne panowanie [1]), mianowicie w owych dwóch okresach.

[1]) Badaczowi dziejów polskich nastręcza panowanie Jana Kaźmierza wyborne stanowisko do poglądów, (a te są głównym warunkiem dokładnéj a łatwéj metody) nietylko na historyę dawną, lecz oraz na historyę najnowszą. Znajduje się bowiem na rozstajnéj drodze między obiedwiema: między Polską, że tak rzeknę, starą, (jaką się objawiała pod Częstochową, w powstaniu, w wojnach roku 1656—57), a któréj Król utrzymać, odmłodnić nie zdołał, a Polską nową ostatecznie odrodzoną przez konstytucyę z dnia 3go Maja, co przeprowadziła reformę rządową przygotowywaną przez Jana Kaźmierza w r. 1656, 1657 i 1658, odtąd podkopywaną przez jego przeciwników krajowych i obcych. Zaprawdę, Jan Kaźmierz był ostatnim monarchą polskim w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu, Królem narodowym, niepodległym, obranym wolno od wolnego narodu. Jego następcy byli elektami, to stronnictw, to obcéj przemocy.

Podobnież reprezentantem dawnéj anarchii był Jerzy Lubomirski i żywo przypomina Kmitów, Zebrzydowskich i t. p. Ten przedajny, co w bezkrólewiu po śmierci Jana III sejm zerwał, aby Księcia Jakóba od następstwa po ojcu wykluczyć, i ci, co po nim brali pieniądze od jednego lub drugiego potentata, często od obydwóch, nie są cale podobnymi do spomnionych rokoszan. Konfederacya tarnogrodzka była antytezą tyszowieckiéj, konfederacya barska była tylko parodyą owéj obrony Częstochowy przeciw Szwedom, bardziéj przypadała do miary nowéj, zysków chciwéj anarchii, niżeli do konfederacyi tyszowieckiéj.

Najpodobniejszą do rokoszu Lubomirskiego stała się Targowica uzurpując także imie konfederacyi. To słabe echo anarchii dawnéj i nowéj zarazem, przygłuszyły zwaliska rozebranéj Polski. Napoleon I wydobył ją z pod gruzów, wołał do niéj głosem Jana Kaźmierza. Nie było wprawdzie Jerzego do protestowania, ale konfederacya r. 1812, na któréj czele Napoleon, zamierzając restauracyę Polski całéj, postawił Księcia Adama Czartoryskiego (ojca), nie umiała zostać tyszowiecką to z powodu winy, to klęsk Cesarza Francuzów. Powstanie (zresztą cale niepotrzebne, na żadnem gabinetowem przymierzu nie oparte) r. 1830 zastało ogromne zasoby, o

(Znaczenie nauki gabinetowéj dla sprawy polskiéj).

Jeszcze słowo o metodzie. W historyi wyzwolenia wystawiałem w większych rozmiarach przedewszystkiem sprawy wewnętrzne: przerażenie po najeździe Karola, obronę Jasnéj Góry, konspiracye Króla i narodu, konfederacye, powstanie, osobliwie wojny i t. p. O gabinetowych stósunkach, z wyjątkiem układów z Austryą, Elektorem i Moskwą, powiedziałem znacznie mniéj. W historyi zaś Rzeczypospolitéj wyzwolonéj kładę szczególny nacisk na sprawy dyplomatyczne, wystawiam je w największych proporcyach. Ważne powody skłoniły mnie do tego.

W Polsce panuje przesąd wielce szkodliwy, mniemanie, jakoby sprawy rządowe, wewnętrzne, zasługiwały na pierwszeństwo przed gabinetowemi. Właściwie obadwa zawody powinny się wspierać, czynność w jednym i drugim równie jest potrzebną dla dobra narodu. Ale, jeźli koniecznie na sprawy albo jednego, albo drugiego żywiołu Rzeczypospolitéj więcéj zważać należy, w takim razie nie waham się powiedzieć, że sprawy dyplomatyczne na pierwszeństwo zasługują [1]).

Dość sobie przypomnieć, że nie kluby krajowe, ale obce mocarstwa rozebrały Polskę, więc głównym winowajcą nie był rząd polski, jeno gabinet, który to dopuścił. Nie byłyż to fakcye,

---

jakich Jan Kaźmierz nawet marzyć nie mógł, ale, podczas gdy rówiennicy tego monarchy szukali Króla, będącego w emigracyi, nie umieli rówiennicy Księcia Adama Czartoryskiego (syna) znaleźć go w Warszawie. Cały naród ogłosił się za monarchią, za Królestwem, wzniósł się wysoko zapałem, odnosił świetne (zdarzało się nieraz niepodobne) zwycięztwa, jednak zużył się wkrótce entuzyazm, Królestwo bez Króla zostało, używając wyrazów Kadłubka, „człekiem bez głowy, lampą bez światła etc. etc.“ Zmarnotrawiło téż powstanie owe niezmierne zasoby, udowodniło, że naród monarchicznego wychowania nie dokończył, dojrzałości nie dostąpił, silną prawowitością się nie przejął. Wojsko zwyciężało w liczbie 40,000, a złożyło (czemu nikt wierzyć nie chciał) broń, licząc przeszło 100,000. Nie byłaż Polska r. 1831 zdolną do nagłéj restauracyi i zdolną do chyżego upadku, nie byłaż osobą objętą ramieniem życia i ramieniem śmierci, jak za Jana Kaźmierza?

[1]) Porównać ze str. 2 i 213 — 214 tego dzieła.

pytają niektórzy, które skrępowały gabinet? Udowodnię dokumentami, że stronnictwa (nie chcę ich bronić bynajmniéj), co Polskę słabiły, rozrywały, były utworem i narzędziem obcych gabinetów, najprzód francuzkiego i austryackiego popieranego przez elektorski, potem moskiewskiego, któremu tamte utorowały drogę. Już udowodniłem, że Polskę, chociaż jeszcze reformy rządowéj nie przeprowadziła, wyzwolił Jan Kaźmierz głównie zręczną dyplomacyą, upewnił sobie pomoc Austryi, Danii i Elektora, z Moskwą, za sprawą Austryaków, zawarł rozejm. Wprawdzie był się naród poprawił *de facto*, do reformy dążył szczerze, ale ta poprawa nie ustała po wyzwoleniu, sejm r. 1658 był, powtarzam, tylko powtórzeniem Zjazdu warszawskiego, temi samemi arcyważnemi pytaniami zajmował się gorliwie, wszelako już zaczęły to Austrya, to Francya organizować stronnictwa, prowadziły naród pod ich jarzmo i w miarę jak się rozbijały przymierza polskiego gabinetu, ujrzały się rząd i naród paraliżowanemi coraz bardziéj. Mogłaż temu zapobiedz choćby najdoskonalsza konstytucya i naprawić błędy gabinetu, który Sprzymierzeńców nie ujmował lecz niepokoił?

Tak Polska jak inne narody miewały najrozmaitsze rządy, a pod każdym żyć mogły, bo naród sobie samemu zawsze przebaczy, nawet despotyzm na chwilę dźwigać, sam rząd republikancki czas niejaki ścierpieć może, ale pod ciężarem niebezpiecznych granic i spisku sąsiadów upaść musi. Francya podczas frondy nie miała mniéj nieładu od Polski podczas panowania Władysława IV, jednak Mazarin nie dbając o administracyę, oddał się wyłącznie sprawom gabinetowym i sprawił, że wkrótce potem Francya panowała w Europie. Z drugiéj strony przeprowadził Stanisław August reformę rządową najświetniéj, a jednak był ostatnim Królem polskim. Gdyby było prawdą, co utrzymują niektórzy, że Polska upadła głównie wewnętrzną, organiczną niemocą, wtenczas należałoby powiedzieć, że już nigdy nie odżyje, że zmartwychwstać niegodna. Ale było zupełnie inaczéj, rozszarpano Polskę zdrową, zdrowszą od wielu innych narodów, dla tego nie zdołano pokonać jéj duszy. Pokonano tylko ciało, rozebrano Państwo, naród, mimo, że był poprawiony, przestał być niepodległym, a wszystko to nastąpiło z winy polskiego gabinetu, nie zaś rządu, w owym czasie wzorowego.

W saméj rzeczy, od chwili, kiedy gabinet polski dał dymisyę na rzecz Ludwiki Maryi, nigdy się odtąd nie wzniósł do swego powołania, spał snem twardym i budził się jedynie w objęciu samolubnych mocarstw, co sobie Polskę wyrywały z ręki i tym sposobem zemdloną protegować zaczęły. Po abdykacyi Jana Kaźmierza, nie miała Polska prawdziwego gabinetu [1]). Sami Książęta Czartoryscy doprowadziwszy już do wysokiego stopnia reformę, zostali oszukani przez Katarzynę II. Sejm czteroletni był zawiedziony przez gabinet pruski. Kościuszko chciał zbawić Polskę, ale był tylko w sztuce rycerskiéj, nie zaś w gabinetowéj biegłym i wywołał rozbiór ostatni w czasie, kiedy każdy dzień dłuższéj niepodległości mógł ocalić Polskę.

Wskrzesiła ją kombinacya gabinetowa Napoleona I, a gdy wskrzesiciel upadł nie przez błędy wojenne, lecz dyplomatyczne, natchnął drugiego wskrzesiciela Książę Adam Czartoryski (syn), który nie był reformatorem, lecz dyplomatą. Powstanie r. 1830 upadło, ponieważ nie zdołało utworzyć gabinetu, coby był umiał korzystać z żywéj sympatyi Austryi [2]) i Francyi lipcowéj. Franciszek Józef I nie reformuje Wołynia i Litwy, lecz zmieniwszy postawę Austryi na zewnątrz, naprawiając błędy popełnione przez rozbiory, wskrzesza kraj Zygmunta III i Jana Kaźmierza. Skoro Polska upadła zgodą trzech mocarstw (a któréj żadne ustawy nie byłyby przeszkodzić zdołały), więc dziś się podnosi z upadku niezgodą mocarstw, co ją rozebrały. Przypuśćmy, że ta niezgoda przybierze większe rozmiary, jakże wtenczas będą z niéj korzystali Polacy, bez pomocy nauki gabinetowéj? Wszak Austrya nie zmordowana w experymentach organizacyjnych, a jednak słabnieje, bo jest osamotnioną, a do tego położenia doszła przez dwa błędy gabinetowe, przez zbyteczną sympatyę do Niemiec i długoletnie opuszczanie sprawy polskiéj.

---

[1]) Obszerniéj mówię o tém w spomnieniu o głównych stósunkach gabinetu polskiego. — [2]) Mam pod tym względem arcy-ważne dokumenta w ręku, ale z pewnych powodów nie mogę ich ogłosić obecnie.

W samej rzeczy, od chwili, kiedy gabinet polski dał dymisyę na rzecz Ludwiki Maryi, nigdy się odtąd nie wzniósł do swego powołania; spał snem twardym i budził się jedynie w objęciu samolubnych mocarstw, co sobie Polskę wyrywały z rąk i tym sposobem zgnębioną protegować zaczęły. Po abdykacyi Jana Kazimierza, nie miała Polska prawdziwego gabinetu *). Sami Książęta Czartoryscy doprowadziwszy już do wysokiego stopnia reformę, zostali ozyskani przez Katarzynę II. Sejm czteroletni, był zawiedziony przez gabinet pruski. Kościuszko chciał zbawić Polskę, ale był tylko w sztuce rycerskiéj, nie zaś w gabinetowéj biegłym i wywołał rozbiór ostatni w czasie, kiedy każdy dzień dłuższéj niepodległości mógł ocalić Polskę.

Wskrzesiła ją kombinacya gabinetowa Napoleona I., a gdy wskrzesiciel upadł nie przez błędy wojenne, lecz dyplomatyczne, zastąpił drugiego wskrzesiciela Książę Adam Czartoryski (syn), który nie był reformatorem, lecz dyplomatą. Powstanie r. 1830 upadło, ponieważ nie zdołało utworzyć gabinetu, coby był umiał korzystać z żywéj sympatyi Austryi **) i Francyi lipcowéj. Franciszek Józef I nie reformuje Wołynia i Litwy, lecz zmieniwszy postawę Austryi na zewnątrz, naprawiając błędy popełnione przez rozbiory, wskrzesza kraj Zygmunta III i Jana Kazimierza. Skoro Polska upadła zgodą trzech mocarstw (a któréj żadne ustawy nie byłyby przeszkodzić zdołały), więc dziś się podnosi z upadku niezgodą mocarstw, co ją rozebrały. Przypuśćmy, że ta niezgoda przybierze większe rozmiary, jakże wtenczas będą z niéj korzystali Polacy, bez pomocy sztuki gabinetowéj? Wszak Austrya niezmordowana w eksperymentach organizacyjnych, a jednak słabnieje, bo jest osamotnioną, a do tego położenia doszła przez dwa błędy gabinetowe, przez zbyteczną sympatyę do Niemiec i długoletnie opuszczenie sprawy polskiéj.

---

*) Obszerniéj mówię o tem w spomnieniu o głównych stronnikach gabinetu polskiego. — **) Mam pod tym względem arcy-ważne dokumenta w ręku, ale z pewnych powodów nie mogę ich ogłosić obecnie.

KSIĘGA I.

Sejm walny r. 1658. Zerwanie układów z Moskwą. Ugoda hadziacka. Wyprawa wojsk sprzymierzonych do Danii przeciw Szwedom. Wzięcie Torunia. (Od Lipca do końca r. 1658.)

ROZDZIAŁ I.

Sejm warszawski.

(Pierwsze czynności sejmowe; sprawa moskiewska i kozacka.)

Przygotowania i ruchy wojsk sprzymierzonych (austryackich, brandeburskich i polskich) przeciw Szwedom, ze zbyteczną oględnością przedsiębrane (II, 308 — 311) [1], nie uderzały wyobraźni polskiego narodu i zdołały jedynie zająć umysły zamiłowane w uczonych kombinacyach teoryi wojennéj. Natomiast zwrócili Polacy baczną uwagę na obrady sejmowe w Warszawie. Zaiste, nigdy zgromadzenie reprezentantów naszego narodu nie zajmowało się ważniejszemi sprawami od owych, które wypadki i dawne zamysły Dworu wskazały temu sejmowi, szło tu bowiem o pytanie wojny i pokoju ze Szwecyą i z Moskwą, o stosunki z innemi mocarstwami, mianowicie z Austryą i z Elektorem, a oraz o przyszłą konstytucyjną ustawę Rzeczypospolitéj. Sejm obecny miał dokonać reformy, którą rozpoczęła potęga okoliczności, wskazały potrzeby powstania z r. 1656, a przygotował zjazd senatorów i przedniejszéj szlachty w Warszawie

[1]) W tomie II na str. 308 — 11 Historyi Wyzwolenia Polski, albo w T. XXXVI Rocznika Tow. Nauk. krak.

na początku roku. Pod tym względem możnaby uważać sejm z roku 1658 za ustawodawczy, nakształt sejmu czteroletniego, w końcu wieku XVIIIgo.

Z dwóch pytań żywotnych dla Polski: przymierze austryackie i naprawa rządu, zdawało się na pierwszy rzut oka ostatnie być kardynalniejszém, bo na cóż się przyda sojusz najkorzystniejszy, jeśli naród trwa w swawoli, jego społeczeństwo w rozwiązaniu, brzegów morskich nie strzegą uzbrojone floty, granice Państwa pozbawione twierdz i wojska posłusznego na skinienie rządu? Z drugiéj strony, jakże bez spółdziałania życzliwego sprzymierzeńca stworzyć te zasoby i podnieść naród schorzały, przynajmniéj zemdlony? Właśnie powinien zręczny gabinet korzystać z kredytu na zewnątrz i z pomocy sprzymierzeńców, aby jak najprędzéj wsparł rząd chwiejny i ład w domu zaprowadził.

Z takich powodów była teraz bardziéj niżeli kiedykolwiek potrzebną przyjaźń Austryi polskiemu Dworowi; wszak bez austryackiego stronnictwa złożonego z najznakomitszych ludzi, trudnoby było przewieść reformę, cóż dopiéro mimo to stronnictwo? A już się wyraźnie zachwiała przyjaźń między Austryą i Polską. Listy wierzytelne do sejmu dał Leopold I wraz ze stopniem swego drugiego Posła (*legati secundarii*) Baronowi Lisola; w instrukcyach poleca mu Król węgierski baczność, aby pokój polsko - szwedzki objął także Austryę i aby na sejmie niczego przeciw wojsku austryackiemu nie postanowiono [1]). Zaś o popieraniu zamysłów Dworu polskiego nic się nie znajduje w instrukcyach, ani téż w listach Leopolda do znamienitszych Polaków, do Prymasa, do Lubomirskiego i t. d. Zła wróżba dla Dworu polskiego, bo Austrya nie może w tak ważném pytaniu, jak reforma rządu, być neutralną i skoro Dworu nie wspiera wyraźnie, więc będzie mu, już przez samo przeciwieństwo ze stronnictwem francuzkiém, szkodziła tajemnie, w każdym razie zamysłom Królowej opierać się nie omieszka.

Rozpoczął się Sejm 10go Lipca, Marszałkiem Izby poselskiéj obrano Lubowidzkiego. Kilku dysydentom (według innego źródła, jednemu kalwinowi) z Izby wyjść kazano [2]), aby sejmu

[1]) *Leopoldus Lisolae ratione comitiorum. Francoforti 27 Junii 1658.* Oryg. dep. arch. tajn.— [2]) *Fragstein, Relatio ad Leopold. Varsaviae 22 Julii 1658.* Oryg. dep. arch. tajn.

nie zerwali. Propozycye królewskie czytał (Koryciński, Kanclerz koronny, właśnie umarł) Pac, Wielki Kanclerz litewski (15go Lipca) w obecności tylko 23 senatorów, między którymi 7miu biskupów. Główniejszemi były: ciąg dalszy układów z Moskwą według ugody wileńskiéj i potwierdzenie traktatów z Austryą, Danią i Elektorem; sprawa Kozactwa; zaspokojenie wojska i innych wierzycieli Rzeczypospolitéj, duchowieństwa, szlachty, Wojewody malborskiego i pułkowników, co z własnéj kieszeni utrzymywali żołnierza; zaopatrzenie twierdz; ustanowienie akcyzy; pospolite ruszenie i branka żołnierza łanowego; satysfakcya dla Gdańszczan; indygenat dla obcych Posłów Lisola, Hoverbeck i t. p. Biskup wileński miał mowę przeciw aryanom (16 Lipca). Poselstwo moskiewskie otrzymało posłuchanie (17 Lipca). Pac mówił za królewskiemi propozycyami, rozwodził się nad zasługami Lubomirskiego i Czarnieckiego, żądał dla tegoż nagrody. Ostatnią mowę miał (19go Lipca) nowy Podkanclerzy koronny Leszczyński [1]).

Sejm się ukonstytuował w sposób cale nowy, podzielił na wydziały złożone z Senatorów i Posłów ziemskich obradujących tajemnie przy zamkniętych drzwiach [2]). Prócz związanych przysięgą nikomu, a więc także ajentom Posłów obcych, nie dozwolono tam przystępu. Obrady odbywały się z powagą i godnością, „Posłowie ziemscy wbrew dawnym zwyczajom postępowali we wszystkiém zgodnie, nie szczędzili pracy. Król i Królowa ze znamienitszymi Senatorami rozbierali sprawy ważniejsze (n. p. tyczącą się Kozactwa), uchwalali rzecz główną w królewskich pokojach, potém dopiéro zapraszano znaczniejszych z pomiędzy Posłów ziemskich, a ci się rzadko sprzeciwiali i z wielkiém podziwieniem wszystkich szli za życzeniem Króla i Senatorów“ [3]). Było to już istotną naprawą Rzeczypospolitéj, reformą ważną, zaszłą w publicznym obyczaju Polaków.

Sprawami mianemi słusznie za wielce ważne były moskiewska i kozacka; komitet złożony z Senatorów i z Posłów

---

[1]) *Kollowrath et Lisola. Relatio ad Leopold. Varsaviae 22 Julii 1658.* Oryg. dep. tajn. arch — [2]) *Ibidem.* — [3]) *Fragstein, Relatio ad Imp. Leop. Varsaviae 6 Aug. 1658.* Oryg. dep. tajn. arch. wied.

ziemskich [1]) układał instrukcye i pełnomocnictwo dla komisarzy mających z Moskwą i z Kozakami rokować. Osobliwie żywemi były „rozprawy o elekcyi Cara i jego przyszłém następstwie na tron polski i litewski. Co uchwalono.... i Królestwu katolickiemu Króla szyzmatyckiego przeznaczono“ [2]). Mianowicie w tym komitecie przestrzegano usilnie tajemnicy, instrukcye ułożone dla komisarzy przeznaczonych do konferencyi wileńskich i dla Posła do Kozaków publicznie czytanemi nie były. Nakazywały one dążyć wszelkiemi sposobami do pokoju z Carem i do zgody z Kozakami, mimo że ci ostatni domagali się dziwacznego warunku i żądali, aby Rusini grecko-katolickiego obrządku oderwali się od katolickiego kościoła, przeciw czemu protestowali Nuncyusz i Biskupi [3]). Jeszcze przed zakończeniem sejmu wyprawiono komisarzy do Wilna [4]). Komisya sejmowa upoważniła ich przyrzec Carowi następstwo w Polsce z zastrzeżeniem jedynie swobód kościoła i warunków, mających być objętemi przed koronacyą przez *pacta conventa.* Natomiast żądano od Moskwy bezpośredniego ustąpienia z Litwy i z Ukrainy, wyjąwszy miejsc kilku, oraz uderzenia na Szwedów [5]).

Sprawa kozacka zajmowała wielce uwagę sejmujących. Gabinet wiedeński doradzał zawsze warszawskiemu, aby tę sprawę, przyczynę klęsk wielu, załatwił, a do czego jeszcze Ferdynand III, wyprawiając do Kozactwa posłów (II, 171—81) okazał się pomocnym. Podobnie przy otwarciu sejmu obecnego przypominali Posłowie austryaccy potrzebę starania się o odzyskanie Ukrainy. Król przejęty od dawna zamiarem ujęcia

---

[1]) Konstytucye Sejmu 1658 roku nazywają ten komitet tajny „Deputacyą z Senatu i z Koła poselskiego do aprobacyi pewnéj komisyi“. Deputatami byli z Korony: Nominat na Arcybiskupstwo gnieźnieńskie, Wojewodowie J. Leszczyński i Działyński, Hr. Lubomirski, W. Marszałek, Kanclerz Prażmowski, Podkanclerzy Bog. Leszczyński; z Litwy: X. Białozor, Biskup smoleński, Wojewodowie Pac i Kopeć. Z Koła poselskiego: J. Wielopolski, Żegocki, Dembicki etc. z Litwy: Mliczko, Chrapowicki, Korsak etc. — [2]) Protestacya Biskupów. Theiner, *Mon. de Russ. 35.* — [3]) *Ibidem.* — [4]) Tych samych co już tam rokowali 1656, tudzież p. Gąsiewskiego. [5]) *Kollowrath et Lisola Relatio ad Imperatorem. Ujazdów 8 Augusti 1658.* Oryg. arch. tajn. O instrukcyach dla Komisarzy do Wilna i o protestacyi Biskupów, zobaczyć niżéj.

Kozactwa, obrał politykę pełną umiarkowania i spaniałomyślności, zwłaszcza że na Wychowskiego, obecnego naczelnika Kozaków, zupełnie mógł liczyć. Według téj polityki miało odtąd stanowić węzeł Kozactwa z Rzecząpospolitą nie poddaństwo (*absoluta subjectio*) jak to przedtém było, ale spólnictwo z Polską nakształt unii litewskiéj. Jak Litwini, mieli Kozacy otrzymać przywileje, mianować własnych urzędników, wyprawiać posłów na sejmy i „stanowić własne, odrębne ciało w organizmie Rzeczypospolitéj polskiéj“ [1]).

Zaiste, był to jedyny środek złączenia Kozaków z Polską, przywrócenia dawnego stanu rzeczy; panowanie szlachty nad Kozactwem stało się po tylu zwycięztwach tegoż, a przy sąsiedztwie Moskwy cale niepodobném. W saméj rzeczy, Wychowski stanął po śmierci Bogdana Chmielnickiego na czele licznego stronnictwa, lecz i jego przeciwnicy trzymający z Moskwą mieli niemałe znaczenie i stawiali opór Wychowskiemu, ponieważ się pogodził z Tatarami i do przywrócenia rządów polskich usilnie dążył. Wprawdzie odniósł on niemało zwycięztwo nad przeciwnikami, wszelako zupełnéj władzy nad ludem półdzikim zbyteczną wolnością zepsowanym nabyć nie zdołał. Rokował więc tymczasem z Polską o warunki i przełożył Królowi plan następny: „Wojsko polskie wystąpi na pograniczu Rusi, Wychowski i stronnicy wtajemniczeni w jego zamysły będą udawali przerażenie, będą przesadzali siłę i liczbę wojska polskiego i zawezwą Kozaków do zawarcia pokoju z Rzecząpospolitą“ [2]). Komisya wyznaczona od sejmu do téj sprawy przyspieszyła swe czynności, przyjęła niemal wszystkie warunki podane od Wychowskiego i przesłała je polskiemu Posłowi, który się z nim układał. Atoli Moskale nie byli bezczynnymi. Car wysłał 15,000 wojska i mianował Hetmana wojska zaporozkiego. Należało więc oddziaływać przeciw W. Księciu i robić ustępstwa Kozactwu. Król i wielu Senatorów chcieli Kozakom nadać stanowisko wolnych Stanów Rzeczypospolitéj, ale Wychowski (rodem Polak) sądził, że się bez tego obejdzie i przyrzekał przywrócenie dawnego stosunku, przez co sam sobie utrudnił dopięcie zamiaru.

---

[1]) *Kollowrath et Lisola. Relatio ad Imper. Vars. 14 Julii 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Kollowrath et Lisola. Relatio ad Imper. Ujazdów* 8 *Augusti 1658.*

(Dalsze uchwały sejmowe.)

Do przedłużenia sejmu przyczyniły się niemało rozprawy nad środkami zaspokojenia wojska i nad zwróceniem dóbr skonfiskowanych Bogusławowi Radziwiłłowi, do czego zobowiązała się Polska traktatem bydgoskim, a jednak wzięto te dobra na satysfakcyą żołnierzy litewskich. Oraz zachodziły trudności względem ratyfikacyi traktatu wiedeńskiego z dnia 27go Maja 1657 r. Posłowie ziemscy, mianowicie wielkopolscy, skarżyli się na nadużycia austryackiego wojska, grozili, że ratyfikacyi odmówią i wymagali od Króla i Senatorów, aby do Posłów austryackich wyprawili Komisarzy. Napróżno dowodzili Austryacy, że Szwedom zależy na poróżnieniu Sprzymierzeńców i na zerwaniu sejmu, mającego obmyśleć środki do dalszego prowadzenia wojny. Sejm wyprawił Komisarzy, Biskupa i Wojewodę poznańskich do Posłów austryackich. Biskup oskarżał wojsko rakuskie, że niedawno obdarło zupełnie Opata zakonu Cystercenzów [1]) i zapowiedział, że Posłowie ziemscy postanowili zerwać sejm, jeśli satysfakcyi nie otrzymają. Wojewoda dodał, że sejmujący pragną aby armia austryacka natychmiast wyruszyła przeciw Szwedom, albo została zmniejszoną do liczby 12,000, oznaczonéj traktatem, reszta zaś aby powróciła do Szlązka. Oraz wymawiał Wojewoda Austryakom, że po tylekrotnych planach uderzenia na nieprzyjaciela nie ruszyły się wojska z miejsca, że Austrya oskarża Elektora o przewłokę, on zaś składa winę na Austryą [2]), a tymczasem Rzeczpospolita dźwiga ciężary niezmierne.

W saméj rzeczy było opłakaném położenie Polski, stała się ona zależną od swych obydwóch Sprzymierzeńców i cierpiała przez nich. Posłowie austryaccy czuli słuszność tych wyrzutów i potrzebę przyniesienia ulgi krajowi, ale nie mieli ani władzy nad wojskiem, ani instrukcyi po temu. Upewniali tylko, że już wysłane rozkazy do austryackich Jenerałów, wojna

---

[1]) Wkrótce przedtém napadli austryaccy żołnierze cesarskiego kuryera, i spodziewając się znaleść pieniądze, zabrali mu depesze do Kollowratha i Lisoli. *Relatio ad Leopoldum.*

[2]) *Kollowrath et Lisola, relatio ad Imper. 25 Aug. 1658.* Oryg. dep. w arch. tajn.

obecnie zależy od Jana Kaźmierza i od skinienia Elektora. Nie radzili zmniejszać wojska w chwili kiedy nieprzyjaciel nadchodzi i wyrazili przekonanie, że Wielkopolanie nie zechcą poświęcić sprawy publicznéj prywacie. Wojewoda zasłaniał się niepodobieństwem wyżywienia takiéj liczby wojska.

Gdy wrócili Komisarze do sejmu, wszczęli wrzawę Posłowie wielkopolscy, poparci od krakowskich i od sandomierskich; żądano nowéj konferencyi z Austryakami. Wyznaczono do niéj Komisarzami Biskupów krakowskiego i łuckiego, Wojewodę poznańskiego i wielkiego Marszałka koronnego, postanowiono redukcyę wojska do 12,000 i wyprawienie Posła do Cesarza. Austryacy przedstawiali Królowi i Senatorom, że redukcya przyniesie korzyści tylko Szwedom; że Poseł do Cesarza niepotrzebny i dość napisać do Cieciszewskiego. „Król jak najgorliwiéj bronił sprawy wojska austryackiego“ [1]; jednak nie zdołał przeszkodzić drugiéj konferencyi. Odbywała się ona na Dworze w przedpokoju królewskim, powołano oraz do niéj Posła elektorskiego Hoverbeck. Austryacy nie chcieli aby Hoverbeck był świadkiem wyrzutów robionych od Polaków wojsku austryackiemu i wyrobili u Króla i Królowej, że go tak długo rozmową zatrzymają, aż przyjdzie w konferencyi do pytania o położeniu wojsk przeciw Szwedom.

W téj konferencyi domagali się Polacy znowu zmniejszenia wojska do 12,000, licząc w to załogę krakowską, wojska stojące w Prusach i w Warmii i żądali aby Jan Kaźmierz, jako Generalissimus, dawał rozkazy Feldmarszałkowi Montecucuoli. Gdy nadszedł Hoverbeck oświadczyli Polacy, że Polska spustoszona nie może być dłużéj teatrem wojny, i wymagali, aby im otwarcie powiedziano, czyli nastąpi wyprawa, kiedy i jak? Posłowie austryacki i elektorski tłumaczyli się brakiem instrukcyi, Hoverbeck dodał, że Elektor wahał się co do wyprawy przed elekcyą rzymską, obecnie zaś pragnie uderzyć na Szweda i wysłał już do Cesarza, aby się porozumieć co do planu działania.

Przekonanie między Polakami, że dawno zamierzona wyprawa, silnie popierana od austryackich Posłów, obecnie po rzymskiej elekcyi nastąpi i rosnąca obawa, że Moskale chcą

---

[1]) *Ibidem.*

tylko łudzić Polskę, przemawiały za Austryakami. Napróżno głosili przeciwnicy Austryi (a czemu wierzyli mniej obeznani ze stosunkami), „że Austrya pragnie jedynie przedłużenia wojny i ostatecznej zguby (exterminationem) Polski, aby po wyniszczeniu kraju mogła go tem łatwiéj ujarzmić.“ [1]) Senat cały zezwolił na ratyfikacyą austryackiego przymierza, większa liczba posłów ziemskich poszła za jego powagą, mniejszość nie protestowała przeciw temu, ale gdy przyszło do uznania ratyfikacyi za prawo, do przyjęcia jej między uchwały sejmowe, opierało się temu stronnictwo francuzkie. Przyjaciele Domu austryackiego doradzali jego posłom, aby odstąpili od wyraźnéj uchwały, „dość bowiem na tém, że nikt nie założył przeciw ratyfikacyi veto, a Królowi i otaczającym go Senatorom służy dawne prawo potwierdzać przymierza, zawarte na korzyść Rzeczypospolitéj. [2]) Wszelako nie ustępowali austryaccy Posłowie, lecz i wielkopolscy trwali w przedsięwzięciu. Przedewszystkiem podżegał opozycyą jeden z najgłówniejszych stronników francuzkich, przekupiony, jak mówiono, od Francyi. Tego przywołał Król tajemnie i zagroził mu karami; nie było to bezskutecznem. Jednomyślnie i bez wszelkiéj zmiany wpisano ratyfikacyę austryackiego przymierza między konstytucye sejmowe. Nawet załogę austryacką, któréj wyjścia się domagano, zostawiono w Krakowie i wypłacono jéj zaległości. Odniosło więc austryackie stronnictwo stanowcze zwycięztwo nad francuzkiem.

Więcej oporu niżeli przymierze z Austryą byłby powinien doznać na sejmie traktat zawarty z Elektorem, wszelako został potwierdzonym bez trudności; tylko zwrócenie dóbr Bogusławowi Radziwiłłowi nieco ograniczono. Oto do traktatów mających nastąpić z Moskwą, upoważniono deputatów ze stanu senatorskiego i rycerskiego wraz z Królem, Senatorami przybocznymi i z Ministrami Korony i Litwy, do aprobowania tego „w imieniu władzy całej Rzeczypospolitej“ co komisarze w Wilnie postanowią. Ponieważ podobna aprobacya była przeciw zwyczajom wolnego narodu, więc przyrzekł Król, „że napotem takich Deputacyi do żadnych spraw zażywać nie będzie. Śród tak ważnych materyi nie miano czasu zwrócić uwagę na Posłów

[1]) *Ibidem.* — [2]) *Kollowrath et Lisola. Relatio ad Imperatorem. Ujazdów 3 Septemb. 1658.* Oryg. dep. w arch. tajn.

przybyłych od Elektorów niemieckich w celu rozejmu między Polską i Szwecyą; sama zewnętrzna postawa tego poselstwa była, według Jana Kaźmierza, zbyt mało okazałą, a to w takiej chwili jak sejmowa, kiedy swoi i obcy sadzili się na przepych.

Po usilnych pracach, śród epidemii srogo grasującéj w Warszawie, skończył się Sejm d. 30 Sierpnia. Jego ważniejsze uchwały prócz powyższych były następne: Potępiono Aryanów, wywołano ich z kraju bez wyjątku i zostawiono im tylko 3 lata do sprzedania majątków. Wyznawanie tej herezyi zakazano bezpośrednio, a to pod karą śmierci nie tylko na jej wyznawców, lecz oraz protektorów; Starosta, coby aryana na gardle nie ukarał, straci urząd. Tę uchwałę motywuje prawodawca dogmatem sekty, zaprzeczającym Chrystusowi bóztwa, oraz dekretem Władysława Jagiełły przeciw heretykom i powołaniem się na prawo pospolite, które Aryanom pobytu w Polsce nie zaręczało. Atoli były tepowody i dawniéj znanemi, więc niewątpliwie zaszły przyczyny polityczne, obwiniające Aryanów. W saméj rzeczy łączyli się oni otwarcie i najgorliwiej ze Szwedami nieraz stawiali czynny opór narodowemu wojsku i powstańcom. Wyrzekł to domyślnie prawodawca, zakazując, aby się Aryanie w przeciągu owych trzech lat do żadnych spraw publicznych, a to pod karą śmierci, nie mięszali.

Ustanowiono sądy na retentorów dawniej uchwalonych podatków, tudzież komisyą w Koronie i Litwie do zapłaty dla wojska i porachowania się z niém. Na tejże komisyi mieli Hetmani i Wojewoda Tyszkiewicz likwidować swe wydatki na rzecz publiczną poczynione. Podobnie miała komisya zapłacić, co 'podczas powstania wydali: Michał Zebrzydowski na ludzi pod Tyńcem i Krakowem, a Wojewoda sieradzki na zdobywanie fortec w swém Województwie i Ziemi wieluńskiej [1]). Osobną konstytucyą uchwalono Pawłowi Sapieże, który jako Regimentarz jeszcze przed powstaniem, potem jako Wielki Hetman litewski, własnym majątkiem i kredytem zastępował skarb publiczny na Litwie, na różne twierdze, osobliwie na Brześć

[1]) O tych wojennych czynnościach powstania z roku 1656 nie świadczy szczegółowo żaden dokument. Niezawodnie poszła w niepamięć niejedna zasługa obywatelska z owéj tak ważnéj epoki.

łożył, 593,810 złotych polskich na potrzeby Rzeczypospolitej wydał, potrącić tę summę w podatkach, a resztę w gotowiźnie wypłacić. Kasper Kasprzycki (znów nieznany w historyi wojennej) który „nie z powinności ale z ochoty z chorągwią Harników swym kosztem zaciągnionych pod Krakowem zostając“ (zapewne w czasie oblężenia miasta przez Lubomirskiego), „substancyę swoję na kilkadziesiąt tysięcy stracił“ niedożył obywatelskiej nagrody; jego potomków obdarzył sejm szlachectwem [1]).

Miasta co się odznaczyły w powstaniu lub w wojnie, otrzymały nagrodę przez uwolnienie to od kwaterunków, to od innych ciężarów, jak Przemyśl, Kraków, Biecz i t. d. „Akademię krakowską od nieprzyjaciela w kościołach, rezydencyach, bursach studenckich, czynszach wyderkafowych bardzo zniszczoną, od wszelkich kontrybucyi miejskich cale uwalniamy,“ klasztór na Jasnej Górze częstochowskiej obdarowano miasteczkiem Kłobuck ze wszystkiemi wsiami do niego należącemi. Przedewszystkiem zaszczytnie rzekły konstytucye sejmowe o Lwowie, o dowodach „świetnego męztwa“ i wierności tego miasta, co wiele szturmów odbiło, przyznały mu równe uprawnienie z Krakowem i Wilnem, i przyrzekły wynagrodzenie poczynionych wydatków. Ze wszystkich miast polskich odznaczył się najbardziej Gdańsk, nieszczędził pieniędzy na floty i wojsko lądowe, Królowi ofiarował podarunek na zapłaty wojska koronnego, rokował na własne koszta z obcemi mocarstwami i t. d. Sejm zowie to postępowanie zaszczytną cnotą wierności, przyrzeka wynagrodzenie, a bezpośrednio zezwala miastu na akcyzę.

Podobnie wynagradzano pojedyńczych ludzi, oficerów, żołnierzy i mieszczan, tym między nimi, co się odznaczyli w powstaniu i w wojnie nadawano szlachectwo. Niektórzy oficerowie otrzymali od Króla i Rzeczypospolitej całe wsie lub cząstki, albo też własność dóbr dzierżawionych. Burmistrza gdańskiego Ehler (tego samego co z Królową korespondował) dawnego szlachcica i majętnego człeka zaszczycono klejnotem indygenatu i nazwano urzędownie „nieustraszonym bohaterem.“

Przedewszystkiem baczył Sejm na utwierdzenie miejsc warownych, niezważał na deklamacyjny przesąd, że piersi polskie twierdzę zastąpią. Główne twierdze Rzeczypospolitej

---

[1]) *Vol. Leg. IV*, 571.

w Koronie: Kraków, Lwów, Warszawa, Poznań, Kamieniec i Lubowla otrzymały stałe załogi. Pomniejsze warownie zburzone jako to zamki wieluński i ostrzeszowski nakazano odbudować. Na dokończenie utwierdzenia zamku brzeskiego, przeznaczył Sejm znaczną sumę. Nawet przekonanie, że każde Województwo przynajmniej jednę twierdzę mieć powinno, stało się powszechnem, pojedyńcze ziemie, powiaty i województwa brały w tem inicyatywę i postanowiły zwołać sejmiki, w celu wynalezienia funduszów na fortyfikowanie miast; Sejm dał do tego upoważnienie i z góry zatwierdził lauda sejmików mających być zwołanemi. W tych przykładnych usilnościach utwierdzenia miast przodkowały Województwo lubelskie, Ziemia lubelska z Powiatem urzędowskim i Ziemia łukowska. Tę samę konstytucyę przyjęły Ziemia wieluńska, lwowska, przemyska, sanocka i Województwo bełzkie; nadto upoważnił Sejm każde województwo do przystępowania do niej [1]). Tym sposobem uważał prawodawca Polskę za kraj podzielony, nawet pod względem wojennym na małe okręgi (niejako departamenta), które mając autonomię nieprowadziły bynajmniej do centralizacyi.

Na wydatki dla wojska i fortyfikacyi, dla wynagrodzenia kupców, którzy kredyt wojsku dawali, przeznaczono czopowe i zaprowadzono akcyzę we wszystkich miastach i miasteczkach od wszelkich towarów i żywności, wyjąwszy tych, co wartości pięciu groszy nieprzechodziły (dla oszczędzenia ubogiego ludu) po dwa grosze od złotego, tudzież podatki na kupców, pogłówne żydowskie i tatarskie i t. p.

Pod każdym względem był ten Sejm zwyczajny, sześcioniedzielny warszawski jednym z najważniejszych w całej historyi sejmów polskich. Nie tylko zezwolił on na nowe, duchowi i jestestwu Królestwa Polskiego odpowiednie formy obradowania, nie lękał się naprawy rządowej, lecz oraz szedł przykładnie za powagą Króla i Senatu. Rozwiązał też dzięki swemu umiarkowaniu pytania delikatne i drażliwe, wsparł obronę kraju, dobro Kościoła i Dworu. Niezawodnie mógł Dwór polski iść

---

[1]) Z tego sejmu poznać najlepiej całą machinę rządową Rzeczypospolitej. Sejm był wszechwładnym (*souverain*), a oraz każdy sejmik reprezentujący autonomię Ziemi, żył własnem życiem, był wszechwładnym w swej miejscowości, o ile to nieprzeszkadzało zwierzchnictwu Rzeczypospolitej całej.

dalej i śmielej na drodze reformy, korzystać ze szlachetnych usposobień Sejmu, skoro nie był korzystał z warszawskiego Zjazdu w Lutym. Któż dziś wątpi, że powyższe konstytucyjne zasady i pojęcia w organiźmie Rzeczypospolitej byłyby daleko doprowadziły jej rozwój? Wszak dzisiejsze teorye polityczne i socyalne niezdobyłyby się na kombinacye wyższe od ówczesnych reformatorów polskich. Prawdopodobnie przeszkodziła dalszemu rozwijaniu reformy zaraza, albo też obawa statystów, pochodząca z pogorszenia sprawy moskiewskiej, zawsze ściśle połączonej z kozacką; te więc przedewszystkiem załatwić chciano, zwłaszcza, że Królowa gorliwa w reformie zupełnie na Wychowskiego rachowała.

Podczas Sejmu dał Król wielką pieczęć Podkanclerzemu Prażmowskiemu, a małą Podskarbiemu Bog. Leszczyńskiemu. Ważnym był także zakres Wojewody Krasińskiego, byłego i obecnego Komisarza do układów wileńskich. Wszyscy trzej należeli do stronnictwa Królowej, czyli francuzkiego. Więc to ostatnie zdoła znów się równoważyć ze stronnictwem austryackiem.

ROZDZIAŁ II.

Zerwanie z Moskwą, ugoda z Kozakami.

(Zmienione stanowisko Moskwy w obec Polski, mianowicie z powodu Austryi i Kozactwa. Powtórne rokowanie Moskwy w Wilnie. Zerwanie układów).

Stosunki między Polską i Moskwą psowały się nieustannie. W. Książe wydawszy w skutek nalegań Posłów austryackich i polskich wojnę Szwedom, nie został zwycięzcą pod Rygą i odstąpił zbyt wcześnie od oblężenia tego miasta. Ze strony Polaków niedoznał on żadnej pomocy, wyprawa Jana Kazimierza do Gdańska zpóźniła się nad miarę; żadne spólne zwycięztwo nieutwierdziło nowej przyjaźni między Janem Kaźmierzem i Alexym. Moskwa mając nadto podejrzenie, że Polacy Cara Królem nieogłoszą, utwierdzała się w tem mniema-

niu w miarę rosnących korzyści, które Rzeczpospolita połączona z Austryą nad Rakoczym i Szwedami od r. zeszłego odniosła, na pomoc Danii i Elektora liczyć mogła. Oraz spoglądali Moskale z zazdrością na Dom Austryacki, [1]) skoro od jego woli przyjęcie korony polskiej zależało, względy bowiem religijne nie były przeciwnemi Austryi, a Kraków miejsce koronacyi zostawał w jej ręku. Gdy się Polsce wszystko wiodło w prowincyach zachodnich i północnych od drugiej połowy r. 1657, nastąpiły wypadki dla niej niemniej korzystne na Południu; ze śmiercią Bogdana Chmielnickiego wstąpił bunt kozacki niejako do grobu. Niebyło zapewne tajemnicą dla Moskwy, że Ferdynand III wyprawił posłów do Kozactwa wzywając je do zgody z Polską, co Leopold I powtórzył. Król polski i Król węgierski zdawali sobie dokładnie sprawę z ważności Kozactwa dla przyszłości Rzeczypospolitej, znosili się też nieustannie z sobą i mieli baczne oko na każde poruszenie między Kozakami. Jan Kaźmierz wyprawił do Pragi Stanisława Kaź. Bieniowskiego, Kasztelana wołyńskiego, który do Kozactwa posłował i był obecnym śmierci Bogdana Chmielnickiego. Ze swej strony czuła Moskwa, że bunt kozacki utorował jej drogę do Polski i był pierwszym szczeblem do zwycięztwa nad Rzecząpospolitą. Gdy „częścią wpływem ojca, częścią wolą Kozaków otrzymał małoletni Jerzy Chmielnicki dowództwo nad wojskiem zaporozkiem pod opieką Wychowskiego“ [2]), wydarzyła się dla Moskwy sposobność ugruntować swój protektorat, czemu przeszkadzała Polska, kozaczyznę odzyskać usiłowała.

Z tych to powodów nachylał się W. Książę coraz bardziej do nowego rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich przeciw Polsce. Polscy Komisarze przeznaczeni do powtórnych konferencyi wileńskich, wyprawili (13. Września 1658 [3]) z Grodna dworzan królewskich (należących do legacyi) do głównego Po-

---

[1]) Jeszcze na wiosnę r. 1657 lękał się Król duński bardzo, że Moskwa przez zazdrość ku Austryi oręż przeciw Polsce obróci. Zobaczyć T. II. str. 190, a między dokum. Nr. XXXIV.

[2]) *„....partim destinatione patris, partim voluntate Cosacorum decretum Imperium exercitus Georgio puero.“ Joannes Cas. Regi Hungariae. 11 Decemb. 1657.* Bez miejsca (wydarte w rękopisie) zapewne z Poznania· Własnorącz. w arch. tajn.

[3]) Może 13. Sierp.

sła moskiewskiego Odojewskiego w Wilnie z oznajmieniem swego przybycia. Odojewski i jego kolega nie przyjęli ich pod pozorem, że przybywają za późno i jadą z Warszawy, gdzie panuje zaraza. Powtórnie wyprawili Komisarze Dworzan do Posłów i do Jenerała Dołgoruki; ten ostatni przyrzekł, że w miejscu umówionem będzie. Tam go nie zastali, dopiero 3 mile za Wilnem spotkali w Rykontach moskiewskiego pułkownika Józefa Iwanowicza Sukina. Wysłał on do Dworzan z zapytaniem, czém oni są i po co przybyli? Daną mu odpowiedź miał przesłać Dołgorukiemu. Tymczasem nieprzypuszczono Dworzan do Sukina, kazano im nocować w polu i czekać na odpowiedź do jutra. Nie nastąpiła ona, więc Dworzanom kazano jechać do pewnéj wsi w kierunku Kowna, sześć mil za Wilnem, i tam czekać na odpowiedź. Dopiéro w czwartej dobie otrzymali na piśmie od Dołgorukiego, aby, jeśli chcą o pokój rokować, dawne układy prowadzili dalej, a oraz nowe rozpoczęli, „atoli wprzód odstąpili reszty Wielkiego Księstwa litewskiego Carowi, tudzież aby wydali Moskwie szlachtę litewską, któraby się albo w wojsku, albo przy Królu znajdowała.“ [1])

Widocznie postępowali Moskale ze złą wiarą, a nadto ostrzeżono Komisarzy, że władze moskiewskie chcą ich porwać i już wydały zakaz dostarczania im żywności. Jednocześnie dowiedzieli się Pełnomocnicy, że Moskale zatrzymali w bliskości Wilna Starostę polskiego pod pozorem zarazy w Warszawie. Nie widząc w Moskalach chęci do pokoju i lękając się jakiego afrontu, uczuli się Komisarze zmuszeni powrócić na tę stronę Niemna. [2])

Już byli w podróży, gdy otrzymali od Posłów moskiewskich zawiadomienie, że na nich do 1. Sierpnia czekali, lecz w drodze do Moskwy otrzymali nowe rozkazy carskie i teraz wzywają Komisarzy polskich do powrotu. Wrócili Posłowie polscy i tak swe czynności opisują: „Zbliżając się do Wilna, posłaliśmy X. Kotowicza, Kanonika wileńskiego i P. Zakrzew-

---

[1]) *Episcopus Vilnensis Episcopo Cracoviensi.* Kopia autentyczna w tajném archiwum wied.

[2]) *Primus congressus* z Moskwą i *antecedentia.* Dan w Niemieży w nocy d. 28. Septembra a. D. 1658. Oryg. przesłany od polskich Komisarzy. W arch. tajn. wied.

skiego, Dworzanina Jego Królewskiej Mości do Posłów moskiewskich z tymi punktami:

1) „Żal opowiadając wielki, któryśmy w drodze wzięli, że Dołgoruki zaczął kroki nieprzyjacielskie (hostilitatem) na Żmudzi i krew Braci Naszej przelał, alias“ (inaczej t. j. gdyby się o tém wcześniéj dowiedzieli) „nie jechalibyśmy na na traktaty. Żeby tedy ten człowiek na komisyi nie był“ [1]).

Drugim punktem żądali wskazania miejsca, gdzie się będzie odbywało rokowanie i oznaczenia czasu do pierwszej rozmowy. Potrzecie, wymagali, aby się żaden żołnierz moskiewski z tej strony Wilna nie znajdował. Poczwarte, żądali wolności zaopatrzenia się w żywność. Oraz kazali Komisarze powitać Posłów, którzy na powyższe punkta odpowiedzieli: 1) tłumacząc Dołgorukiego, a obwiniając Gąsiewskiego. 2) Oznaczyli miejsce kongresu milę od Wilna, gdzie przygotowano trzy wspaniałe namioty, jeden dla siebie, drugi dla Polaków, trzeci dla rozmów; na pierwsze zejście się naznaczyli godzinę 10 na dzień 26 Września. Trzeci i czwarty punkt przyjęli zupełnie [2]).

25. Września przysłali moskiewscy posłowie swych Dworzan do powitania polskich. 26. przybyły obiedwie strony do namiotów; Moskale przyszli z namysłu później, aby Polacy byli świadkami ich wjazdu odbytego z wielkim przepychem [3]). Polscy Posłowie zasiedli przy stole w środku namiotu, a moskiewscy, podczas gdy Notaryusz odczytywał nieskończone tytuły Cara, a potem Króla polskiego, stali niezwruszeni i dopiéro w miarę jak który z nich był wymieniony od Notaryusza, kłaniał się Komisarzom polskim i zasiadał na ławie.

„Zaraz Odojewski zaczął: Iż na przeszłej komisyi wymagaliśmy plenipotencyi od nich. Medyatorowie cesarscy powiadali, że u wszystkich monarchów zwyczajna jest pokazać sobie *wierucze hramoty* i między się rozdać, tedy i oni teraz mają plenipotencyą i położyli ją na stole. Cośmy im pochwaliwszy nasze obiedwie z wielkiemi, podług Pakt polanowskich, tytułami napisane od Jego Król. Mości i od Senatu i od Poselskiej Izby

---

[1]) *Relatio commissariorum polon. ad tractatus cum duce Moscoviae.* Tłumaczenie z rzeczonego oryginału polskiego w skróceniu dla gabinetu cesarskiego przez rezydenta Cieciszewskiego. Tamże. — [2]) *ibidem.* — [3]) *ibid.*

dane przeczytaliśmy, zkąd zaraz kontrowersya urosła: czemuśmy takiego tytułu nie dali, jaki Król Jego Mość w listach swoich do Cara J. M. zwykł miewać“ [1]). Ten spór o tytuły został za spólną zgodą odłożonym tymczasowo.

Nakazawszy ustąpić wszystkim, zażądali moskiewscy Posłowie: 1) Aby Król polski za przewłokę w zwołaniu Sejmu W. Księciu resztę Litwy zaraz odstąpił i Litwinów, co się do Polski schronili, wydał. 2) Aby W. Księcia natychmiast Królem polskim ogłoszono. To słysząc chcieli odejść polscy Komisarze, moskiewscy usiłowali ich gniew rozbroić, odstąpili od owych warunków i pytali jedynie, co Sejm względem ugody wileńskiéj uchwalił. Polacy wytłómaczywszy spóźnienie Sejmu zarzucali Moskalom, że ugody podpisanéj w Wilnie nie dotrzymali. Komisarze carscy nie przeczyli temu, przyrzekli zadosyćuczynienie, jednak dodali: „My Moskale wiemy, że wy Polacy macie dwa środki rokowania z nami: jeden przez oddanie krajów, drugi przez nadanie korony polskiéj naszemu Panu. Pamiętajcie, że W. Książe jedynie przez wybranie na Króla polskiego waszym przyjacielem zostanie i bez tego warunku z wami rokować nie może.“ Ponieważ Komisarze polscy o układach z Kozakami jeszcze nie wiedzieli, Gąsiewski im o układzie między Moskwą i Szwecyą wprawdzie nie potwierdzonym ale już zawartym doniósł, a nadto ich Podkanclerzy litewski uwiadomił, że Poseł polski z deklaracyą elekcyi i rozejmem od Cara powraca, więc odrzekli, że na elekcyę W. Księcia zezwalają. Moskale zaczęli ich wypytywać o Szweda, dziwili się, że tak nagle ugodę z Danią zrobioną złamał i przyrzekli, że natychmiast po zawarciu układu z Polską na Szwedów uderzą.

W drugiém posiedzeniu (28 Wrz. 1658) wyrzucali Polacy Moskalom, że rozejm ze Szwecyą bez wiedzy Króla polskiego zawarli, wymagali od nich przyrzeczenia, że ze Szwedem rokować nie będą, ślubując, że i sami tego nie uczynią nim się z W. Księciem ułożą. Na to odpowiedzieli Moskale, że ze Szwedami wojowali, Polsce pomagali, ale gdy Jan Kaźmierz w Gdańsku i gdzieindziej do pokoju ze Szwecyą bez wiedzy Moskwy dążył, nawet W. Księcia do układów ze Szwecyą nie oznaczając ni czasu ni miejsca zapraszał, wtenczas dał

---

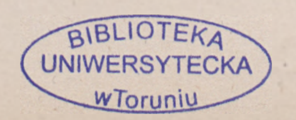
[1]) *Primus congr.* z Moskwą.

się Car prośbami Karola Gustawa do rozejmu z nim skłonić. Polacy chcąc udowodnić obłudę Szwedów, okazali Moskalom przejęte pismo Karola, w którém W. Księcia zowie „tyranem barbarzyńskiego narodu“ i mówi: „Grekom potrzeba dotrzymać układu według greckiéj wiary“ („*graeca fide*“). Czytając to zgorszyli się moskiewscy Komisarze, z wielką uwagą badali pismo i pieczęć i prosili o kopię, co téż otrzymali. Nie chcieli dać zaręczenia ani nawet przyrzeczenia, że przed układem z Polską nie zawrą ugody ze Szwecyą, obiecali tylko prosić W. Księcia, aby rokowania ze Szwedami cokolwiek wstrzymał.

Na wyrzuty Polaków, że gabinet moskiewski polskich Jenerałów przekupuje, Elektora od przymierza z Polską odwieść usiłował etc., odpowiedzieli Moskale zimno, że Polacy podobnie czynili. Na główne żądanie Polaków o zwrócenie krajów zabranych, odrzekli Moskale, że chcą odstąpić Litwę, lecz tylko po Berezynę, i cytowali historyków, którzy o panowaniu Carów aż do téj rzeki mówią. Napróżno dowodzili Polacy, że było inaczéj i powoływali się na sprawiedliwość, Moskale upierali się przy swém zdaniu i wymagali, aby polscy Komisarze elekcyę W. Księcia i oddanie Litwy aż do Berezyny wyrzekli [1]).

Na podobnych sporach i obopólnych wyrzutach schodził czas, a wojna między Polską i Moskwą już rozpoczęta nie ustawała. Gąsiewski otrzymał posiłki, nadto Sapiehę wyprawił Król przeciw carskim wojskom. Ani na pokój, ani nawet na rozejm nie nastąpiła zgoda; widocznie nie chcieli jéj Moskale. Komisarze polscy spostrzegli, że już Moskwie nie zależało na koronie polskiéj i pragnęli raczéj odstąpienia Litwy do Berezyny, na co Polacy zezwolić nie mogli. Podobnie gabinet polski nie miał stanowczéj chęci do pokoju, spoglądał na wypadki, wahał się nieustannie między Kozakami i Tatarami, a Moskalami, traktował jednocześnie z tymi i z tamtymi. Gdy nadeszła wiadomość, że zgoda z Kozakami doszła, polecił natychmiast gabinet polski swym Komisarzom w Wilnie, aby się w zawarciu traktatu z Carem nie spieszyli [2]). Austryacy prze-

[1]) *Relatio Commissar. polon. cum Duce Moscoviae tractantium.* Między dok. Nr. I. — [2]) *Lisola. Relatio ad Imperatorem in castris sub Thorn. 13 Octobr. 1658.* Oryg. dep. w arch. tajn.



ciwnie nalegali na przyspieszenie układów z Moskwą, Lisola mówił Królowej (ciągle zajętéj nadzieją układu ze Szwecyą za pośrednictwem francuzkiém) o konieczności pokoju z Moskwą, aby Szwedów upokorzyć. Ludwika Marya odrzekła otwarcie: „że wielu jest temu zdaniu przeciwnych, sam Król przeraża się myślą odstępowania tronu polskiego Carowi“ [1]), a co, według Lisoli, nigdyby nie nastąpiło, przyrzeczenie zaś Polaków służyłoby jedynie za środek zawarcia ugody z Moskwą. Królowi wystawiał Lisola niebezpieczeństwo grożące z powodu Siedmiogrodu od Turków i Tatarów, jeśli pokój z Moskwą zawartym nie będzie. Jan Kaźmierz dał mu racyę, lecz utrzymywał, że pokój z Moskwą odstręczy Kozaków i Tatarów od Polski. Po dalszych naleganiach Lisoli zwołał Król Radę senatorską, na którėj uchwalono wyprawić umyślnego do Komisarzy w Wilnie z rozkazem aby układ zawarli, jeśli Moskwa na powrócenie Litwy zezwoli, a nawet gdyby się temu opierała, powinni sprawę trzymać w zawieszeniu i unikać starannie zerwania układów“ [2]). Mimo to wahali się nieustannie Dwór polski i pojedyńczy Polacy. Cieciszewski sądził, że to głównie Turcya nalega na wojnę Rzpltéj z Moskwą. Wtenczas już bowiem pokładali Grecy podbici przez Turków swe nadzieje w W. Księciu moskiewskim, znosili się z nim przez swych patryarchów, archimandrytów i mnichów, „jego mieli za przyszłego zbawcę“. Było to wiadome Turkom, a gdy się dowiedzieli nadto, że Car ma oraz zasiąść na tronie polskim, a to za zezwoleniem Polski i Austryi, podwoili swe usilności przeciw W. Księciu. Przyznawał Cieciszewski, że Kozacy i Tatarzy chętnie się biją z Moskwą, ale wątpił, czyby się na tych sprzymierzeńców spuścić można. Wiemy, że Cieciszewski wspierał we wszystkiém widoki austryackie, ale te uwagi jego nie były bezzasadne; niewątpliwie potrzebowała Rzeczpospolita przymierza, a przynajmniéj pokoju z Moskwą.

Głównie jednak nie dochodziły układy w Wilnie z powodu rosnących wymagań Moskali. Żądali oni teraz odstąpie-

---

[1]) *Lisola, relatio ad Imperatorem. In castris sub Thorn. 16 Octobr. 1658.* Oryg. dep. w arch. tajn. — [2]) *Cieciszewski ad celsissimum Comitem* (zapewne Portia albo Kurtz). Oryg. bez daty w arch. tajn.

nia Białéj Rusi na zawsze, a sześciu Województw litewskich jako zastawu i gwarancyi, że Car polską koronę otrzyma [1]). Polacy zezwalali na pierwsze, odrzucali drugie żądanie. Umówiono się, aby rokować tylko względem rozejmu. Więc nowe pełnomocnictwa stały się potrzebnemi, przez co znowu nastąpiła zwłoka.

Ostatnie posiedzenie było 26go Października. Moskale wymagając odstąpienia całéj Litwy, oraz elekcyi Cara na Króla polskiego oświadczyli, że żadnych innych rozkazów nie mają, przyrzekli wszakże, że jeśli nowe polecenia od Cara otrzymają, wtenczas do układów wrócą.

Ale nizka kultura tego narodu, gotowego do pogwałcenia praw najświętszych, zerwała układy, zdałoby się, na zawsze. Napadli bowiem Moskale na Hetmana Gąsiewskiego (który był oraz Komisarzem do układów) w nocy, otoczyli go przemagającemi siły; Sapieha, mówiono, nie chciał dać pomocy [2]). Bronił się Gąsiewski z męztwem podziwienia godném, miał bowiem z sobą wybór wojska pod dzielnymi dowódzcami, lecz musiał uledz przemagającéj liczbie, był zupełnie pokonanym, ranionym i „wbrew danego sobie, jako Komisarzowi, przyrzeczenia, w niewolę wziętym“ [3]). Po téj zbrodni popełnionéj od Moskali przeciw prawu narodów, nie pozostawała Pełnomocnikom polskim żadna rękojmia, oświadczyli téż, że przed uwolnieniem Gąsiewskiego do dalszych układów nie przystąpią [4]). Tak skończyły się układy, które miały doprowadzić do ścisłego związku między dwoma narodami. Kozacy i Tatarzy już byli rozpoczęli bój z Moskwą i odbierali jéj zabory ukraińskie; było to nową przeszkodą do dalszego rokowania Polski z Moskwą. Powodem owego pogwałcenia prawa narodów miała być na-

---

[1]) *Lisola, Relatio ad Imper. in castris sub Thorn. 5 Novembr. 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) Co mówi Krajewski na str. 124 idąc za Kochowskim (*Climacter II, 375*): „że Gąsiewski wzgardził przestrogami Hetmana Sapiehy i stawił się lekkomyślnie przemagającéj sile Chowańskiego“, nie zgadza się z położeniem, z główném faktum napadu. — [3]) *„Contra datam, ut plenipotentiario ad tractatus Commissario, fidem, captivus abducitur.“ Fragstein, relatio ad Caes. in castris Thorn. 14 Nov. 1658, et Lisola relatio 17 Novemb. 1658.* Depesze oryg. w arch. tajn. — [4]) *Ibidem.*

dzieja Moskali, „że Polaków po pojmaniu ich wodza do korzystniejszych warunków zmuszą“ [1]).

Niemniéj obłudnym od moskiewskiego był gabinet polski i rokował w zamiarze zyskania na czasie a nie dotrzymania układu. Instrukcyami [2]) stósownie do owéj rady danéj przez Lisolę (str. 65) i do postanowienia głównych Senatorów (str. 66), tudzież do uchwały deputacyi (str. 88), nakazano polskim Komisarzom wyraźnie zaręczyć w imieniu Króla i Sejmu Carowi (nie jego synowi) następstwo na tron polski i przyrzec mu, „że po śmierci Jana Kaźmierza Królem polskim bez nowéj elekcyi koronowanym będzie“, to jest nakazano donieść Carowi, że polskim Królem już obranym został [3]), jeśli na pewne warunki zezwoli. „Uczynił to gabinet polski“, donosi Lisola Leopoldowi I, „z namysłu, aby cały akt podpadał zniweczeniu (*nullitati subjaceat*), albowiem Sejm nie ma prawa wybierania Królów, ten przywilej należy do całéj szlachty, ztąd w swym czasie będzie sposobność obalić elekcyę“. Oraz polecono Komisarzom kapitulacyę W. Księcia do czasu koronacyi koniecznie odłożyć. Powodem tego polecenia było, „aby wtenczas takie warunki Carowi przepisać, na któreby się zgodzić nie mógł i tym sposobem powód do usunięcia go od tronu sam dać musiał“. Głównymi autorami téj kombinacyi byli X. Biskup Trze-

---

[1]) *Lisola, Relatio ad Imp. in Castris sub Thorn. 17 Novembr. 1658.* Idę za powagą polskich i austryackich Ministrów owego czasu, którzy jednomyślnie Moskwę potępiają. Bez wątpienia znali oni szczegóły, o których wiadomość do nas nie doszła. Wszelako trudno zrozumieć, czemuby Moskale nie mogli legalnie pojmać Gąsiewskiego, skoro mimo charakteru Komisarza dyplomatycznego, nie przestawał być wodzem wojska będącego w wojnie z Moskwą. Jedynie szczegóły mogłyby wyjaśnić sprawę. — [2]) *Instructiones plenipotentiariorum polonicorum ad tractatus Vilnenses 1658* i raport oryginalny Barona Lisoli do Leopolda I. W arch. tajn. Między dok. Nr. II i III. — [3]) Powyższy dokument nie mówi dobitnie, że elekcya Cara w deputacyi sejmowéj doszła, wszakże dodaje, że „nowa elekcya“ będzie już niepotrzebna. Niewątpliwie doszła elekcya Cara, Biskupi bowiem mówią (Theiner 35), że ją podpisali warunkowo, co Jan Kaźmierz dyplomem (Theiner str. 37) zaświadcza. Bez przypuszczenia, że elekcya tajemnie nastąpiła, byłyby wszystkie powyższe dokumenta bez sensu.

bicki i Lisola; Poseł austryacki popisuje się z tém przed Królem węgierskim, którego sprawę osobliwie polecają instrukcye dane Komisarzom. Lisola miał bez wątpienia najlepsze zamiary, chciał on Moskwę owém przyrzeczeniem skłonić do oddania Polsce krajów zabranych, Szwedów zaś pozbawić nadziei ułożenia się z Moskwą i zmusić ich tak do zezwolenia na warunki korzystne dla Polski, oraz przypuszczał Lisola, że Car przed Janem Kaźmierzem umrzeć może. Ale tego nie przewidział ten Minister, że o nieszczerości polskiego gabinetu albo się dowie W. Książe, albo się tego domyśli, zatém nowe pobudki do zrywania z Polską a łączenia się ze Szwecyą mieć będzie. Na Zachodzie weszły podstępy już w zwyczaj między dyplomatami, polscy zaś dyplomaci nie mieli biegłości w obłudzie i pewnie pod tym względem nie byliby podołali Moskalom.

Ważnym był warunek, który Komisarze polscy mieli, według instrukcyi, przedstawić moskiewskim: „Car powinien zostać katolikiem, a gdyby wcześnie nie mógł się skłonić do przyjęcia téj wiary, będą za przyzwoleniem Papieża ustanowione konferencye w celu połączenia kościołów greckiego i rzymskiego“. Wszakże nie chcieli Biskupi podpisać tych instrukcyi bezwzględnie, lecz byli do tego gotowi jedynie z zastrzeżeniem, że przez to prawa kościoła rzymskiego nie ucierpią. Uczynili oni to umyślnie, aby w kapitulacyach (*pacta conventa*) przedkoronacyjnych zostawić sobie pole do przeszkodzenia koronacyi. W celu tém większéj rękojmi dla siebie podali Królowi tajemnie protestacyą przed papiezkim Notaryuszem podpisaną, w któréj tłumaczą, że deputacya sejmowa uchwaliła wbrew zwyczajowi katolickiego Królestwa, w którém od 700 lat jedynie katolicy Królami bywali, obrać szyzmatyka Królem. „Gdy od nas Stany świeckie“, mówią daléj Biskupi, „przystąpienia do téj elekcyi wymagali, odrzekliśmy, że na elekcyę W. Księcia dopiéro wtenczas przystaniemy, gdy się szyzmy wyrzecze i wiarę katolicką wyznawać będzie. Podpisując pełnomocnictwo dla Komisarzy zastrzegliśmy całość praw katolickiego Kościoła, które wzbraniają niekatolikowi zostać Królem polskim“ [1]). Nadto żądali od Jana Kaźmierza, aby dy-

[1]) Ta protestacya podpisana przez Arcybiskupa lwowskiego Hr. Tarnowskiego i przez 7miu Biskupów: Trzebickiego, Czar-

plomem tę protestacyą jako sobie przedstawioną zaświadczył, co też Król uczynił i dyplom podpisał [1]). Także Papieżowi donieśli Biskupi o téj protestacyi. Zatém byłaby wielkich trudności w samém imieniu św. wiary doznała koronacya Cara, gdyby nawet układy były w Wilnie doszły. Z drugiéj strony nie mogła się Polska ocalić zupełnie, jeśli z Moskwą dzierżącą kraje polskie już od lat 4ch do rzetelnéj zgody nie dojdzie, zwłaszcza, że z Austryą przeciwną elekcyi Cara zrywała Królowa dążąc do pokoju ze Szwecyą przy pomocy Francuzów, szwedzkich sojuszników. Tym sposobem zawikłały się stosunki między Polską i Moskwą, wojny między niemi trwały odtąd nieustannie, mimo, że pod Aleksandrem I dopięła Moskwa celu i w Polsce królowała.

(Ugoda hadziacka.)

Lepiéj niżeli z Moskwą wiodło się Polsce w układach z Kozactwem podczas Sejmu i po jego zakończeniu; oddawna zamierzona zgoda doszła. Wiele przyczyn wpływało na to zdarzenie, lecz za główną uważałbym samą Moskwę. To Państwo dążące namiętnie do potęgi i znaczenia na zewnątrz, wszystkie względy inne zwykle rozszerzeniu swych granic, a to nie przebierając w środkach czy to gwałtu, czy podstępu, poświęcało, i podobnych sposobów użyło, aby, korzystając ze szczególnéj nienawiści Chmielnickiego do Polaków, skłonić Kozactwo rozjątrzone wojną polską do poddania się carskiéj protekcyi. Atoli Moskwa, niezmiernie przebiegła w sztuce nabywania krajów, nie umiała swych nabytków zadowalniać i nie dbając o organizacyę kraju własnego, jeszcze mniéj się troszczyła o ustawy w krajach zabranych, a raczéj nie pojmowała ustaw bynajmniéj, wszelkie prawo względem administracyi lub sprawiedliwości uważała za swawolę i zuchwalstwo, i prócz woli zaborców i zdania ich satrapow żadnéj innéj formy znać nie chciała. Taki rząd dowolny, nadto systematem i nałogiem przeciw osobom su-

toryskiego etc. znajduje się w zbiorze Theinera: *Monum. de Russie, p. 35.*

[1]) *Ibid. p. 37.* X. Theiner, albo znów jego poprzednik w archiwum watykańskiém, zowie mylnie ten dyplom potwierdzeniem protestacyi; Król tylko zaświadcza jéj bytność.

rowy, wobec majątków zaborczy i fiskalny, wszelkiéj samodzielności osoby moralnéj, czy to duchownéj czy świeckiéj korporacyi przeciwny, słowem rząd ściśle despotyczny (a takim był niewątpliwie rząd moskiewski w owéj epoce po za obrębami Moskwy właściwéj) nie mógł zadowolnić Kozaków skłonnych do przeciwległéj ostateczności, do żądania swobód bez końca i miary. Za pierwszém zbliżeniem się tak przeciwnych żywiołów musiało nastąpić, mimo osobistą prawość Alexego, odczarowanie między Kozakami, co wierzyli w Moskwę znając ją tylko zdaleka, a żal między myślącymi, „że ich nadużycia złych Polaków zaprowadziły pod jarzmo gorszych Moskali".

W saméj rzeczy dopuszczali się Moskale gwałtów nieznanych rządowi Rzeczypospolitéj. Mianowicie ciemiężyła Moskwa duchownych i kościół, mimo że spólnictwo wiary było głównym argumentem Kozaków za unią z Moskalami. Oczywiście był ten argument na grze wyrazów opartym; w istocie bowiem, jak to słusznie rzekł jeden z polskich Komisarzy, wyznawała Moskwa wiarę moskiewską nie grecką (przynajmniéj się już ku temu nachylała), nie dbała o koncylia i wyroki Patryarchów dawnych, ale jedynie o rozkazy Patryarchów nowych więcéj narodowych niżeli kościelnych. Oraz ciężary fiskalne narzucane Kozactwu bez kontroli i ładu, prześladowania osób pojedyńczych, dowolne nominacye i kasacye starszyzny mnożyły malkontentów, trzymanych jedynie powagą Bogdana Chmielnickiego na wodzy.

Po śmierci B. Chmielnickiego potwierdził Car jego syna Jerzego, Wychowskiemu przeznaczył 1000 złp., wszakże wszystkie dochody krajowe do skarbu moskiewsktego wnosić kazał. Oraz rozporządził Alexy, aby całe wojsko zaporoskie przy Progach się trzymało i bez rozkazu z miejsca nie ruszyło. Nadto postanowił, aby Metropolita i duchowni między Kozactwem nie Patryarsze konstantynopolitańskiemu, jak dotąd, lecz Patryarsze moskiewskiemu podlegali [1]). „Z tego widzą Kozacy", pisze Jan Kaźmierz Leopoldowi I, „do czego protektorat (*„patrocinium"*) moskiewski zmierza, niemal wszyscy chcą powrócić do

---

[1]) *„(ut) Metropolita clerusque Cosacorum non Constantinopoli amplius sed suo Moschoviae nimirum Patriarchae subjiceretur." Litterae Regis Poloniae ad Regem Hung. 11 Decemb. 1657.* Oryg. w arch. tajn.

posłuszeństwa, jeśli tylko wojsko przeciw Moskwie wyszlemy. Ja mam już dość wojen i chcę zawieszenia broni aż do Zielonych Świąt. Proszę W. K. Mości o radę" [1]).

Bez względu na Moskwę wyniósł się na czoło Kozactwa Wychowski. Walczył on będąc w służbie Rzeczypospolitej mężnie pod Złotemi wodami, ranny dostał się do niewoli, był dwakroć sprzedany Tatarom i przyjął w końcu służbę u Kozaków. Rodem szlachcic, powołaniem jurysta i rycerz, znaczeniem pierwszy po Chmielnickim, był to człowiek niepospolitych zdolności, zręczny, nawet przebiegły, wymowny, celujący sztuką ujmowania ludzi i ukrywania swych dalekich planów, z któremi się tylko najpoufalszym zwierzał, tych wybrać i stosownie użyć umiał. Słowem był on urodzonym naczelnikiem stronnictwa. Nie zdradzając swych zamysłów przeciw Carowi, zgromadził w krótce większość Kozactwa pod swe dowództwo, a ze stronnictwem zadnieprskiem moskiewskiem, które miało wodza z poręki Cara, sprzyjało małoletniemu synowi Chmielnickiego i było wspartem od wojsk moskiewskich, wystąpił przy pomocy Tatarów do boju [2]), ale Kozakom zadnieprskim połączonym z Moskalami nie zdołał odebrać Kijowa. Jan Kaźmierz, oddawna głośny stronnik sprawiedliwości dla Kozaków i Tatarzy, dawni nieprzyjaciele Moskwy, zajmowali głównie uwagę Wychowskiego. Ze swej strony zważał Dwór polski bacznie na każdy ruch Kozactwa, bystra Królowa pilnowała gorliwie tej sprawy. Tym sposobem, najprzód tajemnie rokowali Polacy z Wychowskim, poczém posłowie kozaccy przybyli na Sejm 1658 i po chwilowem ustąpieniu na przedmieście (bo się tego domagali Posłowie carscy) przystąpili do rozmów o główne warunki mającego nastąpić traktatu z Polską a wojny z Moskalami, do któréj kozactwo już było gotowe.

Wychowski, gorliwy Polak, dusza całej negocyacyi, wyprawił prócz tego do Królowéj z tajemnem poleceniem X. Biskupa lwowskiego i pisał jéj: „Wszelkiemi środkami starałem się, aby Ukrainę zwrócić jéj dziedzicznemu Panu i przy Bożéj pomocy już w części dopiąłem celu, jeśli łaska Waszej Kró-

[1]) *Ibid.* — [2]) Szczegóły (nieco podejrzane) opisuje Rudawski, inaczéj podaje je Raczyński, Jemiołowski przekręca sprawę Kozaków zupełnie, miesza układ hadziacki z Sejmem (przed tém zakończonym) r. 1658 itp.

lewskiej Mości statecznie nas wspierać, bezpieczeństwo i honor zaręczyć nam zechce.......... Zamierzam uderzyć bezzwłocznie na wodzów moskiewskich. Po rozpoczęciu wojny zdołałaby obecność Jego Król. Mości podnieść ducha u wszystkich i przejąć zapałem pospólstwo. Rozpoczynam tę wojnę jedynie dla okazazania méj wierności Najjaśniejszemu Panu, Moskal bowiem zechce podstępem posiąść Ukrainę, od czego zachowaj nas Boże. Jeśli zaś za moich rządów nie podda się Ukraina Polsce, będzie to trudniejszem późniéj.“ [1])

Król i Rzeczpospolita obrali Posłami do Kozactwa Bieniowskiego, Kasztelana wołyńskiego i Jewłaszewskiego, Kasztelana smoleńskiego. Zręcznie im Wychowski utorował drogę, nie mało téż była im pomocną Szlachta polska, co ze względu na swe dobra na Ukrainie weszła w służbę wojska kozackiego. Posłowie byli przyjęci radośnie, mowa Bieniowskiego zastosowana do popularnego umysłu Kozactwa wywołała głośny zapał: między innemi rzekł Poseł w imieniu Ojczyzny, w imieniu Polski: „Jam was porodziła nie Moskal, jam wypielęgnowała, wyhodowała, wsławiła, ocknijcie się, a będziecie synami nieodrodnymi, a zjednoczywszy się do gromady, wyrugujcie nieprzyjaciół swoich i moich“ [2]). Rokowanie rozpoczęło się w obozie, a w Hadziaczu (16go Września 1658) skończone, doprowadziło do ugody (potwierdzonéj na sejmie warszawskim r. 1659), w treści następującéj:

Po wyrzeczeniu, że wojsko zaporozkie „nie po dobréj woli, ale z musu, przyciśnione różnemi oppresyami do obrony przystąpiło“, zatem po wyrzeczeniu maksymy uwalniającéj Kozactwo od zarzutu buntu, oraz po deklaracyi Kozactwa, że „klemencyą dobrotliwego Pana pokornie przyjmuje“ wyrzekła ugoda: 1) Wyznanie „religii starożytnéj greckiéj,“ z jaką Ruś do Korony polskiéj przystąpiła, wolne i publiczne wszędzie w Koronie i w Litwie „póki język ruski zasięga.“ Wolność dla religii greckiéj zakładania nowych cerkwi i zakonów. Dawne cerkwie greckie mają zostawać przy „Prawosławnych.“ Komisarze z obu stron wyznaczeni mają podać w półroku Królowi spis tych cerkwi.

---

[1]) *Exemplar Litterarum Wychowii ad Serenissimam Reginam Poloniae. Czehrini 29 Julii 1658.* Kopia autentyczna w arch. tajn. Między dok. Nr. IV. — [2]) Raczyński.

Widocznie chodziło o cerkwie owe, które były w posiadaniu obrządku łacińskiego, albo téż unickiego.

2. Zakaz „dla téj wiary, która jest przeciw wierze greckiéj prawosławnéj, i która dyssensyą (niezgodę) między rzymskim i staro-greckim narodem (powinno być wyznaniem) mnoży“ t. j. zakaz dla wyznania unickiego erygowania i mnożenia cerkwi i zakonów. „Wierze zaś rzymskiéj dozwala się *(conceditur)* wolne wyznanie“ w Województwach kijowskiem, bracławskiem i czernichowskiem, ale urzędnicy i właściciele wyznania rzymskiego nie będą mieli juryzdykcyi nad duchownymi obrządku greckiego. „A że w spólnéj Ojczyźnie spólne prerogatywy obu wyznaniom należeć mają,“ więc Metropolita kijowski będzie miał miejsce w Senacie po Arcybiskupie lwowskim, zaś Władyki łucki, lwowski, przemyski, chełmski i mścisławski po Biskupach łacińskich swych powiatów. Dygnitarstwa Senatorów świeckich mają być dawane w Województwie kijowskiem tylko szlachcie wyznania greckiego, a w Województwach bracławskiem i czernichowskiem przez alternatę między obrządkiem łacińskim i greckim. W miastach Korony i Litwy nie ma religia grecka być przeszkodą do otrzymania urzędu magistrackiego.“ — Oczywiście więc było lepszem położenie Greków niżeli Łaciników wyłączonych od równości w Województwie kijowskiem.

3) Pozwolenie erygowania jednéj Akademii w Kijowie z prerogatywami Akademii krakowskiéj, a drugiéj na Litwie. Wolność zakładania szkół i wolność druku w materyach religijnych, wszelako z zabronieniem obrazy Majestatu królewskiego.

4) Zupełna amnestya, zniesienie wszystkich kaduków (konfiskat i sekwestracyi), przywrócenie stanu „jaki był przed wojną „we wszystkiéj Rzeczypospolitéj Narodu polskiego, W. Ks. litewskiego i ruskiego“, „wedle praw opisanych w radach, sądach i wolnéj elekcyi królów.“ „Co z postronnymi Pany na ujmę granic lub wolności zaszło, to ma być uważane za niebyłe. Trzy narody mają być jedno ciało jednéj Rzeczypospolitéj bez różnicy wiary.“

5) Liczba wojska zaporozkiego oznaczona do 30,000, albo jak Hetman zaporozki poda. Wojska zaciągowego pod władzą Hetmana będzie 10,000. Inne wojsko, czy to koronne, czy litewskie w rzeczonych trzech Województwach nie będzie kon-

systowało, a gdyby się z powodu wojny okazało potrzebném takie wojsko, pójdzie pod komendę Hetmana wojsk ruskich. Hetman wojsk ruskich jest dożywotnym, a obecny oraz pierwszym Senatorem w trzech województwach. Po jego śmierci wybiorą Stany czterech kandydatów, z których Król jednego mianować będzie.

6) Jeśli Car zabranych krajów nie odda, wszystkie siły koronne, litewskie i ruskie połączą się i wojować z nim będą. Trzy narody mają się starać o wolną żeglugę na Morzu Czarném. Mennica w Kijowie do bicia wszelkich pieniędzy z popiersiem królewskiem. Nobilitacye kozaków na przedstawienie Hetmana odbywać się będą [1]).

Ten świetny traktat będzie na zawsze pomnikiem chwały Rzeczypospolitéj, albowiem był on wymiarem historycznéj sprawiedliwości uczynioném ruskiemu narodowi, był restauracyą owéj godziwości polskiéj, która doprowadziła do unii z Prusami, z Litwą, z Kurlandyą i t. d. Narodowość ruska owiana pod protekcyą Polski duchem oświeconego Zachodu, dojrzewała i nabywszy samowiedzy swego znaczenia, domagała się jego uznania ustawami; staropolska spaniałość, namiętnością skrępowana, ale jeszcze nie wygasła, przyznała to Rusi. Tylko bezmyślna egzaltacya mogła przypuścić, że Polska zdoła obok gwałtownie rosnącéj Moskwy obejść się bez gorliwéj pomocy narodowości ruskiéj; myślący pragnęli uczynić z niéj przedmurze przeciw Moskwie, twierdzę zażywioną kilku milionami (a jak dziś kilkunastu milionami) walecznego narodu Rusinów, a który tylu zwycięzkiemi bitwami zdobył prawa samodzielności. Jego odrodzenie mogło być oraz odrodzeniem potęgi Rzeczypospolitéj, powołanéj do wdzięczności dla Wychowskiego [2]), Bieniowskiego, a przedewszystkiem dla Króla, że dokonali tak wielkiego dzieła.

Wprawdzie zawiera traktat hadziacki artykuły potępiające Unią brzeską, pozornie przyjazne oryentalizmowi, ale tylko pozornie. Były one bowiem jedynie wyrazem tego echa nieda-

---

[1]) Cały układ znajduje się między konstytucyami Sejmu r. 1659, w *IV Vol. Leg. 637.* — [2]) O chojnéj nagrodzie dla Wychowskiego, jego brata i stronników, tudzież o licznych nobilitacyach „rycerzy wojska zaporozkiego“ (Kozaków) zobaczyć *Vol. Leg.* IV, str. 648 — 653.

wnego boju, które w obec przemagającéj siły moralnéj Zachodu w krótceby przebrzmieć musiało. Kościół rzymski, wierny swemu posłannictwu dążenia do jedności, pragnął zawsze unii dwóch kościołów, a czemu obecnie polityka polska szeroką drogę utorowała. Słuszną była rodość Dworu i Narodu polskiego gdy nadeszła wiadomość o zawarciu tak ważnéj ugody. Odtąd to zdawało się Królowej i wielu ludziom stanu w Polsce, że już pomocy obcéj nie potrzebują i że snadno Moskwę pokonają, zwłaszcza, że wojska Sprzymierzeńców już przeciw Szwedom do Niemiec i do Danii wyszły.

ROZDZIAŁ III.

Kampania przeciw Szwedom w krajach duńskich w r. 1658. Wzięcie Torunia przez wojsko austryacko-polskie.

(Wyprawa wojsk sprzymierzonych przeciw Szwedom.)

Po owym rozkazie Elektora (II, 317) marszerowało wojsko sprzymierzone w następującym porządku przeciw Karolowi: najprzód szedł Elektor ze swemi wszystkiemi siłami, za nim postępował Jenerał austryacki Spork z 3000 jazdy i pułkiem dragońskim, potém Montecucuoli z resztą wojska austryackiego, w końcu Czarniecki; zaś rezerwa wojska austryackiego 2 pułki jazdy, spieszyła z Czech przez Krosno do Frankfurta nad Odrą [1]). Z rozkazu Elektora odbywał się marsz śpiesznie, bo się dowiedziano, że Szwedzi w Holsztyńskiém mają tylko samą jazdę, więc na tę uderzyć zamierzono; przytém Jan Kaźmierz nalegał na spieszną pomoc dla Danii. Doniesienie, że Holandya z flotą w pomoc Danii idzie, podniosło ducha wojsk sprzymierzonych. Odrę przeszedł Montecucuoli dnia 14 Września; Elektor i Spork posunęli się jeszcze daléj. Odwrotem Karola do Danii stały się posiłki dla Austryaków pod Toruniem nie potrzebnemi, posłano im tylko nieco kawaleryi, ale Radziwiłł

[1]) *Montecucuoli an Humolstein. 1 Sept. 1658.* Oryg. w arch. wojny.

przyrzeczonego wojska elektorskiego nie przysyłał, mimo że o to Jan Kaźmierz usilnie prosił. Montecucuoli doradzał Królowi korzystać ze zmiany wojennego położenia, stanąć osobiście pod Toruniem [1]), żołnierze bowiem i mieszczanie widząc, że armia szwedzka wróciwszy przeciw Danii, nie może im dać pomocy, łatwiéj się poddadzą.

Montecucuoli szedł (19go Września) drogą z Neustadt, przez Steinfurth, Schwarz, gdzie się był połączył z Jenerałem Sparr, przez Röbel do Oldesloe, gdzie przybył w pierwszych dniach Października. Czarniecki z Polakami postępował na lewo od Austryaków. Elektor dążył przez Wittstock, Wittenberg, Warnhagen do Flensburg. Podczas tego marszu zaczęli się Szwedzi koncentrować w Holsztyńskiém, Elektor się lękał, że uderzą na Nowy Brandeburg i prosił Montecucuolego o pokrycie tego kraju przez wojska austryackie z Czech. Montecucuoli uznawał potrzebę ostrożności, lecz wymagał, aby floty holenderskie wystąpiły w pomoc Sprzymierzeńcom, inaczéj nie zdołaliby ci wyrównać pośpiechowi ruchów nieprzyjacielskich [2]). Wszelako cofnęli się Szwedzi paląc i niszcząc kraj [3]) systematycznie.

W saméj rzeczy było opłakaném położenie wojska sprzymierzonego bez spółdziałania flot, mianowicie cierpiało przez brak żywności, źle było ubrane, a zima się zbliżała. Kwatery naznaczane wojsku były krajem przez Szwedów, co tu od roku gościli, zupełnie wyniszczonym. Miasta, Księstwa, Hrabstwa i inne terytorya, uważając się od pokoju westfalskiego za udzielne, okazywały Sprzymierzeńcom niechęć, a Cesarz Leopold lękał się je nawet napominać, żeby skarg nie roznosiły. Dezercye były liczne [4]). Prócz mniejszéj utarczki w któréj Jenerał Spork odniósł korzyści, nie rozweseliła żadna inna jednostajnym marszem, śród niewygód, zasępionego żołnierza, mimo że lekka ja-

---

[1]) *Montecucuoli an Joh. Casimir. Mantschinau* (pod Kustrzynem, na lewym brzegu Odry) *15 Septembr. 1658.* Oryginał w arch. wojny. — [2]) *Montecuc. an Elekt. 22 Sept. 1658.* Oryg. tamże. — [3]) *Elektor an Montec. Wittenberg 27 Sept. 1658.* Oryg. tamże. — [4]) Oficerów pojedyńczych wysyłał Montecucuoli, aby w Hamburgu dezerterów do powrotu zmuszali, niechcących wrócić na miejscu rozstrzelali.

zda Czarnieckiego „była wyborną do ścigania cofającego się nieprzyjaciela“ [1]); udała się ona przed austryacką do Elektora.

Nie lepiéj szło drugiéj armii austryacko-polskiéj pod Toruniem. Souches domągał się posiłków, Montecucuoli odmawiał, mając mało piechoty i jazdy; przyszło między nimi do polemiki. Kłótliwy Souches oskarżał oraz Jenerałów Heister i Spanko. Wprawdzie przysłał Jan Kaźmierz Lubomirskiego pod Toruń, lecz tylko z 2500 piechoty i 18 działami [2]).

Elektor miał przekonanie, że Szwedów ustępujących ku morzu i wyspom dopadnie i do bitwy zmusi, więc zawezwał Montecucuolego, który był jeszcze w Parchim, aby mu 3000 piechoty i 500 jazdy przysłał. Feldmarszałek lękał się już i tak rozdzielone siły pod sobą i pod Elektorem rozdrobniać nowym podziałem swego wojska, Szwedzi bowiem mogli przybyć z Fionii, połączyć się z oddziałami w Holzacyi i Jutlandyi i uderzyć przemagającą siłą na Elektora, albo téż mogliby po wzięciu Kopenhagi lub zaniechaniu tego oblężenia przybyć na okrętach do Kiel, stanąć między Elektorem i Austryakami i rzucić się na owe 3000 piechoty i 500 jazdy. Odmawia więc Feldmarszałek tych posiłków Elektorowi i gani to żądanie mówiąc, że tym sposobem zależałaby cała fortuna wojenna od przypadku [3]).

Przybywszy do Brockenstade wysłał Montecucuoli oddział przez Eilenstett, Datum, Oppen, Utersen, Elmshorn, Horst, Itenburg, Nienburg do Itzehoe, aby tam wystawić most na rzece Stoer [4]), co uskuteczniono. Tu się dowiedział od Elektora, że już wystąpiła flota holenderska do działania przeciw Szwedom, przez co położenie Sprzymierzeńców wiele się polepszyło. Korzystając z tego podał plan Elektorowi do uderzenia na zamek Holstein-Gottorp i, jeśli będą statki przewozowe po temu, na Sonderburg [5]), na wyspie Alsen. Elektor zgadzał się na to, Montecucuoli kazał przystąpić do oblężenia zamku Holstein-Gottorp, wkrótce go zdobył (koło 20 Listopada)

[1]) *Montecuc. an Elektor. Lubitz 7 Octobr. 1658.* Oryg. w arch. wojny. — [2]) *Souches an Montecuc. Thorn 25 Sept. 1658.* Oryg. tamże. — [3]) *Montecucuoli an den Elektor. Parchim 18 Octobr. 1658.* Oryginał tamże. — [4]) *Idem 28 Octobris 1658.* — [5]) *Montecucuoli an Elektor. Itzehoe 3 Novembr. 1658.* Oryg. tamże.

i załogą w jednéj połowie austryacką, w drugiéj brandeburską obsadził.

Ważniejszą była wyprawa do wyspy Alsen. Elektor wydał rozkazy 13go Grudnia, aby Cesarscy, Elektorscy i Polacy byli do ataku nazajutrz gotowi. Montecucuoli rozkazał swéj artyleryi, aby w nocy niepostrzeżenie opuściła swe stanowiska, a dla omylenia nieprzyjaciela rozpalone ognie zostawiła, na miejsce przewozu się udała, cieśninę Belt (dzielącą wyspę od stałego lądu) opanowała i przystępu nieprzyjacielowi nie dozwoliła. Piechota pod Margr. Badeńskim i jazda pod Jenerałem Spork przeprawiały się wraz z artyleryą rano na okrętach i łodziach. Większe okręty szły najprzód i zbliżały się, ile możności, do brzegów wyspy. Nieprzyjaciel z jazdą, nieco piechoty i kilku działami opierał się wylądowaniu, lecz nie mógł się oprzeć artyleryi, stracił 3 działa i cofnąć się musiał. Duński Vice-Admirał Bredel uderzył jednocześnie na okręt wojenny szwedzki stojący pod zamkiem Sonderburg i użył do tego łodzi nie mogąc dla płytkiéj wody podpłynąć z okrętem. Vice-Admirał zginął, ale Szwedzi sami wysadzili swój okręt w powietrze.

Po przejściu kanału zaczęły się formować austryackie bataliony i szwadrony do ataku, a gdy i Czarniecki przeprawił się z oddziałem polskim [1]), zaczęła się utarczka z jazdą nieprzyjacielską, która oraz parta silnie od piechoty, była zagonioną do miasta Sonderburg i zamku; część jéj cofnęła się do drugiego zamku Nordburg. Było tam Szwedów dwa pułki, dwa szwadrony i 150 muszkieterów.

15go Grudnia pokazało się na morzu 14 okrętów szwedzkich, przed któremi cofnęła się duńska eskadra wynosząca 4 okręty do Flensburg; szwedzka flota rzuciła kotwicę niedaleko zamku. Sprzymierzeńcy zajęli stanowiska swe przy fosie zamkowéj, sypali baterye i usiłowali przewieść tam artyleryą, co z powodu płytkiéj wody okrętami uskutecznić nie było podobna, a mosty tak nagle zbudować się nie dały. 16go Grudnia zbliżyły się okręty jeszcze bardziéj, kilka z nich stanęło przy brzegu przy posterunku Austryaków od strony morza

---

[1]) *„Mit etlich Polakhen". Allerunterthänigster Bericht Montecucuoli's wie es mit der Einnahme der insul Sonderburg abgegangen." 18 Dec. 1658.* Oryg. w arch. wojny. Dok. Nr. V.

jeszcze niepokrytych, i ciągle nań z dział bito. Jednocześnie nastąpiła wycieczka z zamku, lecz była odbitą [1]). Równie przeszkodzono wylądowaniu Szwedów, działa z drugiéj strony kanału grały ciągle przeciw zamkowi i okrętom; straty Austryaków nie były znacznemi. W nocy podstąpiły łodzie ze szwedzkich okrętów pod zamek i przewiozły załogę prócz koni i bagażów. Książęta i Księżniczki mieszkający w zamku wysłali z proźbą o opiekę dla miejsca i dla siebie, na co zezwolono. Brandeburskiego Feldmarszałka Sparr wyprawiono do Nordburg, aby Szwedów, co się tam schronili, dostać. Poddało się 5 kompanij szwedzkich, które w służbę austryacką weszły. Podczas bitwy pod Sonderburg znajdował się Karol Gustaw w Zelandyi, wsiadł na okręt, aby wyspę Alsen ocalić, lecz było już za późno [2]).

Po zwycięztwie złożył Elektor radę wojenną; znajdowali się na niéj, prócz Elektora, Margrabia Badeński, Ks. Anhalt, Montecucuoli, Baron Sparr, Jenerał Dorfling, Intendenci Schiffer i Ernest de Platen, Jenerał-major von der Golzen. W imieniu Elektora podziękował Baron Schwerin Jenerałom za mężne wystąpienie przy zdobyciu wyspy i przedstawił kilka punktów do rozbierania, poczém postanowiła Rada [3]): 1) Obsadzić wyspę Alsen dla zapewnienia sobie pleców, oraz i dla jéj zachowania, inaczéj mogliby ją Szwedzi z Fionii w kilku godzinach po wyjściu załogi opanować [4]). 2) Udać się do Jutlandyi przeciw Friedrichsode i zdobyć to miasto, jeśliby się bez oblężenia obejść mogło. 3) Koło Friedrichsode, Rendsburg, Gottorp ustawić jeźdźców, szaniec w Flensburg zupełnie, fortecę Rensburg w części zająć, główny magazyn tamże założyć, co wszystko dla utrzymywania komunikacyi podczas marszu do Jutlandyi i oraz dla ubezpieczenia pleców i odwrotu. 4) Królowi duńskiemu chcącemu pomocy w Zelandyi dać odpowiedź odmowną, ponieważ nie należy osłabiać wojska i wystawiać go na niebezpieczeństwo ze strony floty szwedzkiéj, przeciw któréj holenderska i duńska bynajmniéj nie czyniły, komunikacyi Szwe-

[1]) *Ibid.* — [2]) *Montecucuoli an Leopold. Rippen 21 Jänner 1659.* Oryg. w arch. wojny. — [3]) *Kriegsrath. Sonderburg 23 Dec. 1658.* Oryg. tamże. Dok. Nr. VI. — [4]) *Montecucuoli's Adnot. An den Kaiser.* Oryg. tamże.

dom między Fionią, Zelandyą i Friedrichsode nie przecinały. 5) Rekrutów pobierać tylko w Austryi i w krajach elektorskich.

Czarniecki nie był na radzie, bowiem zaraz po wzięciu wyspy otrzymał rozkaz wyjścia na zwiady ku Friedrichsode, na które Sprzymierzeńcy uderzyć zamyślali. To miasto obszerne miało załogi tylko 3000 ludzi. Lody nie dozwalały Szwedom przyjść mu w pomoc z wyspy Fionii [1]). Czarniecki, który w razie napadu miał mieć pomoc Jenerała Spork, doniósł, że nieprzyjaciel wzmacnia się w Friedrichsode [2]); zatém było wątpliwém, czyli Sprzymierzeńcy nań uderzą. Tymczasem wojsko sprzymierzone cierpiało wielki niedostatek, na kilku milach nie było ani drzewa, ani słomy i t. d. Holenderskie i duńskie floty były nieczynne. Wprawdzie mieli Sprzymierzeńcy przemagającą siłę lądową, Austryacy 3500 piechoty, 4500 jazdy, Polacy 5000 jazdy, Elektor 3000 piechoty, 5500 jazdy. Szwedzi tylko 3000 w Friedrichsode, 3000 w Fionii, 7—8000 w Zelandyi [3]), (prócz 2000 w Pomorzu i 1000 w Brzemiu), lecz małą była nadzieja odniesienia zwycięztwa nad Szwedem, którego flota pod Wranglem była bardzo czynną. Nadto nastąpiła obawa, że Holandya odwoła swe floty. Musiałoby to paraliżować ruchy armii sprzymierzonéj. Ze względu na swe znaczne siły pod tak zawołanymi wodzami, nie zrobiła ona wiele; wzięcie zamku i wyspy były jéj jedynym tryumfem.

(Oblężenie i wzięcie Torunia.)

Mniejsze siły wojsk sprzymierzonych pod Toruniem dokazały więcéj, niżeli ich główna armia w Danii. Czarniecki (przed wymarszem do krajów duńskich) otrzymawszy rozkaz od Króla, aby szedł ku Neryndze, gdzie wylądowali Szwedzi, nie przechodził na prawy brzeg Wisły, aby na zawołanie mógł do główněj armii, według umowy w Buku, powrócić. Skoro Szwed, zniszczywszy fortyfikacye [4]), opuścił wyspę neryngską, nie miał Czarniecki potrzeby tam dążyć, lecz stanął obozem

---

[1]) *Montecuc. Rippen 3 Jänner 1659.* Oryg. w arch. wojny.— [2]) *Montecucuoli an Spork. Döppl 27 Decembr. 1658.* Oryg. tamże. — [3]) *Montecuc. an Leopold. Rippen 21 Jänn. 1659.* Oryg. tamże. — [4]) *Litterae Czarniccii ad Montecuc. 11 Julii 1658.* Oryg. tamże.

pod Lubiszowem, pół mili od Tczewa, dla pilnowania nieprzyjaciela i fortyfikacyi nadwiślańskich, broniących przejścia przez rzekę. Tymczasem zebrał Generalissimus szwedzki, Wojewoda reński (*Falzgravius*) z poblizkich załóg dwa oddziały, jeden wynoszący 11 chorągwi konnicy, drugi pod Pułkownikiem Hendris 1500 piechoty i tyleż jazdy, aby je rzucić do Torunia dla wzmocnienia załogi. Czarniecki przeprawił się natychmiast przez Wisłę, z częścią wojska pod Kwidzyniem, z czterema szwadronami lekkiéj jazdy, którą miał pod ręką, uderzył na owe 11 chorągwi i pędził uciekające przez trzy godziny, wiele położył nieprzyjaciela, reszta się schroniła do miasta Gniew. Piechota i jazda pod Pułkownikiem Hendris cofnęła się w największym nieporządku z Grudziąża do Malborga. Czarniecki zagrzany zwycięztwem chciał się połączyć z Jenerałem Souches dla uderzenia na Toruń, zwłaszcza, że Jenarał Grodzicki z artyleryą i piechotą w pomoc mu spieszył. Nadzieja, że wkrótce będzie powołanym do głównéj armii, wstrzymała Czarnieckiego, niemniej jednak ułatwił on oblężenie twierdzy, kierowane przez Jenerała Souches i popierane jazdą młodego Sapiehy.

Jeszcze przed przybyciem Lubomirskiego zdobył Souches warowne stanowisko (*fortalitium*) „zbudowane od Szwedów w końcu toruńskiego mostu“ (zapewne *tête de pont*), wystawił most na Wiśle, przeszedł rzekę, a zostawiwszy na jéj lewym brzegu dla bezpieczeństwa mostu i amunicyi 700 piechoty i kilka szwadronów jazdy, połączył się z Grodzickim [1]), który przyprowadził 1500 piechoty, pułk jazdy, nieco dragonów, 7 mniejszych dział i 4 moździerze, resztę swych sił: 16 kompanij, oddział jazdy i większe działa zostawiwszy nad Neryngą, aby Szwedzi w Prusach wylądować nie zdołali. Wojsko brandeburskie, lękając się zawsze zbytecznie o Prusy książęce, nie chciało opuszczać swego stanowiska koło Elbląga, pod pozorem, aby załogi szwedzkie z téj twierdzy i z Malborga nie przeszkadzały oblężeniu Torunia.

Ta siła była niedostateczną do zdobywania twierdzy. Jan Kaźmierz postanowił wyprawić pod Toruń całe wojsko Lubomirskiego 7000 piechoty, 5000 jazdy i 2 pułki dragonów [2]),

---

[1]) *Kollowr. et Lisola ad Imper. Ujazdów 8 Aug. 1658.* Oryg. dep. w arch. tajn. — [2]) *Ibidem.*

oraz 400 hajduków wyborowego pieszego żołnierza i udać się osobiście do obozu dla przyspieszenia operacyi. Lubomirski otrzymał rozkaz przybyć już 1go Września do Płocka, 10 mil od twierdzy.

Król zwiedził bateryе i prace oblężnicze, wysłał trębacza do miasta, lecz to się poddać nie chciało [1]). Mimo obecności Króla postępowało zbyt powoli oblężenie, był bowiem niedostatek piechoty, dział i prochu [2]), zima się zbliżała, wojsko austryackie ponosiło codziennie straty przez niedostatek, znużenie i choroby; nielepiéj szło polskiemu.

Załoga i mieszczanie nie myśleli o poddaniu się, ztąd po przybyciu 3 ciężkich dział z Brandeburga, czekano tylko na przybywające 2 pułki polskiéj piechoty, aby przystąpić do szturmu [3]). Atoli nie było między Sprzymierzeńcami pożądanéj zgody, Austryacy się chełpili, że dokazują rzeczy nadzwyczajnych, pracują z wielkim pośpiechem, Polakom zaś wyrzucali, że postępują zbyt powoli i nużą się niepotrzebnemi pracami. Jenerała Souches mieli Austryacy „za wielce doświadczonego wodza“ [4]), pełnego gorliwości i baczności, a Polakom zarzucali, że przez zazdrość (*ob aemulationem*) nie wykonywają natychmiast rad jego, chociaż o jego doświadczeniu sami nie wątpią. Nadto kłócono się przedwcześnie o kwatery zimowe, Polacy przeznaczali wojsku posiłkowemu Chełmskie (*Culmnensem districtum*), Austryacy dowodzili, że te ziemie wyniszczone, zrabowane i domagali się żyznych ziem kujawskich i t. p. Przychodziło do zajść i zabójstw między Polakami i Austryakami [5]). O zbyt wolny postęp prac oblężniczych oskarżały się wojska obopólnie, Austryacy tłumaczyli się, że nie mają podostatkiem

---

[1]) *Fragstein ad Imper. in castris sub Thorn. 4 Octobr. 1658.* Oryg. dep. w arch. tajn. — [2]) *Kollowr. et Lisola. Relatio ad Imperatorem. Thorn 5 Oct. 1658.* Oryg. dep. tamże. — [3]) *Fragstein. Relatio ad Imper. Thorn 13 Oct. 1658.* Oryg. dep. tamże. — [4]) *„Dux peritissimus“. Lisola, relatio ad Imper. Thorn 13 Oct. 1658.* Oryg. tamże. Inaczéj, jak to zobaczymy, sądził Montecucuoli o doświadczeniu i zdolności Jenerała Souches. — [5]) Tak przynajmniéj donosi Fragstein Cesarzowi dnia 25go Octobra 1658. „*Non pauci nostrorum quamvis non inulte a Polonis trucidati et crudeliter concisi fuerunt.*“

piechoty, Polacy zaś, że dalej pracować nie będą, skoro już do szturmu gotowi.

W saméj rzeczy nakazał Jan Kaźmierz Lubomirskiemu powszechnym szturmem wypędzić nieprzyjaciela ze wszystkich warowni zewnętrznych (*„fortificationi esteriore“*). Nieprzyjaciel bronił mężnie każdego stanowiska, przez godzin pięć i pół walczył ciągle Lubomirski. Polacy dostali się na mury bulwaru (*die Polen erstiegen den Balvardo*), lecz tu się rozpoczął bój morderczy, bo Szwedzi byli pokryci, a Polacy bez zasłony [1]). Już się zdawało, że wszystkie stanowiska zdobyte przez Lubomirskiego znów stracone będą, ale ostateczném wysileniem (*ultimo sforzo*) odparli Polacy Szwedów aż do bram miasta“. Tym sposobem opanowali Polacy „to najważniejsze stanowisko“ panujące nad Wisłą i w którém Szwedzi zostawili żywność, proch i jedno wielkie działo. Lubomirski okrył się chwałą.

Rzeczony bulwar (wał) był największą fortyfikacyą szwedzką (prócz właściwéj twierdzy), bronioną wielu działami i „najpotężniejszym kawalerem“, więc po stracie bulwaru stało się trudném położenie Szwedów. Nie robili oni odtąd wycieczek z samego miasta, które także ucierpiało szturmem, a nadto miały przybyć 2 pułki polskiéj piechoty Buttlera i Grothauza.

Jenerał Souches zarozumiały, popędliwy, absolutny [2]) i Marszałek Lubomirski dumny i zazdrosny, dobijali się o pierwszeństwo w sławie, nie mogli zostawać długo w zgodzie, napróżno usiłował Lisola ich pojednać. Król i Senatorowie postanowili prowadzić daléj oblężenie z gorliwością. Lubomirski opanowawszy trzy forty (*„propugnacula, Vorwerke“*) otaczające twierdzę, postanowił czwarty, miany za opuszczony, obsadzić pułkiem oczekiwanym Buttlera, Grodzicki miał przy pomocy

---

[1]) *Relatio assaltus sub Thorunio facti a Principe Lubomirski. 17 ad 23 Novembris 1658*, przysłana Cieciszewskiemu z obozu. Pisał to Polak po włosku, w inném piśmie o oblężeniu: *„Anonymus da' l campo sotto Thorunia 23 Dec.“* nazywa Lubomirskiego swym panem. Cieciszewski przemazał imie autora, oraz jakiegoś Jenerała (niewątpliwie Souches).— [2]) Między innemi ustanowił samowolnie akcyzy na moście toruńskim z wielkiém niezadowoleniem Dworu polskiego. *Anonymus l. c.*

Lubomirskiego uderzyć na fort najbliższy, poczém, sądził Lubomirski, będzie „kawaler“ wzięty z łatwością. Potrzebował do tego dział większych i tych żądał od Austryaków [1]).

Tymczasem panował wielki niedostatek w obozie oblężniczym, nie było ni prochu, ni ołowiu [2]), Souches pożyczał małe sumki od kupców za poręczeniem Lisoli. W ogólności znajdowało się austryackie wojsko w nędzy największej, Polacy nie dostarczyli przyrzeczonéj żywności; sam Lisola to sprawdził. Po konferencyi z austryackimi dowódzcami, którzy wszyscy oświadczyli, że do ostatniéj kropli krwi będą walczyli i bez względu na niebezpieczeństwa każdy rozkaz Jana Kaźmierza spełnią, ale ich siły, skoro żołnierz niknie, temu podołać nie mogą, udał się Lisola w imieniu wojska posiłkowego do Króla o żywność i ze skargą, że Kujawskie, wyznaczone Austryakom do pobierania żywności, a mieszkańcy dowodzą, że już wszystko wypłacili, zaś wojsku się z tego mało co dostało [3]). Jan Kaźmierz zaręczał, że Polska gościnna i że jedynie morowe powietrze przeszkadzało dowozowi żywności, na którą z pewnością liczono, oraz oskarżał swawolę austryackiéj jazdy, że kraj wyniszczyła, wszelako przyrzekł wszystko zboże zwiezione przesłać Austryakom, lecz żądał, aby zwyczajnéj liczby porcyi nie wymagano, skoro się znacznie zmniejszyła liczba żołnierza.

Mimo to nie ustawało oblężenie. Po wzięciu jeszcze jednego fortu ustawili tam Polacy bateryę, z któréj tak skutecznie rzucali pociski do miasta, że Szwedzi przysłali parlamentarza z prośbą o czterodniowe zawieszenie broni [4]). Król na to zezwolił, Oxenstierna przybył osobiście do obozu, Grodzicki, Jenerał artyleryi, udał się do twierdzy. Nie wątpiono, że się Toruń podda. Nie dawno jeszcze myślano w Wiedniu, że to niepodobna i Rada nadworna wojenna postanowiła rozkazać Jenerałowi Souches, aby głosował za odstąpieniem od oblężenia, jeśli Jan Kaźmierz zechce się cofać [5]).

Rokowanie o kapitulacyą twierdzy przeciągali Szwedzi w nadziei, że nastaną mrozy i Polakom oblężenie utrudnią,

---

[1]) *Lisola. Relatio ad Imper. Castra Thorn 3 Dec. 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Ibid.* — [3]) *Ibid.* — [4]) *Fragstein ad Imperatorem. Castr. Thorn. 15 Dec. 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [5]) *Hofkriegsrath an Grafen Kurtz. 27 Nov. 1658.* Oryg. tamże.

ztąd prosili o zawieszenie broni na nowe 4 dni [1]). Jan Kaźmierz tylko na 2 zezwolił, poczém rozpoczęły się układy, do których wszelako nie wezwano nikogo z Austryaków, chociaż przeciw temu Souches silnie protestował. Kapitulacya stanęła dnia 22 Grudnia [2]), pod łagodnemi warunkami:

Szwedzi obowiązali się tylko część artyleryi zostawić Polakom, wszelkie zaś działa polne, dwa moździerze z amunicyą mogli zabrać z sobą do Malborga. Podwody na to dała Rzeczpospolita, oraz na przewiezienie rannych i chorych (art. VIII i XIX). Całéj załodze, sztabom, komendantom, urzędnikom wolno wyjść przy odgłosie trąb i bębnów i z rozwiniętemi chorągwiami. Wszelka amunicya, rządowa i prywatna własność Szwedów, mają wolne odejście (art. XII). Hrabiego Ostroroga i Starostę Biskupskiego wyszle Król jako zakładników do Malborga w celu ubezpieczenia Szwedów, że im Polacy, po obsadzeniu bram i warowni, warunków ugody dotrzymają. Szwedzi wyszlą do królewskiego obozu Pułkownika Hatten i Podpułkownika Bok, aby za nietykalność polskich zakładników ręczyli i w Toruniu pozostali. Po wykonaniu kapitulacyi wyjadą polscy zakładnicy z Malborga, szwedzcy z Torunia, a w połowie drogi nastąpi wymiana (art. XI). Każdemu stronnikowi szwedzkiemu bądź Polakowi bądź obcemu wolno wyjść z wojskiem lub pozostać w mieście z prawem zupełnéj amnestyi (art. I). Dla miasta Torunia także zupełna amnestya z potwierdzeniem wszystkich praw i przywilei, które przed wojną posiadało (art. II). Dla jéj ubezpieczenia odprowadzi wojsko polskie załogę i osoby do niéj należące, aż do Malborga (art. XIII) [3]).

Jan Kaźmierz odebrał przysięgę od mieszkańców Torunia i zostawił załogi 4 pułki pod komendą Jenerała Cellari; Gubernatorem miasta został Jenerał Grodzicki [4]). Liczba szwedzkiéj piechoty, mającéj być odprowadzoną, mocą kapitulacyi, do Malborga, nie wynosiła nad stu ludzi zdrowych, w drodze uciekło wielu, tak że przy 18 chorągwiach przybyło do Malborga

---

[1]) *Lisola, relatio ad Imp. Ex castris ad Thorn 21 Dec. 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Litterae Regis Pol. ad Imp. Thorn. 23 Dec. 1658.* Własnoręczne w arch. tajn. — [3]) Cała kapitulacya znajduje się w Rudawskim: *Annales, p. 420—426.* — [4]) *Fragstein, relatio ad Imperat. Thorn 9 Januarii 1659.* Oryg. tamże.

tylko 50 ludzi [1]). Czemu na tak łagodną kapitulacyę zezwoliła Polska, to przyrzekł Jan Kaźmierz donosząc Cesarzowi o wzięciu twierdzy, późniéj powiedzieć, czego jednak nie uczynił. Miał zapewne Król niemałe powody okazać się umiarkowanym przy kapitulacyi, skoro jeszcze Elbląg i Malborg były w ręku szwedzkiém, Brandeburg i Holandya, protestanckie mocarstwa, sprzyjały protestanckiemu miastu, które wreszcie miało podostatkiem żywności i amunicyi, podczas gdy wojska oblegające wiele cierpiały znużeniem i brakiem. Wszakże niewątpliwie było do tego bardziéj powodem zawieszenie broni na 3 miesiące w Prusach, które podstępny Oxenstierna ofiarował Królowi. Dla tego téż nie przypuszczał Jan Kaźmierz do rokowania Austryaków, a co przeciw wiedeńskim traktatom było i do licznych sporów między gabinetami austryackim i polskim doprowadziło.

Wzięcie Torunia było pierwszą wielką klęską, którą ponieśli Szwedzi od r. 1657; strata Krakowa nie była im więcéj bolesną. Skoro Karol nie zdobył się na odsiecz tak ważnéj twierdzy, panującéj nad Wisłą, nastała nadzieja, że polsko-austryackie wojsko zdoła wkrótce poodbierać Szwedom inne twierdze w Prusach. Ale właśnie podczas oblężenia Torunia doszły nieporozumienia z powodu posiłkowego wojska do najwyższego stopnia, z czego korzystała zawzięta i obrotna Królowa, aby coraz silniejsze pociski rzucać na Austryaków, dążących coraz śmielej do odwetu.

---

[1]) *Ibidem.*

KSIĘGA II.

Rosnąca nieprzyjaźń między Królową i Austryą, a nieufność między gabinetami wiedeńskim i warszawskim. Zgoda stron na kongres w Toruniu. (Od Lipca 1658 do Marca 1659.)

ROZDZIAŁ I.

Zamachy Królowej na Austryą i odwrotnie.

(Przyjazne stosunki między Leopoldem I i Janem Kaźmierzem przed odjazdem tegoż do Torunia. Ich stanowisko wobec zamierzanych układów między Polską i Szwecyą.)

Jeszcze przed wyjazdem Dworu polskiego pod Toruń rozwinęła Królowa niepospolitą czynność w celu szkodzenia Austryakom, a do czego na Sejmie nie jedną sposobność miała. Ze swéj strony gotowali się austryaccy Posłowie przy pomocy swych stronników do coraz potężniejszéj lukty. Postawa Leopolda Igo i Jana Kaźmierza była śród téj rosnącéj walki zawsze ta sama; obadwa Monarchowie umieli się wznieść nad stronnictwa. Poseł szwedzki w Frankfurcie oświadczył gotowość swego Pana do przyjaźni z Austryą i odbył konferencyą z austryackimi Ministrami [1]); ci jedynie przyrzekli donieść o tém („wzięli *ad referendum*") Leopoldowi, Monarcha zaś nie chciał korzystać z oświadczenia, dał upaść szwedzkiemu wnioskowi i doniósł o wszystkiém Janowi Kaźmierzowi. Gdy potém znów, mianowicie przez Elektorów moguńckiego i saskiego,

---

[1]) *Leop. Lisolae. Frankf. 16 Julii 1658.* Oryg. w arch. tajn.

nalegał Biörenklou i pragnął rokować z Austryą w celu zawarcia z nią traktatu osobnego (*tractatum particularem*), dał Leopold I odpowiedź odmowną i oznajmił tylko gotowość do traktowania ze Szwecyą, lecz wraz ze swymi Sprzymierzeńcami [1]). Podobnie Król polski nie ufał Karolowi, nie wierzył, żeby on chciał odstąpić Prus; nadto nie wątpił Jan Kaźmierz, że „za tę prowincyą Polacy do ostatniego (*„superstes Polonus“*) walczyć będą“ [2]). W głównéj sprawie była więc zgoda między Monarchami austryackim i polskim.

W spornych pytaniach między Polską i Austryą dał Cesarz satysfakcyą Polakom. Na trzy główne żądania Reja: 1) aby Jenerałowie dostali rozkaz wymarszu przeciw Szwedom w Niemczech; 2) aby wojsko austryackie zachowywało karność; 3) aby się ułożyć o administracyę dochodów z kopalń solnych i o granicę austryacko-polską; w Szląsku kazał odpowiedzieć Leopold, że rozkazy do Jenerałów natychmiast odejdą, zaś do wojska, aby winni skazani byli, już wyszły [3]), atoli spodziewa się Cesarz, że Polska, dostarczając umówionéj żywności wojsku, usunie główną przyczynę tych skarg. Co do trzeciego nakazał Cesarz Kamerze nadwornéj zadosyćuczynić skardze i traktatu wiedeńskiego się trzymać [4]). Kancelaryi nadwornéj czeskiej polecono spór graniczny według traktatów załatwić [5]).

Jeszcze przed odebraniem tych postanowień Króla węgierskiego dowiedział się Dwór polski, że Leopold I koronę rzymską otrzymał. Radość Króla i narodu z tego sojusznika Polski na pierwszy tron w świecie, objawiła się niezwykłemi uroczystościami [6]), osobliwie nabożeństwem we wszystkich kościołach, spiewaniem *Te Deum;* w katedralnym byli obecni Król i Królowa [7]), dworscy dygnitarze i znakomitości sejmowe. Kollowrath winszował Janowi Kaźmierzowi, że się jego życzenia spełniły.

---

[1]) *Imperator Legatis in Polonia. Frankf. 3 Aug. 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Kollowr. et Lisola relatio ad Leopoldum. Varsaviae 22 Julii 1658.* Oryg. dep. tamże. — [3]) *Decretum pro Ablegato Rey. Francof. 4 Aug. 1658.* Oryg. tamże. — [4]) *Dekret für die Hof-Kammer. Frankf. 4 Aug. 1658.* Oryg. tamże. — [5]) *Dekret an die böhm. Hof-Kanzlei. 4 Aug. 1658.* Oryg. tamże. — [6]) *Fragstein ad Imper. Varsaviae 6 Aug. 1658.* — [7]) *Kollowrath et Lisola relatio ad Imper. Ujazdów 8 Aug. 1658.* Oryg. tamże.

Przyjęto od Jana Kaźmierza pośrednictwo holenderskie do układów ze Szwecyą mogło przynieść korzyści dla Austryi, zaś pośrednictwo ofiarowane od Cromvella odrzucił Jan Kaźmierz za radą Posłów austryackich, albowiem Protektor od Austryi uznanym nie był [1]). Wprawdzie przeznaczenie Reja do złożenia powinszowań Leopoldowi I, z powodu szczęśliwie doszłéj rzymskiéj elekcyi, nie było szczęśliwym wyborem osoby, skoro on już za karę odwołanym został. Wszelako tłumaczył się Król polski niedostatkiem pieniędzy, do wyprawienia umyślnego Posła. Doniesienia swych poselstw z Danii, Holandyi i t. d. udzielały sobie zawsze obadwa gabinety rzetelnie. Polecenie dane austryackim dyplomatom, aby tylko Lisola w charakterze Ablegata za Królem wyjechał z Warszawy do obozu pod Toruń, Kollowrath zaś, mając stopień Posła wyjechał do Poznania i tam czekał na kongres, wystawiało stronnictwo francuzkie jako swe zwycięztwo i niezgodę zachodzącą między Polską i Austryą. Wszelako był powód owego rozkazu cesarskiego cale inny, Posłowie [2]) bowiem francuzcy zwykle się przejeźdżali z miejsca na miejsce, Dwór austryacki nie trzymał się tego zwyczaju [3]), a wiadomo jak starannie przestrzegał Leopold I tradycyi, mianowicie co do etykiety. Nawet Lisoli, gdy wyjechał za Królem pod Toruń, zabronił gabinet wiedeński tytułu Posła, aby w razie wzięcia jego do niewoli nie powiększyły się trudności Dworu [4]).

Rzecz zamierzonych układów między Polską i Szwecyą była zawsze głównym przedmiotem rozpraw między gabinetami wiedeńskim i warszawskim. Francuzki Poseł de Lumbres usiłując odwieść Polskę od Austryi, zaręczał nieustannie, przybywszy niedawno z Wismar, gdzie traktował ze Szwedami, że Karol gotów do pokoju. Lisola doradzał Janowi Kaźmierzowi,

---

[1]) *Ibid.* — [2]) „*Legati*“, t. j. ajenci pierwszego rzędu (*Ambassadeurs*) w odróżnieniu ich od *Sublegati* albo *Legati secundarii* (jakim był niedawno Lisola) i od *Ablegati* (jakim był Władysław Rej). — [3]) „*Licet enim hoc Gallis receptum sit sub titulo legati hinc unde cursitare, usus tamen alius apud Nos et praedecessoros Nostros obtinuit.*“ *Imper. Leop. Legatis in Polonia. Augustae Vindeliciorum 24 Aug. 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [4]) *Waldenrode an Lisola. Ulm 23 Octob. 1658.* Oryg. tamże.

aby takie zapewnienie wraz z warunkami stawianemi od Szwecyi dał Francuz na piśmie. Uczynił to Król, lecz Poseł się wymawiał, w końcu jednak dał to upewnienie wprawdzie na piśmie, lecz w języku francuzkiem (nie w łacińskiem), a to bez podpisu. Ponieważ X. Prażmowski, wielki Kanclerz koronny, po francuzku nie umiał, więc przetłumaczono pismo w mieszkaniu litewskiego Kanclerza Paca, poczém oryginał de Lumbres odebrał, zatém nic nie mieli Polacy w swém ręku. Jan Kaźmierz zażądał od Lisoli, aby ułożył punkta niektóre do układów ze Szwedami, a co miało służyć za podstawę do napisania instrukcyi dla pełnomocników polskich. Lisola podał (4go Września) punkta następujące: 1) Polscy Pełnomocnicy mają wszystko udzielać Austryakom. 2) Bez tych nie rozpoczynać kongresu. 3) Nie dopuścić, aby Szwedzi osobno z Polską, a osobno z Austryą rokowali. 4) Nie zezwolić na odstąpienie żadnéj, gdyby najmniejszéj cząstki Prus [1]).

Aby się nad temi punktami zastanowić, powołał Król do do rady obydwóch Kanclerzy koronnych i Wielkiego litewskiego Paca, Wojewodów brzeskiego i trockiego, brata Kanclerza litewskiego. Uchwalono, aby bez znoszenia się z Austryą nie odpowiadać na francuzkie propozycye. Widać musiał się temu opierać Pac, stronnik Królowéj i Francuzów, skoro Jan Kaźmierz rzekł po radzie do Posła austryackiego w audyencyi: Postrzegłem, że Kanclerz Pac wielce jest stronnikiem Francyi [2]). Na co odrzekł Poseł, że wie z pewnego źródła, jakoby Kanclerz wziął od francuzkiego Posła 10,000 talarów i wymienił Królowi kupca, który tę sumę wyliczył w Królewcu służącemu Kanclerza. „Król zamyślił się na chwilę i upewnił, że na czynności Paca baczne oko mieć będzie.“ Nie mogła być większą ufność do Austryaków, skoro ich sam przed francuzkimi stronnikami ostrzegał.

W skutek owéj uchwały zapadłej w radzie udzielili koronni Kanclerze austryackiemu Posłowi i oraz Posłowi elektorskiemu Hoverbeck następne warunki szwedzkie podane od francuzkiego. Najprzód co do układów przygotowawczych (prae-

---

[1]) *Kollowr. et Lisola relatio ad Caesarem. Ujazdów 11 Septembris 1658.* Oryg. dep. w arch. tajn. — [2]) *„Se in Cancellario Pazzo magnum studium pro Gallis animadvertisse.“* Oryg. tamże.

liminaria): 1) Szwedzi wydadzą pisma bezpieczeństwa dla Pełnomocników, jeśli to Polska uczyni. 2) Braunsberg i Frauenberg będą miejscem kongresu, lecz nie mają mieć żadnéj załogi. Potem co do samego traktatu: 1) Król polski zrzeknie się tytułów i dóbr szwedzkich. 2) Szwecya przyjmuje odstąpienie Inflant, lecz pragnie oraz odstąpienie Kurlandyi. 3) Prusy odda Szwecya, lecz zastrzega sobie, aby jéj nieprzyjacielowi odstąpionemi nie były. 4) Za zwrócenie Prus żądali Szwedzi 5,000,000 talarów, potem rzekli 4,000,000, a w końcu na mniej przystać obiecali. 5) Dla gwarancyi téj wypłaty chcą Szwedzi zatrzymać Malborg, Elbląg, Głowę (na Wiśle) i Nehrung. 6) Żądają przywrócenia wszelkich praw i korzyści odebranych stronnikom szwedzkim w Polsce podczas téj wojny [1]. Na to przyjmując warunki co do preliminaryów, postanowili odpowiedzieć polscy Ministrowie francuzkiemu: Pierwszy i drugi punkt włożono podstępnie, aby się zdawało, że już jakieś poprzednie umowy zaszły, tymczasem Król polski jeszcze niczego odstąpić nie obiecywał. Trzeci punkt niepotrzebny, bo Polska nikomu Prus odstępować nie myśli, wreszcie nie wie, kto jest tym nieprzyjacielem Szwecyi. Czwarty punkt byłby nieznośny, Król bowiem nic dać nie chce, zatem i piąty jest niepotrzebny. Na szósty zgodzili się Polacy, wyjąwszy ukaranych z powodu religii (zapewne Aryanów wielce przychylnych Szwedom).

Gdy tę dobitną odpowiedź udzielili polscy Magnaci i i Ministrowie Posłom austryackiemu i elektorskiemu, zgodził się Hoverbeck z Polakami prawie na wszystko prócz załogi, którą Elektor z Braunsberga, będącego kluczem do Prus książęcych, oddalić nie może. Posłowie cesarscy zrobili niektóre uwagi, lecz się na wszystko z Polakami zgodzili, wyjąwszy, co do pośrednictwa francuzkiego, przeciw któremu, jak zwyczajnie, protestowali. Wymagali oni, aby odpowiedź Polaków udzielić francuzkiemu Posłowi, i żądać jego uwag nad nią. De Lumbres ustąpił we wszystkiém, z czego wnosili Kollowrath i Lisola, że Karol Gustaw pragnie przedewszystkiem zwabić Polaków do kongresu, i słowem ich związać. [2])

---

[1]) *Memoriale Legati gallici eorum quae acta sunt apud Regem Sueciae.* Kopia aut. w arch. tajn. — [2]) *Kollowrath et Lisola ad Caesarem. Ujazdów 11 Sept. 1658.* Oryg. tamże.

Zbliżenie sprawy polsko-szwedzkiéj do układów.

W saméj rzeczy było inaczéj, nie Karol Gustaw, — zawsze nieugięty i pełen ambitnych widoków, chcący to Danią, to Polskę podbić zupełnie, upokorzyć Austryą i Niemcy katolickie i t. d. — był duszą przygotowań do kongresu, lecz Królowa, jéj stronnictwo i francuzcy Ministrowie poruszani przez nią i przez Mazaryna dążyli do pokoju między Polską a Szwecyą pod francuzkiem pośrednictwem głównie dla tego, aby Austryą zmusić do pokoju, albo ją osamotnić w wojnie. Wreszcie wtenczas Polska cała, Litwę wyjąwszy, wzdychała do pokoju ze Szwedem, i miała więcéj skłonności do obrócenia oręża przeciw Moskwie. De Lumbres, Poseł na Dworze polskim, zkąd ciągle wyjeżdżał do Karola Gustawa, lub do jego Ministrów, Terlon, Poseł na Dworze szwedzkim i Akakia Sekretarz legacyi mieli właśnie niezmierne trudności w skłonieniu Karola do pokoju [1]), zwłaszcza, że Ludwika Marya, mimo usilnéj dążności do pokoju ze Szwecyą, który uważała za środek oswobodzenia się od austryackiéj pomocy, nie była skłonną do ustępstw. Połączenie wojsk polsko-austryackiego z elektorskiem i wystąpienie ich przeciw Szwedom nie zrobiło żadnego wrażenia na Karola. Znajdował się on wtenczas z flotą w Sundzie, gotów uderzyć na holenderską, gdyby pomagała Danii, a potém zamierzał przyśpieszyć zdobycie Kopenhagi [2]). Wszelako dowiedziawszy się od Terlona, że Polacy paszporta dla szwedzkich Pełnomocników wydać chcą, przyrzekł uczynić to samo dla Plenipotentów Polski i jéj Sprzymierzeńców. Pełnomocnicy szwedzcy Magnus de la Gardie i Hrabia Schlippenbach gotowali się do podróży (9go Października). Guldencloa już wyjechał [3]). Zatem zbliżały się układy. Lisola nie wątpił, że do tego byli coraz bardziéj skłonnymi Polacy.

De Lumbres podał na piśmie nową propozycyę względem szwedzkich warunków. Co do preliminaryów oświadcza Król szwedzki gotowość do rokowania i wyda paszporty dla Polaków

[1]) *„Mes respects à la Reine, dites que je ferai tout ce qui dépend de moi pour porter ce Roi (Charles) à ce traité.“ Lettre du chevalier de Terlon à Mr. de Lumbres, Ambassadeur en Pologne.* Kopia aut. w arch. tajn. — [2]) *ibid.* — [3]) *ibid.*

i Sprzymierzeńców, jeżeli Polska uczyni to samo. Pod Sprzymierzeńcami Szwecyi rozumie Król szwedzki także Kozaków. Jeśli nie w Braunsberg i Frauenberg lecz gdzieindziéj ma się zgromadzić kongres, powinno to miejsce być wolne od załogi, oraz powinno nastąpić zawieszenie broni w bliskości miejsca kongresu. Co do samego traktatu powtórzono z małą odmianą redakcyi pierwszy, drugi, trzeci, piąty i szósty warunek pierwszej propozycyi (str. 44). Czwartym wymagali Szwedzi za odstąpienie Prus 5,000,000 talarów, lecz obiecywali zmniejszyć tę sumę, jeśli Polska co do innych warunków się zgodzi [1]).

Wyjąwszy wykupna Prus i odstąpienia Kurlandyi mogli Polacy na powyższéj podstawie przystąpić do układów, ale nowe trudności powstały. Poseł duński domagał się, aby Polacy bez Danii do pokoju nie przystępowali i od Szwedów paszportów dla duńskich Pełnomocników żądali. Polski gabinet, lękając się zwłoki, dał mu odpowiedź odmowną i zarzucał Danii, że ona pierwsza opuściła przymierze, zaś Poseł tłumaczył swój gabinet tém, że od Polski opuszczonym został. Polacy przyrzekali jedynie, że Króla duńskiego obejmą swym układem ze Szwecyą [2]). Hoverbeck popierał Posła duńskiego, podobnie czynił Lisola, chociaż nie miał do tego instrukcyi, wiedział bowiem, że gabinet wiedeński chce przeszkodzić kongresowi, mianowicie pod pośrednictwem francuzkiém. Nadto nie był Lisola zadowolniony, co do formy pełnomocnictwa szwedzkiego, w któróm mowa tylko o Polsce, nie zaś o jéj Sprzymierzeńcach. Żądał więc przez Hoverbecka (bo Posłowie cesarscy unikali bezpośrednich stosunków z francuzkim) objaśnień od Posła francuzkiego, który odpowiedział, że Król szwedzki podobne pełnomocnictwo do układów z każdym ze Sprzymierzeńców daje. Lisola wnosił z tego, że Karol pragnie Sprzymierzeńców rozdzielić i po układzie z Polską Austryi prawa przepisywać [3]). Cała moc położenia i okoliczności posuwała niecierpliwą Polskę do układów, zdawało się jéj, że potrzebowała pokoju koniecznie. Dwór austryacki wiedział o téj skłonności i wyma-

---

[1]) *Nova propositio Legati gallici. Summaria rerum quae relata sunt e Curia Sueciae a Legato Christianissimi Regis. 6 Octobris in castris ad Thorn exhibita.* Kopia autent. w arch. tajn. — [2]) *Kollowrath et Lisola relatio ad Imperatorem circa Thorn 13 Oct. 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [3]) *ibid.*

gał od swych Posłów starania, aby przynajmniéj Pełnomocnicy polscy do kongresu z pomiędzy ludzi stanu przyjaznych austryackiemu Domowi obranymi byli, ale był już padł wybór między innymi na Wojewodę poznańskiego i Kanclerza X. Prażmowskiego, a tych, ponieważ wielkiego majątku nie mają, radzi Kollowrath ująć [1]), dowodzi, że przekupstwo potrzebnem, albowiem r. 1635 od Francuzów i Szwedów ujęci Polacy, zniewolili Władysława IV, chociaż się temu opierał, do rozejmu [2]).

Ważne uchybienia wiedeńskiego gabinetu w obec Polski torują Królowéj drogę do przewagi.

Zwycięztwem swéj dążności do układów ze Szwecyą i oraz ugodą hadziacką, tudzież nieprzyjaźnią między Lubomirskim a Jenerałem Souches ośmielona Królowa, mogła iść coraz daléj w animozyi przeciw Austryakom. Dzieliła ona z Janem Kaźmierzem trudy oblężenia Torunia (przebywała na drugiéj stronie Wisły) i spoglądała zbliska na czynności Jenerała Souches, swego głównego przeciwnika. Owéj chwili bardziéj niż kiedykolwiek należało Austryakom ulegać Królowéj i Królowi, a właśnie wtenczas okazali oni najmniéj taktu. Sam gabinet wiedeński dotąd zawsze giętki w obec Jana Kaźmierza, usiłujący go ujmować, postradał niejako swą zręczność i wysyłał nowe szwadrony do Polski w celu znalezienia im tu utrzymania, podczas gdy Polakom, oddawna niechętnie znoszącym ciężar wyżywienia austryackiego żołnierza, zdawało się, że po zgodzie z Kozakami już austryackiéj pomocy nie potrzebują. Król odmówił przyjęcia tych szwadronów i wymagał, aby do krajów austryackich wróciły. Lisola czekał, aż pierwsza chwila niechęci przeminie i przy danéj sposobności wyrobił zezwolenie Króla, ale pod warunkiem, „aby te oddziały w nocy i bez wiedzy Polaków przybywały.“ [3]) Wszelako stała się tajemnica niepodobną, albowiem „to szczupłe wojsko dopuszczało się w marszu, a czemuby uwierzyć trudno, niezmiernych gwałtów i zadało klęskę krajowi,“ co wywołało powszechne oburzenie. Donoszono

---

[1]) *Kollowrath, relatio ad Imper. Posen 14 Oct. 1658.* Oryg. dep. w arch. tajn. — [2]) *ibid.* — [3]) *Lisola, relatio ad Caes. In castris sub Thorn 13 Oct. 1658.* Oryg. tamże.

Dygnitarzom, że ich dobra zrabowane, przybywali „szlachta i księża zupełnie złupieni“ [1]). Musiały podobne nadużycia powiększać tłumnie stronnictwo Królowéj.

Gabinet wiedeński zamierzał nawet, w celu przezimowania swych wojsk w Polsce, skłonić Jana Kaźmierza do przyjęcia ich na kwatery zimowe aż do liczby 12,000 nie licząc wojska austryackiego, które wyszło do Niemiec i Danii. Słusznie ostrzegał Lisola swój gabinet, że Polacy nowéj pomocy nie chcą i nie przyjmą, zwłaszcza, że niektórzy w celach stronniczych wystawiają „to wojsko obce jako podporę władzy królewskiéj“ [2]). Ztąd obawiał się Poseł, że Polacy raczéj zupełnego ustąpienia wojska austryackiego, przynajmniéj jego zmniejszenia domagać się będą. Sądził wszelako, że Król „Pan szczerze przywiązany do W. Ces. M.“ zezwoli może na przyjęcie pułku całego piechoty, „lecz jedynie tajemnie i bez rozgłosu, nie może się bowiem oprzeć wrzaskom liczby“ [3]).

Atoli nie zważał gabinet wiedeński na tak sobie przyjaznego Monarchę i odmówił mu w publicznym instrumencie tytułu: „Najpotężniejszy“ (potentissimus), a nadał go Karolowi. Lisola tłumaczył się powołaniem na zwyczaj, ale gabinet austryacki kazał mu się bronić argumentem, który był nowém ubliżeniem; albowiem polecił mu powiedzieć do Jana Kaźmierza: „Przystalibyśmy na dawanie tego tytułu Jego Królewskiéj Mości, gdyby było w mocy samego (solius) Króla polskiego dać nam ten sam tytuł, nie tylko jako Cesarzowi, czego się wszyscy Królowie trzymają, ale oraz naszym następcom, Królom węgierskim i czeskim“ [4]). Chciał powiedzieć gabinet wiedeński, że władza Króla polskiego była elekcyjna i ograniczona, wszakże zapominał, że nie inną była władza Króla węgierskiego i Cesarza rzymskiego. Wreszcie (nie wiem czemu polscy Ministrowie nie użyli tego argumentu) był Jan Kaźmierz oraz Królem szwedzkim, więc popełnili Austryacy więcéj niżeli niezgrabność, skoro odmawiali tytułu prawowitemu Monarsze i Sprzymierzeń-

---

[1]) *„Hic adsunt nobiles, sacerdotes aliique penitus spoliati.“ ibidem.*
[2]) *„Militem extraneum tanquam autoritatis regiae praesidium.“ Lisola, relatio ad Imp. in Castris sub Thorn 16 Oct. 1658.* Oryg. dep. w arch. tajn. — [3]) *„Sed clam et sine strepitu.“ ibidem.* — [4]) *Caesar Legatis caesareis in Polonia. Viennae 23 Oct. 1658.* Oryg. tamże.

cowi, a dawali go uzurpatorowi i nieprzyjacielowi. Jeszcze bardziéj dotknął gabinet wiedeński Króla polskiego, gdy w listach cesarskich do Cara nazwał tego monarchę, między innymi tytułami, Wielkim Księciem litewskim, a nadto te listy dla wyprawienia ich do Moskwy polskiéj kancelaryi przesłał [1]). Takiém postępowaniem torowali Austryacy drogę Ludwice Maryi, chcącéj Jana Kazmierza skłonić na swą stronę i odnosić dalsze zwycięztwa nad polityką austryacką.

Zamiarom gabinetu wiedeńskiego przeszkodzenia układom między Szwecyą i Polską dopomogła niemało nowa zbrodnia Szwedów, dokonana szeregiem podstępów i gwałtów takich, na jakie i ten naród w swych wojnach od początku wieku z Polską i z Austryą do zemsty i rabunku gotowy, nie zawsze zdobyć się zdołał. Książe kurlandzki, lennik polski, od początku téj wojny neutralny, wykupywał się Szwedom od rabunku, nie dawno im wypłacił kilkadziesiąt tysięcy talarów i żywności dostarczał; Szwedzi dowolnie przechodzili przez Kurlandyą. Prosili oni Księcia o okręty do przewozu żywności, otrzymali je i pragnęli, gdy te wracać miały, przewieść na nich chorych żołnierzy do Mitawy, na co zezwolił Książe. Tymczasem wsadzili na okręty żołnierzy najdzielniejszych udających chorych, inni przebrani za chłopów wkradli się do miasta, a złączywszy się z tamtymi, wycięli w nocy załogę, Księcia i Księżnę (będącą przy nadziei) uwięzili, miasto i kraj zrabowali [2]). Ta zbrodnia oburzyła nietylko Króla, lecz i Królowę, zachwiała ją nawet w dążnościach do układu ze Szwedem wiarołomnym. W saméj rzeczy, jaka rękojmia zdoła bronić wobec tak złéj wiary, jaką objawiał Karol Gustaw, skoro Polskę naszedł bez wydania wojny, z Danią dopiéro co zawarty układ złamał, a wobec Kurlandyi szeregu najobmierzlejszych przestępstw się dopuścił? Mazarin pisał do Królowej, że Szwedów do pokoju skłonił i wzywał ją do korzystania z pory, na co odpowiedziała, że nowe przykłady dowodzą, ile Karolowi ufać można, zatém jedynie z ostrożnością rokować z nim należy.

---

[1]) *Lisola, relatio ad Imp. In Castris caes. ad Thorn 17 Nov. 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) Lisola nazywa najazd kurlandzki *„perfidissimum facinus quo Sueci recens in Curlandia scelerum suorum mensuram cumularunt.“ Relatio ad Imper. in Castris caes. sub Thorn.* Oryg. dep. tamże.

Austryacy nie korzystali ze smutnych wypadków w Kurlandyi, aby się zbliżyć do Królowej przeciw Szwedom rozdrażnionéj, nie przestawali wspierać Posła duńskiego, protestującego przeciw układom ze Szwedem, co Ludwikę Maryą znów niecierpliwiło. Oraz wystąpił Elektor i napisał do Króla, Królowej, Prymasa, Kanclerza, Wojewody poznańskiego i do innych, że się rozeszła wieść, jakoby Polska ze Szwecyą pokój, a to bez Sprzymierzeńców, zawarła. Do tego kroku skłoniły Elektora w części niechęć do Karola z powodu Księżnéj kurlandzkiéj, Pani z Domu brandeburskiego, i obawa podobnego losu, jakiemu uległ ów lennik polski, chełpienie się Szwedów, „że Sprzymierzeńców poróżnić zdołali, częścią zarzut Królowej, że Elektor opieszale czyni, głównie zaś zamiar wyrzucenia Królowej, że nieloyalnie ze Sprzymierzeńcami postępuje, nieprzyjaciołom ufa, a co przedewszystkiém sprawie polskiéj szkodzi. W tém piśmie, w pamiętniku Poselstwa brandeburskiego w Danii do Królowej wystosowaném, powołuje się Elektor na francuzkiego Rezydenta przy swym Dworze Blondel, na jego pogróżki, „że Francya zrobi pokój między Szwecyą i Polską z wyłączeniem Elektora“.

W tém piśmie ze wszech miar ciekawém, upewnia Elektor, że Królowa opanowała jego umysł zupełnie, że jedynie przez miłość ku Polsce jęli za broń Sprzymierzeńcy przeciw Szwecyi; że, gdyby przenosili korzyści nad honor i dane słowo, mogliby się ułożyć ze Szwedem, robiącym im ciągle propozycye; że nie sądzi, aby Królowa miała zmienić swe dawne zdanie o Szwedach; zowie ją „Protektorką spólnéj sprawy“ [1]) i prosi, aby się nie spieszyła z układami, chociaż „pokój jest miły Bogu i ludziom i potrzebny całemu chrześciaństwu“, albowiem dość się udać do Kopenhagi lub Mitawy, aby poznać „owoce układów odrębnych i przyrzeczeń szwedzkich.“ Przedewszystkiém ostrzega pamiętnik Królowę, że Francuzi i Szwedzi chcą rozerwać sojusz Polski z jéj Sprzymierzeńcami, że układ odrębny ze Szwecyą „doprowadzi Polskę do zupełnéj zguby, pozbawi ją wszelkiego przymierza i gwarancyi, a liczbę

---

[1]) *„Protectrice de la cause commune.“ Mémoire de la Légation de l'Electeur auprès la Cour danoise adressé à la Reine de Pologne.* Kopia aut. w arch. wojny. Między dok. Nr. VII.

jéj nieprzyjaciół powiększy." Te słowa szczere i głębokie były oraz wieszcze. Wprawdzie nie myślał Jan Kaźmierz, osobliwie po wypadkach kurlandzkich, zezwalać na odrębny pokój ze Szwedem, ale obawa Sprzymierzeńców, że Królowa do tego dąży, nie była bezzasadną.

Austryacy, zamiast naśladować zręczność Elektora, co w celu przeszkodzenia odrębnemu układowi usiłował ująć umysł niewieści, szli coraz daléj w nieprzyjaźni ku Królowej i skłaniali ją tém samém ku Francyi. W saméj rzeczy nie zważała ona na delikatne, lecz znaczące groźby tak mocnego sojusznika jakim był Fryderyk Wilhelm, naczelny Wódz wojsk sprzymierzonych, i wystawiała się na niebezpieczeństwo, że gabinet berliński będzie popierał Austryaków, przez co całe przymierze, Polsce pod względem wewnętrznym i zewnętrznym nader potrzebne, zachwianém zostanie.

(Jawne wystąpienie Królowej przeciw Austryi: Posłowanie Księdza Olszowskiego w Wiedniu. Jego polemika z austryackim gabinetem.)

Walne zwycięztwo nad stronnictwem austryackiém odniosła Królowa przeprowadzeniem wyboru Księdza Olszowskiego na Posła do Wiednia, wyprawionego z szeregiem zarzutów przeciw austryackiemu gabinetowi. Był to człowiek znamienitych zdolności, lecz zupełnie przejęty widokami Królowej, i gotów, chociaż z większą zręcznością, naśladować Władysława Reja. Przybywszy do Wiednia podał gabinetowi notę, w któréj winszuje Leopoldowi wyniesienia na tron cesarski, dziękuje w imieniu Króla i Stanów za daną pomoc, ale prosi, aby do Polski nowe wojska austryackie bez zniesienia się z Królem nie przybywały i załoga z Krakowa, gdzie już nie potrzebna, wyszła. Cesarskie wojsko, mówi daléj Poseł, wiele pieniędzy przedewszystkiém w Wielkiéj Polsce i w Warmii wybrało, co od sumy, którą Polska Austryi według traktatu wiedeńskiego wypłacić ma, odciągnąć należy. Ponieważ oraz nie 12,000 lecz daleko więcéj, a nawet 18,000 utrzymanie w Polsce miało, więc i to od rzeczonéj sumy pieniężnéj odciągnąć potrzeba. Tudzież prosi o wyprawienie cesarskich Komisarzy, aby wspólnie z królewskimi ocenili szkody wyrządzone przez austryackiego

żołnierza, który się dopuszczał gwałtów, nachodził domy, zabijał szlachtę i t. p. „Wojsko W. C. Mości wyszło z Polski na wezwanie Elektora.... całą okolicę przez którą przechodziło, zmieniło w pustynię [1]). Król powinien mieć komendę nad wojskiem, jednak na rozkazy jego nikt nie zważa. Wieliczkę (będącą w administracyi austryackiéj) wypada zwrócić Królowi, skoro wojsko zbyt wiele wybrało.“ W końcu noty prosi Poseł Cesarza o wyznaczenie Ministrów, aby przystąpili do rokowania nad powyższemi punktami. Na to podanie zrobione w Listopadzie nie otrzymał Olszowski jeszcze w połowie Grudnia odpowiedzi, ztąd upomniał się, aby nie czyniono zwłoki.

Tymczasem był Książe Auersperg przesłał Cieciszewskiemu powyższe pismo i prosił o radę względem odpowiedzi na nie. Zaiste była nota podana przez Olszowskiego napisana w duchu stronniczym, natchnionym przez Królowę, a Cieciszewski dopatrując się w przymierzu austryacko-polskiém świętéj twierdzy dla religii, mógł jako kapłan iść za swém przekonaniem, wszelako wątpię, aby mu, jako urzędnikowi Króla polskiego, wolno było obcemu gabinetowi dawać rady przeciw własnemu. Jednakże tak sobie postąpił; widocznie należeli już Polacy, w skutek lukty Królowej z Austryakami, bardziéj do francuzkiego lub austryackiego, niżeli do własnego obozu.

Radził Cieciszewski dowodzić najprzód Polakom, że wojsko do Pomorza i Holzacyi w sprawie polskiéj wyszło, i szukać pism, w których Król i jego Posłowie 100,000 talarów za wymarsz Austryaków do Pomorza obiecywali. Potém utrzymuje polski Rezydent, że w traktacie niema nic o zmniejszeniu wojska posiłkowego na wypadek, gdyby się zmniejszała liczba nieprzyjaciół, co wszakże nie nastąpiło, skoro prócz Szwedów, Siedmiogrodzian, Moskali, Kozacy wystąpili przeciw Polsce, a on sobie przypomina skargi polskich Posłów, czemu Leopold przyrzeka tylko 12,000 nie zaś 18,000. Ztąd przeczy, aby Polacy mieli prawo żądać odciągania od sumy, którą traktatem przyrzekli.

Co do wyznaczenia Komisarzy, na to radzi zgodzić się Cieciszewski, „wiem bowiem“, mówi, „że Polacy nie chcą cesar-

---

[1]) *Olszowski's schriftlicher Vortrag. Wien, November 1658.* Oryg. w arch. tajn.

skich Komisarzy" [1]), czynią to jedynie dla mnożenia trudności. Względem załogi krakowskiéj nie radzi ustąpić, skoro przeznaczeniem téj załogi jest ubezpieczenie Austryi, a ta rękojmia, któréj się dopatrują Polacy w wojsku Czarnieckiego, nie jest dostateczną. Wszystkie żądania gabinetu polskiego uważa Cieciszewski za wymysł byłego Podskarbiego, obecnie Podkanclerzego Bogusława Leszczyńskiego; chce, aby gabinet austryacki odpowiedział polskiemu na piśmie i zostawił kilka egzemplarzy odpowiedzi, „inaczéj bowiem, jeśli odpowiedź będzie dokładną, zniszczy ją Dwór polski."

Oraz daje radę Cieciszewski pisać do niektórych Senatorów, ująć się za Hetmanem Sapiehą [2]) i tak kończy swe uwagi: „Sądziłbym, że Hetmana Kozaków lekceważyć nie należy; na tym człowieku opierają się pogróżki Polaków, że wojsko austryackie z kraju wyrzucą, na tym człowieku oprze się jeszcze wiele innych nieprzyzwoitości („*impertinentiae*", afrontów), a możnaby im zapobiedz" [3]). Oczywiście skłania Cieciszewski gabinet austryacki do ujęcia Wychowskiego.

Odpowiedź Cesarza dana Olszowskiemu zastosowała się zupełnie do rady polskiego Rezydenta i zawierała treść następną: Wiadomo, że nadużycia żołnierzy karać rozkazujemy. Co do odciągania wybranych pieniędzy od sumy umówionéj, niechaj rozważą Polacy, „że Austrya rozpoczęła wojnę ze Szwecyą za sprawę polską i że ją dotąd z nadwerężeniem niektórych Stanów niemieckich i z niemałém własném niebezpie-

---

[1]) *Litterae Residentis Cieciszevii. Viennae 6 Dec. 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) Jego synów będących na Akademii w Gracu i ich guwernera obraził dotkliwie jakiś Pułkownik, którego Hetman oskarżał kilkakrotnie przed Cesarzem, to przez Cieciszewskiego, to przez Lisolę, proszącego o danie zupełnéj satysfakcyi Hetmanowi. Gdy ta nie następowała, kazał Sapieha wyjechać synom, to samo uczynili inni magnaci, których synowie pobierali nauki w szkołach austryackich. „Sam Biskup krakowski (gorliwy stronnik austryacki) kazał swym synowcom udać się z Austryi do Bawaryi." Ten czyn rzeczonego Prałata jest dziwnym, skoro Biskup krakowski był oraz Kanclerzem Akademii jagiellońskiéj. — [3]) *ibid.* Ostatnie słowa polskiego Rezydenta do austryackiego Ministra: „Chciej Wasza Excelencya niniejsze pismo kazać bezzwłocznie spalić."

czeństwem prowadzi“ [1]). „Lista wojska posiłkowego nie była nigdy dokładnie oznaczoną, a jeśli nad 12,000 żołnierza wysłano, to tego wymagała potrzeba z powodu występujących nowych nieprzyjaciół, wszelako dla téj części wojska, którą Cesarz na żądanie Polski tam wyprawił, dano żywność ze Szlązka. Chcąc jednak przekonać Polaków, że Cesarz nie pragnie obciążać Polski, nakazał przegląd swego wojska w Polsce i w Prusach, aby dawne nie wynosiło nad liczbę umówioną, a nowe nie przybywało. Względem komendy Jana Kaźmierza nad wojskiem austryackiém i względem załogi w Krakowie, wyrzekły już układy.“

Udzielając tę odpowiedź Baronowi Lisola, zawiadamia go Cesarz, że Radzca Kamery szlązkiéj Velli a Sahlhausen już mianowany Komisarzem do Polski, aby wraz z austryackim Posłem skargi Polaków na wojsko roztrząsał [2]). Leopold nakazuje im unikać sporów. „Skoro Polska“, pisze Cesarz daléj, „nie ukrywa nadziei rokowania ze Szwecyą, Elektor zaś protestuje przeciw temu, więc zwróć uwagę Króla na szkodę, która ztąd wypływa dla sprawy powszechnéj; piszemy o tém także do niektórych Senatorów.“— Więc we wszystkiém poszedł gabinet cesarski za radą Cieciszewskiego, zbyt gorliwego przeciwnika Królowej.

Na odpowiedź cesarską i rozmowy ustne, które między Ministrami cesarskimi i Olszowskim spowodowała, odpisał Poseł polski do Hr. Portia i Księcia Auersperg. Mówi on w tém piśmie [3]), że się Polska domaga odwołania załogi z Krakowa nie jako spełnienia obowiązku ze strony austryackiéj, lecz jako ustępstwa ze względu na położenie krajowego skarbu, kosztowało bowiem miesięcznie utrzymanie załogi krakowskiéj 10,000 talarów, zatém więcéj niżeli wszystkie załogi w Polsce. Papież przysłał tylko zasiłek 50,000 zł., Sejm nie mógłby potrzebnych sum dostarczyć, zatém żołnierz austryacki rzucałby się albo na mieszczan krakowskich, albo robiłby wycieczki na wsie są-

---

[1]) *Responsum Caesaris Olszovio datum. Viennae 15 Dec. 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Instructio Leopoldi pro Lisola. Viennae 15 Dec. 1658.* Oryg. tamże. — [3]) *Litterae Ablegati Poloniae ad Comitem Portia.* Bez daty, prawdopodobnie w pierwszych dniach Stycznia 1659. Oryg. tamże. Między dokumentami Nr. VIII.

siednie, a jeden i drugi środek byłby równie niebezpiecznym, prowadziłby do zajść z broniącymi swéj własności. Radzi więc w tém położeniu przynieść ulgę Rzeczypospolitéj zmniejszeniem załogi i oznaczyć czas, przez który ona w Krakowie pozostać ma. Ostrzega jednak, aby to aż do zawarcia pokoju nie trwało, w takim razie bowiem byłaby Polska zniewoloną do układu ze Szwecyą.

Rozbiera potém Poseł polski powody gabinetu austryackiego, dla których utrzymuje załogę w Krakowie, raz, że pragnie rękojmi dla sum zahypotekowanych na Wieliczce, drugi raz, ponieważ nie ufa Polakom. Co do pierwszego przypomina Poseł, że dochody z Wieliczki są prywatną własnością Króla, nie zaś publiczną Królestwa. Co do drugiego sądzi, że ustępstwo uczynione Polakom zobowiązałoby ich do wierności. Wielu Polaków, mówi daléj, a to najzacniejszych, tchnie miłością i uszanowaniem dla Domu austryackiego, przedewszystkiém stan duchowny, w dowód czego przypomina Poseł, że według dawnego zwyczaju (a który już między innemi narodami ustał) odbywają się w polskich kościołach publiczne nabożeństwa za Cesarza [1]). Skuteczniejsze środki owéj rękojmi przyrzeka podać ustnie.

Właśnie wtenczas toczyły się rozprawy w obozie pod Toruniem o kwatery zimowe dla wojska austryackiego; Król mu przeznaczył Województwa łęczyckie i rawskie, Souches pragnął otrzymać Województwa bliższe Szlązkowi: sieradzkie i kaliskie. Olszowski wystawia nieszczęsne następstwa z kwater zimowych dla Austryaków w Polsce, przewiduje ztąd niechęć obu narodów i prosi, aby się ułożyć z wojskiem o sumę pieniężną, a to dla tego, aby ustąpiło z kraju. W każdym razie domaga się, aby czas oznaczyć, do którego ma wojsko w kwaterach zostawać i przypomina (niejako grożąc), że zdzierstwo Szwedów będących na kwaterach zimowych skłoniło Polskę do powstania.

Co do wymagania rachunków z dochodów wielickich, powtarza Olszowski, że kopalnie nie są własnością Rzeczypospolitéj, lecz Króla, który nadto na sumy (500,000) traktatem wiedeńskim umówione, 300,000 złotych ze swego majątku

---

[1]) *ibid.*

ofiarował, a żadnego wynagrodzenia od Rzeczypospolitéj ani otrzymał, ani żądał. Pyta więc, czyli w takiém położeniu nie wymaga sam głos sumienia przynieść ulgę Monarsze pokrewnionemu z Austryą?

Potém się doprasza, aby Austryacy zamiast soli, którą biorą z Wieliczki, ułożyli się o sumę pieniężną, płatną od Polski corocznie, aż do zupełnéj wypłaty długu całego, a to z powodów: 1) Ponieważ Król polski miałby zbyt małe dochody z kopalń, jeśli Austryacy pobierając zamiast pieniędzy sól w bryłach, będą utrzymywali zakaz wywożenia soli Jana Kaźmierza do Szlązka, Polska zaś wycieńczona, wyludniona wojną i powietrzem nie wiele [1]) zakupić zdoła. 2) Podział wykopanéj soli między Polską i Austryą (t. j. spólna administracya Wieliczki) prowadzi do sporów. 3) Kopalnie zupełnie się zapadną, jeśli przy wielkim nakładzie opatrzonemi nie zostaną, a Ministrowie cesarscy chcą tylko należeć do zysków, nie zaś oraz do ciężarów. 4) Rozwożenie soli w Szlązku ledwie cokolwiek więcéj przyniesie Cesarzowi, a Królowi wielką szkodę sprawia.

Widać w ustnych rozmowach robili Ministrowie Posłowi wyrzuty, że Polska spieszy do układów ze Szwecyą, na to odpowiadał Olszowski, że co do tego oczekuje dopiéro instrukcyi, wszelako przeczuwa, że Dwór się skłoni do układów, albowiem: 1) „Nie moglibyśmy się inaczéj dźwignąć z pod ciężaru załogi krakowskiéj i kwater zimowych dla wojska austryackiego." 2) Czeka nas większa wojna z Moskwą, bo niepodobna skłonić ją do warunków znośnych, oraz należy tą wojną utwierdzić w wierności Kozaków i Tatarów, przytém mamy i inne powody do wojny, których pismu powierzyć nie można. 3) Nie zdołamy zaspokoić naszego wojska, winniśmy mu do téj doby już przeszło 30,000,000 milionów złotych. 4) Przez pokój Polski nie ucierpi bezpieczeństwo prowincyi austryackich, ani pomoc przyrzeczona jéj na lat 10 po zawarciu pokoju.

Wprawdzie ze względu na obecną chwilę, mówi daléj Poseł, nie mielibyśmy powodów do spieszenia się z pokojem,

---

[1]) W dobrych latach przynosił wywóz soli do Szlązka 400,000 złotych Królowi polskiemu, zatém więcéj, niżeli wywóz do Polski, kraje bowiem zawiślańskie brały sól z innéj ekonomii królewskiéj, z Sambora.

albowiem Szwedzi w Prusach słabsi i już Wisła uwolniona (niewątpliwym upadkiem Torunia), gdyby tylko twierdza Głowa, leżąca przy dzieleniu się rzeki (*in divortio Vistulae*), wziętą była. Przy swym wielkim rozwoju sił mogłaby się Polska spodziewać, prowadząc daléj wojnę, odebrania całych lub części Inflant i innych korzyści, ale jesteśmy zbyt obciążeni kwaterami dla wojska austryackiego, załogą krakowską i ilością wojska własnego, zatém bardziéj na nas wpływają obecne szkody, niżeli spodziewane korzyści.

Po tak dobitném wyłożeniu programatu polityki polskiéj, we wszystkiém już różnéj od polityki austryackiéj, nie wacha się nadto Poseł polski przystąpić do wyraźnych wyrzutów, z powodu tytułu danego Carowi z ubliżeniem prawowitemu Panu Litwy. „Tytuły“, pisze Olszowski, „rozdawane Carowi szczodro, ale z dobra cudzego, robią wielką krzywdę Królowi, Koronie i Litwie. Boleść ztąd tém dotkliwsza, że to nastąpiło na samym początku Cesarstwa i pod jego pieczą, bez zniesienia się z J. Król. Mością, albo z polskim Ministrem na Dworze cesarskim, a nadto bezpotrzebnie, tak bowiem można było odmówić Carowi tytułu W. Księcia litewskiego, jak mu odmówiono tytułu: Wielkiego Pana.“

W téj silnéj dyalektyce nie ustaje Olszowski, i, aby potępić postępowanie Ministrów austryackich, używa najpotężniejszego argumentu wobec synowskiej miłości Cesarza Leopolda i powołuje się na jego ojca: „Cesarz Ferdynand III, ś. p., długo się namyślał w podobnej sprawie tytułów i prosił listownie Króla polskiego o zdanie i zezwolenie, a nadto Posłowi swemu do Moskali poczytał Cesarz za zasługę, że pisma, przyznającego przesadne tytuły Carowi, nie przyjął. Pamiętam, że niegdyś Księcia kurlandzkiego, lennika polskiego, napomniano i dano mu naganę, gdy w piśmie do W. Księcia nazwał go cesarską Mością. Dwór austryacki zwykle oględny i do pośpiechu niepochopny, nie może się tłumaczyć omyleniem i pewnie nie czynił bez celu, gdy dwa pisma wydał; pierwsze z nich do Dworu polskiego wyprawił, abyśmy je sami („*nostris manibus*“) Moskalom oddali. Ileż ztąd powstanie trudności! Jakie tytuły dawać odtąd Carowi? Ileż kłopotów wypłynie z tego dla zacnego narodu! Niezawodnie wiele krwi polskiéj przeleją, aby zmyć te tytuły, dane z taką łatwością od Dworu cesarskiego.“

Kończy rzecz Poseł trafną, z dziejami cale zgodną, charakterystyką Polaków i ich dyplomacyi, mówiąc: „Chciej W. Excellencya (cokolwiek źli lub nieświadomi rzekną) wierzyć i Jego Cesarską Mość przekonywać, że nikt Polaków w przyjaźni i szczerości nie przejdzie, jeśli się tylko z nimi po przyjacielsku i szczerze obchodzi.“

Temu znamienitemu pismu nie można odmówić potężnéj loiki i silnéj a giętkiéj wymowy, jasnego, dobitnego wyłożenia spraw spornych, bez ogródki, ale i bez żółci. Wprawdzie niektóre zwroty zdają się mieć na pierwszy rzut oka zamiar ubodzenia, lecz z drugiéj strony ma żal wynurzyć stroskany obywatel w imieniu narodu od austryackich urzędników, bezwzględnych na publiczną niedolę, przywiedzionego aż do tkliwości, jakiéj nieraz doznają w niedoli ludzie pojedynczy. Te uczucia tłumaczy wiernie Poseł polski i nigdy nie mija się z godnością. Krok daléj byłby wpadł autor w polemikę, krok bliżéj byłby oziębłym. Prawdziwie wzór pism tego rodzaju powołanych do energii, co do rzeczy, a w formie co do grzeczności [1]). Niezawodnie musiało to pismo zrobić niemałe wrażenie na austryackich Ministrów, było niejako moralném ultimatum, zapowiedzią rozwodu między gabinetami wiedeńskim i warszawskim, jeśli Polska od mnogich ciężarów uwolnioną nie zostanie.

(Zapasy Ludwiki Maryi z austryacką biórokracyą i z gabinetem wiedeńskim; coraz żwawsza lukta stron obydwóch.)

Podczas gdy znamienity statysta wzniósłszy się na stanowisko wyższe, z którego spogląda na sprawę, usiłuje przypomnieć Ministrom austryackim wysokie ich powołanie jako radzców rzymskiego Cesarza, a w czémby ich niezawodnie prędzéj czy późniéj wsparły wzniosłe uczucia Leopolda Igo, jego prawdziwe przywiązanie do Jana Kaźmierza, nie zdoła się posiadać Królowa i z całą rozkoszą niewiasty, mogącéj się zemścić na przeciwniku, prześladuje nietylko Jenerała Souches, miernego, niespokojnego intryganta, ale oraz i Barona Lisolę, a nawet nie szczędzi samego gabinetu wiedeńskiego. Niewątpliwie-

---

1) *Suaviter in modo, fortiter in re.*

to za sprawą jéj stronnictwa zaczęła się uzbrajać szlachta sieradzka przeciw Austryakom i wyprawiła do Torunia Posłów, na samą pogłoskę, że Jenerał Souches bez zezwolenia królewskiego chce zająć w tém województwie kwatery zimowe. Lisola, donosząc o tém Cesarzowi, przypisuje „to podżeganie ludu....“ „wielkiéj a ukrytéj intrydze“, nie ukrywa, że tu (w obozie pod Toruniem, gdzie się Dwór znajdował) widocznie większe podejrzenia i machinacye przeciw Austryakom powstają, sława cesarskiego oręża zmniejszana, rady nasze, uważane za nieszczere, bywają przesadzane i przekręcane, niechętni nam korzystają z codziennie nowych skarg na wojsko, aby publiczną nienawiść przeciw nam wywołać i t. d. Z tego się okazuje, że są tu tacy, co wszystkie interesa cesarskie zupełnie podkopać pragną i do dalszych celów dążyć się zdają“ [1]). Nie robi dyplomata nigdzie wzmianki o Królowej, a nawet nie nazywa francuzkiego stronnictwa, ale niewątpliwie ma on na myśli Królowę. Gdy bowiem rabusie (ubrani po niemiecku, ale mówiący po polsku) napadli cesarskiego kuryera i odebrali mu depesze, ma podejrzenie Lisola, że to uczynić kazali Królowa i Lubomirski [2]). Samą nieprzyjaźń między tym a Jenerałem Souches tłumaczy sobie Lisola nie jako niechęć do osoby austryackiego Jenerała, ale jako nieprzyjaźń do austryackiego stronnictwa i mówi: „że to wszystko czas wkrótce wykryje.“

Souches popędliwy i namiętny oskarża wprost o zamachy wymierzone przeciw sobie i Lisoli Królowę i Marszałka [3]), Królowi przypisuje chęć zaradzenia złemu, jeśliby to było w jego mocy. W końcu pisma mówi Souches: cała nieprzyjaźń przeciw mnie pochodzi „od Jéj Królewskiéj Mości i od Marszałka koronnego, albowiem zdaje im się, że są wzgardzeni na Dworze Wa-

---

[1]) *Lisola relatio ad Imp. Castris Thorn. 21 Dec. 1658.* Oryg. dep. w arch. tajn. — [2]) *Idem 31 Dec. 1658.* — [3]) *„Alles ist wegen und durch die Anstiftung auch sonderbare grosse passionen des Cron-Marschall's (welcher von Ihr. Maj. der Königin alzuviel übersehen und gehandhabet wirdt) wieder uns all und jede negotien so politisch als militarisch — wir werden so verächtlich und höhnisch tractiret und gehalten, das solches nicht auszusprechen vermag.“ Souches, Bericht an den Kaiser. Thorn 22 Dec. 1658.* Oryg. w arch. tajn.

széj Ces. Mości“ [1]. — To wylanie niechęci przed Cesarzem przeciw Królowéj i Lubomirskiemu nie zdołało jeszcze uspokoić gniewu Jenerała. Pisze on, nie będąc do tego służbowemi względami bynajmniéj zniewolonym, do Hanibala Margr. de Gonzaga, krewnego Królowej, aby ją i Marszałka oskarżyć: „za jego (Lubomirskiego) przykładem wszyscy nas tu prześladują do tego stopnia, że się niektórzy Wojewodowie i Starostowie ośmielili prosić o zezwolenie, aby nas na kawałki porąbać....“ „Obawiam się, że Marszałek jakąś wielką zdradę [2]) knowa, którą przeciw nam ukartował i za daną sposobnością wykona.“

Przemagająca siła Polaków przy oblężeniu Torunia, podniesiona czynnością Lubomirskiego i Grodzickiego, przyćmiły Austryaków pod Jenerałem Souches, ale nie mniéj przyczynił on się znacznie do spólnego zwycięztwa, skoro kierował pierwszemi oblężniczemi pracami. Mimo ten sukces polsko-austryackiego wojska nie ustawała niechęć między dwoma Sprzymierzeńcami, mianowicie za sprawą drażliwéj Królowéj i lukty stronnictwa francuzkiego z austryackiém. Wzięcie Torunia wsparło nawet tę niezgodę jak najsilniéj, odtąd bowiem skarżą się Austryacy przed swym gabinetem bezwzględnie; Król po raz pierwszy popełnia niesłuszność w obec Austryi. Podczas kapitulowania miasta pozwoliła Królowa francuzkiemu Posłowi de Lumbres udać się do twierdzy na rozmowę z Oxenstierna; Lisola przeszkodził temu przy pomocy Króla. Niemniéj niepokoiły austryackiego Posła długie rozmowy szwedzkiego Ministra z Królową i budziły jego podejrzenie, że Oxenstierna przy pomocy francuzkiego Posła o co innego, nie o kapitulacyą miasta się układa. Souches zawsze wymagający podał Królowi w imieniu austryackiego wojska pismo, w którém stan wojska wystawia, o naznaczenie leż zimowych w Województwach sieradzkiem i kaliskiem (bliżéj Szlązka) prosi i dowodzi, że kwatery, które mu ostatecznie Król wyznaczył w Łęczyckiém i Rawskiém są od lata wyczerpane i przez powietrze ucierpiały. Oraz domaga się Souches przypuszczenia dwóch cesarskich

---

[1]) *„welche beide bei E. Kais. Maj. Hof veracht zu sein vermeinen.“* — [2]) *„quelque signalée trahison.“ Lettre du Général Souches à Don Hanibal de Gonzague. Thorn 22 Dec. 1658.* Oryg. w arch. tajn.

Komisarzy do układów ze Szwedami o Toruń [1]). Na to dał Król odpowiedź, że z powodów, które jemu są najlepiéj wiadome, nie mógł nadać innych kwater, wreszcie tych wyznaczenie do niego samego należy [2]). Podobnie nie przystał Król na przypuszczenie Austryaków do układów, albowiem sprawę toruńską uważał nie za wojenną, lecz za polityczną i wyrzekł, że jedynie Król postanawia, „czyli pod temi lub innemi warunkami ma powrócić miasto do swego prawowitego Pana [3]).

Poróżnienie Lubomirskiego z Jenerałem Souches, jednym z najzaciętszych nieprzyjaciół Królowéj, i który pierwszy był podał projekt ujmować Wielkiego Marszałka, aby go obrócić przeciw Ludwice Maryi, było nie małym tryumfem dla Królowéj. Zapewne wpływała sama na tę niezgodę, bacząc pilnie pod Toruniem z drugiéj strony Wisły, (gdzie w czasie obozowania Króla przebywała), na każdy krok austryackiego Jenerała. Wzmocnienie się stronnictwa Królowéj nabytkiem Marszałka, było nowym powodem dla Austryaków szukania środków, aby przeszkadzać jéj wpływom.

W ogólności wzmogły się siły obopólne od owéj chwili, kiedy Rej zaczął występować jawnie przeciw Austryakom, Królowéj wszystko się wiodło podczas sejmu, nominacye wypadły według jéj życzeń. Prażmowskiemu usiłowała wielką pieczęć wyrobić, a w téj sprawie, ponieważ koléj w alternacie przychodziła na stan duchowny, poparł Królowę cały kler, który zwyczajnie szedł za Austryą. Małą pieczęć otrzymał także gorliwy stronnik Królowéj Bogusław Leszczyński, Wielki Kanclerz litewski był zdawna Francuzem.

Ugoda hadziacka zawarta w części za sprawą Królowéj z Wychowskim, jéj stałym stronnikiem była prawdziwie zwycięztwem dla Ludwiki Maryi. Podobnie podniosło się znaczenie austryackiego stronnictwa przez zwycięztwo Austryi nad intrygami Francuzów i Szwedów [4]) w Niemczech odniesione obra-

---

[1]) *Puncta Suae Reg. Maj. Pol. nomine exercitus caes. proposita* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *„stativorum ad se (Regem) pertinet destinatio.“ Responsum Regis Poloniae ad illa puncta datum.* W raporcie Jenerała Souches do Cesarza z dnia 22 Grudnia 1658. Oryg. tamże. — [3]) *ibid.* — [4]) *„Suecorum Gallorumque molitionibus non attentis.“ Leopoldus ad Legatos in Polonia. Francof. 15 Julii 1658.* Oryg, tamże,

niem Leopolda rzymskim Cesarzem. Także czynność wojska austryackiego w Holzacyi i Danii przeciw Szwedom zwiększyła kredyt wiedeńskiego gabinetu. Mogła więc lukta między Królową i Austryakami większe rozmiary przybierać.

Śród drażliwych już wyraźną osobistością trącących stosunków między Królową i Austryakami, zamierzyła Ludwika Marya zamach stanowczy przeciw nim i usiłowała zawrzeć rozejm ze Szwecyą, co do wojny w Prusach. Po odebraniu Torunia od Szwedów nie byłoby to niepodobnem, ale dla Austryi musiałoby się stać zgubnem, albowiem wojnę rozpoczętą w sprawie polskiéj prowadziłaby odtąd tylko po za granicami Rzeczypospolitéj w Holzacyi i Jutlandyi, a to jedynie przy pomocy nie wielkiego korpusu jazdy pod Czarnieckim, a który nadto mógł być z łatwością odwołanym. Oraz wojska austryackie w razie rozejmu niepotrzebne w Prusach, zostałyby odwołane, zatém i załoga austryacka w Krakowie, mająca przeznaczenie być punktem bezpieczeństwa dla wojska cesarskiego, stałaby się równie niepotrzebną.

Łatwo zrozumieć przerażenie Lisoli, gdy się dowiedział potajemnie o téj podstępnéj, traktatowi wiedeńskiemu wprost przeciwnéj usilności. W konferencyi, którą wraz z Jenerałem Souches miał z obydwoma Kanclerzami, wystawił otwarcie i dobitnie cale nowy sposób, w jaki z nimi co do wojskowych i politycznych spraw Polacy postępować zaczęli i przytoczył różne okoliczności dowodzące, że od zwykłéj ufności odstąpili i prosił, aby mu szczerze powiedziano, jak stoi sprawa rozejmu ze Szwedem. Na co mu po uroczystych zapewnieniach, że się kontraktu wiernie trzymają, kategorycznie i pod słowem szlacheckiem odrzekli, że się jedynie względem instrumentu kapitulacyi załogi ze Szwedami układają. [1])

Atoli podejrzenie Lisoli nie było bezzasadném, wpadł mu bowiem w ręce („przez szczególną Opatrzność Bożą,“ jak mówi) bilet własnoręcznie pisany od Królowéj do swojego Sekretarza Francuza: „Projekt rozejmu zachowujemy tu w tajemnicy, więc nie mów o tém, ja piszę do Francyi jedynie, że obecnie nie przedsięweźmiemy żadnéj wyprawy, a nim ten list

---

[1]) *Lisola, relatio ad Imperatorem. Thorn 23 Dec. 1658.* Oryg. w arch. tajn.

dójdzie do Paryża, będzie już rozejm ogłoszonym.... Pragnę, aby Poseł de Lumbres tu przybył, chciałabym bowiem odebrać Grudziąż..... Nie wypada nic pisać o rozejmie do Gdańska.... Spal ten list“ [1]). Wszelako Król i Ministrowie nie zgadzali się z Królową. Lisoli doniesiono w krótce, że ów projekt upadał i że Polacy oświadczyli francuzkiemu Posłowi, „aby nigdy nie pomyślał o propozycyi jakiegokolwiek traktatu Polski bez jéj Sprzymierzeńców“ [2]). Że jednak rozejm nie był jedynie chwilowym projektem, lecz usilną dążnością Królowéj zobaczymy z memoryału, który do Cesarza podał Olszowski w Wiedniu.

Między Polakami, co mimo długa i uporczywa nieczynność Austryi przymierzowi z nią zawartemu wiernymi byli, wyszczególnia Lisola Wojewodę poznańskiego, jako zacnego męża i doradza jego ujęcie Hrabiemu Portia, przez to bowiem nowy Arcybiskup gnieźnieński (Wacław Leszczyński) i cały ten ród możny ujętymby został. Oraz skarży się Lisola, że gabinet wiedeński tajemnic politycznych nie dochowuje. Widocznie więc miała Królowa płatnych donosicieli na Dworze wiedeńskim; o podobną pomoc stara się teraz gorliwie strona druga, zatem żywszą będzie obustronna walka. Jakież owoce przyniosą Polsce jéj zapasy z Austryakami, którzy do jéj obrony byli powołani? Szwedzi stracili dopiéro drugą ważną twierdzę w Polsce, kilka zostaje w ich ręku, traktat hadziacki jeszcze nie potwierdzony od sejmu, wreszcie Kozacy potrzebują sami polskiéj pomocy. Elektor walnym Sprzymierzeńcem, ale już Królowéj mało ufającym, wojna z Moskwą prowadzona przez Sapiehę przybiera groźne rozmiary.

Takie względy wpływały niewątpliwie na Króla i Senatorów, wstrzymywały ich od przyjęcia polityki Królowéj zaręczającéj wprawdzie bezpośrednie korzyści, ale oraz nadwerężającéj przyszłość sprawy. Takiem było położenie z końcem roku 1658. Umiarkowane dążności gabinetu polskiego, jeszcze nie idącego ślepo za Królową, wobec austryackiego widać z następnego dokumentu.

---

[1]) *„ma avanti che la nuova sia giuntà à Parigi, la cosa sara qui publicata.“ Lettera di Lisola al Conte Portia. Thorn 31 Dec. 1658* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *„che non pensasse mai a proporre nessun trattato particolare.“ ibid.*

ROZDZIAŁ II.

Próżne usiłowania zgody między gabinetami wiedeńskim i warszawskim. Rzecz uprzedniego kongresu. Spór międzynarodowy względem Posłów moskiewskich.

(Deklaracya gabinetu warszawskiego dana austryackiemu. Projekt kongresu Sprzymierzonych w Toruniu).

Rada senatorska postanowiła na rzeczone skargi Lisoli względem odrębnych układów Polski ze Szwedem i oraz na inne żądania gabinetu wiedeńskiego w imieniu królewskiem na piśmie Cesarzowi odpowiedzieć. Głównie domagała się Austrya, jak już wiemy, kwater zimowych dla swego wojska, będącego pod Toruniem, tudzież, aby Polacy spiesznie i gorliwie dążyli do zawarcia pokoju z Moskwą, oraz, aby się o obecność Danii na kongresie starali, a przedewszystkiem aby odrębnéj ugody ze Szwedem nie zawierali. Co do kwater odpowiedział gabinet polski [1]), że je w Województwach łęczyckiem i rawskiem, które przez wojnę mniéj od innych ucierpiały, już wyznaczył. Co do pokoju z Moskwą, że Polska używała wszystkich środków ku temu, lecz te nie doprowadziły do rezultatu z powodu zbytecznych wymagań Posłów moskiewskich, daléj ich odjazdu, porwania Gąsiewskiego i t. d., że jednak polscy Komisarze, wyprawiwszy Posła do Cara, czekają na odpowiedź i mają nadzieję, że się rychło rozpoczną dalsze układy. Pośrednictwo ofiarowane od Cesarza Królowi do układów z Moskwą, uchyla odpowiedź, byłoby to bowiem nową przewłoką i budziłoby podejrzenie Moskali, narodu nieufnego i mniemającego, że Polska jedynie go łudzić pragnie. O dalszym postępie układów przyrzeka gabinet polski donieść Cesarzowi.

W sprawie pokoju ze Szwecyą wyrażono w odpowiedzi: Król polski niczego nie przedsięweźmie bez zniesienia się

---

[1]) *Responsum nomine Regis Poloniae ex Senatus consulto Domino Francisco de Lisola datum. Thorunii 30 Dec. 1658.* Oryg. w arch. tajn. Między dok. Nr. IX.

ze swymi Sprzymierzeńcami, jakkolwiek potrzebę rychłego pokoju dla swych krajów wojną obciążonych czuje i nad swym ludem litować się musi. Lecz aby tém snadniéj dopiąć celu, pragnie Król polski zjazdu Pełnomocników mocarstw sprzymierzonych w Toruniu koło pierwszych dni Marca. Będą się oni zastanawiali nad pokojem, a jeśli się dalsze prowadzenie wojny okaże korzystniejszém, zobowiążą się do tego szczególném przymierzem, aby jedno mocarstwo nie dźwigało więcé ciężarów od drugiego. Na ten kongres zaprasza Król najprzód Cesarza, jako swego głównego sojusznika, potém Elektora. Podobnie kazał Król zawezwać gabinet holenderski, jako pośrednika.

Sprawa duńska była jedném z pytań spornych między Austryą i Polską, a przedewszystkiem między Polską i Danią. Traktat zawarty z Danią przez Morsztyna w Kopenhadze (30 Września 1658) wahała się potwierdzić Polska i pragnęła raczéj, aby z wszystkimi Sprzymierzeńcami związać się jedném przymierzem [1]), na wypadek gdyby Szwecya twarde warunki stawiała. Poseł duński wspierany od austryackiego i elektorskiego domagał się ciągle paszportów dla plenipotentów duńskich na kongres; zarzucał Polsce, że Danią, mimo zawartą z nią ugodę, opuszcza. Polacy się tłumaczyli, że skoro już paszporta Szwedom dali, nie mogą teraz odwlekać kongresu braunsberskiego, lecz powtarzali przyrzeczenie objęcia Dani traktatem ze Szwecyą. W piśmie do Posła wyrzekła Rada senatorska pamiętne słowa, cechujące dyplomacyą Rzeczypospolitéj, zawierające istotną definicyę polskiego gabinetu: „Dla Jego Król. Mości naszego najłaskawszego Pana i dla Rzeczypopospolitéj polskiéj było zawsze świątobliwem utrzymywanie rzetelnéj przyjaźni z sąsiadami, a tém bardziéj wieczne dotrzymywanie sojuszów. Tę nam od przodków przekazaną, do dziś niczem nieskażoną chwałę pielęgnuje Polska, tak że raczéj być oszukaną, niżeli oszukiwać woli" [2]).

O téj saméj sprawie mówi polska odpowiedź do gabinetu wiedeńskiego, że na kongresie znajdzie się sposobność przyniesienia ulgi Danii, do czego Król polski, jeźli to uczynią

[1]) *Lisola, relatio ad Imper. Thorn 17 Novemb. 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Responsum Generos. Deput. Regis Daniae datum.* Kop. aut. w arch. tajn. Między dok. Nr. *X.*

inni Sprzymierzeńcy dążyć będzie i Monarchę, sąsiada i przyjaciela od ucisku szwedzkiego uwolnić pragnie. Od pośrednictwa francuzkiego raz już przyjętego, nie może odstąpić Król polski.

Co do tytułu: Najpotężniejszy, tego Monarchowie chrześciańskiego świata, a najprzód Najjaśniejsi Cesarze rzymscy nigdy nie odmawiali Królom polskim. Równie go nie odmawia Jan Kaźmierz Królom węgierskim i czeskim „mianowicie ze krwi austryackiéj, z którój przez linią żeńską sam pochodzi“[1]). O tytule, danym przez wiedeński gabinet Carowi, nie robi wzmianki gabinet polski. Widocznie z namysłu nie chce podnosić tak drażliwego przedmiotu, tylko polecił Olszowskiemu upomnieć się o to w Wiedniu, co ten uczynił i przeciw owym tytułom protestował [2]).

Powyższa odpowiedź królewska, pismo równie szczére jak giętkie, świadczy o usilném dążeniu gabinetu polskiego pogodzić, ile możności, różniące się jego widoki od gabinetu cesarskiego, ale zdołaż on dopiąć celu, skoro już spory zaszły tak daleko przez luktę stronnictw austryackiego i francuzkiego, nie myślących cale o złożeniu broni?

(Polityka austryacka i polska w otwartém sprzeciwieństwie. Gabinety austryacki i polski w wyraźnéj nieufności ku sobie).

Deklaracya gabinetu polskiego z dnia 30 Grudnia 1658 roku, przesłana gabinetowi cesarskiemu przez Barona Lisolę, nie zrobiła pożądanego wrażenia. Chociaż Jan Kaźmierz wyrzekł swe ostatnie slowo i rzetelnie postanowił trzymać się przyjaźni z Austryą, nie dopuścić, aby przez pokój szwedzko-polski poniosła szwank, wszelako stawał się już nie ufnym gabinet wiedeński, czuł, że na Dworze polskim ścierają się dwie dążności, z których jedna pod kierunkiem Królowéj wyraźnie przeciwna Cesarzowi górę wziąćby mogła; wszyscy ajenci austryaccy chwalili intencye Jana Kaźmierza, ale oraz powtarzali nieustannie, że „zacny Monarcha“ nie może się oprzeć krzy-

---

[1]) *ibid.* — [2]) *„contra ingentes titulos nonnisi Poloniae Regibus debitos“. Memoriale Ablegati Extr. Poloniae ad Caesarem. Viennae 28 Dec. 1658.* Oryg. w arch. tajn.

kliwym naleganiom Polaków. Widzieliśmy wprawdzie niewątpliwą samodzielność Jana Kaźmierza, ale nie zawsze chciał Król zadosyćuczynić wymaganiom Austryaków, co do wojska. Przytém Olszowski w Wiedniu, z poręki Królowéj, nie mógł być osobą lubioną; Souches, który nigdy nie wiedział, czém takt i umiarkowanie, musiał szkodzić sprawie austryackiéj w Polsce, a Baron Lisola niepojętą drażliwością zbliżał się więcéj do Jenerała Souches, niżeli do wysokiego stanowiska, jakie przedtém między Austryą i Polską zajmować umiał. Jeszcze mniéj przychylny Polakom był Kollowrath, lękał się, że wyrobią jego odwołanie, oskarżał „niedorzeczne propozycye Olszowskiego, które przypisywał nie samemu Królowi, ale tym, co na Króla nalegają“[1]).

Cóż dopiéro powiedzieć o licznych stronnikach, to austryackich, to francuzkich? Wreszcie wypadki jakby umyślnie ukartowane przeciw polsko-austryackiemu przymierzu następowały szybko po sobie. Dość przyczyn, aby strony już rozdrażnione prowadzić do dalszéj niezgody.

Jeszcze przed odebraniem wspomnianéj odpowiedzi Króla polskiego z dnia 30-go Grudnia i wiadomości o przejętym bilecie Królowéj dowiedział się gabinet wiedeński z pogłoski, że Polacy rokują tajemnie ze Szwedami, czemu wprawdzie nie wierzył, jednak Lisoli baczność polecił. Oraz z leży zimowych, naznaczonych Austryakom w Łęczyckiém i Rawskiém, zkąd nie mogli zasłaniać krajów austryackich i elektorskich, nie był zadowolnionym gabinet rakuzki, podobnie z wyłączenia Austryaków od układów w Toruniu, „chociaż tam chodziło w większéj części o punkta wojenne, a żołnierz austryacki walczył do ostatniego“[2]).

Śród takich okoliczności nie mógł być dobrze przyjętym nowy memoryał Olszowskiego do Cesarza, zwłaszcza, że w swych żądaniach poszedł daléj, niżeli w pismach poprzednich. W tém

---

[1]) *„die ungereimten Anbringen des Ablegaten... non ex pura mente regis, sed is debet cedere illis qui semper circa illum strepitant...* Kollowrath (prywatnie do Wiednia). Poznań 7-go Stycz. 1659. Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Ex Consilio secreto. Wien 10 Jänner 1659. Um den Lisola zu instruiren.* Oryginał tamże.

piśmie [1]) domaga się znowu Poseł odwołania załogi z Krakowa i przytacza słowa Jana Kaźmierza, pragnącego pozyskać serca Polaków dla austryackiego Domu, ale dodaje, że do ujęcia umysłów wolnego narodu przeszkadza zajęcie stolicy, co powody do różnych pogłosek i podejrzeń nastręcza [2]).

Jeźli zaś Cesarz, pisze Poseł, odwoła załogę z Krakowa, wtenczas miłość Polaków posiędzie. Po tym argumencie nieco uczuciowym przyłącza Olszowski argumenta pozytywniejsze i wylicza, że załoga krakowska kosztuje tylko o trzecią część mniéj od kosztów na całą armię austryacką, (600,000 złp.) traktatem umówionych. Skarb polski, mówi Poseł, temu nie podoła, a nadto niepotrzebną jest owa załoga, skoro się wojna przeniosła nad brzegi baltyckiego Morza. Podobnie żąda memoryał, aby Austrya z wiosną odwołała całe swe wojsko z Polski, krajowe bowiem przy pomocy piechoty kozackiéj jest dostateczném do prowadzenia wojny ze Szwedem w Prusach.

Było to niejako wezwaniem do rozwiązania przymierza między Austryą i Polską, co sam Olszowski czuje i nie zaprzecza, że traktat wiedeński obowiązuje jednę potęgę do dania pomocy drugiéj, lecz dopiéro na żądanie téjże, wolno jéj jest bowiem zrzec się téj korzyści. Jeźli zaś część wojska austryackiego odwołaną będzie, wtenczas powinna być w stosunku zmniejszoną suma 600,000, ciążąca na Wieliczce. W rewersie danym przez Wojewodę poznańskiego w Berlinie widzi Jego Król. Mość raz upewnienie zadowolnienia z wyprawy na Szweda, drugi raz przyrzeczenie, że ta wyprawa nie zmieni traktatu; obecnie trzyma się tego Król Jegomość i czuje zobowiązanym do dania pomocy, jeśliby téj zażądała Austrya. Daléj skarży się Olszowski, że Komisarz cesarski dla zrobienia rachunków i ocenienia uczynionych szkód przez wojsko austryackie jeszcze nie przybył, oraz że naczelną komendę Jana Kaźmierza lekceważą Jenerałowie, mianowicie Souches; że wojsko dopuszcza się gwałtów, że mu jednak prócz dobrych leż zimo-

---

[1]) *Memoriale ablegati polonici. Viennae 18 Januar 1659.* Oryg. w arch. tajn. Między dok. Nr. XI. — [2]) Wielu mniemało, idąc za podejrzeniem francuzkiego stronnictwa, że załogę w stolicy, gdzie się koronowali Królowie polscy, utrzymuje Austrya, aby na wypadek śmierci Jana Kaźmierza zająć tron polski dla siebie.

mowych dano wiele żywności, że według zeznania samych Jenerałów austryackich, nie mają do boju tylko 400 piechoty i 1200 jazdy, a domagają się dla téj liczby porcyj 11,000, że w wojsku austryackiém znajduje się więcéj oficerów niżeli żołnierzy i t. p.

Potém odpowiada Poseł na główny zarzut robiony Polakom i wynurza żal Jana Kaźmierza, że go mają w podejrzeniu, jakoby chciał rokować ze Szwecyą bez wiedzy swych Sprzymierzeńców i rzecze; „Niechaj od tego mylnego zdania odstąpią Jego Ces. Mość i JWi Ministrowie cesarscy, proszę o to i zaklinam, a z rozkazu Króla Jego Mości i w jego imieniu zaręczam, że Jego Król. Mość nic podobnego nie przedsiębierze, ani nawet przedsiębrać nie myśli, coby traktatom przeciwnem było“. Aby o tém przekonać Sprzymierzeńców, mówi daléj memoryał, zamierzył Król polski ów kongres w Toruniu. „Proszę, aby cesarscy Komisarze wcześnie tam przybyli i oraz na każdy wypadek pełnomocnictwo do układania się o pokój z sobą mieli“.

„Racz się W. Ces. Mość dowiedzieć, że rozejm w Prusach między Polską a Szwecyą już zawarty, albo w krótce na dwa lub trzy miesiące zawartym będzie, co bynajmniéj traktatom nie ubliża, albowiem po pierwsze, niedostatek siły wojskowéj, mianowicie piechoty, sprawia sam zawieszenie broni aż do wiosny; powtóre, niezmierny brak żywności w Prusach nie dozwala utrzymywać tam siły wojskowéj, dostatecznéj do wstrzymania nieprzyjaciela od wycieczek z twierdz, zatém nastaje obawa, aby téj zimy więcéj miast w Prusach nie zabrał; potrzecie, Król się spodziewa rozejmem odebrać Grudziąż albo Brodnicę, coby było wielką korzyścią dla dalszych operacyi. Wreszcie rozejm w Prusach nie wstrzymuje wojny, prowadzonéj w Inflantach i po za granicami Polski“.

W końcu protestuje Olszowski przeciw tytułom danym Carowi: „Jego Król. Mość, Stany Królestwa Polskiego i W. X. Litewskiego zgadzają się jedynie na ten rodzaj satysfakcyi, aby Jego Ces. Mość napisał jeden list do Wielkiego Księcia moskiewskiego ze zwykłemi tytułami, a drugi do Króla Jego Mości z upewnieniem, że owe tytuły dała Carowi kancelarya przez omyłkę, Cesarz zaś przyrzeka, ze nadal Królowi i

Królestwu Polskiemu i Wksięstwu Litewskiemu w niczém ubliżoném nie będzie“ [1]).

Ostatnie nader żywe reklamacye, jakby między nieprzyjaznemi gabinetami, a to w chwili, kiedy Polacy walczyli obok Austryaków, a oraz wiedli wojnę z Moskwą, były pewnie niewczesne. Podobnie obrona rozejmu, który jeszcze nie nastąpił, a już Austryi zagrażał, była szkodliwą; właśnie bowiem mówił przeciwnie o téj sprawie gabinet królewski, zatem wystawiał go Olszowski na zarzut, że jest nie szczérym, albo, że obok siebie cierpi gabinet inny, gabinet Królowéj. W ogólności różni się to pismo Olszowskiego od poprzednich (str. 58) niezmiernie, nie widać w niém wszędzie téj ścisłéj loiki, którą się odznaczało pismo dawniejsze; słabym był argument użyty przeciw rewersowi Wojewody poznańskiego danemu w Berlinie. Czuł to widać sam autor, skoro potem w liście do Sekretarza Rady używa innego argumentu.

Podobna obrona sprawy trąciła już adwokactwem, powowołującém się na formy i pewnie siły nie miała, skoro dyplomata królewski stawia wyżéj sejm, niżeli Króla i gabinet. Przytém wprowadza memoryał materye drażliwe, a których nawet formami łagodzić nie usiłuje. Oczywiście musiały być takiemi instrukcye, dane Olszowskiemu od Królowej, chcącéj, bez względu na przyszłość, obrażać Sprzymierzeńca, nie postarawszy się wprzód o innego. Źle prowadziła drażliwość Królowę, Olszowski nie przysłużył się sprawie, wziąwszy na się rolę prowokatora, a pewnie umiał być spokojnym i umiarkowanym statystą [2]).

Jeszcze bardziéj wyzywającym niżeli Olszowski był Souches, a w części nawet Lisola, który donosi, że się utwierdza w podejrzeniu, jakoby Królowa i Lubomirski kazali zrabować austryackiego kuryera.

Po nadejściu deklaracyi Króla polskiego z d. 30 Grudnia 1658 roku i liście Królowej przejętym przybyli Auersperg, Portia, Kurtz, Schwarzenberg, Oettingen i Margr. Gonzaga na tajną Radę (16 Stycznia 1659), gdzie ów list odczytanym został. W obecności Cesarza i Arcyksięcia Leopolda Wilhelma

---

[1]) *ibid.* — [2]) Wiadomo, że Olszowski został potém jednym z najgorliwszych stronników austryackich.

uchwaliła (20 Stycznia) Rada tajna: 1) O wyłączeniu Austryaków od układów toruńskich, jakkolwiek to było przeciw traktatom, już więcéj nie wspominać. 2) Oznajmić Królowej i Senatorom podejrzenie, że się toczą układy między Polską a Szwecyą o rozejm, przytoczyć przejęty list Królowej, jak gdyby o tém Lisoli doniesiono z Wiednia, i starać się o zniweczenie tego, coby pod względem zawieszenia broni już ułożoném było. 3) Na kongres toruński wyszle Cesarz Posłów, a to Kollowratha i Lisolę, o czém Goesa i Friquet, Elektora Rezydentów w Danii i Holandyi zawiadomić należy. 4) Niechaj Souches, w celu zbadania stosunków między Polską i Szwecyą udaje, że jakie miasto w Prusach, od Szwedów zajęte, blokować chce [1]). — Nieufność gabinetu wiedeńskiego do polskiego była już zupełną.

Olszowskiemu nie kazał dać Cesarz odpowiedzi żadnéj, tylko się powołać na tę, którą mu już doręczono, donieść o tém Lisoli i polecić mu, aby przed Janem Kaźmierzem dane tytuły Carowi wytłumaczył błędem kancelaryi [2]). — Więc dał Cesarz żądaną satysfakcyę Polsce i widać zapomniała kancelarya wiedeńska, że na danie owego tytułu byli zezwolili Król i Senatorowie r. 1656 w Zamościu, gdy za pośrednictwem Cesarza szło o zawieszenie broni z Moskwą [3]). Podobnież zapomniała o tém kancelarya polska, albowiem W. Kanclerz koronny Koryciński umarł, ówczesny Podkanclerzy został Biskupem krakowskim i małą pieczęć złożył.

Jak gabinet wiedeński, tak i Lisola, będący na miejscu, stał się nieufnym i doniósł do główněj kwatery austryackiéj, że Polska już zawarła traktat ze Szwecyą potajemnie [4]); Królowi i Senatorom upewniającym, że nie dążą do pokoju odrębnego ze Szwecyą, nie wierzył Poseł cesarski, ponieważ oraz dowodzili, że téj wojny dłużéj prowadzić nie mogą i na przyspieszenie pokoju nalegali. Poseł cesarski odpowiedział im na to, że Cesarz także przyspieszenia pokoju pragnie, ale do tego

---

[1]) *In consilio secreto. Viennae 20 Jan. 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Leop. Lisolac. ad suas litteras. Viennae 20 Januar. 1659.* Oryg. tamże. — [3]) *Fragstein, relatio ad Imp. Vars. 29 Martii 1659.* Oryg. tamże. Zob. Hist. Wyzw. I. 302. [4]) *Montecucuoli an den Kaiser. Hauptquartier Rippen. 21 Jänner 1659.* Oryg. w arch. wojny.

chce dążyć połączonemi siły, więc i Dania na kongresie potrzebna, bo jeźli ona zawrze pokój ze Szwecyą, to wolność baltyckiego Morza przepadnie. Polacy się lękali, że sprawa duńska utrudniłaby pokój, dla tego nie chcieli z Danią szczególnéj ugody, lecz ogólnéj ze wszystkimi Sprzymierzeńcami. Lisola odpowiadał, że to będzie korzyścią dla Szwedów, gdy się przekonają, że istnieją dwie strony, jedna holendersko-duńska, druga austryacko-polsko-brandeburska. Wreszcie zgodzono się na przyspieszenie układów ze Szwecyą, ze względu na Europę, wymagającą pokoju na Północy, i na zjazd przed kongresem ze Szwecyą, aby unikać niezgody między Sprzymierzeńcami, i na zjeździe umówić się: 1) Jakim sposobem wyjednać bezpieczeństwo wobec Szwecyi. 2) Zawrzeć, jeźli się wojna okaże potrzebną, spólne przymierze dla jéj prowadzenia. 3) Ułożyć warunki pokoju ze Szwedem, aby zbyteczne wymagania tego, lub owego mocarstwa nie utrudniały ugody. 4) Rozbierać środki wojenne, jeźli Karol warunki odrzuci — i 5) Umówić się o formę rokowania ze Szwecyą [1]). Lisola prosi Cesarza ustąpić Polakom; on i Kollowrath (będący w Poznaniu) proszą o instrukcye na kongres toruński.

Wracającą zgodę psował Souches zawsze namiętny. Niezadowolniony z wyznaczonych sobie leż zimowych w Łęczyckiem i Rawskiem, gdzie się znajdowało chłopskich łanów (szlacheckie były wolne) 2400, dających po 20 złp., utrzymywał, że ta suma 48,000 złp. nie jest dostateczną. Oraz doniesiono Królowi, że Souches Kujaw (dokąd się z pod Torunia udał) opuścić nie chce, królewskich Komisarzy niegodnie przyjął, „uniwersały królewskie lżył słowy, rzucił na ziemię i podrzeć chciał.“ Jan Kaźmierz uczuł tę zniewagę zrobioną swéj powadze w obliczu Polaków i zagroził, „że jeźli Souches się nie uda na przeznaczone mu leże, każe go gwałtem z Kujaw wyrzucić“ [2]).

Królowa ze swéj strony nie ustawała w dążności do rozejmu ze Szwecyą i zdołała nakłonić gabinet do przyjęcia téj kombinacyi. Podkanclerzy Bog. Leszczyński i Referendarz Morsztyn, obadwa ze stronnictwa Królowéj, mieli wyjechać do

---

[1]) *Lisola ad Imper. Thorunii 10 Januar. 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *ibid.*

Chełma (Culm) na konferencyą [1]) ze szwedzkim Ministrem Oxenstierna i na zawieszenie broni w Prusach, czego żądali Szwedzi, przystać, a za to odstąpienia Grudziąża i Brodnicy (gdzie się znajdowały ekonomie Królowej) wymagać. Ale Szwedzi wiarołomni nie myśleli o rozejmie i podczas kapitulowania w Toruniu proponowali go wiaropodobnie dla tego, aby łudzić Polskę, odwieść ją od Sprzymierzeńców i przeszkodzić, żeby wojska zwycięzkie pod Toruniem nie udały się wprost do oblężenia innéj twierdzy w Prusach, a co obecnie, po zajęciu leż zimowych, już się stało niepodobném; dopiąwszy więc celu nie chcieli zawieszenia broni. Oxenstierna, autor owéj propozycyi, zapytał brata Karola Gustawa względem warunków rozejmu, oczywiście tylko dla pozoru, i przysłał Polakom jego odpowiedź, że Szwedzi nie tylko do układu co do owych dwóch miast i wolnéj żeglugi na Wiśle, lecz nawet co do zawarcia zupełnego pokoju z Polską najlepsze chęci mają [2]). Dwór polski spostrzegł w tém podstęp Szwedów, usiłujących rozdzielić Sprzymierzeńców, nie chciał wchodzić w układy i kazał Morsztynowi donieść o tém Panu Oxenstierna prywatnie.

Nie powiódł się zatém zamach Królowej, wymierzony przeciw Austryi; miłość własna niewiasty nie była zadowolnioną. Wprawdzie Jan Kaźmierz i Senatorowie zezwolili na ową konferencyą z Oxenstierną, lecz nie uczynili tego potajemnie, przyrzekli bowiem cesarskim Rezydentom [3]), że konferencya tylko kilka godzin trwać i jéj rezultat natychmiast udzielonym będzie. Na zapytanie Kollowratha opowiedział rzecz całą szczerze Wojewoda poznański [4]). Zatém nie zasłużył polski gabinet na nieufność austryackiego, na podejrzenie, że do odrębnych układów dąży.

Téj saméj chwili, kiedy Olszowski swym memoryałem drażnił Austryę z polecenia Królowej, a Rada tajna nakazywała badać zamiary Polaków, odezwał się gabinet polski do cesarskiego w sposób uwalniający Austryaków od dochodzenia dążności polskich, rzekł bowiem Xiądz Mikołaj Prażmowski,

---

[1]) *Fragstein, Bericht an den Reichsgrafen. Thorn 14 Jänner 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *„circa ipsam compositionem plenae pacis.“ Kollowr. Relatio ad Imp. Pos. 3 Febr. 1659.* Oryg. tamże. — [3]) *Fragst. 14 Jänner 1659.* Oryg. tamże.— [4]) *Kollowr. 3 Febr. 1659.* Oryg. tamże.

W. Kanclerz koronny, do Cesarza w odpowiedzi na tegoż dawniejsze wezwanie, aby Polacy do odrębnéj ugody nie dążyli, jak następuje: „Nic w téj sprawie bez wiedzy Sprzymierzeńców nie zrobiliśmy, wiemy bowiem jak wielkiéj wagi jest wierność, mianowicie ślubowana sąsiadowi i przyjacielowi. „Jesteśmy narodem zwodzić niezdolnym [1]); tę pochwałę oddaje nam świat cały. Nadto pamiętamy jak podstępnym nieprzyjacielem jest Szwed; chciej więc W. Ces. Mość zaniechać wszelkie podejrzenie, że się układamy ze Szwedem. Ja i inni ministrowie czuwamy gorliwie, aby się święty węzeł przyjaźni i oręża nie rozwiązał, złączonym bowiem siłom nie podoła nieprzyjaciel, a rozłączone pokonaćby zdołał [2]). Zapraszamy (co już wprzód był Król uczynił listem do Cesarza) ministrów W. Ces. Mości na kongres toruński“ etc.

To samo co do treści napisał dwa dni późniéj do Cesarza Bogusław Leszczyński, Podkanclerzy koronny, oskarża „tych, co nadużywając wrodzonéj dobroci Najjaśniejszego Domu austryackiego, usiłowali przekonywać, że Jego Król. Mość bez względu na świątobliwość sojuszów zawartych z Cesarzem, na własną rękę potajemnie z nieprzyjacielem układać się myśli.“ „Związki“, mówi [3]) Podkanclerzy, „z Najjaśniejszym Domem W. Ces. Mości jeszcze przed tém przymierzem od wielu wieków skojarzone, uważa Jego Król. Mość za tak ważne, że na nie ma więcéj względu, niżeli na swe własne korzyści. Chciej W. Ces. Mość odrzucić wszelkie podejrzenie.....“ „Wprawdzie zrobiono ze strony szwedzkiéj wzmiankę o jakimś trzymiesięcznym rozejmie, a to tylko w Prusach, co się nam ze sprawą publiczną zgodném wydawało. Lecz, aby nawet cień podejrzenia na Jego Król Mość nie padał, wolał Król odstąpić od korzyści, niżeli od miłości ku Waszéj Ces. Mości, i dla tego zaniechał układ cały, zaś sprawę pokoju do kongresu toruńskiego odłożył.“

---

[1]) *„Gens fallere nescia sumus.“ Sup. Cancellarius Regis Pol. Imperatori. Thorn 18 Jan. 1659.* Autograf w arch. tajn. Między dok. Nr. XII.

[2]) *„quosve hostis conjunctos non vicerit, fors spreverit distractos.“ ibid.* Całe pismo w wybornéj łacinie. — [3]) *Vice-Cancellarius Regis Poloniae Imperatori. Thorunii 20 Januarii 1659.* Autograf w arch. tajn. Między dok. Nr. XIII.

W odpowiedzi na zapytanie cesarskie, czyli pogłoski o tajemném rokowaniu Polaków ze Szwedami prawdziwe, pisze Cesarzowi Wojewoda poznański w tym samym duchu [1]), jak pismo powyższe.

Już wiemy, że Cesarz postanowił do Torunia wyprawić swych komisarzy. Więc w głównéj sprawie, w przedmiocie układów ze Szwecyą, odniosła dążność Królowej zupełne zwycięztwo. Polski gabinet wziął inicyatywę, a dotrzymując wiernie traktatu, dostąpił pięknéj pozycyi dyplomatycznéj, nachylił do swéj kombinacyi gabinet cesarski, wprawdzie nie raźnie, lecz jednak cierpliwie postępujący za Polską do dzieła pokoju. Prawdopodobnie będzie odtąd w tych układach grała główną rolę Polska; Austrya, mimo niechęć do francuzkiego pośrednictwa, pójdzie za swym Sprzymierzeńcem coraz daléj. Atoli pokój ze Szwecyą nie dogadzałby sprawie austryackiéj, raz, że Karol mógłby po układzie z Polską uderzyć na kraje cesarskie, Polska zaś, zajęta wojną z Moskwą, nie dałaby pomocy; powtóre, że wojsko austryackie, dotąd utrzymywane na koszta polskie, musiałby Cesarz albo rozpuścić do domu, albo we własnych krajach żywić, Polska zaś, prowadząc już wojnę z Moskwą, nie mogłaby wystawić swych krajów spustoszonych na dalsze zapasy ze Szwedem dla okazania przyjaźni Cesarzowi, bo jéj wysilenia już do kulminacyjnego punktu doszły.

Przy téj obecnéj niezgodności interesu Austryi i Polski i przy nieprzyjaźni Królowej do Austryaków, dążącéj nadto do rozrządzania tronem polskim na wypadek śmierci już słabowitego Jana Kaźmierza, a coby Cesarzowi obojętném być nie mogło, będą się mnożyły trudności, które niełatwo pokona dyplomacya, gdyby nawet rzetelnie dążyła do przywrócenia dawnéj serdeczności polsko-austryackiego sojuszu. Brandeburczycy jeszcze bardziéj lękali się pokoju między Szwecyą i Polską i pragnęli, aby kongres Sprzymierzeńców odbywal się nie w Toruniu, lecz w Lubece, idąc za radą Lisoli, który chciał tym sposobem oddalić Polaków „od francuzkich patronów“ i nie dozwolić, aby wpływali na Króla [2]), a coby nastąpiło, gdyby się kongres odbywał w Polsce. Takiém było położenie sprawy

[1]) *Litterae Palatini posn. ad Caes. Goslini. 1 Februarii 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Montec. an den Kaiser. Hauptquartier Rippen. 21 Jänner 1659.* Oryg. tamże.

na początku roku 1659, śród ciągłéj wojny mianowicie pod Hetmanem Sapiehą i Wychowskim dość szczęśliwie prowadzonéj z Moskwą, podczas gdy wojsko austryackie, brandeburskie i polskie w Danii stanowczych zwycięztw nie odniosło.

(Moskiewscy Posłowie bez paszportów w Polsce. Spory o kopalnie i o zmniejszenie posiłkowego wojska. Odprawienie Olszowskiego z Wiednia.)

Ważne pytanie prawa narodów przyczyniło się do rozdwojenia gabinetów cesarskiego i polskiego. Cesarz prosił Króla o wolne przejście (*salvus conductus*) dla owych carskich Posłów, co z Wiednia przez Szlązk do domu wracali; Jan Kaźmierz zezwolił na to i obiecał wysłać z nimi swego komisarza i zaopatrzyć ich we wszystko [1]). Przybyli oni do Krakowa w końcu Stycznia, lecz paszportów nie zastali, a nadto zachodziła obawa, że ich Polacy, używając prawa odwetu za uwięzienie Gąsiewskiego, przytrzymają, aby oraz „tym sposobem Cesarza z Carem poróżnić, bali się bowiem Polacy bardzo, żeby Austrya z Moskwą przyjaźni nie zawarła“ [2]). Lisola przybył właśnie do Krakowa dla rozpoznania sprawy o Wieliczkę i zajmował się gorliwie losem Posłów moskiewskich, upewnionych słowem cesarskiém, a obecnie zagrożonych uwięzieniem. Lisola pisał za nimi do Jana Kaźmierza, Fragstein, Rezydent cesarski, popierał tę sprawę na Dworze, lecz Król nie okazywał się łatwym, zezwalał wprawdzie na wolne przejście Posłów, lecz nie na ich utrzymanie, albowiem Moskale nie dbali o Posłów polskich podczas układów wileńskich, wreszcie zrobił owo przyrzeczenie Król Cesarzowi podczas rozejmu polsko-moskiewskiego, który Moskale pogwałcili [3]); według przekonania Jana Kaźmierza było dość łaski dla moskiewskich Posłów, że uwięzionymi nie zostali [4]). Jednak przysłał Król komisarza z kom-

[1]) *Lisola ad Caes. Crac. 28 Januar. 1659.* Oryginał w arch. tajn. — [2]) *„ut hoc facto (*uwięzieniem Posłów*) Caes. Majestatem Vestram cum Moscho committant, cum quo summe verentur ne amicitiam incamus.“ Lisola Imperatori. Cracoviae 7 Febr. 1659.* Oryg. tamże. — [3]) *Fragstein an den Reichsgrafen. Warsch. 8 Febr. 1659.* Oryg. tamże. — [4]) *Lisola ad Imper. Vars. 1 Martii 1659.* Oryg. tamże.

panią Tatarów, aby przeprowadził Posłów, ale mu nic nie dał na piśmie. Komisarz zwał się Zamojskim, z czego wnosili Posłowie, nie będąc ze stosunkami obeznani, że to Pan twierdzy zamojskiéj, który ich tam zaprowadzić, „uwięzić i pisma im odebrać zamyśla“ [1]). Nadto rozeszła się pogłoska, że Posłowie w Krakowie zatrzymani będą [2]). Właśnie do związku przystępujący żołnierze grozili wyraźnie, że ich w kawałki porąbią. Odtąd przejął strach niezmierny Posłów, z tym Komisarzem lękali się jechać, on ich chciał do tego zmusić [3]). Lisola i Kaiserstein (Komendant austryackiéj załogi w Krakowie) oświadczyli się przeciw temu na mocy słowa danego od Cesarza i od Króla. Jan Kaźmierz postąpił z godnością Monarchy oświeconego narodu, przysłał Komisarzowi upewnienie na piśmie, nie szedł za przykładem Moskali, co Gąsiewskiego pojmali. Ale tymczasem był Cesarz polecił Kaisersteinowi, aby Posłów bezpiecznie odprowadził do Szlązka i ztamtąd ich morzem na cesarskie koszta [4]) wysłał, co téż tajemnie uskutecznił Kaiserstein. To samowolne postępowanie Austryaków na polskiéj ziemi oburzyło niezmiernie popędliwego Jana Kaźmierza. Uważał on to za afront uczyniony sobie, w czém go umacniali Polacy, przedewszystkiém należący do stronnictwa francuzkiego, dowodzili, że to ubliża honorowi Króla, że go Austryacy za Pana bez dobréj wiary mają, jego słowu nie ufają etc., że Moskale będą rozgadywali w swym kraju o niebezpieczeństwie, w jakiém się znajdowali, a „przez co Moskwa stanie się nieubłaganą, do zgody z Polską nie przystąpi“ [5]).

Pod wpływem rozdrażnienia odezwał się Król polski z zarzutami do Cesarza, oskarżał Kaisersteina, że z wojskową eskortą przy odgłosie bębnów, a to po za murami Krakowa, od-

---

[1]) *„...vielmehr Uns in die Vestung Samoist zu führen und aldort zu verarestiren, zu berauben und beider Unserer grossen Herrn und Monarchen brieffe und underschiedliche geheimbe sachen hinwegzunehmen.“ Elizaref und Peikof an den Kaiser. Krakau 12/22 Febr. 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Lisola Imperatori. Krak. 13 Febr. 1659.* Oryg. tamże.— [3]) *Lisola Imperatori. Krak. 14 Febr. 1659.* Oryg. tamże.— [4]) *Instructiones pro Kollowr. et Lisola. Viennae 26 Febr. 1659.* Oryg. tamże. — [5]) *De Lisola à Montecuc. Thorn, 7 Apr. 1659.* Oryg. w arch. wojny.

prowadzał Posłów do granicy szlązkiéj, z Komisarzem dla ich bezpieczeństwa przysłanym się nie znosił, zatém przywłaszczał sobie niestósowne prawa. Nadto robi Jan Kaźmierz wyrzuty Cesarzowi, dowodzi mu, że się władza cesarska do krajów polskich nie rozciąga etc. [1]). Cesarz w swéj odpowiedzi tłumaczy Pułkownika, że Posłów moskiewskich niemających dostatecznych funduszów do jechania przez Polskę odprowadził tą samą drogą do Szlązka, którą do niego przybyli, a na co się żadna władza nie skarżyła. Nadto mniema Cesarz, że Kaiserstein czynił w interesie Króla i Senatu, skoro Posłów mających podwójne rękojmie Cesarza i Króla polskiego nie wydał na pastwę pojmaniem Gąsiewskiego rozjątrzonemu pospólstwu, a coby było Polskę i Moskwę do okropnych kolizyi doprowadziło [2]). W końcu przyrzeka Cesarz zakląć wszelkie złe, któreby z téj sprawy dla Króla i Senatu wypłynąć miało.

Śród tych nowych sporów powiększały się dawniejsze sprawy pieniężne. Sallhausen, cesarski Komisarz, odprawił przegląd austryackiego wojska; było ono w nędzy, bez mundurów i t. d. i ciągle się dopuszczało nadużyć, czemu w każdym razie było trudno zapobiedz, mianowicie pod komendą Jenerała Souches, niezadowolnionego z leż i namiętnie nieprzyjaznego Polsce. Przeciwnicy Austryi rozgłaszali nadto, że nowe wojsko Cesarz do Polski poséła. Jan Kaźmierz zniewolony ciągłém narzekaniem narodu na wojsko austryackie, napisał do Lisoli, że „insolencyi posiłkowego żołnierza dłużéj znosić nie podobna, że szlachta chce powstać przeciw Austryakom, zatem spodziewa się, że to wojsko nie będąc już potrzebném w Marcu Polskę opuści“ [3]). Zamiarem Polaków było pozbyć się wojska, aby tym sposobem od sumy, którą według traktatu wiedeńskiego na utrzymanie austryackiego żołnierza płacić byli obowiązani, uwolnić się mogli, sądzili oni, że wojsko austryackie bijące się nad brzegami baltyckiego morza, walczy za Danię nie za Polskę. Austryacy utrzymywali przeciwnie, powoływali się na rewers Wojewody poznańskiego, potwierdzony od Króla i Senatorów, upewniający, że to wojsko walczy za Polskę poza gra-

[1]) *Rex Poloniae Imperatori. Varsaviae 22 Mart. 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Responsum Imperatoris. Viennae 19 Apr. 1659.* Oryg. tamże. — [3]) *Lisola Caesari. Crac. 13 Febr. 1659.*

nicami Polski i t. d., wreszcie powoływali się na sam traktat, „który nie ogranicza owéj sumy do czasu boju w Polsce, lecz obowiązuje do niéj Polskę przez cały czas trwania wojny ze Szwedem o sprawę polską [1]), nadto mniemali Austryacy, że im się tém bardziéj należy suma całkowita, skoro wojnę do obcych krajów przenieśli. Z drugiéj strony stawała się widoczną potrzeba przyniesienia ulgi Polsce wycieńczonéj; Senatorowie polscy i Jenerałowie austryaccy uradzili, aby załogę krakowską zmniejszyć do 1800 ludzi. Jednocześnie skarżył się Król, że w Wieliczce codziennie nowe urządzenia, a wolność handlu (solą) nadwerężona, zatém prosi Cesarza o wyznaczenie komisarzy „w celu znalezienia środków zadosyćuczynienia Austryi na drodze innéj“ [2]) nie zaś dochodami ze soli.

Podobne reklamacye polskie nie zdołały polepszyć położenia Olszowskiego, który się tego samego domagał w Wiedniu, a któremu ciągle odmawiano danie odpowiedzi. Po kilkakrotnych naleganiach, które gabinet wiedeński uważał za „natrętne domagania się“ [3]), odebrał Poseł od kancelaryi nadwornéj pod tajną pieczęcią cesarską pismo treści następującéj: Cesarz Jego Mość powołuje się na odpowiedź już daną 15-go Grudnia 1658, nadto nakazał swemu Posłowi na Dworze polskim uwiadomić Jego Królewską Mość o swych zamysłach względem kongresu toruńskiego i spraw innych [4]).

Łatwo sobie wyobrazić boleść, jaką się przejął Poseł z powodu tego afrontu, wyrządzonego nie tylko jemu, lecz oraz jego Panu, Królowi polskiemu. Nie dziw, że w słusznem uniesieniu założył protestacyę następną: „Niżéj podpisany Poseł Jego Król. Mości, czynię manifestacyę z powodu obrazy, że na szczegółowe propozycye Króla, ani na skargi Królestwa i krzywdę wyrządzoną Królowi, Polsce i Litwie przez tytuły Wielkiego Księcia litewskiego, Księcia kijowskiego, wołyńskiego i t. d. odpowiedzi nie dano. Proszę JWHr. Kurtz, aby niniej-

---

[1]) *„quae (summa) non limitata fuit ad illud tempus, quo in Polonia militabimus, sed ad totum tempus quo bellum ipsorum (Polonorum) causa, a nobis (Austriacis) susceptum durabit.* — [2]) *ibid.* — [3]) *„importunae flagitationes“.* — [4]) *Responsum pro Olszowski. Viennae 7 Febr. 1659.* Oryg. w arch. tajn. Między dok. Nr. XIV.

szą manifestacyę między akta publiczne cesarskiéj kancelaryi złożył" [1]).

Nazajutrz odjechał Olszowski, nie czekając nawet odpowiedzi cesarskiéj na królewskie listy wierzytelne, tylko prosił listownie Sekretarza tajnéj Rady, aby ją Cieciszewskiemu przesłał. Ten będąc stronnikiem austryackim, wielce nieprzychylnym Królowéj, radował się z klęski zadanéj Olszowskiemu, przeciw któremu dawał rady gabinetowi. (str. 52). Nie mógł on nie przyjąć danego sobie polecenia, lecz wywięzując się z niego napisał do Sekretarza: Proszę mnie uwiadomić, „aby ten człowiek" [2]) (t. j. Poseł jego Pana) „nie myślał, żem sprawę zaniedbał". — Rekredytywa, już przedtém napisana (10-go Lutego), była powtórzeniem odpowiedzi dawniejszéj i także się powoływała na instrukcye Lisoli dane [3]).

Obraza, która spotkała Olszowskiego, była właściwie wymierzona przeciw Królowéj. Królowi bowiem dał Leopold I żądaną satysfakcyę, co do tytułów moskiewskich i pewnie pragnął zadosyćuczynić według możności, oraz innym reklamacyom Jana Kaźmierza. Gabinet wiedeński nie umiejąc się miarkować w nieprzyjaźni ku Królowéj, kazał nadto oskarżyć Olszowskiego przed Królem i pisał do swych Posłów o natrętności Olszowskiego i jego odjeździe bez listu do Króla, a między innemi: „ponieważ dopuścić nie możemy, aby podobne nadużycia i impertynencye (niedorzeczności) miały być z wiedzą, a tém mniéj z rozkazu Króla, ponieważ nie wątpimy, że ów człowiek Nasze najlepsze chęci i powody (pochopy) umyślnie przekręcać będzie, więc przy sposobności, a nawet prosząc o audyencyę uwiadomicie o tém Króla i okażecie, że przez podobnych ludzi jedynie podejrzenia nastają, a coby naszym ścisłym i szczerym związkom pomocnem nie było. Dobrze więc uczyni Jego Król. Mość, jeśli owemu człowiekowi wierzyć nie będzie i na przyszłość nie takich nieoględnych i popędliwych, lecz skromnych i roztropnych ludzi do podobnych poselstw używać zechce" [4]).

---

[1]) *Manifestatio Ablegati Polon. Viennae 10 Febr. 1659.* Oryg. w arch. tajn. Między dok. Nr. XV. — [2]) *„ne iste homo putet". Cieciszewski ad Com. Kurz. Viennae 12 Febr. 1659.* Oryg. tamże. — [3]) Z d. 10go Lut. 1659. Oryg. tamże. Między dok. Nr. XVI. — [4]) *Instructiones pro Legat. caes. Viennae 17 Febr. 1659.* Oryg. tamże.

Daléj tłumaczą to instrukcye, czemu na wszystkie punkta odpowiedź daną być nie mogła.

Mimo, że powyższe bez miary namiętne pismo było przeznaczoném jedynie dla cesarskich Posłów, a ci z pewnością do Króla z żółcią nie mówili, rozgniewał się wielce Jan Kaźmierz z powodu przyjęcia swego Posła w Wiedniu i rozkazał napisać do Lisoli, że się długo wahał, czyli mu audyencyą dać może. Lisola się udał do Pułkownika Butler lubionego od Króla, a przyjaznego Austryi, ten zapytał Olszowskiego, jak był przyjętym; Poseł odrzekł, że co do swéj osoby był honorowo przyjmowanym i powtórzył to samo Królowi. Wszelako robił Jan Kaźmierz wyrzuty Lisoli, że jego Posłowi na żądania królewskie szczegółowéj odpowiedzi (a co było przyjętym zwyczajem) nie dano [1]), że podobnie z Sekretarzem Massini roku zeszłego postąpiono. Dodał Król z żywością: „wszystko zniosę prócz zniewagi“ [2]). Lisola tłumaczył się, że Massiniemu nic nie ukrywano, odpowiedź ustnie mu dana, wypadła stósownie do życzenia królewskiego, odpowiedź zaś Olszowskiego nie mogła być inną, skoro się domagał rzeczy przeciwnych układom. Ze swéj strony wystąpił Lisola z szeregiem zarzutów przeciwko Dworowi polskiemu, jak to zobaczymy. Ostatecznie przestał Jan Kaźmierz na wyrzutach. Królowa zaś, domyślamy się, nie była skłonną do przebaczenia Austryakom. Sam Lisola przyznaje (w liście do Montecucuolego), że odpowiedź dana Olszowskiemu była surową).

W chwili kiedy Olszowski obwiniał w imieniu Polski gabinet cesarski, oskarżali Posłowie cesarscy gabinet warszawski. Z szeregiem zarzutów oraz z dokładnym obrazem Dworu, wojska, stronnictw, a przedewszystkiem ze skargą na Królowę, wysłał Lisola z Krakowa (7-go Lutego) dyplomatycznego ajenta Morando Girardin; mógł on się spotkać w drodze z Olszowskim. Fragstein, Rezydent cesarski, donosił swemu gabinetowi z Warszawy, że się na stałość i dawane upewnienia Dworu polskiego spuszczać nie można, że nawet obecnie nie porozumiawszy się z Austryakami, Duńczykami i Elektorem wydał

[1]) *Lisola, relatio ad Imperatorem.* (bez daty, prawdopodobnie w ostatnich dniach Lutego, lub pierwszych Marca 1659.) Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Thorn 7 Apr. 1659.* Oryg. tamże.

paszporta francuzkiemu Posłowi na kongres. Przed kongresem miał się do Lumbres widzieć w Gdańsku z drugim francuzkim ajentem, Panem Terlon; trzeci Akakia przybył do Warszawy, rozgadywał, „że ma pokój w kieszeni“ [1]). Prosto więc dążyła Królowa, mając za sobą obudwóch Kanclerzy i Podkanclerzego koronnego, do celu, do ugody ze Szwecyą za pośrednictwem Francyi, co było Austryi najbardziéj przeciwném.

Od tak rosnącéj animozyi między Sprzymierzeńcami, nie mógł być wolnym Elektor, postępowaniem Królowéj na niebezpieczeństwo wystawiony. Doniósł on Austryi, że wyprawia posłów na kongres toruński, zaproponowany od Polski, lecz oraz zapowiedział, że ich odwoła, jeźli Polacy do odrębnych układów ze Szwecyą dążą [2]); nasuwał więc, zdaje się, aby to samo Austrya uczyniła. Nadto zawarł Elektor ligę z Danią przeciw Szwedom i namawiał do tego Cesarza, chociaż Polska nie była za wprowadzeniem pełnomocników duńskich na kongres. Gdy Królowa rozmawiając poufale z Rezydentem elektorskim, żądała od niego, aby o wszystkiem Austryakom nie donosił [3]), zdradził on natychmiast te słowa przed Rezydentem austryackim. Sama więc Królowa łączyła Elektora z Cesarzem przeciw Polsce.

Posłem głównym na kongres toruński mianował Cesarz Kollowratha, zaś Lisolę mającym, jako uczony, być pomocnym (assistere) pierwszemu Posłowi. Rada tajna dała im (17 Lutego) naukę następną: Zażądacie od polskich komisarzy, aby swe życzenia wyrzekli ustnie i na piśmie; pośrednictwo francuzkie odsuwajcie zręcznie i wymagajcie, aby od pokoju mającego stanąć żadna ze stron, należących do téj wojny (gabinet rozumiał tu Danią), wyłączoną nie była. Jeźli Polacy będą żądali posiłków przeciw Moskwie, nie wdawajcie się w tę sprawę, tłumaczcie się brakiem rozkazów i unikajcie wszelkich sporów w tym przedmiocie, „aby Polacy, widząc, że im pomocy odmawiamy, nie wzięli tego za powód do zerwania przymierza, albo do korzystania z jakiéj sposobności do opuszczenia Nas

---

[1]) *Fragstein, relatio ad Imperatorem. Varsaviae 14 Febr. 1659.* Oryginał w arch. tajn. — [2]) *Montecucuoli an den Kaiser. Rippen 1 Febr. 1659.* Oryg. tamże. — [3]) *Fragstein. Relatio ad Imperatorem. Varsoviae 14 Februarii 1659.* Oryg. tamże.

gdzieindziéj“ [1]). — Stała się już zatem Austrya wielce podejźliwą w obec Polski przez zniechęcenie do Królowéj, oddawna zajętéj stawianiem przeszkód Astryakom, co téż oni przeciw niéj czynić nie omieszkali. Więc pod niedobrą wróżbą miał się otworzyć kongres toruński.

---

[1]) *„ne si Poloni sibi assistentiam ad id bellum nostram negari sentiant, eo foedus infringi causentur, et occasionem alibi nos praecipitandi arripiant.“ Instructiones pro Legat. caesar. Viennae 17 Febr. 1659.* Oryg. w arch. tajn. Między dokumentami Nr. XVII.

KSIĘGA III.

Czasy kongresu toruńskiego i sejmu warszawskiego. Dyplomatyczne czynności podczas sejmu i po sejmie przed kongresem oliwskim. (Od Marca do końca Lipca 1659.)

ROZDZIAŁ I.

Polityka Polski i Austryi w chwili zbliżającego się kongresu toruńskiego. Czynności tegoż.

(Dążnosci Dworu polskiego mianowicie Królowéj).

Skoro Sprzymierzeńcy przyjęli projekt polski kongresu toruńskiego, na który głównie nagliła Królowa, więc tém samém zostawili Ludwice Maryi obszerne pole do działania. Dwór i gabinet były, można powiedzieć, w jéj ręku. Jan Kaźmierz przychylny Austryakom mniéj bronił odtąd swego systematu stawał się więcéj uległym dążności Ludwiki Maryi. Wprawdzie mniemanie publiczności, że Król zbyt słaby, we wszystkiem za skinieniem Królowéj idzie, było mylnem; Jan Kaźmierz samodzielności niepostradał, ale tylekrotnie przez Austryaków dotknięty, nie był skorym do ujmowania się za nimi. Wreszcie z natury drażliwy, a nieustannie skłopotany, do ciągłéj pracy nad siły zmuszany, wzdychał coraz wyraźniéj do wypoczynku i nie chciał walczyć ciągle z trzema Kanclerzami przychylnymi stronnictwu francuzkiemu i z całém swém otoczeniem nieprzyjaznèm, za sprawą Królowéj, Austryakom. Nadto wyzywało postępowanie tychże, mianowicie ich wojska, żywą niechęć niemal w całym narodzie, co nie mogło być bez wpływu na Króla,

zwłaszcza, że Francya zawsze Austryi nieprzyjazna, a powodu do sporów z Polską nie mająca, umiała wydatkami potajemnemi zyskiwać stronników, a to nawet przy pomocy saméj Królowéj. Wreszcie bolało Króla, że Dwór wiedeński, któremu koronę polską ofiarował, lekce ją ważyć się zdawał, co zadanie naprawy rządowéj wielce utrudniało.

Przyczyna namiętnego przeciwieństwa między Królową i Austryą pochodziła przedewszystkiem z tego, że gabinet wiedeński nie odpowiadał życzeniom Ludwiki Maryi ożenienia jéj siestrzenicy z Arcyksięciem austryackim, mianowicie z bratem cesarskim, Arcyksięciem Karolem, którego sobie szczególnie życzyła [1]. To zamęźcie było głównym celem Królowéj, albowiem niemal cały jéj majątek znajdował się w Polsce, gdzie miała wielu przeciwników, a ci na wypadek śmierci Jana Kaźmierza podnieśliby głowę. Aby temu zapobiedz, chciała Królowa za życia królewskiego obrać sukcessora i podczas jego małoletności być Rejentką Królestwa. Pragnęła zaś Następcy na tron z Domu austryackiego, raz, ponieważ wielu znamienitych Polaków sprzyjało, mimo niechęci z powodu bezkarności posiłkowego wojska, łagodnym rządom austryackim, a kiedy przeciwnie francuzki rząd z powodu despotyzmu we Francyi, namiętnych przeciwników w Polsce znajdował, drugi raz, ponieważ przeciw oporowi stronnictwa austryackiego nie zdołałaby skutecznie czynić oddalona Francya.

Niezawodnie byłaby kombinacya wyniesienia Arcyksięcia na tron zgodną z dobrem narodu polskiego i z interesem Austryi; dwa katolickie mocarstwa ściśle połączone z sobą zdołałyby się oprzeć swym spólnym nieprzyjaciołom. Jednakże nie dawał gabinet wiedeński prócz ogólników, żadnéj wyraźnéj

---

[1]) *Status modernus Aulae polonicae.* Pismo przedłożone gabinetowi wiedeńskiemu od Morando Girardin wysłanego z Krakowa przez Lisolę w pierwszéj połowie Lutego 1659, może w części w Wiedniu dla zachowania tajemnicy, lecz niewątpliwie według polecenia Lisoli skreślone, mówi on bowiem w depeszy do Cesarza: „Wysélam Girardina, którego o wszystkiem z zupełném zaufaniem uwiadomiłem, aby W. Cesar. Mości zdał dokładną sprawę w mojem imieniu.“ Zowie się też w archiwum: *Discursus Lisolae de statu moderno Aulae polonicae*, przyłączone do jego depeszy z d. 7-go Lutego 1659. Oryg. w arch. tajn.

odpowiedzi na tę propozycyą, robioną sobie kikakrotnie przez Królowę samą i polskich ministrów. To naprowadziło Ludwikę Maryą na podejrzenie, że Austrya ma daleko sięgające cele, z niedoli Polski korzystać, prowincye przyległe swemu Państwu zająć [1]), albo po śmierci Jana Kaźmierza Polskę do elekcyi Austryaka orężem zmusić, przy pomocy duchowieństwa, bez względu na Królowę, koronę posiąść zamierza i dla tego w Polsce swe wojsko utrzymywać, kraj wycieńczać usiłuje. Od tego podejrzenia nic nie zdołało odprowadzić Królowę, nie chciała ona przypuścić, że Austrya do korony polskiéj nie dąży i nagrody za daną pomoc nie pragnie.

Lisola usiłował obronić swój gabinet, jego milczenie w sprawie sukcesyi polskiéj tłumaczył obawą obrażenia Moskwy i rywalów nie życzących sobie powiększenia Austryi i dodawał, że w swym czasie sprawa następstwa załatwioną zostanie, zaś obecnie Polskę uspokoić i ocalić należy. Nie przekonywało to Królowę lękającą się każdéj chwili skonu Jana Kaźmierza, odpowiadała ona na wspomniane tłumaczenie Lisoli, że rzecz między nią i Austryą potajemnie ułożoną być może. Sądząc, że na Austryakach polegać nie może, usiłowała Ludwika Marya dopiąć celu następnemi środkami: 1. Przyspieszeniem pokoju ze Szwedem, a ponieważ do tego potrzebowała pieniędzy na wykupno Prus zajętych przez Szwedów, więc rokowała ona przez Ministrów francuzkich z Księciem de Longueville o pożyczkę robiąc nadzieję jego synowi zaręczenia swéj siestrzenicy i następstwa na tron polski, tę zaś sumę chciała hypotekować na głównych twierdzach Prus i obsadzić je swą załogą [2]). Przeszkody do tego, niechęć znamienitych Polaków do francuzkiego kandydata i obawa, żeby się nie obraził Marszałek koronny, nie odstraszyły Królowéj, ciągle ona w téj sprawie rokowała z Posłem francuzkim.

2) Ujęciem W. Marszałka, którego popierała u niechętnego mu Króla, synowi zaś jego obiecywała, jak mówiono, rękę jednéj ze swych siestrzenic i także nadzieję dostąpienia tronu.

3) Ujęciem Wychowskiego, którego obdarzyła dobrami Rzeczypospolitéj i własnemi Starostwami, aby był gotowym na jéj skinienie.

---

[1]) *ibidem.* — [2]) *ibidem.*

4) Wydaleniem wojska austryackiego z Polski, lękała się bowiem, według mniemania Lisoli, Królowa najbardziéj, aby w czasie śmierci królewskiéj nie było owe wojsko blizko i nie przeszkodziło jéj zamiarom [1]) wyniesienia Francuza na tron polski.

Lisola słusznie wyrzucał swemu gabinetowi, że nie dogadzając Królowej w sprawie sukcesyi polskiéj wystawił się na tę nieprzyjaźń, on sam nie śmiał dawać jéj pożądanego zapewnienia, zwłaszcza, że gdy tę sprawę w rozmowach nasuwał, już mu inaczéj niźli przedtém odpowiadała Ludwika Marya, swą niechęć do Austryi ledwie pokryć zdołała.

(Stronnictwa polityczne w Polsce, ich postawa wobec Dworu.)

Po Królu i Królowej grał na Dworze polskim bez wątpienia główną rolę Jerzy Lubomirski, Hrabia na Wiśniczu, Książe św. Imperyum, W. Marszałek koronny i Hetman polny, Starosta spiski. Byłto człowiek świetnego rodu, znamienity przez urzędy i wpływy, a oraz przez patryotyzm, albowiem z małą liczbą wzorowych obywateli pozostał wierny [2]) sprawie, kiedy ją wszyscy po wkroczeniu Karola do Polski opuścili. Z charakteru przebiegły i skryty, honorów i sławy chciwy, dą-

---

[1]) *ibidem.* — [2]) Mówiłem (w Hist. wyzw. I. 107), że Lubomirski miał się znajdować między Magnatami, co się poddali Karolowi. Mało który ze spisów tego aktu nie wymienił Marszałka, wszystkie broszurki czasu, a jeszcze bardziéj w dobie jego rokoszu, obwiniały go o to wyraźnie. Być może, że rokował z Karolem lub jego ministrami, że osobiście lub przez pełnomocnika odgrywał rolę obserwatora śledzącego zamysły szwedzkie, lecz istotnie na stronę szwedzką nigdy nie przeszedł. W niepewności dziejów, czyli się Lubomirski wahał, czyli nie, ma powyższe kategoryczne świadectwo Lisoli, chociaż, jak to zobaczymy, Marszałkowi szczególnie przychylnego, niemałe znaczenie na korzyść Marszałka. Wszelako nie ustają zupełnie wątpliwości wszelkie, faktem bowiem, że korony, jak to był przyrzekł Królowi, do Wiednia nie przewiózł. Należy czekać na nowe świadectwa, aby wiedzieć dokładnie, jakiemi były zamysły W. Marszałka w chwili, kiedy się Szwedom niemal cały naród poddał. Że jednak wkrótce potém Lubomirski pierwsze miejsce między patryotami zajął, widzieliśmy w Hist. wyzw. I. 174.

żył Lubomirski, według zdania wielu, do korony [1]) i potajemnemi drogami rzecz przygotowywał. W każdym razie nie podpada wątpliwości, że o wielkich rzeczach zamyślał, albowiem za władzą się uganiał, Magnatów ujmował, cudzoziemców wynosił i przywięzywał do siebie, urzędy publiczne swym klientom rozdawał, z Tatarami (jak było słychać) potajemne związki kojarzył, niższą szlachtę przez wysłanników, co o przyszłéj elekcyi mniema, a na sejmie i sejmikach czyni, badał, duchowieństwo (a to mu było najbardziéj przeciwne) hojnością zyskiwał, z domem Leszczyńskich utrzymywał starannie stósunki, mianowicie z Podkanclerzym, z którego córką miał zaślubić swojego syna, co Królowę lękającą się związku dwóch potężnych Domów przerażało. Między W. Marszałkiem a Królową była zgoda, wszelako zdawało się, że tylko pozornie i że ich jedynie spólne upragnienie wydalenia Austryaków z Polski łączyło. Przedewszystkiém dążył Marszałek do uwolnienia Krakowa od austryackiéj załogi, aby ją własnym żołnierzem (a w zamku było już jego wojsko) zastąpić, a może, aby oraz Króla sobie niechętnego obcéj pomocy pozbawić. Wszelako nie odpowiadały tak dalekim widokom stosunki majątkowe Lubomirskiego; ponosząc dla ujmowania ludzi i dla utrzymania swego znaczenia niezmierne wydatki, znajdował on się często w pieniężnym niedostatku, co go niemało krępowało.

Obok stronnictw Królowej i Marszałka znajdowało się jeszcze w Koronie stronnictwo Leszczyńskich, czwartém w Koronie było stronnictwo duchowne, a na Litwie dwa, jedno Sapiehy, drugie Gąsiewskiego; tém ostatniém kierował podczas niewoli polnego Hetmana W. Kanclerz lit. Pac. Do stronnictwa Leszczyńskich należeli: Prymas Wacław Leszczyński, charakter łagodny i przyjemny, w polityce idący za zdaniem Jana Leszczyńskiego, Wojewody poznańskiego; Bogusław Hr. Leszczyński, były Podskarbi, obecnie Podkanclerzy koronny, człowiek bardzo bogaty, przebiegły, na Dworze i w Senacie potężny, od szlachty niższéj nielubiony, a pochlebiający Królowej i Marszałkowi, uchodził za interesowanego, a jego główną dążnością polityczną był pokój ze Szwedem. Wojewoda poznański, główna osobowość między Leszczyńskimi, nie wierzył Szwe-

---

[1]) *Stat. mod. Aulae pol.*

dom, bo go oszukali w Lubece i Stokholmie; był to prawdziwy Polak [1]), człowiek znamienity, w sprawach publicznych, mianowicie dyplomatycznych doświadczony, biegły, lecz nieco zmienny i popędliwy, używał wielkiéj powagi na Dworze, w Senacie i w narodzie. Zrazu był on wielce przychylny Austryakom, zawarł z nimi traktat r. 1656, a na Zjeździe częstochowskim w Marcu r. 1657 był jednym z pierwszych, co koronę austryackiemu Domowi ofiarowali. Mimo to zaniedbała go Austrya, jéj wojsko złupiło jego majątek. Dwór cesarski popierał na Dworze polskim sprawę małoletnich Denhoffów przeciw Wojewodzie, nadto dał mu odmowną odpowiedź na prośbę o 100 cetnarów prochu. Mimo żal do Austryi i skłonność do Elektora, był on jéj zawsze przychylnym [2]), z jéj Posłami szczerym, a jako pierwszy między Komisarzami Rzeczypospolitéj do układów ze Szwecyą, gabinetowi wiedeńskiemu wielce potrzebnym. Możniejszém od poprzednich było stronnictwo duchowne, posiadało bowiem polskie duchowieństwo niezmierne dochody i dobra, miało ważniejsze głosy w Senacie i używało wielkiéj powagi u niższéj szlachty i między ludem [3]). Celem tego stronnictwa było upewnić tron polski austryackiemu Domowi, a jako środek do tego, zyskać W. Hetmana koronnego, aby go przeciwstawić Lubomirskiemu; Czarniecki należał już od dawna do tego stronnictwa, a o W. Hetmanie litewskim, P. Sapieha, nie wątpiło, że się z niém połączy. „Tym sposobem“, mówi Lisola w onym obrazie Dworu polskiego, „spodziewa się stronnictwo polskiego kleru mieć za sobą główną siłę oręża, jeźli tylko my spólnie z niém czynić będziemy, żąda, aby wojsko cesarskie w Polsce pozostało, lub przynajmniéj zbytecznie od granic polskich nie oddalone, na skinienie przybyć mogło.“ Wacław Leszczyński, Prymas, nie używał między duchowieństwem politycznéj powagi, natomiast uważało ono za swe pierwsze osobowości Biskupów krakowskiego, kujawskiego, poznańskiego i wileńskiego.

---

[1]) *„genuinus Polonus“. ibid.* — [2]) *„Domui Austriacae plurimum studuit.“ ibid. „Austriacis partibus, etsi contra militem nostrum conquaestus, creditur intrinsece non male velle.“ Kollowrath, relatio ad Imp. Posen 14 Okt. 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [3]) *ibid.*

Siły tych partyj były następne: stronnictwo Królowej nie pewne i zmienne, składało się bowiem głównie z ludzi pragnących urzędów i łask królewskich, ztąd wielu między jego członkami schlebiało Królowej tylko na pozór; w ogólności nie była ona lubioną. Wprawdzie usiłowała Królowa zyskać Leszczyńskich przez Podkanclerzego, Bogusława Leszczyńskiego, Marszałka ująć nadzieją maryażu jego syna z jedną ze swych siestrzenic, Gąsiewskiego nakłonić przez Paca zupełnie jéj oddanego; jednak mogły się te zabiegi nie powieść, zwłaszcza, że duchowieństwo było jéj przeciwne, Sapieha możny na Litwie był jéj wielce niechętnym, podobnie drobna szlachta dopatrująca się w Królowej wizerunku cudzoziemszczyzny i narzędzia intryg francuzkich. Lubomirski, chociaż już był ulubieńcem szlachty, nie śmiał jeszcze wystąpić jako Naczelnik stronnictwa. Wreszcie był mu we wszystkiém przeciwny Czarniecki. Leszczyńscy byli to po stronie Cesarza, to Królowej. Niewątpliwie zatém było stronnictwo duchowne najpotężniejszém ze wszystkich.

(Siły zbrojne Rzeczypospolitéj w czasie Kongresu toruńskiego i Sejmu warszawskiego.)

Potęga wojskowa, z powodu braku pieniędzy do prowadzenia podwójnéj wojny szwedzkiéj i moskiewskiéj, niedostateczna, była nadto obecnie zemdlona Związkiem, który zawarli Kwarcyanie, aby zmusić Rzeczpospolitą do wypłacenia im zaległego żołdu. Wojsko pod Czarnieckim walczące w Danii obok cesarskiego i elektorskiego, wynosiło teraz 3 — 4000 jazdy. Korpus Lubomirskiego składał się z 6000 jazdy, 3000 piechoty, z któréj pułk jeden, przedtém jego syna, był na załodze w Toruniu. Potocki, W. Hetman koronny, miał pod swém dowództwem 6000 jazdy, lecz mało piechoty, prócz kilku nowych pułków; wreszcie trwał ciągle pobór nowego żołnierza. Wojsko litewskie pod Pawłem Sapiehą wynosiło około 15,000 jazdy i piechoty [1]).

Tymczasem wzmagała się wojna z Moskwą, mianowicie na Ukrainie. Wychowski był wiernym Polsce, lecz nieustannie

---

[1]) *Status modernus Aulae pol.* Między dok. Nr. XVIII.

prosił o posiłki. Wprawdzie ze strony Tatarów nie groziło żadne niebezpieczeństwo, ich przyjaźń z Polską trwała, lecz Wychowski zdawał się skłaniać do wojny z Turcyą, gdyby mu sprawy polskie według życzenia poszły. Mogli się tego domyślać Tatarzy i zerwać przyjaźń z Polską.

Mimo tak szczupłe siły w owém niebezpieczném położeniu, zdawało się Polakom, mianowicie na Dworze, że pomocy austryackiéj już potrzebować nie będą, jeźli tylko Szwedzi (zajęci obecnie bojem z austryackiém, polskiém i elektorskiém wojskiem w Danii) do Polski nie wrócą. Dążyli téż do tego, aby z wiosną żołnierz austryacki do Niemiec powrócił. Wprawdzie Król nie był tego zdania, „wiedział bowiem dobrze, że się jego powaga na wojsku posiłkowém opierać może“ [1]), ale już zaczął ulegać Jan Kaźmierz natrętności stronnictwa, mimo swe osobiste zdanie.

(Zamiary Francuzów i Królowej pod względem pokoju między Polską a Szwecyą.)

Francuzi mając za sobą Królowę, dążyli wprost do odrębnego układu polsko - szwedzkiego z wyłączeniem Austryi. W tym duchu wydali oni pismo (po łacinie i po polsku) do publiczności, Królowę zaś upewniali, że od Francyi zależy pokój, ale przeszkodą do tego jest przymierze Polski z Austryą. Doradzali wciąż Królowej zerwać ten sojusz, a wtenczas Francya ujmie się gorliwie za Polską, ta będzie wolną od ciężaru wojsk austryackich, ze Szwecyą korzystniejszy pokój zawrze, a przedewszystkiém ustanie obawa o następstwo tronu; jeźliby bowiem Austryacy mieli w swéj mocy Kraków w chwili śmierci Króla, wtenczas niewątpliwie zabraliby sukcessyą [2]). Do Króla, który sprzyjał Austryi [3]), przemawiali Francuzi innym językiem, dowodzili mu, że dłuższy pobyt Austryaków w Polsce im samym zaszkodzi, do zajść z Polakami doprowadzi, szlachtę do powstania skłoni i t. p. Oraz przypominali Królowi, że go austryaccy Jenerałowie nie słuchają, Dwór mu należytéj odpowiedzi nie daje i t. p., zaś wojsko austryackie całe niepotrze-

[1]) *ibidem.* — [2]) *Lisola, relatio ad Imp. Circa Febr. 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [3]) *„pro sua (Regis) in Austriacos charitate.“ ibid.*

bne, skoro Kozacy na wiosnę licznéj piechoty dostarczyć zdołają. Litwinów namawiali Francuzi, aby dążyli do zerwania austryackiego przymierza i użycia całego wojska przeciw Moskwie, oraz, aby Królowę skłonili do gotowości zawarcia pokoju ze Szwecyą z wyłączeniem Danii i do odstąpienia Szwedom zwierzchnictwa (*dominium directum*) nad Kurlandyą, lecz na to Litwini nie przystawali. Wojna nieustająca z Moskwą na Litwie i na Ukrainie wypadała na korzyść Moskali, co nie mało siły argumentom Francuzów dodawało.

(Dążności Austryaków, ich środki działania przeciw Francuzom i Królowej.)

Przeciw tym kombinacyom chcieli austryaccy Posłowie wystąpić stanowczo, zwłaszcza, że się czas kongresu, a oraz sejmu zbliżał. Do tego potrzebowali przedewszystkiém pieniędzy, aby podołać Francuzom wydającym znaczne sumy, przez co pozyskali licznych stronników na Dworze i w narodzie. Austryacy zaś nie mając funduszów na tajemne wydatki, nie ujęli dotąd nikogo ani w pokojach królewskich, ani w tajnéj Radzie, ani w wojsku [1]), zatém nie było im łatwo dowiedzieć się o zamysłach Dworu, a jeszcze przychodziło im trudniéj opierać się tymże. Doradzali zatém Cesarzowi ująć Pułkownika Butlera; był to człowiek przyjazny Austryakom, a u Króla w wielkich łaskach, zatém zdołałby opierać się Królowej i przeszkadzać, aby Król za jéj radą nie szedł. Niektórzy Sekretarze królewscy znajdowali się w wielkim niedostatku, tych, według zdania Posłów, łatwo było zyskać i przez nich o najskrytszych postanowieniach Dworu się dowiedzieć, mianowicie o instrukcyach mających być danemi pełnomocnikom polskim na kongres. Osobliwie Wojewoda poznański, Jan Hr. Leszczyński, raz jako brat Arcybiskupa gnieźnieńskiego, drugi raz jako pierwszy Poseł do kongresu, był potrzebny Austryakom. Jego téż łaską cesarską ująć doradzali Posłowie, zaś Podkanclerzego koronnego Bogusława Leszczyńskiego pozyskać pochlebstwem, obietnicami i dowodami ufności [2]) ku niemu. W tajnéj Radzie popierał on sprawę wojsk austryackich, chociaż potém z powodu szlachty

---

[1]) *Modern. status Aulae pol.* — [2]) *ibidem.*

zagniewanéj na niego, że Niemcom sprzyjał, występował przeciw Austryi. Zależało na nim Austryakom przedewszystkiém dla tego, że pragnął, aby Austryaka wyniesiono na tron polski, ale przy jego pomocy, i za którąby go stósowną promocyą (wyższym urzędem) wynagrodzono [1]).

Najśmielszą była rada Posła cesarskiego względem Lubomirskiego, rada, aby go ująć, albo go zgubić. Jako środek do ujęcia doradza Lisola przyrzec tajemnie Lubomirskiemu, jeźli do korony dąży, poparcie Austryi i upewnić go, że Austrya go chętniéj niżeli Francuza, lub innego rywala na polskim tronie widzieć będzie. Ujęciem Lubomirskiego zamierzał Lisola oderwać go od Królowej, poczém miałaby Austrya „obszerne pole do przeprowadzenia swych widoków“. „W saméj rzeczy“, mówi Poseł, „jeźli Najjaśniejszy Dom austryacki do następstwa na tron polski nie dąży (a co z jego dotychczasowego postępowania wnioskować można), należałoby w każdym względzie ujmować Marszałka tą nadzieją, albowiem takim sposobem nabylibyśmy wiele korzyści obecnie, a w razie, gdyby go szczęście tak wysoko wyniosło, byłby on nam obowiązanym, a tym sposobem mielibyśmy zawsze środek w ręku wykluczyć Francuza, mimo Królowę, od tronu, łącząc zaś nasze stronnictwo ze stronnictwem Lubomirskiego, moglibyśmy z łatwością wszystkim dążnościom Królowej przeszkodzić.“

Ponieważ jednak dostąpienie tronu, zwłaszcza z powodu zazdrości innych magnatów, było Lubomirskiemu uchodzącemu za trwożliwego nie łatwém. a coby go mogło spowodować do zaniechania myśli o kandydaturze, więc na ten wypadek doradza Lisola ująć go dogadzając jego widokom. A najprzód pragnął Lubomirski być pierwszym Radzcą Króla i Rządzcą, niejako Ochmistrzem Dworu; dla tego zezwolił on na ofiarowanie korony Arcyksięciu austryackiemu. Powtóre, wzdychał do w. hetmaństwa i pragnął mieć głos w rzymsko-niemieckiem Państwie, którego, jako Książe, był tytularnym członkiem. Potrzecie, chciał 13 miast spiskich, które prawem hypoteki posiadał, nabyć albo prawem feudalném, albo udzielném. Miał on oraz jakieś widoki na Księstwo Cieszyńskie, o czém jego powiernik

[1]) *„desiderat successorem Austriacum modo ipsius opera non negligatur et certus fiat de congrua in tali casu promotione ac authoritate.“ ibid.*

Lisoli napomknął, lecz ten z namysłu rozmowę przerwał. W ogólności można było zyskać Lubomirskiego, jak mniemał Lisola, przyrzeczeniem mu najwyższych dostojeństw i dóbr w Rzeczypospolitéj.

Gdyby się zdawało gabinetowi wiedeńskiemu korzystniejszą zgubić niżeli ujmować Marszałka, na ten wypadek wylicza Lisola, według tego, co mu sam Jan Kaźmierz był raz doradzał, następne środki działania: 1. Znaleść sposób do wykupienia 13 miast spiskich, a sumę wykupną na potrzeby Rzeczypospolitéj przeznaczyć, albo sumę, za którą owe miasta Polsce zastawione były, odciągnąć od długu należącego się Cesarzowi i zahypotekowanego na kopalniach wielickich, a na coby się Król zgodził z łatwością. 2. Zakazać sprzedaż soli marszałkowskiéj w Szlązku. 3. Przeszkadzać wszelkiemi siłami (nawet użyć do tego pieniędzy) aby hetmaństwo po śmierci Potockiego nie dostało się Lubomirskiemu, lecz raczéj Czarnieckiemu. 4. Ujmować wszelkiemi środkami Dom Leszczyńskich, Hetmanów Potockiego i Sapiehę i obrócić ich przeciw Marszałkowi. — Takie rady dawał Lisola Dworowi względem Lubomirskiego.

Trudniejszą była rada co do Królowéj. Jedynym środkiem ujęcia jéj byłoby zaślubienie Arcyksięcia z jéj siestrzenicą, lecz na to, mimo kilkokrotne odezwanie się Posła do Cesarza, nic nie odpowiadał Dwór wiedeński, „atoli większość magnatów postanowiła idąc za powszechną zgodą, aby już za życia królewskiego i zaraz po zawarciu pokoju ze Szwecyą obrać Króla dla uniknienia niebezpieczeństw bezkrólewia i wojny domowéj“ [1]). Należało więc Austryi mieć baczność na tak ważną sprawę i usiłować przeprowadzić wybór Austryaka albo innego przychylnego kandydata i tym sposobem przeszkodzić wyniesieniu przeciwnika, lub nieprzyjaciela. W tym to celu radził cesarski Poseł utrzymywać i wspierać austryackie stronnictwo.

(Zmiana polityki austryackiéj, następstwa dla Króla i Polski; nowe środki działania przeciw Królowéj szkodzące już Polsce.)

Z tego mistrzowskiego obrazu Dworu polskiego widać, że położenie Austryi było, osobliwie z powodu nieprzyjaźni

[1]) *„observandum, quod plerisque Procerum constitutum sit et universalis ad hoc consensus feratur successorem vivente adhuc Rege decernere.“ Mod. Status.*

wspieranéj czynnością i pieniędzmi Francyi, wielce niebezpieczném. Obopólne uchybienia przy rosnącéj różnicy w dążnościach politycznych osłabiły przymierze austryacko-polskie, wzmagająca się drażliwość Królowéj i austryackich dyplomatów, zagrażała mu zupełném rozerwaniem. Austrya sądziła dotąd, że Polska powinna dźwigać wszystkie ciężary wojny rozpoczętéj z jéj przyczyny. Polsce się zdawało, że już pomocy austryackiéj nie potrzebuje, że ta przynosi więcéj szkody niżeli korzyści. Polska się lękała przedewszystkiem dalszéj wojny i dążyła do pokoju, Austrya się lękała głównie osamotnienia w boju i pragnęła dalszego prowadzenia spólnéj wojny. Za głównego nieprzyjaciela swego uważała Austrya Francyę, którą Królowa miała za główną protektorkę sprawy pokoju. Wewnątrz kraju pragnęła Królowa przewieść reformę na korzyść monarchii i Dworu; Austrya niechętna Królowéj musiała się opierać temu, aby jéj wpływu nie powiększyć. Pod względem przyszłości dążyła Królowa do upewnienia tronu polskiego swéj siestrzenicy, Austrya nie miała stałego planu co do sukcesyi, ale oraz mocne postanowienie opierania się Królowéj, mianowicie z obawy francuzkiego kandydata. W tak przeważnych kierunkach wytężony węzeł sojuszu urwie się zupełnie, jeźli nie zapobiegną temu wcześnie Cesarz i Król niechętnie przystępujący do lukty z sobą i szczérze pragnący przymierza śród żywiołów, co je rozprzęgały podniecane namiętnością, a od któréj jedynie obadwaj Monarchowie wolnymi byli. Ze strony austryackiéj stały się koniecznemi ustępstwa dla Polski i Króla, inaczéj weźmie bezwzględnie górę Królowa. Ale z powodu téjże już musiały ukrywać obadwa gabinety swą właściwą dążność; dawna ufność stawała się niepodobną.

Z takiego stanowiska, zdaje się, wychodził Lisola, skoro swemu gabinetowi dał rady następne: Opuścić nieco z swego prawa i żądaniom Polaków zupełnie, lub w części, zadosyć uczynić [1]). Ujmować, obok pojedyńczych dygnitarzy, kraj cały, mianowicie przyniesieniem mu ulgi co do ciężarów austryackiego wojska, od którego doznawał krzywd najdotkliwszych. W tym celu chce Lisola, aby austryacka załoga opuściła Kraków, skoro na to narzekają Polacy, zaś Austrya z załogi żadnéj korzyści

---

[1]) *Mod. Status Aulae Pol.*

nie odnosi, a w razie braku żywności trzech dni by się nie utrzymała. Radzi oraz Lisola zmniejszyć liczbę oficerów, całe wojsko zredukować do liczby czterech pułków pieszych i dwóch konnych pod wodzą lubionego teraz w Polsce Pułkownika Kaiserstein i tak kończy: „Jeźli sprawa W. Ces. Mości wymaga, aby wojnę aż do upokorzenia i przygnębienia Szweda prowadzić, w takim razie należy koniecznie uwolnić od tego ciężaru Króla polskiego, skoro go Sprzymierzeńcem mieć chcemy“ [1]). Co do ciężaru kopalni solnych radzi go zmniejszyć Lisola mocą układu, któryby z Królem Baron Hochfeld w ten sposób zawarł, aby coroczną wypłatą Jan Kaźmierz sumę należącą się Cesarzowi za przeszłość powoli umarzał, a od wypłaty za przyszłość zupełnie uwolnionym został [2]).

Przy tém usiłował zawsze Lisola ujmować starannie Króla, poprawiać błędy austryackiego gabinetu, który nieraz Jana Kaźmierza bez potrzeby drażnił. Podczas owéj rozmowy względem przyjęcia Olszowskiego w Wiedniu, bronił zręcznie postępowanie Austryaków, przypominając, jaka zmiana zaszła od kilku miesięcy w postępowaniu Dworu polskiego w obec austryackich Ministrów i Jenerałów, a którzy się tylko wykonania zawartéj ugody domagali. Nadto wyrzucał Polakom, że mimo poświęcenia się wojska austryackiego pod Toruniem, zawarli układ bez Austryaków, zatém publicznie objawili swą nieufność ku Austryi, a oraz bez wiedzy téjże zaczęli rokować o rozejm, żołnierzowi cesarskiemu naznaczyli kwatery wyczerpane. Propozycye Olszowskiego obwiniał, że wprost do zerwania między Polską i Austryą dążyły. Tego sobie życzą, mówił daléj Lisola do Króla, nieprzyjaciele, aby pozbawiwszy Waszą Król. Mość wiernych przyjaciół, mieli wolne pole do intryg, które Polskę doprowadzą do zguby, jeżeli im wcześnie Wasza Król. Mość nie zapobieżesz.

Wzruszony Jan Kaźmierz usiłował wprawdzie obwiniać Austryaków, wszelako przyznał [3]), że mimo jego wolę i przez własny upór Marszałek Austryę od układów w Toruniu wyłączył, Co do wojska austryackiego wymagał Król jego oddale-

---

[1]) *Lisola, relatio ad Imp. Circa Febr.* (w drugiéj połowie, bo w pierwszéj był w Krakowie) *1659.* Oryg. w arch. tajn.— [2]) *Stat. Mod.* — [3]) *Lisola, relatio ad Imp. Circa Febr. 1659.* Oryg. w arch. tajn.

nia i umówionéj sumy 200.000 talarów płacić nie chciał. Poseł dowodził, że to niesłusznie, skoro Król żądał aby wojsko austryackie było w pogotowiu na granicy. Król opierał swoje zdanie na tém, że wojsko austryackie już nie za Polskę, lecz za Danię, a to w skutek układu z Brandeburczykiem walczy, Polska zaś na własne koszta wojsko Duńczykom w pomoc posłała. Lisola zbijał to zdanie przypominaniem faktów i kilkakrotnie powtarzanych życzeń Jana Kaźmierza, aby Austryacy na Szweda w Danii uderzyli, tudzież powoływał się na wyraźne przyrzeczenie Króla, że na wojsko austryackie w Danii łożyć będzie [1]). Potém rozmawiał Lisola poufnie, już nie jako obcy Minister, o własnym interesie Jana Kaźmierza wymagającym obecności wojska austryackiego w Polsce, Król słuchał z uwagą i uprzejmie, lecz utrzymywał, że tę pomoc zastąpią Kozacy, wreszcie, że ciężar nieznośny. Lisola odrzekł, że pomoc kozacka niepewna, austryackie wojsko jest już obecném w Polsce i dodał: „Jam zawsze uważał wojsko cesarskie za podwaliny powagi królewskiéj“. W końcu roztrząsał Król pytanie co do środków utrzymania wojska, lecz pragnął, aby pułki były zupełne i pod jednym wodzem, ale nie pod Jenerałem Souches. Tak znowu mieli Austryacy nadzieję, że ich wojsko dłużéj w Polsce pozostanie.

Z równą szczerością rozmawiał Król o polityce i wyrzucał Austryi, że jego najlepsze chęci i wyborną sposobność zaniedbała. Zrozumiał Lisola, że Król mówi o sukcesyi i jak zwykle tłumaczył swój Dwór, milczenie jego przypisywał nie lekceważeniu Korony polskiéj, lecz umiarkowaniu i nie wątpił, że Cesarz w swym czasie zadosyć uczyni życzeniom królewskim. Mało na to odrzekł Król i dał do zrozumienia, że chce

[1]) W piśmie odpowiadającem na te zarzuty królewskie dowodzi Lisola, że Austrya jedynie ze względu na Polskę wojnę w Danii przedsięwzięła i mówi: Pamiętaj Najjaśniejszy Panie, że sam chciałeś pomocy dla Danii i w tym celu Posłów do Wiednia wyprawiałeś, utrzymując, że tylko tym sposobem Polska wyzwoloną będzie (*Copia Memorialis a D. Lisola Regi Pol. traditi*). W saméj rzeczy domagał się Jan Kaźmierz nieustannie téj wyprawy, i rewers Wojewody poznańskiego zaręczający, że wojsko austryackie walczące za Danię będzie tak uważaném, jak gdyby się biło za Polskę, podpisał wraz z przybocznymi Senatorami.

być proszony, milczeniem wiedeńskiego Dworu zadowolniony nie jest [1]). Znów więc szkodziła zbyteczna oględność gabinetu wiedeńskiego jemu samemu a oraz i Polsce. Oczywiście nie przestawał Jan Kaźmierz być przychylnym Austryi i zapewne na jéj pomoc rachował w przeprowadzeniu reformy, niechętny był bowiem Francyi i wątpił, aby ta potęga oddalona, silną pomoc dać mogła. Królowa myślała inaczéj, lecz niewątpliwie mógł gabinet wiedeński traktując szczérze z Królem, a to bez wiedzy Królowéj, odnieść ztąd więcéj korzyści, niżeli z pomocy stronnictwa. Wszelako odprowadzając Króla od polityki Królowéj i od stronnictwa francuzkiego, usiłował Lisola organizować austryackie przy pomocy Biskupa krakowskiego, i wzywał go, aby się porozumiał z przyjaciołmi, mianowicie między duchowieństwem, w celu stawiania przeszkód Królowéj na sejmie.

Sam zaś starał się wpłynąć na Litwinów skłonnych do stronnictwa Królowéj, do popierania pokoju ze Szwecyą; przekonywano Litwinów, że Litwę Moskalom bez pomocy wojska koronnego odebrać niepodobna, zatem wprzód od wojny szwedzkiéj uwolnić się trzeba. Przeciw temu czynił Lisola i zbliżał się dla tego do Podkanclerza litewskiego Naruszewicza, jednego z Komisarzy wyznaczonych do toruńskiego kongresu, człowieka prawego, uczonego, majętnego; nie był on dworakiem [2]), od Dworu nie zależał, Królowéj był nieprzyjazny, a z Hetmanem Sapiehą ściśle się łączył [3]). Porozumiawszy się z Lisolą wyrzekł Naruszewicz, że na pokój z wyłączeniem Danii i na odstąpienie Inflant nie zezwoli, układu z Moskwą przed ugodą ze Szwedem pragnie i prosił, aby Austrya do tego samego celu dążyła, Wojewodę poznańskiego ujęła, z Posłami elektorskimi się łączyła, i nie wątpił, że tym sposobem stronnictwo francuzkie pokonać można [4]). Pozyskanie Naruszewicza było wielką korzyścią dla austryackiego stronnictwa, wpływającego już na Litwę.

Zapewne z powodu téj rozmowy doradzał Lisola swemu gabinetowi utrzymywać starannie przyjaźń z Moskwą, starać się o nowe rokowanie między nią i Polską i oraz o to, aby pośrednictwo cesarskie przyjęła. „Tym sposobem“, pisze Lisola,

---

[1]) *ibidem.* — [2]) *Kollowr. et Lisola, relatio ad Imper. Posen 14 Octob. 1658.* — [3]) *Lisola l. c.* — [4]) *ibidem.*

„zdoła W. Ces. Mość Litwinów ująć, Polaków utrzymać w zależności, a w razie rewolucyi [1]), czego chroń Boże, przyniesie nam ich (Litwinów) pozyskanie wiele korzyści, będziemy bowiem mogli użyć ich przeciw Tatarom i Kozakom, na których Królowa i Marszałek (chociaż nie w tych samych widokach) głównie rachują. Wszelako potrzeba zręczności, aby się Polacy tego rokowania (z Moskwą) nie przelękli i nas znowu w podejrzeniu nie mieli. Nie sądzę, aby było trudném skłonić Moskala do naszych widoków, jeźli mu dokładnie wystawimy dążności Francuzów, Anglików i Szwedów i niebezpieczeństwo jakie mu zagraża, gdy pokój między Szwecyą i Polską na zgubę Moskwy stanie" [2]). Już szedł Lisola w namiętności tak daleko jak Królowa, skoro się nie wahał doradzać pośrednictwo nieszczere.

Gabinet wiedeński poszedł w części za radą swego Posła, postanowił zrobić Polsce ustępstwa i nakazał rozbierać sposoby, jak załogę krakowską i całe wojsko austryackie w Polsce urządzić, aby liczbę pułków i oficerów zmniejszyć, Kraków opuścić, a natomiast jakie inne miasto w Polsce zająć [3]). Oraz upoważnił Cesarz Barona Hochfeld, aby się z Królem o kopalnie soli ułożył. Ale obok tych ustępstw dla kraju i Króla, organizował gabinet wiedeński tajemne środki działania przeciw Królowej i po raz pierwszy poszedł za radą swych Posłów, na przekupstwo się zgodził, jakiemuś królewskiemu Sekretarzowi przybocznemu 1000 dukatów węg. wypłacić dozwolił. Przytém nakazuje gabinet Posłom, „aby Magnatów, przedewszystkiém w. Marszałka, wszelkiemi środkami grzeczności, upewnieniem ces. zaufania i t. d. ująć usiłowali, zaś Wojewodę poznańskiego zręcznie wybadali, jakim darem, jaką łaską cesarską mógłby być najsnadniéj ujętym [4]). Oraz polecono Posłom udać się do Króla, gdyby naglono na zmniejszenie austryackiego wojska, sądził bowiem gabinet austryacki, że było w interesie Jana Kaźmierza, „aby wojsko austryackie z Polski nie wychodziło" [5]).

---

[1]) T. j. śmierci Jana Kaźmierza. — [2]) *ibidem.* — [3]) *Instructiones pro Legatis caesareis. Viennae 26 Febr. 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [4]) *ibidem.* — [5]) *„militem nostrum non educi." ibidem.*

ROZDZIAŁ II.

Kongres toruński.

(Otworzenie i czynności kongresu toruńskiego w Marcu i Kwietniu 1659 r.)

Na kongres toruński zjechali się znamienici dyplomaci, ale zadanie jego, bliższe porozumienie się Sprzymierzeńców, było nader trudném, skoro między Polską i jéj głównym sojusznikiem, Cesarzem, dawna serdeczność już ustała, gabinety wiedeński i warszawski do cale innych celów dążyć zaczęły. Tę różność w widokach zdradzał dzień każdy, a rosnąca obopólna nieufność dopatrywała się w każdym akcie, choćby przez się niewinnym i jedynie z różnego położenia obu gabinetów pochodzącym, nowego dowodu niechęci. Gabinet polski żądał od Pinoccego [1]), swego Posła w Hadze, aby z Cromwelem, nowym Protektorem Anglii, albo przynajmniéj z jego Ministrami w Holandyi w stosunki wchodził, o przyjaźni Polski upewniał i zapytał, czyli gabinet londyński w celu ubezpieczenia Morza baltyckiego, Posła na kongres toruński wyprawić nie zechce? Udał się Pinocci do Ryszarda Cromwela z powinszowaniem rozpoczętych rządów, oświadczył, że Król i Rzeczpospolita wyglądają z upragnieniem angielskiego Posła i proszą Protektora o przyspieszenie pokoju, a który Szwecya zbyteczną wymagalnością utrudnia; odpowiedź na to odłożył Cromwel [2]). Ta usilność gabinetu polskiego skłonienia Protektora przeciw Szwecyi, przynajmniéj odprowadzenia go od Karola, z którym były Protektor łączył się najściśléj, nie podobała się wielce austryackiemu Posłowi. Sądził on, że pod pozorem wolności baltyckiego Morza zechce się i Francya mięszać w sprawę i że „byłoby przykrą i nieprzystojną wdawać się z owym tyranem, imienia austryackiego nieprzyjacielem“ [3]).

---

[1]) O tym dyplomacie mówi *Boehm. Act. pac. oliv. I.* — [2]) *Boehm. Acta pac. oliv. Observ. XIII.* — [3]) *Stat. modern. Aulae pol.*

Wszakże był takim równie Karol Gustaw, z którym jednak Austrya układać się chciała. Wreszcie właśnie dla tego, że Protektor angielski był nieprzyjacielem Domu austryackiego, powoływanego do korony polskiéj, wypadało gabinetowi polskiemu uspokoić pod tym względem Anglię i powoływać się na zwyczaj elekcyi, zwłaszcza, że Jan Kaźmierz był nienawidzony od dawnego Protektora, raz jako gorliwy katolik, drugi raz jako legitymista sprzyjający Pretendentowi, Karolowi Stuart. Ścisłości zaś nie szukał Król z Cromwelem, skoro Pinoccemu w instrukcyach dano, aby pośrednictwo Anglii, jeźliby je ofiarowała, zręcznie usunął. Oględność polskiego gabinetu w rokowaniu z Protektorem nie była bezzasadną; nie długiém było jego panowanie, „jedna chwila zrzuciła Cromwela z najwyższego stanowiska, rząd angielski zmienił swój kształt, tyrania ustąpiła monarchii prawowitéj“ [1]).

Nadto zapatrywały się gabinety warszawski i wiedeński z cale różnego stanowiska na sprawę szwedzko-polską, mianowicie: I) Względem zwrócenia krajów zdobytych to przez Szwedów, to przez Sprzymierzeńców Polski. II) Względem ubezpieczenia czyli gwarancyi traktatu mającego być zawartym ze Szwecyą. Co do 1go obawiali się Austryacy, że Polacy nie mając pieniędzy na wykupno Prus, albo je zostawią tytułem hipoteki Szwedom i nigdy ich potém nie odbiorą, albo dostaną pieniędzy od Francyi i jéj pod imieniem Królowej pruskie twierdze zastawią. Jeźli temu, pisze Lisola, będziemy przeciwni, odpowiedzą nam Polacy, że Prusy ich własnością, wreszcie zapytają, czyli ową sumę wykupna dać możemy. Jeźli powiemy, że łatwiéj dalszém prowadzeniem wojny odebrać ów kraj, wystąpią zaraz z zarzutami, że nasze wojsko zbyt kosztowne, operuje powoli, dług solny powiększa, że jedna kampania w Prusach więcéjby kosztowała, niżeli Szwedzi żądają, że Moskal tymczasem weźmie górę, albo ze Szwecyą się złączy, a wtenczas Prusy odebrać będzie niepodobną. Druga trudność, co do restytucyi krajów odebranych, pochodziła z powodu Danii, ta bowiem monarchia szczególnie pokrzywdzona przez Szwecyą miała prawo domagania się zwrotu przynajmniéj Sundu i wysp niedawno jéj wydartych, Polska zaś po-

---

[1]) Rudawski.

stanowiła nie zważać na Danią i zawierać ze Szwecyą pokój, a który bez restytucyi Danii uważała Austrya za wielce niepewny.

Co do ubezpieczenia ugody ze Szwecyą, zależała ona, według Polaków, na obowiązku wiernego wypełnienia traktatów, na zaręczeniu pośredników i na zwróceniu miejsc zajętych, a nadto myśleli Polacy, że przymierze przeciw Moskalom ze Szwedem zawrzeć zdołają. Austryakom wydawały się te rękojmie niedostatecznemi, sądzili oni, że należy w celu bezpieczeństwa zawrzeć przymierze gwarancyjne na wypadek, gdyby Szwedzi ugodę złamali. Oraz zamierzali Austryacy zastrzedz sobie, że jeźli Szwedzi jednego ze Sprzymierzeńców obrażą, wtenczas cały pokój za nieważny poczytanym będzie.

Pośrednictwo francuzkie od Polski już przyjęte, uważała zawsze Austrya za szkodliwe i nie przyjmowała go. Oraz nie było dla niéj tajemnicą, że Polacy zamierzali, jeźliby do pokoju przyjść nie miało, zawrzeć na kongresie toruńskim nowe spólne przymierze tak z Cesarzem, jak z innymi Sojusznikami, a to pod warunkami mniéj dla siebie uciążliwemi, mianowicie pod względem pieniężnym [1]). Wreszcie sama myśl zwołania kongresu w Toruniu, wydawała się Posłom cesarskim Austryi nieprzyjazną, według nich bowiem chcieli Królowa i Lubomirski w czém inném nie zgadzający się z sobą, zawrzeć koniecznie układ ze Szwecyą, a tém samém od związku z Austryą się uwolnić i dalszych zamiarów wewnątrz Polski dopinać, lecz ponieważ jednak Szwedom nie ufali, bez Sprzymierzeńców rokować się lękali, więc ułożyli ów wstępny kongres, aby zamysły Sojuszników wybadać i do pokoju ich skłonić.

Przedewszystkiem lękali się Sprzymierzeńcy, osobliwie lękał się Elektor, że Polacy przez powolność dla widoków Królowéj, dążą do odrębnéj ugody ze Szwedem, bez względu na Cesarza i Elektora. Na ten wypadek nakazał Fryderyk Wilhelm swym Posłom, aby natychmiast odjechali [2]) i zawiadomił o tém Cesarza. Leopold czyli to przez ufność, że Polacy odrębnéj ugody nie zawrą, czyli téż przez obawę, aby ich wyjazd Posłów elektorskich właśnie do podpisania traktatu odrębnego

---

[1]) *„ut novum et commune foedus cum minori dispendio Nobiscum et cum aliis (Poloni) stabilitent." Lisola ibid.* — [2]) *Leopold an Montecucuoli.' Wien 26 Febr. 1659.* Oryg. w arch. wojny.

nie spowodował, nakazuje Lisoli, aby elektorskich od wyjazdu wstrzymywał.

Nowemu zbliżeniu się Austryi i Polski do siebie, przeszkadzali nie mało z jednéj strony Posłowie elektorski i duński, co wspierali Austryaków, z drugiéj strony francuzki, który Polaków popierał i stawiać przeszkody Cesarzowi usiłował. Ztąd z obawą wypytywał Lisola, czyli de Lumbres na kongres nie przybędzie i utrzymywał, że tam skoro nikt nie pośredniczy, byłby niepotrzebnym. Odpowiedź polskich Ministrów, że Poseł francuzki wprawdzie w Toruniu znajdować się będzie, lecz o rokowaniu między Sprzymierzeńcami nic wiedzieć nie ma, nie zadowolniła austryackiego Posła. Gdy potem w istocie francuzki Poseł do Torunia przybył, nie sprawiło to Posłom cesarskim radości, zwłaszcza, że go Polacy z okazałością przyjmowali.

(Spory na kongresie toruńskim).

Na pierwszém posiedzeniu (w mieszkaniu Kollowratha) na którém znajdowali się Posłowie cesarscy, Wojewoda poznański, W. Kanclerz koronny i Podkanclerzy litewski, Hoverbeck i duński Poseł Juel, wyłożyli (30go Marca) Wojewoda poznański i X. Prażmowski potrzebę pokoju dla Polski, oraz oświadczyli, że odrębnego traktatu nie chcą, mimo, że go ofiarują Szwedzi. Przypomniawszy oraz, że na miejsce kongresu już przeznaczono Braunsberg i jedynie wyznaczenie czasu pozostaje, wymagali, aby listy bezpieczeństwa od Sprzymierzeńców dla wymiany ich ze szwedzkiemi przesłać i dzień 15go Maja dla zebrania się kongresu oznaczyć [1]. Przedewszystkiem Wielki Kanclerz domagał się terminu w Maju, aby układy między Szwecyą i Moskwą, do których w Czerwcu przystąpić zamierzały, uprzedzić.

To postępowanie doraźne zadziwiło nie mało Sprzymierzeńców, było bowiem niezgodne z planem, według którego na kongresie tym postępować, najprzód nad preliminaryami i środkami zrobienia i ubezpieczenia pokoju ze Szwecyą zastanawiać

---

[1]) *Prothoc. eorum quae in Conferent. thoruns. acta sunt. I. Sessio.* Oryg. w arch. tajn.

się miano. Austryacy wnosili ztąd, że ich gabinet polski do kongresu ze Szwecyą znaglić pragnie, lecz nie chcąc odrzuceniem propozycyi zdradzać swych zamiarów dalszego prowadzenia wojny, oświadczyli swą gotowość do przyjęcia propozycyi [1], i prosili o nią na piśmie. Przedewszystkiem lękali się Austryacy, że Szwecya Polskę i Sprzymierzeńców rozdzielić usiłuje i domagali się w pisemnéj odpowiedzi na propozycye polskie, aby instrument plenipotencyi szwedzkiéj, który o Sprzymierzeńcach tylko na początku wzmiankę czyni, w końcu zaś gdzie plenipotentów do rokowania i zawarcia traktatu upoważnia, o Sprzymierzeńcach nie wspomina [2], poprawionym został, a co sam Jan Kaźmierz (20go Grudnia 1658) na kongresie załatwić był nakazał. Tudzież radzili Kollowrath i Lisola, aby się przed traktatem upewnić, że Sprzymierzeńcy wraz z Polakami w jednym i tym samym instrumencie objętymi będą, zwłaszcza, gdyż de Lumbres głośno zapowiadał, że na to [3]) Szwecya nigdy nie zezwoli. Wreszcie do wydania listów bezpieczeństwa oświadczają Posłowie swą gotowość, jeźli im wprzód szwedzkie dane będą.

W odpowiedzi na to piszą Komisarze polscy, że Szwedzi podobną trudność co do listów robićby mogli i powołują się na dawniejsze zezwolenie Komisarzy cesarskich, aby paszporty austryackie przed wymianą Komisarzom polskim wręczone były. Błędną plenipotencyę szwedzką obiecują Polacy poprawić, albo za staraniem Posła francuzkiego, albo na początku kongresu mającego być zwołanym. W ogólności ułożenie preliminaryów chcą Polacy odłożyć do samego kongresu, a powyższe wyrażenie się francuzkiego Posła, uważają za jego zdanie prywatne.

Poseł elektorski domagał się na piśmie, aby przed traktatem Ks. kurlandzki wraz z rodziną z więzienia uwolnionym

---

[1]) *Kollowrath et Lisola, relatio ad Imp. Thorunii 30 Mart. et 10 Apr. 1659. Lettre de Lisola à Montecucuoli. Thorn 7 Avril 1659.* Oryginały w arch. tajn. i arch. wojny. — [2]) *darinnen (in der schwedischen Plenipotenz) die Confoederirten nur in narrativis, in dispositivis aber gar keine meldung geschicht.*" *Leopold an Gocs. Wien 19 April 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [3]) *„Ut Confoederati uno codemque instrumento cum Polonia comprehendantur.*" *Kollowrath et Lisola 30 Mart. et 10 April 1659. Lisola à Montec. 7 April.*

został, i aby na kongresie miał swego ministra. Oraz ostrzegał Hoverbeck, żeby Szwedzi otrzymawszy listy bezpieczeństwa towarów wojennych lub żołnierzy nie wprowadzali do kraju itp. Polacy zgodzili się na to.

Innym przedmiotem spornym między Polakami i Sprzymierzeńcami była sprawa duńska. Król szwedzki nie chciał wydać paszportów dla duńskiego posła, gdy tego żądali Polacy. Polska przyrzekając, że o sprawie duńskiéj na kongresie ze Szwecyą nie zapomni, była gotową do układów bez Danii, przeciw czemu protestował Jerzy Juel, Poseł duński i skarżył się, że Dania opuszczoną. Polacy przyznawali, żeby lepiéj było rokować wraz z Danią, ale oraz dowodził Kanclerz koronny, że się nie można spuścić na to mocarstwo zależne od Holandyi, zaś zamiary téjże są nie wiadome, jéj posłów tu nie ma, ona się Anglików boi, ze zwycięztw nad Szwedem nie korzystała, okrętów przewozowych Sprzymierzeńcom dostarczać, żadnego traktatu zawierać nie chce [1]). Juel wychwalał Holandyą, jéj gotowość do wyprawienia wielkiéj floty przeciw Szwedom zaręczał, wreszcie upewniał, że Dania bez Holandyi flotę szwedzką pokonać zdoła. To nie przekonało Kanclerza, utrzymywał on, że Dania nie mając Sundu, który opanowali Szwedzi i nie będąc pewną pomocy flot holenderskich [2]), mogłaby być zmuszoną do pokoju ze Szwedem, zwłaszcza, że wojska lądowe Sprzymierzeńców bez pomocy Holandyi wielkich rzeczy dokazać nie mogły. Tymczasem, mówili Polacy, Polska doprowadzona do ostatniéj niedoli, jest pustoszoną od przyjaciół i od nieprzyjaciół, zaś Litwa wymaga pomocy przeciw Moskwie i grozi, że się od Polski oderwie, z czego wyprowadzali, że lepszym byłby pokój nawet mniéj ubezpieczony, niżeli zguba pewna.

W drugiem posiedzeniu popierał Danią Poseł elektorski popierany od austryackich. Ci odpowiadali Polakom, że rokując bez Danii nawet owego niepewnego pokoju nie otrzymają, Dania bowiem uprzedzi ich, ułoży, a nawet złączy się ze Szwecyą, a tak cały ciężar wojny na Polskę spadnie [3]). Juel miał

---

[1]) *Proth. Sess. I.* — [2]) Zobaczymy niżéj, że Holandya republikańska była w saméj rzeczy niepewnym Sprzymierzeńcem, co paraliżowało oręż austryacko - brandebursko - polski. — [3]) *Relatio ad Imperatorem. 10 April 1659.* Oryg. w arch. tajném.

mowę i prosił o kategoryczną odpowiedź, czyli Sprzymierzeńcy bez Danii układać się będą.

Powodem trzeciego punktu spornego był de Lumbres, który od Polaków paszporty dla szwedzkich Pełnomocników wyłudził, szwedzkie dla Polaków i Sprzymierzeńców przyrzekał, a Szwedzi mu nie dali odpowiedzi żadnéj, więc nastąpiła obawa, że się Szwedzi z polskiemi paszportami przed Moskwą popisywać i chełpić będą, jakoby ich Polska o pokój prosiła. Mimo to nie przestawał Kanclerz prosić Sprzymierzeńców, aby listy bezpieczeństwa dla Szwedów przynajmniéj w depozycie u niego złożyli, a on słowem zaręcza, że ich przed otrzymaniem szwedzkich nie odda; szło mu o to, aby przekonać Szwedów o chęci pokoju [1]). Austryacy byli temu przeciwni.

Podobnie przychodziło do sporów, w konferencyach (4go Kwietnia w mieszkaniu W. Kanclerza) między Polakami i P. de Lumbres. Chcąc skłonić Polaków do rychłéj wymiany paszportów ze Szwedami i do oznaczenia dnia kongresu, straszył ich Poseł francuzki, że Holandya i Dania chcą zawrzeć pokój odrębny ze Szwecyą. Wojewoda poznański odrzekł, że właśnie, aby temu przeszkodzić, należy nie wyłączać Danii z kongresu polsko-szwedzkiego i dla tego powinien się Poseł francuzki starać o paszporty dla Duńczyków, a wtenczas nastąpi pokój ogólny Północy. To usłyszawszy, porwał się de Lumbres z krzesła i zapytał w gniewie, czyli z jego osoby, czyli téż z Króla francuzkiego chcą żartować Polacy? „Jakim czołem śmiałbym przedłożyć taką nowość Królowi szwedzkiemu? Wszak już wiele u niego dla Polski wyrobiłem. Karol ułoży się z Danią i wszystkiemi siłami uderzy na Polskę“ [2]). Wojewoda w najwyższém uniesieniu odpowiedział cierpko Francuzowi i rzekł, „że się Polska takiéj groźby nie lęka“. Wszelako przyrzekł w drugiéj konferencyi de Lumbres, że się o paszporta dla duńskiego pełnomocnika starać będzie, lecz oraz zapytał, czyli Polacy na wypadek, gdyby Szwecya odmówiła, do układów przystąpią? Nie, odpowiedzieli i dodali, że Moskale gotowi z Polską rokwać. Tém zupełnie pomięszany Poseł doradzał usilnie, aby Polska ułożyła się ze Szwecyą, z Moskwą bowiem łatwiejszą jest wojna. Na to W. Kanclerz: wojna moskiewska jest większym

[1]) *Prothocol. IV. Sess.* — [2]) *Relat. ad Imper. 10 April.* Oryg. w arch. tajn.

ciężarem niżeli szwedzka, a nadto przez pokój z Carem odbierzemy kilka województw, kiedy Szwedzi mogliby nam zwrócić tylko trzy miasta, które zajęli w Prusach. Poseł: Moskwa domaga się odstąpienia Litwy aż po Berezynę. Kanclerz: Nie, idzie tylko o Smoleńsk, który odstąpimy [1]). Ta dyskusya nie doprowadziła do żadnego rezultatu, de Lumbres wyjechał do Gdańska, co Sprzymierzeńców zadowolniło. Austryacy mieli Kanclerza w podejrzeniu, że się tajemnie porozumiał z francuzkim Posłem. Nie wątpiłbym o tém, skoro Prażmowski był zupełnie oddanym Królowéj, lecz co do owéj dyskusyi, nie była ona umówioną, wtenczas bowiem wszystkich ludzi stanu w Polsce zajmowało pytanie, czyli pokój szwedzki, czyli téż moskiewski przyniesie im większą korzyść, a w saméj rzeczy byłby w owéj porze ten ostatni zbawienniejszym, skoro Szwecya narobiwszy sobie wielu nieprzyjaciół, straszną być przestała, Moskwa zaś groźną potęgę rozwinęła. Wielkie szkody wynikły dla Polski z tego, że się uzdolniony Kanclerz powyższego zdania nie trzymał, lecz szedł za zdaniem Królowéj pragnącéj niepotrzebnie wojny z Moskalami, a która odtąd nieustającą stać się mogła.

(Odłożenie kongresu toruńskiego, jego rezultaty).

Celem Austryaków na zjeździe toruńskim było przeszkodzić kongresowi ze Szwecyą, przynajmniéj go odroczyć, aby wojska sprzymierzone w Danii miały czas do odniesienia stanowczych korzyści nad Szwedem. Polacy mniéj mieli ufności w skuteczność oręża Sprzymierzonych zależnych przedewszystkiem od energii, z jaką wystąpią floty holenderskie, myśleli nawet chwilę o odwołaniu ztamtąd Czarnieckiego, wreszcie mieli przekonanie, że wycieńczona Polska rychłego pokoju potrzebowała. W takiem położeniu postanowili Austryacy dążyć do tego, aby kongres toruński niczego nie postanowił, zaś wina przewłoki na nich nie spadała. Uchwalili oni Danii nie opuszczać, lecz oraz nie brać téj sprawy na siebie, jéj obronę Posłowi elektorskiemu zostawić, a tymczasem Wojewodę Leszczyńskiego i Naruszewicza przekonywać i ujmować.

Powiodło się to Austryakom; duńskiego i elektorskiego Posłów mieli już za sobą, Wojewoda i Naruszewicz złączyli

[1]) *ibidem.*

się z nimi. Na posiedzeniu (czwartém), gdzie bez obecności Juela miano się zajmować sprawą duńską, wystąpił Wojewoda ze zdaniem, że skoro rzecz tak ważna a postanowienie trudném, należy ją zostawić Królowi i Sejmowi, a tymczasem przybędą Posłowie holenderscy, bez których nic o sprawie duńskiéj stanowić nie można. Poseł elektorski nie radził powierzać téj sprawy „sądowi ludu“ [1]). Wojewoda się odezwał: „ta sprawa nie przed lud, lecz jedynie przed Magnatów wytoczoną będzie“ [2]). Wreszcie zgodzili się Posłowie cesarscy i elektorski na zdanie Wojewody odpowiadające ich tajemnym życzeniom. W ostatniém (szóstém) posiedzeniu przystał także Poseł duński na odwołanie się do polskiego Dworu. W. Kanclerz pragnący oznaczenia czasu dla rzeczywistego kongresu i listów bezpieczeństwa dla Szwedów, poruszał niebo i ziemię, lecz napróżno; większość uchwaliła przenieść wstępny kongres do Warszawy, aby tam trudności względem formy instrumentu szwedzkiego, paszportów dla Danii, oznaczenia miejsca kongresu i t. d. rozwiązać. Właśnie się szerzyła zaraza w Toruniu, Kollowrath wyjechał do Łowicza, Lisola na sejm do Warszawy, dokąd także Posłowie duński i elektorski udać się mieli.

Kongres toruński, chociaż przerwany i zawieszony, nie był jednak bez rezultatu dla Polaków. Chcąc przyspieszyć pokój i rozwiązanie zachodzących trudności, podali polscy Komisarze francuzkiemu Posłowi na piśmie (a o czém zapewne tylko w części wiedzieli Sprzymierzeńcy) następne żądania do Szwedów: 1) Wymianę jak najrychlejszą paszportów szwedzkich, polskich i t. d. 2) Poprawkę w redakcyi pełnomocnictwa szwedzkiego względem Sprzymierzeńców. Dodali oraz polscy Komisarze, że Polska zastrzegając sobie rolę główną (*„principalitas“*), chce nieoddzielnie od Sprzymierzeńców rokować i traktat cały jednym instrumentem objąć. 3) Paszporty dla duńskich Posłów i plenipotencyą dla szwedzkich Komisarzy do rokowania z nimi. 4) Swobodę dla Księcia kurlandzkiego do rozmówienia się ze swym ministrem w celu dania mu instrukcyi, a jeźli to niepodobna, wtenczas wypuścić na wolność Księcia z żoną i z dziećmi. 5) Oznaczenie drużyny szwedzkich Komisarzy.

[1]) *„judicio populi....* — [2]) *Palat. posnaniensis respondit, quaestionem illam ad populum non deventuram, sed tantum ad primarios.“*

6) Prawo rewizyi okrętów, wozów i t. p., aby potrzeb wojennych pod pozorem sprzętów komisarskich Szwedzi nie wprowadzali. 7) Ograniczenie kuryerów, aby pod pozorem poczty listowéj pism do twierdz nie przywozili [1]. — Co wszystko de Lumbres popierać przyrzekł, licząc oraz na pomoc Terlona, francuzkiego Posła przy Karolu Gustawie. Zatém mimo Sprzymierzeńców posunęli Polacy znacznie sprawę pokoju.

Nadto odbywały się w Toruniu prywatne konferencye między cesarskimi i polskimi Komisarzami. Kanclerz koronny wynurzył żal Króla polskiego z powodów sposobu, w jaki jego Poseł Olszowski na Dworze cesarskim traktowanym był, nawet odpowiedzi nie otrzymał [2]. Gdy się téj obecnie domagał Kanclerz, przyrzekli ją Komisarze cesarscy, jeźli wezwanie nastąpi na piśmie. Polacy podali (1go Kw.) siedm żądań, Austryacy odpowiadali na każde. Ta obopólna szczerość, z jaką robiono zarzuty i odpowiadano na nie, mogła bardzo korzystnie oddziaływać na drażliwość, jaką wywołało poselstwo Olszowskiego, a nigdy bardziéj niżeli obecnie, w wigilią kongresu, nie była potrzebniejszą zgoda dwóch głównych Sprzymierzeńców.

Najważniejszym skutkiem kongresu toruńskiego było wrażenie, jakie Posłowie polscy wywarli na Cesarza względem silniejszego popierania wojny przeciw Szwecyi. Utrzymywali oni to na posiedzeniach, to w prywatnych rozmowach podczas kongresu. że bez najechania szwedzkiego Pomorza niczego Sprzymierzeńcy nie dokażą; że siły nieprzyjaciela podzielić, w domu go nękać należy, aby potrzebę pokoju uczuł. Samo stronnictwo austryackie skarżyło się na Cesarza, że lękając się Niemiec wyprawę pomorską odkłada, spólnéj sprawy należycie nie popiera. Cesarz dowiedziawszy się o tém, „a niczego bardziéj nad zadowolnienie życzeń Polaków, nad obronę polskiego Królestwa i przywrócenie wszelkiemi środkami pokoju nie pragnąc", postanowił nowe wojsko z potrzebnemi działami na własne koszta do Pomorza wyprawić [3]. Zobaczymy, że się ta wyprawa powiodła i przeważnie na położenie i stosunki mocarstw wpłynęła.

---

[1]) *Böhm. Acta pac. Oliv. I.* — [2]) *Prothoc. Conferentiae privatae inter polonicos et austriacos Legatos.* Oryg. w arch. tajn. — [3]) Nota wied. gabinetu do polskiego wzięta z Biblioteki Załuskiego. *Böhm. Act. pac. Oliv. I. 205.*

ROZDZIAŁ II.

Sejm walny r. 1659. Dyplomatyczne czynności podczas sejmu.

(**Zadanie sejmu i zabiegi stronnictw, mianowicie austryackiego; jego stanowisko na sejmie.**)

W czasie kongresu toruńskiego i obrad sejmowych nie wiodło się orężowi polskiemu ani na Ukrainie, ani na Litwie [1]). Podobnie w Prusach, mimo wzięcia Torunia, pogorszyło się położenie, Jenerał Würtz wpadł z Pomorza do Prus, zajął Chełm bez oporu, pustoszył Warmią i dążył do Prus książęcych [2]). Wprawdzie Polacy połączeni z Austryakami zmusili Lipstadt do poddania się na łaskę; zdobyto tam szwedzkie chorągwie i t. d. [3]), lecz Würtz wziął Tczewo. Wojsko polskie pod Grodzickim połączone z austryackiém i z brandeburskiém ograniczało się na obronie Warmii i Prus książęcych, tymczasem Generalissimus mający potężną załogę w Malborgu, był panem ruchów w Prusach królewskich [4]). Na domiar niedoli zrobiło wojsko, z powodu zaległego żołdu, związek groźniejszy niżeli kiedykolwiek i domagało się rachunków od byłego Podskarbiego, obecnie Podkanclerzego [5]).

Sejm zwołany miał zatém wielorakie zadanie. Rozpoczął się 22go Marca śród narzekań na wojsko i skarg na sfałszowanie uchwał sejmowych z roku zeszłego drukiem ogłoszonych. Opozycya oskarżała o to dworaków, którzy korzystając z nagłego odjazdu sejmujących z Warszawy nawiedzonéj morowém powietrzem, przeistoczyli oryginał konstytucyj sejmowych zostawionych od Marszałka Izby poselskiéj; mianowicie Kanclerza koronnrgo robiono za to odpowiedzialnym. Uchwalono aby

---

[1]) W inném miejscu o tém spomnę. — [2]) *Fragstein, relatio ad Imperator. Vars. 8 Mart. 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [3]) *Heister's Bericht. Feldlager vor Lipstadt. 20 März 1659.* Oryg. w arch. wojny. — [4]) *Lisola an Feld-Marschal Montecuc. Thorn 7 April 1659.* Oryg. tamże. — [5]) *Kollowrath, relatio ad Imper. Thorn 20 Mart. 1659.* Oryg. w arch. tajn.

wydrukowane egzemplarze zniszczyć, za niebyłe uważać i powtórnie według rękopismu Marszałka konstytucye wydrukować [1]).

Marszałkiem Izby poselskiéj obrano Starostę poznańskiego Gnińskiego. Między propozycyami królewskiemi były główne: 1) Jak wojsko zaspokoić i 2) Litwie dać pomoc? 3) Ratyfikować ugodę hadziacką. 4) Jak zaopatrzyć się w działa. 5) Moskwie i Szwecyi się oprzeć. 6) Gąsiewskiego uwolnić. 7) Królowi, co wydał ze swego, zadosyćuczynić, skoro Wieliczka w zastawie u Cesarza. 8) Jak Hana zaspokoić. 9) Gdańskowi dać pomoc. 10) Pretensyom Elektora już dawniéj zabezpieczonym zadosyćuczynić. 11) Jak utrzymać Posłów za granicą i 12) Poczty krajowe. 13) Aby każde Województwo dochodziło liczby łanów. 14) Dostarczyć żywność dla wojska. 15) Jak zabezpieczyć Kamieniec i 15) Oddać dobra Księciu Bog. Radziwiłłowi. 17) Indygenat dla Hyer. Pinocci i innych osób etc.

Duch jakim był przejęty naród, widać z instrukcyi danych od sejmików Posłom ziemskim na Sejm wyprawionym. Instrukcye sejmiku proszowskiego brzmiały:

1. Najprzód mają Posłowie podziękować Królowi, Senatorom i Hetmanom, że ojczyzny wiernie bronili, zaś Marszałkowi koronnemu złożyć dzięki za utrzymanie wojska w obowiązku [2]). 2. Panom żołnierzom (oczywiście korpusu Lubomirskiego) także podziękować i rychłe zaspokojenie im przyrzec. 3. Zacząć obrady od koekwacyi (zrównania) i nic nie dać, jeźli inne Województwa nie udowodnią, że więcéj dały podatków, niżeli krakowskie. 4. Upoważnić Posłów (dyplomatycznych, Legatów) do zawierania ugód z każdym z nieprzyjaciół Królestwa, a to według tego, co będzie wymagał interes Rzeczypospolitéj, wszakże nie mają oni ani sprzymierzeńcom, ani nieprzyjaciołom odstępować krajów Rzeczypospolitéj, nie mają wchodzić w sprzedaż, zezwalać na hypotekę albo na wynagrodzenie. 5. Naradzać się nad środkami dalszego prowadzenia

---

[1]) Fragstein (w depeszy z dnia 22go Marca 1659 do Cesarza) mówi tylko, że się skarżono na wciśnienie nobilitacyi i indygenatów między uchwały sejmowe. Musiało być więcéj uchybień, skoro uchwalono przedrukowanie konstytucyj wszystkich. Należałoby mieć egzemplarz wydania potępionego, aby go porównać z wydaniem drugiém znajdującém się w *Vol. Leg.* — [2]) t. j. że je od Związku wstrzymał.

wojny. 6. Aby władza w swéj zupełności zostawała przy Hetmanach, lecz aby Uniwersałami zwyczajów Królestwa nie nadwerężali, a tém mniéj tego dopuszczał się Król Jegomość. Dlatego potrzeba prosić, aby konstytucye na przeszłym Sejmie ogłoszone przywróconemi zostały, oraz aby zapobieżono na przyszłość zmianie konstytucyi ręką Marszałka podpisanéj. 7. Niechaj żołnierze żadnych służebności szlachcie nie narzucają, wiadomo bowiem, że szlachcic raczéj wszelkie złe niżeli niewolę zcierpi. 8. Liczba żołnierza obcego powinna być oznaczoną, i nie przechodzić liczby żołnierzy polskich. Oficerowie mają pod utratą stopnia znajdować się w obozie. 9. Potwierdzić ugodę z Kozakami, lecz wyrobić, aby apelacye od wyroku ich pierwszej instancyi szły do Trybunału polskiego. 10. Klasztory mogą zakładać Kozacy według upodobania w Rzeczypospolitéj. 11. Niechaj J. Ces. Mość milion, który Rakoczy Polsce winien, przyjmie, Kraków opuści, kopalnie soli odstąpi, a Rzeczpospolita zaręczy za przymierze. 12. Niech P. Boratini dobre monety bije i nadal postanowionem będzie tylko dawnemu szlachcicowi mennicę (prawo bicia pieniędzy) wypuszczać. 13. Niechaj ci, co obywatelstwo otrzymali swą metrykę w trybunale złożą; indygenat jednéj osobie nadany nie ma się rozciągać na ród cały. 14. Niechaj Gdańsk ma cierpliwość czekania aż do lepszych czasów. 15. Zdanie rachunków ze sreber kościelnych. 16. Fortyfikacye utrzymywać z dochodów na żywność. 17. Królowi Tatarów (Chanowi) powinna zadosyćuczynić szlachta nowa pod karą wykreślenia. 18. Rezydentami nie powinni być Niemcy. 19. Rachunki P. Podskarbiego powinny być okazane na sejmikach relacyjnych, a kwity przed rewizyą każdego stanu nie mają być wydane. 20. Pocztę urządzić na stopę niemiecką. 21. Akcyzę zreformować i nie wymagać jéj, jak tylko od dochodów istotnych. 22. Aby szlachta za czynsze i wykupna nie mogła być pozywaną do Sądów kościelnych. 23. Zachowywać zwyczaje sejmowe; Sejm walny nie powinien być zwołanym, jeźli go sześciu tygodniami nie uprzedziły sejmiki. 24. Dobra Rzeczypospolitéj nie obciążać wielkiemi sumami. 25. Szlachcie dostarczać soli według dawnego zwyczaju [1]).

---

[1]) „*Was zu Proszowice beschlossen.*“ W depeszy Fragsteina do Cesarza. Oryg. w arch. tajn.

Powyższe, wszelkiéj rządowéj i gabinetowéj myśli pozbawione instrukcye, a przez które nadto przebija się, obok deklamacyi za szlachecką wolnością i Rzecząpospolitą, prywata szlachty, jéj niechęć do dźwigania publicznych ciężarów, jéj nieufność do Dworu, świadczyły o nagłéj zmianie wyobrażeń, niedawno temu (str. 3) jeszcze wielce rządnych między Polakami i o nizkim stopniu politycznéj oświaty stanu będącego jednak mocodawcą prawodawcy. Oczywiście prowadziły podobnie bałamutne pojęcia o powinnościach obywatelskich do burzliwych obrad z Królem i z Senatorami, ci bowiem jako prawdziwi statyści inaczéj pojmowali sprawę publiczną i właśnie byli przejęci potrzebą ukrócenia szlachty.

Jednocześnie walczyły stronnictwa francuzkie i austryackie jak zwykle na Sejmie, a nawet silniéj wystąpiły, ponieważ téj saméj chwili to w Toruniu, to w Warszawie toczyły się sprawy dyplomatyczne, kongresowe, w których z obowiązku, niejako urzędownie pasowały, się z sobą. Dla obydwóch była to chwila uroczysta, niezmiernie ważna, bo co Sejm uchwali, mianowicie w sprawie pokoju ze Szwecyą, tego Dwór nie zmieni, Sejm zatém jest rodzajem trybunału, do którego się odwołują Francuzi przeciw wyrokom Króla, Austryacy przeciw wyrokom Królowéj.

Osobliwie dla Austryaków, którzy mieli przeciw sobie możne stronnictwo wsparte powagą Królowéj i skargami całéj ludności na wojsko posiłkowe, była chwila równie stanowczą jak niebezpieczną; słusznie ją zowie Lisola chwilą przesilenia („chrisis“) od któréj zależały następstwa spraw wielu. Prócz téj pomocy, liczyło francuzkie stronnictwo oraz na potęgę złota, którém z dawna hojnie szafowało, a w czasie Sejmu nową sumę 70000 talarów z Francyi odebrało, „aby jednym usta otworzyć, drugim zamknąć“ [1]) i o swém zwycięztwie nie wątpiło.

Austryakom zbywało przedewszystkiem na pieniądzach, skarb cesarski znajdował się w opłakanym stanie, Posłowie cesarscy (będący już na kongresie w Toruniu) nie otrzymali prócz owych 1000 dukatów węg. dla królewskiego Sekretarza, żadnych innych funduszów na tajemne wydatki. O to téż usilnie prosili

---

[1]) *Kollowrath et Lisola, relatio ad Imp. Thorn 30 Mart. 1659.* Oryg. w arch. tajn.

Cesarza, aby francuzkie zamachy zniweczyć, „kilku Posłów ziemskich i Naczelników stronnictw zyskać“ zdołali [1]).

Gotując się do lukty sejmowej, pisał Lisola do Cesarza, aby się odezwał do 15 Biskupów i 18 lub 20 Senatorów świeckich w celu ich ujęcia [2]), przypomniał sprawę synów Hetmana Sapiehy i t. p. Już w Lutym doradzał Lisola Cesarzowi wyprawić na Sejm Posła, któryby zręcznie i potajemnie sprawił, aby władzę Dworu co do zawarcia pokoju ograniczono, i na Sejmie wyraźną instrukcyę napisano, a od któréj Król i przyboczni Senatorowie nie mogliby się bez zezwolenia Stanów oddalić [3]). Do tego samego wzywał Lisola Biskupa krakowskiego, Naczelnika stronnictwa austryackiego między duchowieństwem i radził, aby na Sejmie utworzono komitet Senatorów i Posłów ziemskich (na kształt zeszłorocznego wyznaczonego do komisyi w sprawie moskiewskiéj) do napisania instrukcyi dla Plenipotentów na kongresie [4]). Według rady Lisoli powinnienby Poseł cesarski przy Sejmie umacniać austryackie stronnictwo, zbierać tych co wdzięczni dla Austryi, a Francyi i „niewieściego rządu nie cierpią.“ Ale i stronnicy Francyi i rządu niewieściego nie byli bezczynni, zwłaszcza, że mieli podostatkiem pieniędzy, a o co Posłowie Cesarza dopiéro prosili.

Sejmujący oświadczyli się głośno i namiętnie przeciw austryackiemu wojsku i żądali stanowczo, aby Polskę, mianowicie Kraków, opuściło i grozili, że obrad nie rozpoczną przed otrzymaniem zapewnienia, że w istocie wojsko ustąpi. Po nie małych trudnościach zdołali Król i Senatorowie ułagodzić szlachtę; postanowiono wyprawić w imieniu 3 Stanów (Ordines tj. Króla, Senatu i Izby poselskiéj) Posłów do Cesarza [5]). Na drodze dyplomatycznéj uwiadomił Jan Kaźmierz Cesarza, że jest koniecznością, aby wojsko austryackie przynajmniéj z Krakowa ustąpiło, inaczéj bowiem nie dadzą się uspokoić sejmujący [6]). Podobnie powstała wrzawa na sejmie z powodu tytułów danych od Austryi Carowi. Że Polska r. 1656 zezwoliła na dane tytuły

---

[1]) *„ad demerendos nobis aliquot nuntios terrestres ac factionum capita.“ Ibid.* — [2]) *Lisola Imperatori. Lowiczii* (zapewne w drodze z Warszawy na kongres toruński) *19 Mart. 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [3]) *Lisola, relatio ad Imperat. Circa Febr. 1659.* — [4]) *Ibid.* — [5]) *Fragstein, relatio ad Imper. Vars. 29 Martii 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [6]) *ibid.*

W. Księcia litewskiego Carowi, tego z namysłu i może lękając się owéj wrzawy niepowiedział Jan Kaźmierz, a Podkanclerzy z czasu owego, Biskup krakowski, na Sejm jeszcze nie przybył, miał więc trudność Fragstein, Rezydent cesarski, wytłumaczyć w prywatnych rozmowach gabinet wiedeński. Oraz potajemny wyjazd Posłów moskiewskich narobił Austryi wiele kłopotów, wołający przeciw niemu dowodzili, że to wszystko sprawili Austryacy dla pokłócenia Polski z Moskwą [1]). Spory między Polakami a Węgrzynami z powodu odwetu tychże za spustoszenia, których się Lubomirski dopuścił w Węgrzech przez zemstę na Rakoczym, spadały także w znacznéj części na Cesarza, jako węgierskiego Króla. W tém trudném położeniu Austryaków w obec Polski, był Jan Kaźmierz po ich stronie, a zagrożony od konfederacyi wojska przybierającéj coraz groźniejszą postawę, zapytał nawet cesarskiego Rezydenta, czyli może liczyć na austryackiego żołnierza? [2])

Ale Austryacy byli źle przygotowani do lukty, nie mieli ani pieniędzy do intryg, ani dobitnych rozkazów i zostawali bez instrukcyi n. p. w sprawie węgierskiej. Lisola pisząc do Montecucuolego, oskarża Dwór cesarski, że „sprawia zgryzoty Janowi Kaźmierzowi, codziennie zatruwa sprawę, w widoki Królowéj, względem małżeństwa jéj siestrzenicy z Arcyksięciem, nie wchodzi, Królowéj ani zyskać ani zgubić nie chce, mnie zostawia bez pieniędzy i bez odpowiedzi na środki działania, które doradzam. Z tego korzysta Francya, rozdaje pieniądze, pochlebia prywacie Królowéj, i jak się zdaje, dąży nawet do przymierza między Szwecyą i Polską“ [3]).

Śród takich okoliczności doradzali Cesarzowi Posłowie robić ustępstwa Polsce, opuścić jéj sumę 200000 talarów, któréjby i tak zapłacić nie zdołała i tym sposobem „z konieczności uczynić dobrodziejstwo,“ zreformować wojsko, bo jego ciężarom

---

[1]) *Kollowrath et Lisola, relatio ad Imperat. Thorn 30 Martii 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Fragstein, relatio ad Imp. Vars. 5 April. 1659.* Oryg. tamże. — [3]) *„Notre Cour par ses procedés aegrit tous les jours les affaires.... le Roi reçoit diverses mortifications de notre Cour.... on me laisse sans argent et sans aucune resolution.... nous ne voulons ni gagner, ni ruiner la Reine....“ De Lisola à Montecuc. Thorn 7 Avr. 1659.* Oryg. w arch. wojny. Między dok. Nr. XIX.

nie podołają Polacy, a Francuzi korzystając z tego, doprowadzą ich do zupełnego zerwania z nami; układać się na Sejmie o wyprowadzenie załogi z Krakowa, (a coby dopiéro w razie ostatnim wykonaném było); porozumieć się wprzód z głównymi przyjaciołmi, przedewszystkiem z pierwszymi Prałatami, a przed uczynieniem saméj propozycyi „wybadać Marszałka i powiedzieć mu, że odwołanie załogi chcesz W. Ces. Mość przedsiębrać jedynie ze względu na niego“ [1]. „Albo jeźli W. Ces. Mość chce potajemnie rokować z Lubomirskim względem odstąpienia mu prawa załogi w Krakowie, możnaby poddać nasze wojsko rozkazom W. Marszałka, coby go z Dworem gwałtownie poróżniło, a tymczasem dać naszym Oficerom tajne polecenia, aby Marszałkowi posłusznymi się okazywali, w saméj rzeczy zaś dochowywali wierności W. Ces. Mości. Atoli należy czynić ostrożnie, aby się Król polski nie obraził“ [2].

Co do sprawy moskiewskiéj doradzają Posłowie ofiarować cesarskie pośrednictwo Polsce, oraz ujęcie się za Gąsiewskim przyrzec, zaś Carowi przez umyślnego powiedzieć, że jego Posłów wyprawiła Austrya przez Szląsk z powodu przestrachu niezmiernego (terror panicus) który ich opanował, wszelako lękali się oni nie Króla lub Senatorów, lecz jedynie pospólstwa.

W dalszym ciągu raportów nakłaniają Posłowie Cesarza powtórnie, aby przyniósł ulgę Polakom co do utrzymania austryackiego wojska i mówią: „Musimy przyznać, że ich niedola zasługuje na politowanie, że niepodobieństwo dźwigania nadal tych ciężarów nie jest bynajmniéj ich wymysłem. Zjednasz sobie W. Ces. Mość pochwałę u Boga i u ludzi, jeźli Polakom ile tego dozwala cesarska sprawa, ulgę przynieść zechcesz, a to się oraz najbardziéj przyczyni do przywrócenia dawnego zaufania“ [3].

Cesarz mianował swym Posłem do Sejmu polskiego Barona Lisola, (który po zawieszeniu kongresu toruńskiego wrócił do Warszawy), dał mu listy wierzytelne do Stanów Rzeczypospolitéj i do pojedyńczych Senatorów, do Arcybiskupów gnieznieńskiego i lwowskiego, do Biskupa krakowskiego, do Lubomirskiego, Bogusława Leszczyńskiego i t. d. W tych listach

---

[1]) *Kollowrath et Lisola Imperatori Thorn 30 Martii 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *ibidem.* — [3]) *ibidem.*

pisze Cesarz: „Przez Nasze przywiązanie i szczególną ufność ku Wam, postanowiliśmy znosić się z Wami we wszystkiém, coby dla zbawienia i pożytku sprawy publicznéj uchwalić należało“ [1]). Do Stanów Rzeczypospolitéj mówi Leopold I: „Ponieważ sprawa Nasza ze sprawą Rzeczypospolitéj Królestwa polskiego i W. Księztwa Litewskiego w każdym czasie ściśle się łączyła, a przedewszystkiem dziś obiedwie tak są skojarzone, że do dobra obu stronom spólnego razem dążyć i obopólnie co do zamysłów szczerze się w obecnym stanie rzeczy z sobą znosić należy, poleciliśmy Naszemu Posłowi przedstawić co za potrzebne dla powszechnéj korzyści uznajemy i t. d. [2]).

Ważném ustępstwem dla Polski mogącém stać się korzystném dla austryackiego stronnictwa, było odwołanie Jenerała Souches powszechnie nielubionego w narodzie i na Dworze. W odpowiedzi na przedstawienia (z dnia 30-go Marca) Posłów, robi gabinet cesarski dalsze ustępstwa i nakazuje Kollowratowi i Lisoli przepraszać Polaków co do sprawy Posłów moskiewskich, opowiedzieć trość listów tychże do austryackich ministrów, (ale kopii nie udzielać), a jeźli to nie wystarczy, mówi Cesarz, oświadczyć gotowość moją do upewnienia Cara przez umyślnego Posła „o szczerości Króla i Królestwa polskiego w obec Cara i Posłów jego. Usiłujcie oddziaływać zgrabnie na podejrzenia niektórych Polaków względem naszych stosunków z Carem [3]). Aby zaś Polacy tém wyraźniéj uznali Naszą przychylność, oświadczcie, że przez umyślnego zaproponujemy Carowi Nasze pośrednictwo i ujmiemy się za Gąsiewsiewskim. Wojewodzie poznańskiemu, jako pomoc do wydatków na rzecz publiczną łożonych, oraz jako wynagrodzenie za poniesione szkody, 2000 dukatów przyrzec, o Naszéj szczególnéj skłonności ku niemu upewnić go nakazujemy“ [4]). „Lubomirskiemu nampomknijcie zręcznie (dextre insinuare), że odwo-

[1]) *Fiduciariae in Baronem Lisola ad singulos Senatores Vars. 19 April. 1659.* Oryg. w arch. tajn — [2]) *Fiduciariae ad Ordines, sive Status Poloniae et M. Duc. Lith. in Franciscum de Lisola. Viennae 29 Aprilis 1659.* Oryg. tamże. — [3]) *dextre et leniter tantum rejectis et explosis suspicionibus, quas aliqui de nostra cum serenissimo M. Duce Moschoviae correspondentia concepisse possent. Instructiones pro Legatis. Viennae 29 April. 1659.* Oryg. w znacznéj części cyfrowany. — [4]) *ibidem.*

łanie Jenerała Souches przedewszystkiem ze względu na W. Marszałka nastąpiło“ [1]). „Wysoko cenimy Hetmana Sapiehę i jego ród świetny, nakazaliśmy inkwizycyą co do skargi synów jego.“

Oraz na tytuł „Najpotężniejszego“ dla króla zezwolił Cesarz pod warunkiem, że podobnie Królowie polscy nie będą go odmawiali Królom węgierskim i czeskim. Wszakże na główne ustępstwo co do zmniejszenia ciężarów z powodu wojska nie zezwolił gabinet wiedeński, powołuje się na swe dawne rozkazy, a nawet odwołuje ustępstwo, które był już zrobił co do załogi w Krakowie i na wymianę tego miasta za inszą twierdzę n. p. Lubowlę, z pewnych powodów nie pozwala.

Przez to utrudniła znów gabinetowa biurokracya położenie swych Posłów i austryackiego stronnictwa na Sejmie.

(Czynności dyplomatyczne Sejmu. Spory między komisyą sejmową a Posłami austryackimi).

Sejm już 22 Marca zebrany nie zaraz się uzupełnił, wielu Senatorów przybyło dopiéro po świętach wielkanocnych. Niemniéj jednak byli czynni sejmujący, mianowicie z powodu poselstw. Moskiewskie nalegało na potrzebę przystąpienia znowu do układów dla zawarcia pokoju lub rozejmu; Naruszewicz, Podkanclerzy litewski, i większość Litwinów [2]) wspierała usilnie tę propozycyą. Ustanowiono komisyą do rokowania z Moskwą; było to według życzeń Austryi. Komisarzami do układów ze Szwecyą, (ponieważ zeszłoroczna komisya celu dopiąć nie mogła) mianowano na Sejmie Wojewodę poznańskiego, Marszałka Lubomirskiego, Kancl. W. koron. Prażmowskiego, Paca, W. Kancl. litewskiego, Podkanclerza litewskiego Naruszewicza i Krzysztofa Morsztyna Referendarza koronnego. Ze stanu rycerskiego powołano Jana Gnińskiego, Marszałka Izby poselskiéj, i Władysława Reja, Kanclerza Królowéj; wypadło to według życzeń Francyi i Królowej, albowiem śród tych Ko-

---

[1]) *„id (avocationem) ipsius Marschalli potissimum gratia esse factum.“ ibidem.*— [2]) *Koll. et Lisola 30 Mart. 1659.* Oryg. w arch. tajn.

misarzy jedynie Wojewoda poznański i Podkanclerzy litewski należeli do stronnictwa austryackiego.

Na pytanie kto będzie ratyfikował traktat mający być zawartym ze Szwecyą, czyli Sejm cały, czyli téż Komisya, zezwolili sejmujący, robiąc ustępstwo dla Króla, na wybór Komisarzy z Senatu i z Koła rycerskiego i umocowali ich, aby z Senatorami przybocznymi Królowi i z ministrami Korony i Litwy do aprobacyi onego traktatu przystąpili, a to z władzą Rzeczypospolitéj całéj (*cum plena totius Reipublicae potestate*) zatém bez odwołania się do niéj. Wszakże musiał Król zaręczyć rewersem złożonym w archiwum koronném, że jeźli jeden tylko z Komisarzy wyznaczonych do aprobacyi traktatów z Carem i ze Szwecyą założy veto, tém samém ugodę jako przeciw instrukcyom zawartą, zniweczy [1]). Wielce silnym musiał jeszcze być nałóg dążenia do jednomyślności, skoro się jéj nawet w komisyach dyplomatycznych, a to śród publicznego niebezpieczeństwa, domagano. Zła wróżba dla zamierzonéj reformy! Więc znów nachylała się szlachta do reakcyi, skoro Dwór nie był korzystał z jej lepszego usposobienia. Oczywiście zażywiła lukta stronnictw austryackiego i francuzkiego dążności anarchiczne; zobaczymy, że najzgubniejszym owocem rywalizacyi dwóch mocarstw, był ciągły wzrost anarchii w Rzeczypospolitéj.

Najdłuższy czas zajmowała Sejm sprawa Kozactwa; wielka liczba Posłów kozackich, niektóre drażliwe materye ugody hadziackiéj utrudniały jéj załatwienie, przedewszystkiem spierano się o miejsce Władyków ruskich w Senacie, na co niechętnie zezwalali niektórzy łacinscy Prałaci, a czemu, rzecz dziwna, byli przeciwni popi ruscy i chcieli być prawdziwie oryentalną kastą, nie zezwalali bowiem na to, aby kler stanowił jaką część Rzeczypospolitéj i przywłaszczał sobie jakąkolwiek powagę w rzeczach politycznych [2]), aby w Senacie zasiadał. Już przychodziło do zaprzysiężenia unii, ale kozaccy Posłowie znajdowali się w takim stanie nietrzeźwości, „że ani wagi takiego aktu pojąć, ani nawet zmysłami władać nie zdołali“ [3]). Najsilniéj

---

[1]) *Ioan. Cas. D. G. Significamus scripto etc.* Kopia aut. w arch. tajn. — [2]) *„cum permittere (presbyteri) nollint, ut clerus ullam sibi in politicis authoritatem arroget“ Lisola, Relat. ad Imperat. Vars. 24 Maji.* Oryg. w arch. tajn. — [3]) *nisi Cosacorum plerique.... vini crematique delibatione ita jam*

opierał się unii hadziackiéj W. Hetman litewski Sapieha. Dał się jednak uprosić Królowi i Senatorom i od opozycyi odstąpił. Poczem obydwie strony zaprzysięgły unią, Król, Prymas, Marszałek Izby i Dygnitarze koronni i litewscy. Posłowie kozaccy przysięgali w wielkiéj liczbie, po dwóch z każdego pułku; prócz starszyzny było duchowieństwo ruskie obecném przy nich, ale z powyższego powodu przysięgi nie składało.

Najuroczystszemi były rozprawy między Lisolą, potém między nim i Kollowrathem a Sejmem, czyli raczéj komisyą wyznaczoną od niego; członkami téjże byli Biskupi krakowski, kujawski, Kanclerz W. koronny, Podkanclerzowie koronny i litewski i czterech ze stanu rycerskiego Rej etc. Polacy domagali się zmniejszenia ciężarów z powodu posiłkowego wojska: owo poselstwo, co miało w imieniu trzech Stanów udać się w téj sprawie do Cesarza, nie doszło, nikt bowiem na własne koszta posłować nie chciał [1]). Drugim przedmiotem narad między Komisarzami Senatu i Izby poselskiéj a poselstwem austryackiem był punkt bezpieczeństwa dla Cesarza w mających nastąpić traktatach ze Szwedem. Austryacy lękając się wpływu Królowéj chcieli dokazać tego, aby Sejm uznał potrzebę objęcia Cesarza i krajów austryackich traktatem szwedzko-polskim i tym sposobem pełnomocnikom Rzeczypospolitéj nie dozwolił zawierać układu bez Austryi. Biskup krakowski odpowiedział, że skoro już Sejm przeszły na to zezwolił, więc powtórzenie téj uchwały staje się niepotrzebném. Nie zadowolniło to Austryaków, skoro dążyli do bliższego oznaczenia sposobu, w jaki traktatem ubezpieczeni być mają.

Pierwszy przedmiot, już kilkakrotnie rozbierany, przybierał kształt nowości przez nowe argumenta i sposoby tłumaczenia traktatu wiedeńskiego. Zajmującą musiała być chwila, gdy wobec reprezentantów wolnego narodu wystąpił utalentowany Poseł cesarski i z obydwóch stron potężną dyalektyką szermierzono. Po upewnieniu, że Polska chce święcie dotrzymać ugody i okazać wdzięczność dla Austryi, ale uciążliwych

---

accomodati fuissent, ut non tantum hujus actus incapaces verum etiam sensum suorum impotentes redditi fuerint." *Fragstein, relatio ad Imp. Vars. 24 Maji 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [1]) *Fragstein, relatio ad Imp. Vars. 10 et 12 Maji 1659.* Oryg. tamże.

warunków wypełnić nie zdoła i po wyłożeniu skargi, że Cesarz Olszowskiemu odpowiedzi nie dał, prosił Biskup krakowski austryackiego Posła o kategoryczną odpowiedź względem punktów następnych [1]: 1. Załoga austryacka w Krakowie jest już niepotrzebną, skoro wojsko do Danii wyszło, kosztuje ona wiele, handel przez nią cierpi i już wielu mieszczan opuściło Kraków. 2. Oddalenie wojska rakuzkiego z Polski jako niepotrzebnego ciężaru, staje się koniecznėm, zwłaszcza, że złożone prawie z saméj jazdy, któréj Polacy mają podostatkiem. 3. Sumy 200,000 talarów daléj płacić nie będzie Polska, oznaczono ją bowiem w traktacie dla dwunasto tysięcznego wojska rocznie, lecz w téj liczbie tylko przez rok znajdowało się w Polsce, więc za inne lata jedynie według tego stosunku i tylko do chwili, kiedy Król oświadczył, że wojska już niepotrzebuje, zapłaci Rzeczpospolita. Oraz powiedziano w traktacie, że co żołnierz austryacki otrzyma na drodze kontrybucyi, to się odciągnie od owéj sumy, a wiadomo, że żołnierz wiele wybrał gotowych pieniędzy, więc potrzebny obrachunek, zwłaszcza, że Polska w kwaterach zimowych (1657 — 1658) więcéj niżeli 12,000 żywiła.

Lisola wiedząc, że Cesarz na zmniejszenie wojska posiłkowego i niezmiernych porcyi dla oficerów, ani na odwołanie załogi krakowskiéj nie zezwala, tłumaczył się Komisarzom, że instrukcyi względem powyższych żądań nie ma. W odpowiedzi rzekł Poseł, że nie dla tego zabiera głos, aby Polakom odjąć nadzieję, że się zmniejszą ich ciężary, lecz aby udowodnić, że Cesarz jest w swém prawie, że wszystko, co w téj sprawie uczyni dla Polaków, będzie skutkiem jego dobrych chęci, nie zaś wynikiem obowiązków przyjętych traktatem. Kraków uważał Lisola jako zastaw i rękojmią, że Polacy wypełnią traktat, ztąd utrzymywał, że do końca wojny w ręku austryackiém być powinien. Polacy przeczyli, osobliwie Bogusław Leszczyński dowodził, że obsadzenie Krakowa zależy od operacyj wojennych i powoływał się na artykuł traktatu: „Trwałość prawa załogi zależy od trwania powodów wojennych do tego.“ Lisola odno-

[1]) *Kollowrath et Lisola, relatio ad Imperatorem. Vars. 8 Junii 1659.* Oryg. w arch. tajn.

sił te wyrazy do owych miast, któreby w wojnie zdobyli, lub strzegli Austryacy i przeczytaniem traktatu przekonał.

Co do żądania, aby wojsko austryackie ustąpiło z Polski, winszował Lisola Polakom, że już obcej pomocy nie potrzebują, wszakże się obawiał, że jeżli to przekonanie pochodzi z nadziei rychłego pokoju, wtenczasby mylném być mogło. Właśnie, rzekł on, z powodu zbliżających się układów walne wojsko mieć należy, zwłaszcza, że Würtz wpadł do Prus, a co wstrzymało Cesarza chcącego już odwołać żołnierza, wreszcie sam Król polski wzywał do rozbierania w Toruniu dalszych środków prowadzenia wojny.

„Na to nie wiedzieli Polacy co odpowiedzieć“ [1]), powtarzali tylko prośbę do Cesarza i skarżyli się, „że mimo ostateczny niedostatek, w jakim się znajdują, niczego dotąd na tyle nalegań nie zdołali od Austryi otrzymać“ [2]), Lisola przyrzekł popierać żądanie Polaków u Cesarza, lecz znowu obydwie strony inaczéj pojmowały odwołanie wojska austryackiego z Polski. Polacy utrzymywali, że są wolni od płacenia wojsku już od chwili, kiedy potrzeba jego pomocy ustała, Cesarza zaś nie uwalniali od obowiązku nowéj pomocy w razie potrzeby, skoro i Polska wobec Austryi tę samą powinność na się wzięła. Lisola odpowiedział, że od płacenia całkowitéj sumy 200,000 talarów rocznie nie mogą się uwolnić Polacy, albowiem pomoc austryacka nie zależy głównie na wojsku będącém w Polsce obecnie, lecz na tém, które walczy w Danii. Na to Polacy, że owa wyprawa nastąpiła w skutek traktatu berlińskiego między Austryą i Elektorem, Lisola zaś udowodnił, powołując się na rewers Wojewody poznańskiego potwierdzony od Króla, że Polacy wyraźnie przyrzekli płacić sumę 200,000 i utrzymywać załogę w Krakowie nawet po wyjściu wojska posiłkowego do Niemiec przeciw Szwedom. Co do rachunków oświadczył Lisola, że się Cesarz na to zgadza, wszakże nie wszelkie pieniądze od żołnierza austryackiego wybrane, od owéj sumy odciągane będą, Polska bowiem zobowiązała się do dania wojsku austryackiemu leż zimowych „według zwyczaju niemieckiego“, a ten zwyczaj wymaga prócz żywności jeszcze pieniędzy goto-

---

[1]) *ibidem.* — [2]) *Lisola, relatio ad Imp. Vars. 24 Maji 1659.* Oryg. w arch. tajn.

wych dla wojska. W końcu tłumacząc, czemu Olszowski odpowiedzi nie otrzymał, rozwodził się Lisola nad upadającą ufnością między gabinetami wiedeńskim i warszawskim, przypomniał, że Polska przyjęła pośrednictwo francuzkie, Szwedom bez zniesienia się z Austryą, wydała paszporta na kongres, do kapitulacyi toruńskiéj Austryaków nie przypuściła, a na sól cesarską w Wieliczce nałożyła podatek. Na tém się skończyła konferencya pierwsza.

Po sprawozdaniu Komisarzy na sejmie wystąpili Senatowie ze zdaniami przychylnemi Austryi, dowodząc, że Austryę traktatem polsko-szwedzkim objąć należy. Atoli w drugiéj konferencyi wymagali Komisarze z większą żywością uwolnienia Krakowa od załogi, a gdy się Lisola znów wymawiał niedostatkiem instrukcyi, odrzekli Komisarze, że proszą o bezpośrednią odpowiedź i każdą przewłokę w tym względzie za odpowiedź odmowną wezmą. Lisola odpowiedział ogólnikiem, że pragnie zaufania i bezpieczeństwa. Komisarze zapytali czego chce więcéj nad ubezpieczenie Austryi w traktacie, a na co już Sejm przeszły był zezwolił. Lisola: Kraków jest dla nas bezpieczeństwem rzeczywistém, lecz jeźli to odbieracie, należy się nam ekwiwalens. — Polacy: W jaki więc sposób chcecie być objęci traktatem? — Bez Kollowratha nie mógł na to odpowiedzieć Lisola, rzekł tylko we własném imieniu, że Austryę, jako głównego sojusznika Polski, w ten sposób traktatem objąć należy, aby w razie, jeźli na nią Szwecya uderzy, oraz pokój z Polską za zerwany uważanym był [1]). Na zapytanie Komisarzy, czyli po takiém ubezpieczeniu Austryi opuści załoga Kraków, nie mógł Poseł cesarski odpowiedzieć stanowczo, upewniał tylko, że Cesarz jest do tego skłonnym.

Król dowiedziawszy się, że obecność Kollowratha potrzebna, zaprosił go listownie z Łowicza do Warszawy. Z obawy, że nieprzyjaciele Austryi fałszują doniesienia z konferencyi i szlachtę w błąd wprowadzają, prosił Lisola o publiczne posłuchanie na Sejmie. Mówiąc (8go Maja) do trzech Stanów naciskał na to, aby przeciwnikom Austryi nie wierzono i oręża przeciw Szwedom nie składano. Ta mowa podobała się powszechnie, odpowiedzieli na nią w imieniu Króla W. Kanclerz kor.,

---

[1]) *Kollowr. et Lisola, relatio ad Imp. Vars. 8 Junii 1659.*

w imieniu Senatu Biskup krakowski, a w imieniu Stanu rycerskiego Marszałek Izby poselskiéj.

Kollowrath po audyencyi u Króla (10go Maja) udał się wraz z Lisolą na trzecią konferencyę, lecz znów do porozumienia nie przyszło, nie mogli bowiem Posłowie zaręczyć, że załoga z Krakowa wyjdzie, a Polacy obawiali się, że Austrya chce na nich wymódz nowe zobowiązanie, przez co się pokój utrudni, zaś ciężar utrzymywania wojska nie ustanie. Przyrzekli tylko donieść o wszystkiém Królowi, oraz przełożyć mu formułkę, którą spisali Austryacy, aby w traktacie szwedzko-polskim, w celu ubezpieczenia Austryi, umieszczoną była. W czwartéj konferencyi oświadczył Biskup krakowski, że Król się nie chce wiązać formułką podaną od Austryaków, skoro oni nie chcą się obowiązać do wyprowadzenia załogi z Krakowa. Posłowie odrzekli, że uwolnienie Krakowa byłoby tylko łaską ze strony Cesarza, zaś potrzeba ubezpieczenia Austryi według formułki wypływa z obowiązków umówionych traktatem wiedeńskim. W tém przybył Król do konferencyi, obradował aż do nocy i kazał powiedzieć Posłom, że sam napisze do Cesarza prosząc o ulgę dla kraju, tymczasem zaopatrzy załogę krakowską, lecz do wypłaty dla austryackiego wojska dopiéro po odebraniu rachunków przystąpi.

Nie dopiąwszy celu, nie chcieli go zaniechać Austryacy, lecz ograniczyli swe żądania i podali nazajutrz spomnioną formułkę złagodzoną w sposób następny: 1. Cesarz będzie objęty traktatem jako główny Sprzymierzeniec Polski i z temi samemi rękojmiami (*sub iisdem cautelis*) jak ona. 2. Ich obopólne ugody zostają nienaruszone. 3. Jeżeli Szwed uderzy na Austryę w 10ciu latach, będzie to od wszystkich Sprzymierzeńców za zerwanie pokoju poczytaném [1]). Przy każdym z trzech punktów zacytowano paragrafy traktatów z 1go Grudnia 1656 r. i z 27go Maja 1657 r. jako dowód, że się Polska do obecnych żądań gabinetu wiedeńskiego była zobowiązała.

Jednocześnie starali się austryaccy Posłowie potajemnie wpłynąć na Sejm, aby pełnomocnikom do pokoju ze Szwecyą przepisał instrukcye. Było to niezmiernie trudném, prawie niepodobném, bo treść powyższéj formułki, t. j. tego, czego Au-

---

[1]) *Puncta ex pactis desumpta.* Oryg. w arch. tajn.

strya żąda od Polski w traktacie, mającym być zawartym ze Szwecyą, była powinna zostać tajemnicą, jakże o tém rozprawiać na sejmie? Zgodzono się więc na to, że Sejm wybierze kilku i tym nada pełnomocnictwo do napisania instrukcyj. Tym sposobem nastała nowa trudność dla Austryi, bo wybrani zobowiążą się (jak to już zeszłego Sejmu było) przysięgą do zachowania tajemnicy, więc Austryacy nie będą mogli na nich wpływać. Odtąd zależało ubezpieczenie Austryi głównie od pełnomocników do kongresu, a między tymi było tylko dwóch przychylnych Austyi, z których jeden, Podkanclerzy Naruszewicz, częścią dla braku pieniędzy, częścią lękając się prześladowań Królowej, od poselstwa się wymówił; drugi zaś, Wojewoda poznański, to samo uczynić zamyślał [1]).

(**Zakończenie Sejmu mimo intrygi obcych i swoich.**)

Nie mogąc dopiąć swych celów usiłowali Austryacy przynajmniéj przeszkadzać stronnictwu przeciwnemu. Życzeniem tegoż było: szerzyć nienawiść przeciw Austryakom, zawrzeć pokój ze Szwecyą pod jakiemikolwiek warunkami, utorować drogę do tronu polskiego francuzkiemu Księciu [2]). Lisola zdradzał to przed austryackimi stronnikami, ci rzecz opowiadali innym, ztąd powstała ogromna wrzawa na Sejmie, osobliwie przeciw Królowej. Sam Lisola pisał do Feld-Marszałka Montecucuoli, że poruszył sprężyny na Sejmie, które narobią wiele kłopotu Królowej i jéj stronnictwu [3]). Błąd polskiego gabinetu, że Posłowi francuzkiemu paszporta dla szwedzkich plenipotentów wydał, a od nich paszportów dla innych plenipotentów nie otrzymał i kongres toruński odłożony mimo Królowej, dostarczały Lisoli niemało argumentów, któremi podburzał umysły na Sejmie. Nadto wydał on pod zmyślonėm imieniem polskiego szlachcica broszurkę, w któréj wyłożył rozmowy toruńskie i wykazał ważność Sprzymierzeńców dla Polski; to pismo zrobiło wrażenie i niemało szkodziło Królowej.

---

[1]) *Kollowrath et Lisola. Vars. 9 Junii 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Kollowrath et Lisola ad Imper. 8 Junii.* Oryg. tamże. — [3]) *„je fais jouer des ressorts en cette diette, qui donneront bien de la peine à la Reine et à sa faction.“ Thorn 7 Avril 1659.* Oryg. w arch. wojny.

Oraz ujmował Lisola Litwinów, w czém mu był pomocny Hetman Sapieha. Był to człowiek popędliwy i bez wykształcenia, lecz pełen energii i gorliwy katolik. Wielce nieprzyjazny Królowej, „wysłał on zaufanego do Lisoli z ofiarowaniem swéj osoby i wojska litewskiego, w celu popierania którego z Arcyksiążąt w następstwie na tron polski, za co niczego nie żądał dla siebie, tylko prosił, aby Cesarz o jego synach pamiętał“ [1]). Na konferencyach, które dla odwrócenia uwagi odbywały się u Podkanclerzego Naruszewicza, zapytał wysłannik Hetmana w jakich stosunkach zostaje Austrya z Moskwą i czyli zezwala, aby Car był Królem polskim? W tym tylko razie odpowiedział Lisola, gdyby ocalenie Litwy od téj kombinacyi bezwzględnie zależało, lecz do tego nigdy nie przyjdzie.

Lisola starał się oraz pozyskać W. Marszałka, przynajmniéj zbadać jego zamysły. Otwarcie skarżył się Marszałek, że Austrya, mimo tyle próźb Króla i Senatorów, ulgi krajowi nie przynosi, przypominał, że on był jednym z pierwszych między tymi, co Domowi austryackiemu ofiarowali koronę, a poczém mu znać nie dano, czyli ofiara jest dobrze przyjętą, ztąd wnosił, że została odrzuconą, a on już wolny od danego słowa. Lisola mu przypisuje cierpki charakter, *(vafrum hominis ingenium)* i wnosi, że w sprawie sukcesyi nigdy na niego liczyć nie można i że się zawsze do okoliczności stosować będzie [2]).

Podobnie otwarcie mówiła Królowa z Lisolą, wyrzucała mu, że Austrya chce Polskę wyssać i swą służebnicą uczynić. Lisola odpowiadał z równą otwartością i dał poznać, że wie, co Królowa przeciw Austryakom nawet na tym sejmie czyni. Wprawdzie Król, broniąc Królowę przed Austryakami dowodził, że ona tylko niecierpliwa, jak kobieta, nad niedolą Polski boleje, lecz z Francyą połączoną nie jest, wszelako było trudno temu uwierzyć, skoro Francuzi byli niezmiernie czynnymi, znaczne sumy na intrygi wydawali.

---

[1]) *Kollowrath et Lisola 8 Juni 1659.* — [2]) W saméj rzeczy tak było; najprzód chciał Austryaka, obecnie uwolnił się od słowa i przystąpił do stronnictwa francuzkiego, a w kilka lat potém wystąpił z orężem w ręku przeciw sprawie następstwa, a za szlachecką dowolnością w obieraniu Królów i czynił przedewszystkiém Królowej na przekór.

Tak przeciwległe dążności Austryaków i Francuzów, Polaków i Litwinów, jednych i drugich podzielonych na stronnictwa, porywały Izbę poselską w różnych kierunkach i prowadziły posłów ziemskich do głośnéj niezgody. Kilkakrotnie obawiano się, że Sejm zerwanym będzie [1]), jednak zakończył się spokojnie dnia 30go Maja.

(Uchwały sejmowe w sprawach wewnętrznych. Aryanie. Zapłata wojska).

Najważniejszą uchwałą sejmową było bezwątpienia ustanowienie komisyi „dla przedsięwzięcia reformy sejmowéj, aby publiczne obrady bez zamięszania dochodziły. Przekonali się bowiem sami posłowie ziemscy, że dotychczasowa forma, którą sobie przywłaszczyli, jest zupełnie niestosowną i jeźli naprawioną nie będzie, kiedyś sprawę do zguby przywiedzie“ [2]). Oczywiście szło tu o zniesienie niecnego *liberum veto*, a od czego naprawę Rzeczypospolitéj rozpocząć należało. Ale czemuż nie obalono tego nadużycia, albo w samém powstaniu, albo roku zeszłego na zjeździe warszawskim, albo na sejmie r. 1658. Obecnie stało się to zadanie trudném, albowiem znów się obudziły namiętności stronnictw, które podczas powstania milczały, a w roku zeszłym jeszcze zupełnéj śmiałości nie były odzyskały. Nadto sam prawodawca utrudnił to zadanie, wymagając, aby Komisarze po zjechaniu się dla aprobacyi traktatu szwedzko-polskiego umówili najskuteczniejszy środek obrad, i aby ten królewskiemi instrukcyami był proponowany sejmikom, zatem ciałom najmniéj pochopnym do mądréj reformy; wreszcie nawet ta komisya dyplomatyczna zależała od „nie pozwalam“.

(Położenie wojska polskiego podczas Sejmu. Instrukcye dane na sejmie Posłom na kongres ze Szwecyą).

Obok publicznych obrad zajmowali się polscy ministrowie i wodzowie ułożeniem planu do nadchodzącéj kampanii,

---

[1]) *Fragstein, relatio ad Imperat. Vars. 6 Junii 1559.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Vol. Leg.* r. 1659.

Hetman W. lit. Sapieha, otrzymał przeznaczenie wyjść z wojskiem przeciw Moskwie, i z małym pocztem jazdy młodego Sapiehy, danym Hetmanowi na usilne proźby Litwinów. Ci urazili się bardzo, że im tak małą pomoc dano, przedewszystkiem dotknięty tém Wojewoda wileński narzekał, że Moskalom nie podoła, zwłaszcza, że mu na piechocie i artyleryi zbywało. Jedyną nadzieję mieli Litwini, że główny ciężar wojny moskiewskiéj w tym roku na Kozaków spadnie.

Potocki miał się z większą częścią kwarcianego wojska udać Wychowskiemu w pomoc, lecz żołnierze postanowili wyjść na wyprawę wtenczas dopiero, gdy się ich żądaniom względem zaległego żołdu zadosyć stanie. Z częścią wojska kwarcianego, oraz z trzema własnemi i brata swego pułkami, chciał W. Marszałek dążyć do Prus i złączyć się z wojskiem austryackiem. Król dał rozkaz Pułkownikowi Knigge, aby dnia 23-go Czerwca z resztą żołnierza będącego na leżach zimowych w Nieszawie, 4 mile od Torunia, stanął, dokąd także inne oddziały dążyły. Celem tych korpusów było, przystąpić do oblężenia Grudziąża, a potem Malborga [1]).

Po zakończeniu Sejmu odbywały się narady w komisyi wyznaczonéj do napisania instrukcyi dla pełnomocników, przeznaczonych do układów ze Szwecyą. Mimo tajemniczość obrad, dowiedziano się jednak, że wielu Senatorów protestowało przeciw milionom, które chciano przyrzec Szwecyi, aby Prusy królewskie zwróciła. Jan Leszczyński utrzymywał, że jeźli flota angielska wspierająca Karola odpłynie, wtenczas nie tylko nic Szwedom zapłacić, lecz nadto wszystkie im zabory, nawet Inflanty całe odebrać należy. Królowa pragnąc gorąco pokoju ze Szwecyą, napisała do Leszczyńskiego, że się nagle do wzniosłości wzbija. Gdy Lisola przedstawiał Kanclerzowi koronnemu, że obecnie nie Szwecyi dawać, lecz raczéj od niéj żądać należy, odrzekł Kanclerz, we wszystkiém Królowej powolny, że lepiéj zapłacić Szwedom, niepodobne bowiem dalsze prowadzenie wojny.

Po długich sporach przepisano Pełnomocnikom instrukcye następne: 1. Wyrobić zupełne zwrócenie Prus i Kurlandyi.

---

[1]) *Kollowrath et Lisola Imperatori. 8 Junii 1659.* Oryg. w arch. tajn. Między dok. Nr. XX.

2. Cesarza objąć traktatem koniecznie, wyjąwszy, „gdyby było widoczną, że Cesarz pokoju nie chce". Wszelkiéj sposobności zerwania z Cesarzem unikać. 3. Starać się o paszporta dla Posła duńskiego. 4. Wynagrodzenie pieniężne za oddanie Prus powinno wynosić 3, najwięcéj 4 miliony talarów i ma być ubezpieczone jedynie na cłach pruskich, z wyłączeniem wszelkiéj hipoteki innéj. Ten punkt czwarty nie został przyjętym, ponieważ niektórzy Senatorowie protestowali przeciw niemu. 5. Wyrobić zupełną restytucyę Księcia kurlandzkiego i jego rodziny. 6. Odstąpić Inflanty, tudzież 7. dobra i tytuły Jana Kaźmierza, jako Króla szwedzkiego [1]).

Wielce uciążliwemi były te warunki popierane przez Królowę, chcącą koniecznie rychłego pokoju; zobaczymy, że pod korzystniejszemi zawarła Polska pokój ze Szwecyą, dzięki zwycięztwom wojsk austryacko-elektorsko-polskich i duńskich, odniesionym nad Szwedami roku tego i w 1660.

(Ważne ustępstwa Cesarza dla Polaków.)

Sporów [2]) zachodzących między Polską a Sprzymierzeńcami w sprawie pokoju ze Szwecyą, nie załatwił ani Kongres toruński, ani Sejm warszawski, a wypadki nie przyczyniały się bynajmniéj do pojednania widoków stron przeciwnych. Wprawdzie klęska, którą ponieśli Szwedzi pod Kopenhagą w szturiem na to miasto, pogorszyła położenie Szwecyi i zdawała się przyspieszać pokój, lecz z drugiéj strony wyprawił Protektor angielski, nader przyjazny Szwedom, flotę do Sundu, co znowu podniosło nadzieję Karola. Mówił on o pokoju, lecz go w istocie nie pragnął, podobnie Król duński upewniał, że odrębnego traktatu ze Szwecyą nie zawrze [3]). Cesarz chociaż Królowi duńskiemu życzliwy i z którym właśnie rokował, był skłonnym do ustępstw dla Polski, gotowéj nawet bez Danii rokować, dla tego polecał wprawdzie swym Posłom Danię popierać, lecz gdyby Polska bez niéj do układów przystąpić chciała, z tego

[1]) *Extractus Instructionis pro tractatibus cum Suecis.* Kopia aut. w arch. tajn. — [2]) O poprawienie redakcyi w instrumencie plenipotencyi szwedzkiéj i wymaganie paszportu dla Posła duńskiego na Kongres. — [3]) *Fridericus III Regi Poloniae. Hafnae 13 April 1659.* Kopia aut. w arch. tajn.

powodu kongresu nie zrywać, jednak od ścisłości z Elektorem nie odstępować [1]), więc gdyby jego Poseł był przeciwny temu ustępstwu dla Polski, dalszych rozkazów oczekiwać.

W miesiąc potém wystąpił Leopold I energicznie z kombinacyą mogącą całe położenie zmienić, a Polaków do chętnego prowadzenia wojny znowu spowodować. Wiemy, że Dania dawała pamiętny przykład wytrwałości i mimo najazd rzez Szwecyą i postawę Anglii, jednak bez Sprzymierzeńców rokować nie chciała; z tém mocarstwem zawierał Cesarz traktat, a oraz zamyślała Holandya Danii pomagać. Nadto postanowił Leopold I na szwedzkie Pomorze uderzyć i zawezwał Polskę, aby się do układów ze Szwecyą nie spieszyła [2]). W celu wyprawy pomorskiéj przeznaczał Cesarz armią 12,000 do Głogowy pod Jenerałem Souches, Elektora wezwał, aby, zostawiwszy w Holsztyńskiém dostateczne siły do wzbronienia Szwedom wyjścia z téj prowincyi, łączył swe wojsko z ową armią. Od Polski wymagał Cesarz posiłków 2000 jazdy i zapraszał Króla do czynienia wszelkiemi siłami przeciw Szwedom w Prusach, do czego ofiarował 3000 ludzi z armii głogowskiéj. Nawet z Krakowa chce ustąpić Cesarz w zamianę tego miasta za Poznań i jakie inne miejsce nad Wisłą, ale pod warunkiem, aby Polacy uderzyli na Elbląg, lub Malborg, albo téż na obiedwie twierdze [3]). Od dawania leż zimowych uwalnia Cesarz Polskę, prosi tylko o porcye dla 4000 ludzi, resztę wojska odwołuje, a coby Polska dała nad owe porcye, to się odciągnie od sum, które Król z dochodów solnych Cesarzowi płaci [4]). Aby Jana Kaźmierza upewnić, że wojsko austryackie w Polsce będzie mu posłuszne, odbiera komendę Jenerał Stahremberg i „pewnie powodu do najmniejszéj skargi nie da". Czegoby nie były dokazały takie postanowienia roku zeszłego!

Jednocześnie nakazuje Cesarz Posłom, aby jego wyłączenia od tronu polskiego, a coby się wreszcie samemu prawu wolnéj elekcyi sprzeciwiało, nie dopuszczali. Na wieczną gwa-

---

[1]) *Kaiser Leopold an Goes 17 Apr. 1659.* Oryg. w arch. tajn.
[2]) *Instruct. pro Legat. Kollowr. et Lisola. Laxenburg 17 Maji 1659.* Oryg. tamże. — [3]) *ibid.* — [4]) *Instructiones Imperatoris pro Legatis. Laxenburg 30 Maji 1559.* Oryginał tamże. Między dok. N. XXI.

rancyę pokoju przez mocarstwa rokujące [1]) zezwala Leopold I, wyjąwszy Francyę, gotów jednak uważać Króla francuzkiego „jako spólnika do potwierdzenia amnestyi“ [2]) (obopólnéj między Polską i Szwecyą). Wiele więc ułatwień dla sprawy spólnéj nastąpiło ze strony austryackiéj.

ROZDZIAŁ IV.

Stosunki dyplomatyczne po Sejmie.

(Nowe przeciwieństwo gabinetu wiedeńskiego z Królową z powodu układów hiszpańsko-francuzkich).

Śród tych okoliczności korzystnych zbliżaniu się Cesarza do Polski, ujrzeli się Posłowie cesarscy i Ministrowie polscy wcale nowém położeniu. Wojnę bowiem oddawna prowadzoną między Hiszpanią (gdzie panowała starsza linia Domu austryackiego) i Francyą kończył pokój układany w Pyreneach; sama wieść o tym ważnym wypadku zmieniła wszystkie stosunki całe stanowisko mocarstw zajętych wojną północną. Dla statystów dążących do pokoju w ogólności dla Polski oddawna wzdychającéj do wypoczynku, było to faktum wielce pożądane, przejęło radością sejmujących, Francya bowiem pogodzona z Domem austryackim, nie będzie miała odtąd szczególnego powodu do wspierania Szweda, cesarskiego przeciwnika. Ale de Lumbres wiedząc, że żaden traktat radykalnego przeciwieństwa między dwoma od wieków rywalizującymi Domami nie zażegnał, nie był zadowolniony z doniesienia o pokoju, wystawiał rzecz całą jako wątpliwą, lękał się bowiem, że Polacy będą wymagali lepszych warunków od Szwecyi i zawarcie pokoju utrudnią [3]). Sama Królowa chociaż dążyła do pokoju i radość z powodu zgody między Hiszpanią i Francyą udawała, była

[1]) *„guarantia perpetua inter paciscentes pro pace stabilitata.“ ibid.* — [2]) *„tanquam amnistiae sanciendae consortem.“ ibid.*
[3]) *Kollowr. et Lisola, relatio ad Imper. Vars. 8 Junii 1659.* Oryg. w arch. tajn.

w saméj rzeczy wielce zasmuconą, obawiała się, że Cesarz siły wojskowe, które według powszechnego mniemania do Niderlandów dla dania pomocy Hiszpanom przeznaczał, przeciw niéj użyć i jéj planom względem sukcesyi po Janie Kaźmierzu przeszkodzić zechce. Głęboko przejęta przekonaniem, że Cesarz dąży do opanowania tronu polskiego bez jéj pomocy, była Królowa gotową do łączenia się z kimkolwiek, nawet ze Szwedem, przeciw Austryakom mając ich za przeciwników kombinacyi, do któréj usilnie dążyła, wszystko jéj poświęcała. Odprowadzić ją od owego przekonania nie było podobném cesarskim Posłom, a na próżno prosił Lisola kilkakrotnie Cesarza, aby Królowę uspokoił w jéj obawie, a co mógł Leopold I uczynić z łatwością. Z drugiéj strony pocieszała się Królowa, że Karol, nie mając teraz nadziei najechania Austryi i Niemiec, a oraz nie mogąc zostawać bez wojska i bez wojny, z Polską się przeciw Moskwie połączy. Przeciwnie myśleli austryaccy Posłowie; lękali się, że Karol właśnie z Moskwą wspólnie czynić będzie w nadziei, że z nią Królestwo polskie rozbiorą.“ Jednocześnie dowiedzieli się Posłowie, że Polacy zamierzają niewątpliwie objąć Austryę swym traktatem ze Szwecyą, lecz oraz nawet bez Austryi zawrzeć pokój, gdyby satysfakcyi przez nich wyrobionéj przyjąć nie chciała.

(Nowa w części już podstępna polityka Posłów austryackich, ich stanowisko dwuznaczne w obec Moskwy).

Z powodu téj obawy doradzali Kollowrath i Lisola swemu gabinetowi zająć w obec Polski stanowisko następne, z dobrą wiarą już nie zupełnie zgodne: 1. Posunąć wojsko austryackie ku Pomorzu i Polsce, aby nie tylko Szwedów, ale oraz i Polaków przestraszyć, gdyby przedstawienia dostatecznemi nie były. 2. „Wyprawić Posła do Moskwy, abyśmy, jeźli nas Polska opuści, z Moskwą natychmiast przymierze zawrzeć mogli.“ Z tego obiecywali sobie austryaccy Posłowie owoc obfity. Najprzód będzie on, mówili, „najsilniejszym hamulcem dla Polaków, aby nas z łatwością odstąpić nie odważyli się“ [1]. Powtóre,

[1]) *„hoc maximum erit frenum Polonis, ne tam libere audeant a nobis recedere.“ ibid.*

Litwinom pragnącym pokoju z Moskwą, będzie się podobało przymierze. Potrzecie „przyjaźń z Moskwą będzie W. C. M. na każdy wypadek potrzebną, tak obecnie, jeźli Austryą opuszczą Polacy, jako téż i w przyszłości, gdyby W. C. M. zdarzyło się obrócić swój oręż przeciw osmańskiéj potędze. Skoro nadto spostrzegamy, że Królowa swe stronnictwo i projekt przyszłéj sukcesyi na Francuzach, Szwedach i Kozakach opiera, więc przymierze Austryi z Moskwą będzie się równoważyło ze stronnictwem Królowéj i zdoła przeszkodzić, aby Francuza w tę sprawę nie wprowadzono“ [1]).

Ponieważ Polacy (stronnicy Królowéj) mieli nadzieję skłonić do przymierza z sobą przeciw Moskwie Szwecyą, więc pytają Posłowie Cesarza, co w tym razie czynić mają, a oraz nasuwają mu radę i z niepospolitą giętkością rozbierają korzyści, mające wypłynąć dla Cesarza, z przymierza z Polską i Szwecyą przeciw Moskwie, chociaż dopiero prawili o korzyściach na wypadek, gdyby się Cesarz złączył z Moskalami przeciw sprawie Polskiéj, a raczéj Królowéj. „Jeźli“, piszą oni Cesarzowi, „wystąpi Austrya z Polską i Szwecyą przeciw Carowi, wtenczas będzie mogła utrzymywać swe wojsko na cudze koszta, a z polskich krajów nie ustąpi. Oraz ujmie tém Austrya Litwinów, a ci jéj w sprawie następstwa na tron polski wielce użytecznymi będą; nadto zdoła ona Szwedom przeszkodzić, aby w Moskwie zbyt wiele nie zajęli. Prócz tego wymagają interesa W. C. M. odsunąć Moskali od Litwy, aby to znamienite Księstwo nie zrosło się z Moskwą, nie powiększyło téj strasznéj i podejrzanéj potęgi, mogłaby bowiem potem rozpościerać się *(serpere)* stopniowo i samo następstwo na tron polski przywłaszczyć sobie gwałtem lub układem“ [2]). Obok wyliczania korzyści dla Austryi, jeźli się ona sprzymierzy z Polską przeciw Moskwie, wspominają Posłowie o obowiązkach traktatu, który Cesarz zawarł z Polską, przyrzekł pomoc aż do jéj zu-

---

[1]) *ibid.* Właściwie ze względu na główne zajęcie Austryi, aby wszelkiemi środkami broniła się, a szkodziła Francyi, należałoby tłumaczyć ostatnie zdanie, „aby Francuza Polsce nie narzucono“. W każdym razie Królowa usiłując zrywać z Austryą, skłoniła ją do łączenia się z Moskwą. Między dok. Nr. XXII. — [2]) *ibid.* Między dok. Nr. XXIII.

pełnego uspokojenia, jako téż i Litwy wyraźnie wspomnianej w ugodzie. Widocznie przemawiały jeszcze stosunnki za przymierzem Austryi z Polską, nie zaś z Moskwą, ale namiętność Królowéj prowadziła Austryę ku Moskwie.

Przeciw przymierzu Austryi z Polską i ze Szwecyą, aby się opierać Moskwie, mówiły według zdania Posłów, względy następne: Między Szwedami i Austrykami byłaby zawsze nieprzyjaźń i nieufność, Austrya wplątałaby się w nową wojnę o Polaków, „a na których się spuścić nie można“ [1]), Obecne spory między Austryakami i Polakami, „niechęci narodowe“ między nimi [2]) musiałyby się zwiększyć, na Litwie zaś z powodu bezkarności austryackiego śołnierza nastąpiłoby to samo. Gdyby w kraju tak oddalonym jak litewski, nastąpił niedostatek, niktby tam żołnierza nie wstrzymał od rabunku. Przedewszystkiem z powodu niebezpieczeństw ciągle grożących ze strony Turcyi, lękali się Austryacy zrywać z Moskwą i swe wojsko oddalać od Węgier [3]).

Ponieważ tym sposobem z nieprzyjaźni i również z przymierza z Moskwą wypływały następstwa niekorzystne dla Austryi, znaleźli Kollowrath i Lisola pośrednią drogę między dwoma ostatecznościami i doradzali swemu gabinetowi ustąpić wojsko austryackie Janowi Kaźmierzowi, postawić je pod rozkazy i chorągwie polskie, nie zmieniając jego obecnego składu. Ta kombinacya uczyniłaby zadosyć wszystkim względom, Cesarz wypełniłby traktat zawarty z Polską nie zrywając z Moskwą, miałby wojsko w Polsce utrzymywane na cudze koszta, a bezkarność jego nie spadałaby na Austryę, nie wyzywałaby przeciw niéj niechęci Litwinów.

---

[1]) *ibid.* — [2]) Dotąd nie widzieliśmy w faktach narodowéj niechęci między Polską i Austryą, raczéj było żywe przeciwieństwo między Polską i Francyą; Polacy ówcześni w naukach historycznych i dyplomatycznych biegli, zdawali sobie dokładnie sprawę z różnicy między Austryą i Niemcami. Wszelako ponieważ wojsko austryackie, złożone niemal wyłącznie z ludzi najmowanych w Niemczech, mogła między pobudkami Polaków do skarg na wojsko grać niemałą rolę niechęć do niemczyzny. — [3]) *ibid.* To rozumowanie okazało się mylném, nie uwolniło Austryaków od szukania pomocy w Polsce przeciw Turkom, a któréj od Moskwy nie otrzymali.

Kozacy, na których zamierzała Królowa oprzeć swe widoki względem polskiéj sukcesyi, zwracali na się uwagę Austryi. Ich Posłów, będących podczas sejmu w Warszawie, kazał Cesarz ujmować grzecznościami i badać ich zamysły. Jeden z główniejszych między nimi Niemierycz „człowiek pełen wybiegów a bez zasad“ [1]) uprzedził Lisolę i powiedział mu, że on jest zupełnie za Polską, lecz się lęka jéj upadku i rozbioru Królestwa“ [2]); że Kozacy szukali protekcyi u Chana i u Turcyi poszli potém do Moskwy i dostali się pod jarzmo cięższe, niżeli było polskie. Oraz prosił Niemierycz o protekcyą cesarską dla Kozaków, i upewniał, że w sprawie sukcesyi i innych będą użytecznymi. Podobnie mówił brat Wychowskiego, upewniał o powolności *(devotio)* wojska zaporozkiego i dziękował, że Lisola sprawę kozacką wniósł w imieniu cesarskiem na Sejm. Lisola odpowiedział Kozakom tylko ogólnikiem, nie ufał im i mniemał, że są od Polaków, od stronników Królowéj nastrojeni [3]), wzywał ich téż do zgody z Polską.

Cesarz w odpowiedzi na powyższe zdania swych Posłów, rozkazuje im [4]) przedewszystkiem naglić na wyprawę wszystkich Sprzymierzeńców do Pomorza i wojsk austryacko-polskich do Prus. Korpus powołany zebrać się w Głogowie, otrzymał rozkaz stanąć tam już 15go lipca. Aby układy z powodu Poznania nie wstrzymywały wyprawy, upewnia Leopold I, że z prawa załogi w Poznaniu korzystać będzie dopiéro po skończonych operacyach wojennych roku tego i gdy już żołnierz austryacki z prawego brzegu Wisły powróci. Przyrzeka Cesarz, że na skinienie Króla załogę z Poznania odwoła i pragnie, jeźli inaczéj być nie może, jedynie prawa do załogi spólnéj z Polakami w tém mieście. Na wypadek, gdyby Król ofiarowanéj sobie nowéj pomocy austryackiéj w Prusach przyjąć nie chciał, zakazuje Cesarz swym Posłom nalegać o to na Króla.

Podobnie co do sposobu, w jaki ma Austrya być objętą traktatem szwedzko-polskim, nie okazuje się Cesarz wymagającym, pragnie tylko, aby te same rękojmie służyły tak Austryi

---

[1]) *„vir multarum artium et partium.“ ibid.* — [2]) *„metuebat, ne res Poloniae prorsus dilaberentur regnumque divideretur.“ ibid.* — [3]) *ibid. 8 Junii 1659.* — [4]) *Instructiones Imperatoris pro Legatis in Polonia. Viennae 21 Junii 1659.* Oryg. w arch. tajn. Między dok. N. XXIV.

jak Polsce, mianowicie co do przywrócenia pierwiastkowéj przyjaźni między wojującemi mocarstwami. co do zapomnienia obraz i obopólnéj amnestyi, tudzież co do gwarancyi, oraz zakazuje upierać się przy punktach podanych od Posłów austryackich Polsce do przyszłego instrumentu traktatu.

Lecz co do Danii nie robi Cesarz ustępstwa Polakom. Niedawno był Król duński zawarł traktat z Cesarzem i Elektorem, żąda więc Leopold I, aby Dania w ten sam sposób jak Austrya i Elektor traktatem ubezpieczoną była. Na tém, według zdania cesarskiego, zależało także Polsce, nie mogłaby bowiem ona używać pokoju, jeźli Danię opuści i przygnębić ją dozwoli. Pośrednictwa Holandyi przyjętego od Polski, a któremu się Cesarz nie opierał, nie przyjmuje teraz i nakazuje Posłom tłumaczyć się niedostatkiem instrukcyi, albowiem Holandya podpisała bez Austryi ugodę zawartą w Hadze względem popierania pokoju między Danią i Szwecyą.

Przedewszystkiem w sprawie moskiewskiej nie zgadzały się Austrya i Polska z sobą. Polacy zamierzali zawrzeć przymierze przeciw Carowi; temu jest przeciwny Leopold I i poleca Posłom zwrócić, jak gdyby od siebie, uwagę Polaków na bezużyteczność takiego przymierza i nasunąć im, że byłoby w interesie Polski, „aby im pozostał jaki przyjaciel w owych stronach, a któryby kiedyś do przywrócenia pokoju był pomocnym“ [1]). „Jeźli Najjaśniejszy Król zechce w tym celu wyprawić kogo do Moskwy możecie na to w Naszém imieniu zezwolić, ale się do niczego więcéj nie obowięzywać“ [2]).

Nie zgadzał się więc Cesarz na zdanie swych Posłów już nieco namiętnych i mimo niektóre widoki różniące się od polskich, poczuwał się zawsze w głównych względach politycznych do solidarności z Polską; same wypadki przypomniały to Leopoldowi I, między innemi potrzeba spólnego działania w Pomorzu i w Prusach. Jednocześnie z przygotowaniami do tych wypraw odbywały się układy między Cesarzem i Polską względem tytułu „Najpotężniejszego Pana.“ Ponieważ Cesarz przyrzekał ten tytuł Królom polskim, jeźli od nich Królom wę-

[1]) *ibid. „cum intersit superesse aliquem ipsis (Polonis) amicum, qui se paci conciliandae aliquando interponat.“* — [2]) *ibid.* Dla Wojewody poznańskiego obiecuje Cesarz powtórnie 2000 dukatów.

gierskim i czeskim, nawet nie będącym Cesarzami, dawanym będzie, a to samo zapewnienie dali Król i Kanclerz (na sejm tego nie wnoszono) Austryakom na piśmie z dnia 1go Lipca 1659 [1]) co równie uczynił W. Kanclerz litowski, więc obiedwie strony uważały ów spór za skończony. Zdawało się zatem, że dawna przyjaźń znów połączy oba Dwory, ale w krótce potem mianował Jan Kaźmierz X. Wespazyana Lanckorońskiego [2]), Kustosza kościoła sandomirskiego, swym Rezydentem w Wiedniu, na miejsce odwołanego Cieciszewskiego, który ten urząd przez całe panowanie Leopolda I i jeszcze za Cesarza Ferdydynanda III piastował. Było to skutkiem oddawna przygotowanéj zemsty Ludwiki Maryi, bardziéj zajętéj miłością własną niżeli przywiązaniem do sprawy. X. Cieciszewski był niezawodnie zbyt gorliwym stronnikiem austryackim, ale w wyprężeniu stron obydwóch, do jakiego doprowadziła nieprzyjaźń między Królową i wiedeńskim gabinetem, zdołałby przeciw temu czynić skutecznie w Austryi jedynie Cieciszewski, tak jak do tego był sposobnym, a nawet jeszcze skłonnym, Lisola w Polsce.

[1]) Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Litterae credentiales Joannis Cas. ad Regem Leop. 30 Julii 1659.* Oryg. w arch. tajn.

KSIĘGA IV.

Kampania wojsk sprzymierzonych w r. 1659 zależnych od spółdziałania Holandyi; dyplomatyczne położenie tejże. Wojna w Pomorzu i w Prusach. Dyplomatyczne i wojenne stanowisko Danii. Od Stycznia do Grudnia 1659.)

ROZDZIAŁ I.

Czynności wojenne Austryaków, Polaków i Brandeburczyków w krajach duńskich przeciw Szwedom.

(Opasanie twierdzy Friedrichsode. Stanowisko potęg morskich wobec wojny szwedzko-duńskiej.)

Do niechęci między Austryą i Polską przyczynił się niemało leniwy postęp sprzymierzonego oręża przeciw Karolowi tak w roku zeszłym jako też i w obecnym, co Królowej i jéj stronnictwu nastręczało argumenta za spiesznym układem ze Szwecyą pod francuzkiém pośrednictwem. Czuł to sam Leopold, ztąd też Polskę do wyprawy pomorskiéj i do sprężystego wystąpienia w Prusach zachęcał.

Stósownie do uchwał Rady wojennéj zwołanéj po wzięciu wyspy Alsen, wyruszyły wojska sprzymierzone do Jutlandyi, główna kwatera austryacka stanęła w Rippen. Zaraz po upadku Sonderburga i Nordburga zdobyli Polacy zamek Colding, leżący milę od drogi prowadzącéj do Friedrichsode i wycięli całą załogę prócz dowodzących, których wzięli w niewolę. Wycieczka 400 piechoty i 300 jeźdźców z Friedrichsode została zupełnie rozbitą (3go Stycznia 1659), jeńcy świadczyli o niedo-

statku żywności [1]). Rekonesans Sprzymierzeńców napadł znowu na wycieczkę Szwedów z owéj twierdzy, wynoszącą blizko 800 żołnierza, rozbił ją zupełnie, znaczną część pojmał [2]). Sprzymierzeńcy rozpoczęli opasanie Friedrichsode i tak ścisnęli tę twierdzę, cierpiącą przez choroby i niedostatek, że się przypuszczenie szturmu okazało niepotrzebném [3]). Sprzymierzeńcy czekali tylko na flotę holenderską, aby ich przewiozła na wyspy, na stałym lądzie bowiem nie było już nieprzyjaciela prócz w Friedrichsode [4]). Ale właśnie stawała się pomoc flot holenderskich coraz bardziéj problematyczną. Od początku wojny szwedzko-polskiéj (1655) mylił się gabinet holenderski w ocenieniu położenia i mniemał, że Jan Kaźmierz będzie unikał bitwy walnéj, przez co Karola Gustawa do odwrotu zmusi. Także na elektorską potęgę przeciw Szwedom rachowała Holandya, a nie zdawała sobie dostatecznie sprawy z jego położenia wielce niebezpiecznego na wypadek klęski Jana Kaźmierza. Oraz oglądała się Holandya zbytecznie na Danię, ta zaś dążąc tajemnie do wojny ze Szwecyą, nie chciała przedwcześnie ostrzedz Karola Gustawa, udawała chęć zachowania pokoju i niemało się tém przyczyniła do wstrzymania Holendrów od silnego wystąpienia przeciw Szwedom na Morzu baltyckiém. Tudzież przeszkadzał Holandyi do czynnéj roli niedostatek skarbu, a do uchwalenia budżetu była potrzebną jednomyślna zgoda wszystkich prowincyj, mających cale różne widoki polityczne. Nadto zdawało się Holandyi, że Karol udając się w kraje południowo-zachodnie polskie, na Niemcy uderzyć zamierza. Wszystkie te względy sprawiły, że Holandya, mająca powołanie czuwać nad Morzem baltyckiém i Polską, spoglądała nieczynnie, niemal bojaźliwie na zabory Szwedów.

Napróżno napominał Jan Kaźmierz gabinet hagski przez swego Rezydenta de Bye, Austrya oddawna zagniewana na Holandyę wyzwoloną z pod panowania innéj linii Domu austryackiego, nie miała w Hadze żadnego ajenta. Gdy atoli niebezpieczeństwo grożące Holandyi od Szwedów, zwiększyło się ich napadem na Danię i oblężeniem ważnéj Kopenhagi, postanowił

---

[1]) *Giornale di Montecuc. Rippen 6 Genario 1659.* Oryg. w arch. wojny. — [2]) *Idem 15 Genario 1659.* — [3]) *Idem. Wyborg 28 Febr. 1659.* — [4]) *Idem 16 Avril 1659.*

Król polski wywierać większy nacisk na Holandyę i wyprawił (16 Paźdz. 1658) tam Pana Pinocci w charakterze nadzwyczajnego Posła [1]).

Aby gabinet holenderski już zatrwożony postawą Szwedów na Morzu baltyckiem tém bardziéj przerazić, zapytuje Król polski, jakiém jest zdanie Holandyi o propozycyi Szwedów, aby im Polska, tytułem wykupna Prus, odstąpiła prawa wybierania niektórych cełł morskich, jak to było w czasie Gustawa Adolfa. Powtóre, Król kazał oświadczyć Stanom Zjednoczonych Prowincyj, że zawarł przymierze odporne z Królem duńskim i z Elektorem (o Cesarzu nie spomniał Król z namysłu) i podobne z Holandyą, dla utrzymania wolności żeglugi i handlu, zawrzeć gotów. Po trzecie, prosi Król o pomoc dla Gdańska, gdyby to miasto chcieli oblęgać Szwedzi. Po czwarte, gabinet polski pyta, co Holandya dla Króla duńskiego w opłakaném położeniu tegoż uczyni i na koniec, czyli traktatem mającym być ułożonym w Braunsberg pragnie Holandya zostać objętą, lub téż jedynie na kongresie pośredniczyć.

Na te zadania, szeregiem pism powtarzane, nie dawał gabinet holenderski odpowiedzi, co wielce niepokoiło Posłów duńskich i elektorskich. Tę opieszałość przypisuje Friquet, cesarski ajent, intrygom Francyi, chcącéj siać nieufność między Sprzymierzeńcami, aby ich od sprężystego prowadzenia wojny wstrzymać [2]). Niewątpliwie zostawała także Holandya pod wpływem obawy, że młody Cromvell, fanatyk jak jego ojciec, lecz pozbawiony zdolności, wyprawi floty w pomoc Karolowi. W miarę jednak postępu rewolucyjnych zarodów w Anglii przeciw Cromvellowi, ośmielała się Republika holenderska. Głoszono coraz powszechniéj, że skarb angielski próżny, lud podatków płacić nie chce, wojsko, na którém się głównie były Protektor opierał, do buntu przeciw jego synowi, co nigdy wodzem nie był, gotowe. Przestała się wahać Holandya i wyprawiła floty pod Opdamem przeciw Szwedom oblęgającym Kopenhagę [3]). Gdy oraz Pinocci na gabinet holenderski nalegać nie przestawał, zebrała się tajna Rada (7 Stycznia 1659) i uchwaliła odpo-

---

[1]) *Friquet Imperatori. Hag. Com. 28 Oct. 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Idem* Między dok. Nr. XXV. — [3]) Zob. Hist. Wyzw. II, 324.

wiedzieć Posłowi polskiemu: 1. Wybieranie ceł przez Szwedów byłoby wielką niedogodnością dla Holandyi, ztąd tuszy gabinet holenderski, że Polska na to nie zezwoli [1]). Co do 2go i 3go przypomniał gabinet holenderski, że traktat 10 i 12 Lipca 1656 z polskim Rezydentem de Bye i z Ministrem gdańskim w celu obrony tego miasta i wolnego handlu zawarty, dotąd ratyfikacyi królewskiéj nie otrzymał. 4. Dla pomocy Królowi duńskiemu wyprawiła już Holandya floty i posiłki i mniema, że za jéj przykładem pójdą inni Sprzymierzeńcy Danii. 5. Na kongres w Braunsberg przybędą holenderscy pełnomocnicy z dokładnemi instrukcyami.

O zamysłach rokowania z Holandyą nie doniósł Jan Kaźmierz Cesarzowi, bo prawdopodobnie nie spodziewał się żadnego poparcia ze strony Austryi, która nawet ajenta w Holandyi nie miała. Wszelako dowiedział się gabinet wiedeński, o zamysłach Króla, a stawszy się już podejrzliwym z powodu przyjętego pośrednictwa Francyi, wyprawił Pana Friquet do Hagi na zwiady i kazał mu wybadać, przez kogo i o co stara się Polska w Holandyi [2]). Haga z powodu wojny duńsko-szwedzkiéj, i kiedy jeszcze sprawa szwedzko-polska ostatecznie załatwioną nie była, stała się ważnym punktem. Wszyscy potentaci europejscy, prócz włoskich, mieli tam swych ministrów. Uczuł téż Cesarz, idąc za radą samego hiszpańskiego Posła, potrzebę baczenia na Holandyę, gdzie się zaczęły koncentrować najznaczniejsze sprawy Północy i dał Friquetowi listy wierzytelne do Stanów Prowincyi Zjednoczonych, kazał je upewnić o swéj przyjaźni i sąsiedzkiéj życzliwości [3]). Wszelako nie był on prawdziwym Posłem cesarskim, tym był ks. Maurycy Nassau

---

[1]) *Extract aus dem Register der secreten Resolutionibus. Von den Hoch Mögenden Herrn General-Staaten der Vereinigten Niederlanden. Martis d. 7 Januarii 1659.* Kopia autent. w arch. tajn. Między dok. N. XXVI. — [2]) *Instructiones caesareae pro Friquetio. Francof. 23 Junii 1658.* Oryg. w arch. tajn. wied... *„ubi privato solum nomine et ignotus dextre explorare satagat, an et quaenam negotia Serss. Rex Poloniae hactenus illic (in Holandia) tractaverit“....* — [3]) *„Charissimis amicis nostris Generalibus foederati Belgii Ordinibus.“ Imperator in instructionibus pro Friquetio.*

właśnie spodziewany w Hadze i on miał powołanie rokować z Holandyą i zawrzeć z nią przymierze przeciw Szwedom.

Ale naleganiom dwóch katolickich Monarchów na gabinet holenderski, mianowicie w celu popierania Króla duńskiego i przewożenia wojsk sprzymierzonych, przeszkadzali Francuzi zawsze przyjaźni Karolowi, a osobliwie nowy Protektor istny wielbiciel jego. Należało zatem Holandyi, jeżeli pragnęła pomagać Duńczykom, znosić się z Anglią. Nim się jeszcze ośmieliła Holandya do wystąpienia przeciw Szwedom za Danią, a czém oraz broniła swéj własnéj sprawy, rokowała ona z gabinetem londyńskim. Znając fanatyzm ograniczonego Protektora, wzywała go Holandya przez swego Posła Nieuport do spółdziałania, aby pokój między Szwecyą i Danią uczynić, Królów i Książąt protestanckich pogodzić i wolność handlu na Morzu baltyckiem ubezpieczyć. Oraz upewniał Poseł holenderski Protektora, że Holandya z żadnym katolickim potentatem sprzymierzoną, nawet z protestanckimi przeciw Szwecyi połączoną nie jest i jedynie traktat obronny z Danią zawarła. W końcu zapowiada Poseł, że jego rząd w rzeczonych zamiarach flotę na Morze baltyckie wyprawił.

W odpowiedzi na powyższą notę raduje się Protektor, że Zjednoczone Prowincye „ani z Cesarzem, ani z Królem polskim, ani z jakimkolwiek czy Królem czy Księciem, służalcem papieztwa" w przymierzu nie zostają, przypisuje wojnę szwedzko-duńską katolickim intrygom, wychwala akatolicką politykę swego ojca, upewnia, że wstępuje w jego ślady, ale gani wyraźnie zamysł Holandyi wystąpienia z flotą, sądzi, że to od celu odprowadza, pragnie, aby wyjście okrętom zakazano, żadnych posiłków nie wysyłano [1]) i rząd holenderski od wszelkiego udziału w wojnie szwedzko-duńskiéj się wstrzymał. To napomnienie musi dać Protektor dla tego, ponieważ spólny nieprzyjaciel (t. j. Austrya i Polska) rozgłasza, jakoby cała potęga holenderska na rzecz spólnego nieprzyjaciela do przewozu austryackiego żołnierza z Jutlandyi użytą być miała. Jeźli zaś Anglia, tak odpowiada daléj Protektor, wyśle swą flotę w owe

---

[1]) *Responsum Protectoris Angliae datum Hollandorum Legato Nieuport. A. 1658.* Kopia autent. w arch. tajn. Między dok. Nr. XXVII.

strony, uczyni to jedynie w zamiarze pośredniczenia między Szwecyą i Danią [1]. Kończąc wzywa Protektor Holandyą, aby z nim spólnie usiłowała odwieść Elektora od przymierza z Domem austryackim i innymi papistami, sądzi bowiem, że to przymierze saméj sprawie elektorskiéj wielce jest szkodliwem [2].

Zajęła więc Anglia groźne stanowisko, zapowiedziała, że swe floty pod Kopenhagę wyszle, a to samo uczynić nie dozwalała Holandyi. Trudnem więc było położenie Republiki holenderskiéj w obec potężnéj angielskiéj i 40 okrętów szwedzkich, podczas gdy co godzinę wyglądano upadku Kopenhagi i zupełnego rozbicia Danii, a oraz nie wątpiono, że Francya Szwedom sprzyja najzupełniéj. Nierówną mogła się stać walka Holandyi z tylu mocarstwami, a z drugiéj strony jeźli Szwecya, któréj w swym czasie Holendrowie przeszkód nie stawiali, weźmie zupełnie górę nad Danią, będzie zostawała Holandya w największém niebezpieczeństwie. Ztąd w miarę jak obawa obecności albo obawa przyszłości przemagała, stawała się Holandya to skłonną do czynu, to znów nieczynną, do ustępstw gotową. Między temi dwoma ostatecznościami oscylowała nieustannie Republika oraz z innemi względami wewnątrz kraju zakłócona, w różne strony porywana. A Sprzymierzeńcy pozbawieni okrętów przewozowych i żywności, wyglądali co chwila z niecierpliwością i z obawą pomocy flot holenderskich.

(Stosunek Holandyi z Elektorem).

To dwuznaczne postępowanie Holandyi stawiającéj to krok naprzód, to znowu krok w tył, wpływało oraz na Wodza naczelnego Sprzymiérzeńców, na Elektora. Miał on już z powodów religijnych lepsze stosunki z Holandyą niżeli Austrya i Polska, a nadto miała Holandya szczególne powody do takiej gorliwości w bronieniu Piławy i Memlu, z jaką objawiła gotowość do obrony Gdańska. Wszelako przeszkadzała téj solidarności politycznéj między Holandyą i Elektorem socyalna niechęć między nimi. Elektor, zaślubiony z Księżniczką Orańską, opiekun małoletniego Księcia Orańskiego, uchodził słusznie za gorliwego stronnika spraw całego Domu, a temu przeciwne stronnictwo

---

[1]) *ibid.* — [2]) *ibid.*

arystokrackie, będące u steru, całe nie sprzyjało; naczelnik tegoż Witt i Elektor byli osobistymi nieprzyjaciołmi. Cromvell, morderca Karola Igo, ścigał Stuartów, których się słusznie lękał, ci, jako pretendenci, łączyli się ściśle z Książętami Orańskimi, pretendentami w Holandyi, używającymi niemałéj popularności między ludem pospolitym. Gdy po wojnie holendersko-angielskiéj (1652 — 54), nieszczęśliwie przez Holandyę prowadzonéj, przyszło do układów, wzbraniał się Cromvell pokój ogłosić, jeżeli Holandya Książąt Orańskich od wszelkich wyższych urzędów nie wyłączy (*„seclusie“*), aby się tym sposobem obiedwie Republiki restauracyi monarchicznéj opierały. Gdy ten akt w istocie nastąpił, protestował przeciw niemu Elektor uroczyście. Jawną więc była niechęć między nim i stronnictwem rządzącém w Holandyi, przez co od dawnych lat czynione zabiegi Elektora, mianowicie za sprawą Namiestnika Wilhelma IIgo, zawrzeć przymierze obronne z Holandyą, spełzły na niczém. Dopiéro niebezpieczeństwo, jakiém zamierzony najazd Karola Gustawa na Polskę otoczył Holandyę, skłoniło Republikę do przymierza z Elektorem w r. 1655, mocą którego zobowiązała się Holandya do posiłków wojskowych i pieniężnych.

Ale wypadki postępowały nagle, Holandya zawsze zbyt oględna i ociężała, nie dostarczyła Elektorowi, prócz małego zasiłku pieniężnego, żadnéj pomocy, co go, po klęskach Jana Kaźmierza, do przymierza ze Szwedem zmusiło. Odtąd oskarżały się nawzajem obie strony, Elektor wyrzucał Holendrom, że go opuścili, Holandya obwiniała Elektora, że pieniężny zasiłek wyłudził, a strzału przeciw Szwedom nie zrobił. Nawet wymagała zwrotu danych mu pieniędzy.

Elektor, jako sojusznik Szwecyi, a to przeciw Polsce, znajdował się, jak to widzieliśmy [1]), w fałszywéj pozycyi, i dopiéro po bitwie pod Warszawą zaczął się znów nachylać ku Polsce i zawarł z nią ugodę wielce dla siebie korzystną w Welawie i w Bydgoszczy. W tych układach swych dwóch naturalnych Sprzymierzeńców przeciw Szwecyi, nie brała Holandya żadnego udziału, zostawała zawsze w nieczynności. Natomiast był wielce czynnym Elektor coraz ściśléj z Austryą i z Polską

---

[1]) W Hist. Wyzw. t. I.

połączony. Nawet gwałtowna potrzeba obrony Danii, o którą się starały Austrya i Polska, nie zdołały pogodzić zupełnie Holandyi z Elektorem.

(Chwiejna polityka Holandyi.)

Wreszcie nie ustąwały wewnętrzne rozterki, które Holendrom wzięcie postanowienia w sprawie tak naglącéj, jaką była wojna szwedzko-duńska, wielce utrudniały. Jak morze zależy od fal, tak zależała morska potęga od burz sprawianych przez stronnictwa, zależne od swych prywatnych widoków i od nowin z oblężonéj Kopenhagi rozgłaszanych najczęściéj z umyślną przesadą, przez Posłów cesarskich, polskich i elektorskich, usiłujących tym sposobem wpływać przez kupiecki interes na gabinet holenderski, walczący z samym sobą. Już był dał rozkaz (w Wrześniu 1658) Opdamowi wypłynąć przeciw Szwedom, i właśnie w tym czasie spieszyły już sprzymierzone austryacko-polsko-elektorskie wojska Danii w pomoc, a jednak wróciła się flota holenderska z powodu albo pod pozorem zmienionego wiatru, a gdy potém w istocie wypłynął Opdam, nie donosił o flocie przez dni 22. Już przedtém zajęli Szwedzi Kronenburg i zdołali całą swą potęgę, 40 okrętów wynoszącą, odtąd przeciw Kopenhadze obrócić. Więc śród niezmiernych sił lądowych i morskich, to przez Sprzymierzeńców, to przez Holandyę na rzecz Danii zgromadzonych, mogła ta monarchia doznać klęski ostatecznéj.

Chwiejna Republika holenderska nie przestawała oraz być kupiecką i jeszcze nie zrobiła strzału w obronie Danii, a już żądała od niéj 200,000 tal. rocznie „na koszta wojenne“ [1], a w zastaw miasto Glückstadt będące osobistą własnością Króla duńskiego. Zdawałoby się, że Holandya usiłowała osłabić naraz Szwecyę i Danię, zaś unikać zajścia z Anglią, gotową do dania pomocy Karolowi.

Takie postępowanie Holendrów studziło zapał Elektora, wyczekiwanie zaś jego budziło podejrzenie Austryaków, że sprawę spólną opuszcza, a tak Elektor jak Austryacy mniemali, że Polska do odrębnego pokoju ze Szwedem dąży, zatém spra-

[1]) *Friquet Imperatori. Hag. Com. 4 Oct. 1658.* Oryg. w arch. tajn.

wiło wahanie się Holandyi powszechną nieufność między Sprzymierzeńcami. Z tego korzystał Karol Gustaw i podwajał usilności w oblężeniu Kopenhagi, a tymczasem były wojska sprzymierzone nieczynnemi, napróżno czekały na okręty holenderskie, a bez tych byłyby wystawione na zgubę.

Podobnie wzrastało niebezpieczeństwo dla samej Holandyi, mianowicie gdy Szwed zdobywszy Kronenburg, cło od angielskich okrętów zmniejszył [1]), już jako Pan Morza baltyckiego postępował. Wprawdzie wstrzymało go zwycięztwo przez flotę holenderską w Sundzie nad szwedzką odniesione [2]), ale strata kilku okrętów potęgi Karola nie złamała. Opdam poniósłszy także szkodę [3]), głównie z winy kilku kapitanów, nie chciał ścigać Szwedów. Jednak ich wojsko lądowe odstąpiło od oblężenia, cofnęło się milę od Kopenhagi do utwierdzonego obozu i zdołało tylko blokować stolicę. Duńczycy zrównali z ziemią wszystkie prace oblężnicze i nieco w żywność zaopatrzyli Kopenhagę. Rząd holenderski rozkazał Opdamowi ukarać siedmiu kapitanów, co swych towarzyszy w bitwie opuścili.

Była więc Holandya do energicznéj pomocy dla Króla duńskiego gotową, ale Francya i Anglia spoglądały z zazdrością na interwencyę holenderską, lękały się o Szwedów i o swój handel na Morzu baltyckiém, gdyby Holandya z Danią połączona górę wzięła. Gabinet holenderski oświadczył (27 List.) Posłom francuzkiemu i angielskiemu, że wdając się w sprawę szwedzko-duńską, chce jedynie strony pogodzić, a potém łącznie z chrześciańskimi Pany, osobliwie przy pomocy Ludwika XIV i Protektora, pokój na Północy przywrócić [5]). De Thou, francuzki Poseł, odpowiedział (30 List.), że jego Pan zawsze pragnął Królów północnych pogodzić, ubolewa, że pokój roskildzki przez podejrzenia Królów duńskiego i szwedzkiego, z winy tych, co pokoju nie chcą (rozumiał tu Austryaków), został zerwanym. Prosi Poseł, aby Holandya nie wysyłała pomocy żadnéj stronie, nie dążyła do układu ogólnego, taki bowiem objąłby strony (znów chce nazwać Austryę), co pokoju nie chcą.

---

[1]) *Friquet Imperatori. 1 Nov. 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) Zob. Hist. Wyzw. II, 234. — [3]) Obadwaj Vice-Admirałowie holenderscy padli w téj bitwie. — [4]) *Friquet Imperatori 29 Nov. 1658.* — [5]) *Friquet Imperatori. Hag Com. 29 Nov. 1658.* Oryg. w arch. tajn.

Ta sama animozya przeciw Austryi panuje w odpowiedzi Anglii. Jéj Rezydent Dowing, „dumny, jak zwyczajnie Anglicy“ [1]), napisał (30go Listop.) do holenderskich ministrów: Mój Pan pragnie wraz z Holandyą i Francyą do tego samego celu dążyć, ugodę odrębną między Szwecyą i Danią zawrzeć, bez mięszania w nią jakiéjkolwiek sprawy (rozumiał austryacką) innéj. Mówicie Panowie, że macie z Danią przymierze jedynie obronne, a tu są pogłoski, że się najściśléj z Danią, a nawet z Austryą łączycie, że floty holenderskie wspierają wojsko austryackie, zamierzają je przewozić i t. d. Zwróćcie Panowie swą uwagę na niebezpieczeństwo, jakieby nastało, gdyby Morze baltyckie było od Austryaków zależném. Protektor musiałby się temu opierać wszelkiemi siłami. Chcecie dopiąć spólnego celu, więc nie wyprawiajcie żadnéj pomocy, a zrobimy pokój na całéj Północy [2]). — Więc zaledwie Szwedzi porażeni, a Król duński w części uwolniony, natychmiast czynią przeciw niemu morskie mocarstwa widocznie z sobą namówione.

W takiem położeniu było trudném Austryi zawrzeć układ z oględną Holandyą. Widać, przeczuwał to gabinet cesarski, przystępował do rokowania z największą ostrożnością, polecił Friquetowi czynić zawsze za porozumieniem się z Posłem hiszpańskim i z Ks. Maurycym. W piśmie treściwie wszystkie gwałty przez Szwedów od czasu kongresu westfalskiego popełnione wystawiającém, nastręcza gabinet argumenta swemu Ajentowi, chwali rząd holenderski, że przeciw Szwecyi a za Danią czynić zaczął i wymaga jego deklaracyi, czyli spólnictwa z Cesarzem i Sprzymierzeńcami przeciw Karolowi pragnie [3]). Friquet otrzymał rozkaz łączyć się zawsze z Posłami polskim i elektorskim.

Późniejszemi instrukcyami zawezwał Cesarz swego Ajenta, aby przymierze z Holandyą przeciw Szwecyi pod następnemi warunkami zawierał: 1. Jedna strona nie będzie bez drugiéj z nieprzyjacielem rokowała. 2. Będą czyniły wszelkiemi siłami Austrya na lądzie, Holandya na morzu, aż zamierzonego celu dopną. 3. Nawet potém ma trwać przymierze lat dziesięć.

---

[1]) *„pro gentis genio“. Friquet Imperatori.* — [2]) *ibid.* — [3]) *Litterae Caesaris ad Friquetium. Viennae 19 Novemb. 1658.* Oryg. w arch. tajn. Między dok. Nr. XXVIII.

4. Jeźli po zawartym pokoju jedna strona zaczepioną będzie, powinna druga dać jéj pomoc wojskową lub pieniężną [1]). Książe Nassau badał tymczasem gabinet holenderski, czyli do przymierza z Austryą przystąpi. Odpowiedziano, że rzecz nie na czasie, albowiem nadeszła wiadomość, że Protektor chce flotą popierać Karola, co Holandyę do pewnych zmian w polityce zmusza [2]).

Nie odrazu jednak uległa Holandya, w odpowiedzi danéj Posłom angielskiemu i francuzkiemu na ich pisma (z d. 30go List.) wystąpiła z godnością: Pragniemy, rzekli Ministrowie holenderscy, pokoju, ale nie możemy być pośrednikami między Danią i Szwecyą, ponieważ jesteśmy sprzymierzeńcami pierwszéj, a druga nas za nieprzyjaciół uważa. Nie przeszkadzamy, aby Francya i Anglia ofiarowały pośrednictwo, a Król duński je przyjął, ale nie dziwilibyśmy się, gdyby je odrzucił, mając Francyę w podejrzeniu, że „niezmierną sumę pieniężną w tych miesiącach“ [3]), na co są świadectwa, Karolowi przesłała. Król duński mógłby odpowiedzieć Anglii i Francyi, że, gdy był w niebezpieczeństwie utraty nawet wolności, one go opuściły. Jakto, kończą Ministrowie, dopiéro teraz udajecie się do nas, kiedyśmy już bitwę stoczyli? My nie możemy odstąpić od dawnych postanowień i układów dotrzymamy.

Napróżno zżymał się Rezydent angielski i groźny głos zabierał, Holandya okazała się stateczną. Uchwaliła nawet 4000 żołnierza Królowi duńskiemu w pomoc wyprawić, Vice-Admirał Ruyter otrzymał rozkaz wypłynąć z czterema okrętami do Opdama, temu zaś nakazano wysłać okręty dla Sprzymierzeńców i we wszystkiém popierać Elektora. Zdawało się, że już Król duński wybawiony, a Karol pobity.

Jednak niedługo trwała odwaga Republiki. W miarę nadchodzących pozytywniejszych doniesień z Anglii, trwożyli się holenderscy statyści, a gdy się dowiedzieli, że flota angielska wypłynęła, przejęli się trwogą i odwołali owe 4000 żołnierza, chociaż już na okrętach były. Nadto oświadczyli gotowość do wyprawienia Posłów, gdyby Król duński rokować chciał.

---

[1]) *Instructiones Imperatoris. Vien. 6 Dec. 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Maur. Nassau an Grafen Portia. Haag 12 Dec. 1658.* Oryg. tamże. — [3]) *„....ingentem pecuniae summam...“*

We wszystkiém więc uległa Holandya Francyi i Anglii, a Protektor zapowiedział holenderskiemu Posłowi wyraźnie, że chce pokoju z wyłączeniem katolickich mocarstw. Równie otwartym był Poseł francuzki i wręcz powiedział Ministrom holenderskim, że powinni kończyć wojnę polską, aby Polakom odjąć sposobność do wyniesienia Arcyksięcia na tron polski [1]). Nawet z Elektorem, który chciał zawrzeć traktat ściślejszy od owego z r. 1655, nie zawarła Holandya ugody, mimo usilności stronnictwa orańskiego i zręczności elektorskiego Posła Weyman [2]). Jego rokowania z holenderskimi Ministrami bez znoszenia się z Posłami polskim i austryackim, budziły nawet podejrzenie, że Elektor nieszczery, do odrębnego układu bez Sprzymierzeńców gotów, chociaż w samej rzeczy do tego nie dążył. Rokowaniu z Cesarzem była najprzeciwniejsza prowincya Holandya, kraj w całéj Rzeszy holenderskiéj najbardziéj handlujący, zatém na wypadek wojny z Anglią ucierpiałaby bardziéj ta prowincya niżeli inne, a miała głos przeważny, płaciła bowiem więcéj połowy (59%) podatku całego Prowincyi Zjednoczonych. Nadto lękano się, że Protektor wszystkie składy holenderskie w Anglii zająć każe.

Friquet ganiąc Holendrów, że swéj trwogi pokryć nie umieli, oskarża o to kupców „zwykle przenoszących zyski prywatne nad korzyści publiczne“ [3]), obwinia także rządców Republiki i „rozwiązłość opinii“, co słusznie „złem, z fałszywéj wolności pochodzącém“, zowie. Miejscowy interes, w każdéj Prowincyi inny, niemało się przyczyniał do chwiania gabinetem holenderskim. Jednocześnie nie była w Holandyi publiczna moralność na wysokim stopniu, Friquet mówi o charakterze republikanów holenderskich: W téj republice znajduje się mało prawdziwych Holendrów, coby szli za miłością ojczyzny. Wielu sprzyja Francuzom, niektórzy sprzyjają Szwedom, większa część Anglikom, niektórzy nawet uchodzą za przekupionych. Z tymi

---

[1]) *„per terminar la guerra di Polonia e questo per non dar occasione a Polachi d'assicurare la successione del Regno al un principe dell' Augustissima Casa.“ Friquet al Conte Portia. 20 Dec. 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *ibid.* — [3]) *Friquet Imperatori. Hag. Com.* Oryg. tamże. Bez daty, około środka Grudnia. Między dok. Nr. XXIX.

wszystkimi agitują Posłowie francuzki i angielski przeciw wojnie [1]).

Od postanowień téj Republiki, to nader śmiałéj, to zbytecznie trwożliwéj, zależały losy Sprzymierzeńców a nawet całéj Północy.

(**Kampania Sprzymierzeńców w krajach duńskich.**)

Niedziw, że podczas nieustającego wahania się Holandyi, wojsko sprzymierzone było nieczynném, a flota holenderska nie przybywała mu w pomoc; tak minęła zima. Na wiosnę nadeszła dawno zapowiadana flota angielska, co Karola wielce ośmielało. Szwedzi stanęli w 40 okrętów pod Sonderburgiem i wysadzili na ląd znaczne siły piechoty i jazdy, złupili miasto i rozpoczęli pracę w celu oblęgania zamku. Montecucuoli wysłał duńskiéj załodze jazdę i dragonów w pomoc, Szwedzi poniósłszy straty przy uderzeniu na Sonderburg byli zmuszeni do odwrotu [2]). Obawa, że Polska, chociaż temu przeczyła, zawrze ze Szwecyą układ odrębny, niepokoiła Sprzymierzeńców, a przedewszystkiém przeraziła ich wiadomość, że Holandya Admirała Opdam z flotą od duńskich brzegów odwołała [3]). Polską jazdę, na wypadek jéj odwołania, chciał Montecucuoli zastąpić dwoma pułkami Kroatów dla oszczędzania jazdy niemieckiéj, lecz bez pomocy floty niczegoby Sprzymierzeńcy przedsięwziąć nie zdołali, a w Jutlandyi wyniszczonéj przez Szwedów i Danią konsystować nie mogli. Planem austryackiego Feld-Marszałka było w pierwszym rzędzie uderzyć na wyspę Fionią (Fünnen), gdzie Szwedzi mieli tylko jazdę, w Friedrichsode zaś tylko piechotę, dla któréj codziennie przywożono żywność; strata wyspy zmusiłaby natychmiast Friedrichsode do kapitulacyi. Ale do wyprawy na Fionią byłaby konieczną flota; wprawdzie holenderska dostała znów rozkaz zostania, lecz ani ona, ani duńska nie przybywała, aby wojsko na rzeczoną wyspę przewieść [4]). W dru-

---

[1]) *Friquet Imperatori. Hag. Com. 22 Nov. 1658.* Oryg. w arch. tajn. Między dok. Nr. XXX. — [2]) *Idem. 30 April 1659.* Oryg. tamże. — [3]) *Montecucuoli an Leopold. Wyborg 7 Febr. 1659.* Oryg. tamże. — [4]) *Montecucuoli's Instructionen für Grafen Caprara an Leopold. Wyborg 16 Febr. 1659.* Oryg. tamże.

gim rzędzie pragnął Montecucuoli twierdze w Pomorzu albo w Brzemiu przez Szwedów obsadzone zaczepić, ale w tym razie należałoby mieć miejsce do przejścia Elby np. Boitzenburg w swym ręku. Zaś stanowiskiem obronném nad Elbą lub Odrą, możnaby, sądził Montecucuoli, przynieść ulgę Danii i Polsce, Sprzymierzeńcy wstrzymywaliby nieprzyjaciela, Dania i Polska nie dozwoliłaby mu postępować naprzód, brak żywności zniszczyłby go z pewnością. Od Austryi zażądał Feld-Marszałek potrzeb wojennych i rekrutów katolików, których z Włoch i Burgundyi (hiszpańskiéj) sprowadzić radził [1]).

Szwedzi tymczasem odparci przez Duńczyków w uderzeniu na wyspę Laland, gdzie okręt jeden stracili [2]), zdobyli wyspę Langland, którą tylko 150 Duńczyków broniło. Książe Adolf, Wojewoda reński, Generalissimus wojska szwedzkiego, przeszedł Wisłę w Prusach z 2000 ludzi i połączył się z Würtzem, który wyszedł ku niemu z Pomorza [3]). Zamiarem Szwedów było zrobić Sprzymierzeńcom z tyłu dywersyę, a oraz mogli oni wpaść do Polski lub do Szląska. Wkrótce potém opuścili Szwedzi, straciwszy wiele ludzi, Friedrichsode, obsadzili jedynie małe stanowisko obronne („*il piccolo fortino*“) [4]) zapewne z obawy, że im holenderska flota, któréj codziennie wyglądali Sprzymierzeńcy, przywóz żywności z Fionii odetnie. Wojsko sprzymierzone przystąpiło do regularnego oblężenia Friedrichsode, podstąpiło (25 Maja) pod twierdzę i rozpoczęło prace oblężnicze [5]). Nieprzyjaciel bronił się mężnie tak z forteczki, jako téż z okrętów i oraz z drugiego brzegu morza, gdzie wysypał wiele bateryj, wystąpił z jazdą i piechotą w batalii. Postępowano z pracami (26 Maja) i już o północy baterye sypano, gdy w tém nieprzyjaciel wsiadł cichaczem na okręty, zostawił artyleryą i amunicyą i przeprawił się na drugi brzeg morza do Fionii [6]).

---

[1]) *ibidem.* — [2]) *Giorn. di Montecuc. 16 Apr. 1659.* Oryginał w arch. tajn. — [3]) *Montecucuoli an Leopold I. 21 Februar 1659.* Oryg. tamże. — [4]) *Montecuc. an Volmar. Wiborg 2 Apr. 1659.* Oryg. w arch. wojny. — [5]) *Memor. di Montec. Alli 25 Maggio 1659.* Oryg. tamże. Między dok. Nr. XXXI. [6]) *Montecucuoli Campo rimpetto a Friedrichsode 27 Maggio 1659,* Oryg. tamże.

Początek kampanii, uświęcony wzięciem Friedrichsode, wstrzymały układy dyplomatyczne. Morskie mocarstwa zamierzały zawsze Danię i Szwecyę do pokoju zmusić, aby Sund okrętom handlowym był otwartym. Francya pragnęła tego pokoju oraz, aby Polska wojną duńską zachęcona, zawierania traktatu odrębnego ze Szwecyą nie odrzucała. W tym celu dostała flota holenderska rozkaz, aby Króla duńskiego, co pokoju szwedzkiego nie pragnął, dłużéj nie wspierała. Napróżno protestował przeciw temu Fryderyk III i namawiał Elektora, aby się układom w Hadze opierał [1], napróżno przypominał Prowincyom Zjednoczonym, że mu pomoc przyrzekły [2]. Holandya wyprawiła Posłów do Kopenhagi z proponowaniem Duńczykom traktatu, a to bez Sprzymierzeńców, ze Szwedami. Ministrowie duńscy robiąc im wyrzuty odpowiedzieli, że sama Holandya uznała słuszność powodów, dla których Król duński ze Sprzymierzeńcami trzymał i przypomnieli, że układ odrębny ze Szwecyą, bezpieczeństwa nie nastręcza, wreszcie Terlon znajduje się w Polsce, w Anglii zaś (z przyczyny zaszłéj rewolucyi) rządu, zatém i Posłów angielskich nie ma. Fryderyk IIIci oświadczył gotowość do wysłania Posłów do Braunsberg dla zawarcia pokoju ogólnego. Nie przekonywało to Holandyi, zatém jéj flota była nieczynną, a Szwedzi panowali na morzu, zabierali wyspy. Wobec tego zachęcał Król duński Elektora, naczelnego Wodza Sprzymierzeńców, do działania i przyrzekał mu okręty do przewiezienia wojska [3].

(Wzięcie wyspy Fenoe, strata pod Fionią.)

W czasie układów w Hadze wymierzonych przeciw dalszemu prowadzeniu wojny szwedzko-duńskiéj, nie ukrywała Królowa polska, że nawet na pokój odrębny ze Szwecyą przystać gotowa. Leopold I lękając się tego chciał podnieść ducha w Polsce wyprawą wojska na nowy teatr wojny, do Pomorza. Elektor lękając się jeszcze bardziéj pokoju duńsko-szwedzkiego, nalegał na kroki nieprzyjacielskie przeciw Szwecyi, aby Danię

[1]) *Friedrich III an Elektor. Kopenhagen 25 Mai 1659.* Kopia aut. w arch. tajn. — [2]) *Idem an General-Staaten. 27 Mai 1659.* Oryg. tamże. — [3]) *Friedrich III an Elector. Kopenhagen 3 Juni 1659.* Kopia oryg. w arch. wojny.

do dalszego prowadzenia wojny zachęcić. Sprzymierzeńcy po wzięciu Friedrichsode gotowali się do dalszych wypraw.

Na radzie wojennéj, w któréj byli obecni pod przewodnictwem Elektora główni Jenerałowie Sprzymierzeńców [1]), uchwalono, aby za miejsce ataku na Fionią obrać wyspę Fenoe. Ale skoro Holandya nakazała swéj flocie przez trzy tygodnie nie wspierać Sprzymierzeńców, przedstawiał Montecucuoli Elektorowi, że uderzenie na Fionię byłoby wielce hazardowém. Elektor brał na swą odpowiedzialność wyprawę. Montecucuoli przedstawiał Schwerinowi niebezpieczeństwo tego kroku, żądał od Elektora rozkazu na piśmie i sądził, że wzięcie Friedrichsode i przygotowania do wyprawy fiońskiéj, mogą Holandyę zachęcić, radził przeto dziesięć dni czekać, aż się położenie lepiéj wyjaśni. Nadto obawiał się Feld-Marszałek, że skoro w traktacie hagskim [2]) o Elektorze mowa, zaś o Cesarzu wzmianki nie ma, że Brandeburczycy Austryaków opuścić mogą, więc żądał od Elektora przyrzeczeń na piśmie, że w razie układów odrębnych duńsko-szwedzkich, nie zechce się Elektor od armii cesarskiéj ani w dobréj, ani w złéj doli oddzielać [3]). Wszakże, zdaje się, uległ Montecucuoli naleganiom Elektora, zwłaszcza, że się dowiedział, że Anglicy z powodu rozruchów w kraju, swą flotę odwołać postanowili, i wyruszył (w nocy 6 Czerwca) na wyprawę fiońską i stanął naprzeciwko wyspy Fenoe. Dopiero 11go Czerwca koło południa powstał wiatr korzystny do przewiezienia wojska. Piechotę wsadzono na małe okręty, jeźdźcy z rynsztunkiem znajdowali się na statkach, trzymając za cugle konie idące wpław; tylko kilka koni utonęło. Gdy statki przewozowe stanęły już „naprzeciwko twierdz nieprzyjacielskich“ („*fortesse nemiche*“ t. j. punktów utwierdzonych), zmienił się nagle wiatr, zmusił austryacko-brandebursko-polskie wojsko do odwrotu, będące już na strzały dział nieprzyjacielskich wystawione; nadto poznał nieprzyjaciel miejsce, w którém Sprzymierzeńcy wylądować chcieli, zatém mógł się tam umocnić. Oraz przybyły, korzystając z wiatru, szwedzkie okręty wojenne strażowe i ustawiły się niedaleko lądu na lewéj stronie wyspy

[1]) Montecucuoli, Schwerin, Spaar, Doerfling i Goltzen. — [2]) Znanym pod imieniem pierwszéj ugody hagskiéj. Niżéj spomnę o nim. — [3]) *Montecucuoli an Leopold I. 4 Juni 1659.* Oryg. w arch. wojny.

Fenoe w bliskości Fionii, i strzałami działowemi panowały nad całym terenem, broniły przystępu do niego. Wojsko nieprzyjacielskie, złożone z samego szwedzkiego wyborowego żołnierza, wynosiło 5000 piechoty i dragonów i 300 konnicy; prócz Komendanta wyspy był obecnym Admirał Wrangel i przysłał przed samym atakiem 200 ludzi w pomoc.

Tymczasem dostają się mniejsze statki do lądu, żołnierze wyskakują z bronią i zajmują stanowisko na brzegu nagle pochyłym, krzakami zarosłym, zatém dla konnicy szwedzkiéj niekorzystnym. Natomiast rzuciła się cała piechota, opuściwszy utwierdzone miejsca, na Sprzymierzeńców. Z obu stron walczono z męztwem i wytrwale, jazda szwedzka wzięła dwa razy tył piechocie, okrążając ją wedle brzegu, ale dzielni żołnierze z piechoty Sprzymierzeńców, pod wodzą brandeburskiego Jenerała Goltzen i austryackiego Pułkownika Strozzi, cofnęli się w krzaki i na pochyłość, zostawili wolną przestrzeń dla nieprzyjacielskiéj jazdy, opierając się jéj pikami i zmusili ją do odwrotu. Wzmagając się coraz bardziéj dalszém wylądowaniem żołnierzy, wypędzili wkrótce Sprzymierzeńcy nieprzyjaciela z wyspy. Poniósł on znaczne straty, zostawił 6 dział, wiele amunicyi, dobrze utwierdzone miejsca (*„buoni forti“*) i przewiózł się do Fionii, gdzie cała armia szwedzka stała pod bronią i nieustannie posiłki wysyłała [1]).

W kilkanaście dni potém wystąpili Szwedzi z 18 wojennemi okrętami, aby przeszkodzić wyprawie do Fionii, gdzie załogę wzmocnili i fortyfikacye urządzili. Sprzymierzeńcy czekawszy na postanowienie Holandyi, aż się zawieszenie (trzechtygodniowe) broni skończy [2]), uderzyli na Fionię, ale z powodu, że flota holenderska nie chciała współczynić, nie udała się wyprawa [3]). Usilność wylądowania w Fionii doprowadziła w dwugodzinnym boju do straty kilku oficerów i żołnierzy ze stron obydwóch. Montecucuoli został ranny w téj potrzebie [4]).

---

[1]) *Dal Campo di Collegiati rimpetto all' Isola di Fenoe li 12 Giugnio 1659. Giorn. di Montec.* Oryg. w arch. wojny. — [2]) *Montec. 27 Giugn. 1659.* Oryg. tmże. — [3]) *„la disgrazia nel tentantivo del passagio di Fünen.“ Gonzaga, Kriegs-Praesident an Montec. Wien 30 Juli 1659.* Oryg. tamże. — [4]) *Montecuc. Campo imper. rimpetto all' Isola di Fionia. 11 Juglio 1659.* Między oryg. korespond. w arch. wojny. Kula

Szwedzka flota korzystając z nieczynności holenderskiéj, panowała na morzu, zabrała wkrótce potém Sprzymierzeńcom kilka okrętów przewozowych w przystani Ebeltoft i pod Arrhusen [1]). Odłożono więc wyprawę, wojsko, które na wyspie Fenoe czekało, zostało odwołaném [2]).

Tę klęskę Sprzymierzeńców zmniejszył nieco Czarniecki. Przed wyprawą otrzymał on od Elektora i od cesarskiego Feld-Marszałka „z powodu świetnych czynów i swego w wielu potrzebach okazanego męztwa" [3]) komendę nad wojskiem, w obozie pod Friedrichsode zostawionėm. Wiedząc, że postanowiono na Fionię 29go Maja w nocy uderzyć, a nie otrzymawszy żadnego doniesienia o zaszłych przeszkodach, odważył się na kilku łodziach w Fionii, w bliskości Mittelfahrt, wylądować. Odrazu zajęli Polacy dwie bateryе, zabrali działa, Szwedów wypędzili. Przy niedostatku okrętów przewozowych nie mógł Czarniecki spodziewać się pomocy Sprzymierzeńców, więc odpłynął z Fionii, żadnéj straty nie poniósł. Nazajutrz musiał stoczyć wódz do prowadzenia jazdy nawykły, rodzaj bitwy morskiéj. Szwedzi wypłynęli z przeszło dwudziestu szalupami, dobrze żołnierzem obsadzonemi i uderzyli na Polaków, prawdopodobnie zamierzali odebrać im łodzie, ale Polacy odparli Szwedów raźnie, zadali im klęskę [4]). Odtąd były znów nieczynne wojska sprzymierzone, morskie mocarstwa rokowały nieustannie w Hadze, jedna ugoda następowała spiesznie po drugiéj, a każda z nich paraliżowała zamysły Sprzymierzeńców.

---

działowa padła na pokład okrętu, na którym się Feld-Marszałek znajdował, wyrwała mu buławę z ręki i rozbiwszy stół raniła Feld-Marszałka drzazgą.

[1]) *Idem. Campo a Coldingen 12 Agosto 1659.* Oryg. w arch. wojny. — [2]) *Montecucuoli an Souches. 12 August 1659.* Oryg. tamże. — [3]) *Bericht Montecucuoli's. 11 Juni 1659.* Oryg. tamże. Między dok. Nr. XXXII. — [4]) Liczba z obu stron zabitych lub wziętych niewiadoma.

ROZDZIAŁ II.

Wyprawa pomorska.

(**Trudności do wyprawy pomorskiéj z powodu Francyi i Elektora.**)

Odtąd były wojska sprzymierzone, zawsze z winy Holandyi, nieczynnemi, spierano się tylko o przyszłe operacye. Cesarz Leopold I, pełen energii, pragnąc jak najspieszniéj zniszczyć Szwedów, miał czynności wojenne Sprzymierzeńców za zbyt powolne, klęski Szwedów za niedostateczne, a nadto lękał się stronności Francyi, Anglii i Holandyi w sprawie szwedzkiéj i dał się przekonać Polakom, że Karola Gustawa jedynie uderzeniem na jego własne kraje do pokoju zmusić może. Z tego powodu pisał już w Marcu 1659 r. do Montecucuolego, aby Elektorowi, jak gdyby od siebie, wyprawę do szwedzkiego Pomorza doradzał, wojska, dział i nieco żywności od niego zażądał i do dalszego kierowania armią główną go zachęcał. Komendę nad wojskiem, mającém przybyć do Pomorza, przeznaczał Leopold I swemu Feld-Marszałkowi [1]), wszelako nie był przeciwny temu, żeby Elektor w Pomorzu dowodził, lecz w tym razie wymagał, aby się tam znajdował także Montecucuoli [2]). Jednocześnie zachęcał Leopold I do sprężystych kroków wobec Malborga lub Elbląga, przyrzekał powtórnie (s. 130) Polakom pomoc 3000 ludzi ze Szlązka i odwołanie załogi z Krakowa [3]).

Kombinacya Leopolda Igo stawała się codziennie konieczniejszą, albowiem wiodło się wprawdzie Sprzymierzeńcom w Holzacyi i Jutlandyi, pokonali oni wszędzie Szwedów, gdzie ich dopadli w Sonderburg, Nordburg, Friedrichsode etc. i nieprzyjaciel był zmuszony zamknąć się na wyspach w Fionii i Seelandyi, ale te zwycięztwa były niejako bez celu, skoro Dania znacznéj armii nie wystawiła, Holandya zaś, „natchniona złym duchem", nie wspierając Sprzymierzeńców, pozbawiła ich

[1]) *Leopold an Montecucuoli. Wien 17 März 1659.* Oryg. w arch. wojny. — [2]) *Idem 27 Mai 1659.* Oryg. tamże. — [3]) *Ex consilio bellico 27 Mai 1659.*

owoców tylekrotnie wygranéj [1]). Bez pomocy holenderskiéj floty nie było podobną osięgnąć wielkich rezultatów, było nawet niebezpieczną zamykać się w krajach otoczonych morzem, zwłaszcza, że się wszystkie stosunki dyplomatyczne nie na korzyść zmieniły, Anglia i Francya za Szwedem energicznie występować zaczęły, zaś Królowa Polskę do pokoju usilnie skłaniała. W takiém położeniu radził Montecucuoli Elektorowi łączyć się jak najściśléj z Austryą i szkodzić nieprzyjacielowi. W celu dania odpowiedzi na to, przybyli Schwerin, Platow i Jena do austryackiego Feld-Marszałka na radę, upewniali, że Elektor w przymierzu wytrwa, przyznali, że z braku żywności wojska sprzymierzone długo na miejscu zostawać nie mogą, jednakże gdy spomniano o wyprawie pomorskiéj, robili Ministrowie elektorscy zarzuty, że to Niemcy wezmą za chęć przedłużania wojny, że większe twierdze szwedzkie w Pomorzu mają pomoc od morza etc. i radzili wojsko do Prus wyprowadzić. Montecucuoli nie zgadzał się na to, sądził, że Polska zniechęcona oprze się temu nawet gwałtem, zaś kraje austryackie i brandeburskie zostaną wobec Szwedów odkrytemi. Mówiono więc o podzieleniu sił, aby ich część przeciw nieprzyjacielowi wyprawić, część zaś na granicach dla obrony kraju ustawić [2]). Ministrowie elektorscy żądali, aby Leopold I, jako głowa Imperyum, ostrzegł Elektora saskiego, że Anglia i Francya zamierzają wszystkich przeciwników Szwecyi zgubić, co téj najazd na Austryą i Brandeburg ułatwi i prosili o odpowiedź cesarską, aby wiedzieli dokąd się z Holzacyi udać i aby posiłki austryackie na swych granicach stanęły, w dalsze kraje pozbawione żywności nie wchodziły.

Do niemiłego położenia Sprzymierzeńców przyczyniała się Francya, będąca wówczas jeszcze w wojnie z Hiszpanią. Cesarz zamierzał posłać pomoc Hiszpanom i prosił Elektora o pozwolenie przejścia dla wojska do Flandryi, Elektor przyrzekał jedynie, że przeciw temu protestować nie będzie, a nawet tajemnie przemarsz wesprze. Francya lękając się tego, wreszcie

[1]) „*Les Hollandais ne font rien que vaille. Nous avions le jeu gagné et en nos mains s'ils eussent tenu bon.... Je ne sais quel mauvais demon inspire les Hollandais.*“ *Annot. di Mont. 30 April 1659*. Oryg. w arch. wojny. — [2]) *Annotac. di Montec. 2 Maggio 1659*. Oryg. tamże.

systematycznie nieprzyjazna Austryi, zarzucała Cesarzowi, że artykuł kapitulacyi wzbraniający popierania Hiszpanii w téj wojnie łamie, i wysłała do Elektora dyplomatycznego ajenta, aby gabinet berliński od przymierza z Austryą odprowadzał. Ten Ajent, Frischman, dowodził Elektorowi, że jego związki z Cesarzem są zwyczajom Domu brandeburskiego przeciwnemi, żądał od Elektora, aby pomocy cesarskiéj dla Hiszpanii przeszkodził [1]). Trudném było położenie Fryderyka Wilhelma, z jednéj strony radził on Austryakom, aby pomoc dla Hiszpanii zaniechać, z drugiéj bronił Austryi, dowodząc francuzkiemu Posłowi, że Król hiszpański, mający do tego prawo, jako Książe niemiecki, sam wojska w Niemczech werbuje, Cesarz na to nie wpływa. Frischman odpowiadał groźno, że Francya elektorskie kraje najedzie, mianowicie Cleve, które Elektor Francyi zawdzięcza, upewniał jednak, że Król francuzki Elektorowi przychylny. Schwerin, stronnik austryacki, przypominał swemu Panu, że Francya dała pomoc Księciu Neuburskiemu, że się nie dawno starała dla niego o głos na Cesarza, że de Lumbres w Polsce przeciw Elektorowi, a za Szwecyą rokuje. Nie wierzył wprawdzie Fryderyk Wilhelm upewnieniom Francyi, że Szwedzi przeciw niemu niczego nie przedsięwezmą, ale się obawiał, że Francya swą groźbę wykona, ztąd w owéj chwili mianowicie nie był do wyprawy pomorskiéj skorym i w każdym razie pragnął, aby inicyatywa nie od niego wychodziła. Frischman nie przestawał nalegać na Elektora, zaręczał go, że z honorem i korzyścią z téj wojny wyjdzie, jeźli Cesarza opuści. Podobnie na Schwerina usiłował wpłynąć Frischman dowodząc mu, że przymierze z Austryą jest Domowi brandeburskiemu wielce szkodliwe, przypominał, że Austrya tylko zmuszona pokój westfalski zawarła i znów go, dając pomoc Hiszpanii, złamała. Nadto obiecywał w imieniu Ludwika XIVgo pomoc taką, jak dla Szwecyi i pokój korzystny, ale bez Cesarza [2]). Schwerin odpowiedział, że Elektor Cesarza nie odstąpi, pokoju powszechnego, nie zaś odrębnego pragnie, że Ministrowie francuzcy o dobro Brandeburczyków nie dbają i zawsze Księcia Neuburskiego wspierać usiłują.

---

[1]) *Annot. di Montec. 26 April 1659.* Oryg. w arch. wojny. — [2]) *Annot. di Montec. di 26 Giugno 1659.* Oryg. tamże.

Zabiegi Frischmana nie wzruszyły Elektora w wytrwałości, zwłaszcza, że Schwerin swego Pana ostrzegał, Francuzom nie wierzył. Pismo jakiegoś Ministra z Paryża do Elektora nie zrobiło nań większego wrażenia, zawierało ono w krótkości całą politykę francuzkiego gabinetu i przyznawało, że Francya cierpi wiele przez popędliwość Karola Gustawa, ale chce przez niego Austryę w obawie utrzymywać; że Austrya groźniejsza, niebezpieczniejsza niżeli Szwecya, że pokój niemiecki podobnym tylko wtenczas, jeźli się Austryacy Szwedów boją, co znów nastąpi, jeźli układy odrębne między Szwecyą a Polską i Danią dojdą; że Francya przeszkadza, aby Austrya nowych korzyści dostąpieniem tronu polskiego nie nabyła i dla tego to wyjeżdża de Lionne w celu ułatwienia pokoju odrębnego między Szwecyą a Polską [1]).

Chociaż Schwerin pragnął ścisłego połączenia Elektora z Cesarzem, chciał jednak Austryaków potrzebujących teraz bardziéj, niżeli kiedykolwiek, pomocy elektorskiéj, wybadać względem ich zamiarów wobec Polski i lękał się przedewszystkiém, sądzę, aby Arcyksiąże austryacki polskiéj korony nie dostąpił, coby potęgę obydwóch katolickich mocarstw znamienicie podniosło. Powiedział on Feld-Marszałkowi, że Polska zawzięta na Cesarza i Polacy mawiają otwarcie, że Cesarz chce Arcyksięcia Karola Królem polskim gwałtem zrobić, oni zaś wolą Moskala albo Szweda, niżeli Austryaka; że Cesarz chce mieć teatr wojny w Polsce, że Souches wszystkich środków używał, aby wzięciu Torunia przeszkodzić [2]) etc. Rzeczywiście było inaczéj, stronnicy Jana Kaźmierza sprzyjali szczerze Austryi, a nawet owa mniejszość służąca Królowej pragnęła tego, czego sobie Ludwika najżywiéj życzyła, to jest zamęźcia swéj siostrzenicy z Arcyksięciem Karolem.

Schwerin oświadczył się za wyprawą pomorską, uważał ją „za łaskę cesarską“, niemniéj jednak wymagał od Austryaków dla Elektora pomocy, mianowicie pieniężnéj, i wystąpił z kilku warunkami, które potém Elektor urzędownie Cesarzowi, jak to zobaczymy, przedstawił. Na poparcie owych warunków

[1]) *Estratto d'una lettera scritta da uno Ministro all' Elettore. Parigi 16 Giugno 1659.* Oryg. w arch. wojny. — [2]) *Annot. di Montecuc. 30 April 1659.* Oryg. tamże. Między dok. Nr. XXXIII.

dowodził Schwerin, że kraje elektorskie ucierpiały podczas wojny (30letniéj) w Pomorzu, przez samych austryackich Jenerałów, a jednak tę prowincyę odstąpiono Szwedom, chociaż Elektor stronę Cesarza Ferdynanda IIIgo trzymał [1]). Feld-Marszałek wystawiał konieczność dla Elektora dążyć wszelkiemi siłami do téj wyprawy. W innéj rozmowie przyznawał Schwerin [2]), że istotnie położenie Elektora trudném, Elektor się smuci, nie sypia, w niespokojności ciągle mawia, jak się z téj gmatwaniny wyplątać zdoła? [3]) Nie opuszczając nigdy elektorskich interesów, mimo życzliwość dla Austryi, prosił Schwerin Feld-Marszałka „po przyjacielsku", aby od Elektora nie żądano tak wiele, a Cesarz tak małéj sumy jak 100,000 talarów nie szczędził. Montecucuoli wnosił już z poprzednich rozmów, że się Elektor od wyprawy pomorskiéj nie wymówi, ale pragnie, aby inicyatywa ze strony cesarskiéj wyszła. Nie przestawał téż Feld-Marszałek nalegać na Elektora, wystawił w żywych barwach opłakane położenie wojska pozbawionego żywności, okrętów przewozowych i pomocy floty holenderskiéj, zatém otoczonego niebezpieczeństwami, bo mu Szwedzi odwrót odetną, lub między jednym a drugim oddziałem wojsk sprzymierzonych staną [4]). Radził więc Polaków zostawić z silnym korpusem w kraju, Friedrichsode i Fenoe oddać załogom duńskim i z całą armią na Pomorze szwedzkie uderzyć. Elektor przyrzekł dać odpowiedź, ale się z nią nie spieszył.

(Układy austryacko-polskie względem wyprawy do Pomorza.)

Cesarz pragnąc zawsze usilnie wyprawy, nie przestawał rokować ze swymi Sprzymierzeńcami, aby każdy z nich jakikolwiek oddział wojskowy do Pomorza wyprawił, i tym sposobem zawiść *(odium)* na samego Cesarza nie spadała; wiemy już, że także od Polski posiłków wojskowych do wyprawy żądał i oraz pomoc do wojny w Prusach przyrzekał. Za propo-

---

[1]) *Annotac. di Montec. 16 Giugno 1659.* Oryg. w arch. wojny.
[2]) *Idem* bez daty, zapewne w Czerwcu 1659. Oryg. tamże.
[3]) Ten niepokój maluje się w piśmie Elektora do Cesarza z d. 8 Sierp. 1659. Oryg. w arch. tajn. Między dokumentami Nr. XXXIV. — [4]) *Annot. di Montec. 13 Giugno 1659.* Oryg. w arch. wojny.

życzą wyprawy do Pomorza, (a któréj się przed tém usilnie domagali Król i Senatorowie, między innemi na kongresie toruńskim) i za radę, aby Polska wszelkiemi siłami na Szwedów w Prusach uderzyła, a do czego wojsko austryackie, które przezimowało w Polsce, pomagać miało, kazał podziękować Jan Kaźmierz Cesarzowi, lecz ozaz powiedział jego Posłom, że siły zbrojne polskie są czynne nie tylko w krajach duńskich, lecz oraz na Ukrainie, Litwie, w Kurlandyi i w Prusach, albo zneutralizowane konfederacyą wojskową. Podobnie Królowa, była zadowolnioną, ale się lękała powiększenia austryackiego wojska, a tém samém ciężarów dla kraju. W konferencyi z austryackimi Posłami dziękowali obydwaj wielcy Kanclerze i Podkanclerzy koronny Cesarzowi za gorliwość, wszelako nie oświadczali ochoty do wyprawy, tłumaczyli się niedostatkiem wojska i dowodzili, że do wojny zaczepnéj Polacy obowiązanymi nie są [1]). W drugiéj konferencyi dali odpowiedź w imieniu królewskiém, że Król wyprawie do Pomorza przeciwnym nie jest, lęka się jednak nieporozumień z Państwem niemieckiem i czuje potrzebę wielkiéj oględności. Przedewszystkiem Morsztyn, (brat Posła w Kopenhadze), stronnik Królowéj, rozwodził się nad trudnościami przedsięwzięcia. W obec nalegań Austryaków zaczęli ustępować polscy Ministrowie, mianowicie Podkanclerzy sądził, że się rzecz załatwić da, jeźli załoga z Krakowa ustąpi i część sumy z 200000 talarów Polsce opuszczoną będzie. Po konferencyi żądał Jan Kaźmierz pisemnie, aby wprzód Austryacy odpowiedzieli na pytanie: jakie korzyści z wojny pomorskiéj dla Polski wypłyną? Z jednéj strony lękał się gabinet polski, aby wyprawa nie przeszkodziła pokojowi ze Szwecyą, a właśnie do pokoju dążyli Austryacy przy pomocy wyprawy pomorskiéj, zbijali téż zarzuty Polaków [2]), i dziwili się, że teraz wzywają traktat westfalski, a niedawno temu pomorskiéj wyprawy gorąco pragnęli. Z drugiéj strony chcieli Polacy korzystać z nowych żądań cesarskich i wyrobić sobie dobre warunki.

W nowéj konferencyi czytali Posłowie odpowiedź na punkta podane od Króla, przypomnieli, że na kilkakrotne usilne

---

[1]) *Kollowrath et Lisola, relatio ad Imper. Vars. 14 Junii 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Idem. 20 Junii 1659.* Oryg. tamże.

prośby Jana Kaźmierza i Senatorów do Cesarza, aby wojnę w kraj nieprzyjacielski przeniósł, postanowił Leopold I, chociaż do tego traktatem zobowiązanym nie był, zawrzeć sojusz z Elektorem w Berlinie, mocą którego przyrzekli ścigać Szweda wszędzie, gdzie tego potrzeba będzie wymagała, i już wojsko słuszne do Holzacyi wyprawili. Ponieważ mimo to, podczas kongresu toruńskiego, powtórnie nalegali Polacy na potrzebę wyprawy pomorskiéj, jako koniecznego warunku do korzystnego pokoju, rozkazał Cesarz dowiedziawszy się o tém, aby nowe wojsko w działa i inne potrzeby na koszta austryackie zaopatrzone, w kraj nieprzyjacielski wkroczyło. Do tego kroku nie spowodowały Cesarza ani względy własnéj obrony, ani zamysły zaborcze [1]), lecz jedynie względy na Polskę, któréj życzeniom zadosyć uczynić i pocieszyć ją pragnie, nie żądając od niéj żadnych kosztów, lecz tylko spółdziałania.

Już takie upewnienia Sprzymierzeńca zgodne z traktatami, zdołałyby uspokoić Jana Kaźmierza, a nad to oznajmili cesarscy Posłowie pismem do Króla, (podaném w jego nieobecności Królowéj), że Cesarz na odwołanie załogi krakowskiéj zezwala, ale częścią téj załogi miasto Poznań obsadzić pragnie, część zaś Królowi w pomoc do Prus wyprawia. Królowa i Senatorowie byli zadowolnieni z tego, wszelako robili niektóre trudności co do wyprawy z powodu, że się Sejm już skończył i oraz pragnęli, aby „łaska cesarska objawiła się samochętnie i zupełnie i nie żądała Poznania za Kraków“ [2]).

Król kazał odpowiedzieć na piśmie, że się na wyprawę do Pomorza zgadza, lecz ztąd żadnych ciężarów i wydatków ponosić nie chce i zastrzega sobie prawo odwołania każdéj chwili swego wojska, a które Cesarz nad to żywić będzie. Austryaccy Posłowie deklarowali na piśmie, że się na te warunki mniéj więcéj zgadzają, „że Cesarz owych 2000 ludzi w miarę potrzeby nie opuści“ [3]), że się z Krakowa załoga natychmiast oddali, jeźli połączenie wojska polskiego z austryackiém w Pomorzu nastąpi. „Austrya pragnie jedynie, aby Król polski silnie na Prusy uderzył, i aby zaległości (a czego już sama słu-

[1]) *Acta pacis oliv. I. 204.* — [2]) *Kollowr. et Lisola, relatio ad Imperat. Vars. 21 Junii 1658.* Oryginał w arch. tajn. — [3]) *Kollowrath et Lisola, relatio ad Imp. Vars. 3 Julii 1659.* Oryg. tamże.

szność wymaga) krakowskiéj załodze wypłacone były". Jan Kazimierz rozkazał Czarnieckiemu, aby 2000 jazdy pod Piaseczyńskim do Pomorza wysłał [1]). O tém donosi Król także Elektorowi przez Turskiego, swego Rezydenta, na Dworze elektorskim. Powiodła się więc negocyacya zupełnie Polakom, dawnego celu, wyprawy do Pomorza i uwolnienia Krakowa od ciężaru załogi kosztownéj, dopięli. Gabinet wiedeński nie wiedząc, że jego Posłowie powyższe już przyrzekli, zakazał im nowemi instrukcyami nie robić wzmianki o Krakowie [2]). Król i Królowa pragnęli szczerze wyprawy do Pomorza i do Prus, a zadowolnieni z deklaracyi austryackiéj rzekli, że to będzie „podstawą ściślejszego związku".

(Przeszkody ze strony Elektora do wyprawy pomorskiéj.)

Leopold I rozkazał Stahrembergowi, przeznaczonemu z kilku pułkami do Prus, aby przy korpusie Jenerała Souches został. Elektora prosił Cesarz o pomoc przynajmniéj 1000 ludzi i zostawiał mu zawsze komendę nad wojskiem całém. Operacye w Holzacyi uważał Cesarz za główne, pomorskiemi chciał tylko podnieść sprawę Sprzymierzeńców. Korpus Jenerała Souches wynosił 15 pułków.

Elektor nie bronił wojsku Czarnieckiego do Prus odejść, ale sam ochoty do wyprawy pomorskiéj nie okazywał, mimo że go Montecucuoli usilnie do tego nakłaniał. W przeciwnym kierunku wpływali na Elektora jego wojskowi i dworscy urzędnicy, lękali się bowiem o swe dobra w blizkości Pomorza. Stronnictwo szwedzkie na Dworze berlińskim zawsze silne, a wielce nieprzyjazne Austryi, przeszkadzało ciągle zamysłom cesarskim, przedewszystkiém był przeciwny wyprawie Dörfling, wyraźny stronnik szwedzki [3]), chociaż Sparr, elektorski Feld-Marszałek, zamysł wyprawy popierał. Schwerin i Platow po-

---

[1]) *Joan. Cas. Palatino Russiae Czarniecki. Vars. 2 Julii 1659.* Kopia autent. w arch. tajn. Między dokum. Nr. XXXV. — [2]) *Kollowr. et Lisola relatio. Vars. 19 Julii 1658.* Oryg. tamże. — [3]) Kazał też Leopold I uważać bacznie na niego i tajemnemi listami („pod małą pieczęcią") polecał Montecucuolemu: „zyskać lub zgubić Dörflinga" — *„Si cerca di guadagnarlo o di precipitarlo"* (*Lett. ces. dell piccolo si-*

wiedzieli cesarskiemu Feld-Marszałkowi, że Elektor nigdy sobie wyprawy pomorskiéj nie życzył, ponieważ w pomoc polską, którą miał za udaną, nie wierzył, oraz nie wątpił, że już Polska traktat odrębny zawarła, przez co cały ciężar wojny na Cesarza i Elektora spadnie, i że Francya nie opuściła Karola w wojnie duńskiéj, więc go tém bardziéj wspierać będzie w wojnie niemieckiéj', a korzystając z pokoju pyrynejskiego, Sprzymierzeńców w Niemczech, Austryę lub Brandeburg najedzie [1]).

Tymczasem już był Souches w marszu ze Szlązka do Pomorza; Cesarzowi wiele zależało na wyprawie pomorskiéj już dla tego, że nie wiedział, co uczynić z tak wielką armią, którąby w krajach duńskich żywności nie znalazła, zaś wróciwszy do domu byłaby wielkim ciężarem dla krajów austryackich [2]) zdawna wycieńczonych, a które i w obecnéj wojnie szwedzko-polskiéj wiele ucierpiały, dostarczając pieniędzy i żywności dla wojska. Rozpuścić armię byłoby niebezpieczeństwem i nieroztropnością nietylko z powodu Szwecyi, lecz oraz Turcyi. Chciał ją więc żywić Cesarz na koszta szwedzkiego Pomorza, a oraz podnieść sławę austryackiego oręża, który w tym roku nic wielkiego jeszcze nie dokazał. Zatém pod każdym względem była wyprawa do Pomorza (a którą jenialny Jan Kazimierz przed dwoma laty śród korzystniejszych okoliczności dla Polski i Danii usilnie zalecał) pytaniem żywotném dla Austryi.

Nie ustawał też Montecucuoli w naleganiu na Brandeburczyków, aby do wyprawy należeli, lecz doznawał wielkiego oporu, a od Danii dostatecznie popieranym nie był. Schwerin, chociaż Austryi przyjazny, przyrzekał w imieniu Elektora tylko

---

gillo 22 Agost. 1659. Annotac. di Mont.). Gdy mówiono na radzie, że nieprzyjaciel robi to wszystko, co Sprzymierzeńcy uczynić zamyślali, wyrwał się Dörfling z niepotrzebném tłumaczeniem: „przysięgam, że żadnych związków ze Szwedami nie mam"; co się wszystkim zdawało podejrzaném, tłumaczył się bowiem nie będąc do tego zniewolonym (*„il che parve a tutti una scusa non petita." Mont. 25 Nov. 1659).* Wszelako było trudno mu zaszkodzić, bo go Elektor polubił.

[1]) *Montecucuoli an Leopold. Feldlager bei Coldingen 30 Juli 1659.* Oryg. w arch. wojny. Oraz *Annotaz. di Montec. al 27 Luglio 1659.* — [2]) *Leopold an Montecucuoli. Wien 11 August 1659.* Oryg. w arch. wojny.

wolne przejście dla wojska austryackiego, a to jedynie jako cesarskiego i jeszcze się lękał skutków tego kroku, wyprawę odrzucał jako zbyt nagłą, bez Sprzymierzeńców uchwaloną i wymagał nawet, aby Jenerała Souches w marszu wstrzymać [1]). Nadto korzystali Brandeburczycy ze sposobności, aby się ze swemi pretensyami o wynagrodzenie za Jaegerndorf odezwać. Na próżno odrzekał Montecucuoli, że Szwed Sprzymierzeńców na wszystkich punktach zaczepi, jeźli go uderzeniem na Pomorze nie wyprzedzą. Duńczycy nalegali na wyprawę do Fionii. Ahlefeld, Poseł duński i Rezydent Schil oznajmili, że Szwedzi według doniesienia angielskiego Admirała Montagu powszechny pokój przyjmują, na co się Fryderyk III zgadza, lecz tymczasem Szwedów zatrudnić pragnie.

Rada wojenna odbyta u Montecucuolego, na którą przybyli Ahlefeld, Feldmarszałek Eberstein, jeneralni Komisarze Cay i Detlof, Schil, Schwerin, Sparr, Jenerał artyleryi Dörfling, jeneralny Komisarz Platow, Montecucuoli, hr. Götz i jeneralny Komisarz austryacki Schiffer, nie pokonała trudności. Montecucuoli wątpił, że przygotowania do najścia Fionii już dostateczne i radził 15000 wojska w Jutlandyi i Holzacyi zostawić, a główne operacye do Pomorza przenieść, aby żniwo uprzedzić i z niedostatecznego zaopatrzenia twierdz szwedzkich w Pomorzu korzystać. Temu byli przeciwni Elektorscy, Pomorze mieli za kraj mały a broniony wielu fortecami, lękali się, że wojsko szwedzkie Brzemie opuści i na kraje brandeburskie uderzy, Elektor zaś nie jest stroną główną, tylko pomocnikiem i w traktacie zawartym z Danią do wyprawy pomorskiéj nieobowiązanym [2]). Odpowiedziano im, że wyprawa pomorska marszem Austryaków pod Jenerałem Souches już rozpoczęta, politycznym względom wszystkich Sprzymierzeńców odpowiada, Pomorze zaś z pod protekcyi Niemiec wyraźnie wyłączone. Nie przekonywało to Brandeburczyków, Schwerin poufnie rozmawiając z Montecucuolim ostrzegł go, że Francya nie zajęta, książę Neuburg (nieprzyjaciel Elektora) będzie korzystał z nowéj plątaniny, a zima się zbliża. Montecucuoli dowodził, że lepiéj żywić się w cudzym kraju, niżeli we własnym, Schwerin trwał w żąda-

---

[1]) *Montecucuoli an Leopold. 2 August 1659.* Oryg. w arch. wojny. — [2]) *ibidem.*

niu, aby pochód Jenerała Souches wstrzymać, rzecz do wiosny odłożyć i powiedział, że Elektor nie chce iść za przykładem Danii, co jarzmo z Polski zdjęła, a sama je na własny kark włożyła.

Z powodu oporu Elektora było opłakaném położenie wojska austryackiego, pozbawionego artyleryi i wielu innych potrzeb. Od mieszkańców zawziętych na Austryaków „nie tylko z powodu religii,“ nie można się było spodziewać niczego. Podobnie cierpieli Polacy wielki niedostatek. Radził też Montecucuoli Cesarzowi, aby, jeźli Elektor do wyprawy skłonić się nie da, cofnąć wojsko zupełnie [1]), inaczéj na wypadek układu Danii i Elektora ze Szwedem, zostałaby Austrya osamotnioną w téj wojnie. Ale co zrobić z wojskiem? zapytał Cesarz, dokąd go przesłać na kwatery zimowe? Nowa wyprawa do Fionii była niepewną, a pokój szwedzko-duński za wpływem morskich mocarstw prawdopodobnym. Cesarz zażądał obecnie od Elektora tylko 500 ludzi i wysłał żywność dla 20000 ludzi na cztéry tygodnie do Kustrzyna [2]), oraz 100000 zł. reńskich.

Elektor chciał korzystać z gorliwości, z jaką Cesarz popierał wyprawę pomorską. Żądał on przed tém od Cesarza: 1. Roczne subsydia (100000 talarów) na rekrutacyę i utrzymanie dla swego wojska, oraz kwatery zimowe. 2. Przyrzeczenie, że Cesarz ani Szwecyi, ani żadnemu innemu mocarstwu krajów elektorskich odstąpić się dozwoli. 3. Rokowanie z niemieckimi Książętami, aby nic przeciw pomorskiéj wyprawie nie oświadczyli. 4. Pomoc cesarska w razie uderzenia Księcia neuburskiego na Elektora. 5. Cesarz żadnéj posiadłości Elektora nie zatrzyma, ani wynagrodzenia za koszta wojenne lub podobne żądać nie będzie. 6. Prawo werbunku w krajach austryackich. 7. Zobowiązanie Austryi, że zawsze 12000 wojska z odpowiednią artyleryą podczas wojny utrzymywać i żywność przysyłać będzie [3]). Leopold I upoważnił Feldmarszałka zezwolić na punkt 2, 4 i 7, wymawiać się co do 1 i 2 a na 6 odpowiedzieć, że Cesarz sam zmuszony w Niemczech werbować, Elektor zaś w Westfalii i Niższéj Saksonii z łatwością żołnie-

[1]) *ibidem.* — [2]) *Leopold an Montecucuoli. Wien 11 August 1659.* Oryg. w arch. wojny. — [3]) *Puncta, welche bei Einwilligung der pommeranischen Expedition Ihr. Churf. Durchl. ausgedungen.* Oryg. tamże. Między dok. Nr. XXXVI.

rzy zaciągać może. Z Książętami niemieckimi był już Cesarz rozpoczął układy i przyrzeka wszelką gorliwość [1]).

Ze swéj strony chciał Leopold korzystać z niedogodnego położenia Elektora i poruczył Feldmarszałkowi, aby ze swą zwyczajną zręcznością uchwycił chwilę, w któréj Elektor przez niedostatek pieniędzy cierpieć będzie, aby mu za jego pretensye do Jaegerndorf 150000 talarów przyrzekł, jednak w sposób taki, aby się Elektor nie spostrzegł, że mu Cesarz owe pieniądze narzuca [2]). Śród tych układów ujmował Cesarz elektorskiego Ministra Schwerin i darował mu 12000 talarów, Elektor zaś dał austryackiemu Feldmarszałkowi 20000 talarów, których on jednak bez zezwolenia Cesarza przyjąć nie chciał [3]).

ROZDZIAŁ III.

Klęska Jenerała Souches w Pomorzu, a zwycięztwa Hetmana polnego Lubomirskiego w Prusach.

(Pierwsze operacye Jenerała Souches w Pomorzu, wymarsz Sprzymierzeńców do téj prowincyi.)

Tymczasem rozpoczął już Souches operacye, które głównie do wzięcia Szczecina, twierdzy przez się ważnéj i silnie obsadzonéj, zmierzały. Szedł on z Szlązka, z Grünberg, przez Meltzig, przeszedł Odrę 1go Sierpnia, stanął 2go w Kleinitz, ale żadnego posiłkowego korpusu brandeburskiego tam nie zastał. W celu porozumienia się z Brandeburczykami co do operacyi, wyprawił Jenerała Stahremberg do Gubernatora Dohna w Berlinie; ten jeszcze nie miał ani pełnomocnictwa, ani instrukcyi. Brandeburczycy zajęli część żywności wysłanéj przez Cesarza dla swego wojska, aby sobie wynagrodzić za to,

---

[1]) *Leopold an Montecucuoli. Pressburg 12 Sept. 1659.* Oryg. w arch. wojny. Podobnie odpowiedziano na piśmie elektorskiemu Posłowi w Wiedniu. Między dok. Nr. XXXVII. — [2]) *Leopold an Montecucuoli. 13 Sept. 1659.* Oryg. tamże. Między dok. Nr. XXXVIII. — [3]) *Montecucuoli an Leopold. Horst 10 Sept. 1659.* Oryg. tamże.

co cesarscy przechodząc przez kraje elektorskie zużyli. Wojsko Jenerała Souches było złożone po większéj części z rekrutów, z których już 800 ludzi ubyło. Nie życzył on sobie, aby Czarniecki z 2000 przybył i sądził, że mu pomoc 600 Polaków wystarczy [1]). Stanąwszy pod Landsberg dowiedział się Souches, że Würtz z 800 ludzi przybył dla zniszczenia kraju, wysłał przeciw niemu jazdę i piechotę na koniach pod Jenerałem Sanlis, razem 1300 — 1400 ludzi. Układał sobie Souches zająć Greifshagen (który Szwedzi opuścić mieli), blokować Damm na prawéj stronie Odry, wyspę Wolin zdobyć, zaś z drugiéj strony dostać w swą moc Gartz i Loknitz, o którym mniemał, że się za Elektorem, swym dawnym Panem, ogłosi; tym sposobem byłby Szczecin niemal cały opasany [2]).

Wartę (na granicy polskiéj) przeszedł Souches 11go Sierpnia, i podczas gdy Stahremberg miał Damm blokować, zamierzał głównie Dowodzący zamek Wildbruck zająć, pod Damm wyruszyć i na Szczecin baczyć. Zdobycie téj twierdzy uważał Souches za łatwe zadanie, mieszczan za nieprzychylnych Szwedom, mających porozumienie ze szlachtą, zaś załogę szwedzką za niedostateczną do walnéj obrony. W ogólności podlegał Souches, gdy się ujrzał na czele armii, mnogim złudzeniom i wierzył we wszystko, czego sobie życzył, w gotowość Szwedów do opuszczenia stanowisk, w przychylność szlachty pomorskiéj dla Cesarza etc., i na takich podstawach opierał swe plany operacyjne.

Po zajęciu Wildenburga i kilkudniowém oblężeniu miasta Greifshagen, zdobył je Souches, a Stahremberg i Sanlis oblęgali Damm, broniony od 800 Szwedów. Szańce między Damm a Szczecinem zdobył Stellmacher na czele 800 ludzi, przez co związek między dwoma miastami przerwany został [3]), wszakże z powodu braku artyleryi, na którą czekało wojsko austryackie, bronił się Damm i dopiéro po dniach kilkunastu wziętym został [4]). Przedtém zdobyli Austryacy wyspę i miasto Wolin bronioną od 600 piechoty i 3 kompanij dragonów. Przez

---

[1]) *Souches an den Kaiser. 30 Juli, und an Montecucuoli 2 August 1659. Im Hauptquartier Kleinitz.* Oryg. w arch. wojny. [2]) *Souches an Montecucuoli 11 Aug. 1659.* Oryg. tamże. — [3]) *ibidem. 22* i *24 Aug. 1659.* Oryg. tamże. — [4]) *ibidem. 18 Sept. 1659.* Oryg. tamże.

to zwycięztwo został Szczecin według zdania Jenerała Souches oblężony od wody. Książe holsztyński podczas oblężenia twierdzy Damm stał z 3ma pułkami jazdy na przeciwnym brzegu Odry, docierał aż do bram szczecińskich i dowozom żywności przeszkadzał [1]). Pojmał on jeńców, spalił wszystkie młyny w blizkości Szczecina, zajął wiele bydła. Pod Greifeshagen przystąpiono do budowy mostu. Czterdzieści wsi szwedzkich dostarczało choć skąpo żywności, co przynosiło ulgę krajom elektorskim.

Wszystkie te korzyści odnieśli Austryacy nie mając jeszcze dział; stanowiska wzięte były wprawdzie mniejszéj wagi, ale Austryacy znaleźli w nich prócz dział zasoby wojenne i żołnierzy niebędących rodowitymi Szwedami zatrzymywali jako jeńców i w swe wojsko wcielali. Przesadzał sobie jednak Souches znaczenie swych zwycięztw i postanowił wraz z Gubernatorem Dohna wprost uderzyć na Szczecin, nie wziąwszy wprzód ani twierdzy Anklam, ani szańców pod Szczecinem nad wodą, gdzie cło wybierano (*Zollhaus*), a Szwedzi mogli, mając to stanowisko zamykające Odrę, utrzymywać komunikacye z morzem, wzmacniać załogę, zaopatrywać ją w żywność i inne potrzeby. Nadto znużyło się wojsko w tych potyczkach, żołnierz głodny, bez ubrania, stał w téj błotnistej okolicy ciągle w wodzie. Okolice zdawna spustoszone nie były dokładnie zasiane, oraz nastąpił nieurodzaj. Przybywszy pod sam Szczecin, przystąpił Souches, po wzięciu wyspy Usedum, którą Szwedzi opuścili, do prac oblężniczych. Zrobione aprosze zbliżyły się aż do contre-escarpe nieprzyjacielskich. Szwedzi pewni, że pomoc dostaną i mieszczanie bronić się będą, nie przeszkadzali tym pracom, a Jenerałowi Souches zdawało się, że je przed przybyciem szwedzkiego wojska z Fionii i Zelandyi ukończy [2]). Montecucuoli zimny i wyrachowany lepiéj rzecz widział i ostrzegał Jenerała, aby się miał na ostrożności, bo Wrangel z pomocą przybywa [3]).

Tymczasem nie ustawał Elektor w robieniu wyrzutów Cesarzowi, że bez względu na jego przedstawienia wyprawę

---

[1]) *Souches an Montec. 1 Septemb. 1659*. Oryg. w arch. wojny. Między dok. Nr. XXXIX. — [2]) *Idem. vor Stettin 3 October 1659*. Oryg. tamże. — [3]) *Montec. an Souches, Dürschau 4 Octob. 1659*. Oryg. tamże.

pomorską rozpoczął, nazywał ją karą bożą, fatalnością, ale nie chciał się odłączać od Leopolda Igo, „w którego ręku była obecnie zguba i ocalenie Brandeburga“ [1]). Z tego wnosił Montecucuoli, że Elektor chce sobie nadać pozór wobec Niemiec, że go Cesarz do wyprawy przymusił [2]); jednak już skłoniony do wyprawy pomorskiéj postanowił Fryderyk Wilhelm osobiście jéj przewodniczyć. Na radzie wojennéj, na któréj się znajdował oraz Ahlefeld, Pełnomocnik duński, uchwalono z miejsc zajętych w Holzacyi i Jutlandyi załogi wyciągnąć, natomiast duńskie wprowadzić i część wojska dla wstrzymywania nieprzyjaciela zostawić, wojsko bowiem duńskie było liczne, lecz z młodych żołnierzy złożone. Główna armia Sprzymierzonych wyszła do Pomorza, piechota i artylerya udały się tam 28go Sierpnia, nazajutrz jazda, a dnia 30go Polacy.

W marszu cierpiało wojsko wiele, mieszkańcy bowiem uciekali unosząc z sobą żywność i uprowadzając bydło. Główném zadaniem Sprzymierzeńców było przejść i obsadzić rzekę Penna, przez wielkie błota płynącą; Jenerał Miller (ten sam co pod Częstochową) bronił przeprawy. Aby go omylić udawali Sprzymierzeńcy, że ich korpus szuka przejścia przez Pennę między Damgarten i Loitz; inny korpus pod Sporckiem operował między Demin i Anklam i zajął Klempenau. Tymczasem przechodziło wojsko przez moczary po faszynach, a przez Pennę po moście (27go Września) w obliczu Millera, milkę od Tribsees przy wsi Gnatznau [3]). Przybywszy pod Tribsees nad Trebel (blisko Stralsunda) zdobyli Austryacy już po kilku strzałach działowych szaniec leżący na moczarach i grobli, zabrali ośm dział i kilkunastu żołnierzy. Nieprzyjaciel opuścił Damgarten i porzuciwszy działa, żywność i amunicyę cofnął się do Stralsund [4]).

Jednocześnie operował Sporck, zdobył przejście pod Stolpe, w blizkości twierdzy Anklam, zdobył Loitz, znów przeszedł

---

[1]) *„poichè in mano di S. Mta stava adesso la rovina e lo stato di S. A.“ Annot. di Montec. 18 Agosto 1659.* — [2]) *„Jo vego che l'Elett. ha voluto che S. M. sia la prima a rompere per potere sempre dire che ella vi e stata tornata per forza.“ Ibidem.* — [3]) *Annot. di Montec. 27 Septemb. 1659.* Oryg. w arch. wojny. — [4]) *Montec. Campo dei Collegiati. Trübsec 28 Septemb. 1659.* Oryg. tamże. Między dok. Nr. XL.

Pennę, zbliżył się pod Anklam [1]), a potém obległ Spanckau i Uckermünde, zkąd dotąd wyrządzali Szwedzi wielkie szkody Jenerałowi Souches, oblęgającemu Szczecin.

Te korzyści odniesione przez Austryaków, osobliwie przez walecznego Sporcka, stały się podobne jedynie pośpiechem, z jakim Sprzymierzeńcy dążyli do Pomorza. Wojsko prawie nagie, głodem, chorobami, niedostatkiem wszelkiego rodzaju w Holsztyńskiem i w Jutlandyi, w krajach szczupłych niemogących dostarczyć dobrych kwater, a zkąd mieszkańcy z żywnością i z bydłem uciekali, wycieńczeni, nie ustawało w swych trudach i zdołało uprzedzić Wrangla, co z pomocą przybywał. Przez spóźnienie jedynie dwóch dni byłoby się przejście Penny stało niepodobném. W Tribsees, w obozie, stanęła Rada wojenna i uchwaliła: wyprawić dla rozpoznania nieprzyjaciela mniejsze oddziały, w różnych kierunkach, gdy tylko most w Tribsees dokończonym będzie. Sporck otrzymał rozkaz zostać między Demin i Anklam, całéj zaś armii dano przeznaczenie dążyć do Wolgast i obsaczyć twierdzę. Jenerałowi Souches kazano dać ze swego korpusu 1000 piechoty Sporckowi; ciężkie działa miał przyprowadzić Sparr z twierdz brandeburskich. Ponieważ się lękano niedostatku żywności, wyprawiono Czarnieckiego do Pomeranii; z polskiego wojska zostali w szwedzkiém Pomorzu jedynie Tatarzy i Dragoni przy Elektorze [2]). Jenerałowi oblęgającemu Szczecin powiedziano, aby Zollhaus i Damm dobrze obsadził, na tę stronę Odry się udał i według swego zdania albo twierdzę blokował, albo nań uderzył [3]).

Opasanie twierdzy Wolgast stało się niepodobném, bo Wrangel przybył z kilku wojennemi okrętami i przewozowemi statkami z Danii, zaopatrzył wszystkie twierdze w żywność i powiększył ich załogę. Elektorscy Jenerałowie doradzali uderzyć na Greifswald, sądzili bowiem, że się mieszczanie bronić nie będą, a załogę mieli za nieliczną [4]). Chociaż woda oblewająca twierdzę była płytką, nie powiódł się jednak szturm dwukrotnie przypuszczony w nocy. Mieszczanie się bronili, za-

---

[1]) *Baron Schiffer's Bericht an den Kaiser. Praes. in Pressburg 22 Nov. 1659.* Oryg. w arch. wojny. — [2]) Rada wojenna w Tribsees 28/18 Sept. 1659. Oryg. tamże. Między dokum. Nr. XLI. — [3]) *ibid.* — [4]) *Schiffer's Bericht an den Kaiser.*

łoga okazała się liczniejszą, niżeli mniemano. Austryacy i Elektorscy ponieśli straty, ogniste kule rzucane do twierdzy zapaliły miasto [1]), trzecia część domów zgorzała.

Nadto nie było między Sprzymierzeńcami pożądanéj zgody co do operacyi. Montecucuoli chciał z jazdą stanąć w kącie wolgastkim, ztamtąd mieć baczne oko na Grifswalden, Anklam i Wolgast, piechotę przeprawić w Stolpe, a z artyleryą, którą Sparr ze Spandau prowadził, czynić przeciw Anklam [2]). Temu opierali się Elektorscy, zawsze robili trudności, dowodzili, że Wranglowi w zaopatrzeniu tych twierdz przeszkodzić nie zdołają. Doradzali oni, aby szkodzić nowo przybywającemu nieprzyjacielowi, który się w Wismar sadowić zaczął [3]). Projekt Montecucuolego upadł.

Bez okrętów i bez statków przewozowych było zawsze trudném położenie wojsk sprzymierzonych w Pomorzu, a Szwedzi do bitwy w otwartém polu nie występowali. Pierwiastkowo chciał Karol Gustaw osobiście do Pomorza przybyć i już był w powozie, lecz potém postanowił na wyspie Falster zostać, zkąd nad obroną Pomorza czuwał [4]). Zawsze była flota szwedzka główną pomocą dla Karola, zatem udawał on tylko, że chce się mierzyć z Montecucuolim, Elektorem i Czarnieckim i znowu zostawiał ich w niepewności.

Sprzymierzeńcy pod Feld-Marszałkiem Sparr i Jenerałem Sporck stali pod Anklam (str. 171), ważném stanowisku, aby nieprzyjaciela nad Pennę nie puścić. Do téj wyprawy żądano od wojska oblężniczego 1000 piechoty, Souches się tłumaczył, że téj siły wysłać nie zdoła, ponieważ zbliżywszy się już pod fortyfikacye miał po obsadzeniu miejsc zajętych tylko 3500 piechoty, z których połowa w szpitalu [5]), nadto wojsko cierpiało przez niedostatek żywności i ubioru, a nieprzyjaciel w nocy wycieczki robił. Wojsko brandeburskie nie przybywało, albo przychodziło bez szpad i bez karabinów. Gubernator Dohna, który, zdaje się, nie miał najmniejszéj zdolności, w doniesienie austryackiego Feld-Marszałka, że Wrangel z pomocą przy-

---

[1]) *Montecuc. Campo dei Colleg. in Pomerania. 8 Ottob. 1659.* Oryg. w arch. wojny. Między dok. Nr. XLII. — [2]) *Schiffer's Bericht.* — [3]) *ibid.* — [4]) *Montecuc. 25 Octob. 1659.* — [5]) *Souches an Montecuc. vor Stetin 6 Octob. 1659.* Oryg. w arch. wojn.

bywa, wierzyć nie chciał, i oblężenie Szczecina popierać doradzał, nie miał nad 1200 piechoty; Souches dał mu dwa pułki, aby Szczecin z drugiéj strony Odry oblęgał. Głównie na to oblężenie zwracano uwagę.

(Oblężenie Szczecina. Klęska i odwrót Austryaków).

Przeciw Jenerałowi Souches czynił głównie Admirał Wrangel, przybywający do obrony téj twierdzy. Nigdy nie stanęli na przeciw siebie wodzowie tak różni charakterem i przymiotami. Wrangel, człek wyższych zdolności, z wojną lądową i morską równie obeznany, był pełen wyrachowania i zimnéj krwi, przedsiębierczy i wytrwały, spokojny i nader ostrożny. Przeciwnie Souches człowiek porywczy, niespokojny, nad miarę z każdym, nawet z przełożonymi kłótliwy [1], i pełen zarozumiałości, chorował na wielkiego wodza i pałał chęcią przyćmić wszystkich. Krytykował on każdy krok wojenny, przymawiał każdemu zwycięztwu i ktoby mu wierzył, wziąłby go za strategika i taktyka, jakim może sam Jan Kazimierz nie był. Polaków nienawidził jeszcze bardziéj niżeli Hatzfeld, do Królowéj i do Lubomirskiego pałał szczególną nieprzyjaźnią, za co wpadł w niełaskę u Dworu wiedeńskiego i z Polski odwołanym został. Z powodu takich przymiotów Jenerała głównie dowodzącego, wachał się Elektor wysłać Czarnieckiego ze znacznym oddziałem do Pomorza, chociażby to według Montecucuolego było znaczenie wyprawy pomorskiéj w oczach Polaków podniosło, ponieważ się lękał, że Souches z Czarnieckim się nie zgodzi. W obec samego Montecucuolego, którego komendzie podlegał, był krnąbrnym, zuchwałym i spowodował Leopolda I do zrobienia mu surowych wyrzutów i nowego nakazu najściślejszéj uległości dla rozkazów Feldmarszałka. Pozbawiony wyższych zdolności, które zastępował tylko namiętnością, ruchliwy bez potrzeby, w plany niepraktyczne obfity, miał Souches popęd do postawienia armii na jednę kartę, aby wszystkich zdziwił i siebie nad innych wyniósł. Dla tego téż postanowił oblęgać Szczecin i wziąć tę silną twierdzę szturmem, a przedsięwzię-

[1]) Nawet podrzędni oficerowie sztabu jeneralnego nie chcieli służyć pod nim lękając się jego niezmiernéj porywczości.

cia nie wyrachował, nic nie przygotował, niczego nie przewidział.

Montecucuoli znając wady podwładnego sobie Jenerała, czuwał nad jego operacyami, nie ufał jego kombinacyom, ani nawet doniesieniom i studził według możności fantastyczny zapał kierującego oblężeniem. Między innemi marzyło się Jenerałowi Souches, że mieszczanie Szwedów nie cierpią, poddać się pragną i tylko na przybycie Elektora lub innéj jakiéj wysokiéj osobowości czekają, zaś załoga mała bez żywności itd. [1]) Tego samego dnia w którym to donosił Souches, postanowiła Rada wojenna głównéj armii Sprzymierzeńców, aby Souches według okoliczności albo Szczecin atakował, albo miasto tylko blokował, i taki mu przesłała rozkaz (str. 171). W ogólności spostrzegał Montecuculoi, że Souches podlega złudzeniom i polecał mu postępować cierpliwie, ostrożnie, nie wystawiać ludzi i zasoby na stratę, lecz Souches porozumiawszy się z brandeburskim Gubernatorem Dohna rozpoczął nie blokadę, lecz oblężenie Szczecina. Feldmarszałek ostrzegał, aby się w niebezpieczne przedsięwzięcie nie wdawał i chciał pierwéj sam uderzyć na zamek Wolgast (przy ujściu Odry), lecz dopiero wtenczas, jeźli potrzebnych statków dostanie i artylerya ze Sparrem nadejdzie. Ponieważ statków nie było, zaniechał Montecucuoli uderzenie na Wolgast i doniósł o tém Jenerałowi, oraz że Wrangel przybywa, obóz pod Stralsundem formuje, Sprzymierzeńcy nań uderzyć pragną. W tym celu chciał Feldmarszałek zająć pierwéj silne stanowisko n. p. Demin, aby nad rzeką Pena bezpiecznie stanąć, nieprzyjacielowi związek między Wismarem Meklemburgiem i Pomorzem przeciąć, i tym sposobem aż do morza docierać, inaczéj bowiem gdyby Szwedzi stanęli nad Peną, nie przepuściliby Sprzymierzeńców i zmusiliby ich do utrzymywania korpusu obserwacyjnego. Souches bez względu na ten plan konieczny, przyspieszał oblężenie Szczecina, żądanego pułku do oblężenia twierdzy Demin nie przysłał, w przybycie Wrangla nie wierzył [2]). Oblegając miasto ze zbyteczném wysileniem zaniedbał jednak zajęcie szańcu (Zollhaus), zkądby mógł przystępu Szwedom bronić i Odrę zupełnie zamknąć. Nie brał on także

[1]) *Souches an Montecuc. Schillendorf 28 Sept. 1659.* Oryginał w arch. wojny. — [2]) *Montec. an Lisola. December 1659.* Oryg. tamże.

Anklam, miejsca słabo bronionego, gdzie mógł dla piechoty i jazdy żywność znaleźć, a któréj w Pomorzu zbyt mało było; z samego położenia topograficznego już widać, że wzięcie Anklam przyspieszyłoby zdobycie Szczecina. Z tego korzystali Szwedzi i mając Wolgast w swym ręku, odebrali szańce na wyspie Usedom Sprzymierzeńcom, żywność z posiłkami do Szczecina rzeką wyprawiali.

Obok błędów strategicznych, popełnił Souches mnogie taktyczne, prace oblężnicze bez oględności i nie według prawideł nauki, która się na wyrachowaniu i roztropności opiera, prowadził, pod stanowiska nieprzyjacielskie zbyt się zbliżył nie upewniwszy sobie dostatecznych rezerw na wypadek wycieczki z twierdzy. Leże dla wojska oblegającego były zbytecznie od siebie oddalone i dla obopólnéj obrony z sobą niepołączone [1]). Działa źle ustanowił na samym kraju fosy i nie pamiętał o asekuracyi, bywały téż zabierane od Szwedów. Podobnie składy żywności i amunicyi zapomniał ufortyfikować, przez to się mogły stać łatwym łupem nieprzyjaciela. Jazdę postawił w miejscach, gdzie nawet słomy nie było, przezco wyniszczała, piechota zaś ulegała pod ciężarem prac i była wystawioną na ciągłe napady. Mimo że działa dopiero po wielkich trudnościach w końcu Października, a proch jeszcze później przysłano, nie szczędził Souches amunicyi, kazał dawać ognia ciągle a często bez celu, tak że moździerze oblężnicze, które Elektor był przysłał, popękały [2]). Przedewszystkiem nie ścieśnił miasta ze wszech stron, nie usiłował zająć domu cłowego, którędy Szwedom posiłki przybywały w chwili już zupełnego oblężenia, a które, zdawało się Jenerałowi, twierdzę dokładnie opasało.

W miarę trudności tym sposobem rosnących przestawał się Souches łudzić i zachęcał Montecucuolego do uderzenia na Wolgast dla zamknięcia ujścia Odry, chociaż już wiedział, że tego stanowiska Sprzymierzeńcy bez statków przewozowych zdobywać nie mogli. Dopiero gdy ujrzał, że okręt po okręcie przybywa do Szczecina z posiłkami i żywnością, a mieszczanie wspierają załogę, pomyślił o uderzeniu na Zollhaus, ale niemiał okrętów, a to miejsce leżało jakby wyspa, cale w wodzie, po-

---

[1]) *Errori nell' attaco di Stettin. Annot. di Montecuc.* Oryginał w arch. wojny. — [2]) *ibidem.*

łączone z lądem drugiéj strony Odry wązką groblą i mostem już po większéj części zniesionym [1]); trudno więc było naprawić błąd, który Souches popełnił, że tego ważnego stanowiska przed przejściem Odry nie zajął. Mianowicie gdy już nie wątpił, że Wrangel z posiłkami osobiście nadchodzi, przestał się Souches nie tylko łudzić, lecz nadto podpadł uczuciom przeciwnym, zaczął rozpaczać, oskarzać drugich i siebie samego. Odwołał on Pułkownika Księcia holsztyńskiego, którego zbyt daleko wysłał, wzmocnił Wolin, dwa pułki przybywające właśnie w pomoc, do zdobycia domu cłowego użyć zamierzał. Ale wszystko było już za późno, Szwedzi się wzmocnili w Szczecinie. Zrobili oni wycieczkę z całą załogą i 600 mieszkańcami i zadali oblegającym znaczną klęskę. Donosząc o niéj tłumaczy się Soches, że jego rozkazy wykonanemi nie były [2]). Wojsko oblężnicze spadło do liczby 1460 j. i 5070 p. [3]),

Już przed tém wątpił Montecucuoli, że Souches celu dopnie, oskarzył go przed Cesarzem o upór, przypomniał, że przy oblężeniu Torunia nie inaczéj postępował [4]). Nadto wiedział Montecucuoli, że obok strat, które austryacka piechota przez złe prowadzenie oblężenia ponosiła, postępował Elektor z wielką obojętnością, „o wyprawę nie dbał, ani wojska dostatecznego, ani żywności nie przysyłał, tylko miejsca zdobyte zająć pragnął.“ W saméj rzeczy, kiedy wzięcie Szczecina było jeszcze podobnem, pisał Elektor do Souchesa [5]), aby tę twierdzę po jéj wzięciu nie cesarskiém, lecz brandeburskiém wojskiem obsadzić. Feldmarszałek nie wierzył w zdobycz twierdzy i wydał (15-go Listop.) rozkaz, aby Souches dobrze rozważył, czyli Szczecin wziąść zdoła lub nie, i aby w tym drugim razie od oblężenia natychmiast odstąpił, ludzi daremnie nie tracił. Szwedzi nową wycieczkę w nocy tak niespodzianie wykonali, że warty brandeburskie dać ognia nie zdołały; wiele żywności i potrzeb wojennych dostało się nieprzyjacielowi [6]). Nadto

---

[1]) *Souches an Montec. vor Stettin 7 Nov. 1659.* Oryg. w arch. wojny. — [2]) *Idem 11 Nov. 1659.* Oryg. tamże. — [3]) 981 uciekło, 228 było rannych, 1128 umarło, 955 zabitych. *Idem 11 Nov.* Oryg. tamże. — [4]) *Montec. an den Kaiser Leopold. Barth 5 Nov. 1659.* Oryg. tamże. — [5]) *27 Oct. 1659.* Oryg. tamże. — [6]) *Souches an Montec. vor Stettin 13 Nov. 1659.* Oryg. tamże.

wzmagali się Szwedzi po przybyciu Wrangla do Szczecina co raz bardziéj; obawa klęsk jeszcze większych złomała nareszcie upór nieroztropnego Souches. Na radzie z Gubernatorem Dohna postanowił cofnąć się pół mili od miasta, a artyleryą i potrzeby do Greifshagen wyprawić. W nocy przeprawił się Dohna z swym wojskiem (które z drugiéj strony Szczecin oblegało) do głównego obozu austryackiego. Sam Souches z piechotą udał się pod Greifshagen, jazdę i część piechoty pod Szczecinem zostawił. Tym sposobem spełzło oblężenie na niczém, chociaż miał Souches pod sobą „tyle wojska, dział i żywności, ile mało które w owych stronach i czasach wykazać zdoła“ [1]). „Stracono wiele czasu i ludzi, a honoru nie zyskano“ [2]), było to jedynem wielkiem zwycięztwem Szwedów w kampanii ze Sprzymierzeńcami. Souches, mimo poniesioną klęskę, trwał w przekonaniu, że wiele zrobił, lecz dostatecznie popieranym nie był; wszelako wpadł w niełaskę u Dworu i jedynie Feldmarszałkowi zawdzięczał, że go przed sądem wojennym nie postawiono [3]).

---

[1]) *Montec. an Leopold. December 1659.* Oryg. w arch. wojny.
[2]) *Montec. an Leopold. Barth 19 Nov. 1659.* Oryg. tamże.
[3]) Głównie wyrzucał Feld-Marszałek Jenerałowi Souches, że się nie stósował do operacyi całéj armii Sprzymierzeńców, że zamiast blokady rozpoczął oblężenie, a to na podstawie fałszywych przypuszczeń co do liczby załogi i ducha między mieszczaństwem, że miasta ze wszech stron nie opasał, domu cłowego pierw nie zajął, kwater w pożądanym ciągu nie oznaczył, działa do samego brzegu fosy doprowadził, amunicyi i żywności dostatecznie nie strzegł, zbyteczném strzelaniem moździerze rozsadzał, 1000 ludzi do głównéj armii nie wysłał, jazdę w miejscu ustawioną, gdzie nawet słomy nie było, zniszczył i t. p. Wyciąg z raportów Jenerała do Feld-Marszałka i z uwag tegoż nad niemi, można sobie zrobić dokładne, techniczne pojęcie o tém słynném oblężeniu i o sposobie ówczesnym brania i bronienia twierdz. Wysoki umysł Montecucuolego nadaje tym żywym, niemal polemicznem rozprawom wartość niepospolitą. Zobaczyć *Errori nell' attaco di Stettino e Estratto delle lettere di Souches.* Własnoręcznie przez Montecucuolego. W arch. wojny. Między dok. Nr. XLIII.

(Czynności wojenne Lubomirskiego w Prusach).

W czasie kiedy Jenerałowi Souches źle się powodziło pod Szczecinem, odnosił Lubomirski, którego osobliwie nienawidził, znaczne zwycięztwa w Prusach. Wojnę w téj prowincyi pragnął Jan Kaźmierz popierać wszelkiemi siłami, ale nastały trudności ze strony skonfederowanego wojska kwarcianego, poróżnionego z Lubomirskim (przeznaczonym do Prus), któremu zarzucało, że dwa z sobą niezgodne urzędy W. Marszałka i Hetmana polnego piastuje. Przybył on uproszony od Króla, ale w pole wyjść nie chciał, nim sobie upewni utrzymanie wojska i potrzebną artyleryą otrzyma, a pieniędzy i żywności nie było. Oraz chciał się Lubomirski dowiedzieć, o ile od jego rozkazów będzie zależało wojsko austryackie; to już stanęło na miejscu zbioru w Nieszawie. Wyjazd (23go Lipca) Lubomirskiego do obozu nie przyspieszył wyprawy do Prus, bo brak pieniędzy i żywności nie ustawał. Wojsko austryackie cierpiało największy niedostatek, było nawet w części bez broni. Jan Kazimierz nie mając jéj podostatkiem dla własnego żołnierza, nie mógł dostarczyć oręża Austryakom i ujrzał się zmuszonym podziękować za pomoc korpusu Stahremberga, zwłaszcza, że ten był złożonym z saméj piechoty, a Polsce po buncie Kwarcyanów osobliwie jazdy było potrzeba.

Królowéj doniesiono z obozu szwedzkiego, że Karol nie zawrze pokoju, jak długo będzie miał nadzieję, że Prusy zatrzymać zdoła. To było nową pobódką dla Dworu polskiego spieszyć się z wyprawą pruską, lecz wszystko paraliżowali skonfederowani Kwarcyanie, mimo, że Król do Prus nie odjeżdżał, lecz związek zaspokoić usiłował. Wszelako nie ustawało zuchwalstwo Konfederatów, staczali oni krwawe boje między sobą, wzmacniali się przybywającymi z korpusu Czarnieckiego, a we Lwowie gdzie traktowali z Komisyą przeznaczoną do ich zapłacenia, wydarli Magistratowi klucze i zajęli miasto [1]) „dla swego bezpieczeństwa.“ Nadto odgrażali się, że nawet po odebranéj zapłacie tylko od komendy Króla zawisłymi być

---

[1]) *Fragstein, relatio ad Imperatorem. Vars. 23 Aug. 1659.* Oryg. w arch. tajn.

chcą, wszakże oraz zostawać w konfederacyi pragną. Dopiero po odebraniu należytości za cztéry kwartały, za pierwszy w gotowiźnie, za drugi w towarach i broni, za trzeci i czwarty w asygnacyach, oraz po wzięciu darowizny po 10 zł. na konia, uspokoili się Kwarcyanie grożąc jednak, że gdyby tym warunkom nie uczyniono zadosyć, wrócą znowu do konfederacyi pod obecnym (dawnego złożyli) Marszałkiem Jaskólskim.

Całe wojenne położenie Polski wymagające użycia sił wielu, było przeszkodą do wyprawy pruskiéj. Car oblegał Wików i Konotop, pierwszego bronił Sapieha, drugiego Wychowski [1]). Litwini prosili usilnie o pomoc i aby Król mający wyjechać do Prus osobiście stanął na ich czele [2]). Wprawdzie zajęli Polacy Mitawę (w Kurlandyi), lecz nie zdobywszy zamku, opuścili miasto, które znowu obsadzili Szwedzi. Wychowski z Tatarami odniósł zwycięztwo pod Konotopem (za Kijowem) 8000 Moskali na placu położył, 4000 pojmał [3]) wraz z czterma kniaziami, których Tatarzy potém zamordowali. Jeńca znamienitego i 11 chorągwi zabranych Moskalom, ofiarowali Kozacy Królowi w imieniu Wychowskiego [4]). Ale właśnie, aby z tych zwycięztw korzystać, Cara do pokoju skłonić, było potrzebném wojsko na Ukrainie i Litwie. Słowem, na wielu punktach naraz prowadziła Polska wojnę, przychodziło więc jéj z trudnością zdobyć się na nową. Wyprawie pomorskiéj, na którą już zezwolił Król, przeszkadzał zawsze Elektor. Usiłował on Cesarza od niéj odprowadzić, a do Jana Kaźmierza, który Czarnieckiemu do Pomorza 2000 jazdy wysłać kazał, napisał, że Cesarz prawdopodobnie od téj wyprawy odstąpi [5]), co Jana Kaźmierza do powtórnego wezwania Czarnieckiego skłoniło. Dwór polski i austryaccy Posłowie mieli Elektora w podejrzeniu, że dla tego wyprawy pomorskiéj nie chce, ponieważ pragnie do pokoju Danii ze Szwecyą należeć [6]), co Króla nie mało smuciło. Oraz spostrzeżono, że Hoverbeck okazywał w obec Króla, Królowéj i austryackich Posłów mniéj ufności

[1]) *Kollowrath et Lisola relatio, Varsov. 19 Julii 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Idem. 2 Aug.* — [3]) *Fragstein, relatio ad Imp. 29 Aug. 1659.* Oryg. tamże. — [4]) *Kollowrath et Lisola. 16 Aug. 1659.* Oryg. tamże. — [5]) *Elector brand. Regi Poloniae. In Castris ad Coldingen in Jutlandia 28 Julii 1659.* Kopia aut. tamże. — [6]) *Kollowr. et Lisola relatio. Vars. 23 Aug. 1659.* Oryg. tamże.

niżeli przed tém. Gadatliwość Posła holenderskiego wzmocniła podejrzenie w zamysłach elektorskich.

Wspomniony dyplomata Jan Hoverd, Senator, Poseł nadzwyczajny do Króla polskiego, aby do pokoju szwedzko-polskiego pomagał, przybył do Warszawy na wezwanie uczynione od Jana Kaźmierza przez swego Posła w Hadze, Pinocci, aby Stany holenderskie pośrednika do kongresu wyprawiły. Skarzył on się, że go Król swym powozem do audyencyi przywieść nie kazał, dowodził, że tyle znaczy ile ambasador (Legatus), że mu się należy tytuł Excelencyi, nie zaś tylko J. W. Pana (Illustrissimus), a na co Dwór polski zezwolił. „Byłto człowiek dobrych chęci, lecz nie mógłby używać wielkiéj powagi u Szwedów, skoro ani wymową, ani postępowaniem, ani nawet okazałością wrażenia nie robił“ [1]). Ten wysłannik republiki prawdziwie kupieckiéj nie miał widać rutyny dyplomatycznéj, skoro mówiąc w przedpokoju królewskim z Lisolą o potrzebie traktatu między Szwecyą i Polską na pytanie tegoż: czemu Pan utrudniłeś ten pokój ogólny przez odrębne układy między Danią i Szwecyą? odrzekł: „W traktacie duńskim będzie zawarta tranzakcya elbląska w celu jéj wyjaśnienia i obejmie ona także Elektora i Gdańszczan.“ „Zdziwiłem się, pisze Lisola, nad dobrodusznością [2]) tego człowieka wydającego niezgrabnie takie rzeczy.“ Bez względu na Elektora dał Jan Kaźmierz rozkaz oddziałowi wojska, aby ku granicom Pomorza pod komendę Jenerała Souches wyruszyło.

Podobnie wojsko pod Lubomirskim przeznaczone do Prus w liczbie 12500 ludzi [3]), a to jeszcze przed uspokojeniem kon-

---

[1]) *„Cum neque dicendi et agendi modo neque externo apparatu applausum sibi conciliare nitetur.“ Kollowr. et Lisola relatio. Vars. 19 Julii 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *„obstupui ad hujus hominis ingenuitatem....“ Kollowr. et Lisola relatio. Vars. 23 Aug. 1659.* Oryg. tamże. — [3]) *Lista militiae destinatae ad Expedit. in Prussia:*

Jazda:	2 szwadrony (cohortes) niemieckie Króla . .	200
	pułk Marszałka Lubomirskiego niemiecki . .	1000
	Kanclerza dwa szwadrony	200
	Hussarzów 1 szwadron	100
	pułk Zamojskiego	400
	20 szwadronów Kozaków polskich	2000
	razem	3900

federacyi, w celu uwolnienia Wisły, oblegania Grudziąża a potém Głowy, już wyszło [1]) i z 2000 jazdy austryackiéj się złączyło. Po sześciodniowém oblężeniu wziął (29-go Sierpnia) Lubomirski miasto Grudziąż szturmem, przy którym większa część mieszkańców od ognia i miecza zginęła [2]). Pożar pochłonął niemal wszystkie domy, oszczędził tylko 15; rabunek dopiero nazajutrz zagrożeniem kary śmierci wstrzymać zdołano. Komendant cofnął się z załogą do zamku, lecz sami Szwedzi otworzyli Austryakom bramy. Wiele amunicyi, 30 dział i inne potrzeby wojenne dostały się zwycięzcom. W krótce potem opuścili Szwedzi Tczewo zniszczywszy fortyfikacye i most na Wiśle. Lubomirski wyruszył do wielkiego Werder, zkąd się nieprzyjaciel (700 ludzi) do Elbląga, w części do Malborga schronił. Trzymali Szwedzi w Prusach jeszcze Brodnicę, Malborg, Elbląg, Gniew i Głowę; Brodnica się poddała (w Grudniu), Malborg oblegał Lubomirski, Głowę zaś Gdańszczanie wsparci od królewskiego wojska. Świetnie się powiodła kampania pruska, Lubomirski nabył nowéj sławy.

Odtrąciwszy 400 — 500, co do Pomorza, niektórzy do Kurlandyi wyszli, zostanie ledwie 3000 jazdy.

Dragonów:	1 pułk Króla	1000
	„ „ Koniecpolskiego	400
	Lubomirskiego	300
	razem	1700
Piechota:	Pułk Generała Grodzickiego	1000
	„ Grodhausa	1000
	„ Butlera	1200
	„ Zamojskiego	1200
	„ Marszałka	1400
	„ królewski Wolfa	1000
	„ Morsztina	1000
	razem	7800

Razem 12,500 ludzi.

[1]) *Kollowrath et Lisola relatio. 16 Aug. 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *„Graudentium.... cessit furori obsidentium caesis ad internecionem etiam civibus.“ Kollowrath et Lisola. Vars. 6 Sept. 1659.* Oryg. tamże. *Lengnich VII, 128.*

(Operacye Sprzymierzeńców w Pomorzu szwedzkiém i w Prusach).

W czasie czynności Jenerała Souches pod Szczecinem, nie mogła wiele zrobić główna armia; piechota od 7miu miesięcy bojem, marszami i niedostatkiem znużona i wycieńczona, nie zastała tu żywności. Tę jedynie w Meklemburskiem mogła podczas zimy znaleść armia, zatém należało jéj, jeźli do krajów cesarskich wracać nie miała, zająć stanowisko nad rzeką Pena. W takiém położeniu było oblężenie Szczecina mającego silne fortyfikacye i liczne mieszczaństwo, nieroztropném [1]) i nawet niepotrzebném, wzięcie bowiem téj twierdzy nie wzmocniłoby bynajmniéj stanowiska nad Peną, zaś wzięcie miejsc, które panowanie nad tą rzeką ułatwiały, n. p. zdobycie twierdzy Demin zdołałoby zneutralizować Szczecin i to miasto, gdyby Anklam i Wolgast upadły, musiałoby się poddać samo. Wzięcie Anklam zaniedbał sam Souches, uderzenie na Wolgast stało się brakiem statków niepodobném, wreszcie główna armia nie była dość liczną, aby jednocześnie stanowiska nad Peną zabierać i Wolgast szturmować. Wyszła téż z pod Greifswald (w nocy 16go Paźdz.) przeciw Szwedom w Stralsund i stanęła przy Frauensberg i Richtenberg [2]). Nieprzyjaciel co niedawno z pięciu pułkami jazdy i dragonii pod Wranglem z Danii przybył, utwierdził się w Stralsundzie i właśnie dniem przed nadejściem Sprzymierzeńców wyszedł z większą częścią jazdy i z dragonią z miasta, aby na jakie stanowisko wojsk sprzymierzonych napaść. Zaledwie się od schwytanego patrola dowiedziano, że Szwedzi z miasta wyszli, gdy w tém ci wrócili i od razu na Sprzymierzeńców natarli. Wszelako zostali Szwedzi zupełnie pokonani, w części polegli albo dostali się do niewoli. Tylko kilku schroniło się pieszo pod zasłoną zmroku na błota, lecz i tych nazajutrz pojmano [3]). Spanckau, zamek mający cztéry bastiony kamienne, został wtenczas przez Sprzymierzeńców zajęty poczém znów było wojsko nieczynnem.

---

[1]) *Errori commessi nella deliber. e nell' essecuz. dell' assedio di Stettino. Mem. di Montecuc.* Oryginał w arch. wojny. — [2]) *Schiffer's Bericht.* — [3]) *Montecucuoli. Campo dei Collegiati à Richtenberg. 17 Ottob. 1659.* Oryg. w arch. wojny. Między dok. Nr. XLIV.

Podczas téj nieczynności nalegał Montecucuoli, aby się umówiono o kwatery zimowe. Ponieważ nieprzyjaciel posiadał Greifswald, Wolgast i Anklam, nie uyło podobném zimować bezpiecznie między Penną i Morzem baltyckiem. Dla tego pragnął Feldmarszałek zostawać tu dłużéj, spotrzebować żywność, aby się chleb nieprzyjacielowi niedostał; tę propozycyę przyjął źle Elektor, lękał się, że we własnych krajach będzie musiał żywić swe wojsko i dał do poznania, że Austryacy mają więcéj ochoty do kwater, niżeli do boju [1]. Podejrzenie było niesłuszne, bo Austryacy w każdym czasie byli gotowi uderzyć na jakąkolwiek twierdzę z rozkazu Elektora. Ale sam Elektor robił trudności, więc ani na Anklam, ani na Demin i Wolgast nie uderzono. Zgodzono się nareszcie atakować Anklam, Sparr przeszedł już z piechotą i artyleryą (22 Paźdz.) Pennę w Loitz, gdy Montecucuoli zwrócił uwagę na bliskość twierdzy Demin. Wyprawiono rekonesans, przekonano się, że plac silnie utwierdzony, ale jednak doń się zbliżyć, stanowisko zająć i aprosze na suchem, az do fosy prowadzić można [2]. Nadto otrzymał Anklam pomoc, więc oblężeniu Demina dano pierwszeństwo. Obiedwie twierdze panują nad przejściem przez Pennę, podobnie Tribsees, Loitz i Damgarten, ale te ostatnie nie zaręczają bezpiecznego przejścia z przedniego Pomorza ku Stralsundowi.

Z tych powodów zwrócono szczególną usilność ku wzięciu Demin, głównie dowodził oblężeniem brandeburski Feldmarszałek Sparr. Jednocześnie oblegali Sprzymierzeńcy mniejszą twierdzę Uckermund. Spiesznie postąpiły prace aż do fosy, bateryе usypano przy *contre-escarpe*, jazda strzegła okolicy, przeszkadzała przybyciu pomocy i żywności. Jenerałowie szwedzcy Arenson i Fersen, którzy już po Admirale Wrangel z piechotą i jazdą do Pomorza przybyli, nie zdołali przeszkodzić oblężeniu, nie wystąpili do odsieczy. W końcu Października poddała się twierdza Uckermund na łaskę i niełaskę [3].

Demin bronił się dłużéj, śniegi i zimna przeszkodziły pracom oblężniczym. Dopiero 21-go Listopada poddało się miasto. Było ono wybornie utwierdzone murem, wieżami, bastyo-

---

[1]) *Schiffer's Bericht.* — [2]) *ibid.* — [3]) *Montecucuoli. Campo dei Colleg. a Barth. L'ultimo d'Ottob. 1659.* Oryginał w arch. wojny. Między dok. Nr. XLV.

nami, palisadami i t. p. bronione. Cała twierdza leżała zupełnie w moczarach i tylko jeden przystęp miała [1]). Załogę szwedzką wynoszącą 400—500 ludzi odprowadzono do Stralsunda.

Zwycięztwo pod Demin wynagrodziło klęskę poniesioną pod Szczecinem [2]). Po wzięciu twierdzy Demin stali się Sprzymierzeńcy panami stanowiska nad Penną, i do dalszych zdobycz na Szwedach czyli to obecnie, czyli z wiosną dążyć mogli, Szwedzi zaś byli ściśnieni w miejscach, które jeszcze w tych stronach zajmowali. Wyprawa pomorska nie była więc bez rezultatu, wojsko bowiem nie mogąc się wyżywić w Holzacyi mogło w blizkości Pomorza znaleść utrzymanie, Dania się przestała skarzyć, że ją Sprzymierzeńcy uciskają, Szwecya zaczęła się oswajać z myślą pokoju, a przedewszystkiem zyskała sława Sprzymierzeńców, że się już Szwecyi nietylko opierają, lecz oraz przeciw niéj zaczepnie występują. Dodało to odwagi Holandyi, osobliwie Danii i nie mało się przyczyniło do zwycięztwa we Fionii nad Szwedami osłabionymi pomocą, którą do Pomorza ciągle wysełali. Klęską prawie jednoczesną pod Neuborg i pod Demin pogorszyło się niezmiernie położenie Szwecyi.

Ale Elektor nie był zadowolniony z wyprawy pomorskiéj. Na radzie wojennéj, na którą przybyli Schwerin, Anhalt, Sparr, Dörfling, Montecucuoli, Götz i Platow, nie chciał on dać na piśmie rozkazu, aby wojsko dla znalezienia żywności w Księstwo meklemburskie weszło, lękał się bowiem, że za to będzie odpowiedzialny Niemcom i że znów nastąpi, co za życia Ferdynanda III było, kiedy ojciec elektorski, mimo że służył sprawie cesarskiéj, wiele przez to utracił. Gdy mu na to odpowiadał Montecucuoli, że może Cesarz powrotu wojska do Szlązka sobie życzy, uniósł się Elektor *(Sua Altezza alterata)* i rzekł: Więc mię już opuszczacie; otóż nagroda za wyprawę, któréj nigdy nie chciałem. Wiemy, że było inaczéj, Elektor był jeden z pierwszych, którzy przed tém wyprawy do Pomorza gorliwie pragnęli. W ten sposób odpowiedział mu téż Montecucuoli. Wprawdzie potém stawiał Elektor trudności wyprawie, ale głó-

---

[1]) *Montecuc. Hauptqu. Grimm 23 Nov. 1659.* Oryg. w arch. wojny. Między dok. Nr. XLVI. — [2]) *Porcia an Montecuc. Pressburg 3 Decemb. 1659.* Oryg. tamże.

wnie dlatego, aby się odpowiedzialnością Cesarza zasłonić. Już po rozpoczętéj wyprawie powtarzał Elektor, w celu otrzymania lepszych warunków od Leopolda I, że ją jedynie dla Cesarza podjął, przytaczał listy z Holandyi i Niemiec ostrzegające go, aby Austryi nie wspierał, skoro tylu wojnami usiłowano przeszkodzić, żeby nad Morzem baltyckiem stanowiska nie zajęła [1]). I odtąd nie przestawał się wachać, zamyślał nawet odłączyć się od Sprzymierzeńców [2]), ale z drugiéj strony już najwyraźniéj zanieprzyjaźniony ze Szwedem, miał oraz powody do zajęcia Pomorza, które niegdyś do Domu brandeburskiego należało. Wreszcie położenie jego krajów nie dozwalało mu neutralności, a w miastach pomorskich już zajętych znajdowała się połowa załóg austryackich. Ztąd ustawała obawa, żeby Elektor miał się odłączyć od Cesarza, albo w Pomorzu rolę obojętną odgrywać, zwłaszcza że ta wyprawa zaczęła mu przynosić wyraźne korzyści. Wiele winna pruska monarchia jeniuszowi Fryderyka Wilhelma, ale niemniéj naleganiom to Polski, to Austryi na niego i oraz jego zadziwiającemu szczęściu.

Na radzie wojennéj (25go Listopada) ułożono załogę cesarską z Tribsees cofnąć, w innych zaś miejscach zdobytych w Demin, Klempenau i t. d. połowę austryackiéj i elektorskiéj załogi zostawić i wyznaczyć miejsca, z których żywność pobierać miały, a fortyfikacye Loitz zburzyć, podjazd do Warnemünde dla rozpoznania, czyli w téj porze oblęgać ją można, wysłać etc. Główną armią, ponieważ z téj strony Penny z powodu braku żywności stać nie mogła, postanowiono wysłać w Meklemburskie. Umówiono się oraz o miejsce zbioru wojsk w przypuszczeniu różnych kombinacyj nieprzyjacielskich. Układano sobie zdobyć w przyszłéj kampanii Wolgast i Anklam, poczém Szczecin samby klucze oddać musiał, tudzież Griefswalden i Wismar, a nawet Brzemie zająć, jeźli okoliczności na to zezwolą. Cztery dni po Radzie wojennéj przyszło znowu do potyczki. Szwedzi napadli na główną kwaterę dwóch pułków elektorskich, pułki cesarskie, będące w blizkości, dały spieszną pomoc, Szwedzi zostali pobici [3]). Zdołali więc Sprzy-

---

[1]) *Annot. di Montecuc. 31 Ottob. 1659.* — [2]) *„fu tentato di separarsi da noi.“ Montec. an Porcia. Grimm 3 Decembr. 1659.* Oryg. w arch. wojny. — *Montec. Nel Mekelburg 8 Dec. 1659.* Oryg. tamże. Między dok. Nr. XLVII.

mierzeńcy ważne twierdze w Pomorzu zdobyć, w otwartém polu zawsze Szwedów pokonać.

Po odjeździe Elektora wyruszyła główna armia pod austryackim Feld-Marszałkiem na kwatery zimowe, dobrze wprzód obsadziwszy przejścia przez Pennę i miejsca zdobyte w Pomorzu [1]. Z rozkazów wydanych od Feld-Marszałka do różnych pułków widać, że kwatery zimowe nie były wypoczynkiem dla wojska, lecz wymagały jego ciągłéj gotowości do straży i do obrony, a nawet do kroków zaczepnych.

Jednocześnie powodziło się dobrze Sprzymierzeńcom na innych punktach. Do ważnego zwycięztwa w Fionii należeli Cesarscy pod komendą van der Nath i oddział Polaków. Jan Kaźmierz kazał Gąsiewskiemu obserwować Duglasa w Inflantach i w Kurlandyi, a jednocześnie operowało wojsko polskie przeciw Moskalom, co z Kowna zagrażali Mazowszu i Podlaskiemu. Polacy wsparci wojskiem austryackiem w Prusach, oblęgali Głowę, to jest twierdzę wyspy Holm, i oraz oblęgali Malborg. Ta twierdza miała rozległe utwierdzenia, wszystkim podołać nie mogli Polacy, wreszcie cierpiąc nędzę niezmierną uciekali z wart, przez co się wojsko zmniejszało; niektóre pułki 500 — 600 ludzi wynoszące, spadły do liczby 300. Podobnie cierpiało nędzę wojsko austryackie, żołnierz stał w fosach fortecznych (*Laufgräben*) po kolana w wodzie, nie miał ni żywności, ni drzewa [2]. Heister wyjechał do Króla (komendę zostawił Pułkownikowi Khnig), lecz nie otrzymał żywności, więc wzrastał niedostatek coraz dolegliwszy w porze zimowéj. Austryacy żywili się psiem mięsem, Polacy nawet ludzkiém. Według autentycznego doniesienia Jenerała Heister rzucili się Polacy, głodem rozbestwieni, w liczbie czterech na piątego, zabili go i zjedli [3]. Nie było nadziei zdobycia Malborga, zkąd Szwedzi robili częste wycieczki.

---

[1]) *Montec. au Prince de Condé. Parhim 20 Dec. 1659.* Oryg. w arch. wojny. — [2]) *Obrister Khnig an FZM. Souches. Marienburg 19 Nov. 1659.* Oryg. tamże. — [3]) Takie okropności na pierwszy rzut oka niepodobne, wydarzały się nieraz, niestety! w czasie wielkiego głodu. Mamże przypomnieć ową matkę, co zabiła własne dziecię, aby posilić inne z głodu umierające? Jenerał nie byłby się ośmielił donosić Cesarzowi o fałszach. Modlitwa: „od powietrza, głodu, ognia i wojny

Lepiej postępowało oblężenie Głowy. Polacy i Austryacy stanęli w miejscu, gdzie się Wisła i Nogat dzielą, naprzeciwko Montauerspitze, tak że ich od Szwedów tylko Nogat przedzielał [1]). Po przybyciu kilkuset Brandeburczyków zaczęli Polacy robić przygotowania do szturmu. Po kilkutygodniowém oblężeniu pod komendą Marszałka Lubomirskiego poddali się Szwedzi; Głowa była „najgłówniejszą twierdzą w Prusach" [2]), bronioną od trzech pułków piechoty, dwóch jazdy i dział wielu pod wodzą Jenerała Lilienstroem. Wzięcie Głowy zowie Goes wielkiém zdarzeniem, bo Wisłę oswobodziło [3]). Skoro poddała się Brodnica (Strassburg) nad rzeką Drewenca [4]), a Tczewo odebrano Szwedom, posiadali w całéj Polsce Szwedzi już tylko dwa miejsca: Malborg i Elbląg.

Śród tych zwycięztw, do których się najbardziéj przyczynili Austryacy i Polacy, zatrwożyła Węgry postawa Turków. Pokonali oni 5000 jazdy Rakoczego i ścigali ich w głąb kraju [5]). Cała armia austryacka była w owym czasie nieliczną, wszystkie kompanie konne i piesze pod Jenerałem Montecucuoli i Heister, tudzież stojące w krajach austryackich nie wynosiły wraz z rekrutami 40,000 ludzi [6]). Wojsko polskie jeszcze mniejsze, zostawało nadto w boju z Moskwą. Ztąd spoglądały gabinety wiedeński i warszawski z wytężoną uwagą na każdy ruch Turków. Mimo to było w porównaniu ze Szwecyą, ze wszech stron ściśnioną, daleko lepsze wojenne położenie Polski, Austryi i Elektora, osobliwie jeźli w przymierzu wytrwać i energię Danii naśladować zechcą.

---

etc." jest komentarzem do historyi wojennéj dawniejszych wieków. Zobaczyć *Heister's Bericht an den Kaiser. 26 Dec. 1659.* Między dok. Nr. XLIII.

[1]) *Heister an Montecuc. 22 September 1659.* Oryginał w arch. wojny. — [2]) *Idem Thorn 27 Dec. 1659.* Oryg. tamże. — [3]) *Kopenhagen 1 Jänner 1660.* — [4]) *Heister an Montec. Dirschau 18 Decemb. 1659.* Oryg. tamże. — [5]) *Fernemont F. Z. M. an Montec. Wien 10 Decemb. 1659.* Oryg. tamże. [6]) *Armeestand Oesterreichs am 9 Mai 1659.* Oryg. tamże. Między dok. Nr. XLIX.

ROZDZIAŁ IV.

Dyplomatyczne i wojenne stanowisko Danii w r. 1659.

(Zgubna interwencya mocarstw morskich w sprawie duńskiéj.)

Widzieliśmy, że Sprzymierzeńcy nieraz, z winy Holandyi, zostawali w nieczynności, a nadto, z tego samego powodu, nie zgadzali się z sobą co do sprawy duńskiéj. Dania cierpiała niezmiernie przez Szwedów, z jéj opłakanego położenia korzystali przeciwnicy Fryderyka IIIgo, mianowicie Anglicy zaczęli występować jawnie za Szwecyą. Sekretarz Stanu rzekł w Londynie do Posła holenderskiego Nieuport, że Anglia i Francya chcą być pośrednikami w sprawie duńsko-szwedzkiéj. To samo zapowiedzieli Posłowie francuzcy i angielscy gabinetowi holenderskiemu w Hadze (str. 146). Protektor ośmielił się do wyprawienia floty, chciał on przejąć Kronenburg od Szwedów, na Duńczykach zdobyty, aby się tém przypodobał parlamentowi, mianowicie Londyńczykom. Chociaż flota angielska w zimowéj porze, wypłynęła, musiała walczyć z lodami, i wielce uszkodzona, po stracie 500 żołnierza wróciła [1]), nie odstąpił jednak Cromvell od zamysłu i gotował się do nowéj wyprawy na wiosnę. Lękali się zatém stronnicy duńscy, że bojaźliwa Holandya ulegnie, a Dania do pokoju ze Szwecyą zmuszoną zostanie. Wobec takiego niebezpieczeństwa nie pomogło wiele Duńczykom powstanie mieszkańców (w Grudniu) na wyspie Bornholm, co przyprowadzeni do ostateczności przez Szwedów, zamordowali gubernatora, rzucili się na załogę szwedzką i w pień ją wycięli. Podobnie postąpili chłopi w Drontheim przeciw okrutnemu panowaniu Szwedów i przy pomocy 2000 Duńczyków poddali się (w Grudniu 1658) Danii. Jednak nie ustawała nędza w stolicy, dotknęła ona i Holenderczyków, na jednym okręcie umarło z niedostatku 80, a zachorowało 120 ludzi. Mimo to był Opdam nieczynnym, do małych wypraw

---

[1]) *Friquet Imperatori. Hagae Com. 17 Januarii 1659.* Oryg. w arch. tajn.

duńskich albo niewiele pomagał, albo zupełnie nie należał [1]). Kopenhaga cierpiąc wiele lękała się nadto szturmu od Szwedów, biorących coraz bardziéj górę nad miastem; przybycie zboża z Gdańska przyniosło nieco ulgi. Wszelako flota holenderska nieczynną być nie przestawała, nawet odpłynąć zamierzała; Opdam wymawiał się to niejasnością rozkazów rządu holenderskiego, to zdrowiem i t. d., w końcu pojęli Duńczycy o co mu idzie i zrobili mu tajemnie podarunek 12,000 talarów, prócz pensyi rocznéj dla niego, dla syna i kilku oficerów [2]).

Nareszcie przystąpili Szwedzi do szturmu; powszechném było mniemanie, że Kopenhaga upadnie. Król kierował osobiście obroną miasta, Feld-Marszałek Schack był wielce czynnym. Karol wyprowadził wojsko z warownego obozu i posunął się (18 Lutego 1659) pod samo miasto. W nocy (z 20 na 21 Lutego) przypuścili Szwedzi szturm, zostali przyjęci wielkim ogniem z bateryi i broni ręcznéj. Jenerałowie szwedzcy nie wypełnili rozkazów Karola, nie wystąpili wcześnie do boju, ani w oznaczonych miejscach [3]). Ponieśli téż Szwedzi zupełną klęskę, stracili kilku Jenerałów, między tymi był Eric Stenbock [4]). Holendrzy pomagali nieco Duńczykom, Szwedzi się cofnęli do obozu, zkąd stolicę jedynie blokować i na wyspy duńskie uderzać zdołali.

Już przed tym wypadkiem zdobyła się znowu Holandya na odwagę, doniesiono bowiem, że flota angielska do powtórnego wyjścia dopiéro na wiosnę gotową być może. Rząd holenderski postanowił użyć czasu do wystawienia wielkiéj floty, 40 okrętów wynoszącéj, na co przeznaczył 100 beczek złota [5]), i zamierzał przybycie Anglików pod Kopenhagę wyprzedzić.

---

[1]) *Goes an Leopold. 8 Jänner 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Idem 12 Februar 1659.* Oryg. tamże. — [3]) *Goes an den Kaiser. Kopenh. 27 Febr. 1659.* Oryg. w arch. wojny. — [4]) Stratę Szwedów podają drukowane dzieła zwyczajnie na 5000 ludzi, Pufendorf zmniejsza znacznie tę liczbę. Nie do odżałowania, że Goes, znawca dokładny wojskowości i czynny w obronie stolicy, nie opisał tego pamiętnego szturmu, wielce zaszczytnego dla Fryderyka III. Rezydent powołuje się na opis przez Króla Cesarzowi przesłany, którego znaleść nie zdołałem. — [5]) *Friquet Imperatori. Hag. Com. 3 Januar. vel 15 Febr. 1659.* Oryg. w arch. tajn.

Postępujący nieład w Anglii przyczyniał się także niemało do ośmielenia Holandyi. Protektor żądał od parlamentu pieniędzy na wypłatę wojsku zaległego żołdu, oraz na nową wyprawę floty do Danii. Z powodu rosnącéj niechęci między ludem a wojskiem nie mogły te propozycye być popularnemi, a oraz nie ujęły wojska. Nadto stała się jawną niechęć Izby niższéj do arystokracyi zasiadającéj w Izbie wyższéj, a czego Protektor zażegnać nie zdołał, u klas niższych coraz więcéj tracił, a wyższym sprzykrzyła się oddawna republikancka forma rządu. Pod każdym względem zanosiło się na zaburzenie, fakcye, zajęte sprawami wewnętrznemi, nie dbały o wojnę duńsko-szwedzką.

Ale natomiast zaczęła Francya podburzać Protektora przeciw Holandyi, a za Szwecyą. Syndyk zwierzył się cesarskiemu Ajentowi, że Francuzi nalegają na pokój szwedzko-duński z większym zapałem, niżeli Anglicy [1]). W ugodzie zawartéj między Francyą i Anglią (w Westminster 3 Lut. 1659) obowiązały się obadwa mocarstwa do pośredniczenia między Danią i Szwecyą, a gdyby się pośrednictwo nie powiodło, przyrzekły (art. 4tym) pomoc Karolowi. Gdyby z tego powodu, albo z przyczyny zamierzonéj wyprawy angielskiéj do Sundu, przyszło do wojny, obowiązały się (art. 16) Francya i Anglia do spólnictwa. Artykułem 17tym ułożono nalegać na Holandyę, aby Danii pomocy nie dawała, a Elektora i Króla polskiego od przymierza przeciw Szwecyi (artykuł 18) odwieść. Wkrótce potém wypłynęła flota angielska, 40 okrętów wynosząca, pod Admirałem Montagu, stronnikiem Cromvella. Znowu się zdawało, że Dania zgubiona, zabiegom Mazaryna i Protektora oprzeć się nie zdoła.

Wszelako, zaledwie przypłynęła flota angielska do Sundu (6go Kw. 1659), wydał rząd holenderski rozkaz, aby się jego floty połączyły, 8 — 10 mil od Kopenhagi stanęły i przy danéj sposobności Królowi duńskiemu usługi oddawały, z angielską flotą zachowywały się grzecznie, ale jeźli ta dumnie wystąpi, wtenczas gwałt gwałtem odparły [2]). Zapewne byłaby się

[1]) *Friquet Imperatori. Hagae Com. 20 Febr. 1659.* Oryginał w arch. tajn. — [2]) *Auszug aus den Resolutionen der Generalstaaten der vereinten Niederlande. 11 April 1659.* Oryg. tamże.

znowu zachwiała Holandya i Danię opuściła, gdy w tém sam Bóg dał pomoc nieszczęśliwemu Królowi duńskiemu. Dramat angielski, co się był zaczął od królobójstwa, dochodził do ostatniego aktu; rewolucya majowa w Anglii obaliła władzę Protektora, przez co flota angielska została niejako bez Pana.

Przed temi wypadkami był już Jan Kaźmierz zwątpił o sprawie duńskiéj i pisał do Elektora o swéj obawie, „że Fryderyk III, ponieważ Holandya pomocy mu nie daje, wojsk sprzymierzonych nie przewozi, przynajmniéj w tém z powolnością czyni, zaś Anglicy przeszkadzać usiłują, zawrze mimowolnie układ odrębny“ [1]). Więc Polska opuszczała Danię.

Z drugiéj strony ulepszały się stosunki duńsko-austryackie. Układy dwóch mocarstw doznawały przerwy śród szczęku oręża, szturmów i wycieczek, w których Goes występował jako żołnierz śmiały i roztropny doradzca. Ale gdy Holandya wahać się zaczęła, Anglia zaś otwarcie występowała, przyśpieszał Goes układ, w którym tylko o dwa punkta chodziło, najprzód, aby komendę prowadził ten monarcha, co się będzie znajdywał przy wojsku, a jeźli obydwa przybędą, wtenczas w komendzie zmieniać się mają; na to nie chciał przystać Goes ponieważ sądził, żeby się to nie zgadzało z powagą cesarską. Powtóre, chcieli Duńczycy, aby miasta nieprzyjacielowi odebrane, a do jednego ze Sprzymierzeńców należące, były natychmiast temu oddane; Goes sądził, że ten artykuł co do istoty nie potrzebny, zaś co do czasu powinno oddanie zabranego miejsca zależeć, nie od reklamacyi właściciela, lecz od położenia wojennego, od ubezpieczenia wojska. Przyrzekł jedynie Goes donieść Cesarzowi, widząc jednak, że niebezpieczeństwo traktatu szwedzko-duńskiego się zbliża, przystał i na te żądania Danii, lecz ponieważ do tego umocowanym nie był, więc prosił Cesarza, aby dla zyskania na czasie z potwierdzeniem dwóch żądań przysłał zaraz ratyfikacyę traktatu całego do Hamburga [2]). Elektor był się już przed tém połączył ścisłém przymierzem z Danią (w Ripen 21-go Stycznia 1659) przeciw Szwedom. Strony przyrzekły wspierać się wszelkiemi siłami

---

[1]) *Johann Casimir an Elector. Warschau 10 April 1659*, Między dok. Nr. L. — [2]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 20 April 1659*. Oryg. w arch. tajn.

morskiemi i lądowemi, oraz nie rokować jedna bez drugiéj ze Szwedem. Przymierze miało obowiązywać nawet po wojnie, gdyby jedna ze stron przez Szwedów zaczepioną była.

Jeszcze Dania nie zawarła zupełnie traktatu z Austryą, a już zagrożono zmusić ją do pokoju [1]) ze Szwecyą, zawsze z powodu obawy skutków wojny szwedzko-duńskiéj „dla wszystkich Państw protestanckich w Europie.“ Na kilkakrotne wezwanie Anglików odpowiadał Król duński statecznie, że bez Sprzymierzeńców układać się nie będzie; było to krokiem wielkiéj odwagi. Oraz pisał Montagu, Admirał angielski, do holenderskiego, aby strony przeciwnéj Anglikom nie wspierał. Fryderyk III prosił Goesa namawiać Opdama do boju, przynajmniéj do wyjścia z portu dla połączenia się z innemi okrętami przeciw Szwedom, stojącym już z 29 żaglami pod Laland. Zżymał się na to Opdam i odpowiadał, że przed trzema dniami żądano od niego tylko 6 okrętów, a teraz już więcéj wymagają zawsze niestali, zmienni Duńczycy. Wreszcie zezwolił na to pod warunkiem, że Dania okręty z flotą holenderską połączy. Przyrzekł to Goes, ale zachodziła ta trudność, co zrobi stolica jeźli holenderska piechota ustąpi, a Szwedzi dręczący Kopenhagę (od ośmiu miesięcy) szturm nowy przypuszczą. Podobnie ze strony Opdama zachodziła obawa, że port zupełnie ogołoconym zostanie, wszakże duński Feldmarszałek Schack nie wątpił, że będzie miał dość ludzi do obrony. Podnosiło to odwagę stolicy, że Wice-admirał Held uderzył z 11 okrętami na 8 szwedzkich pod Langland, jeden z nich zdobył, dwa na piaski rzucił, a resztę aż pod baterye wyspy Arr ścigał [2]). Wszelako Francya przybrała już groźną postawę w obec Danii, Ludwik XIV w piśmie do Króla duńskiego (z dnia 10go Marca 1659) zapowiedział, że Anglia na jego wezwanie współdziała w celu pogodzenia mocarstw północnych. Mazarin wzywał Fryderyka III, aby szedł za głosem roztropności, nie zaś tych, którzy (Austryacy) dla własnego interesu do wojny go zachęcają.

---

[1]) *Montagu an den König von Daenemark. Ex navi in freto Oresunde. 7 Aprilis 1659.* — [2]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 26 April 1659.* Oryg. w arch. taju.

(**Leopold I i morskie mocarstwa wobec Danii.**)

Wobec naleganiа Anglii i Francyi na Danię, a czemu się słabo opierała Holandya, nie opuszczał Leopold I bohaterskiego Fryderyka III i od chwili, w któréj z elekcyą rzymską ustały względy Austryi na Niemcy, rozwinął nowy Cesarz wielką sprężystość, mimo że Polska i Elektor chwiać się i słasłabnąć zaczęli. Wiedząc że Szwedzi poruszali niebo i ziemię, aby Sprzymierzeńców poróżnić i naraz w Toruniu i w Kopenhadze dla obudzenia między nimi zazdrości rokować pragnęli, naciskał gabinet wiedeński na potrzebę utrzymania przymierza, przeciwnie Jan Kaźmierz nieufny w potęgę Danii, ani w pomoc holenderską nie chciał ratyfikować traktatu duńsko-polskiego; podobnie Elektor party od morskich Mocarstw, aby odrębny układ ze Szwedem zawierał [1]), stygł w zapale za sprawą Sprzymierzeńców. Leopold poruczył Montecucuolemu i Plettenbergowi (Rezydentowi w Berlinie zależnemu od Feldmarszałka), aby wpływając na Elektora i na Schwerina, usiłowali ich do wytrwania w przymierzu skłonić. Goes zaś utrzymywał Duńczyków w sprężystości, ułatwiał ich układy z Admirałem Opdam. Zgodzono się, aby majtków kupieckich wziąść na okręty wojenne, Król duński przyrzekł, że ztąd wynikające chociaż znaczne koszta zwróci. Uchwalono, że 18 okrętów holenderskich i dwa duńskie połączy się z 7 holenderskiemi i 11 duńskiemi pod Vice-Admirałem Heldt [2]), co w części już wykonano, aby flocie szwedzkiéj złożonéj z 26 okrętów walną bitwę wydać [3]). Friquet cesarski Poseł w Hadze, czuwał nad postanowieniami Holandyi, mogła więc Dania zostać ocaloną; mimo stratę wyspy Falster wysłała ona 1500 ludzi dla wzmocnienia wyspy Laland i napad Szwedów na wyspę Möven odbiła [4]). Cesarz ratyfikował traktat z Danią i przesłał go do Hamburga [5]). Flota duńska pod Kontre-Admirałem Bilke wynosząca 13 okrętów, uderzyła na szwedzką, ale holenderska mająca 20 okrętów wahała się,

[1]) *Leopold an Montecucuoli 3 Mai 1659*. Oryg. w arch. tajn.
[2]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 3 Mai 1659*. Oryg. tamże.
[3]) *Idem 10 Mai 1659*. Oryg. tamże. — [4]) *Idem 17 Mai 1659*, Oryg. tamże. — [5]) *Leopold an Montecucuoli. Laxenburg 28 Mai 1659*. Oryg. tamże.

Opdam przybywał powoli, przez co flota szwedzka uszła. Byłoż to przypadkiem, czy zdradą? Widać miała flota takie rozkazy od swych Panów, nie przeczuwających co ich czeka ze strony dumnego Ludwika XIV i Anglii. Holandya przystąpiła nawet do rokowania z Anglią i Francyą, aby zmusić Królów szwedzkiego i duńskiego do pokoju.

Pierwszą umową hagską *(premier concert de la Haye)* zobowiązały się (21-go Maja) trzy mocarstwa czynić wspólnie i odrębnie, aby pokój roskildzki (prócz 3go artykułu) przywrócić (art. 1). Flotom angielskiéj i holenderskiéj nakazano ścisłą neutralność na trzy tygodnie (art. 3). Gdyby w przeciągu tego czasu nienastąpił pokój, trzy mocarstwa odmówią pomocy téj stronie, która na pokój nie zezwoli (art. 4).

Ten układ nie podobał się powszechnie, Cesarz, Król duński, Elektor i Karol Gustaw protestowali przeciw niemu, Opdam przysiągł, że się do niego stósować nie będzie. Protestacye Elektora, którego wraz z Gdańskiem ową ugodą (a. 17) objąć chciano, i oświadczenie, że bez Sprzymierzeńców rokować nie będzie, zrobiły wielkie wrażenie w Holandyi; niektórzy narzekali na niego, większość chwaliła stałość i roztropność Fryderyka Wilhelma [1]). Jeszcze większe wrażenie zrobiła wiadomość, że Protektor (w Maju) obalony. Niemniéj jednak stanęła znów Dania nad przepaścią, rewolucya angielska, zdawało się, przeminęła bez korzyści dla Fryderyka III.

W owym czasie usiłował Leopold I, szlachetny Sprzymierzeniec Fryderyka III, porwać z sobą Polskę i Elektora do wyprawy pomorskiéj dla przyniesienia ulgi Danii, a właśnie obiedwie republiki obracały się coraz groźniéj przeciw niéj i zawarły, a to bez Francyi, drugą i trzecią ugodę w Hadze. Zgodziły się nawet na to, aby pośrednicy, jeźli pokój w dniach 15 niedojdzie, ogłosili tego z dwóch Królów „przeciwnym", który warunki pokoju odrzuci. Trzechtygodniowe zawieszenie broni nieraz powtarzano, floty więc i wojska sprzymierzone były nieczynnemi a Dania cierpiała. Holandya nie miała polityki pewnéj, a nie mając sprężystego rządu, ani niepodległego gabinetu, zależała sama od stronnictw, zaś Jenerałowie i Ad-

---

1) *Friquet Imperatori. Hagae Com. 19 Junii 1659.* Oryginał w arch. tajn.

mirałowie zależeli zwyczajnie tylko od siebie. Zaledwie przybyli holenderscy posłowie w zamiarze zmuszenia Króla duńskiego do pokoju, nakazali oni wstrzymać owe przewozowe okręty, które Dania za swe pieniądze stósownie do ugody wyprawiła. Powodem tego nowego wiarołomstwa i gwałtu była groźba Anglików, że jeźli Holandya tak nie postąpi, wezmą to za zerwanie z Anglią; wszakże Anglia po upadku Protektora nie miała nawet legalnie umocowauych ministrów w Danii i Holandyi [1]). Nie lękając się bezsłownéj Holandyi zajął Karol Gustaw wyspę Möven, a Falster i Laland już przed tém zdobyli Szwedzi, Kopenhagę blokowali ciągle, tylko wycieczkami broniła się Dania. W mieście panował największy niedostatek żywności, także fortecę Naskow oblegali Szwedzi.

W obec niedoli Danii była zawsze obojętną Holandya, kazała ją wspierać, ale w sposób tylko obronny. Jéj Admirał Opdam wziąwszy pieniądze od Danii, wziął widać większe od Szwecyi, stał nieczynnie obok floty angielskiéj i spoglądał spokojnie na szwedzkie zabory; sami Posłowie holenderscy oskarzali go o to. Znów więc udawał, że chce wspierać Naskow, odebrać Szwedom wyspy duńskie i był gotów nawet wojskiem lądowém Kopenhagę wesprzéć, które jednak żywności nie miało [2]). W istocie nic nie zrobił Opdam dla Danii, nawet wojska Sprzymierzeńców do Fionii nie przewiózł, a winę tego przypisywał Elektorowi. Król duński będący w nieszczęściu ufał znowu holenderskiemu Admirałowi, wyprawił ucztę dla wojska i floty pomocniczéj; umówiono się, aby okręty przewiozły 2000 jazdy, którą chciano od Elektora zażądać. Opdam przyrzekał (korzystając z upływu owego trzechtygodniowego zawieszenia broni), że czynności wojenne przeciw Szwedom rozpocznie. Feldmarszałek duński Schack przeznaczony jako naczelnik do wyprawy. Już wszystko zdawało się, było do niéj przygotowane, flota holenderska wypłynęła pod Naskow, gdy w tém przybył Terlon z wiadomością, że ta twierdza Szwedom się poddała. Mówił on, aby skłonić Króla duńskiego do pokoju, że Królowa polska do ugody ze Szwedem dąży. De Thou, francuzki Poseł w Hadze, zawezwał Holandyę do wypełnienia traktatu hagskiego

[1]) *Goes an Leopold 10 Juni 1659.* Oryginał w arch. tajn. — [2]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 23 Juli 1869.* Oryginał tamże.

i zagroził, że Ludwik XIV wszystkiemi siłami Szwecyę wesprze [1]). Więc także Francya zaczęła gwałtownie nalegać na Danię. Powszechne zawzięcie na Holandyę podzielali pojedynczy Duńczycy, Jenerał Fuchs, zastępca Feldmarszałka Schack, przemówił z oburzeniem do Posłów holenderskich, a to w obecności Króla; Holenderczycy żądali satysfakcyi i zagrozili, że posterunki zajęte w Danii opuszczą; Król był zmuszony Jenerała ukarać.

Obok Króla duńskiego nalegali Posłowie austryacki i polski na Opdama obiecującego, że flota wypłynie; w obawie, że Opdam znowu słowo złamie, byli całą noc na pokładzie. Nareszcie wypłynęła (6-go Sierpnia) flota duńsko-holenderska; sprawiało to widok wspaniały, nigdy bowiem tak wielkiéj i piękněj nie widziano. Ale zaledwie przypłynęła do wyspy Möven, przybył do niéj rozkaz z Holandyi, Opdam uwiadomił duńskich Senatorów, że daléj nie pójdzie. Całą Danię przejął strach [2]), nie usłuchano bowiem Goesa, który był radził, aby wojsko i żywność sprowadzić. Dalszy opór Kopenhagi zdawał się być niepodobnym, najmajętniejsi ludzie czerpieli nędzę; burmistrze zapowiadali, że już daléj wojska żywić nie zdołają.

Tym razem dała Holandya rozkaz tajemny flocie, aby od Karola zawieszenia broni na morzu żądano, a jeźli tego nie przyjmie, to ujrzy przeciw sobie połączone floty holenderskie i duńskie. Fryderyk III prosił Opdama, aby przynajmniéj uderzył na wyspę Laland, nawet tego nie chciał Admirał uczynić. Rozkazem tajemnym do Ruytera nakazała Holandya, aby flotę angielską obserwował i mógł się z Opdamem połączyć [3]). Ale stósownie do swego zwyczaju wydała Republika holenderska w krótce rozkazy przeciwne [4]). Tak rządził Pensyonarz Witt nieustannie dowodzący, że cały żywot poświęca potędze i dobru ludu wolnego; wiadomo, jak był nagrodzony od swego stugłównego Pana [5]).

---

[1]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 31 Juli 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Idem 6 August 1659.* Oryg. tamże. — [3]) *ibidem.* — [4]) *Goes. Kopenhagen 13 August 1669.* Oryg. tamże. [5]) Kilka lat potém został Witt wraz z bratem od wszechwładnego ludu powieszonym, a to w imieniu wolności i niepodległości, którym, jak gmin utrzymywał, Pensyonarz na przeszkodzie stanął.

(Postępowanie Posłów potęg morskich w obec Fryderyka III, a Karola Gustawa w obec Posłów. Rozpoczęcie rokowania między Danią i Szwecyą).

Teraz przypuszczono szturm dyplomatyczny do nieszczęśliwego Króla duńskiego. Czterej Posłowie holenderscy, dalej Montagu Admirał, Sidney, Holivoth i jakiś kupiec Bone dowodzili Fryderykowi III potrzebę pokoju, floty bowiem angielska i holenderska, rzekli, długo stać nie mogą, a Szwecya Danię w zimie zniszczyć zdoła; Sidney mówił z dumą i zarozumiałością. Czterej Posłowie holenderscy nalegając na Króla, powoływali się na traktat zawarty w Hadze, a czyli on godziwy lub nie, w to nie wchodzili republikanie, mienili się bowiem tylko sługami Republiki, przysłanymi do wykonania układu, Królowi groźb nie szczędzili; nieszczęsny Monarcha zależał od łaski republikanów [1]). Jeden z holenderskich Posłów Vogelsang przyznał się Morsztynowi, że nigdy deklaracyi przeciwniejszéj sumieniu, jak obecna w obec Duńczyków, nie podpisał. Sam Terlon, chociaż płatny od Karola, nie chciał, należeć do tego republikanckiego aktu przeciw Królowi duńskiemu i powiedział, że Ludwik XIV na podobne gwałty Fryderykowi III wyrządzane nie zezwala. Podobnie de Thou wzbraniał się długo nim drugi i trzeci traktat hagski (24-go Lipca i 4-go Sierpnia) podpisał. Król duński odpowiedział, że wprzód potrzeba wiedzieć, czyli Karol chce pokoju. Terlon przysłał swego Sekretarza, aby Danię do układów bez pośredników zawezwać, odrzucił to Fryderyk III, podobnie nie przyjął propozycyi Karola, aby się pierw deklarował, czas i miejsce do układów wyznaczył [2]).

Trudniejszém było zadanie Posłów angielskich i holenderskich w obec Karola dumnego i porywczego. Nie lękał on się gróźb, zawieszenie broni na morzu odrzucił, a Holandya do czynu nie wystąpiła. Dał on posłuchanie Posłom angielskim i holenderskim, ale w obliczu wielu Jenerałów i zapytał Posłów groźnym głosem: czego chcecie? Pokoju, odpowiedzieli,

---

[1]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 20 August 1659.* Oryginał w arch. tajn. — [2]) *Idem 24 August 1659.* Oryg. tamże.

i podali mu rzecz na piśmie. Odrzucił je z niechęcią i odrzekł: „Wy sobie robicie projekta budując na flocie, ja na tém (wskazując na szpadę) polegam. Nie myślcie, że mi zdołacie przepisywać prawa. Anglików mam za przyjaciół, niechże się po przyjacielsku sprawują, Holendrów mam za nieprzyjaciół i mogę ich Posłów uwięzić.“ Wiele innych podobnych rzeczy powiedział. Do Posłów, nie miło to słuchających, mówił z największém oburzeniem, tupał nogami, tu i owdzie skakał, odwijał ramiona i t. p. Montagu odpowiedział, z cierpkością *(empfindlich)*, Schlingeland, Poseł holenderski przysiągł, że tam nigdy nie powróci; obadwa odjechali natychmiast nie czekając drugiego posłuchania i skarzyli się rzewnie, „że nigdy Posłów w obliczu tylu świadków tak nie przyjmowano“ (*so übel tractiret* [1]). Jeszcze gorzéj przyjął w krótce potém Karol Gustaw dumnego angielskiego Posła Sidney i zagroził mu podczas audyencyi, że szpadę w nim utopi [2]). Król duński był choć w części pomszczony.

Na ciągłe nalegania Holandyi i Anglii, aby mianował Pośredników, zaprosił Król duński Posłów austryackiego, polskiego i elektorskiego do rady. Wnosząc, że Karol namiętny od tak uroczyście objawionego zamiaru nie mógłby z honorem odstąpić, radzili Goes i Morsztyn, aby wybierając z dwóch złych mniejsze, oświadczył Fryderyk III ostrożnie i pod warunkami, że się od pokoju nie uchyla. Lepiéj znał Karola Poseł elektorski Marwitz, uważał ową scenę z Posłami za demonstracyę *(bravada und artificia)* i podstęp, aby Króla duńskiego do układów wciągnąć. Ale i Karol Gustaw znał dobrze republikanów, wiedział, że za hańbę wyrządzoną im przez Króla szwedzkiego będą się mścili na nieszczęśliwym Królu duńskim. Posłowie republikańscy, holenderscy i angielscy, złożyli radę. Sidney, Holivoth i Vogelsang radzili Karola ogłosić za odrzucającego pośrednictwo i do czynu przeciw niemu wystąpić. Montagu, Bone, Schlingelandt i Huberts byli innego zdania

---

[1]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 30 August 1659.* Oryginał w arch. tajn. — [2]) *„der Koenig dem Sidney getrohet, er wolle ihm den Degen durch den Leib stossen, die publicos ministros wusste Er in consideration zu halten als recht waere, so weit dass sie Ihm nicht zu nahe tretten.“ Goes an Leopold. Kopenhagen 6 Sept. 1659.* Oryg. tamże.

Montagu utrzymywał, że Król szwedzki już pragnie pokoju i żąda tylko, aby w przynależnéj formie od szwedzkich i duńskich Komisarzy ułożonym został. Zatém radził wymagać od Króla duńskiego nominacyi Komisarzy.

Król duński mając nadzieję, że przy pomocy jeszcze przez zimę bronić się zdoła, naznaczył w celu przeciągania układów Komisarzami ludzi sędziwych. Między Kopenhagą a obozem szwedzkim wystawiono kilka namiotów, gdzieby się Pośrednicy oraz każda strona, Szwedzi i Duńczycy, osobno mieścić mogli. Wszyscy wyszli na środek między namiotami swedzkim a duńskim, Szwedzi po ukłonie zaprosili do swego namiotu Duńczyków, ponieważ na nich przez dwie godziny czekali, oraz przyrzekli Szwedzi, że nazajutrz do namiotu duńskiego przybędą. Szwedzcy Komisarze uznali Kopenhagę za miejsce niedogodne do układów i proponowali Roskild, Friedrichsburg i Hölsinör, oraz zapytali, czyli Duńczycy o ostatnim traktacie, a to bez mediatorów rokować chcą. Ci przyrzekli donieść o tém swemu Królowi. Z tego postępowania wnosili Pośrednicy, że Szwedzi chcą przeciągać układy, ztąd wymagali Anglicy i Holenderczycy mimo że się temu Terlon opierał, aby projekt Pośredników (odrzucony jak już wiemy od Karola) przyjęła Szwecya, inaczéj za niechcącą układu ogłoszoną będzie. Odpowiedzieli Szwedzi, że Karol się dziwi, jakby Holandya, jego nieprzyjaciółka, miała mu dyktować prawa. Na to angielscy i holenderscy Posłowie nic nie odrzekli. Znowu stało się opłakanem położenie Danii.

Ale z drugiéj strony przyniosły wypadki angielskie ulgę Królowi duńskiemu. Między parlamentem chcącym rządzić Anglią w imieniu ludu a wojskiem, przyszło do jawnéj niezgody, wojsko nie chciało, aby mu parlament narzucał i odbierał Jenerałów i Pułkowników. Vice-król irlandzki zbierał wojsko przeciw parlamentowi i nazywał go zdrajcą. Monk, wódz wojska szkockiego, z przekonania rojalista, dawał parlamentowi odpowiedzi dwuznaczne; nie wątpiono, że oczekuje wypadków i według okoliczności postąpi. Śród tych kłopotów parlamentu nie ufał on Admirałowi Montagu mając go za stronnika Cromwellów, ztąd postanowił wysłać nową flotę do Sandu, aby się z dawną połączyli Kapitanowie okrętowi sprzyjający stronnictwu parlamentarskiemu [1]). W obec takiego położenia nie wąt-

[1]) *Friquet Imperatori. Hag. con. 20 Junii 1659.*

pił Pretendent (Stuart, Karol II) o bliskości swéj restauracyi. Protektor już abdykował. Wszystko to neutralizowało flotę angielską na Morzu baltyckiem, a mogło ośmielać holenderską. Bez względu na rozkaz parlamentu, którego upadek przewidywał, wypłynął Montagu z całą flotą do domu. Opdam udał się w skutek trzeciego układu hagskiego z częścią floty za nim. Holandya wydała nowe rozkazy, Ruyter zabrał Szwedom kilka dział w Hölsinör i postanowił zaczepić trzy okręty szwedzkie pod Kronenburg. Napróżno usiłował Terlon doprowadzić układy do końca.

Powszechnie wyglądano kroków jeszcze sprężystszych ze strony mocarstw obrażonych w osobie Posłów przez Karola zwłaszcza, że on na wyniosłości i dumie, mimo odejścia floty angielskiéj, nie upadał. Nad miarę odważny ten mąż nie zważał na niebezpieczeństwo, w którém się z powodu wojny z Polską, Austryą, Elektorem, Carem i Kurlandyą znajdował, lecz nadto Holandyę i Anglię do boju niejako wyzywał, nie ukrywał swéj pogardy dla obu republik, jednéj zarzucał, że słynie z rebelii przeciw swoim Królom, drugiéj, że ręce krwią królewską skalała [1]). Ale „kupcy" (tak zwał Ludwik XIV Holenderczyków) nie chcieli pojąć co to jest honor lub zniewaga, w Anglii zaś szerząca się restauracya nie dbała o hańbę wyrządzoną Posłom Republiki angielskiéj. Posłowie obydwóch Republik nalegali przeto nieustannie na Króla duńskiego, aby traktat hagski przyjął i więcéj Komisarzy wyznaczył. Fryderyk III wsparty radą Posłów austryackiego i polskiego dał odpowiedź odmowną i wymagał, aby się wprzód Król szwedzki oświadczył. Przedewszystkiem nastawali na Króla duńskiego Anglicy i przyrzekali, że Karola do układów zmuszą, lecz oraz wymagali od Holandyi, aby jéj flota była nieczynną; na to się wprawdzie nie zgadzali Holenderczycy, lecz w istocie mało czynili.

Tymczasem Dania nie ustawała w zapale wojennym, Jenerał Ahlefeldt przywiózł do Kopenhagi mały oddział piechoty i natychmiast odpłynął na wyprawę do Skanii (Schonen [2]), co się w części udało. Zawsze jednak było położenie Danii kry-

---

[1]) *Goes. Kopenhagen 22 September 1659.* (76). — [2]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 13 September 1659.* Oryg. w arch. tajn. wied.

tyczne, bo jeźli Karol traktat hagski przyjmie, wtenczas holenderska flota lękając się zawsze Anglii, Danię wspierać przestanie, zaś podczas układów, jeźli na nie Fryderyk III zezwoli, będzie mogła być czynną. Vogelsang doradzał, aby Król duński na układy zezwolił, tymczasem zaopatrzył się w żywność, a potém zyskawszy tym sposobem Anglików układy zerwał [1]. Flota holenderska pod Ruyterem tak była źle ustawiona, że komunikacyi Szwedów między Danią i Fionią nie przeszkadzała, Opdam się błąkał bez celu, a flota szwedzka w Landskoronie z powodu wązkiéj cieśniny zaczepioną być nie mogła.

Uległ więc Fryderyk III i znów układy rozpoczął w oczekiwaniu, że Szwed je odrzuci a Holandya przeciw niemu wystąpi [2]. W pierwszéj konferencyi oświadczyli Duńczycy, że Sprzymierzeńców nie odstąpią. Szwedzi zarzucali im szczególną nieprzyjaźń ku Szwecyi, i rozwodzili się nad niedogodnością traktatu hagskiego. Dania robiła za to, w ogólności za ubliżanie Królom północnym przez Mocarstwa morskie, odpowiedzialnymi Szwedów. W drugiéj konferencyi mówiono tylko o drobiazgach, nie prowadzących do rezultatu. Komisarze szwedzcy odjechali do Karola będącego na wyspie Falster. Mniemano powszechnie, że Szwecya pokoju nie chce, ale Mazarin i Posłowie angielscy zagrozili Karolowi. Terlon, Sidney i Honivoth udali się do niego po kategoryczną odpowiedź; holenderscy Posłowie pomni na ostatnie posłuchanie u Króla szwedzkiego, podali żądania tylko na piśmie. Zaczął się dumny Karol do pokoju nachylać, ale ugody hagskiéj nie przyjął.

(Zwycięztwa Danii mianowicie we Fionii. Karność wojska polskiego w krajach duńskich).

Tymczasem przybył Opdam z żywnością i drzewem dla zaopatrzenia stolicy, ale zawsze dwuznaczny ostrożnie prowianty sprzedawał, aby w razie, gdy Szwecya układ hagski przyjmie, Danię głodem do ustępstwa zmusić. Rozgniewany na Króla, „albo téż chcący pieniędzy“ odjechał z drzewem, na czém najbardziéj miastu nie dostawało, uwiózł z sobą przekleństwa mie-

---

[1] *Idem 22 Sept. 1659.* Oryg. w arch. tajn. wied. — [2] *Goes. Kopenhagen 27 September 1659.* Oryg. tamże.

szkańców. Nie ujął on jednak Szwedów, strzelali bowiem do jego floty obok Kronenburg przechodzącéj. Smutną musiała być moralność w Holandyi, skoro Goes zowie Opdama pierwszym szlachcicem tego kraju; dał wprawdzie Opdam 5000 tarcic Królowi ale pod warunkiem, aby mu w Holandyi 10000 tarcic oddano. Inaczéj postępował Ruyter, wysłał on Eversa z 6 okrętami przeciw Szwedom, sam z 11 okrętami wojennemi i wielu przewozowemi wyjechał do Kiehl [1]), gdzie blizko 5000 ludzi Duńczyków, Polaków i Austryaków na okręty wsadził i do Fionii wypłynął. Evers zabrał Szwedom okręt wojenny i statek lubecki ładowny szwedzką własnością. W Norwegii gotowali się Jenerałowie duńscy ze znacznym korpusem piechoty do uderzenia na Szwedów i prosili tylko o mały oddział jazdy [2]).

Przedewszystkiem powiodła się Spraymierzeńcom wyprawa na wyspę Fionię, gdzie świetną bitwę stoczyli. Znajdowała się tam znaczna załoga szwedzka, pod dowództwem Ks. Sulzbach, którą Karol jeszcze powiększyć rozkazał i Feldmarszałka Steenbock do komendy nad nią wysłał. Duńczycy, Holenderczycy, Austryacy i Piaseczyński z Polakami pod wodzą Feldmarszałków Schack i Eberstein przybyli pod wyspę, Schack wylądował w Kartemynde, Eberstein w Middelfahrt, nieprzyjaciel wyszedł z Nyborg, oparł swe plecy o to miasto i stanął w batalii w miejscu korzystném, wspartym laskiem, fosami i płotami z poza których strzelał. Sprzymierzeńcy także stanęli w batalii. Eberstein dowodził tylną strażą, Schack rezerwą. Sześć do siedmiu tysięcy Szwedów i dziewięć tysięcy Sprzymierzeńców walczyło z sobą odważnie przez dwie godziny. (12 List.) Szwedzi odparci. Ich piechotę 2000 ludzi wynoszącą wycięto na wałach miejskich prawie zupełnie, jazdę wpędzono do miasta. Nazajutrz wystąpił Ruyter z flotą i zaczął je bombardować, podczas szturmu przypuszczonego od lądu. Jenerałowie szwedzcy Horn, Waldeck, Waiher, Werner, młody Königsmark poddali się, tylko Steenbok i Sulzbach uciekli na małym okręcie, lecz z żołnierzy żaden nie uszedł. Karol Gustaw spoglądał z Körsör na bitwę, a nie mogąc swoim (z powodu

---

[1]) *Goes. Kopenhagen 4 October 1659.* Oryg. w arch. tajnym.
[2]) *Idem 10 October 1659.* Oryg. tamże.

floty) przybyć na pomoc, wpadał z gwałtownych wzruszeń niemal w konwulsye, co mu nadwerężyło zdrowie, a którego już nigdy nie odzyskał.

Bitwa pod Nyborg była pierwszém walném zwycięztwem Duńczyków od chwili ich niedoli, ale nie korzystano z niego. Z powodu niedostatku żywności, nie wylądował Ruyter w wygłodzonéj Zeelandyi, lecz odpłynął do Lubeki, Eberstein powrócił do Holzacyi. Równie szczęśliwie wiodło się Duńczykom w Norwegii. Bilke zdobył kilka mocnych stanowisk [1]), załoga w Kopenhadze nie upadała na duchu, żołnierz chociaż głodny, nagi, stojący na wałach od 15 miesięcy, nie przestawał się bronić wycieczkami. Holendrowie przywieźli żywność i drzewo i mimo niezmierne ceny, jakie nałożyli, przynieśli jednak ulgę miastu; z drugiéj strony dogadzali oni swemu podwójnemu wyrachowaniu, chcieli ciągnąć nadzwyczajne zyski pieniężne, a w potrzebie Duńczyków do układów głodem zmusić.

Gdyby wszyscy Sprzymierzeńcy byli rozwinęli energię podobną do duńskiéj, przepadłby Karol na zawsze, ale główna armia Sprzymierzeńców pod komendą Elektora, Hr. Montecucuoli i Czarnieckiego nie odnosiła podobnie stanowczych zwycięztw. W niedostatku pieniędzy i żywności (którą z Czech na Elbie dostarczać musiano) wysłał Elektor wojsko sprzymierzone na kwetery zimowe, sam zaś wyjechał do Berlina [2]). Dania proponowała po zwycięztwie w Fionii, aby Feldmarszałek Eberstein mający pod sobą Polaków, poszedł ze Sprzymierzeńcami do Brzemia, gdzie się żywność jeszcze znajdowała; Cesarz i Elektor nie zgadzali się na to znowu z obawy, że Niemcy staną po stronie Karola. Klęska, którą zarozumiały Souches poniósł pod Szczecinem, psowała sprawę wszystkich Sprzymierzeńców. Karol zawsze dumny, w swém nieszczęściu nieugięty, nie tracił animuszu i chociaż się ujrzał zniewolonym do układów w Hölsinör, ulegał tylko ostrożnie i znów się z pretensyami śmiało odzywał. Dał on na piśmie, jak rozumié traktat elbląski, który objaśniano w Hadze i nie chciał przystawać na żądania Holandyi, jako z interesem handlowym Szwecyi nie-

[1]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 10 December 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Churfürst von Brandenburg an Leopold. Berlin 28 November 1659.* Autograf tamże.

zgodne [1]), ale Holandya po zwycięztwie w Fionii występowała śmieléj, mianowicie Ruyter rozwijał wielką sprężystość, co najkorzystniej na Danię wpływało.

Zupełnie przeciwnie postępowała Polska, ten kraj nie wzniósł się do energii skandynawskiéj i zamiast w srogiéj niedoli czerpać odwagę ostateczną, gotowość do wszelkich wysileń, jak to był uczynił podczas powstania i obydwóch bitew warszawskich, a w czém mu obecnie dobrym przykładem przodkowała Dania, upadł zupełnie na duchu, mianowicie wiecznie niecierpliwa szlachta polska. Z tego korzystała jeszcze drażliwsza, w uporze niezachwiana Królowa polska, aby bez względu na sprzymierzoną Danię, która się była poświęciła za Polskę, dążyć do układów jak najprędszych z coraz bardziéj pognębianą Szwecyą, opuszczając nawet sprawę duńską najwyraźniéj. To postępowanie Polski zdemoralizowało gabinet wiedeński, lękał on się wytrwania w przymierzu z Danią, aby od Polski opuszczony osamotnionym nie został. Już był Goes otrzymał ratyfikacyę traktatu podpisaną przez Króla duńskiego [2]), gdy w tém Leopold dowiedziawszy się o postanowieniu Polaków, opuścił szlachetnego Fryderyka III, nakazał Goesowi [3]), aby na ratyfikacyę traktatu austryacko-duńskiego już nie nalegał. Polska odwołała Morsztyna z Kopenhagi, gdzie przez trzy lata posłował; odjechał on z powszechnym szacunkiem wszystkich, zarówno lubiony od całego dyplomatycznego ciała, mianowicie od austryackiego Posła, dla którego był doradzcą, pomocnikiem i przyjacielem. Słusznie wychwalał Goes jego sztukę rokowania godną i roztropną. Poważany od francuzkich i angielskich Posłów, posiadał on ich zaufanie i uwiadamiał o wszystkiem Goesa, był bowiem zupełnie po stronie austryackiéj, nie dzielił przekonania popędliwéj Królowéj, któréj ślepo służył brat jego, nim się potem ściśle złączył z Lubomirskim. Fryderyk III i ministrowie rozstali się niechętnie z Morsztynem, chociaż nie wątpili, że on za Danią będzie czynił w Polsce, ale zdołaże on przemódz upór namiętnéj niewiasty? Sami Holenderczycy, cho-

---

[1]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 10 Debember 1649.* Oryginał w arch. tajn. — [2]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 26 November 1659.* Oryg. tamże. — [3]) *Leopold an Souches. Kopenhagen 25 November 1659.* Oryg. tamże.

ciaż z ich Posłem obchodził się surowo Jan Kaźmierz, mieli szacunek dla Morsztyna i dali mu dla bezpieczeństwa jego osoby okręt wojenny aż do Gdańska [1]).

Podobnie używał powszechnego szacunku szlachetny Czarniecki; w ogólności wynieśli Polacy dobre imie z Danii, chociaż tak wielki niedostatek jaki cierpieli, mógł ich prowadzić na bezdroża. Wprawdzie nie robiono między Sprzymierzeńcami wyjątku, oskarżano Polaków także o rabunek, zabieranie bowiem żywności gwałtem należało do zwyczajów ówczesnéj intendencyi, a nawet uchodziło częstokroć za popis wojskowy zająć lub zniszczyć zasoby, aby się nie dostały nieprzyjacielowi. Cierpiała też ludność niezmiernie, złorzeczyła wszelkiemu wojsku, przed każdém uciekała, a do czego namawiali poddanych Panujący sami, wiedząc, że reklamacye uwzględnionemi nie będą. Ks. Hollsztein-Gottorp nakazawszy swym poddanym uciekać z bydłem i z żywnością (tak jak przedtém uczynił Król duński), skarży się w piśmie do Cesarza, gdy Sprzymierzeńcy (w Gr. 1658) szli Duńczykom w pomoc: „W kraju nie widać na mil kilka ani ludzi, ani bydła. Ubodzy osobliwie chronią się do krzaków i lasów, gdzie w jękach z głodu umierają“ [2]). Ten sam Książe [3]) oskarża mianowicie Polaków i pisze: „Jenerał Czarniecki przybył tu (do Gottorp) z wojskiem składającém się z Polaków, Węgrzynów, Hajduków, Kozaków, Turków i Tatarów.... Wszystko spustoszyli, kościołów i domów bożych, samych nawet grobów nie oszczędzali, kościoły obdarli, sprzęty kościelne zabrali, organy zniszczyli, domy boże w stajnie zamienili, niewiasty bez względu na urodzenie kalali, niektóre wraz z młodymi chłopcami z sobą uprowadzili... Za tem wojskiem postępował Jenerał Opaliński z Polakami i Tatarami....“

Niepodobna temu oskarżeniu uwierzyć co do Polaków w owym czasie powszechnie bojaźnią Boga przejmowanych, a powyższe zbrodnie były im pewnie nieznane. Prawdopodobniej dopuszczali się téj zgrozy Tatarzy idąc za zwyczajem łupu i swym wschodnim (greckim) obyczajem. Z oskarżenia trzeba

---

[1]) *Gocs an Leop. Kop. 3 Dec. 1659.* Oryg. w arch. tajn. Między dok. Nr. LI. — [2]) *Klage des Herzogs Hollstein-Gottorp an den Kaiser. Schloss Tönningen 30 Dec. 1659.* Oryginał w arch. wojny. — [3]) Może urzędnik Księcia, z miasta Gottorp.

odrzucić przesadę towarzyszącą zawsze wielkiemu przerażeniu. Wprawdzie oskarża także Polaków Goes, cesarski Minister w Kopenhadze, upewnia, że Elektor przesłał surowe napomnienie Czarnieckiemu [1]). Wszelako, zdaje się, donosił o tém Goes jedynie z pogłoski, sam bowiem pisze późniéj Cesarzowi: „Król wychwala Czarnieckiego i Polaków nie tylko z powodu ich męztwa, lecz oraz z powodu ich wzorowéj karności, w czém zupełnie przewyższają wojsko cesarskie. Czarnieckiemu przesłał tutejszy (duński) Król dziękczynne pismo własnoręczne" [2]).

To świadectwo zbija wszystkie poprzednie; monarcha wiedział najlepiéj, co się w jego kraju działo i nie byłby bez przyczyny ganił Austryaków, a chwalił Polaków. W pismach publicznych czasu owego widać często porównywanie pod względem karności i porządku między Polakami i Szwedami na niekorzyść ostatnich. O Szwedach srogich nietylko w Polsce, lecz w każdym kraju, gdzie gościli, dobrze powiedziano, że „nawet liście na drzewach były ich nieprzyjaciołmi", albowiem w kwaterach nawet drzewa owocowe podatkami obciążali. Wiele lat po wojnie utrzymywały się w duńskich krajach podania o gwałtach szwedzkich; cale inną tradycyę zostawili po sobie Polacy.

---

[1]) *21 Dec. 1658.* Oryg. w arch. wojny. — [2]) *Goes an den Kaiser. Copenh. 19 Jänner 1659.* Oryginał tamże. Między dok. Nr. LII.

KSIĘGA V.

Przygotowania do kongresu między Polską i jéj Sprzymierzeńcami a Szwecyą. Jego otwarcie i pierwsze czynności. Wrzesień 1659 — Luty 1660.)

ROZDZIAŁ I.

Układy poprzednicze między Polską i Sprzymierzeńcami a Szwecyą.

(Zbliżanie się kongresu.)

Trudności, które między Sprzymierzeńcami na kongresie toruńskim względem kongresu szwedzko-polskiego zachodziły, usiłowano załatwić w Warszawie. W konferencyi (17 Czerwca) polskich Ministrów z Posłami austryackim, duńskim i elektorskim porozumiewano się co do czasu i miejsca kongresu itp. [1]), Polacy pragnęli, aby Komisarze Rzeczypospolitéj i jéj Sprzymierzeńców mieszkali w Braunsberg, a szwedzcy w Frauenburg i Tolkemit, albo w innych miejscach w Prusach, na które się strony zgodzą. Aby przyspieszyć zgodę na układy dał Jan Kaźmierz na piśmie, że Danii bronić będzie i traktatem obejmie, jeżli ona traktatu ze Szwecyą nie zrobi i Holandyę do dalszego prowadzenia wojny skłoni. Oraz przyrzekła kancelarya polska [2]), że Polacy przyjmą od Szwedów i dadzą im listy bezpieczeństwa dopiero wtenczas, gdy podobne dla pełnomocników austryackich nadejdą.

---

[1]) *Kollowrath et Lisola. 21 Junii 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Ibidem 3 Julii 1659.* Oryg. tamże.

Wszakże spory trwające od dawna między Polską i Szwecyą względem redakcyi paszportów nie były ukończone, mimo usilne zabiegi Terlona i pośrednika de Lumbres. Pierwszy taki instrument polski dla Komisarzy szwedzkich z d. 18 Stycznia 1659 r. nie był przyjętym od Szwedów to z powodu pieczęci, to z powodu opuszczenia lub zmienienia wyrazów [1]). W skutek takiéj drobiazgowości Szwedów wysyłali Polacy trzy razy [2]) listy bezpiecznego przejazdu [2]), Szwedzi je zawsze odrzucali. W Warszawie mniemano powszechnie, że Szwedzi Polskę tylko łudzą, a Francuzi pomagają Szwedom [3]). Napróżno udał się de Lumbres do Prus, dokąd oraz szwedzcy Komisarze ze Szczecina dla układów o wstępne sprawy zjechać mieli. Po tylu trudnościach ledwie czwarty instrument polski po raz trzeci poprawiony (z d. 27go Czerwca 1669), został wraz z elektorskim przyjęty (27 Lipca), cesarskiego zaś wydanego 20 Lipca 1659 r., a wręczonego obecnie nie przyjęli Szwedzi, ponieważ Cesarz dał Janowi Kaźmierzowi tytuł Króla szwedzkiego, a Karolowi Gustawowi tytułu Księcia Skanii odmówił [4]). Tym sposobem tracono z winy Szwedów wiele czasu, a o co Cesarz oskarżał ich w Niemczech, oni zaś składali winę na Cesarza i dowodzili, że był powodem zwłoki i do pokoju szczerze nie dąży [5]). Nadto rzekli Szwedzi w plenipotencyi wydanéj swym Komisarzom [6]) o Sprzymierzeńcach Polski tylko w ogólności, nie wymieniając ich cale [7]), na co się skarżyli Austryacy i poprawki żądali. W odpowiedzi na skargi cesarskie w Niemczech tłumaczyli się wprawdzie Szwedzi, że przez to bynajmniéj Cesarza od kongresu wyłączać nie chcą, jednak owa od Austryaków za błędną miana plenipotencya poprawioną nie została. Uchwalili więc Polacy i Sprzymierzeńcy w Warszawie

---

[1]) *Informatio supra Praelimin. Tract. Diar. Eur. II, 170. Explicat. Domin. Plenipot. ibid. 256.* — [2]) W jednym z tych listów opuściła polska kancelarya przez omyłkę tytuł Schlippenbacha, co spowodowało Terlona do korespondencyi z polskimi Ministrami i z Królową. *Diar. Europ. II, 224. 227.* [3]) *De Lumbres aux Commiss. suedois 9 Juillet 1659. Diar. Europ. II, 271.* — [4]) *Notae in salv. conduct. caes. Diar. Europ. II, 293.* — [5]) *Demonstratio qua docetur. etc. Diar. Eur. IV, 10.* — [6]) *Diar. Eur. II, 179* — [7]) *„....Regnum Poloniae ejusque confoederatos.“*

(17go Czerwca), że ona nie będzie przeszkodą do rozpoczęcia kongresu, lecz ten zerwanym zostanie, jeźli po 4ch tygodniach od czasu wymiany plenipotencyi poprawka nie nadejdzie.

Szwedzcy Pełnomocnicy Magnus Gabriel de la Gardie, Bened. Oxenstierna, Schlippenbach i Guldenklau przybyli ze Szczecina przez Wolgast do Gdańska (18 Wrz.), zkąd po rozmowie z francuzkim Posłem wyjechali do Elbląga; de Lumbres udał się za nimi. Nalegał on usilnie na Pełnomocników, aby ze względu na swe, codziennie gorsze położenie, oraz na coraz korzystniejsze Polski, spiesznie do rokowania przystąpili, dobre warunki Polakom podali, Cesarz bowiem i Elektor pragną dalszego prowadzenia wojny i Polskę od rokowania wszelkiemi środkami odwodzą. To przedstawienie gorliwego przyjaciela nie więcéj wrażenia zrobiło na nich niżeli poprzednie, od dwóch lat blizko powtarzane. Dopiéro doniesienia z pola bitwy okazały się skutecznemi. De Lumbres upewnił, że Polacy wziąwszy szturmem przejścia Wisły, zajęli wielki Weider (wielką wyspę), zkąd Elbląg, Malborg i Głowa brali żywność i inne potrzeby [1]), a oraz, że się Gdańszczanie do oblężenia Głowy gotują, a wzięcie tego miejsca zostawiłoby Malborg i Elbląg bez komunikacyi ze Szwecyą. Mimo, że ta nowina przeraziła Komisarzy, pragnęli jednak rokować tylko z Polską samą, nie zaś z jéj Sprzymierzeńcami. De Lumbres nie podzielał téj nadziei i mniemał, żeby to jedynie wtenczas nastąpić mogło, gdyby Cesarz i Elektor zupełnie rokować nie chcieli [2]).

Lubomirskiemu, jednemu z Pełnomocników polskich, zajętemu oblężeniem, oznajmili szwedzcy swe przybycie; w tém piśmie nie szczędzili wyrzutów Austryakom [3]). Przysłali oraz paszporta dla Polski i jéj Sprzymierzeńców, nie wyjmując Austryaków. Anglia, Holandya i Francya pragnęły na czas kongresu zawieszenia broni między wojującemi stronami, Sprzymierzeńcy i Polacy byli temu przeciwni. Nakazano Lubomirskiemu, aby podobnych propozycyj nie przyjmował; sama Królowa była przeciwną rozejmowi.

---

[1]) *Relation de l'Ambassade du Sieur de Lumbres. A. 1659.* Oryg. w arch. franc. — [2]) *ibid.* — [3]) *Kollowrath et Lisola, relatio ad Imp. Vars. 29 Sept. 1659.* Oryg. w arch. tajn.

(Spory o miejsce kongresu.)

Co do miejsca kongresu zachodziły trudności. Dotąd układano, aby strony zjechały jedna do Braunsberg, druga do Frauenburg w celu unikania sporów o pierwszeństwo i oraz dla tego, że były obopólnie rozjątrzone. Szwedom nie chciało się dla wygody wyjeżdżać z Elbląga, ztąd żądali, aby Polacy i Sprzymierzeńcy tychże przebywali w jedném ze spomnionych miast, albo nawet w Gdańsku. Napróżno tłumaczył Pośrednik, że takie oddalenie utrudniałoby pracę, Szwedzi nie chcieli ustąpić udając oraz obawę, że gdzieindziéj nie mieliby bezpieczeństwa [1]). Elektor nie chciał zezwolić na Braunsberg, obsadzony jego piechotą; Ks. Radziwiłł, Gubernator Prus książęcych, oświadczył się przeciw temu miastu, tam się bowiem znajdowały elektorskie magazyny, a Polacy którym nie ufał, mieli przybyć, jak sądził, z drużyną wynoszącą 1000 ludzi [2]). Proponowali więc Posłowie elektorscy Lubekę, lub Frankfurt nad Odrą, Polacy byli temu przeciwni i chcieli z powodu Króla, który nad kongresem czuwać i sprawy Rzeczypospolitéj bez przerwy załatwiać pragnął, rokować na ziemi polskiéj. Kanclerz koronny wiedząc, że Szwedzi żadnego pruskiego miasta, z powodu obecnego postępu polskiego oręża w Prusach, nie przyjmują, a Warmia wyniszczoną była, przedstawiał na miejsce kongresu okolice Gdańska, mianowicie klasztor w Oliwie, zaś na mieszkanie dla szwedzkich Posłów wieś Czopot (Sobot), a dla Polaków i Sprzymierzeńców wieś Striss. Dwór polski i Pośrednik przebywaliby podczas kongresu w Gdańsku. Austryaccy Posłowie zezwolili na to, elektorscy się nie sprzeciwiali. De Lumbres przed wyjazdem do Warszawy skłaniał także Szwedów do wyboru Oliwy [3]), lecz dopiero za powrotem

---

[1]) *De Lumbres, relation de l'Ambassade. A. 1659.* Oryg. w arch. dypl. franc. — [2]) Orlich. 229. — [3]) *Ibidem.* Mylnie więc donosili Kollowrath i Lisola Cesarzowi (z Warsz. d. 11go Paźdz. 1659), że Poseł francuzki proponował na miejsce kongresu Malborg właśnie oblęgany przez Lubomirskiego, aby tę twierdzę na czas układów od oblężenia uwolnić. De Lumbres (jak sam pisze, a powodu omylenia swego Dworu nie miał) zawsze wychwalał Oliwę i mówi jakby był auto-

do Elbląga udało mu się namówić ich do zgodzenia się na Oliwę. Wymagali jednak, prócz niektórych warunków, zaręczenia bezpieczeństwa wobec wojsk cesarskich w Prusach, skoro paszportów od Austryi nie przyjęli. Jan Kaźmierz, pod którego rozkazami zostawało wojsko austryackie w Prusach, zaręczył Szwedom bezpieczeństwo słowem honoru. Już przedtém przystał na Oliwę Dwór polski.

Aby czas kongresu przyspieszyć i do miejsca układów się zbliżyć, doradzała Królowa Janowi Kaźmierzowi z Dworem do Prus wyjechać; pragnęła ona wpływać na pokój, który za swe własne dzieło uważała [1]). Senatorowie opierali się temu, wszakże jéj zdanie przemogło, Król z Dworem i Posłami austryackimi i elektorskimi wyjechał do Torunia, ale zaraza zmusiła go stanąć w Tczewie, gdzie się odbyła konferencya między Polakami i Sprzymierzeńcami. Między innemi warunkami wymówili sobie Szwedzi dwie galioty, mające 30 żołnierzy i 8 dział mniejszych, dla przewiezienia rzeczy z Elbląga przez Piławę do Oliwy, potém dla pełnienia służby pocztowéj; oraz żądali dla osobistego bezpieczeństwa w drodze i w Oliwie własną straż 100 jazdy i 200 piechoty, tudzież, aby Opat i zakonnicy z Oliwy ustąpili, cały klasztor oraz wieś Czopot z wszystkiemi budynkami ku morzu szwedzkim Komisarzom i ich drużynie zostawione były. Zastrzegli sobie jak zwyczajnie, swobodę do zakupywania potrzeb w Gdańsku, wolny pobyt tam, w razie słabości lub zerwania kongresu, a w tym razie nadto bezpieczny powrót do Elbląga lub Malborga, do Pomorza lub Inflant [2]).

Tę deklaracyę wręczył de Lumbres Pełnomocnikom polskim (4go Grudnia) w Tczewie. W. Kanclerz przyjął w imieniu Pełnomocników powyższe warunki z małemi odmianami, zezwalał Szwedom na wysyłanie własnych kuryerów z listami, lecz za wiedzą i za paszportami Rzeczypospolitéj i jéj Sprzy-

---

rem tego pomysłu. Posłowie cesarscy donosili, widać z pogłosek, a tak oni jak francuzcy nieomieszkali nigdy przypisywać jedni drugim wszelkiego rodzaju podstępów.

[1]) *Kollowrath et Lisola relatio. Vars. 18 Octob. 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Ultima Resolutio Legationis sueticae super loco tractatuum data Elbingae 26/16 Nov. 1659. Boehm. Act. publ. I. 2.*

mierzeńców. Zastrzegł sobie, aby 2 księży zostało w klasztorze, chociaż kościół podczas kongresu będzie zamkniętym. Na wypadek zerwania kongresu zaręczył szwedzkim Komisarzom bezpieczny pobyt w Polsce przez 2 tygodnie i wolny odjazd do jakiegobądź miejsca nie będącego w oblężeniu [1]).

Po otrzymaniu niniejszego dali (17go Grudnia) szwedzcy Komisarze przyrzeczenie, że ostatniego Grudnia w podróż do Oliwy się udadzą [2]). Za wpływem francuzkiego Posła przeznaczyli Szwedzi klasztór na miejscu rokowania stron, i przestali na mieszkaniach we wsi Czopot. Jeszcze pierwéj (11 Grudnia) byli przyrzekli Posłowie Sprzymierzeńców, że natychmiast po stanowczéj zgodzie między Polską i Szwecyą na układy, swe plenipotencye polskim Pełnomocnikom wręczą i żadnych trudności robić nie będą [3]). Tym sposobem powiodło się wytrwałości Królowéj uprzątnąć w przeciągu 11 miesięcy [4]), wszelkie przeszkody i dokazać, że już z początkiem roku nowego układy się rozpocząć mogły.

Wszakże energiczne prowadzenie wojny z wycieńczoną Szwecyą, a podobna wytrwałość w celu ułożenia się z Moskwą, jak to statecznie doradzała Austrya, byłyby przyniosły Ludwice Maryi więcéj chwały, a sprawie więcéj korzyści. Już od chwili, kiedy wojska polskie i sprzymierzone wyruszyły z Polski (r. 1658), aby ścigać Karola w jego krajach i duńskich, była Rzeczpospolita wyzwoloną. Nadto obecnie po wzięciu Głowy, stały się Malborg i Elbląg ciężarem dla Szwedów i prędzéj czy późniéj poddać się musiały. Szwedom należało błagać o pokój, Polakom rokowań unikać, ale Królowa układała sobie Szwedów pozyskać i do własnych widoków użyć, a de Lumbres chcąc zbawić przygnębioną Szwecyę, utrzymywał Królowę w jéj błędnych pojęciach. Zobaczymy, że głównie na te dwie osobowości spada ciężka odpowiedzialność za krzywdy, które kongres oliwski wyrządził narodowi.

---

[1]) *Ultima declaratio Legat. polonicae circa locum tractatus 11 Decembr. 1659. Boehm. Act. pac. Oliv. I. 8.* — [2]) *Responsio Legationis sueticae supra ultima declarat. Legat. polonicae. Elbingae 17/7 Decembr. 1659. ibidem.* — [3]) *Conclusa in Conferen. cum Legatis Confoederatorum. 11 Dec. 1659. ibid. 10.* — [4]) Licząc od pisma podanego 18 Stycz. 1659 Szwedom. *Diar.* II. 122.

(Przybycie Komisarzy na kongres oliwski [1]).

Król i Królowa przybyli do Gdańska (13-go Grudnia), gdzie się już od dawna znajdował de Lumbres w charakterze Posła francuzkiego na Dworze polskim, powołanego do sprawowania urzędu Pośrednika na kongresie, najprzód spólnie z P. Terlon, a potem wyłącznie. W krótce za Dworem przybyli Komisarze polscy, cesarscy, elektorscy, Poseł duński i inni. Naprzeciwko Komisarzów szwedzkich wyjechał Pośrednik (4go Stycznia). W jego powozie przejechali przez miasto do Langfur,

[1]) Dla Polski był ten kongres ostatnim, odtąd na żadnym, chociaż ich było kilkadziesiąt, nie miała swego reprezentanta, częstokroć nawet wyrzekały kongresy o Polsce bez Polski. Z tych powodów zasługuje każde pismo, każde słowo tego uroczystego zjazdu na pilną uwagę historyi, osobliwie polskiéj. Wszak wyjąwszy św. ligę podpisaną bez kongresu w Warszawie i układ Stanisława Augusta z Prusami, rokowały z obcymi tylko stronnictwa, właściwych traktatów zawierać nie mogły.

Wreszcie w sprawach dyplomatycznych, gdyby nawet stanowczemi nie były, należy koniecznie wchodzić w szczegóły, w najdrobniejsze szczegóły, roztrząsać argumenta strony jednéj i drugiéj, aby z tego poznać dążności nawet skryte gabinetów, a bez czego artykuły traktatu byłyby tylko martwą literą, pamięć napróżno obciążającą, zaś historya sumaryczna traktatu byłaby tylko wyliczeniem imion własnych, liczby żołnierzy, mil jeograficznych i t. p. W ogólności wybierają gabinety do układów międzynarodowych najbieglejszych statystów, bo często od chwili zależą losy państw i narodów, a biegli ludzie stanu koniecznie obeznani z najdokładniejszą nauką historyi, rzucają w swych zapasach z przeciwnikami wielkie światło nie tylko na obecne stanowisko sprawy, lecz oraz na historyę przeszłą, jako główną podstawę praw między-narodowych. Tym sposobem znajdujemy w sporach dyplomatycznych właściwie rozprawy historyczne, a oraz publicystyczne, a to w kształcie najprościejszym, który bywa udziałem wyższych umysłów.

Nadto jest przeznaczoną historya dyplomatyczna dla nauki nie dzieci, nie młodzieńców, ale ludzi to już wykształconych, to kształcących się w dyplomacyi. Nikomu z myślących nie może być obojętném, jak gabinety (o których publiczność miewa dziwaczne wyobrażenia) załatwiają sprawy,

ztąd do wsi Czopot należącéj do klasztoru oliwskiego, położonego nad morzem w najpiękniejszéj okolicy; gdzie dwa zamki i liczne wile bogatych Gdańszczan nastręczały wytworne mieszkania. Tu przebywali Szwedzi przez cały czas układów, polscy Pełnomocnicy mieszkali z początku w Gdańsku, potém we wsi Striss będącéj z Czopotem w równéj odległości od Oliwy, Komisarze elektorscy zostali w Flemingshofen, a cesarscy z powodu słabości Kollowrata w Gdańsku. Układy między stronami miały się odbywać w klasztorze, dokąd przyjeżdżali Szwedzi z Czopota, Polacy ze Striss, a Pośrednik z Gdańska. Jednéj i drugiéj stronie dano do obrad pokoje w tym samym gmachu, ale z inném wejściem, aby Polacy i Szwedzi, oddawna sobie nieprzyjaźni, spotkać się nie mogli. Pokoje stron obydwóch nie były od siebie odległe, aby Pośrednik mógł się z łatwością jednéj i drugiéj stronie udzielać.

---

jakich używają to środków, to wybiegów, to argumentów, to intryg, bo na kongresie jak na polu bitwy idzie przedewszystkiem o zwycięztwo, o sztukę szkodzenia nieprzyjacielowi, o umiejętność ocalenia sprawy własnéj; ztąd bywają kongresy, kto się im bliżéj przypatrzy, istotnym dramatem, którego aktorami są państwa i narody.

Ale na nieobeznanych z położeniami dyplomatycznemi i z rutyną spraw między-narodowych, robią szczegóły dyplomatyczne wrażenie niepotrzebnych (częściéj nie zrozumiałych im) drobiazgów i chcieliby niejako przez ciekawość dowiedzięć się jak najprędzéj o rezultacie, a który, jak już rzekłem, byłby tylko suchem wyliczeniem artykułów, wymagających komentarza.

Myślącym czytelnikom należy rozbierać z najpilniejszą uwagą każdą dednkcyę, każde zdanie dyplomatyczne, bo tylko tym sposobem zdołają poznać zupełnie sprawy publiczne i pewnie trudów w tak zajmujących pytaniach w wielce praktycznéj nauce, żałować nie będą. Nie potrzebuję dodawać, że jedna sprawa dyplomatyczna dokładnie poznana, prowadzi do łatwego poznania spraw innych, a komuż bardziéj niżeli Polakom potrzeba nauk historyi, osobliwie dyplomatycznéj, skoro gabinetu już nie posiadają, a jednak mają sprawę jednę z najważniejszych do bronienia? Z tych powodów nie będę unikał figury powtarzania (według zdania Napoleona Igo najpotężniejszéj), a oraz nie zdołałbym postępując inaczéj wielce zawiłéj sprawy kongresu oliwskiego, o któréj wiele tomów in folio et in quarto napisano, należycie wyjaśnić.

Nie mało trudności doznał Pośrednik usiłując, aby się strony na sposób rokowania zgodziły. Szwedzi nie chcieli rokować z Polską i jéj Sprzymierzeńcami ani osobiście, ani na piśmie, lecz tylko ustnie przez Pośrednika. Na to odpowiadali Polacy zgodnie z Austryakami, „że w tak ważnéj, przyszłość obchodzącéj sprawie. Król polski nieulotnemi słowy, lecz autentycznemi pismami rokować pragnie“ [1]. Oczywiście nieufali Polacy zawsze zmiennym i dwuznacznym Szwedom, a powoływali się na przykład Hiszpanii i Holandyi w Münster, które tylko na piśmie rokowały z sobą. Słusznie odrzekli Szwedzi, że ten sposób wiele czasu zajmie. Polacy ulegli, pociągli za sobą Sprzymierzeńców i ułożono się, aby jedynie propozycye i artykuky traktatu na piśmie podawać. Ponieważ Austryacy nie uznawali Pośrednika, więc umówiono się, aby ich propozycye pisane szły przez ręce Komisarzy polskich, ustne zaś i odpowiedź na nie przez Komisarzy elektorskich.

Nim jednak strony zaczęły obradować w Oliwie, konferowały przez Pośrednika, który się do Szwedów z propozycyami polskiemi udawał i do Polaków do Gdańska (tam jeszcze mieszkających) wracał. Polacy i Sprzymierzeńcy obradowali z sobą i z Pośrednikiem w domu wystawnie na koszta królewskie urządzonym.

To oddalenie miejsc było powodem nie małéj zwłoki, podobnie Austrya nie zezwalając na pośrednictwo francuzkie, już to z powodu etykiety (Pośrednikowi bowiem należało się pierwsze miejsce, a w czém Posłom cesarskim ustąpić z trudnością przychodziło), jużto z powodu dawnéj nieprzyjaźni. Ilekrotnie zatém przybywał Pośrednik na radę z polskimi i elektorskimi Komisarzami, wychodzili Austryacy, dopiero po odejściu Pośrednika wracali, który znowu po ich ustąpieniu przybywał. Nad to oskarżali Posłowie cesarscy Francuzów, że układów między Polską i Szwecyą z namysłu nie przyspieszali i pierwéj traktat między Szwecyą i Danią zawrzeć pragnęli, a nad czém, według ich zdania, pracował Terlon, Poseł francuzki na Dworze Karola [2]).

---

[1]) *Kollowrath et Lisola, relatio ad Imperator.* Oryg. w arch. taju. — [2]) *Kollowrath et Lisola relatio. 15 Novemb. 1659.* Oryg. tamże.

Obecnymi na kongresie byli ze strony Króla polskiego: Jan Hr. Leszczyński, Wojewoda poznański, Marszałek Królowej, Jenerał W. Polski etc.; Jerzy Hrabia na Wiśniczu Lubomirski, Książe św. Imperyum rzymskiego, W. Marszałek koronny, Hetman polny koronny, Jenerał M. Polski, Starosta krakowski, chmielnicki etc.; Mikołaj w Prażmowie Prażmowski, W. Kanclerz koronny, Nominat na Biskupstwo łuckie, Opat sieciechowski etc.; Krzysztof Pac, W. Kanclerz litewski, Starosta wilkowski etc.; Jan Andrzej z Raciborska Morstein, Referendarz koronny, Starosta zawichostski etc.; Władysław z Nagłowic Rey, Podskarbi nadworny, Kanclerz Królowej, Starosta libuski etc.; Jan z Gnina Gniński, Podkomorzy Województwa pomorskiego, Starosta gnieźnieński.

Ze strony szwedzkiéj: Magnus Gabryel de la Gardie, Hrabia na Lecku i Arensburgu, Senator i Podskarbi, jeneralny Gubernator inflancki etc.; Benedykt Oxenstierna Hrabia na Korsholmie i Wasa, Senator, Radca kancelaryjny etc.; Krzysztofor Karol Schlippenbach Hr. na Schoveda, Senator, Prezydent Rady wojennéj etc.; Andrzej Guldenklau, Radca Stanu, Prezes Sądu najwyższego.

Ze strony cesarskiéj: Franc. Karol Kollowrath, cesarski Radca, królewski Namiestnik, Prezes Sądu apelacyjnego etc; Franc. de Lisola. Baron a Thise i Marienfeld, Radca cesarsk. Kamery nadwornéj.

Ze strony elektorskiéj: Jan ab Hoverbeck, tajny Radca, dziedziczny Stolnik etc.; Wawrzyniec Krzysztof a Somnitz, tajny Radca, Kanclerz wschodniego Pomorza etc.; Wojciech ab Ostaw, Radca najwyższego Sądu apelacyjnego w Księstwie pruskiém.

Ze strony Króla duńskiego przybył Krzysztof a Parsberg, zaś ze strony Holandyi Jan Hovert, Senator, a nad sprawami Księcia Neuburskiego czuwał tajny Radca Jan Ernest a Rautenstein. W imieniu Księcia kurlandzkiego, zostającego jeszcze w więzieniu, czynił jego Kanclerz Melchior Felkersam. Sprawami całego kongresu głównie kierował Antoni de Lumbres, Pan na Herbingen, Loos etc., uchodzący za najbieglejszego między dyplomatami francuzkimi.

Znamienitość tych osobowości należących do obydwóch połowic Furopy, obok obecności Króla i Królowej w Gdańsku,

świadczyła, że przedmiot obrad zajmujących tyle mocarstw musi mieć ważność nie pospolitą. W saméj rzeczy szło tu o uspokojenie krajów rozległych, od lat kilku wojną wyniszczonych, a między temi ucierpiała najprzód Polska, potem Dania do najwyższego stopnia, zaś wysilenia Szwecyi z jednéj, Austryi i Elektora z drugiéj strony, przechodziły wszelką miarę. Publiczność domagała się od kongresu oliwskiego zamknięcia wojny północnéj, do któréj należały czynnie Polska, Austrya, Brandenburg, Dania, Szwecya, część Niemiec, Anglia i Holandya od Zachodu, Moskale, Kozacy i Tatarzy od Wschodu. Nie mniéj obchodziła ta wojna nietylko Papieża, lecz oraz Francyę i Hiszpanię traktatem pyrynejskim do jéj zaklęcia zobowiązane, do pośredniczenia w układach mocarstw północnych gotowe. Nadto zależały od szczęśliwego załatwienia spraw kongresowych główne, żywotne pytania dla Polski i Austryi, dla pierwszéj pytanie potęgi Państwa i reformy Rzeczypospolitéj, dla drugiéj pytanie tureckie zawsze wojną tchnące. Elektorowi szło o uznanie przez Europę, a na co już Polska zezwoliła, niepodległość Prus wyrzekła. O Szwecyi miał wyrzec kongres, czyli i nadal będzie przeważną potęgą na Północy. Dania także pragnęła, aby kongres o jéj losach stanowił. Wzięcie Głowy przez Polaków i Austryaków po 3 miesięczném oblężeniu i wzięciu Mitawy dobrze wróżyło dziełu pokoju, lecz rosnące wytężenia Szwedów i Sprzymierzeńców w Pomorzu zdawały się zapowiadać wojnę dłuższą. Tak z nadzieją i z obawą spoglądała Europa na skromny klasztor oliwski zdziwiony, że w jego zaciszu miano stanowić o losach wielu narodów.

(Ciąg dalszy układów przygotowawczych do kongresu).

Praca przygotowawcza do kongresu zajmowała się także punktami Pełnomocnikom polskim od Pośrednika podanemi, względem oznaczenia czasu, nad który kongres trwać nie powinien. Polacy mieli udzielić to pismo Sprzymierzeńcom i porozumieć się z nimi nad odpowiedzią, co nie było łatwem, zwłaszcza, gdy obawa Austryi i Elektora, że Polska idąc za wpływem stronnictwa francuzkiego, zawrze pokój odrębny, powiększyła się niedawném wystąpieniem Francyi w téj sprawie za Szwecyą. Ludwik XIV w piśmie do Deputacyi św. Impe-

rium obradującéj w Frankfurcie [1]), mówi, że Szwecya oskarża Cesarza i Elektora o zajęcie jéj krajów w Niemczech. Ztąd Król francuzki przypomina gwarancyę traktatu westfalskiego, ujmuje się za Szwedem i chce, aby spory do Lutego załatwionemi były. Nadto grozili Francuzi, że z licznem wojskiem Ren przejdą. Znacznie przedtém napisał Mazarin list groźny do Elektora, w którym mu zarzuca, że źle tłumaczy traktat westfalski, utrzymując, że go nie łamie wojną prowadzoną przeciw Szwedom w Niemczech. Oraz przypomina kardynał, że Elektor był się zrzekł Pomorza, otrzymał za to wynagrodzenie *(equivalens)* a obecnie jego oficerowie wzywają Pomorzan, aby się poddali swemu dawnemu, prawdziwemu Panu. Na wypadek, gdyby pokój do Lutego nie nastąpił, zapowiada Mazarin: „że Król jego użyje sił, które mu Bóg powierzył i przybędzie w pomoc Królowi sprzymierzonemu, a zaczepionemu w Niemczech“ [2]).

Te pisma utwierdziły Sprzymierzeńców w przekonaniu, że Francya stronnicza dla Szwedów, zatém pośrednictwo okaże się sprawie innych mocarstw nieprzychylném. Polscy Ministrowie byli tego samego zdania i wystąpili z niem przed Królową. Ludwika Marya już ślepo Francyi ufająca przekonywała Polskę, że Ludwik XIV mówi oraz w imieniu Hiszpanii [3]), z którą pokój zawarł, nikt jednak Króla hiszpańskiego w podejrzeniu nie ma. Chociaż wielką była różnica między gabinetem hiszpańskim w polskiéj sprawie obojętnym, Szwecyi nieprzychylnym, a francuzkim usiłującym Polskę koniecznie do pokoju dla Szwedów korzystnego skłonić, nie opierali się Polacy Królowéj. Niewątpili téż Sprzymierzeńcy, że Polacy pod przewodnictwem francuzkiem tylko o siebie układać się pragną. Jednak było inaczéj, Polacy postępowali z zupełną szczerością, a nawet de Lumbres unikał namawiać Polaków do odrębnego, Sprzymierzeńców wyłączającego układu, chociaż tego niewątpliwie pragnął. Na jego żądanie dali mu polscy Pełnomocnicy zaświad-

---

[1]) *Louis XIV aux très-chers et bons amis les Sieurs de la Deputation du St. Empire. Toulouse 1 Dec. 1659.* Kopia aut. w arch. taj. — [2]) *Mazarin a l'Electeur de Brand. Toulouse 5 Mai 1659.* Kop. aut. tamże. W tym liście nazywa kardynał Elektora „Monsieur.“ — [3]) *De Lumbres Relation de l'Ambasade de Pologne 1660.* Oryginał w arch. tajn. paryzkiem.

czenie na piśmie: że żadnemu z nich ugody odrębnéj *(tractatus particularis)* nigdy nie proponował [1]). Zaś sama Królowa była zawsze gotową poświęcić Sprzymierzeńców swéj namiętnéj dążności do bezwzględnego pokoju, i usilnie wpływała w tym kierunku na Króla jeszcze przychylnego Austryi, nieufającego Francuzom. Ilekrotnie zaczęła się Ludwika Marya wahać, występował de Lumbres ze swemi sofizmatami, aby ją znów łudzić i dowodził, że Polska rokując bez Austryaków lepsze warunki otrzyma. Tak Królowéj, jak nawet Ministrom polskim powtarzał de Lumbres już od końca r. 1657, mianowicie od chwili przyjęcia francuzkiego pośrednictwa przez Jana Kaźmierza: Polska powinna rychło pokój zawrzeć, bo jeżeli Karol Gustaw pokona Danię, wtedy z większą potęgą rzuci się na polskie kraje. Jeżeli zaś zostanie pokonanym, wtenczas Austryacy mając już liczne wojska w Polsce, połączą się z Carem i Elektorem, aby ją rozebrać [2]). Austryacy drażniąc Królowę to nieczynnością łupiezkiego wojska posiłkowego, to skargami Dworowi wiedeńskiemu na nią przesyłanemi, a o czém ją uwiadamiał Poseł francuzki, dopomagali temu do opanowania umysłu Ludwiki Maryi.

Widząc, że ich wziętość u Królowéj coraz bardziéj upada, nalegali Posłowie cesarscy na Dwór, aby Królowę w jéj najgorętszém życzeniu wydania swéj siostrzenicy za Arcy-księcia Karola zadowolnił. Dwór zezwolił na to, przesłał nowe listy wierzytelne swym Posłom. „W posłuchaniu u Króla, a potém u Królowéj oświadczyli się wyraźnie względem maryażu siostrzenicy Królowéj i sukcesyi polskiéj“ [3]). Odpowiedź, którą im dano, była tylko ogólną [4]). Ponieważ się Królowa lękała, „żeby Król nie będący w owym czasie nieprzyjacielem Domu austryackiego, nie dał się ułudzić,“ więc zażądała od francuzkiego Posła wyciągu z doniesień Lisoli do Wiednia, aby przekonać Jana Kaźmierza o złych zamysłach Austryaków. Lisola widząc

---

[1]) *Attestatum Do. de Lumbres datum. Ged. 2 Jan. 1660.* Kop. aut. w arch. tajn. par.— [2]) *De Lumbres Relat. de l'Amb.* Oryginał tamże. — [3]) *De Lumbres Relat. de l'Amb. 1660.* Deklaracya była prawdopodobnie tylko ustną, o wyrażeniach, w jakich zrobiona, niema wzmianki. — [4]) ....„*la reponse n'avait rien de precis*“ (nie była dobitną, nieprecyzowała rzeczy).

że Królowa mimo ową deklaracyę Austryi, okazywała swą nienieufność [1]) jak przed tém, zdawał się być zasmuconym i wyrzekł, że Królowa wielce nieszczéra, nie wiedzieć jak się z nią układać. — Była nawet wielce nieroztropną i łatwowierną, Francuzi bowiem nie zrobili dotąd żadnego pozytywnego oświadczenia w sprawie sukcesyjnej, gabinet francuzki nawet nie wymieniał Księcia, któremu koronę polską przeznaczał, przyrzekał tylko, że kandydat widokom Królowéj odpowie zupełnie [2]).

Oczéwiście więc było lepszem położenie francuzkiego stronnictwa na Dworze polskim w Gdańsku. Uważając kongres oliwski za ważne stanowisko w lukcie między Austryą i Francyą, nie można było już wtenczas wątpić w wypadki na korzyść Francuzów. Mamy zatem klucz do historyi kongresu i tajemnicy, czemu Polska zwycięzka ciągle ustępowała, zaś Szwecya pokonana coraz więcéj stawała się wymagającą.

Artykuły owego pisma od Pośrednika Polakom podanego zawierały pytania rozliczne: czyli czas trwania traktatu oznaczyć lub nie? jak ubezpieczyć poczty i t. p. [3]). Nad każdym z tych artykułów robił Wojewoda poznański swe uwagi, Austryacy się zgadzali z nim niemal na wszystko, ale na oznaczenie czasu, przez który kongres trwać miał, nie chcieli przystać Posłowie cesarscy, lękali się bowiem, że w takim razie alboby Szwedzi umyślnie odwlekali sprawę i po terminie odjechali, rzucając winę na przeciwników [4]), albo téż nagle kończyliby z jednem mocarstwem, aby wyłączyć inne od pokoju. Już Wojewoda i Marszałek przystawali na to, tylko Kanclerz z Morsztynem byli zdania przeciwnego. Gdy po ustąpieniu, aby się z sobą naradzić, wrócili Polacy do Sprzymierzeńców ze zdaniem, że wyznaczenie czasu ułatwiłoby traktaty, odłożono rzecz.

Wymianą plenipotencyi i paszportów szwedzkich, polskich, cesarskich i t. d. zajmował się gorliwie Pośrednik. Strony ze zwyczajną a zbyteczną oględnością, raczéj z podejrzliwością, rozbierały każdy wyraz i domagały się dodatków, poprawek,

---

[1]) *ibid.* .....*„la Reine demeurait en la même retenue“*. Między dok. Nr. LIII. — [2]) *De Lumb. Janvier 1660.* ......*„de Lui presenter un Prince, où Elle (la Reine) trouverait son contentement et son interêt en toute façon....“* — [3]) *Kollowr. et Lisola Relat.* ad *Imperat. Ged. 2 Januar. 1660.* Oryg. w arch. tajn. Wszystkich artykułów było 16. — [4]) *ibid.*

zmian pojedyńczych słów i t. p. Nawet Polacy, chociaż do zgody najskłonniejsi, skarżyli się [1]), że na szwedzkiéj pieczęci wyrażony cały tytuł Króla szwedzkiego, zamiast trzech etcetera, jak to było z dawna umówioném, co do tytułów spornych między Polską i Szwecyą. Wszakże zezwoliły strony na złożenie wszystkich instrumentów u Pośrednika i zastrzegły sobie, że w swym czasie odmian i poprawek domagać się będą.

Niemniéj jednak lękał się Jan Kaźmierz, że drobiazgowość stron, (a od któréj sama Polska wolną nie była), wiele zajmie czasu. Zwoławszy radę Senatorów, na któréj niebezpieczne położenie Polski roztrząsano, nakazał Król swym Pełnomocnikom [2]) zawezwać Komisarzy Sprzymierzeńców, aby niepotrzebnemi trudnościami zawarcia pokoju nie opóźniali. W konferencyi (dnia 10-go Stycznia) rzekł W. Kanclerz koronny, osobliwy stronnik Królowéj, do Posłów austryackich i elektorskich: Litwa przywiedziona do rozpaczy będzie zmuszoną poddać się moskiewskiemu jarzmu, to samo niebezpieczeństwo grozi Podlaskiemu i Mazowszu. W przeciągu 6 — 8 tygodni musimy skończyć kongres, zatém każda strona powinna mieć dokładne instrukcye i nie odwoływać się do Dworu, inaczéj bowiem ujrzy się Polska zniewoloną do zawarcia traktatu nawet bez Sprzymierzeńców.

Austryacy, którym w każdéj ważnéj sprawie do gabinetu odwoływać się kazano, odpowiedzieli na tę groźbę z uniesieniem: My nie utrudniamy traktatu, na te wyrzuty nie zasługujemy; jutrzejszy dzień okaże, jak gorliwie stara się Dom austryacki o pokój. Widać, jest prawdziwą, cośmy w przejętych listach szwedzkich o gotowości Polaków do układu odrębnego czytali. Jeźli się Polacy nie uważają za związanych przymierzem zawartem z nami, więc i nam takie samo prawo służy [3]). Taki głos przeraził Polaków, zwłaszcza, że Hoverbeck także protestował i przypominał, że Elektor propozycyę odrębnego pokoju zrobioną sobie od Francyi odrzucił. Leszczyński i Lubomirski wykładali inaczéj żądanie Kanclerza, i przyrzekli, że

---

[1]) Boehm I 35. Instrumenta Komisarzy i spory o wyrazy znajdują się między *Act. publica Boehm. Acta pacis oliv.* — [2]) *Acta pacis oliv. I. 56.* — [3]) *Koll. et Lisola 24 Jan. Ged. 1660.* Oryg. tamże.

je dadzą na piśmie. „Mowę Kanclerza potępili wszyscy, podobnie Król i Królowa“ [1]). Gdy się na Kanclerza w audyencyi skarżyli Austryacy, nie bronił go Jan Kaźmierz. Pismo nazajutrz od Polaków podane [2]), brzmiało zupełnie odmiennie od mowy W. Kanclerza. Nie zawierało ono żadnéj groźby względem układów odrębnych; Pełnomocnicy polscy upewniają jedynie, że we wszelkie instrukcye zaopatrzeni nie potrzebują się odwoływać ani do Króla, ani do Rzeczypospolitéj i proszą, aby Komisarze Sprzymierzeńców, jeźli tak zaopatrzeni nie są, jak najprędzéj ze swemi Dworami porozumieć się chcieli, albowiem „położenie sprawy polskiéj wymaga, najdaléj w dwóch miesiącach układy zawrzeć, lub zerwać.“

W odpowiedzi na to pismo dowodzą Posłowie austryaccy i elektorscy, że skoro ani propozycyi, ani intencyi szwedzkich względem Sprzymierzeńców nie znają, i w ogólności zamysły Szwedów usiłujących poróżnić Sprzymierzeńców trudno jest przeniknąć, więc kategorycznych instrukcyi od swych Dworów żądać nie mogą i lękają się, że Szwedzi z nieprzewidzianemi propozycyami występować będą. Dalej oświadczają się Posłowie stanowczo przeciw oznaczeniu trwałości kongresu, oraz ganią Posłowie zamysł Polaków zerwać układy, jeźli w dwóch miesiącach do pokoju nie doprowadzą i kończą uwagą: „jakże z powodu naznaczonego terminu zawodzić nadzieję tylu narodów?“ [3])

Polakom omylonym przez Królowę zwodzoną od Francuzów, zdawało się, że mają mnogie powody do przyspieszania dzieła pokoju. Król i Senatorowie zostając pod tym wpływem, a będąc nadto bez żywności i pieniędzy w tak drogiem mieście jak Gdańsk podczas kongresu, dążyli do jakiegobądź końca ze Szwedem, „aby całą potęgę na Moskwę obrócić, albo pokój od niéj kupić.“ Tę błędną usilność Polaków wsparły wypadki; pokój między Hiszpanią i Francyą w Pyryneach zawarty (1659)

---

[1]) Zapewne tylko dla pozoru, bo niecierpliwie pokoju pragnęła.
[2]) *Declaratio Legat. polonicae super determinatione temporis 10 Jan. 1660. Boehm Act. publ. I. 40.* — [3]) *Respons. caesarianae et brandeburgiae Legationis. 12 Jan. 1660 ibid. 44.* Austryacy, sądzę, chcieli powiedzieć: Chcieliśmy wojny nie zaś kongresu, lecz skoro już zwołany, będą nam ludy czyniły wyrzuty, jeźli zerwanym zostanie.

obowiązał obadwa mocarstwa artykułem 101: „do wysłania Posłów, aby zakończenie wojny północnéj przyspieszyć“ [1]). Odezwały się one w tym celu do stron wojujących, mianowicie do Cesarza. Gabinet wiedeński, chociaż z niechęcią, przyjął to wezwanie [2]) i zezwolił na pośrednictwo francuzko-hiszpańskie. Austryaccy Posłowie donieśli o tém urzędownie [3]), co Króla, Królowę i Senatorów wielce zadowolniło. Wprawdzie wdawali się austryaccy Posłowie w subtelności, francuzkiego Posła za Pośrednika jeszcze nie uznawali, nie na dawne pośrednictwo Francyi, lecz jedynie na nowe francuzko-hiszpańskie zezwalali [4]). Nie mniéj jednak przyjęciem tegoż od Austryi, upadła walna zapora do układów i sami Austryacy wyglądali odtąd z niecierpliwością hiszpańskiego Pośrednika.

Jednocześnie przychodziło do ugody w sprawach finansowych między Polską i Austryą. Zeszłego roku dowodzili Polacy, że za utrzymanie wojska austryackiego od chwili swéj protestacyi, że go już nie potrzebują, płacić nie powinni, teraz zaś przyznali, że się wojsku przez cały czas jego pobytu [5]) w Polsce po 200,000 talarów rocznie należy. Jan Kaźmierz przypominając, że przyrzekł za wyprawę wojska 1,000,000 złp., a na jego utrzymanie rocznie 600,000 zlp., domagał się obrachowania na téj podstawie, to samo doradzali Posłowie Cesarzowi, aby nie mniemali Polacy, że Austrya pragnie Wieliczkę, jako zastaw, posiadać na zawsze.

(Sprawa duńska wobec kongresu, mianowicie wobec Polski.)

Król duński chcąc należeć do kongresu szwedzko-polskiego wyprawił w tym celu swego nadzwyczajnego Posła P. Parsberg jeszcze w jesieni r. 1659 do Gdańska, a z początkiem

---

[1]) Mazarin w celu wybawienia Szwecyi od wojny, aby ich użyć przeciw Austryakom, narzucił ten artykuł niebacznéj linii hiszpańskiéj Domu austryackiego. — [2]) *Leopold an Friquet. Wien 17 Jan. 1660.* Oryg. w arch. tajn. — [3]) *Memoriale a Legatis caesar. Regi Pol. porrectum 11 Jan. 1660. Acta pac. oliv. 42.* — [4]) *Kollowr. et Lisola ad Imper. Ged. 24 Jan. 1660.* Oryg. w arch. tajn. — [5]) *Memoriale porrectum Caesareis Legatis a Canc. Sup.* Oryg. tamże.

r. 1660 przesłał mu pełnomocnictwo [1]) i instrukcye [2]). Austryaccy i elektorscy Posłowie popierali usilnie żądanie Danii należenia do kongresu, lękali się bowiem, że Szwed, jeźli się uwolni od wojny jednéj, wtenczas drugą wszolkiemi siłami popierać, Austryę najść, zatém i Elektora sąsiedniego w wojnę wplątać zechce. Podobnie Holandya popierała Danię i nakazała swemu Posłowi, aby tylko pod warunkiem przypuszczenia Danii do kongresu pokój gwarantował. Polacy byli także życzliwi Danii, ale postępem moskiewskiego oręża do spiesznego rokowania nagleni mieli obawę, że sprawa duńska utrudni układy, w każdym razie je przewlecze. De Lumbres umacniał Polaków w tém przekonaniu i dowodził im, że lepsze warunki bez Danii od Szwedów otrzymają.

Król duński dowiedziawszy się, że Pośrednik Polaków do układu z wyłączeniem Danii namawia, napisał do Jana Kaźmierza polecając mu jako Sprzymierzeńcowi swą sprawę i prosząc, aby bez jéj załatwienia pokoju nie zawierał [3]). Polacy utrzymywali, że Dania jest sojusznikiem tylko mocarstw sprzymierzonych z Polską i nie czuli się wobec niéj zobowiązanymi, skoro Dania wydaniem wojny Szwedom wybawiła wprawdzie Polskę od najazdu Karola i traktat z nią zawarła (1657), ale potém podpisała pokój ze Szwedem w Roskild, zatém przymierze z Polską zerwała. Podobnie Szwedzi nie mieli Danii za sprzymierzoną Polsce, nietylko w swéj plenipotencyi nie zrobili o niéj wzmianki, lecz oraz dla duńskiego Posła paszportów wydać nie chcieli. Tak Pośrednik jako téż i Szwedzi utrzymywali, że skoro Dania ze Szwedem już w Kopenhadze o pokój się umawia, nie należy o téj saméj sprawie w dwóch miejscach rokować.

Ta okoliczność szkodziła wiele Danii w przekonaniu Polaków. Mimo nalegania austryackich i elektorskich Posłów, aby polscy Pełnomocnicy przypuszczenia duńskiego Posła do kongresu od Szwedów żądali, nie chcieli tego obecnie uczynić Polacy, chociaż pierwéj podczas kongresu toruńskiego wyraźnie ten warunek między żądaniami do Szwedów (str. 108) umie-

---

[1]) *Procuratorium Regis Daniae 1 Jan. 1660. Acta pac. oliv. I. 80.* — [2]) *Mandatum Regis Daniae 20 Jan. 1660. ibid. 83.* — [3]) *Frid. III Regi Poloniae. Hafnae 4/14 Novemb. 1659.* Kopia aut. w arch. tajn.

ścili. Napróżno powoływano się na przyrzeczenie Jana Kaźmierza dane (w Czerwcu) Duńczykom na piśmie, że bez nich traktatu zawierać nie będzie. Uczynił to bowiem Król polski pod dwoma warunkami, raz jeźli Dania Holandyę do przymierza zaczepnego przeciw Szwedom skłoni, powtóre jeźli z nimi w układy odrębne wchodzić nie będzie. Tymczasem Dania pierwszego warunku nie wypełniła, a co do drugiego w listach wierzytelnych danych Posłowi do Jana Kaźmierza zdradzili się Duńczycy, że odrębnie traktować zaczęli, albowiem oskarżają tam Szweda, „że przed kilku miesiącami z jego winy rozbiły się usilności ugody“. Ztąd zarzucali Polacy, że Dania bez Sprzymierzeńców rokować zaczęła, nie ona sprawiła, że pokój odrębny nie doszedł, przeto i Polska o swój starać się ma prawo [1]).

Kollowrath ujmując się za Danią, prosił Jana Kaźmierza o audyencyę, lecz celu nie dopiął, albowiem Król zarzucał, że nietylko Dania nie skłoniła Holandyi do przymierza zaczepnego, lecz nadto Holandya ją zmusza do zawarcia pokoju ze Szwecyą bez Austryi, Polski i Elektora. Ministrowie polscy dodali: „jak mógł Król duński przyjmować projekt ułożony w Hadze i przyrzec na piśmie, że się nań zgodzi, jeźli Król szwedzki to samo uczyni?“ Ten ważny argument nastręczył polskim Ministrom niezgrabny Poseł duński wygadawszy się przed nimi. Nadto odbywały się reklamacye Danii w chwili, kiedy Car przypuszczając wtóry szturm do Grodna zmuszał Polskę dążyć do oporu przeciw Moskwie. Wreszcie powtarzali Polacy, że mają obowiązek objąć swym traktatem Austryę, nie zaś wszystkich Sprzymierzeńców téjże, ugoda bowiem austryacko-duńska nic spólnego z Polską nie ma [2]). Na piśmie dowodzili Austryacy, że owo przymierze wypłynęło z wojny polskiéj i na prośby Polaków; Polacy odrzekli, że chcieli uderzyć na Szweda w Pomorzu, kiedy Dania miała jeszcze sojusz z Janem Kaźmierzem, zaś Austryacy do tego boju byli gotowi dopiéro wtenczas, kiedy już Dania (zawarciem pokoju ze Szwedem) przestała być sprzymierzoną Polsce [3]). Przytém utrzy-

---

[1]) *Kollowr. et Lisola. Ged. 26 Decembr. 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Kollowr. et Lisola. Dant. 2 Jan. 1660.* Oryg. tamże. — [3]) *ibid.*

mywali, że Holandya zgodziwszy się już ze Szwecyą co do objaśnień traktatu elbląskiego, zmusi Danię do pokoju roskildskiego. Nakoniec powoływali się na samego Posła duńskiego, który („ponieważ był młodym, w sprawach tego rodzaju niedoświadczonym“) zezwalał na to, aby Polacy zaczęli układy bez Danii, lecz aby jéj w gwarancyi traktatu nie pominęli. W odpowiedzi na listy wierzytelne Króla duńskiego przyrzekł Jan Kaźmierz jedynie, że jeźli Dania jakiego Posła na kongres przysłać zechce, Polacy go o wszystkiém, co zajdzie na kongresie, uwiadomią, niczego mu nie zatają.

Usilności samego Posła duńskiego nie były skuteczniejsze. Z okazałością przyjęty od Króla (16 Grudnia) wystawiał stateczność Danii w dotrzymywaniu przymierza i nie wątpił, że się Polska podobnie stałą okaże. Jan Kaźmierz przyznał, że bez pomocy Danii byłoby Królestwo Polskie w największém niebezpieczeństwie, oświadczał swą wdzięczność i przypomniał, że korzystając z pierwszéj sposobności wysłał wojsko pod Czarnieckim Danii w pomoc, powinszował Królowi duńskiemu z powodu zwycięztwa, które jego i sprzymierzone wojska odniosły na wyspie Fionii, lecz względem sprawy duńskiéj na kongresie oświadczył jedynie, że w traktacie ze Szwedem na korzyść Danii głównie zważać będzie [1]). Polscy Ministrowie nie zrobili duńskiemu żadnéj nadziei.

Nie dał się tém jednak od swego przedsięwzięcia odwieść Poseł i chociaż już zwątpił o dopięciu celu, usiłował przynajmniéj odwlekać traktat między Polską i Szwecyą, ciągle nalegał na Jana Kaźmierza, aby sprawy duńskiéj od polskiéj nie oddzielał. Król się zasłaniał nędzą poddanych wzdychających do rychłego pokoju, i postępem moskiewskiéj potęgi, wszelako zażądał memoryału od Posła. W tym (podanym 16 Stycznia 1660) usiłował Parsberg udowodnić solidarność, jaka zachodzi między sprawą polską i duńską i prosił, aby w propozycyach Polski do Szwedów żądanie przypuszczenia duńskiego Ministra do układów [2]) umieścić. To pismo zostało bez skutku, przedewszystkiém Królowa była przeciwną wprowadzeniu sprawy duńskiej na kongres, i rzekła do Parsberga:

---

[1]) *Diar. danicum in Act. pac. oliv. II. 502.* — [2]) *Memoriale Legati danici. Ged. 16 Jan. 1660. Acta pac. oliv. I. 35.*

„Pragniemy pokoju niech co chce kosztuje i pamiętaj, że cię Bóg skarze, jeźli pokojowi przeszkadzać będziesz“ [1]).

Ciągłemi prośbami Posła i wrodzoną słusznością zniewolony Jan Kaźmierz, kazał przesłać Szwedom w odpowiedzi na ich twierdzenie, że Dania Sprzymierzeńcem Polski nie jest, deklaracyę, „że Polacy nalegają na spółdziałanie Posła Króla duńskiego, czyli to jako Sprzymierzeńca, czyli téż spólnika wojny, w każdym razie przyjaciela i sąsiada“ [2]). I temu przeszkadzała Królowa tajemnie u Szwedów, wręcz zapowiedziała Posłowi duńskiemu, że cokolwiek wyrobi u Króla, ona to zniweczy i rzekła: „Rzecz dziwna, chcesz, abyśmy przez miłość ku Danii zniszczyli Polskę całą“.

Niewięcéj pomogła Parsbergowi pomoc Holandyi. Przez Posłów duńskich w Hadze wyrobił on rozkaz dla Honerta, Posła holenderskiego w Gdańsku, aby spólnie z nim pokojowi między Polską i Szwecyą przeszkadzał i Polsce zagroził, że pokoju odrębnego nie będzie gwarantowała Holandya. Gdy z tém wystąpił Poseł holenderski, odpowiedział mu Kanclerz w. koronny, jak to zobaczymy, z ironią [3]). Nie dopięła więc celu wielce pognębiona Dania, skarżyła się słusznie, że opuszczona od Polski, chociaż wydaniem wojny Szwedom (1657) znacznie się do jéj oswobodzenia przyczyniła. Niewątpliwie był to w historyi dyplomatycznéj pierwszy wypadek niewdzięczności ze strony Polaków, a raczéj namiętnéj Królowej.

ROZDZIAŁ II.

Pierwsze czynności kongresu.

(Wymiana propozycyi między Komisarzami polskimi i szwedzkimi i t. d.)

Polscy Komisarze wygotowali instrument zawierający polskie oraz cesarskie i elektorskie propozycye, aby go przez Po-

---

[1]) *Diar. dan. 502.* — [2]) *ibid. 504. Responsum Comissar. pol. ad declarat. secr. sup. magistri danici. Diar. Europ. VIII. Apend. 31.* — [3]) *Diar. dan. 506.*

średnika Szwedom przesłać, lecz wprzód chcieli go Sprzymierzeńcom (w posiedzeniu 19go Stycznia) przeczytać. Propozycye polskie nie zawierały żadnego historycznego wstępu, co do wypadków wojennych, najazdu szwedzkiego na Polskę i t. p., aby tym sposobem uniknąć polemiki między Królami szwedzkim i polskim i ograniczyły się na wyliczeniu punktów, których to Król, to Rzeczpospolita domagali się od Szwecyi [1]); nad temi nie zrobili Sprzymierzeńcy żadnéj uwagi. Propozycya Posłów cesarskich [2]) zaczynała się od powodów, dla których Austrya wystąpiła do wojny i zawierała między innemi, że Polska „rzewnie prosiła“ (*enixe flagitans*) Cesarza Ferdynanda IIIgo o pomoc, którą Cesarz dać postanowił, gdy się przekonał, że to było jedynym środkiem przeciw niebezpieczeństwu Rzeczypospolitéj. Obecnie chcieli Posłowie cesarscy dodać: „ostatecznemu niebezpieczeństwu“ (*extremi periculi*). Nad tém się wszczęły żywe rozprawy, Austryacy uniesieni słuszną dumą, że Polsce w niefortunném położeniu pomogli, obstawali przy swojém, chociaż ich żądanie ubliżało znowu dumie Polaków, dowodzących, że w ostateczném niebezpieczeństwie już nie byli [3]), Austrya nie sama dała im pomoc, że zezwolenie na ten wyraz byłoby serwilizmem [4]), wreszcie, że redakcya uprzednio umówiona, zaraz Pośrednikowi wręczoną być powinna. Morsztyn rzekł, że ów wywód byłby bardziéj na swém miejscu w wydaniu wojny, niżeli w propozycyi do pokoju. Po sporach zgodzono się na redakcyę: „jedyny środek przeciw zgubie (*exitium*) Polski“; nie spostrzegli się Polacy, że ten wyraz był jeszcze silniejszym. Co do gwarancyi pokoju przyjęto redakcyę propozycyi mało co zmienioną. Posłowie austryaccy (aby się z Pośrednikiem nie widzieć) wyszli, poczém Sekretarz polskiego Poselstwa wprowadził francuzkiego Posła na miejsce (pierwsze) zwykle zajmowane przez Austryaków.

---

[1]) *Propositio Legationis polon. Ged. 17 Jan. 1660. Diar. Eur. VIII. Ap. 21.* — [2]) *ibid. IV. 149.* — [3]) W saméj rzeczy przybyła pomoc austryacka po narodowém powstaniu i pomocy tatarskiéj, wkrótce przed wydaniem wojny Szwedom od Duńczyków. Znajdowała się więc Polska w niebezpieczeństwie mniéj ostateczném niżeli w r. 1655. — [4]) *Acta pac. oliv. I. 63.*

Wojewoda poznański prosił Pośrednika, aby Szwedzi na żądanie Posłów cesarskich z powodu uchybień w paszportach szwedzkich zawartych, odpowiedzieli i Austryakom zadosyć uczynili. Pośrednik upewniał, że Szwedzi uczynić to już przyrzekli, lecz z powodu oddalonego pobytu Króla szwedzkiego porę odpowiedzi oznaczyć jest trudném. Po rozprawach między Pośrednikiem mówiącym w imieniu Szwedów o bezpieczeństwie poczty elbląskiéj, a w. Marszałkiem koronnym zaręczał Pośrednik skłonność Szwedów do pokoju, albowiem chcą pierwéj z propozycyą wystąpić i rozłożył pismo, które nie dla udzielenia stronom, lecz jedynie dla własnéj pamięci przyniósł. Polscy Komisarze reklamowali prawo pierwszeństwa w złożeniu propozycyi, albowiem Polska pierw pokrzywdzoną była. Zgodzono się na to, Referendarz koronny czytał propozycyę polską. Pośrednik wysłuchawszy ją powiedział, że się niezmiernie różni od szwedzkiéj, że jak niegdyś Karol V i Franciszek I chcieli posiadać Medyolan, tak teraz Szwedzi i Polacy upominają się o Szwecyę i Inflanty, czytał potém propozycyę [1]) szwedzką, a gdy do miejsca (art. V) doszedł, gdzie mowa o wynagrodzeniu kosztów wojennych, na co, według Szwedów, już się w części zgodzono w Oldensloe i Wismar, odrzekli Polacy, że mogły być o tém rozmowy w konwersacyi, lecz żaden pełnomocnik polski urzędownie się o to nie układał [2]). Wojewoda poznański wniósł, aby posiedzenie odłożyć i dać polskim Komisarzom czas do narady z Posłami Sprzymierzeńców. Pośrednik wychodząc zostawił jakby przez zapomnienie szwedzką propozycyę.

W konferencyi Polaków ze Sprzymierzeńcami opowiedział Austryakom Wojewoda poznański, co zaszło z Pośrednikiem i dowodził, że propozycya szwedzka będąca bez podpisu i nie wzmiankująca o Sprzymierzeńcach, przyjętą być nie może. Oraz uchwalono memoryału szwedzkiego nie przyjąć [3]). Uproszono

---

[1]) *Propositio Legationis suet. Ged. 15 Jan. 1660. Diar. Europ. VIII. Ap. 26.* — [2]) Sama Królowa, chociaż gorliwie pragnęła pokoju, była przeciwną wykupnu i rzekła, że Polska ma więcéj żołnierzy niżeli talarów. — [3]) *Kollowr. et Lisola relatio ad Imperat. Ged. 23 Jan. 1660.* Oryg. w arch. tajn. *Acta pac. oliv. I. 70 — 71.*

Reya, Kanclerza Królowej, aby się do Oliwy udał i Pośrednika o tych postanowieniach uwiadomił.

Na konferencyi (25 Stycznia) między polskimi i elektorskimi Komisarzami (a na któréj nie znajdowali się austryaccy ponieważ miał przybyć Poseł francuzki) przełożył Pośrednik niektóre pisma szwedzkie, między innemi propozycyę do układów z Polską, Cesarzem i Elektorem, już podpisaną przez Sekretarza szwedzkiego poselstwa, tudzież memoryał zawierający żądania przedugodne. Po ich przeczytaniu przez Kanclerza koronnego wszczęła się dyskusya nad wymianą propozycyj. Polacy chcieli, ponieważ się na to już strony były zgodziły, przyjąć szwedzkie i natychmiast dać swoje propozycye [1]). Na to się nie zgadzali elektorscy Posłowie, chcieli mieć czas do uważnego przeczytania propozycyj szwedzkich, albowiem na samym wstępie zawierały obelżywe wyrzuty uczynione Elektorowi, oskarżały go o złą wiarę, łakomstwo i t. p. Pośrednik się oświadczył za zdaniem Polaków i utrzymywał, że mu niewolno zostawić propozycyj szwedzkich, jeźli mu strona przeciwna swoich nie wręczy. Wszelako opierali się Posłowie elektorscy i wymagali, aby się wprzód porozumieć z Komisarzami cesarskimi; Polacy byli temu przeciwni. Ostatecznie po zapytaniu Króla odłożono wymianę do konferencyi najbliższéj. Na tę przybyli Posłowie austryaccy, Kollowrath głosował za bezpośrednią wymianą [2]), sądził bowiem, że będzie dość czasu do odpowiedzenia późniéj na zarzuty robione Cesarzowi i Elektorowi od Szwedów.

Nareszcie nastąpiła (26-go Stycznia) wymiana [3]). Polską propozycyę wraz z austryacką i elektorską wręczyli Polacy Medyatorowi w jednym tylko instrumencie. Tym sposobem ubezpieczono się przeciw obawie, że Szwecya z jedném mocarstwem traktat skończyć, a z drugiem daléj wojnę prowadzić zechce. Żądali Polacy ze strony Króla: 1. Zwrócenie Janowi Kaźmierzowi szwedzkiego królestwa wraz z pobieranemi dochodami. 2. Zwrócenie dóbr rodzinnych wraz z dochodami. 3. Odwołanie dekretów przeciw Zygmuntowi III i religii katolic-

---

[1]) *Act. pacific. oliv. I. 74.* — [2]) *Kollowrath et Lisola relatio ad Imperator. Ged. 28 Jan. 1660.* Oryg. w arch. tajn. — [3]) *Act. pac. oliv. I. 75.*

kiéj wydanych. Ze strony W. i M. Polski, tudzież W. Ks. Litewskiego wymagali Polacy od Szwedów: 1. Zwrócenia Estonii i całych Inflant. 2. Odstąpienia od Malborga i Elbląga, (twierdz obsadzonych szwedzkiemi załogami). 3. Wynagrodzenia szkód uczynionych Koronie i Litwie. 4. Wypuszczenia na wolność lennika polskiego, Księcia kurlandzkiego, wynagrodzenia szkód, które poniósł, opuszczenia jego zamku. 5. Oddania dyplomatów i publ. dokumentów zabranych przez Szwedów. 6 i 7. Oddania archiwów i artyleryi. 8. Wymiany jeńców. 9. Listów bezpieczeństwa dla duńskiego Posła do obecnych układów i wykonania traktatu. 11. Przypuszczenia tych Monarchów i Republik do gwarancyi pokoju, którzy w swym czasie oznaczonymi będą. Jeźli tym żądaniom Króla i Rzeczypospolitéj i następnym Sprzymierzonych Panów zadosyć się stanie, zgodzą się Król i Rzeczpospolita na wieczny pokój ze stroną przeciwną“ [1]).

Propozycye cesarskie objęte czterma punktami żądały: 1. ubezpieczenia pokoju; 2. zadosyć uczynienia dla Polaków i Elektora; 3. objęcia Danii niniejszym układem; 4. objęcia Cesarza, jego sukcesorów i krajów w jednym i tym samym instrumencie z Polską i pod rękojmiami, jakie sobie ona wymówi [2]). Warunki podane w imieniu Elektora były następne: 1. Aby Dania należała do kongresu, Książę kurlandzki z rodziną wolność i swe kraje z wynagrodzeniem pomienionych szkód otrzymał. 2. Oznaczyć najprzód środek upewnienia pokoju wszystkim Sprzymierzeńcom. 3. Oddać własnoręcznie podpisane traktaty królewiecki, malborski i labiawski wiecznem przymierzem zawartem z Polską zniesione. Zrzeczenie się owych praw i pretensyi ze strony Króla szwedzkiego ma być objęte instrumentem pokoju. 4. Słuszne wynagrodzenie za poniesione szkody. 5 i 6. Zadosyć uczynienie Cesarzowi. 7. Słuszny wzgląd na innych Sprzymierzeńców. 8. Określić przyjacielskie sposoby, jakiemi nadal bez wojny skargi załatwionemi być mają. 9. Oznaczyć sposób w jaki traktat pokoju wykonanym, przedewszystkiem wojsko szwedzkie bez szkody ludu z kraju wyprowadzonem będzie [3]).

---

[1]) Podpisali: Hr. Leszczyński, Lubomirski, Prażmowski, Pac, Morsztyn, Rey. Kop. aut. w arch. tajn. — [2]) *Diar. eur. IV. 150.* — [3]) *7/17 Januarii 1660.* Oryg. w arch. tajn.

Szwedzcy Pełnomocnicy przesłali polskim przez Pośrednika propozycye następne; I. Niechaj będzie pokój wiekuisty między Karolem Gustawem i Janem Kaźmierzem. II. Obiedwie strony niechaj zapomną co dotąd zaszło i ogłoszą powszechną amnestyę. Ztąd Król polski i Rzeczpospolita 1. przyjmą wszystkie kraje i miasta pruskie do dawnéj łaski, zostawią im bez uszczerbku wszelkie przywileje w duchownym i świeckim zawodzie. 2. Wszelkie pozwy przeciw stronnikom Króla szwedzkiego w Polsce, na Litwie i w Prusach powinny być zniweczone, umorzone i nie mieć skutku żadnego. 3. Dobra skonfiskowane z powodu téj wojny mają być zwrócone bez procentu, chociażby się ich właściciele jeszcze nie pojednali z Królem i Rzecząpospolitą. 4. Dobra ruchome i nieruchome, czyli to szlachcie, czyli plebejom z powodu protekcyi szwedzkiéj przez kogobądź zajęte, powinny być natychmiast oddane; właścicielom ma służyć prawo dochodzenia swéj własności na drodze procesu, zaś nie wolno oskarzać nikogo o to, że pod szwedzką protekcyą zostawał. 5. Niczego, co do wyznań religijnych nie zmienić, wszelką już zrobioną zmianę znieść i wolność wyznań, jaka przed wojną istniała, przywrócić. 6. Téj saméj amnestyi mają używać ci, którzy się trzymali strony Księcia siedmiogrodzkiego i wojska zaporozkiego.

III. Król Jan Kaźmierz ma odrębnym dyplomem zrzec się wszelkich pretensyi do Szwecyi i Finlandyi, tudzież do zamków, miast i dóbr tamże leżących, nakoniec tytułu Króla szwedzkiego, a to w własném i swych następców imieniu. IV. Król i Stany odstąpią Szwecyi całe Inflanty z należnościami. V. Zadosyć uczynić Królowi szwedzkiemu, co do kosztów wojennych. „O tych warunkach już przed tém w Oldensloe i Wismarze mówiono i prawie się na nie zgodzono, zrobiono bowiem nadzieję, że Polska co do ich wykonania, wielkich trudności robić nie będzie“ [1]).

Propozycye szwedzkie do Cesarza i do Elektora zaczynają się od wstępu pełnego wyrzutów i wymagają: 1. Cesarz zaniecha wszelką nieprzyjaźń i przymierza przeciw Szwecyi zawarte. 2. Dotrzyma traktatu westfalskiego w Niemczech. 3. Uwzględni zabiegi Szwedów i Książąt niemieckich ujmujących się za wyznawcami luteranizmu w krajach cesarskich dziedzi-

---

[1]) *3/13 Januarii 1660. Diar. eur. Pars VIII. Ap. 26 — 29.*

cznych. 4. Wszystkie miejsca w Pomorzu, w Holsztyńskiem i Szlezwigu przez wojska austryackie zajęte zwróci Cesarz, a właścicielom zaręczy, że szwedzkie posiadłości ani od Niemiec, ani od Austryi nadal zaczepionemi nie będą. 5. Prawom traktatem westfalskim Szwecyi przyznanym nie ubliży Cesarz, ani dozwoli, aby im drudzy ubliżyli. 6. Przywileje co do werbunku żołnierzy i przechodzenia przez prowincye niemieckie, będą Szwecyi tak jak innym terytoryom niemieckim dochowane. 7 Cesarz zadosyć uczyni Szwecyi w tém wszystkiém, co dotąd zaniechał i nie będzie się mięszał w spory między Królem szwedzkim i miastem Brzemie. 8. Cesarz nie będzie przeszkadzał Królowi w pobieraniu ceł na brzegach meklemburskich. 9. Będzie ratyfikował układ między Szwecyą i Elektorem brandenburskim w Szczecinie zawarty. 10. Królowie szwedzcy nie mogą z powodu oddalenia zgłaszać się rychło o inwestyturę do Niemiec, zatem będzie im wolno zgłosić się w porze, którą za stósowną uznają. 11. Cesarz wynagrodzi szkody, które Szwecyi w téj wojnie wyrządził. 12. Cesarz zaręczy, że nadal Szwecyi niepokoić nie będzie [1]).

Od Elektora wymagali Szwedzi: 1. Aby zerwał przymierza przeciw Szwecyi zawarte. 2. Aby nieprzyjaciołom Króla szwedzkiego przejścia przez swe kraje nie dozwalał. 3. Aby Szwedom na werbunki w swych krajach zezwolił i tych, co już obecnie pod szwedzkiemi chorągwiami służą, nie karał. 4. Aby miejsca w téj wojnie zdobyte właścicielom zwrócił. 5. Wynagrodzenie szkód uczynionych Szwedom. 6. Zaręczenie, że na przyszłość Szwedów zaczepiać nie będzie Elektor [2]).

Po zezwoleniu na wymianę propozycyi nie rozpoczęły się właściwe układy. Szwedzi nie przyjęli żądań polskich i zwrócili je Pośrednikowi. Przerazili się oni artykułem pierwszym, którym Jan Kaźmierz wymaga zwrócenia mu Królestwa szwedzkiego, Karol Gustaw nakazał im, aby o takich warunkach nawet słuchać nie ważyli się. Napróżno dowodził im de Lumbres, że żądanie nie przyjęte nie nabywa mocy obowiązującéj, a oni je odrzucić mogą, zaś Jan Kaźmierz nalegać nie będzie. Wymawiali się przysięgą i obawą kary śmierci.

Co do żądania (podanego od Polaków i Sprzymierzeńców), aby propozycye były robione bez wstępów, miał Pośrednik na-

[1]) *Diar. Europ. P. VIII. App. pag. 36.* — [2]) *ibid. p. 38.*

dzieję, że je Szwedzi przyjmą i swe wstępy ubliżające Cesarzowi i Elektorowi opuszczą.

Te doniesienia Pośrednika udzielił Kanclerz koronny (31go Stycznia) Pełnomocnikom Polski i jéj Sprzymierzeńców; przyszło do rozpraw. Polacy nalegali na opuszczenie ustępów, cesarscy i elektorscy Posłowie przyznawali, że ten sposób rokowania (do którego się już zastósowali Polacy), byłby najlepszym, lecz skoro szwedzkie wstępy dotknęły Cesarza i Elektora, należy wprzód odpisać Szwedom. Co do zrzeczenia się Jana Kaźmierza swych praw do Królestwa szwedzkiego, czego bezwarunkowo, a to zaraz żądali Szwedzi, sądzili elektorscy, żeby to było zawczesne, z godnością królewską nie zgodne, a nawet niebezpieczne na wypadek, gdyby kongres do rezultatu nie doprowadził. Uchwaliła konferencya, aby propozycye szwedzkie zwrócić, lecz ich kopię zachować. Cesarscy i elektorscy zgodzili się na opuszczenie wstępów, a na dotychczasowe osobném pismem odpowiedzieć Szwedom postanowili. W sprawie zrzeczenia się korony szwedzkiéj udano się do samego Jana Kaźmierza.

Szwedzi nie przyjęli odłożenia warunku tyczącego się praw do Królestwa szwedzkiego, lecz zezwolili (3go Lutego) na środek podany od Pośrednika, aby o tém w propozycyach nie uczynić wzmianki, i tylko w piśmie osobném polskich Komisarzy do szwedzkich wspomnieć, oraz, aby opuścić wstępy i bez nich wymienić na nowo propozycye. Przytém oświadczyli gotowość do dania odpowiedzi na propozycye polskie, cesarskie i elektorskie.

Podobnież postanowili Polacy i Sprzymierzeńcy przystąpić w przyszłym tygodniu do czytania swych odpowiedzi na żądania szwedzkie. Cesarcy i elektorscy Posłowie przeczytali swe protestacye przeciw wstępom szwedzkim [1]). Ponieważ pierwsi Pośrednika nie uznawali, oddali ich protestacyę Polacy Pośrednikowi, ten zaś Szwedom.

Tym sposobem usunięto główne przeszkody do układu. Podrzędne trudności wzniecane od szwedzkiego poselstwa nie stały się zaporą układów. Memoryałem (z dnia 20go Stycznia) podanym Pośrednikowi żądali Szwedzi od Polaków: aby opuścili

---

[1]) *Boehm. Act. publ. I. 58, 60.*

miasto i zajęli mieszkania we wsi Stryss, raz dla równości ze Szwedami mieszkającymi na wsi, podczas gdy Polacy mieszkali w mieście, drugi raz (artykuł 2), dla przyspieszenia układów. Aby z obwodu oliwskiego, który na trzy mile miał być neutralnym, ustąpiły wojska polskie, przeszkadzające dowozowi żywności (art. 7). Aby załoga brodnicka, mimo praw bezpiecznego odejścia do swoich, przytrzymana w krajach elektorskich, uwolnioną została (art. 3). Aby Książę Rakoczy i wojsko zaporozkie paszporta na kongres otrzymali (art 4). Podobnie żądali paszportów dla miast pruskich Elbląg, Malborg, Brodnica i Toruń (art. 5), tudzież dla Księcia Croy i Hrabiego Dohna (art. 6) [1]).

W odpowiedzi zgadzają się Polacy na art. 6 i 7. Co do 2 oświadczają, że już mają mieszkania w Stryss, aby się tamże „w razie potrzeby“ udać mogli. Żądanie 3 odsyłają do Posłów elektorskich. Co do czwartego oświadczają Polacy swe zadziwienie, skoro Rakoczy mocą układów przestał być nieprzyjacielem Polski, Kozacy zaś wyprzysięgli się na przeszłym sejmie wszelkiéj nieprzyjaźni z Polską i przymierza z obcymi. Względem piątego żądania sądzą Pełnomocnicy polscy, że jest zbytecznèm, Królowi bowiem polskiemu zależy na dobru Prus i ta prowincya prokuratorów (adwokatów) bynajmniéj tu nie potrzebuje [2]). Chociaż ta odpowiedź tylko w części zadowolniła Szwedów i dała im powód do powtórzenia swych żądań [3]), jednak układów nie odroczono.

(Opowiedź trzech mocarstw na deklaracye Szwecyi).

Zeszli się polscy Komisarze z cesarskimi i elektorskimi (7go Lutego) w celu uchwalenia odpowiedzi na główne żądania szwedzkie. Najprzód czytali Polacy swoją [4]); pierwszy punkt propozycyi szwedzkich, aby był stały pokój, przyjęli, na co się także zgodzili Sprzymierzeńcy. Lecz gdy przeczytano odpowiedź na art. II przyrzekającą amnestyę dla każdego, bez ró-

[1]) *Memor. legationis suet. Sobothi 20 Jan. 1660. Boehm Act. publ. I 56.* — [2]) *Responsum Pol. ad memoriale comissionis sueticae ibid. 57.* — [3]) *Acceptatio et respective Remonstratio ibid. 68.* — [4]) *Responsum legationis pol. ad proposit. sueticas Diar. Europ. P. VIII. Ap. 52.*

żnicy stanu i wyznania, oraz utrzymanie wszystkich praw i przywilejów, jakie były przed wojną, zarzucali Posłowie elektorscy, że ta redakcya ogólna może szkodzić ich Panu. Powiedziano bowiem w traktacie bydgoskim, że jeźli Elbląg wziętym będzie, Elektor własnym żołnierzem obsadzi tę twierdzę mającą być zastawem za sumę należącą się od Rzeczypospolitéj, po wykupnie zaś zwróci Elektor miasto Polsce, lecz wprzód fortyfikacye zniszczy. Powodem tego warunku miała być według Rudawskiego, obawa Elektora, że Austrya zechce posiąść Elbląg, a przez to będzie mogła opanować Prusy całe, albo gdyby się to miasto połączyło z Gdańskiem, mogłaby tak potężna republika stać się niebezpieczną Prusom książęcym. Dlatego wpływał Elektor przez żonę na Ludwikę Maryę, Królowa zaś na Jana Kaźmierza przeciw Elblągowi w czasie zawierania wspomnionego traktatu. Obecnie sądzili Posłowie elektorscy, że przyrzeczenie utrzymania praw i przywilejów, jakie były przed wojną, sprzeciwiałoby się owemu warunkowi traktatu bydgoskiego, ponieważ Elbląg powołałby się na swe prawo własnéj załogi i utrzymania twierdzy i ztąd wymagali, aby jakim dodatkiem do odpowiedzi na pnnkt II ubezpieczyć ów traktat [1]).

Polacy byli temu przeciwni i mniemali, że ani o traktacie ani o Elblągu wzmianki czynić nie należy, lecz na ogólnych wyrazach, jakimi się odezwali Szwedzi w sprawie amnestyi, przestać wypada. Spierano się długo, Polacy odpowiadali, że bardziéj niżeli Elektorowi zależy na Elblągu Polsce, do któréj należy to miasto. Prawdopodobnie mieli oni oraz tajemne powody do opierania się komisyi elektorskiéj, sądzili bowiem, że skoro Elektor Elbląga, jak to był powinien, nie zdobył, więc prawo załogi i zniszczenia fortyfikacyi stracił [2]). Gdy atoli nie ustępowali Posłowie elektorscy, postanowili polscy udać się do Króla, poczém w jedném z następnych posiedzeń zezwolili na dodatek wyrazów: „lecz bez uszczerbku traktatu bydgoskiego na sejmie walnym potwierdzonego“.

Żywszemi były rozprawy, gdy Polacy czytali odpowiedź na piąty artykuł propozycyi szwedzkiéj, tyczącéj się religii, który zupełnie odrzucali. W. Kanclerz koronny zawołał: „Niechcemy, aby Szwedzi byli apostołami w naszém Królestwie“.

---

[1]) *Boehm. Act. publ. oliv. 86.* — [2]) *Act. pacis. oliv. I. 88.*

„Nie chcemy, dodał Wojewoda poznański, aby zostali opiekuńczymi bogami dysydentów [1]). Protekcya obcych Monarchów jest nam podejrzaną [2]), Król nasz z własnego popędu chce zachować wolność wyznań. Z dysydentami obchodzimy się po bratersku, lecz gdybyśmy zezwoli na opiekę obcą, dogodzilibyśmy tem ambicyi różnowierców nie zaś naszemu bezpieczeństwu.“ Hoverbeck (człowiek protestanckiego wyznania) doradzał redakcyę: „Nie potrzeba obcéj opieki do ustalenia wolności wyznań w Królestwie polskiem, albowiem Najjaśniejszy Król już ją dostatecznie ubezpieczył i na przyszłość ubezpieczoną mieć chce“. Rey odrzekł, że Polacy postanowili na nic nie zezwalać, coby do pozoru, że się obcy wyznaniami w Polsce opiekują, doprowadzić mogło. Lisola, gorliwy katolik, odpowiadając Hoverbeckowi rzekł, że najlepszym środkiem do pozbawienia Szwedów wszelkiéj nadziei opiekowania się dysydentami byłoby obecnie nic dla wolności wyznań nie uczynić.

Słusznie opierali się Polacy uzurpacyi Szwedów we wspieraniu dysydentów; wiemy już, że Karol Gustaw występował jawnie jako ich gorliwy protektor i namiętny przeciwnik katolicyzmu, a do czego zachęcał go oraz Protektor angielski. Wszak ów medal wybity z popiersiem Karola i zapowiedzeniem bliskiego skonu papieztwa (Act. pac. I. 88) nie dozwalał wątpić o dążnościach szwedzkich, względem spraw religijnych w Polsce. Ztąd pobożny Jan Kaźmierz bronił gorliwie katolicyzmu i sprawiedliwie został zaszczycony od Papieża wysokim tytułem: „Króla prawowiernego“ [3]). Stolica Apostolska lękając

---

[1]) Wiadomo, że Szwedzi od dawna dążyli do tego; słaby Władysław IV nie oparł się ich naleganiom w traktacie sztumdorfskim. Gorliwy o dobro Polski Jan Kaźmierz oraz nauczony smutnemi doświadczeniami skutku owych ustępstw zrobionych praw Władysława IV, postanowił opierać się wszelkiéj interwencyi Szwedów w sprawach wewnętrznych Rzeczypospolitéj. Pamiętajmy, że strata twierdz głównych Torunia, Elbląga i Malborga była skutkiem uległości Władysława IV; wszak te miasta poddały się Szwecyi samochętnie, a wiadomo, że Szwedzi w sztuce zdobywania twierdz cale biegłymi nie byli. — [2]) Były to wieszcze słowa: wiadomo, że protekcya dawana od mocarstw akatolickich dysydentom polskim stała się potem pierwszym krokiem do rozbiorów. [3]) *„Rex orthodoxus“*.

się, aby pokój oliwski nie został powtórzeniem pokoju westfalskiego wielce szkodliwego kościołowi, wpływała usilnie przez Nuncyusza na Króla, zaklinała go, aby kościoła nie opuszczał. Nadto lękali się Polacy, że Szwedzi wymagając w rzeczach wyznań przywrócenia *statu quo ante bellum*, zamierzali wesprzyć tém Aryanów, swych zawołanych zwolenników, nie dawno uchwałą sejmową od praw obywatelstwa odsądzonych [1])

Dla tego to protestowali Polacy ciągle przeciw dążnościom Szwecyi chcącéj odegrać tak, jak w Niemczech, rolę Protektorki akatolików. Napróżno zatém obstawał Hoverbeck za swym wnioskiem, Kanclerz koronny zagrzany rozprawą rzekł mu: Niech Elektorowie protestanccy zaczną reformę od siebie [2]), niech w swych krajach nie uciskają katolików, lecz im wrócą wolność wyznania. W ogólności mieli Polacy za złe Hoverbekowi, że nie dawno otrzymawszy obywatelstwo polskie (indygenat) zajmuje się dysydentami, i postanowili w pytaniu dla siebie żywotnem nie ustąpić elektorskiemu Posłowi.

Paragraf szósty drugiego artykułu propozycyi szwedzkiéj, domagający się amnestyi dla stronników Rakoczego i Kozaków, odrzucili Polacy jako zbyteczny.

Przeciw piątemu artykułowi wymagającemu od Polski sumy pieniężnéj zaprotestowali Polacy z największą energią. Czwartego artykułu nie przyjęli. Odstąpienia Inflant i Estonii jako prowincyj wyraźnie polskich żądali. Na trzeci artykuł względem zrzeczenia się Jana Kaźmierza swych praw do Królestwa szwedzkiego odpowiedzieli pismem osobném: Nie powątpiewano nigdy o prawie Jana Kaźmierza do korony szwedzkiéj, którą jego dziad i ojciec nosili, wszelako, aby wstrzymać dalszy rozlew krwi, zezwala Król polski na odstąpienie owych praw Karolowi Gustawowi i jego następcom, lecz zastrzega sobie prawo dożywotnie używania tytułu i herbów szwedzkich, oraz zarząd dobrami rodzinnemi i feudalnemi, zezwala wprawdzie na ich wykupno, wszelako pod warunkiem: 1) przywrócenia zupełnéj wolności dla religii katolickiéj w krajach szwedzkich, 2) odwołania dekretów zapadłych przeciw Zygmuntowi III

---

[1]) W saméj rzeczy ujmowali się Szwedzi wyraźnie za Aryanami, jak świadczy de Lumbres w piśmie: *Relation de l'Ambassade de Pologne* pod r. 1660. — [2]) *Acta pac. oliv. I. 90.*

i jego dzielnicy, 3) Restytucyi emigrantów, którzy trzymali się strony Zygmunta IIIgo i za to postradali dobra etc. [1]).

W kilka dni potém rozbierano odpowiedź Posłów cesarskich na szwedzkie propozycye. Opiewała ona: Cesarz zawarł przymierze jedynie obronne, jeźli zaś Król szwedzki związał się sojuszami przeciw Cesarzowi wymierzonemi, powinien je zerwać. Żądania Szwedów (str. 232) 2, 5, 6, 7, 8, 9 i 10 odnoszą się do spraw niemieckich, więc do obecnego kongresu nie należą. Co do żądania trzeciego: Ponieważ Cesarzowi tak jak innym potentatom prawo stanowienia względem wyznań w krajach dziedzicznych służy, więc żadnéj interwencyi w tych sprawach nie dopuści. Co do czwartego: Skoro Szwecya pierwéj różne miejsca najechała, zajęła i posiada, więc ona powinna oświadczyć, czyli i w jaki sposób je zwrócić zechce. Na jedenaste żądanie odpowiedzieli cesarscy Komisarze: Cesarz nie dał powodu do wojny, zatém nietylko na wynagrodzenie szkód nie przystaje, lecz nadto w swym czasie od Szwedów, co wojnę tę rozpoczęli, wynagrodzenia dla stron pokrzywdzonych domagać się będzie. Co do dwunastego żądania: Ponieważ Cesarz nikogo nie najechał, więc rękojmi, że pokoju nie nadweręży, dawać nie będzie [2]).

Jedynie odpowiedź na punkt 12 nie zadowolniła Polaków, utrzymywali oni, że utrudni układy, a Cesarz mocą przymierza powinien tak dbać o sprawę polską jak o swą własną. Odeszli austryaccy Posłowie na ustęp i naradziwszy się z sobą oświadczyli gotowość zastósowania się do życzeń polskiéj Komisyi i przyrzekli, że z powodu gwarancyi pokoju układów wstrzymywać nie będą.

Komisya brandeburska odrzucała stanowczo pierwsze trzy żądania szwedzkie (str. 233), ani na zerwanie sojuszu z przeciwnikami Szwecyi, ani na wolne przejście jéj wojsk przez kraje elektorskie, ani na werbunek w tychże na rzecz Szwedów nie zezwoliła, wyrzutów Szwedom, że Polskę i Elektora do wojny zmusili i t. d. nie szczędziła [3]). Podobnie odrzucali elektorscy żądanie 5 i 6, t. j. wynagrodzenie kosztów i rękojmię,

---

[1]) Cała odpowiedź polska znajduje się w *Diar. europ. P. VIII. Ap. 52 — 60.* — [2]) *ibid. p. 55.* — [3]) *Responsio Legationis brand. Diar. Europ. P. VIII. App. 58.*

że Elektor pokoju znów nie zerwie. Trudniejszą było odpowiedzieć na art. 4ty wymagający, aby miejsca zajęte w Holzacyi, Szlezwigu i Pomorzu swym prawowitym Panom powrócone były. Na stanowiskach w Pomorzu zależało wiele Elektorowi, jego zamysły względem tego kraju nie zgadzały się ani z widokami cesarskimi, ani z polskimi.

(Dyskusya nad sprawami pomorską i duńską.)

W ogólności, jedna z najważniejszych spraw kongresu oliwskiego tyczyła się Pomorza, gdzie Sprzymierzeńcy zabrali Szwedom (w jesieni r. z.) miast kilka. Austrya i Polska były gotowe do oddania tych miejsc, Elektor nie miał do tego skłonności. Spostrzegli to austryaccy Posłowie, ilekrotnie bowiem była mowa o téj prowincyi, występował główny Poseł elektorski z trudnościami, a gdy takie postępowanie uderzało Austryaków, tłumaczył się im poufnie, że to czyni dla zyskania na czasie, w celu odwlekania traktatu, do którego zawarcia dążyła Polska, według zdania Posłów cesarskich i elektorskich, ze zbytecznym pośpiechem. Nadto radził Poseł elektorski, aby Marya Teresa, Arcyksiężniczka austryacka, Infantka hiszpańska, narzeczona Ludwika XIVgo, nie wyjeżdżała jeszcze do Francyi, albowiem, gdy to nastąpi, nie będzie miał Król francuzki powodu do wstrzymania się od najazdu Niemiec, osobliwie z przyczyny Pomorza. Powód przytoczony od Hoverbecka niezupełnie zadowolnił Kollowratha i Lisolę, zapytali go zatém, gdy przyszło do czytania szwedzkich propozycyj, jakie ma instrukcye względem Pomorza? Odpowiedział „długą oracyą“, że Elektor chce zwrócić Szwedom Pomorze, gdyby tylko na pewny pokój rachować mógł, ale téj pewności nie ma, na Polskę i na francuzkie pośrednictwo spuścić się nie można, a Karol znów napadnie sąsiadów. Doradza zatém Elektor „zatrzymać Pomorze jako zastaw istotnego bezpieczeństwa“ [1]). Na to mu austryaccy Posłowie: cóż jeżeli Polska bez względu na Pomorze traktat odrębny zawrze, a Francya z powodu téj prowincyi do Niemiec

[1]) *„retinere Pomeraniam loco realis securitatis pignoris.“ Koltowrath et Lisola relatio. Ged. 6 Februarii 1660.* Oryginał w arch. tajn.

wpadnie? Hoverbeck: Nigdzie bezpieczeństwa nie mamy, wszakże najlepiéj ułożyć się z Niemcami. Niech Polacy zawrą pokój, wtenczas zatrwożą się Niemcy o siebie z powodu Pomorza, my im tę prowincyę oddamy, a oni nam bezpieczeństwo zaręczą. Oraz w razie rokowania z Niemcami mógłby Elektor otrzymać Szczecin, a natomiast odstąpić Szwedom jakie inne, lecz niemieckie miasto. Chociaż powyższe wyrzekł Hoverbeck jakby swe osobiste zdanie, było wszelako widoczną, że Elektor ze zdobyczy uczynionych w Pomorzu korzystać zamierza, sprawę pomorską od polskiéj oddzielić pragnie. Widokom cesarskim było to wielce przeciwne, ganili téż austryaccy Posłowie postępowanie elektorskich i ci wreszcie poszli za przykładem Austryaków, przyrzekli ograniczyć się na odpowiedzi ogólnéj, ani obiecywać, ani odmawiać zwrotu Pomorza.

Tak téż postąpili sobie i w odpowiedzi na artykuł 4ty propozycyi szwedzkiéj rzekli: jeźli Król szwedzki zwróci miejsca zajęte w Prusach królewskich i w Danii, oraz Księcia kurlandzkiego wypuści na wolność, udowodni ze swéj strony Elektor, co do czwartego żądania Komisarzy szwedzkich, że powszechnego pokoju gorliwie pragnie. Wojewoda poznański odrzekł, że Polska Elektorowi powiększania potęgi nie zazdrości i pragnie, aby i w téj wojnie kraje nieprzyjacielowi wydarł i niemi się wzmocnił, wszelako mniemają polscy Komisarze, że żądania elektorskie dzieło pokoju utrudnią [1]). Po naradzeniu się z kolegami odrzekł Hoverbeck, że saméj Polsce zależy na tém, aby miasta, które teraz zajął Elektor w Pomorzu, zostawały raczéj w jego niżeli w ręku Szwedów i przypomniał, że podczas kongresu westfalskiego, kiedy Szwedom Pomorze przyznawano, czynił przeciw temu Władysław IV przez Posła ku temu umyślnie wyprawionego na kongres. Wojewoda przyznawał, że bezpieczeństwo Polski oddalenia Szwedów od jéj granic wymaga, ale sądził, że obecnie z powodu większéj wojny, którą Korona i Litwa z Moskwą prowadzą, nie należy zbyteczną troskliwością o zupełne bezpieczeństwo wobec Szwedów odwlekać pokoju z nimi.

Oraz zarzucał Wojewoda, że elektorscy nietylko względem Pomorza mają swe zamiary, lecz nadto żądają, aby Danii

---

[1]) *Acta pacif. oliv. I. 94.*

wszystkie straty powrócono. Przypominał, że Polacy dali pomoc Duńczykom w Holzacyi i na wyspach wysławszy tam korpus pod Czarnieckim i Opalińskim Wojewodami, któryby przeciw Moskwie i Kozakom użytym być mógł, że zatem nie chcą opuszczać Danii, lecz przytém swéj własnéj sprawy zaniechać nie mogą. Podobnież Posłom austryackim ujmującym się za Danią i żądającym, aby traktatem objętą została, odpowiadali Polacy i zastawiali się samym Posłem duńskim, który żądał jedynie odroczenia traktatu, nim sprawa duńska układem ze Szwedami załatwioną zostanie. Na zapytanie polskich Komisarzy czyli Dania ten sam warunek przyjmuje, nie dał Poseł duński dostatecznéj odpowiedzi, a holenderski wręcz powiedział, że takie przyrzeczenie danem być nie może [1]). Z tych powodów nie chciała się Polska krępować sprawą duńską.

(Nowe przeszkody do układów, stosunki Sprzymierzeńców z sobą mianowicie austryacko-polskie. Układy o kopalnie w Wieliczce).

Śród sporów o sprawę pomorską i duńską przejęto list pisany od Posła szwedzkiego Biorenklou we Francyi do Magnusa de la Gardie [2]). Donosi on, że wzięcie Fionii przez Sprzymierzeńców nie ostudziło bynajmniéj zapału Francuzów za Szwecyą, i że postanowili z początkiem Marca wkroczyć zbrojno do Niemiec, a wiele Książąt niemieckich, nawet Książę lotaryński ma się z nimi złączyć. Z tego wnoszono, że Szwedzi zapewnieni pomocy francuzkiéj, pokoju zawrzeć nie zechcą. Przy tém obawiali się cesarscy Posłowie, że Szwedzi zbierają dla tego materye nie mogące być załatwionemi na kongresie, aby tym sposobem Polaków znużyć, do odrębnego układu skłonić, zatem Cesarza wyłączyć [3]). Oraz zachwiali się cesarscy Posłowie w ufności do elektorskich, lękali się, że strach i obietnice szwedzkie zmienią Elektora, a wiedzieli, że go Karol przez Księcia bruńświckiego do dawnéj przyjaźni, przynajmniéj do neutralności namawia. Królowa powierzyła Lisoli, co jéj był powiedział Hoverbeck, że Brandeburczycy woleliby miasta pomorskie odstąpić Polsce niżeli Szwecyi. „Zapewne i oni“

---

[1]) *Kollowr. et Lisola, Relat. ad Imper. Ged. 17 Febr. 1660.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *ibid.* — [3]) *ibid.*

(donosili Posłowie austryaccy swemu Panu), „chęci do pokoju nie mają. W. Ces. Mości nie lubią, a w czém ich Francuz umacnia“.

W takiem niebezpieczeństwie zagrażającém Austryi doradzali Posłowie Cesarzowi ofiarować wyraźnie oddanie Pomorza, aby Francuzów pozbawić wygodnéj sposobności do poruszenia Niemiec przeciw Austryi. Oraz radzili Posłowie cesarscy wszystkie sprawy tyczące się Niemiec, albo natychmiast ustępstwami załatwić, albo je odłożyć do niemieckiego sejmu. W ogólności przyjęła Austrya postawę umiarkowaną, sami Szwedzi uznawali to.

Zamysł odstąpienia miejsc zajętych w Pomorzu, musiałby jeszcze bardziéj oddalić Komisarzy cesarskich od elektorskich, ale z drugiéj strony nastręczała ta kombinacya nie mało korzyści dla Austryi, albowiem ujmowała Polaków, a Szwedom stawiała trudności. W saméj rzeczy, jeźli deklaracyę austryacką przyjmą Szwedzi, wtenczas nie będą mogli wyłączyć Cesarza z traktatu, jeźli ją zaś odrzucą, natenczas miałaby Austrya powód wyborny do zatrzymania Pomorza. Gotowość Austryi do oddania miast pomorskich, ośmielała oraz Polaków do żądania zwrócenia im Prus królewskich bez pieniężnego wynagrodzenia. Gdyby zaś Francya odrzuciła rzeczoną kombinacyę, musiałaby się na poróżnienie z Polską pragnącą pokoju, wystawić. Trudności ze strony Elektora nie obawiali się Posłowie cesarscy; według ich zdania można się było tego domagać od niego, skoro go Polacy obdarzyli niepodległością w Prusach książęcych, dwoma starostwami i Elblągiem [1]).

Z tego widać, że Austrya w miarę oddalania się od Elektora, zbliżała się do Polski. W ogólności polepszyły się stosunki austryacko-polskie od czasu kongresu. Wprawdzie traktat wiedeński z r. 1657, mimo że już kilkakrotnie późniejszemi układami między Austryą i Polską, mianowicie względem wojska pomocniczego i dochodów kopalni wielickiéj był odmienionym, nie załatwił jeszcze wszystkich sporów między gabinetami wiedeńskim i warszawskim. Polacy przyrzekli utrzymywać korpus Heistera w kwaterach do 20go Lutego; termin ten zdawał się Austryakom zbyt krótki. W posłuchaniu danem Radzie nadwor-

[1]) *ibidem*.

néj wojennéj postanowił Cesarz, aby jego Posłowie prosili Jana Kaźmierza o utrzymanie dla austryackiego wojska aż do czasu, kiedy kampanię rozpocząć będzie mogła, albowiem 1. podczas układów o wyprowadzenie załogi z Krakowa stanęła ugoda, że Polacy 4000 ludzi żywić będą. 2. Byłoby niewdzięcznością odprawić podczas zimy wojsko, które przez lato i jesień służyło gorliwie. 3. Szwedzi prędzéj ulegną, jeźli ujrzą Austryę i Polskę ściśle połączone. 4. Niedawno wyrzekł Cesarz w sprawie dochodów solnych na korzyść Jana Kaźmierza. 5. Kraje austryackie są zupełnie wyczerpane [1]).

Temi argumentami usiłowali Kollowrath i Lisola skłonić Króla do przedłużenia danego terminu dla wojska. Jan Kaźmierz bez odniesienia się do Senatorów, odrzekł, że Polska wyniszczona, szlachta powszechnie na austryackie wojsko się skarzy, obwinia je, „że domy szlacheckie i kościoły łupi“. Zdanie austryackich Posłów, że się Polska oddaleniem posiłkowego wojska wyda słabszą Szwedom, zbijał Król i utrzymywał, że to uczyni przeciwne wrażenie na Szwedów i przekona ich, że Polska obcéj pomocy już nie potrzebuje [2]). Jednak przyrzekł Jan Kaźmierz, że na Senatorów, aby się na życzenie austryackie zgodzili, wpływać będzie i poruczył Posłom udać się z tą sprawą do polskich Ministrów. W. Marszałek przychylał się do żądania Posłów, lecz oraz przypomniał, że przedłużenie terminu niebezpiecznem, albowiem Wisła (przez którą musiałoby przechodzić wojsko austryackie wracając do domu) w czasie zrównania dnia z nocą puszcza, zatém przeprawę wielce utrudnia. Wszelako przedłużono termin do dnia 10-go, a na nowe nalegania Posłów do 15go Marca.

Załatwienie sporów o dochody z Wieliczki było trudniejszém, skoro i Cesarz i Król znajdowali się w wielkim niedostatku pieniężnym. Ich wspólna administracya kopalni w Wieliczce pierwiastkowo umówiona, okazała się niepraktyczną, więc r. z. stanęła ugoda, aby Jan Kaźmierz sam wypuszczał kopalnią w dzierżawę, a Cesarzowi rocznie tytułem połowy nie 200000 złp. coby według sumy dzierżawy wypadało, lecz 100000

---

[1]) *Hof-Kriegs-Rath an Reichs-Hof-Kanzler. Wien 17 Jänner 1660.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Kollowr. et Lisola, Relat. ad Imper. Gedani 13 Febr. 1660.* Oryg. tamże.

płacił; sposób wypłaty był zostawiony osobnéj ugodzie z dzierżawcą. Cesarz tak się ułożył, że pobierał od dzierżawcy bryły soli, które w swych krajach sprzedawać kazał. Dla tém lepszéj sprzedaży zamknęli Austryacy granice szlązkie dla soli, którąby Polacy wprowadzać chcieli. To uważał Jan Kaźmierz za ścieśnienie handlu, nałożył ze swéj strony znaczne cło i akcyzę na sól należącą do Cesarza, a nawet zakazał wywóz zupełnie, „ponieważ wykopywane bryły większe od tych, na jakie zwyczaj zezwalał“. Cesarscy Posłowie skarzyli się na to pisemnie, dowodzili, że nadużyciom kopalnianym mógł Król zapobiedz rozkazem do urzędników, i sól cesarską reklamowali. Polacy się powoływali na prawo Królów polskich do wolnego handlu solą w Szlązku na mocy traktatów i zwyczaju trwającego od wieków, i protestowali przeciw zamknięciu granic szlązkich. Król bronił swego postanowienia tym samym argumentem i dodał, że rachunków między Austryą i Polską jeszcze nie podali Austryacy, jak to było umówione. Posłowie odpowiadali na piérwsze, że według traktatu wiedeńskiego mógł Cesarz braną sól z Polski sprzodawać w swych krajach nad taksę, i nadwyżkę, jako swą korzyść, zatrzymać, a że jednak zezwolił Cesarz na zmianę téj ugody z korzyścią dla Króla. Na drugie odrzekli, że Baron Hohenfeld na Dworze królewskim rachunki, z których się okazało, że Polska Austryi winna, przedstawił, lecz odpowiedzi nie otrzymał.

Na to w imieniu królewskiem odpowiedział Olszowski na piśmie: Zmiana spólnéj administracyi na dzierżawę przyniosła korzyść także Cesarzowi, skoro rocznie 100000 złp. bądź w bryłach, bądź w pieniądzach pobiera, zatém rozkaz wywozu skarbowi cesarskiemu żadnéj straty nie robi, albowiem owa suma w każdym razie wypłaconą będzie. Znieść nadużycia nie było podobném, skoro dzierżawca Baron Jaroschin (cesarski urzędnik) godnych urzędników pooddalał, nadto Cesarza już zaspokoił, kwoty zaś należącéj się Królowi i Królowéj jeszcze nie wypłacił. Hohenfeld nikomu rachunków nie okazał [1]). Skarga na zamknięcie granic szlązkich jest słuszną, nie jest bowiem rzeczą zgodną z braterską miłością, aby, co zawsze ś. p. Cesarzowie śród kwitnącego położenia Polski dotrzymywali Królom pol-

---

[1]) *ibidem.*

skim, teraz ze stratą majątku królewskiego miało podpaść zmianie, a to w chwili, kiedy Polsce ledwie trzecia część konsumentów pozostaje. Zakaz wywozu przed przywróceniem wolności handlu ze Szlązkiem ustać nie może.

Ta odpowiedź polskiego gabinetu zdawała się austryackim Posłom „zbyt twardą“, prosili oni ustnie o inną. Król i Królowa zezwolili na nowy dekret nakazujący Jaroschinowi, aby, według ugody zawartéj z Izbą nadworną skarbową, Cesarzowi zadosyć uczynił [1]).

W sprawach kongresowych postępowali polscy Komisarze „otwarcie i szczerze“ wobec austryackich; ci im oddawali zupełną sprawiedliwość w doniesieniach do Cesarza, ale oraz wątpili, czyli ten stosunek i nadal trwać będzie. Z jednéj strony wpadali Austryacy na podejrzenie, że Polacy robią zbyteczne trudności, używają surowych wyrazów do Szwedów, według planu spólnie ułożonego, a w saméj rzeczy układają się z nimi tajemnie przez Pośrednika. Z drugiej strony dowiedzieli się Austryacy od swych „konfidentów“ na Dworze polskim, że Polacy na tajemne schadzki ze Szwedami nie zezwolili. W téj wątpliwości pocieszali się austryaccy Posłowie głównie nadzieją, „że najnowsza deklaracya Cesarza“ ujmie Królową. Tyczyła się ona [2]) najulubieńszéj kombinacyi Ludwiki Maryi i mogła stanowczo wpłynąć na przywrócenie ścisłości między Austryą i Polską, gdyby nie był stanął na przeszkodzie wpływ Francuzów, którzy Królowę coraz bardziéj ujmować zdołali.

(Dalsze rozprawy nad odpowiedziami na propozycye szwedzkie i nad sprawą pomorską.)

W celu zupełnego porozumienia się nad odpowiedziami mającemi być przesłanemi Szwedom, zeszli się (12go Lutego)

---

[1]) *ibid.* — [2]) *ibid.* Wprawdzie nie widać wyraźnie z depesz, którą to deklaracyę rozumieli cesarscy Posłowie, ale z późniejszych doniesień Posłów do Cesarza i z wyznania Królowej przed francuzkim Posłem (o któréj na str. 219 spomniałem) okazuje się niewątpliwie, że szło o Arcyksięcia Karola, którego Królowa pragnęła ożenić ze swą siestrzenicą. Aby nie przerywać opowiadania spraw kongresowych, mówię o tém w Księgach dalszych.

na konferencyę Polacy i Sprzymierzeńcy. W pierwszy artykuł odpowiedzi polskiéj chcieli elektorscy wprowadzić małą zmianę redakcyjną, aby Polacy mogli przy danéj sposobności policzyć między swych Sprzymierzeńców Danię i Holandyę. Wojewoda poznański ganił tę zbyteczną drobiazgowość, zwłaszcza, że jeszcze nie szło o skończenie traktatu, lecz dopiero o propozycye do niego, które podpadną nie jednéj zmianie, Holandyę za sprzymierzoną nie uważał, skoro ona bez Polski rokowała, na przedstawienie Posła polskiego Hyeronyma Pinocci dotąd nie zważa, jéj zaś Posła chcącego być pośrednikiem na kongresie oliwskim nie chcą przyjąć Szwedzi. Król duński, przyznawał to Wojewoda, nie pragnął wprawdzie zawierać układu bez Polski i jéj Sprzymierzeńców, ale łatwo do tego od Holandyi i Anglii mógłby być zmuszonym. Podobnie sądzili o położeniu Danii inni Komisarze polscy. Raz jeszcze powtórzył Wojewoda, że Polska nie zamierza Danii opuszczać, lecz oraz nie chce, aby ujmowaniem się za nią siebie na niebezpieczeństwo wystawiała.

Hoverbeck domagał się na nowo zmiany redakcyi artykułu o amnestyi i pragnął ubezpieczyć Elektora co do Elbląga i ugody bydgoskiéj. Cesarscy popierali go. Polacy byli gotowi ustąpić, ale niemniéj doprowadziło to do żywéj rozprawy między nimi i Posłem elektorskim. Skoro takich rękojmi żądają od nas Posłowie elektorscy, a to z powodu zaprzysiężonéj ugody, rzekł Wojewoda poznański, niechże nas ze swéj strony upewnią: po pierwsze, że Elektor nie chce być objęty traktatem wyjaśniającym ugodę zawartą w Elblągu, a do czego, oraz do zgody ze Szwecyą wzywa go Holandya; powtóre, że Elektor nie chce być objętym ugodą odbywającą się w Danii, a do któréjby go Król duński, jako swego Sprzymierzeńca, nas wyłączając, mógł zawezwać; po trzecie, skoro wojnę w Pomorzu prowadziliśmy nie dla nabywania krajów, lecz dla ułatwienia pokoju, więc niech deklarują Posłowie elektorscy, czyli Elektor chce odstąpić od Pomorza. Nadto grozili Polacy, że ugodę welawską zniweczą [1]) i Prusy książęce do dawnego stanu podległości przywrócą, jeźli elektorscy Komisarze przeszkody pokojowi stawiać będą.

---

[1]) *Acta pacif. oliv. I. 101.*

Po naradzie z sobą upewniali Komisarze elektorscy polskich, że owe trudności nie z powodu nieufności ku Polsce, lecz ku Szwecyi czynią i skarżyli się na owe trzy zapytania Polaków jako ubliżające Elektorowi, a który bynajmniéj na takie podejrzenie nie zasłużył. Somnitz dowodził, że Elektor do traktatu wyjaśniającego ugodę elbląską należeć nie chce i że jego Ministrowie w Hadze przeciw włączeniu Elektora w ową ugodę protestują. Za to oświadczenie podziękował Wojewoda, ale co do Elbląga zarzucał, że Elektor był powinien orężem zdobywać to miasto, czego jednak nie uczynił. Komisarze zaręczyli za jego gotowość do tego, wymagali jedynie, aby Polska przysłała Elektorowi w pomoc 3000 jazdy. Wreszcie zezwolili Polacy na zmianę redakcyi w artykule tyczącym się amnestyi i dodali ze względu na prawo załogi w Elblągu (jak to już było względem praw i przywilejów pruskich) wyrazy: „bez nadwerężenia przymierza zawartego w Bydgoszczy, na sejmie walnym potwierdzonego“. Lękając się zawsze, aby sprawa pomorska, o któréj w odpowiedzi na propozycye szwedzkie rzekli tylko w ogólności, nie wstrzymywała zawarcia pokoju, prosili po konferencyi polscy Komisarze przez Wojewodę poznańskiego Komisarzów cesarskich, aby z powodu téj sprawy trudności nie robili, co mu téż przyrzekli [1]). Spowodowało to cesarskich mówić raz jeszcze z elektorskimi względem Pomorza i przedstawić im niebezpieczeństwa, jakieby wypłynęły z ich oporu. Polska, rzekli Komisarze austryaccy, zawrze ugodę odrębną ze Szwecyą, wojna z tém mocarstwem trwać będzie, na jego zgubę Francya i Niemcy nie zezwolą, więc znów przyjdzie do układów, a może pod mniéj korzystnemi warunkami, „nie pewna bowiem, czyli Niemcy zechcą się ująć za nami“. To trafne zapatrywanie się na sprawę zdawało się przekonywać Posłów elektorskich, lecz nie mając instrukcyj [2]) nie mogli robić ustępstw.

(Przyspieszenie układów za staraniem Pośrednika.)

Pośrednik przyniósł (19 Lutego) na konferencyę polskich i elektorskich Komisarzy replikę Szwedów z powodu odpowie-

[1]) *Kollowrath et Lisola relatio. Ged. 18 Febr. 1660.* Oryginał w arch. tajn. — [2]) *ibid. Ged. 27 Febr. 1660.* Oryg. tamże.

dzi polskiéj na memoryał szwedzki względem neutralności okolic oliwskich, skarżył się na powolność, z jaką postępowały dotąd układy, co przypisywał rokowaniu na piśmie, tym sposobem bowiem jątrzyły się umysły. Zapowiadając, że pism uszczypliwych nadal przyjmować nie będzie, oświadczył, że Szwedzi tylko ustnie traktować chcą, aby zaś ułatwić i przyspieszyć ugodę między stronami, wystąpił Pośrednik ze zdaniem, co każde z nich żądać może. Polska, powiedział, powinna wymagać zwrócenia miejsc zajętych w Prusach i w Kurlandyi, tudzież aktów, archiwów i t. p., Szwecya zaś żądać, aby się Król polski praw do Szwecyi i do części Inflant, którą Szwedzi od lat 60 posiadali, zrzekł, oraz aby miejsca zabrane Szwecyi w Pomorzu oddanemi jéj były. Ubezpieczenie i gwarancyę traktatu radził Pośrednik odłożyć do końca ugody.

Na to zapatrywanie się francuzkiego Posła odpowiedział W. Kanclerz (!) dziękując mu za gorliwą dążność do pokoju. Po ustąpieniu Pośrednika wprowadzono austryackich Posłów, którym polscy zrobione sobie propozycye opowiedzieli. Austryaccy nie wierzyli Francuzom i (polegając na owém doniesieniu Posła szwedzkiego Biorenklau o gotowości Francyi najechania Niemiec) utrzymywali, że Karol Gustaw i Kardynał Mazarin [1]) szczerze do pokoju nie dążą. Nim przyszło do dania odpowiedzi na propozycye wniesione od Pośrednika, zastanawiali się najprzód nad niemi Polacy między sobą w obecności Króla i wszyscy zgadzali się na potrzebę odstąpienia Inflant, wyjąwszy Kanclerza litewskiego, który się temu gorliwie opierał i doradzał [2]): 1) Albo wyliczyć Królowi szwedzkiemu sumę pieniężną za zwrócenie Inflant. 2) Albo zawrzeć względem Inflant rozejm na lat 15. 3) Albo odstąpić Karolowi dożywocie w Inflantach. W końcu zdołał Pac skłonić kolegów do swego zdania; jemu powierzono całą sprawę inflancką. W naradzie (23 Lut.) z Posłami Sprzymierzeńców oświadczył W. Kanclerz, że nie widzi potrzeby zrywania układów dla tego, że Szwedzi na piśmie rokować nie chcą. Cesarscy uporczywie obstawali za pisemném traktowaniem, nie dopatrywali się w tém żadnéj przewłoki. Elektorscy bronili tego zdania, Wojewoda poznański zaś mówił za traktowaniem ustném, Kanclerz litewski chcąc

---

[1]) *Act. pac. oliv. I. 108.* — [2]) *ibid. 110.*

pogodzić zdania przeciwne zrobił wniosek: aby strona czyli to polska, czyli to szwedzka po ustnéj naradzie z Pośrednikiem podała swe żądania w krótkości na piśmie, co Pośrednik podpisze i stronie przeciwnéj poda. Zgodzili się wreszcie na to Posłowie cesarscy i elektorscy, tudzież i Pośrednik. Odtąd musiała ustać polemika między stronami, czynności zaczęły prowadzić do celu.

(Rozprawy nad propozycyami Pośrednika; lukta między polskimi i szwedzkimi Posłami względem prawa historycznego do Inflant.)

Trudniejszą była zgoda względem odpowiedzi na inne propozycye francuzkiego Posła. Austryacy żądali, aby nie w końcu, ale zaraz ułożono się o gwarancyę pokoju, byli zdziwieni, że o Danii nie zrobił Pośrednik wzmianki, że Szwedzi reklamują Pomorze, a nic za to nie dają.

Gdy Austryacy odeszli, a Pośrednik wrócił, oświadczyli mu Polacy, że Prusy i Kurlandyę przyjmują, lecz o bezpośrednie ustąpienie załóg szwedzkich proszą i domagali się objaśnień, co do spraw innych obchodzących Polskę i jéj Sprzymierzeńców, a o czém nie spomniał. De Lumbres odrzekł, że z powodu tych spraw Szwedzi nie będą stawiali przeszkód układom, jeźli tylko Polacy zezwolą na odstąpienie Inflant [1]), a Jan Kaźmierz na zrzeczenie się praw do korony szwedzkiéj przystanie. W. Kanclerz upewniał, że do przyjęcia tego warunku gotowi Polacy, byleby tylko Jan Kaźmierz prawo dożywotne do tytułów szwedzkich zachował, a wyznanie katolickie w Szwecyi swobodę otrzymało; zaś co do Inflant oświadczyli się Polacy stanowczo przeciw odstąpieniu. Pośrednik w pierwszym punkcie zgadzał się z Polakami, lecz dodał, że szwedzkim Komisarzom ani co do tytułu, ani co do Infiant ustąpić niewolno [2]). W poufnych rozmowach o tém radzili cesarscy Posłowie polskim, aby rzecz praw do korony szwedzkiéj zostawili łaskawości Króla, lecz się za wiarą katolicką w Szwecyi koniecznie ujęli, a co do Inflant postąpili sobie według upodobania, zaś na oddanie Prus królewskich nie nalegali zbytecznie, albowiem do tego już niedostatkiem żywności w Malborgu i Elblągu

---

[1]) *Acta pacif. oliv. I. 116.* — [2]) *ibid.*

i obawą, że po otwarciu żeglugi odetną im Dania i Holandya drogę, będą wkrótce zmuszonymi Szwedzi.

W sprawie pomorskiéj zezwolili cesarscy na ustępstwo i deklarowali, że jeźli inne sprawy załatwione będą, pokój z powodu téj nie dozna przeszkody [1]). Podobnie w sprawie duńskiéj okazali się powolnymi Austryacy, Polacy prosili ich o to, dowiedzieli się bowiem z listów przejętych, że Jenerał moskiewski najspieszniejsze zawarcie pokoju ze Szwecyą Carowi doradza. Wprawdzie ujmowali się Austryacy za Danią, lecz gdy Polacy odrzekli, że nieodzownie sprawę duńską opuścić muszą, zwłaszcza, że Dania polskiego żołnierza z Holzacyi odprawia, niejako wypędza [2]), zatém pomocy nie potrzebuje, ustąpili polskim cesarscy Posłowie i postanowili dążyć jedynie do tego, aby innym sposobem przynieść ulgę Danii.

Przeciwnie postępowali Posłowie elektorscy, nie ustawali w stawianiu przeszkód układom i wymagali, aby im Pośrednik zamysły Szwedów względem amnestyi wyjaśnił, skarżyli się, że Pośrednik ubezpieczenie traktatu odkłada, o Danii i o wynagrodzeniu szkód milczy. De Lumbres odpowiedział, że ubezpieczenie zależy od dobréj wiary podpisujących układ, a Król francuzki gwarantować go będzie; że wynagrodzenie kosztów będzie zależało od losów oręża w wojnie, która jeszcze trwa, że Dania już gdzieindziéj się układa, a gdyby te układy zerwała, nie należałoby dla tego kongresu obecnego zrywać.

We wsi Strys (dokąd się byli przenieśli polscy Komisarze na mieszkanie, elektorscy zaś do Flemingshof, tylko austryaccy zostali z powodu zdrowia Kollowratha w Gdańsku) udzielił (26 Lutego) Pośrednik odpowiedź szwedzką na powyższe żądania Polaków i Sprzymierzeńców. Szwedzi wymagali bezwarunkowego zrzeczenia się Króla polskiego praw do korony szwedzkiéj, zatém ani na dożywotne tytuły, ani na wolność wyznania katolickiego nie zezwalali, oraz żądali odstąpienia całych Inflant, zwrócenia Pomorza bez wynagrodzenia i oświadczyli, że po zgodzie na to, trzy inne punkta nie będą podpadały trudności. Bezpieczeństwo dotrzymania traktatu opie-

---

[1]) *„pacem in hoc puncto non haesuram.“ Kollowr. et Lisola relatio 27 Febr. 1660.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *„nostrum militem in Holsatia dimisit, imo expulit.“ ibid.*

rali Szwedzi na publicznéj wierze, do któréj obowiązują układy. O zwróceniu miejsc zajętych w Danii przez Króla szwedzkiego nie chcieli traktować szwedzcy Komisarze, skoro ta sama sprawa odbywa się w Danii [1]). Niesłusznie rzekł Wojewoda do Pośrednika, że odpowiedź Szwedów nie jest przerażającą.

Wszczęła się potém dyskusya nad prawem do Inflant; każda strona opierała się na historyi. Według dziejów, Inflanty, niegdyś prowincya św. Imperyum, nad którą panowali głównie W. Mistrz Kawalerów mieczowych i Arcybiskup Rygi, osłabiła się przez wojnę domową między Arcybiskupem i W. Mistrzem. Ostatni pokonał przeciwnika i uwięził go, ale Zygmunt August ujął się za więźniem, swym krewnym, i zmusił Fürstemberga, W. Mistrza, do przywrócenia mu wolności i krajów zabranych. Car moskiewski, Iwan Bazylewicz, korzystał z niedoli Inflant, najeżdżał je, Fürstemberga, którego mu wydano, wtrącił do więzienia, gdzie tenże umarł, poczém Car większą część Inflant zajął. Mieszkańcy udali się do Cesarza o pomoc, a gdy téj nie otrzymali, szukali jéj u potentatów sąsiednich. Rewal bez względu na W. Mistrza rokującego z Polską poddał się (r. 1559) Szwedom. Ci ostatni utrzymywali nadto, że Cesarzowie, począwszy od Karola Vgo, wzywali ich do obrony Inflant przeciw Moskwie, z tego powodu poddała się Estonia Szwecyi, a gdy potém przyszło do wojny między Zygmuntem III i jego stryjem, zdobyli Szwedzi większą część krajów inflanckich, które się były poddały Polsce. Opierając się na tych faktach utrzymywali Szwedzi, że Inflanty do nich prawnie należą, im bowiem nie Polsce powierzyli Cesarzowie opiekę, Polacy zajęli Inflanty tylko, zaś Szwecya ma do téj prowincyi potrójne prawo, pochodzące od Cesarzów, oraz od mieszkańców i oparte na mocy oręża [2]).

Polacy przeczyli tak opowiadanéj historyi i opartemu na niéj wywodowi prawa, przypominali, że inflanckie kraje należące do Arcybiskupa Rygi uznały jeszcze przed wojną moskiewską protekcyę Króla polskiego. Gdy potém Moskale najechali Inflanty, a Zakon Kawalerów mieczowych podołać im nie mógł,

[1]) *Declaratio nomine Legationis sueticae per Med. facta 26 Febr. 1660. Boehm. Act pac. XXXVII.* Podpisane od franc. Posła. — [2]) *Instructio circa Livoniam a Legatis sueticis. Diar. europ. 6. VIII. App. 47.*

uciekł się W. Mistrz (r. 1559) pod opiekę polską, prosząc o obronę przeciw Moskwie, dał Polakom w zastaw za koszta wojenne kilka zamków z przyległościami, poddał się protekcyi Króla polskiego i doznał jego pomocy.

Wszelako prócz Moskali zdobył Książe holsztyński, mianowany przez Cara Królem inflanckim [1]), część Inflant, Revel zaś był się poddał Szwecyi, między Stanami inflanckiemi nastała niezgoda. Nie chciał więc Zygmunt August dłużéj bronić Inflant, jeźli się W. Mistrz Polsce zupełnie nie podda, przysięgi wierności nie złoży. Uczynił to Kettler aktem uroczystym, przez Stany inflanckie potwierdzonym (1560 — 1561) i został Księciem kurlandzkim, lennikiem królewskim. Stefan Batory pokonał Moskali i odebrał im część Inflant, którą sobie przywłaszczali.

Nie przeczyli Polacy, że część Inflant, Rewal i Estonia poddały się Szwedom, lecz dowodzili, że to nastąpiło bezprawnie, albowiem mimo zabiegów tych krajów, aby je W. Mistrz od uczynionéj sobie przysięgi wierności uwolnił, nie dopięły celu. W saméj rzeczy upominał się naród polski u Szwedów o zwrócenie rzeczonych krajów, a gdy Posłowie Królewicza szwedzkiego Zygmunta o koronę polską dla niego się starali, przystali na warunek stawiany od Polaków, że Królewicz inflanckie kraje, mianowicie Estonię do Polski przyłączy. Cesarze rzymscy, utrzymywali polscy Komisarze, nie nadali Szwedom żadnego prawa do Inflant, może tylko do nich, w ogólności, jak do Duńczyków i do Polaków wzywając ich przeciw barbarzyńskiéj Moskwie, pisali. Jeźli na takich pismach opierają Szwedzi swe prawo, czemu z tém dawniéj w sporach o Inflanty nie wystąpili? [2])

Na pierwszy rzut oka jest wielce zawiłą sprawa inflancka. Jak Belgia była jabłkiem niezgody dla mocarstw zachodnich, tak Inflanty stały się ciągłym teatrem wojny, między mocarstwami północnemi. Wszelako pytanie prawne nie podlega wątpliwości. Szwedom, sądzę, nie przystawało powoływać się na Cesarzów niemieckich, z którymi zwyczajnie, tak jak obecnie z Leopoldem I, zostawali w wojnie. Wreszcie mogli Polacy

---

[1]) *De Lumbres. Relation de l'Amb. A. 1660.*— [2]) *Informatio super Livonia a Legat. pol. ibid. 67.*

wątpić o prawie Niemiec do Inflant, skoro téj prowincyi bronić nie zdołały, ona zaś wraz z W. Mistrzem niezaprzeczone miała prawo poddać się protekcyi skuteczniejszéj. Część Inflant, Kurlandya, pod byłym Mistrzem Kawalerów mieczowych znajdowały się wobec Polski zupełnie w tém samém położeniu jak przed tém Prusy pod W. Mistrzem Albertem z Domu brandeburskiego i jego następcami. Skoro nikt nie wątpił o prawie własności Rzeczypospolitéj do Prus i do części Inflant nazwanéj Kurlandyą, wymagała konsekwentność, nie wątpić także o prawie Polski do Inflant całych. Nawet miasto Rewal nieuważali Szwedzi za własność, i gdy je Jan, Król szwedzki, sojusznik Polski, zdobył na Moskalach i zatrzymał, oburzyło to jego szwagra Stefana Batorego, oblegającego Plesków. Jan się tłumaczył, że miasto zajął jedynie jako zastaw za posag swéj żony, Katarzyny Jagiellonki.

Dowodził téż W. Kanclerz litewski Pośrednikowi, że za Zygmunta III sami Szwedzi o prawie Polski do Inflant nie wątpili, nawet robili nadzieję, że je oddadzą. Pośrednik odpowiadał, że Szwedzi temu przeczą, a swe prawo na dyplomatach cesarskich opierają, czemu znów przeczył Kanclerz i powoływał się na powszechnie wiadome faktum: że Inflanty przez Moskali najechane, od Niemiec opuszczone, poddały się Polsce nie Szwecyi. Pośrednik powątpiewał o prawie Inflantczyków poddania się innemu monarsze, skoro już od Cesarza zależeli, lecz w końcu przyznał im to prawo, albowiem Cesarstwo ich opuściło tak jak potém Holandyę, która się uciekła pod opiekę Królowéj angielskiéj. Wojewoda poznański przypomniał, że Szwedzi podczas układów za Zygmunta III więcéj niżeli dziś przyznawali Polsce, bowiem Axeli Oxenstierna, Kanclerz szwedzki, przyrzekał Kanclerzowi wendeńskiemu odstąpienie Rygi, jeżeli się Zygmunt III tytułu Króla szwedzkiego zrzeknie. Pośrednik odrzekł, że ów Król polski miał synów, których, jako pretendentów, mogli się obawiać Szwedzi. Wszelako nie wchodził ściśle Pośrednik w wywód prawny co do Inflant, bardziéj naciskał na faktum ich posiadania przez Szwedów i Polaków. W ogólności miał de Lumbres szczerą chęć pogodzenia stron głównych Szwecyę i Polskę, aby pierwszą coraz bardziéj zagrożoną, od wojny uwolnić.

Gdy po jego odejściu wprowadzono Posłów cesarskich i ci się dowiedzieli, że Szwedzi w niczém ani co do tytułów, ani względem Inflant i Pomorza nie ustępują, uchwalili Polacy i Sprzymierzeńcy zapytać, co Król postanowił.

(Fałszywe położenie polskiego gabinetu. Jego ustępstwa, pierwsze kroki do niekorzystnych układów ze Szwecyą).

Upór Szwedów nie zapowiadał korzystnéj ugody, zwłaszcza, że Posłowie elektorscy robili umyślnie trudności. Wprawdzie i cesarscy nie przyspieszali dzieła, jednak nie byli mu wprost przeciwni, Leopold I się lękał, żeby Francya na wypadek wojny dalszéj, przeciw niemu nie wystąpiła. Cale innèm było położenie Elektora, mógł on gorliwiéj od Austryaków na dalsze prowadzenie wojny nastawać, bo miał zawsze sposobność do układu, jeźli Cesarza opuści [1]). Zgoda z Karolem zależała widocznie od Elektora, skoro miał w swym ręku kilka miejsc w Pomorzu. Wreszcie traktatem elbląskim był już objętym wyraźnie. Holandya zamierzała objąć go oraz pokojem mającym być zawartym między Szwecyą i Danią w Kopenhadze, a w każdym razie wiedział, że go Francya i Niemcy przygnębić nie dozwolą. Austrya poróżniona z Królową, miała powody łączenia się ile możności z Elektorem. Należało więc Rzeczypospolitéj korzystać z pomocy Austryi, Danii i Elektora i prowadzić gorliwie wojnę ze Szwecyą, przynajmniéj nie robić ustępstw potędze do niezwyczajnych wysileń naraz w kilku miejscach zmuszonéj.

Ale polskim Ministrom zdawało się, że groźna postawa, jaką przybierała Moskwa, spiesznego zawarcia pokoju ze Szwecyą, a nawet łączenia się ze Szwedem przeciw Carowi wymagała. Nie rozważyli oni, że Car nadzieją polskiéj korony rozdraźniony, postanowił okupić gdyby największemi ofiarami, pokój ze Szwecyą i złączyć się z nią przeciw Rzeczypospolitéj, jak to dokładnie Austryacy przewidywali i Polaków łudzonych od Królowéj i od Francuzów kilkakrotnie ostrzegali. Po zawieszeniu broni na 3 lata, rozbiły się układy między Szwecyą i Moskwą z powodu zbytecznych wymagań pierwszéj, ale Car

---

[1]) *Kollowr. et Lis. Relatio 27 Febr. 1660.* Oryg. w arch. tajn.

wyprawił nowe poselstwo z upoważnieniem do ustępstw dla Szwecyi [1]). Moskale zabili brata Wyhowskiego; świadczyło to o ich gotowości do użycia wszelkich środków zemsty przeciw Polsce, a oburzenie między Kozakami sprawione owém zabójstwem nie wywołało reakcyi przeciw Moskwie. Z takiego położenia korzystał podstępny Pośrednik i ciągle łudził łatwowierną Królowę, do pokoju ze Szwedem namawiać jéj nie przestawał.

Wprawdzie nieraz opierali się Królowéj polscy Komisarze, ich rozmowy z Pośrednikiem bywały nader żywe, Polacy zapowiadali, że ich wymagania szwedzkie do zerwania kongresu i do ostateczności zmuszą. W ich przekonaniu podpadła nieomylność Królowéj zwątpieniu, a jednak przeważał zawsze wpływ Ludwiki Maryi nalegającéj na Króla, aby się swych praw zrzekł. Mężnie się bronił Jan Kaźmierz, bo czuł, że tak wielkie ustępstwo byłoby wyznaniem ostatocznego zemdlenia Polski, jéj abdykacyą jako mocarstwa rzędu pierwszego. „Próżnemi były usilne nalegania i prośby Królowéj i głównych Ministrów i Senatorów na Króla“ [2]).

Przeto między tylu polskimi statystami i patryotami, okazał się istotnym patryotą i statystą jedynie sam Król. Ale i temu podołał przewrotny, w podstępy niezmiernie obfity Pośrednik, i aby pozornie honor królewski ocalić, dowodził, że we wszystkich aktach publicznych z wszelkiemi mocarstwami, z wyjątkiem Szwecyi jedynie, Jan Kaźmierz tytułów i herbów szwedzkich używać będzie. Pewnieby to nie było złamało stateczności królewskiéj, ale Polacy nie lękając się kary śmierci jak szwedzcy Komisarze, posunęli niedelikatność do wysokiego stopnia i przypominali, że Król (jak przed tém Władysław IV) zobowiązany (tajemnemi paktami) do zrzeczenia się, w razie potrzeby, korony szwedzkiéj. Cóż miał uczynić nieszczęśliwy Pan, skoro już Królowi wyrzucali poddani prywatę? Wzdychając uległ i zgodził się na wybieg nieprzyjaznego Posła francuzkiego. Takie ustępstwo było zgubą sprawy; bitwę dyplomatyczną wygrał de Lumbres dla Szwedów. Dalsze prowadzenie kongresu

---

[1]) *Kollowr. et Lisola. Relatio 5 Mart. 1660.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *De Lumbres. Relation de l'Amb. A. 1660.* Oryg. w arch. tajn. par. Między dok. Nr. LIV.

musiało być odtąd tylko tryumfem dla Szwecyi, nauką dla sąsiadów, że Polskę bez siły oręża pokonać nie trudno.

Nawet co do Inflant zezwolili Polacy na wszystko, czego wymagali Szwedzi. Podziwienia godnem, że tak znamienitych polskich Ministrów opanowały zwątpienie o sprawie i duch niechęci do wojny ze Szwedem, a naród polski zwyczajnie gadatliwy, do przyganiania swemu rządowi pohopny, trwał teraz w milczeniu, chociaż bez wątpienia o czynnościach kongresu oliwskiego wiedział, jeszcze nieraz o Państwie „od Odry do Dźwiny“ mawiał. W czasie powstania i bitew warszawskich, chociaż Szwedzi dzierżyli Polskę, a Elektor stał po ich stronie, przejmował inny animusz Polaków.

Po odstąpieniu większéj części Inflant Szwedom, wahali się Polacy zawierać z nimi przymierze przeciw Moskwie, wszelako i na to nastąpiła między polskimi Komisarzami zgoda. To ostatnie postanowienie, rozumie się, miało być tajemnicą wobec Sprzymierzeńców [1]). Więc już na fałszywem stanowisku postawiła się dyplomacya polska i nie zrobiwszy jeszcze zgody z Karolem, układa już sobie zawarcie przymierza z najezdnikiem tylekrotnie wiarołomnym. Było to skutkiem postępowania Królowéj, która mszcząc się na sprzymierzonéj Austryi, nie zapewniła sobie ani sojuszu z Moskwą, ani pokoju ze Szwecyą, lecz ośmieliła Moskwę do wojny, Szwecyę do wymagań.

W posiedzeniu publicznem przemówił do Sprzymierzeńców W. Kanclerz, główny poplecznik Królowéj: Pragnęliśmy, rzekł on, ugody pod dobremi warunkami, wypadki zmuszają nas do przyjęcia mniéj korzystnych. Król zrzeka się korony szwedzkiéj teraz dla dobra narodu polskiego. Inflanty odstępujemy zastrzegając sobie część ową, którą posiadaliśmy przed wojną i uregulowanie granic. Czemu takie ustępstwa robimy, powimy otwarcie. Wahaliśmy się między układami z Moskwą a Szwecyą, a nawet byliśmy już skłonni do ugody z tamtą, ale położenie się zmieniło. Z doniesień Podskarbiego litewskiego i z listów przejętych dowiedzieliśmy się, że Car tylko podstępnie chciał z Polską rokować i instrukcyami Chowańskiemi nakazał już w trzeciem posiedzeniu zerwać układy, jeźli mu Litwy po Berezynę, a Ukrainy po Kijów nie odstąpimy. Ze Szwecyą

[1]) *Act. pac. oliv. P. I. 123.*

zaś chce traktować Car gdyby pod najgorszemi warunkami dla siebie, odstępuje jéj Karelię i część Inflant, które zajął, a od Elektora żąda, aby jego wojsko połączone z litewskiem ustąpiło, zajęciu Kurlandyi i Żmudzi aż do Niemna przez Szwedów się nie opierało. Nadto daje Car 150000 dukatów Karolowi, aby się z nim łączył przeciw Polsce [1]). Tatarzy, dotąd nasi Sprzymierzeńcy przeciw Moskwie, uderzyliby na nas, gdybyśmy się układali z Carem. Wiadomo ile nam złego nie dawno wyrządził związek wojskowy, obecnie lękamy się nowego, jeźli przez wojnę z Moskwą nie wyprowadzimy żołnierzy za granicę Polski, „aby tymczasem wypoczęła ojczyzna“ [2]). Oraz powinniśmy nieść pomoc Litwie, szlachcie i magnatom z téj prowincyi będącym na tułactwie. Te prawdy uznacie W. Excelencye za dostateczne, aby nas nie obwiniać o rozrzutność w szafowaniu dobrami Królestwa.

Co do Pomorza, rzekł daléj wprawdzie uczony i roztropny lecz Królowéj (co chwili jednéj poświęcała całą przyszłość Rzeczypospolitéj) zbytecznie oddany mowca, wolelibyśmy, aby zostało przywrócone swemu Panu, naszemu sojusznikowi, lecz ponieważ tę wojnę rozpoczęto z powodu Polski i dla przyspieszenia pokoju, więc nie wątpimy, że Sprzymierzeńcy, ubezpieczywszy się, zechcą zajęte miejsca Szwedom oddać. Wreszcie w celu upewnienia Króla francuzkiego o naszéj gotowości do pokoju i o zabiegach naszych nieprzyjaciół, postanowił nasz Król wyprawić Posła do Francyi, a który jak to PP. z jego instrukcyi zobaczycie, między innemi doniesie, że sprawa pomorska przeszkodą do pokoju nie będzie. Jedynie sprawa duńska, którą niemal na każdém posiedzeniu wspieraliśmy usilnie, nastręcza trudności, lecz wyznać musimy, że sam Król duński opuszczać ją się zdaje.

Ta mowa wystawiała dobitnie całe położenie nie tylko Polski na złą drogę przez Królowę wprowadzonéj, lecz oraz jéj przeciwników i Sprzymierzeńców. W imieniu Posłów cesarskich i elektorskich, naradziwszy się z nimi, odpowiedział Lisola,

---

[1]) Tak jest w dzienniku polskim Pastoriusza *(act. pacif. I. 125)* w depeszy zaś cesarskich Posłów (25go Marca), że Car dał swym Posłom 120000 dukatów dla przekupienia szwedzkich ministrów. — [2]) *„ut interim nonnihil patria quiescat.“ Kol. et Lisola, Relat. Ged. 5 Mart. 1660.* Oryg. tamże.

że pragnąłby lepszych warunków dla Rzeczypospolitéj, lecz nie chce przeszkadzać temu, co Polacy sami uważają za potrzebne dla swéj sprawy. Podziękował, że Polacy chcą instrukcyi danych Posłowi Fantoni do Paryża udzielić Sprzymierzeńcom, Pomorze pod warunkiem bezpiecznego pokoju zwrócić przyrzekał, oraz o wyjaśnienie środków, któremi Polacy sprawę duńską popierać chcą, prosił. Hoverbeck z powodu Inflant wspomniał o indemnizacyi dla Hrabiów Dohna za dobra stracone przez wojny i ofiarował, zapewne w celu podniesienia ducha między Polakami, gotowość Elektora do zdobywania łącznie z wojskiem cesarskiem miast w Prusach królewskich.

Powyższą deklaracyę Polaków co do 3ch punktów głównych (tytułu szwedzkiego, Inflant i Pomorza) podał W. Kanclerz na posiedzeniu polsko-brandeburskiem Pośrednikowi, ten zaś opowiedział treść obecnych żądań szwedzkich [1]): 1. bezwarunkowe zrzeczenie się Jana Kaźmierza co do Szwecyi. 2. Odstąpienie Inflant, lecz jedynie owéj części, którą przed wojną posiadali Szwedzi. 3. Inflant całych, jeźli przymierze szwedzko-polskie przeciw Moskwie stanie. 4. Przywrócenie wyznań do stanu, w jakim zostawały przed wojną. 5. Amnestyę bez wyjątku [2]). 6. Sumę pieniężną za zwrócenie miejsc zajętych w Prusach królewskich i Kurlandyi wszelako to, co Rakoczy winien Polsce, a Polska Księciu Croy, w ową sumę wliczone być może. 7. Zaręczenie Króla i Królestwa, że nikt w Polsce przeciw téj ugodzie czynić nie będzie. 8. Wyprowadzenie wojska szwedzkiego z miejsc zajętych w Polsce nie będzie podpadało trunościom. 9. Wolno objąć traktatem obcych Monarchów, którzy tego zechcą. 10. Ratyfikacya ze strony polskiéj nastąpi natychmiast, a ze strony szwedzkiéj z powodu odległości za 2 lub 3 miesiące.

Od Cesarza żądali Komisarze szwedzcy [3]): 1. Zadosyć uczynienia według tego, co wyrazili w swéj propozycyi. 2. Przedewszystkiem zwrócenia miejsc zajętych w Pomorzu i Holzacyi. 4. Amnestyi i indemnizacyi dla tych, co się strony szwedzkiéj trzymali. 5. Zerwania sojuszów przeciwnych Szwecyi i obecnemu traktatowi.— Tego samego domagali się

---

[1]) *Declaratio ultima Legationis suet. Diar. europ. Ap. 64 Sob. 2 Mart. 1660.* — [2]) *ibid. 67.* — [3]) *ibid.*

Szwedzi od Elektora [1]), a nadto zwrócenia dóbr Hrabiemu Königsmark.

Daléj czytał Pośrednik żądania Szwedów niższego rzędu: 1. Uwolnienie jeńców stron obydwóch bez wykupna, nie wyjmując tych, co byli w ręku Tatarów. 2. Indemnizacya dla Hr. Dohna. 3. Wynagrodzenie sukcesorów Jenerała Wittemberg [2]) nadanie im Starostwa na czas niejaki. 4. Uwolnienienie Hr. Königsmark wziętego od Gdańszczan. 5. Dobra nadane pod warunkami Hrabiemu Schlippenbach mają przy nim zostać jako dziedziczne. 6. Utrzymanie przywilejów, które Szwedzi nadali Elblągowi. 7. Odstąpienie ćwierci mili około tych miejsc na brzegach pruskich, gdzie mają być wystawione na koszta Szwecyi latarnie morskie. 8. Uwolnienie załogi brodnickiéj.

W posiedzeniu następném (10go Marca) wręczyli Posłowie austryaccy polskim pismo cesarskie polecające sprawę Bogusława Radziwiłła, względem dóbr po Januszu W. H. litewskim, tym samym, który Polskę był zdradził. Po śmierci zdrajcy zajęło jego dobra wojsko litewskie, ale traktat bydgoski wyrzekł (artykuł XX) amnestyę i restytucyę dóbr dla X. Bogusława, który zawsze w służbie elektorskiéj zostawał, lecz się był poddał Królowéj i Rzeczypospolitéj. Na sejmie ostatnim umówił on się z wojskiem, że mu za oddanie dóbr 200000 złp. wypłaci. Ręcząc za tę sumę dała Królowa wojsku dobra w zastaw, lecz te zajęli Moskale, wojsko dóbr radziwiłłowskich odstąpić nie chciało. Radził więc Kanclerz litewski, aby się Ks. Bogusław na zwyczajnéj drodze prawnéj o swoje upominał. Wojewoda dowodził, że Król chce dotrzymać ugody bydgoskiéj, lecz jego rozkazów w téj sprawie nie chce słuchać wojsko, i dodał słusznie, że w żadnym razie nie powinien być oskarżanym przed obcymi Monarchami. Poczem przystąpiono do czytania odpowiedzi najprzód polskiéj, potém cesarskiéj i elektorskiéj na ostatnie żądania Szwedów [3]). Oczywiście zdawały się zbliżać układy do końca, Pośrednik sądził, że w tygodniu rzecz cała załatwioną będzie; austryaccy Komisarze prosili już o instrukcye, co po skończonym układzie czynić mają [4]).

---

[1]) *ibid.* — [2]) Wziętego przy zdobyciu Warszawy (patrz: Hist. Wyzw. Polski, tom I, str. 220) zmarłego w Zamościu. — [3]) *Act. pacif. oliv. I. 126.* — [4]) *Kollowr. et Lisola. Ged. 10 Mart. 1660.* Oryg. w arch. tajn.

(Spory Komisarzów polskich z Posłami duńskim i holenderskim).

Tymczasem Parsberg, Poseł duński, podał (9-go Marca) memoryał do Jana Kaźmierza prosząc, aby bez Danii układów nie zawierać. Zapytany, czyli ma pełnomocnictwo do układów ze Szwecyą, odpowiedział, że ma, ale go wprzód nie okaże, nim się upewni, że od Szwedów do układu przypuszczonym będzie. Polacy odrzekli, że Szwedzi w dwóch miejscach z Danią układać się nie chcą, więc duński gabinet układy z Zelandyi do Oliwy przenieść powinien. Poseł prosił o czas potrzebny do zapytania Króla duńskiego, czyli na to zezwala.

W naradzie Polaków ze Sprzymierzeńcami (11go Marca) nad tą sprawą pytali się ostatni, co Polska dla Duńczyków uczynić zamyśla i popierali ich gorliwie, mianowicie elektorscy dowodzili, że jeźli porty morza baltyckiego w ręku Szwedów zostaną, wtenczas obecne układy żadnego skutku mieć nie będą. Polacy odpowiedzieli, że Dania gdzieindziéj traktuje, przytoczyli w krótkości wszystko, co w téj sprawie z Danią zaszło, przedewszystkiem powtarzali warunek, pod którym z Danią ściśle się łączyć przyrzekli, t. j.: jeźli ona Holandyę do przymierza skłoni, a co dotąd nie nastąpiło. Nie chcieli przeto z powodu Danii zrywać układów ze Szwecyą, Moskwa bowiem postępowała naprzód, Książe kurlandzki z rodziną jęczał w niewoli i t. d. Głównie lękali się Polacy, żeby Dania będąc od Holandyi zależną przed Polską pokoju ze Szwedem nie zawarła, wszelako, aby Danii nie opuszczać podawali jako środek ku temu wstrzymanie ratyfikacyi traktatu, mającego być zawartym, dopóki także Dania swych układów ze Szwecyą nie skończy.

Nie mało szkodził sprawie duńskiéj wobec Polaków niezgrabny Poseł holenderski. W przedstawieniu podaném do polskiego gabinetu, wymagał on z hardością, aby Polska pokoju nie zawierała, nim to uczyni Dania i groził powtórnie, że jeźli Król polski inaczéj sobie postąpi, wtenczas Holandya traktatu szwedzkiego gwarantować nie będzie. Nadto wmięszał Poseł sprawę dysydentów, do kongresu nie należącą i ośmielił się żądać, aby wyznania luterskie i kalwińskie we wszystkich prowincyach zupełnéj restytucyi do-

znały [1]), wspieranemi były. Na to pismo, które pod każdym względem za nieprzyzwoite uważać należy, odpowiedzieli polscy dyplomaci [2]) dobitnie, bez złości, lecz z ironią: „Dyssydenci polscy nie potrzebują Pośrednika, a tém mniéj J. król. Mość napomnienia. Oświadcza Król, że na jego łasce dysydentom zbywać nie będzie, bogdajby podobnie uczyniły Stany holenderskie i wolność religii katolickiéj w swych krajach przywróciły. Do dania pierwszeństwa pokojowi duńskiemu przed polskim nie obowiązuje Króla żaden przepis miłości chrześciańskiéj. Z powodu odmówienia gwarancyi nie żali się bynajmniéj Król Jego Mość, albowiem się o nią nigdy nie starał".

Położenie austryackich Posłów w tych sporach duńsko-polskich było nader delikatném. Chcieli oni dopomódz Danii i nie odłączać się od Posłów elektorskich, ale jakże mieli przekonywać Szwedów, którzy w żaden sposób z Duńczykami traktować nie chcieli, albo Polaków, którzy jedynie pod warunkiem, że to ich układów nie wstrzyma, Danię popierać pragnęli? Pozostały więc cesarskim tylko dwie drogi, albo Danią upuścić, albo się wystawić na niebezpieczeństwo, że Polska zawrze traktat odrębny, Austryi w nim nie obejmie; droga pośrednia była niepodobną. W tym wyborze między Polską i Danią nie mogli się długo wahać Austryacy, albowiem jeźli Austrya zerwie z Polską a złączy się z Danią, wtenczas pozostanie Dom katolicki bez katolickiego Sprzymierzeńca [3]), a wojna rozpoczęta z powodu katolickiéj Polski jednak nie ustanie. Wreszcie wojna, którą Karol przedsięwziął przeciw Polsce, była powszechnie nienawidzoną *(odiosa)*, nastręczała zatém Austryi powód wygodny do zajęcia Pomorza. Opuszczenie Polski nie zgodziłoby się nadto ani ze sławą austryackiego oręża, który za nią walczył, ani z tylu oświadczeniami Cesarza za sprawą polską. Opuszczenie zaś Danii nie wystawiało Austryi na podobne szkody, zawsze bowiem, Holandya ujęłaby się za nią, a prócz tego

---

[1]) *„Ut homines Augustianae, Reformatae et Lutheranae Religionis in integrum restituantur". Propositio Ext. leg. Deputati Ordinum uniti Belgii 6. Mart. 1660. Diar. europ. VIII. Ap. 69.* — [2]) *Responsum ad Proposit. Dep. hol. ex Cancell. Regni. ibid. 71.* — [3]) *Kollowr. et Lisola Relat. Ged. 10 Mart. 1660.* Oryg. w arch. tajn.

mógł Cesarz albo ją wspierać tajemnie, albo po zawarciu pokoju odstąpić jéj swe wojsko. Z tych powodów postanowili cesarscy Komisarze iść drogą, którą doradzali Polacy, kończyć układ w Oliwie bez Danii, ale wykonanie jego wstrzymać, dopóki Król duński nie ułoży się z Karolem.

W takim duchu pisali do Cesarza, w takim wystąpili na owém posiedzeniu z polskimi i elektorskimi Posłami. Wprawdzie przemawiał Lisola za Danią z wielką energią, ostrzegał, aby po jéj klęsce Szwecya nie opanowała morza i zawołał do Polaków: „Jeźli Dania upadnie, runie także Polska“ [1]). Wszelako przyznawał, że wojna moskiewska i układy Danii ze Szwecyą a Karola z Carem, są dla Polaków naglącymi powodami do pokoju ze Szwedem, przez co się poselstwo cesarskie zbliżało do polskiego, a oddalało od elektorskiego. To ostatnie nie ustawało w naciskaniu na sprawę duńską, oświadczyło (w posiedzeniu z dnia 13go Marca) gotowość do wydania elektorskich paszportów dla Posła duńskiego na kongres i t. p. Wszelako nie było obawy, aby ten głos pojedyńczy za Danią przemógł zdania z jednéj strony Pośrednika i Szwedów, z drugiéj Polaków, z którymi się łączyli Austryacy i aby zdołał tamować dalsze narady.

Wysłanie Fantoniego do Francyi w celu oskarżenia Szwecyi nie mogło być przeszkodą dla traktatu, mimo że się stało powodem do podejrzeń dla Austryaków systematycznie nieufających Królowej; tym razem były one bezzasadne, pochodziły, jak zwyczajnie, z namiętnéj nieprzyjaźni między Austryą i Francyą. W instrukcyach dla swego Posła mówi gabinet polski, że „Król, Królowa i Stany Królestwa wdzięczni Królowi francuzkiemu za tyle prac podjętych w celu przywrócenia Polsce pokoju, że zobowiązana Polska tylko francuzkiemu Pośrednikowi sprawę pokoju powierzyła“ [2]). Było to wyrażeniem faktów istotnych i komplementem dla Ludwika XIVgo, a Posłowie austryaccy zostając pod wpływem niechęci ku Francyi, dopatrują się w tych wyrazach służebnictwa ze strony Polski [3]).

---

[1]) *Act. pacif. oliv, I. 141.* — [2]) *Instruct. pro Ludovico Fantoni. Ex Cancell. Reg. Pol. Varsov. 12 Mart. 1660. Act. publ. oliv. 74.* — [3]) *„haec instructio non obscure indicat quantum Polonia Galliae famuletur.“ Kollowr. et Lisola ad Imper. Ged. 5 Mart. 1660.* Myli się więc Pufendorf (*Car.*

Daléj tłumaczą instrukcye, czemu gabinet polski, mogąc od Szwedów zyskać tylko 2 miasta, woli się układać ze Szwecyą niżeli z Moskwą „pragnącą usilnie ułożyć się pod warunkiem następstwa na tron polski. Zlanie się dwóch monarchij w jednę nie byłoby ze szkodą Polski, gdyby nie zachodziła obawa o wiarę i wolność, ztąd woli Polska ofiarować tron jakiemu z Książąt katolickich, niżeli Moskalowi“. Cesarscy Posłowie donosząc o tém Cesarzowi mówią: „co się pod tą pokrywką ukrywa?“ Nieuprzedzony znalazłby w tych instrukcyach jedynie dowody, że Polacy chcieli przyspieszyć pokój, przeszkadzać szwedzkiemu Posłowi we Francyi Biorenklou, odjąć Szwedom nadzieję pomocy ze strony Francyi; nadto mogli się lękać Polacy stronności Pośrednika. Ale austryaccy Posłowie wiedząc, że Królowa Austryi nienawidzi, a we Francyę wierzy, utwierdzili się owemi instrukcyami w tém przekonaniu i domyślili się kto miał być ów Książe katolicki, kandydat do korony polskiéj, zwłaszcza, że w dalszym ciągu instrukcyi prosił Dwór polski Ludwika XIVgo, aby Szwecyę do przymierza z Polską przeciw Moskwie skłonił i na odjazd siestrzenicy Królowej zezwolił. Mimo że Austryacy powyższe instrukcye zbyt domyślnie i z uprzedzeniem tłumaczyli, dowiodły jednak następne dzieje, że podejrzenie Posłów cesarskich nie było bezzasadném, odtąd bowiem dążyła Królowa najgorliwiéj do przymierza ze Szwecyą przy pomocy Francyi i do wydania swéj siestrzenicy za Francuza mającego zostać Królem polskim. Same złudzenia, które Królowę doprowadziły przedwcześnie do grobu, a Króla do abdykacyi! Jednak szli za tym zgubnym programatem tacy mężowie jak Lubomirski, Leszczyński, Prażmowski, Pac itd.

Przez niezgrabność Dworu, co owe instrukcye dał czytać Austryakom, nie ucierpiał bezpośrednio stosunek między Leopoldem Iszym i Janem Kaźmierzem. Cesarz dał rozkaz wojsku austryackiemu, aby opuściło Polskę, Jan Kaźmierz dozwolił po małym oporze udać się wojsku do Węgier najkrótszą drogą przez Małopolskę, chociaż tu były dobra królewskie i wielu dworzan. W jednym z najdelikatniejszych punktów układu,

---

G. VII, 6) mówiąc, że Dwór polski idąc za podszeptami Austryi (*instigantibus Austriacis*) wysłał Fantoniego, a Królowa w celu przeszkodzenia mu wyprawiła do Francyi Sekretarza Akakia.

w sprawie gwarancyi pokoju, nastąpiła zgoda między Polakami i Austryakami; wypracowali już oni instrument zawierający projekt do traktatu, a instrument szwedzki był także gotów do wymiany. Powszechną była nadzieja blizkiego pokoju, do którego naród polski i narody okoliczne gnębione dawnym trybem prowadzenia wojny, od lat kilku wzdychały, nie troszcząc się o to, jakim ten pokój będzie. Gdy się tak zbliżała chwila zawarcia układu i zakończenia kongresu, doniósł Morsztyn, Rezydent polski, że Karol Gustaw, ów najezdnik Polski i tyran Polaków, stanął już przed sądem bożym [1]).

Było to nowém błogosławieństwem Opatrzności dla sprawy pobożnego Króla i bogobojnego narodu; zawołany wróg katolicyzmu nie przeżył na długo upadku owego drugiego wroga, Protektora Anglii. Ten wypadek smutny dla Szwecyi obalił wszystkie intrygi Królowej i Pośrednika, mógł naprawić wszelkie błędy polskich dyplomatów łudzonych przez Królowę i Francuza. Sprzymierzeńcy przejęli się przekonaniem, że kongres tyle zgubny dla Polski zerwanym zostanie, a Szwecya osierocona ostatecznego upokorzenia dozna.

---

[1]) Umarł w Gothenburg 22go Lutego 1660 w skutek smutku z nieszczęśliwego położenia, które sobie i Szwecyi przyrządził.

KSIĘGA VI.

Kongres oliwski od śmierci Karola Gustawa do zawarcia traktatu. (Od Marca do Maja 1660 r.)

ROZDZIAŁ I.

Skutki śmierci Karola Gustawa.

(Wpływ tego wypadku na sprawę Polski i jéj Sprzymierzeńców, tudzież na Danię, mianowicie na Fryderyka III i na Ludwikę Maryę.)

Za najazd Polski został Karol Gustaw ukarany, a oddawna niejednę klęskę poniósł i wplątał się w wojnę z Moskwą, z Austryą i z Elektorem; najazd Danii rzucił go na łoże śmiertelne. Ostatnie chwile jego zatruwał żal, że tyle złego wtórym napadem na Danię sprawił, a tém się jednak do celu nie zbliżył, lecz raczéj od niego oddalił. Klęski dotkliwe nie tylko na morzu, lecz oraz na lądzie, jakie np. w Fionii, a to po wytężeniu wszystkich swych sił do stopnia najwyższego, poniósł, powaliły dotąd niezłomnego człeka. Uczucie wstydu, że po wielu dokonanych gwałtach i zapowiedzeniu nowych, był zmuszonym ulegać, a to republikanom, dla których miał głęboką pogardę, zatruwało jego umysł wyniosły, osobliwie gdy się oglądnął na epokę, w któréj pokonawszy Polskę katolicką, mimo Cesarza i Austryi odrzucał dumnie wszelkie układy i tylko z akatolikami sojusze zawierał. Obecnie widział, że każdy z nich pokonanym został, Rakoczy po haniebnéj klęsce wypędzony z Polski, tulał się ścigany we własnym kraju, zaś sy-

nowie najwierniejszych sojuszników Ryszard Cromvell i Jerzy Chmielnicki obaleni na zawsze, a liczba protestanckich Książąt w Niemczech umilkła zupełnie. Reprezentant Francyi opuszczał Karola, jeźli szło o zrobienie gwałtu Fryderykowi III, mocarstwa zaś ściśle katolickie, Austrya i Polska, szły ciągle do góry, ich wojska pokonywały Szwedów w krajach duńskich, niemieckich i polskich, zabrali im szereg fortec, a byli wspierani od potęg protestanckich elektorskiéj i holenderskiéj, podczas gdy Anglia wracała do swego prawowitego Króla, z przekonania katolika, co pewnie nie prowadziło do korzyści dla sprawy protestantyzmu. Musiało to boleć akatolickiego fanatyka, że on pierwszy swojemi gwałtami połączył z katolikami protestantów, a w Polsce, Prusach i Danii stanowisko Pastorów, gorliwych stronników Szwecyi, najwyraźniéj popsuł. Śród takich cierpień Karola odezwały się niewątpliwie także wyrzuty sumienia, że tyle krzywd uczynił ludziom pojedyńczym, korporacyom i całym krajom, nawet znacznéj części Europy, a to wszystko było nadaremne. Rodzaj ciężkiéj melancholii rzucił Karola Gustawa na łoże, nadzwyczajna gorączka przecięła nić żywota niespokojnego, pracy zniszczenia i chuci łakomstwa i zemsty wyłącznie poświęconego.

Z osobą Karola Gustawa poszedł do grobu znamienity, a groźny polityk, przedsiębierczy, czynny, w sprawach biegły i wytrwały, a oraz wódz wielki, w żadném położeniu nieustraszony, pełen waleczności osobistéj i oraz najobfitszy w wybiegi wojenne rzadkiéj roztropności; był to wódz niezawodnie wyższy od przechwalonego Gustawa Adolfa. Tego wielbiła i płakała zawiść protestancka do katolików; pamięci jego siestrzeńca nie błogosławili nawet protestanci, bo to wyznanie traciło moralnie dwójnasób to zwycięztwami Karola, prowadzącemi tylko do spustoszeń bez celu, to klęskami zadanemi mu przez polskich Sprzymierzeńców, między którymi znajdowali się protestanci. Ztąd téż w Niemczech żaden Książe akatolicki nie podniósł oręża za protektora tak zwanéj wolności niemieckiéj. Sama Szwecya, chociaż chwałę jéj oręża wyżéj Karol wyniósł, niżeli Gustaw Adolf, nie poczuwała się do wdzięczności, bo i ją wyniszczył, w fałszywe położenie wprowadził, jéj potęgę wziął z sobą do grobu, zmarnotrawiwszy procenta, a nawet kapitał politycznego znaczenia tego walecznego, nad miarę

wytrwałego narodu, a który obecnie miał powody opłakiwać swe posłuszeństwo dla nienasyconego Króla. Niezawodnie zbogacił Karol Gustaw historyę, „nauczycielkę życia“, mianowicie nauczycielkę monarchów.

Tak olbrzymie zdarzenie, jakiém była śmierć męża, który osobiście zdołał poruszyć całą Europę, demoniczne zdolności Kardynała Mazarin przyćmił i wszystkie mocarstwa do wojny lub do sojuszu zniewolił, musiało wywrzeć niezmierne wrażenie i osobliwie na dwie główne sprawy, na polską i na duńską wpłynąć, które reprezentowali w Danii przedewszystkiém sam Król Fryderyk III, w Polsce zaś zbiegiem okoliczności i niecierpliwością schorzałego Jana Kaźmierza Ludwika Marya, a w Europie Cesarz Leopold I, dziedziczny przeciwnik Karola i Szwecyi, najpotężniejszy między Sprzymierzeńcami.

Leopold I chciał korzystać z wypadku, ale jego Ministrowie i gotowość Królowej do układu odrębnego ze Szwecyą, łamali energię Cesarza. Śmiały Fryderyk III, co był wyrzekł, że Szwedów nietylko w świętém Państwie rzymskiém, lecz nawet w Państwie niebieskiém ścigać będzie, korzystał najświęciéj ze skonu swego nieprzyjaciela. Już przedtém, mimo że gabinet polski opuszczał sprawę duńską, a wiedeński stawiając temu mały opór, szedł za warszawskim, nie wahał się Fryderyk III. Jego śmiała postawa i energia Ruytera były już przedtém zniewoliły Karola do ustępstw, do przyjęcia zdania Holandyi w tłumaczeniu traktatu elbląskiego. Nareszcie zezwoliła Szwecya na równość cła dla okrętów swoich i obcych i przyjęła pośrednictwo holenderskie [1]) w Danii i w Polsce. Ale znów odmienił Karol Gustaw swe zdanie, poczém znowu na główne punkta traktatu się zgodził, Drentheim Danii zostawić przyrzekał [2]). I to nie było jeszcze ostatniém słowem Karola, wydał on deklaracyę na piśmie z 40 artykułów złożoną, z których jednak mało który mógł być od Danii przyjęty [3]). Król duński wysłał w odpowiedzi na szwedzką deklaracyę Senatora Piotra Retz z oznajmieniem: „skoro Pośrednicy nie zdołali Karola Gustawa do przyjęcia traktatu hagskiego zmusić, więc i Dania kroku daléj nie zrobi“. Ale Senator duński poszedł za

---

[1]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 21 Dec. 1659.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Idem. 10 Jaen. 1660.* — [3]) *Idem 11 Febr. 1660.*

daleko i rzekł Szwedom, że Fryderyk III nie chce być związanym swą deklaracyą, daną co do traktatu hagskiego i odwołuje ją. Ztąd niechęć między Pośrednikami, chcieli oni Króla duńskiego ogłosić za stronę odrzucającą pokój. W saméj rzeczy oznajmili Królowi duńskiemu, że skoro on zawsze mówi tylko ogólnikami, Karol Gustaw zaś przystępuje do rzeczy, więc należy Fryderykowi IIImu przyjąć artykuły, które podają Pośrednicy, a jeżeli tego nie uczyni, wtenczas Danię przestaną wspierać floty [1]). Vogelsang doradzał tajemnie Królowi, aby został przy swéj dawnéj deklaracyi, zawsze bowiem będzie mógł w ciągu układów odezwać się o wynagrodzenie za poniesione szkody. Inni Posłowie republikanccy bywali natrętni, nawet niegrzeczni wobec Króla duńskiego. Goes przypominając, jak się Karol Gustaw powoływał na szpadę, radził Fryderykowi IIImu, aby przeciwnika naśladował; w saméj rzeczy odpowiedział Król duński holenderskiemu Posłowi Huberts z niezwyczajną żywością, co temu dało sposobność do pokątnych deklamacyj o republikanckich wolnościach Holandyi i t. d.

Tymczasem wystąpili Holenderczycy śmiało, Komandor De Wilde stanął z 12 okrętami przed przystanią lanckorońską, aby floty sywedzkiéj nie wypuszczać, dokąd się także Ruyter udać postanowił. Pięć okrętów odpłynęło do Fionii, aby wojsko duńskie zaopatrzyć. Pośrednikom oznajmił Król duński, że przy dawném postanowieniu chce wytrwać, to jest, że traktat hagski przyjmuje, jeżeli to samo uczyni Karol Gustaw, a Dania przynależne zadosyćuczynienie otrzyma [2]). Na piśmie zaś nie chciał tego dać Król duński, skoro Król szwedzki tylko ustnie przyrzekał. Właśnie nadeszła wiadomość o śmierci Karola. Zobaczymy, że energiczna Dania umiała lepiéj korzystać z tego zdarzenia, niżeli gnuśna Polska.

W saméj rzeczy, kiedy każda strona (prócz Polski) upierała się po śmierci Karola gorliwiéj na swém stanowisku, dążyła Dania do wyrobienia sobie lepszych warunków, a Holandya nabrała niepospolitéj odwagi. Wprawdzie nie przestawały Anglia i Francya grozić Holenderczykom i wymagały od nich w sposób niemal rozkazujący, aby ich flota szwedzkiéj nie za-

---

[1]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 16 Febr. 1660.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Idem 6 März 1660.* Oryg. tamże.

mykała, lecz się z pod Lanckorony cofnęła, ale tymczasem stanęła już umowa między Danią i Holandyą, aby nową wyprawą flotę szwedzką zniszczyć; przygotowywano środki do tego i czekano tylko na wiatr pomyślny. Protestował téż Król duński przeciw owym żądaniom Anglii i Francyi i osobiście udał się na okręt floty holenderskiéj, aby ją od ustępstw dla Anglii i Francyi wstrzymywać [1]). Nie przyszło wprawdzie do zamierzonéj wyprawy, podkomendni Ruytera spoglądali obojętnie na Szwedów, co stanąwszy z 7miu okrętami obok floty holenderskiéj przy Kopenhadze, zabrali Duńczykom dwa okręty, przybyłe z żywnością z Norwegii. Ale Ruyter ganił surowo to postępowanie i nie chciał Francyi i Anglii ulegać [2]), rozwinął energię prawdziwie bohatérską i przywiódł Szwedów do takiego upokorzenia, jakiego przedtém nigdy, a potém dopiero od Piotra Igo i od Aleksandra Igo doznali. Wprawdzie przystąpił Fryderyk III, skoro ze śmiercią Karola główna przeszkoda układów upadła, do rokowania ze Szwecyą (6go Kwietnia 1660), ale ustępstw robić nie myślał.

Gdy tak Dania, kraj szczupły i niemal zupełnie zawojowany, opiera się mężnie Szwedom i mogąc swym sojusznikom Holenderczykom więcéj wyrzutów robić, niżeli Polacy swoim, nie poddaje się drażliwości, lecz na Holandyę wpłynąć usiłuje, prowadzi Ludwika Marya Polskę od ustępstw do ustępstw aż do wstydu.

Chociaż doniesienie o skonie Karola wystawiał Pośrednik za wątpliwe, a Komisarze szwedzcy udawali, że nic o śmierci swego Króla nie wiedzą, niezmiernėm jednak było wrażenie, które ta wiadomość w Gdańsku i w Oliwie zrobiła na umysły. Dla Polski byłby ten wypadek nader fortunny, gdyby na jego skutki czekać, z wstrząśnień Szwecyi, pozbawionéj dojrzałego następcy tronu, zależnéj od młodéj Królowej i niezgodnych z sobą opiekunów, korzystać była chciała. Jan Kaźmierz w dobroci swego serca nie radował się ze śmierci swego wroga, dalekiego krewnego, Królowa nie ukrywała radości z powodu tego wypadku, jeżliby pokój przyspieszył, Ministrowie polscy wahali się, czyli w chwili tak korzystnéj do wojny układy

---

[1]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 21 März 1660.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Idem. 3 April 1660.* Oryg. tamże.

dalēj prowadzić mają, lecz wkrótce zaczęli się przekonywać (zapewne przy podszeptach Królowej) o niebezpieczeństwie, w jakie wpadła Polska z powodu moskiewskiego oręża, którego szczęk już w blizkości Warszawy, zdawało im się, słyszeli, wojsko Chowańskiego pod wpływem swéj zatrwożonéj wyobraźni ciągle powiększali. Skłonili się Ministrowie do układów nie z Moskwą potężną, lecz ze Szwecyą zemdloną, nad przepaścią stojącą.

(**Niezgodne zdania Polaków i Sprzymierzeńców.**)

Jednak przystępowali Polacy do dalszego rokowania nieśmiało i zapytali Sprzymierzeńców o ich zdanie. W tych imieniu odpowiadając Lisola, dopatrywał się w owym wypadku palca Opatrzności czuwającéj nad Królem i Królestwem polskiém, upewniał, że Sprzymierzeńcy niemniéj od Polaków przejęci chęcią prowadzenia dalszego układów, przez śmierć bowiem Króla zbyt chciwego wojny, a niedotrzymującego zawartych ugód, nastąpiła nadzieja lepszego, bezpieczniejszego układu. Ale, rzekł Poseł, głęboko przekonany o potrzebie wojny dalszéj i usunięciu zgubnego wpływu Królowej, jakże daléj prowadzić układy, skoro z życiem Króla, mocodawcy, ustało pełnomocnictwo Komisarzy szwedzkich? W. Kanclerz, kreatura Królowej, przyznawał to, lecz przypominał, że Komisarze szwedzcy byli nietylko Pełnomocnikami Króla, lecz oraz Królestwa szwedzkiego, a po Królu został syn i następca, zaś jeden z Komisarzy szwedzkich Magnus de la Gardie mianowany opiekunem Następcy, zdoła niewątpliwie swą powagą wyrobić ratyfikacyę tego traktatu. Wreszcie, mówił daléj Kanclerz, mogą nam Szwedzi dla pewności ratyfikacyi zwrócić natychmiast miejsca zabrane w Prusach i Księcia kurlandzkiego wypuścić na wolność, Sprzymierzeńcy zaś zatrzymując w swym ręku miasta pomorskie, będą mieli rodzaj zastawu [1]). Prócz tego rozróżniali Polacy między dalszém układaniem się i zawarciem układu, a które aż do nadejścia nowéj plenipotencyi dla Szwedów odłożone być powinno [2]). Jeszcze gorliwiéj prze-

---

[1]) *Act. pac. oliv. I. 140.* — [2]) *Koll. et Lisola relatio. 20 Mart. 1660.* Oryg. w arch. tajn.

mawawiał za dalszém rokowaniem de Lumbres, mając teraz naglący powód do rychłego ocalenia już przepadającéj Szwecyi.

W nowém posiedzeniu (20 Marca) wystąpił Lisola z zarzutami przeciw wnioskowi Polaków i sądził, że zatrzymanie miast pomorskich byłoby niedostateczném, albowiem taką ugodą ustałaby tam wojna, zatém oręż Sprzymierzeńców dalszych korzyści odnosićby nie mógł. Zwracał oraz Poseł cesarski uwagę na wypadek, gdyby Szwedzi traktatu ratyfikować nie chcieli i większą niżeli dotąd wojnę rozpalili. Ztąd wnosił, że na pełnomocnictwo dla szwedzkich Ministrów czekać należy. Polacy przemawiali z gorliwością za dalszém rokowaniem, utrzymując, że plenipotencyę szwedzką wypełnienie spomnionych warunków względem Prus i Kurlandyi zastąpić może i wszelką rękojmię nastręcza. Elektorscy Posłowie popierali zdanie austryackie, dowodzili, że Szwedzi nie mając plenipotencyi, będą mogli nie dotrzymać ugody, a zostawiając Sprzymierzeńcom miasta już dzierżone przez tych, nie nadają im właściwie żadnéj nowéj korzyści.

Pośrednik sądził, że doniesienie o śmierci Karola może być fałszywe, a w żadnym razie rozpoczętych czynności przerywać nie należy, wojna bowiem ze śmiercią Króla nie ustała, ani powody do jéj zażegnania. Nadto upewniał mowca, że Szwedzi w celu dania rękojmi, że ratyfikacya traktatu nastąpi, gotowi aż do jéj nadejścia postawić zakładników. Polacy przenosili bezpieczeństwo rzeczowe nad osobowe. A jakąż rękojmię, zawołał Pośrednik, stawiają Polacy, że traktat ratyfikować będą? Zachęcał gorliwie do dalszego prowadzenia dzieła, powołując się na usilną dążność Króla francuzkiego do pokoju. Polacy dziękowali Pośrednikowi za przyspieszanie pokoju. Podobnie rzekli elektorscy, lecz dalszemu rokowaniu ze Szwedami, niemającymi plenipotencyi, byli wprost przeciwni, dowodząc, że nie ma przykładu układów bez pełnomocnictwa. Posłowie cesarscy nie odstępowali od swego zdania, popierali elektorskich, na wniosek Polaków, mimo usilne prośby tychże, zezwolić nie chcieli. Wszelako lękali się być przeszkodą do pokoju, zniechęcić Polaków, podawać Francyi i Niemcom powody do odezwania się o Pomorze, przedewszystkiém pamiętali o głównéj instrukcyi nieoddzielania się od traktatu między Polską i Szwecyą. Szukali przeto drogi pośredniéj, aby z Polakami

chcącymi traktować, nie zerwać, zaś Cesarza wobec Komisarzy szwedzkich, będących bez plenipotencyi jedynie prywatnymi ludźmi, nie obowiązywać [1]) i postanowili nie przeszkadzać Polakom, aby ze Szwecyą rokowali, Cesarza instrumentem traktatu objęli, a poczém Cesarz mógłby przyjąć lub odrzucić traktat, skoro jego Posłowie nic nie podpisywali.

Polakom zdawało się, że mają nowy powód do nalegania na pośpiech w układach, ponieśli bowiem klęskę, gdy Mohilew zająć chcieli. Nadto Król odjeżdżając na nabożeństwo w wielkim tygodniu do klasztoru Kartuzów, wysłał Olszowskiego do Posłów cesarskich z proźbą, aby dzieła pokoju nie odkładali, w tygodniu rzecz ukończyli, ważne sprawy bowiem wzywały Króla do Warszawy. Na konferencyi zaklinali [2]) polscy Komisarze cesarskich, aby ich w chwili tak stanowczéj, kiedy każda zwłoka grozi zgubą Polsce, nie opuszczali, przypominali im, że idzie tu o sprawę, za którą Cesarz oręża dobył. Po niejakim oporze zgodzili się Austryacy na wniosek polski, lecz zachodziła nowa trudność, nie chcieli bowiem zezwolić Posłowie cesarscy, aby Polacy w ich imieniu traktowali ze Szwedami. Jeźli traktat skończonym będzie, zapytali Polacy, czyli wtenczas podpiszecie? Nie możemy zrobić tego dla Polski, odrzekli, lecz zaraz doniesiemy Cesarzowi, a w 30 dniach odpowiedź nastąpi. W końcu jednak, głównie w celu odebrania miejsc zajętych przez Szwedów, ulegli cesarscy Posłowie. Przyrzekli oni na posiedzeniu (20 Marca): Sprzymierzeńcy nie będą wstrzymywali dalszego ciągu układów i nie przeszkadzają, aby polskie Poselstwo, nim rozkazy dla cesarskiego nadejdą, dzieło ugody kończyło i instrument spólny, sprawę polską i cesarską obejmujący, podpisało [3]). Wszelako zrobili to ustępstwo Austryacy pod następnemi warunkami: 1) aby Polacy nic bez wiedzy Austryaków nie czynili; 2) aby o cesarską i duńską sprawę ułożyli się w sposób, jaki uchwalą Austryacy; 3) Jan Kaźmierz zaręczy na piśmie, że traktatu ratyfikować nie będzie przed nadejściem ratyfikacyi szwedzkiéj co do rzeczy głównéj polskiéj i oraz Sprzymierzeńców; 4) Malborg i Elbląg

---

[1]) *Kollowr. et Lisola, relatio. 20 Mart. 1660.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *„demisse et suppliciter rogare." ibid.* — [3]) *Act. pac. oliv. I. 154.*

zaraz po podpisaniu oddanemi, a Książe kurlandzki i jego rodzina w czterech tygodniach uwolnionymi będą. Ze swéj strony obowiązali się Austryacy Polakom, że bez nich traktatu ratyfikować nie będą [1]), lecz oraz swym podpisem Cesarza krępować w niczém nie chcą.

Powodem tych trudności ze strony austryackiéj nie była obawa, żeby Szwecya już gotowa dać zakładników, nie chciała, śród niezmiernych kłopotów zrządzonych śmiercią swego Króla, ratyfikować traktatu, lecz niewiadomość, czego Cesarz po śmierci Karola od Szwecyi zdawna łupiezkiéj, a obecnie zupełnie rozchwianéj wymagać będzie. Sam Pośrednik nie wątpił o gotowości Szwedów do ustępstw żądanych od Polaków, lecz jako gorliwy stronnik szwedzki udawał że wątpi, aby na bezwarunkowe uwolnienie Księcia kurlandzkiego, tudzież na oddanie Elbląga zezwolili i doradzał, aby jednocześnie przyrzekli Polacy Königsmarka na wolność wypuścić, oraz Elbląga nie żądać. Jeszcze nie pojęli Polacy, że się znajdują w lepszém położeniu od Szwecyi i mogą od niéj wiele żądać, zapomnieli, że Szwedzi nawet do dania zakładników byli gotowi, pokój bowiem był im potrzebniejszy, niżeli Polakom. Zezwolili jednak Polacy na ważną uchwałę, aby odtąd w Oliwie, gdzie wszystkie strony nie schodząc się z sobą stanąć mogły, traktowano. Tym sposobem mógł Pośrednik natychmiast odpowiadać stronom, na przejeżdżanie się od Polaków do Szwedów czasu nie tracić, zatém czynności kongresowe znacznie przyspieszyć. Dopinała więc Królowa zamierzonego celu, jéj uporu w ukartowanéj raz polityce nie zdołał zachwiać nawet tak stanowczy wypadek, jakim była śmierć najezdnika, którą Bóg zesłał, jak rzekł Lisola, „dla dobra Króla i Królestwa polskiego“, a oraz dla dobra Królowej, nastręczało jéj bowiem to zdarzenie sposobność do obrania polityki cale nowéj, do zerwania wszystkich stósunków z dawnymi nieprzyjaciołmi Rzeczypospolitéj, ze Szwedami i z Francuzami, zwłaszcza, że tych ostatnich już była mogła poznać z ich roli to wobec Danii, to Polski i oraz korzystać z przykładu, jaki jéj dawał Król duński, tudzież z położenia Danii, które się znacznie polepszyło.

---

[1]) *Kollowrath et Lisola. Relatio ad Imp. Ged. 24 Mart. 1660.* Oryg. w arch. tajn.

Skoro przez zaślepienie polskiego gabinetu przychodziło do stanowczych rozpraw między stronami, przystąpili Polacy na posiedzeniu ze Sprzymierzonymi (22go Marca) do czytania polskiego projektu do traktatu obejmującego oraz sprawy cesarskie i elektorskie. Zawierał on punktów 24, lecz żaden nie wywołał sporów, jedynie względem gwarancyi odstąpili Polacy nieco od zdania Austryaków, na co się ci wszakże zgodzili. Ale sprawa duńska stała się znowu przedmiotem żywéj dyskusyi. Austryacy pragnęli, aby Szwedzi traktowali z Posłem duńskim, a tymczasem miejsce w traktacie dla sprawy duńskiéj zostawiono. Temu się słusznie opierali Polacy, zachodziły bowiem trudności niemałe i mogłyby całe dzieło wstrzymać; Poseł duński jeszcze pełnomocnictwa nie okazał, Szwedzi mieli zatém, nie chcąc z nim rokować, łatwe wybiegi, a oddalenie od Kopenhagi przewlekałoby układ, zaś niecierpliwym Polakom wydawała się wszelka strata chwili klęską. Po długich rozprawach przyrzekli Polacy jedynie, że po skończeniu układu mogą przez trzy miesiące zawiesić ratyfikacyę traktatu, zatém Dania będzie miała czas ułożyć się ze Szwecyą w Kopenhadze, swą ugodę objąć traktatem szwedzko-polskim i tém samém stać się uczestnikiem wszelkich rękojmi i korzyści, które kongres oliwski innym mocarstwom nada. Oraz umówili się Polacy ze Sprzymierzeńcami przesłać raz jeszcze pismo Szwedom w sprawie duńskiej i żądać od nich, aby do wymiany paszportów i rokowania z Posłem duńskim przystąpili. W pojęciu Polaków było to tylko formalnością; nie wątpili wreszcie, że Szwedzi dadzą odpowiedź odmowną; w żadnym razie nie chcieli Polacy zważać na Danię i otwarcie powiedzieli, że z powodu téj sprawy „swego Królestwa na zgubę nie wystawią“. W saméj rzeczy doprowadził upór Królowej Polskę do wielkiego niebezpieczeństwa. Obawa polskich Komisarzy wystawiała im, że Litwini za pierwszém zgromadzeniem się od Rzeczypospolitéj do Moskwy odpadną [1]), a czemuby tylko ogłoszenie pokoju przeszkodzić, ducha między Litwinami nadzieją pomocy polskiéj podnieść zdołało. „Dotąd utrzymywała Polska 12—15,000

---

[1]) *„Poloni timent unanimen gentis Lithuaniae in Moscos defectionem.“ Kollowr. et Lisola, relatio 24 Mart. 1660.* Oryg. w arch. tajn. Między dok. Nr. LV.

wojska w Prusach, aby załogi szwedzkie z Elbląga i Malborga nie robiły wycieczek, nie chcieli więc polscy Komisarze pozbawiać się tak znacznych sił, a to na czas dłuższy“ [1]).

Pojęli cesarscy Posłowie, że Polacy parci z własnéj winy takiém położeniem od postanowienia nie odstąpią i raczéj pokój odrębny zawrą. Nadto lękali się austryaccy Komisarze, że gdyby Cesarz dla Danii Polskę opuścił, wtenczas złączyłaby się Rzeczpospolita ściśléj z Francyą, a nawet ze Szwecyą. „Dania zaś mogłaby się okazać zależną od mocarstw pośredniczących w układach duńsko-szwedzkich“. Oddawna trzymali się téj fałszywéj doktryny Polacy, a idąc za zdaniem samolubnéj Królowej i podstępnego Pośrednika, nie zaś za faktami, źle sądzili o położeniu Danii, nie znali charakteru Fryderyka III. Zobaczymy, że przystąpiwszy już do rokowania ze Szwecyą, upewnił sobie pomoc Holandyi, a gdy go omylili ci republikańscy Sprzymierzeńcy, odrzucił ich i wszelkie pośrednictwo, a korzystając z opłakanego położenia Szwecyi, z nią samą rokował. Nigdy bardziéj nie byłby się przydał Rzeczypospolitéj upór Austryaków, a właśnie ci dali się omylić przez Polaków łudzonych przez Królowę i Francuzów.

---

[1]) Obadwa argumenta były widocznie fałszywe, Litwini nie mieli powodu do przejścia pod chorągwie Moskwy, która w owym czasie postępowała z nadzwyczajną srogością. Wojsko tak liczne nie było potrzebném przeciw załogom szwedzkim wielce wycieńczonym, przez śmierć Karola zdemoralizowanym, a wiemy, że Szwedzi nie umieli ani brać ani bronić twierdz; obronę Szczecina ułatwił im Souches. Wreszcie był Elektor szczególnie obowiązanym do zdobywania Elbląga. Najsnadniéj było szkodzić Moskwie z Inflant, a coraz łatwiejszemi zwycięztwami nad Szwedami skłonić ją lub zmusić do pokoju.

ROZDZIAŁ II.

Czynności kongresu oliwskiego i ich przerwanie.

(**Układy w Oliwie nad projektem do ostatecznéj ugody.**)

Przeniesienie układów do Oliwy przejęło stronników pokoju radością; na miejsce to dotąd nieznane zwróciły się oczy całéj Euroy. Najprzód przybyło Poselstwo szwedzkie, Pośrednik i Opat klasztoru Kosowski wyszli na jego spotkanie, Opat powitał je łacińską mową, na którą odpowiedział Podskarbi szwedzki. Na posiedzeniu wręczył Pośrednik Szwedom projekt polski. Gdy go czytano, robili Szwedzi uwagi, wprowadzali poprawki, z czém Pośrednik udawał się do strony polskiéj, a z żądaniami téjże wracał do szwedzkiéj.

Pierwszy artykuł projektu polskiego mówiąc o pokoju między Szwedami a Polską i jéj Towarzyszami wojny nie spomina imiennie o Danii. Wprawdzie podnieśli Sprzymierzeńcy (na drugiém posiedzeniu 24go Marca) znów tę sprawę, a W. Kanclerz upewniał, że Polska Króla duńskiego, jako Towarzysza wojny, popierać nie przestaje i rzecz jego na tym kongresie załatwioną widzieć pragnie, ale Szwedzi byli temu ciągle przeciwni, jeźli Król duński nie zrzeknie się układów, które prowadzi, już prawie kończy w Danii, i zarzucali, czemu Poseł duński nie stara się sam o przypuszczenie do kongresu, tylko inni występują za niego. Podobnie był zdziwiony Pośrednik, że Poseł duński milczy, jemu swéj sprawy nie przedstawia. Oraz zwrócił Pośrednik uwagę na nową trudność w przypuszczeniu Duńczyków do kongresu oliwskiego, na potrzebę aby prócz Króla duńskiego zezwolili na to oraz Pośrednicy ugody odbywającéj się w Danii.

Kilka dni potém (25go Marca) przyniósł Pośrednik kategoryczną odpowiedź na deklaracyę Polski i Sprzymierzeńców żądającą rozpoczęcia układów z Danią. Była ona mimo formę zezwalającą zupełnie odmowną, przyrzekali bowiem Szwedzi układać się z Danią w Oliwie pod następnemi warunkami:

1) Jeźli układy rozpoczęte w Kopenhadze, zerwane będą. 2) Jeźli przybędzie Poseł duński mający równą rangę (t. j. senatorską) ze szwedzkimi. 3) Jeźli na przeniesienie układów z Kopenhagi do Oliwy zezwolą oraz mocarstwa pośredniczące. Spełnieniu tego warunku przeszkadzali Szwedzi tajemnie i pisali do szwedzkich Posłów w Hadze, aby się przeniesieniu duńskich układów do Oliwy sprzeciwiali. Nadto wymagali Szwedzi wolności poczty morskiéj. W punkcie tyczącym się Danii nie opierali się Szwedom Polacy, chcieli bowiem przyspieszyć układy, a nadto mieli podejrzenie, że Posłowie elektorscy dążyli do przewłoki, aby tymczasem wojna pomorska daléj postępowała. Królowa nie ukrywała swéj niechęci, z tego powodu do Brandeburczyków i wyrzucała im, że Elektor bardziéj obstaje za pokojem duńskim, niżeli za polskim. Sam Król zniecierpliwiony dał Sprzymierzeńcom do zrozumienia, że wojnę z Danią w swych krajach prowadzić mogą, Polska zaś potrzebuje pokoju. Nadto byli Polacy w obawie, że Sprzymierzeńcy odstąpią od dalszego prowadzenia wojny ze Szwecyą i Pomorza oddać nie zechcą, jeźli Dania przed Polską pokój zawrze. Z tą wątpliwością wystąpili otwarcie (2go Kwietnia), gdy się wieść rozeszła, że Dania w Kopenhadze układ już skończyła. Lisola odpowiedział Polakom, że Sprzymierzeńcy uderzyli na Pomorze nietylko ze względu na Danią, lecz oraz ze względu na Polskę i przytoczył ugodę cesarską z kolegium Elektorów: „Jeźli Szwed uderzy z Pomorza na kraje cesarskie lub polskie, wtenczas będzie wolno Cesarzowi ścigać Szwedów nawet w Pomorzu“ [1]). Oraz nie sądził Poseł cesarski, aby układy w Kopenhadze miały być bliskiemi końca. Posłowie elektorscy obstający zawsze usilnie za sprawą duńską, powoływali się na Elektora, który donosi, że Król duński i Senatorowie zobowiązali się przysięgą [2]) nie zawierać bez Sprzymierzeńców układu ze Szwecyą. Tymczasem doniósł Morsztyn z Kopenhagi, że Holandya zawarła zawieszenie broni ze Szwecyą, aby Danię do układu ze Szwedami zniewolić [3]); należało więc każdego dnia wyglądać doniesienia z Kopenhagi, że ów układ już doszedł. Ustała pod tym względem wszelka wątpliwość, gdy Król duński, Pan wielce szla-

---

[1]) *Act. pac. oliv. I. 209.* — [2]) *ibidem.* — [3]) *Boehm. Diar. Danic. II. 515.*

chetny i stateczny, lecz położeniem przygnębiony, Elektorowi doniósł, że układy w Kopenhadze zbliżają się do końca i oraz zapytał, czyli Elektor Posła na ten kongres nie wyprawi [1]). Odtąd sami Posłowie elektorscy nie ujmowali się za sprawą duńską, Polaków od téj przeszkody do układów uwolnili. Wszelako nie mieli Polacy żadnéj niechęci do Danii, wszak ją tylekrotnie i usilnie bronili, mianowicie Jan Kaźmierz tchnął żywém przywiązaniem do rycerskiego Króla Danii, którego zbawcą Polski bez ogródki mienił [2]). Polacy opierali się wniesieniu sprawy duńskiéj na kongres oliwski, jedynie przez zbyteczny pośpiech do pokoju ze Szwecyą, a lękali się, że Dania w zawarciu pokoju ze Szwedem wyprzedzić ich usiłuje. Ta obawa nie była zupełnie bezzasadną; Poseł duński Parsberg nie ukrywał, że do Polski w celu przeszkadzania jéj układowi ze Szwecyą przybył, i wszelkich środków używał, aby Danii zawarcie pokoju przed Polską ułatwić [3]). Mimo to dotrzymali Polacy danego słowa Danii i w samym końcu układów jéj sprawę poparli, jak to świadczy art. XXXI traktatu oliwskiego. Tylko swéj własnéj sprawy źle bronili polscy Ministrowie.

Trudniéj niżeli o Danię było się zgodzić stronom w innych punktach projektu polskiego. Najprzód co do przymierza zawartego między Austryą i Elektorem a Polską domagali się Polacy (art. I), aby je w całości utrzymać, na co Szwedzi żadną miarą zezwolić nie chcieli, ponieważ te sojusze przeciw nim zawartemi były i żądali, aby dodać wyrazy: „jeźli się obecnéj zgodzie nie sprzeciwiają“. Polacy proponowali inną poprawkę: „utrzymać owe traktaty, o ile się obecnéj zgodzie nie sprzeciwiają i aby z ich powodu obecny pokój zerwanym być nie mógł“. Napróżno usiłował Poseł francuzki znaleść drogę pośrednią i pogodzić strony, Polacy mimo usilność przyspieszenia ugody, obstawali przy swojém, żadna strona nie ustępowała, przedewszystkiem Posłowie elektorscy opierali się namiętnie, szło im bowiem o Elbląg, ważne stanowisko, a które im mocą traktatu bydgoskiego w zastaw daném być miało.

Z tego powodu i drugi artykuł projektu polskiego, mówiący o amnestyi dla stronników tak polskich jak szwedzkich,

---

[1]) *Puf. Brand. VIII. 74.* — [2]) *Boehm. (Diar. Danic.) II. 505.* — [3]) *ibid.* w wielu miejscach.

i o przywróceniu praw i przywilejów jakich używali przed wojną, wywołał silne zarzuty Szwedów, popierających sprawę Elbląga, który już przedtém za poddanie się Karolowi utrzymaniem dawnych, nadaniem nowych przywilejów nagrodzili, Jan Kaźmierz zaś ukarał Elblążan, odebrał im pieczęć Prus królewskich, prezydencyę na Jenerale (Sejmie) pruskim i t. d. i nadał te zaszczyty Gdańskowi; to miasto wierne prosiło Jana Kaźmierza, aby obecnym kongresem owych przywilei nie straciło [1]). Przedewszystkiem opierali się Szwedzi wzmiance o traktacie bydgoskim, dla tego, aby Elektor Elbląga nie posiadał i powoływali się na instrument wcielenia Prus do Polski, podpisany (1464) od Kaźmierza Jagiellończyka, mocą którego przyrzekła Polska Prusom opiekę, obronę i całość, zatém obecnie od swego ciała żadnéj cząstki Prus oderwać nie może. Polscy Komisarze popierani od elektorskich dowodzili, że częstokroć potęga wypadków zmusza do odstąpienia od przywilejów, że Król i Rzeczpospolita mają prawo ukarać miasto przestępne [2]), że wreszcie Elbląg przywilejów nie traci, skoro tylko na chwilę będzie odstąpionym Elektorowi, a potém wróci do Rzeczypospolitéj. W ogólności bronili Polacy uporczywie traktatu bydgoskiego, chociaż on w Polsce popularnym nie był i do wielkich ofiar ją zmuszał.

Gdy tak żadna strona ustąpić nie chciała, podawano różne środki zgody, między innemi aby Elektorowi 400,000 tal. zapłaciło miasto Elbląg, a w razie niemożności tegoż, aby Gdańszczanie wyliczyli tę sumę i Elbląg w zastaw wzięli. Temu się sprzeciwiali Szwedzi, aby Elblążan nie obciążać, ci zaś nie chcieli z powodu zazdrości kupieckiéj od Gdańszczan zależeć. Elektorscy Posłowie wystąpili z inną kombinacyą i pragnęli, aby Elektorowi zamiast Elbląga dać w zastaw miasto Braunsberg [3]), na co Polacy, skoro to miasto warmińskie było własnością kościelną, zezwolić nie mogli. Po długich sprzeczkach przyrzekli nareszcie Szwedzi dać pismo prywatne z zaręczeniem, że zajęciu Elbląga przez Elektora przeszkadzać nie będą [4]).

Po trzecie spierano się o uwolnienie Księcia kurlandzkiego i o jego restytucyę. Jan Kaźmierz bronił go gorliwie jako

---

[1]) *Memoriale Civitat. Gedan. Boehm. Act. publ. N. 49.* — [2]) *Act. pac. oliv. I. 158* — [3]) *ibidem. 160.* — [4]) *ibidem. 206.*

swego lennika, Elektor jako krewnego. Szwedzi przyrzekali pisać do szwedzkich Jenerałów w Kurlandyi, aby Księcia kurlandzkiego z Iwanogrodu do Rygi wywieźli, gdzieby na zawarcie traktatu oliwskiego i ugodę względem owéj restytucyi czekał, lecz oraz domagali się uwolnienia Feld-Marszałka Königsmark i jego przybycia do Gdańska. Książe miał przyrzec rewersem, że tymczasem Szwecyi, zaś Feld-Marszałek miastu Gdańsk szkodzić nie będą. Na to się zgadzały strony, szło tylko o czas, w którym obadwa jeńcy zupełnie uwolnionymi być mieli, zatém ta sprawa dalszych obrad nie wstrzymywała.

Po czwarte, oznaczenie granic inflanckich i kurlandzkich, w ogólności sprawy inflanckie nastręczały trudności nie małe. Polacy oświadczając gotowość do odstąpienia owéj części Inflant, którą mocą układu stumdorfskiego Szwecya posiadała, powoływali się na dawne granice między Kurlandyą i Inflantami traktatem wileńskim między Zygmuntem Augustem i Stanami inflanckiemi (1561) oznaczone, przeto wymagali, aby Dźwina Inflanty szwedzkie od Księcia kurlandzkiego oddzielała. Szwedzi odrzucali to żądanie, powoływali się na przywileje Królów polskich, które mieszkańcom Rygi niektóre posiadłości na lewym brzegu Dźwiny przyznały, a gdzie nadto rząd szwedzki założył fortyfikacye konieczne do obrony miasta i rzeki [1]). Na dawne granice nie chcieli zważać Szwedzi, lecz domagali się całego terytoryum, które z czasem w ich posiadanie weszło, zatém obydwóch brzegów Dźwiny i miejsc Neumünde, Westerschantz, Dalin, Runem. Polacy odpowiadali, że fortyfikacye zbudowane w czasie rozejmu i bez zezwolenia Królów polskich prawa nie stanowią. Kanclerz kurlandzki powołany do konferencyi (25go Marca) dla dania objaśnień nie zaprzeczał owym przywilejom Królów, lecz przypominał, że Szwedzi stopniowo zawsze coś od Kurlandyi oderwali, a co obecnie cztery mile kraju wynosi [2]). Radę Pośrednika, aby tę sprawę rozstrzygnąć przez arbitrów, odrzucili (26 Marca) Polacy. Elektorscy Po-

[1]) *Act. pac. oliv. I. 169.* — [2]) Kanclerz kurlandzki odpowiedział siedząc, na co Pośrednik, zawsze adwokat Szwedów, zniecierpliwiony silnym argumentem Kanclerza, uniósł się i utrzymywał, że Posłowie Książąt nieudzielnych stojąc odpowiadać powinni. Polacy ujęli się za Kanclerzem chcącym odejść z posiedzenia. *ibid. 170.*

słowie chcieli, aby fortyfikacye jako konieczne do obrony Rygi zostawić Szwedom, lecz zakładania dalszych zabronić i tylko ćwierć mili na lewym brzegu Dźwiny odstąpić. Polacy zgadzali się na to, lecz pragnęli, aby zwierzchność nad tém terytoryum zostawała przy Księciu kurlandzkim i aby nadto była wolną żegluga na rzece Boldera, a z Mitawy do morza. Temu się stale opierali Szwedzi.

Po piąte. Kanclerz koronny oświadczył (27go Marca) Pośrednikowi, że polscy Komisarze będą do przyjęcia szwedzkich żądań w sprawie granicznéj gotowymi, byleby Szwedzi w innych punktach zrobili Polakom ustępstwa, między innemi w sprawie wychodźców inflanckich [1]). Byli to ludzie przywiązani do Kościoła i do Polski, prawdziwi legitymiści, którzy po zajęciu Inflant przez Gustawa Adolfa niedolę emigracyi nad jarzmo szwedzkie przenieśli. Gdy po trzechletnim terminie wyznaczonym od Gustawa Adolfa nie wrócili, zabrał im rząd szwedzki dobra. Polacy ujmując się za tak wiernymi obywatelami wymagali, aby im dobra zabrane zwrócono, zwłaszcza, że nadto zachodziła obawa, że w razie przeciwnym Posłowie inflanccy przeszkodzą ratyfikacyi traktatu mającego być zawartym. Szwedzi odpowiadali, że owe dobra znajdują się obecnie w ręku szwedzkich Magnatów i bez wstrząsnienia stosunków majątkowych zwróconemi być nie mogą. Nawet na nowe ustępstwo Polaków żądających jedynie, aby sumą pieniężną wynagrodzić emigrantom, nie chcieli przystać Szwedzi, chociaż za obywatelami wiarołomnymi, za Elblążanami i innymi swymi stronnikami ujmować się nie przestawali.

Po szóste. Polacy odstępując Inflanty, oraz wszystkie dobra biskupie i kościelne, domagali się wolnego wyznania dla katolików i zwrotu kościołów przynajmniéj w tych miejscach, gdzie jeszcze są katolicy i przytaczali traktat westfalski, który na kilka kościołów protestanckich w Szlązku zezwolił. Posłowie elektorscy chociaż protestanci, popierali Polaków. Pośrednik, jakkolwiek sam katolik i wnioskowi polskiemu przychylny, powoływał się na prawo zakazujące wyznanie katolickie w Szwecyi. Polacy odpowiadali, że to prawo się nie rozciąga do krajów nowo nabytych, jakiemi były szwedzkie Inflanty. W gorli-

---

[1]) *Acta pac. oliv. I. 186.*

wości o wiarę odstępował Jan Kaźmierz od dożywotniego tytułu szwedzkiego, jeźli Szwedzi na ustępstwo dla wiary katolickiéj w Inflantach zezwolą [1]). Mimo zabiegi Pośrednika przyrzekli Szwedzi, przez wzgląd na francuzkiego Króla, jedynie prywatne wyznanie wiary katolickiéj w Inflantach szwedzkich.

Siódmą sprawą sporną między Polakami i szwedzkimi Komisarzami było oddanie Malborga i Elbląga. Szwedzi się zgadzali na to, lecz żądali tytułem subsydyów od Polski pewnéj sumy pieniężnéj, aby załogi cierpiące niedostatek wyprowadzić i w żywność zaopatrzyć zdolali. Polacy tłumaczyli się niedostatkiem pieniędzy i w ogólności przyjęcie tego warunku za rzecz nie przystojną, Polsce ubliżającą, uważali. Cesarscy popierali Polaków grożąc, że miejsc zajętych w Pomorzu bez wynagrodzenia nie wydadzą. Sam Pośrednik doradzał Szwedom (30go Marca) na dożywotnie tytuły szwedzkie dla Jana Kaźmierza zezwolić, o pieniądzach dla załogi szwedzkiéj zamilczeć [2]), wtenczas miałby nadzieję skłonić Polaków do ustępstw względem wyznania w Inflantach i wynagrodzenia wychodźców. Zdawało się, że Szwedzi ustąpią, zwłaszcza, że rzecz wzięli (30-go Marca) do rozmysłu.

(Zerwanie kongresu. Klęska Królowéj.)

Stało się inaczéj. Szwedzcy Komisarze odebrali nowe wiadomości o niedostatku żywności dla załóg, a nawet o niecierpliwości żołnierza i postanowili, idąc przedewszystkiem za zdaniem Gabriela de la Gardie, całą siłą na subsydya naciskać i oraz przy innych żądaniach bardziéj niżeli przed tém obstawać. W części potrzeba istotna, w części nadzieja korzystania z pośpiechu Polaków, co już wiele czasu i przyjaznych okoliczności strwonili, nastręczyła Szwedom zamysł doświadczania, jak dalece przeciwników do ustępstw zniewolić zdołają. Organem Pośrednika (nie wątpliwie wtajemniczonego w ich zamiary) zażądali oni raz jeszcze (31-go Marca) subsydya od Polaków, chcieli się z nimi umawiać o przechód załogi przez kraje Sprzymierzeńców i t. p. i nasuwali, że te wojska kiedyś Polsce (a czego sobie życzyła Królowa) przeciw Moskwie uży-

[1]) *ibid. 193.* — [2]) *Act. pact. oliv. I. 195.*

tecznemi być mogą [1]). Gdy Polacy ani pieniędzy, ani zaręczenia w razie pożyczki dać nie chcieli, przybył powtórnie Pośrednik z następnemi żądaniami Szwedów: 1. Niech Polska pieniędzy od Gdańszczan pożyczy, a Szwedzi wypłatę zaręczają. 2. Szwecya chce mieć pewność, że Jan Kaźmierz praw i tytułów się zrzeknie. 3. Sprzymierzeńcy się do oddania miejsc zajętych zobowiążą. 4. Niechaj Elektor na przyrzeczeniu, że mu Szwecya w zajęciu Elbląga przeszkadzać nie będzie, przestanie, a zaręczenia na piśmie nie żąda. Więcéj podobnych warunków stawiali Szwedzi Polakom i Sprzymierzeńcom.

Wszyscy Komisarze dowiedzieli się z zadziwieniem, polscy z przerażeniem o tych niespodziewanych żądaniach, zwłaszcza, że w niektórych sami Szwedzi przed tém już zrobili ustępstwa. W słusznem uniesieniu nie szczędzili Polacy Szwedom wyrzutów, oskarżali ich, że nie mogąc oderwać Polski od Sprzymierzeńców uciekają się teraz do środków innych i zawodzą nadzieję pokoju. Pośrednikowi miasto odpowiedzi na żądanie szwedzkie rzekli Polacy jedynie, że szkoda pracy do układów [2]). W najwyższem wzruszeniu powrócili Polacy do Gdańska; była to chwila stanowcza dla kongresu oliwskiego, jedna z najważniejszych w historyi dyplomacyi polskiéj.

Jan Kaźmierz w nadziei rychłego pokoju omylony, do energicznych środków gotowy, a zawsze jenialny, odwołał się w uniesieniu do polityki, któréj Rzeczpospolita nigdy odstępować, na żadne intrygi Królowéj i Francuzów zważać nie była powinna i zagroził, że się z Cesarzem i z Elektorem ściśléj skojarzy, a nawet z Carem (którego Poseł był właśnie w Gdańsku) złączy, wszelkiemi siłami na Szwedów uderzy i rozkazał swym Posłom natychmiast wracać do domu [3]). W mieście kupieckiem wyglądającem pokoju nastąpiło wielkie poruszenie, smutek ogarnął zajętych prywatnemi zyski, lecz niewątpliwie pocieszała ta zmiana ludzi myślących, prowadziła bowiem do upadku zgubny wpływ Ludwiki Maryi. Delikatnem i wielce trudnem było odtąd położenie Pośrednika, który Rzeczpospolitę swemi podszeptami i zaręczeniami od Austryi i od Danii odwiódł, a układom z Moskwą usilnie przeszkadzał. Królowa

---

[1]) *Acta pacis oliv. 1 197.* — [2]) *Kollowr. et Lisol. Relat. Gad. 3 Aprilis 1660.* Oryg. w arch tajn. — [3]) *ibid. 199.*

zawstydzona, że od Szwedów i Francuzów oszukaną została, rzekła w niewieścim gniewie do Pośrednika, aby śród publicznéj nienawiści, którą na się ściągnął, do Polski nie wracał. Prawdopodobnie nie zależało na szacunku Polaków dyplomacie poświęconemu sprawie szwedzkiéj, ale miał on powód lękać się groźnych postanowień Jana Kaźmierza. Zajął się więc uspokojeniem Polaków rozjątrzonych, Szwedów skłonił do godziwszych warunków, z tém doniesieniem przybył do Króla i Magnatów i do nowego rozpoczęcia układów ich namawiał. Na Radzie królewskiéj (jak to bywa na radach wojennych, gdy się wojsko bić nie chce) uchwalono prowadzić daléj układy, lecz się na każdy wypadek ze Sprzymierzeńcami porozumieć, katolickiego wyznania w Inflantach i wychodźców usilnie bronić, a Schlippenbachowi przyrzeczone 100,000 złp. nagrody dopiero, gdy na nie zasłuży, wypłacić. Było to nowem zwycięztwem Królowéj nad Królem i Polską i zobaczymy, że nawet tych przyrzeczeń nie dotrzymali polscy Ministrowie i Szwedom ulegać nie przestawali.

Przed odjazdem do Oliwy umawiali się Polacy ze Sprzymierzeńcami, wzywali ich do obrad nad wojną i pytali, czyli w Pomorzu wojować nie przestaną, gdyby nawet Francya i Niemcy opuszczenia tego kraju zażądały. Po naradzie Sprzymierzeńców między sobą (nawet z Kollowrathem, który był słaby) mniemali oni mylnie, że to zapytanie jest podstępnem [1]), i odpowiedź na nie wystawia Sprzymierzeńców albo na obrazę Niemiec, albo na skargę Polski, że ją opuszczają. Odpowiedzieli w ogólności, że broni nie złożą, lecz do rady wojennéj nie będąc żołnierzami nie przystąpią. Posłowie elektorscy spoglądali z radością na nowe położenie Polaków, których zawsze o zbyteczną ufność ku Szwedom i o nie umiarkowany pośpiech do pokoju słusznie posądzali. Ztąd z zadowolnieniem przyrzekali pomoc swego Pana do dalszéj wojny. Lisola przejęty niechęcią do Szwedów, że od Polaków rzeczy niegodziwych żądali [2]), wielbił energię Jana Kaźmierza, chwalił wytrwałość Polaków, zachęcał ich do obrony wiary, przypominał, że oręż cesarski nie próżnuje i zaręczał, że próżnować nie będzie. Posłowie

---

[1]) *Kollowr. Relat. 3 April 60.* — [2]) *„contra acquitatem et fas“.*

elektorscy przyrzekali, że ich wojsko pod Elektorowiczem na załogi szwedzkie uderzy i wymagali w pomoc ze strony Polaków tylko małą ilość jazdy. Wszystko to było daremnem wobec Polaków to gnuśnych, to ujętych od Królowéj.

ROZDZIAŁ III.

Dalszy ciąg i zakończenie czynności kongresowych.

(Nowe rokowanie na kongresie.)

W Oliwie (2 Kwietnia) przełożył Pośrednik obecne warunki Szwedom; zezwalali oni na tytuł dożywotni dla Jana Kaźmierza, o wypłacie pieniężnéj milczeli, natomiast chcieli, aby Polska o wyznaniu katolickiém w Inflantach i o indemnizacyi dla wychodźców nie spominała. Co do Elbląga przyrzekali pismo prywatne, jeźli Elektor załogę brodnicką i zatrzymane galioty szwedzkie uwolni. Polscy Komisarze nie odstępując od obrony wyznania katolickiego namawiali elektorskich, aby na skrypcie prywatnym względem Elbląga przestali; tego zdania był także Pośrednik. Mimo usilną pracę przez dnie całe nie postępowały układy. Polacy bowiem domagali się z największą gorliwością publicznéj wolności dla wyznania katolickiego w Inflantach, grozili kilkakrotnie odjazdem, ale Szwedzi byli nieugięci, nie na ustępstwo w traktacie sztumdorfskim zrobione, lecz tylko na domowe nabożeństwo zezwalali, publicznego dozwolić nie chcieli. Ulegli wreszcie Polacy Szwedom w tak kardynalném, a żywotném pytaniu; tym sposobem zburzyli polscy Komisarze główną twierdzę Rzeczypospolitéj na Północy i Wschodzie, bo pytam się, cóż znaczy Polska, jeźli Protektorką katolicyzmu w tych stronach być przestaje, a Szwedom na protekcyę akatolicyzmu pozwala? O cóż głównie biły się ze Szwecyą pokolenia za Zygmunta IIIgo? Jedynie Kanclerz Prażmowski, jako Biskup, zaprotestował przeciw temu znieważeniu praw Kościoła [1]), chociaż jako Minister i kreatura

[1]) *Acta pac. oliv. I, 215.*

Królowéj najwięcéj się przyczynił do położenia, w którém Polska po raz pierwszy zgubne układy podpisywała [1]).

Trudniéj szła rzecz o prawa i tytuły szwedzkie Jana Kaźmierza, bo to zależało więcéj od osobistéj woli Króla, wstrzymywało téż długi czas układy. Nad samym wyrazem, że się Jan Kaźmierz zrzeka praw do Szwecyi, trwały spory, Szwedzi bowiem chcieli nazwać to pretensyą. Mimo, że de Lumbres znalazł pośrednią redakcyę, zezwolili Polacy na szwedzką i wyrazili, że się Jan Kaźmierz „jedynie przez miłość pokoju zrzeka wszelkich pretensyi do Szwecyi". Znów przeciw wyrazom „jedynie przez miłość pokoju" protestowali Szwedzi, a Polacy, już systematycznie ulegający swym nieprzyjaciołom, opuścili je.

Mniéj ważnemi były spory o tytuł (inflancki) Księcia kurlandzkiego [2]), a skoro Szwedzi nie nastawali już na wypłatę sumy dla wojska, Polacy zaś odstąpili od obrony emigrantów inflanckich, zawołał radośnie Pośrednik wracający od Szwedów, że ci się na przyjęcie spornych artykułów zgodzili (9 Kwietnia). Tego samego dnia podpisano kilka [3]) artykułów innych. Dziwném się wydawało stanowisko prawie milczących Austryaków, co niedawno jeszcze byli żarliwie gotowi do stawiania oporu Szwecyi i jéj protektorom Królowej i Francuzom.

W téj dobie pracowitéj (2 — 9 Kwietnia) a stanowczéj nastręczało się raz jeszcze zbawienie dla Polski. Goes, Rezydent cesarski w Kopenhadze, człowiek uczuć najszlachetniejszych, spoglądał z głębokim smutkiem na krzywdy, które Szwecya i zmienny, a nawet wiarołomny gabinet holenderski nieszczęśliwemu Frydrykowi IIImu wyrządzały, pisywał pod tym wpływem do Cesarza, a Cesarz nie zważając na dawne przedstawienia swych Komisarzy w Polsce, rozkazywał im znowu sprawę duńską na kongres oliwski wprowadzać. Komisarze cesarscy wahali się, polscy bowiem byli temu przeciwni. Posłowie elektorscy odgrywali rolę bierną, cały ciężar zrzucali na Austryaków [4]), tłumacząc się, że im instrukcye tylko zgo-

---

[1]) Układ sztumdorfski, który artykułami względem Inflant, floty polskiéj i dysydentów właściwie utorował drogę kongresowi oliwskiemu, był także zgubnym, wszakże miał obowiązywać tylko przez 26 lat. — [2]) *Act. pac. oliv. I, 223.* — [3]) *ibid. 224.* — [4]) *Kollowr. et Lisola, relatio. 3 April 1660.* Oryg. w arch. tajn.

dność z Austryakami nakazują. Sam Poseł duński psował swoją sprawę, nie dbał o to, co Polacy uczynią, pragnął tylko, aby cesarscy i elektorscy Komisarze nie zawierali układu przed dojściem ugody w Kopenhadze. Polacy powoływali się nieustannie na wielorakie powody naglące ich do układu, na związek wojskowy i inne stronnictwa, na położenie Litwy i Ukrainy, na niedostatek pieniężny i obawę, że w razie wojny dalszéj, twierdz w Prusach królewskich nie odbiorą [1]), bo Szwedzi tymczasem zabrali statki ze zbożem i w żywność się zaopatrzyli.

Przeciw temu pośpiechowi Polaków protestował Goes [2]), zarzucał im sprawiedliwie, że się tém wydają z swemi wewnętrznemi kłopotami, kiedy Szwecya swoje pokrywać umie. Króla duńskiego wstrzymywał Goes usilnie od układu ze Szwecyą w Kopenhadze, a nawet polskiego Rezydenta Morsztyna, wracającego do Polski wzywał, aby Polaków przekonał, że im przewłoka w układach bynajmniéj nie zaszkodzi, lecz owszem dopomoże. Oraz donosił Goes o rodzaju zdrady jakiéj się dopuścił Hoverbek. Ten Poseł elektorski powiedział Sekretarzowi Parsberga, odjeżdżającemu do Kopenhagi, że Polska bez względu na Danię traktat zawrze, przez co i Elektor do kończenia układu zniewolonym będzie; jedynie przez trzy tygodnie przeszkadzać dziełu obiecywał Hoverbeck. Tudzież doniesiono Austryakom, że Elektor pragnął należeć, na mocy układów podpisanych w Hadze, do zamierzonego traktatu szwedzko-duńskiego, czego się wobec Austryi i Polski nieustannie wypierał. Jednocześnie donoszono z Kopenhagi, że holenderska flota, która niedawno jeszcze biła się ze szwedzką, obecnie się z nią połączyła, co Danię do mimowolnego prowadzenia układów ze Szwecyą skłoniło [3]).

Komisarze austryaccy silnie uderzeni zamysłem Elektora, oraz dwuznacznością Hoverbecka i Posłów elektorskich, którzy od niejakiego „czasu stali się oziębłejszymi dla Austryaków, chociaż ci szczerze wspierali sprawę elektorską“ [4]), nie chcieli

---

[1]) *Kollowr. et Lisola, relatio 10 April 1660.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Goes an Kollowr. Copenh. 3 Apr. 1660.* Oryg. tamże. — [3]) *La flotte suedoise melée à celle de Hollande se trouve devant cette ville non obstant les promesses faites à nous par les Hollandais.* Oryg. w arch. tajn. — [4]) *Koll. et Lis. Relatio. Ged. 12 April 1660.* Oryg. tamże.

w takiém położeniu zrywać z Polakami z powodu Danii, zwłaszcza, że Poseł duński już z Gdańska odjeżdżał. O Elektorze rzekli, że „o jego stałości wątpić nie chcą, ale oraz na nią spuszczać się nie radzą, albowiem z jednéj strony zależał on od Holandyi, z drugiéj strony z Polską z powodu Prus książęcych na długi czas rozłączyćby się nie mógł. Gdyby nawet Szwedzi po układzie z Danią, wszystkie swe siły (a co niewątpliwie nastąpi) wprowadzili do Pomorza, a ich flota stanęła przed portem pod Piławą, albo gdyby Francuzi napadli na Julich, a Szwedzi na Marchią, jeszcze wtenczas mógłby się Elektor korzystnie ułożyć z Francyą i ze Szwecyą, jeźli tylko W. Ces. Mość opuścić zechce“ [1]).

Z tego widzimy, że się powiodły intrygi Królowej i Francuzom. Najprzód złudzili Francuzi Królowę, potém Królowa Polaków, daléj ułudzili Polacy Austryaków (prócz Goesa), co widząc Posłowie elektorscy opuszczali sprawę ogólną i myśleli o ocaleniu własnéj. Ustała więc ufność między wszystkimi Sprzymierzeńcami, najprzód wystąpiła Królowa z nieufnością wobec Austryi, potém Polacy wobec Danii, w końcu Austryacy i Prusacy wobec siebie. Oczywiście prowadziły wszystkie te intrygi do korzyści dla Szwedów i ich protektorów Francuzów, pragnących zawarcia pokoju, kiedy istotne położenie sprawy polskiéj wymagałoby ścisłego związku z Danią i sprężystego prowadzenia wojny ze Szwecyą.

Przybycie Pośrednika hiszpańskiego znów kongresowi zapowiadał przewłokę. Był to P. Luciani, Radca Króla hiszpańskiego, zaopatrzony w listy wierzytelne, lecz podpisane nie od Króla, ale tylko od Margrabiego de la Fuente, Posła hiszpańskiego w Niemczech. Dwór polski przyjął go dobrze, chociaż o jego uzdolnieniu wątpił. Szwedzi zaś tłumaczyli się niedostatkiem instrukcyi i przyjąć go nie chcieli. Pośrednik nie życzył sobie dzielić z nim „zaszczytu uspokojenia Północy“, nie mógł mu przyznać równéj rangi z sobą, wiedział bowiem, że Hiszpania w celu unikania sporów z Francyą o pierwszeństwo wyprawiła umyślnie ajenta podrzędnego. Królowa nieprzyjazna Austryi lękała się, że Poseł Dworu spokrewnionego z Cesarzem będzie przeszkadzał pokojowi. Z tych powodów nie grał

---

[1]) *ibid.*

Luciani żadnéj roli na kongresie, mimo że go usilnie popierali Posłowie cesarscy. Szwedzi życzyli sobie raczéj pośrednika holenderskiego, aby w nim znaleźć poparcie protestantyzmu, Karol Gustaw zezwolił już na to pośrednictwo, ale Honart znając Królowę i widząc, że układ już dochodzi, odsunął się od spraw kongresowych.

(Załatwienie wszelkich spraw spornych między Polską i Szwecyą.)

Z tą samą szybkością jak od 2 do 9 Kwietnia postępowały układy i odtąd. Polacy przyrzekli (11 Kwietnia) wprawdzie nie zaręczenie, ale staranie, aby Gdańszczanie Szwedom sumę pieniężną pożyczyli, więc zrobili nowe ustępstwo. Rozprawy nad artykułami względem oddania wywiezionych przez Szwedów archiwów, biblioteki królewskiéj i t. p. nie nastręczały szczególnych trudności. W. Kanclerz doradzał Sprzymierzeńcom, wbrew już przedtém zapadłéj uchwale, oznaczyć dla przyspieszenia układów czas, w którym skończone być mają i zapowiedział, że Dwór już tylko 5 dni w Gdańsku przebywać zamyśla. Sprzymierzeńcy sprzeciwiali się oznaczeniu terminu, nie sądzili, aby to przyspieszało układ, zarzucali Szwedom, że nie przypuszczając Lucianiego układy utrudniają, musieli bowiem wychodzić Austryacy, gdy przybywał Pośrednik, zkąd nie mało straty czasu. Podobnie odrzucali propozycyę polską zawieszenia broni, sądzili bowiem, że toby dla Szwedów było korzystniejszém, a przy nadziei blizkiego końca dzieła całego zupełnie niepotrzebném.

Co do dóbr Księżniczki Radziwiłłownej, jedynéj córki Janusza Radziwiłła, którego dobra zabrało wojsko litewskie, zgodzono się z łatwością. Więcéj trudności było co do dział zabranych przez Szwedów, Polacy reklamowali wszystkie, Szwedzi oddawali tylko będące w Elblągu. Nareszcie przyrzekli Szwedzi, że po skończonym traktacie 12 dział Polakom darują (więc nowa zniewaga), skoro ci przyrzekają wyrobić u Gdańszczan pożyczkę dla Szwedów. Z nadejściem pełnomocnictw dla Komisarzy szwedzkich od nowego Króla, upadła znaczna przeszkoda do zupełnego zakończenia dzieła. Przymierza przeciw Moskwie, którego się najprzód domagała Polska, pragnęli teraz

Szwedzi [1]), wszelako odłożyły układ strony do końca całego traktatu; zobaczymy, że szwedzka nigdy o tém rzetelnie nie myślała.

Rozprawy nad pomniejszemi przedmiotami, jako to indemnizacyą dla Hr. Dohna [2]), dla Radziejowskiego i dla Księcia Croy i Goldensternów [3]), dobra po św. Brygicie [4]) i t. d. zajęły nieco czasu, wszelako już 16 Kwietnia wszystkie artykuły (było ich 21) umówionemi [5]) i według téj umowy przy ostatniém wykończeniu układu (3 Maja) z małemi odmianami podpisanemi zostały. Pozostawały jeszcze do załatwienia artykuły spólne, Polskę i jéj Sprzymierzeńców, albo téż ich samych obchodzące.

(Rozprawy nad artykułami tyczącemi się osobliwie spraw elektorskich.)

W układach o sprawy Sprzymierzeńców zanosiło się na przewłokę, bo z żadnéj strony nie było tej gotowości do ustępstw, jaką objawiła Polska, Kollowrath był chory, a Jan Kaźmierz drażliwy, wszystko sam, a to nagle, śród narzekań niecierpliwéj Królowej, załatwić pragnący, posyłał nieustannie swym Komisarzom rozkazy [6]), co uproszczeniem czynności nie było, a z drugiéj strony nalegał Dwór polski bardziéj niżeli kiedykolwiek na pośpiech, nieustannie zapowiadał swój odjazd. Nie mniéj niżeli Królowej zależało na pośpiechu Francuzom i Szwedom, albowiem flota szwedzka, zamknięta przez duńsko-holenderską w przystani lanckorońskiéj, mogła jednéj chwili stać się łupem walecznego Ruytera i odebrać Szwecyi na zawsze główny środek najeżdżania Europy; kilkanaście dni dłuższéj wytrwałości ze strony Polaków mogło doprowadzić Szwecyę do ostatecznego kresu. Jéj okręty po Komisarzy szwedzkich już przybyły, a nadto Mazarin wysłał Ministra Colbert

---

[1]) *Boehm. Act. publ. Nr. 59. XVIII. XIX.* — [2]) Objaśnienie obszerniéj z *Boehm. Observ.* — [3]) *ibid.* — [4]) *ibid.* — [5]) *Kollowr. et Lisola, relatio 17 Aprilis 1660.* Oryg. w arch. tajn. [6]) *„aber mein Gott! wie schwer ist es in praesentia regiae majestatis zu tractiren, stets fliegen Zetteln und Befehlen, so sohl man machen.“ Koll. an Grafen Portia. Danzig 25 Apr. 1660.* Oryg. w arch. tajn.

do Wiednia, aby układy oliwskie przyspieszyć. Pośrednik, dla którego opłakane położenie Szwecyi tajemnicą nie było (Polska zaś Rezydenta w Kopenhadze nie miała, zacnego Tob. Morsztyna, niemiłego Królowej odwołała, duńsko-szwedzkiego położenia dokładnie nie znała), naglił to z powodu Dworu polskiego, to pory zasiewów [1]), jak mówił, na Posłów, nasuwał nawet myśl zawieszenia broni, ze względu na wyniszczone Prusy i Kurlandyę. Temu byli przeciwni osobliwie Posłowie elektorscy, lękali się, że Szwedzi tymczasem zaopatrzą Elbląg w żywność; podobnie odrzucali Hoverbeck i jego koledzy projekt Kanclerza, co znowu chciał oznaczyć czas do skończenia dzieła.

Sprawy elektorskie na kongresie były nader ważnemi, od ich załatwienia zależała przyszłość potęgi dopiéro co przez Fryderyka Wilhelma stworzonéj. Przedewszystkiém zależało Elektorowi na utrzymaniu niepodległości, którą mu Polacy traktatami w Welawie i Bydgoszczy przyznali, a czemu się opierały traktaty zawarte ze Szwedem w Królewcu, Malborgu i Labiawie etc. Żądali téż elektorscy Posłowie od Szwedów, aby im owe instrumenta oddane zostały. Szwedzi zezwalali na ich zniweczenie, lecz się długo spierali nad pojedynczemi wyrazami. Zgodzono się nareszcie na redakcyę objętą art. 25 instrumentu. Jeszcze żywszemi były spory o Elbląg z powodu amnestyi dla miast pruskich, albowiem Szwedzi znów cofali dane (27 Marca) słowo i chcieli tylko ustnie (nie na piśmie) zaręczyć, że wydanie Elbląga Elektorowi za zerwanie pokoju uważać nie będą. Za powód zaś do odstąpienia od owego ustępstwa przytoczyli, że owo przytoczenie było tylko pod warunkiem dane, że Polacy w sprawie religijnéj i inflanckiéj mniéj wymagającymi będą. Tym nowym dowodem złéj wiary Szwedów oburzeni Polacy zagrozili, że i oni tylko ustnie na odstąpienie Szwecyi i Inflant zezwolą. Nadto szło Posłom elektorskim o wyrażenie tylko względnéj restytucyi dla miast pruskich, i o ile się to zgadza z traktatem bydgoskim, Szwedzi zaś pragnęli dobitnego zastrzeżenia bezwzględnéj (*absoluta*) restytucyi dla miast pruskich, a w takim razie zajęciu Bytowa i Lawenburga [2]) przez Elektora sprzeciwiaćby się byli mogli. Sami Polacy śród na-

---

[1]) *Act. pac. I. 245.* — [2]) *ibid. 253.*

pomnień, aby elektorscy zbyteczną skrupulatnością co do wyrażeń nie utrudniali dzieła, wnosili nowe poprawki, żądali dodatku do art. (II) o amnestyi: „bez ubliżenia uchwałom sejmowym z roku 1658", które, jak wiadomo, były wymierzone przeciw Aryanom. Szwedzi, których gorliwość w obronie swych stronników, co Króla polskiego opuścili, osobliwie w obronie różnowierców tylekrotnie widzieliśmy, nie odstąpili i teraz od téj maksymy, nie chcieli opuścić Aryanów, zwłaszcza, że ci w wielkiéj liczbie byli po stronie Szwedów i usiłowali (między innymi Lubieniecki, autor dzieła o reformacyi polskiéj) skłonić poselstwo szwedzkie, aby nawet do obalenia owéj uchwały sejmowéj z r. 1658 dążyło. Po długich sporach zgodzono się na redakcyę: „Wszelkie korporacye będą używały praw i przywilejów według praw Królestwa polskiego". Zgodzili się na to Szwedzi, dodawszy do „praw" oraz „zwyczajów".

Z Elektorskimi nie ustawał jednak spór o Elbląg; ta sprawa, obok religijnych, zajęła najwięcéj czasu i dała powód do najsubtelniejszych rozróżniań wyrażeń w wielorakich, ciągle odmienianych redakcyach. Polacy ujmując się zawsze z powodu pośpiechu z wielką żarliwością za traktatem bydgoskim, nie mogli jednak zniewolić Szwedów do jego wyraźnego uznania, ztąd doradził Kanclerz litewski osobny (tajemny) artykuł z powodu Elbląga. Aby oraz upewnić Elektorowi posiadanie Bytowa i Lawenburga radził w artykule o restytucyi „gmin i miast" dodać „będących obecnie w ręku Szwedów", a którzy obecnie tylko Elbląg i Malborg mieli. Ani szwedzcy ani elektorscy Posłowie nie zgodzili się na to. Zniecierpliwieni Polacy uporem Posłów elektorskich ułożyli sami formułkę redakcyi i przesłali ją przez Pośrednika Szwedom: „Restytucya ta nie ma się rozciągać do miejsc Elektorowi przez Polskę nadanych". Ale Szwedzi równie uparci odrzucili tę formułkę i wiele innych to przez Elektorskich to przez Pośrednika napisanych, nawet formułkę przez się samych napisaną nieustannie zmieniali [1]). Niezawodnie mniéj miał trudności Elektor skłonić Polskę do uznania Prus niepodległem mocarstwem, niżeli Szwedów do

---

[1]) Jednego dnia zmieniali je kilka razy. *Diar. suet.* w *Boehm. II.* Wszystkich formułek podpisanych od polskich, elektorskich i szwedzkich Komisarzy i od Pośrednika było kilkadziesiąt.

zezwolenia mu na zajęcie jednego miasta. Ważność tego miejsca i w ogólności stanowiska, jakie Polska nadała Elektorowi, nie uszła baczności bystrych dyplomatów szwedzkich, ale niecierpliwi Polacy zajęci jedynie przyspieszeniem ugody nie korzystali z antagonizmu między dwiema protestanckiemi potęgami, aby obiedwie zrobić powolniejszemi dla Rzeczypospolitéj.

Pośrednik korzystał z zaciekłości polskiego gabinetu w przyspieszeniu układów ze Szwecyą i usiłował przy pomocy samych Polaków znaleść środek zadowolnienia Posłów elektorskich. Polacy radzili, aby Elbląg wypłacił sumę 400000, za którą Polska zastawiała to miasto Elektorowi i przyrzekali aż do jéj umorzenia uwolnić Elblążan od danin i ceł. Szwedzi sądzili, że podobna wypłata przechodzi możność miasta i przyrzekali sekretnym artykułem jedynie: „że jeźli Król polski zechce Elbląg, zostawiając mu jego przywileje dać w zastaw Elektorowi, Szwecya to za zerwanie pokoju uważać nie będzie“. Przywołanie Reprezentantów Elbląga bynajmniéj nieskłonnych do wykupna, jeszcze bardziéj skomplikowało sprawę. Przybyli oni (Burmistrz z Senatorem i Sekretarzem miasta), aby protestować przeciw Elektorowi, mającemu zająć Elbląg upewniali o swéj wierności to Polaków, to Szwedów, pragnęli być pod rządem polskim albo szwedzkim, nie zaś elektorskim, a na ten ostatni wypadek chcieli się uwolnić od załogi Elektora [1]), reklamowali nawet prawo przewodniczenia na Generale pruskim. Te żądania Elblążan dodawali Szwedzi do artykułu sekretnego. Posłowie elektorscy odrzucali je jako przeciwne ugodzie bydgoskiéj. Dopiero po nużących sporach, które trwały aż do 10go w nocy zgodziły się (22go Kwietnia) strony na artykuł sekretny [2]). W innych punktach spornych między Posłami elektorskimi i szwedzkimi, o załogę brodnicką, indemnizacyę dla Königsmarka i t. p. zgodzono się z łatwością, nawet sprawa pomorska nie nastręczyła szczególnych trudności. Elektor przyrzekł zwrócić miejsca zajęte w duńskich posiadłościach i Pomorzu za dwa tygodnie po zawarciu traktatu wyjąwszy Wollin, Dam i Greifenhagen, które po jego ratyfikacyi Szwedom zwrócić Sprzymierzeńcy przyrzekli (28go Kwietnia) [3]). Usilności Posłów elektorskich skło-

---

[1]) *Boehm. Diar. suet. 174 — 176.* — [2]) *Boehm. Act. publ. 181.* — [3]) *Act. pac. I. 273.*

nić Szwedów do przyjęcia indemnizacyi za odstąpienie Elektorowi ceł pomorskich, które dotąd w połowie ze Szwecyą pobierał, rozbiły się o opór Szwedów uważających tę sprawę za niemiecką. Podobnie nie zdołali Elektorscy skłonić Szwedów do odstąpienia Szczecina Elektorowi.

(**Załatwienie spraw tyczących się Cesarza i jego Sprzymierzeńców**).

Cesarzowi zależało głównie na dokładnych rękojmiach traktatu, na ubezpieczeniu krajów austryackich i niemieckich, ale oraz nakazał Cesarz swym Posłom, aby sprawy tyczące się Niemiec ani na kongresie oliwskim załatwionemi, ani téż do nowego traktatu odłożonemi nie były [1]). Ztąd niezmierna trudność w ułożeniu się o gwarancyę, gdy bowiem Austryacy żądania szwedzkie jako tu nie należące odrzucali, pytali Szwedzi, gdzie się o to układać będą, albo jąką satysfakcyę otrzymają. Nadto Jan Kaźmierz naglił, aby układy kończyć, a z powodu złéj wiary Szwedów [2]) należało cesarskim Komisarzom postępować z wielką oględnością.

Polacy podali już w Marcu, za porozumieniem się ze Sprzymierzeńcami, między swemi żądaniami oraz projekt gwarancyi pokoju (artykułem XXIV) [3]). Według tego projektu (czytanego 23go Kwietnia) wymagają strony Szwecyi przeciwne, aby wszyscy do obecnego układu należący wszelkie jego postanowienia święcie dotrzymali, i w tym celu się do spólnéj gwarancyi i sankcyi traktatu zobowiązali. Osobliwie zawezwie każda strona swych Sprzymierzeńców, aby bezpieczeństwa niniejszego traktatu nawet orężem bronić byli gotowi. Na tego, coby któremukolwiek z należących do układu oliwskiego krzywdę czynił, ustanowiono kary następne: Utraci on wszelką korzyść pochodzącą z obecnéj ugody. Będzie ogłoszony nieprzyjacielem wszystkich innych, którzy traktat podpisali. Połączonemi siły będzie zmuszonym do zadosyć uczynienia. Wyjęli jedynie zajścia mogące nastąpić w Niemczech, albo w samém Imperium,

---

[1]) *Kollowr. et Lisola, relatio. Ged. 1 Maji 1660.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *ibidem. 25 Apr. 1660.* Oryg. tamże. — [3]) *Boehm. Act. publ. 107.*

albo z jego członkami obecnym traktatem nie objętymi, wtenczas bowiem postąpią sobie towarzysze niniejszego traktatu według przepisów gwarancyi traktatu westfalskiego.

Taka gwarancya zdawała się Szwedom zbyt rozciągłą. Pośrednik dał do zrozumienia Polakom i Sprzymierzeńcom, że Szwedzi na tę formułkę, jeźli się na ogólném wyrażeniu ograniczy, przystaną. Tymczasem rozbierali szwedzcy Posłowie, między sobą pytanie, czyliby się nie można bez gwarancyi obejść? De la Gardie i Oxenstierna byli za gwarancyą, inaczéj bowiem mniemaliby przeciwnicy, że Szwecya pokoju nie pragnie. Schlippenbach był przeciwnego zdania, utrzymywał, że gwarancya obopólna skrępuje Szwecyę i zobowiąże ją do dania pomocy mocarstwu pokrzywdzonemu, „a któżby Polsce, Austryi, albo Elektorowi posyłał wojsko w pomoc?“ [1]). Na co dwaj pierwsi: a jeźli przeciwnicy zawrą z sobą przymierze gwarancyjne, a nas wyłączą? Schlippenbach: Lepiéj zaprosić obce mocarstwa do dania gwarancyi, niżeli się zobowiązać wobec Polski „z którą także Elektor w przymierzu zostaje“. Tamci odrzekli, że należy raczéj ubezpieczyć pokój, niżeli przez zemstę na Elektora Szwecyę w wojnę wplątać. Oczywiście byli Szwedzi przedewszystkiem zawzięci na Elektora. Polska zatém mogła ułożyć się ze Szwedami o gwarancyę i opuścić Elektora, który już tylekrotnie układowi przeszkodził, nic stanowczego dla Polski nie zrobił; tak radził Pośrednik i tego sobie życzyli (jak to zobaczymy) Szwedzi.

Większością głosów uchwaliło poselstwo szwedzkie przesłać stronie przeciwnéj swój projekt gwarancyi przez Pośrednika, Zezwolił on także na spólne ubezpieczenie się [2]) stron traktujących, ale się tém różnił od polskiego, że o wzywaniu przyjaznych Monarchów do bronienia traktatu nie wspomina, a nadto wyraźnie zastrzega, aby obecną gwarancyę do traktatów, które strony przedtém zawarły, nie rozciągać. Szło tu Szwedom o przymierze Polski zawarte z Cesarzem i Elektorem.

Właśnie gdy tę redakcyę ukończyli Szwedzi, przybył Pośrednik i powiedział, że Colbert przez austryackie poselstwo donosi z Wiednia, jakoby Dwór cesarski ostatnim kuryerem

---

[1]) *Boehm. Diar. suet. 197.* — [2]) *Projectum suecicum de guarantia. Diar. Europ. VIII. Ap. 78.*

nakazał swym Komisarzom, aby daléj nie prowadzili układów, jeźli Szwecya na gwarancyę, jakiéj cesarscy i elektorscy Posłowie żądają, nie zezwoli [1]). Ta groźba cesarska była skuteczną, Szwedzi bowiem z tego wnosili, że Sprzymierzeńcy szukają sposobności do zerwania układów i myślą, że Szwecya ich projektu gwarancyi nie przyjmie. Postanowili zatém przystać na obopólne ubezpieczenie, sam Schlippenbach odstąpił od dawniejszego zdania. Pośrednikowi oświadczyli, że gorliwie pragną rzetelnego pokoju i dziś nie ustąpią, nim zgoda co do gwarancyi nastanie. Dodawali oraz do powyższego projektu klauzulę: że Król francuzki, skoro za jego staraniem obecny układ stanął, bronić go i swe siły ze stroną, któraby pokrzywdzoną była, złączyć zechce. Pośrednik radził, aby to życzenie na osobném piśmie wyrazili i podał ich projekt stronie przeciwnéj.

Po przeczytaniu i rozprawach nad tym projektem między Polakami i Sprzymierzeńcami uchwalono, aby każde poselstwo swój projekt gwarancyi wypracowało. Po odejściu Posłów Sprzymierzeńców napomknął Pośrednik Polakom o gwarancyi Króla francuzkiego, oraz o gwarancyi osobnéj dla Polaków, gdyby się na ogólną strony nie zgodziły. Zawsze więc usiłował Poseł francuzki skłonić Polskę do odrębnego układu, snać nie sądził, żeby Sprzymierzeńcy na zgodę tak korzystną dla Szwedów przystać mieli. Niezawodnie uderzyło Sprzymierzeńców nie mało, że Szwecya gwarancyę przyjmuje [2]).

Wróciwszy do konferencyi mówił Lisola przeciw szwedzkiemu projektowi, który mniéj bezpieczeństwa zaręczał Cesarzowi, niżeli układy między Austryą i Polską zawarte, obowiązywały one bowiem strony do obopólnéj pomocy nawet w Niemczech [3]). Austryacy podali nową formułkę gwarancyi zmierzającą do zachowania dawnych traktatów. Polakom podobała się ona, lecz wątpili, aby ją Szwedzi niechcący się wdawać w sprawę związków strony przeciwnéj, przyjąć chcieli. Posłowie elektorscy wystąpili z propozycyą, aby obecną ugodę przysięgą, jak to dawniéj bywało zwyczajem, stwierdzić, i powoływali się na pokój pirynejski. Polacy nie ufali gwarancyi tego rodzaju i upatrywali bezpieczeństwo raczéj w dawnych traktatach i za-

[1]) *Diar. suet. 198.* — [2]) *Diar. suet. 199.* — [3]) *Diar. pol. 264.*

ręczeniu nowém mocarstw innych. Austryaccy Posłowie utrzymywali, że za tyle ofiar ze strony Polski, oraz za odstąpienie miast pomorskich ze strony Sprzymierzeńców, należałoby przynajmniéj bezpieczeństwo pokoju upewnić. Ostatecznie nie chcieli Posłowie cesarscy przyjąć gwarancyi, skoro się do dawnych traktatów nie rozciąga [1]).

Gdy Pośrednik Szwedom doniósł, że Sprzymierzeńcy nie chcą gwarancyi, jako dla siebie mniéj korzystnéj [2]), nalegali właśnie Szwedzi na jéj przyjęcie, skoro ją proponowała strona przeciwna i uchwalili nłożyć się tylko z Polską o rękojmię, jeźli tę odrzucają Sprzymierzeńcy. Po długich sporach posłali Polacy nową formułkę [3]), Szwedzi wprowadzali w nią poprawki. Odniósł ją Pośrednik, przyniósł od Polski formułkę cale od przeszłéj różną; Pośrednik tłumaczył, że przez to zamierza projekt materyi tak zawiłéj uprościć. Szwedzi odrzucili tę formułkę i pragnęli dawnéj, oraz ze swemi poprawkami, lecz jeżeli koniecznie chcą strony przeciwne projektu nowego, przyjmą go Szwedzi, ale z dodatkiem, że ta gwarancya tylko do obecnego traktatu się rozciąga, nie chce bowiem Szwecya krępować się rękojmiami względem układów innych. Po przyniesieniu téj odpowiedzi od strony przeciwnéj, wrócił Pośrednik od Polaków z pierwiastkową gwarancyą; w téj formułce opuszczono jedynie wzmiankę o wyjątku Niemiec i dodano, że ta gwarancya tylko obecnego traktatu się tyczy. Szwedzi z obawy „aby im zwłoki nie wyrzucano“ jak utrzymywali, a właściwie ze względu na swe opłakane położenie, którego jedynie zaślepiona Królowa spostrzedz nie chciała, zgodzili się na to. Była już blizko północ; nazajutrz podpisały obiedwie strony artykuł gwarancyi [4]).

Z podobnym oporem jak rzeczona sprawa szły układy [5]), o amnestyę, raczéj o przyjaźń *(amicitia)* między mocarstwami, zależało bowiem Sprzymierzeńcom Polski na utrzymaniu dawnych traktatów, a które Szwedzi ignorować chcieli. Po rozprawach nad wielokrotnie zmienianemi formułkami od Pośre-

---

[1]) *Diar. pol. 267.* — [2]) *Diar. suet. 199.* — [3]) *Quo firmior stabiliorque.. Diar. suet. 201.* — [4]) Jak w artykule XXXV i XXXVI Instrumentu Pokoju oliwskiego. — [5]) *Kollowr. et Lisol. Relat. Ged. 1 Maj 1660.* Oryg. w arch. tajn.

dnika to jednéj to drugiéj stronie przedstawianemi, zgodzono się nareszcie (26go Kwietnia) na formułkę: wszystkie układy stron tak między sobą, jak z innemi zawarte, pozostają w dawnéj mocy, jeżeli obecnemu pokojowi nie są przeciwne [1]).

Obok mniejszych przedmiotów, przystąpiono do sprawy pomorskiéj, w ogólności miast mających być oddanemi przez Sprzymierzeńców. Co do zasady nie było trudności, Cesarz był gotów do odstąpienia miast zajętych przez swoje i elektorskie wojska w Pomorzu, Holzacyi i Szlezwigu, oraz stanęła już ugoda, że Demin, Wollin i Greifenhagen zostaną tymczasem w ręku Sprzymierzeńców, ale Szwedzi pragnęli nadto, aby Warnemünde, mała twierdza w Meklemburskiem leżąca, przez Sprzymierzeńców fortyfikacyi pozbawiona, została im z prawem odbudowania warowni zwróconą. Cesarscy Posłowie opierali się temu, raz, że koniec artykułu (XXII) mówiącego o przyjaźni między Cesarzem i Szwecyą, sporne sprawy niemieckie gdzie indziéj odsyła, powtóre, że to miejsce nie było zajęte cesarską załogą [2]). Polacy chcąc pogodzić obie strony, podali im formułkę: „Cesarz zwróci wszystkie miasta, które jego wojska w Pomorzu i Meklemburgu zajmują. Austryacy, skoro ich wojsko tam nie było, zgodzili się na to [3]), Szwedzi zaś nie mając nadziei, aby Posłowie cesarscy na wzmiankę o Warnemünde zezwolili, zgodzili się na formułkę polską i art. 22 (Instr. traktatu) przyjętym został (28go Kwietnia). Podobnie zgodzono się na rewers mający być danym od ks. Holstein-Gottorpskiego, że po odebraniu miejsc przez Sprzymierzeńców zajętych, nigdy ani jawnie ani skrycie przeciw Sprzymierzeńcom czynić nie będzie [4]).

Tego samego dnia umówiły się strony o czas, w którym począwszy od podpisania traktatu, zawieszenie broni w Prusach królewskich i książęcych, w Pomorzu i Meklemburgu, Inflantach, Kurlandyi, Holzacyi i Szlezwigu nastąpi (art. XXII). Cesarscy Posłowie nie mogli się temu opierać, skoro to było zwyczajem,

---

[1]) *Diar. pol. I 270.* — [2]) Wszakże dla tém większéj pewności napisali do Montecucuolego, aby w razie wykonania traktatu nie znajdowało się tam wojsko austryackie. *Koll. et Lisol. Relat. Ged. 1 Maj 1660.* Oryginał w arch. tajn. — [3]) *ibid.* — [4]) *Boehm. Act. public. I. 153.*

wszelako postanowili między sobą odwlekać ukończenie traktatu, nim rozkazy cesarskie względem sprawy duńskiéj nadejdą [1]).

Zostawały ze spraw ważniejszych do załatwienia jedynie rzecz ratyfikacyi traktatu, sprawa duńska i neuburska. Groźba Króla, że odjedzie, przyspieszyła czynności. Szwedzi domagali się, aby prócz Króla ratyfikowała traktat oraz Rzeczpospolita na sejmie, Pośrednik tłumaczył, że to nie potrzebne, skoro bowiem do ratyfikacyi była wyznaczona komisya z władzą całéj Rzeczypospolitéj, mogło się to odbyć bez narodowego zgromadzenia i sejm najbliższy miałby tylko powołanie włożyć traktat ratyfikowany między konstytucye sejmowe. Wszelako długo się wahało poselstwo szwedzkie, chociaż upewniał je Pośrednik, że Król wyda zaraz dyplom tymczasowéj ratyfikacyi [2]), a w czasie wyznaczonym do wymiany ratyfikowanych Instrumentów, wyda drugi podpisany przez siebie i tych wszystkich, których to jest powołaniem. Różne zarzuty robili Szwedzi i pytali czemu im odmawiają ubezpieczenia nadanego traktatowi bydgoskiemi, Pośrednik odpowiadał, że Szwedzi mają bezpieczeństwo to samo i większe, traktat bowiem ogłoszony wraz z konstytucyami sejmowemi nabywa mocy prawnéj na zawsze. Podobnie się spierano o sposób ratyfikacyi szwedzkiéj, rozbierano czyli podpis Królowéj Eleonory i Króla małoletniego wraz z Rejencyą będzie dostatecznym, czyli go téż Król przyszedłszy do wieloletności na nowo potwierdzić, a nawet zaprzysiądz powinien. Wreszcie się zgodzono na sposób ten, w jaki potém ratyfikacya stron wszystkich nastąpiła [3]).

(Ostatnie rozprawy na kongresie).

Mimo znużenie poselstw po tak długich naradach, zajęła jednak sprawa duńska wielce umysły Komisarzy. Szwedzi przez nieprzyjaźń i wyrachowanie, Polacy przez pośpiech nie chcieli o niéj zrobić wzmianki, ale Sprzymierzeńcy ujmowali się za Danią, lękali się bowiem o pokój i handel i nie wierzyli w możebność traktatu, jeżli ta sprawa załatwioną nie będzie i zostawi Szwedom powody do wojny. Ztąd powstała niezmierna

---

[1]) *Relat. ad Imp. 28 Ap. 1660* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Diar. suet. 236.* — [3]) *Boehm. Act. pub.* N. 67 do 71.

lukta, nie tylko między nieprzyjaciołmi, lecz oraz między sojusznikami; ciężar wszystek spadał głównie na Posłów cesarskich, elektorscy bowiem nadali sobie pozór, że tylko za Austryakami idą. Polacy opierali się gorliwie cesarskim Komisarzom i na samo wspomnienie o téj sprawie, wpadali w uniesienie [1]), Austryacy zaś nalegali, aby Dania koniecznie traktatem oliwskim objętą była i wszelkie rękojmie, tym układem oznaczone, jéj także służyły. Przeciw téj równości Danii z mocarstwami traktującemi protestowali Polacy, lękali się bowiem wplątać w wojnę, gdyby między Szwedami a Duńczykami nowe powody do walki nastały i wystąpili z własną formułką: Dania będzie objętą pod względem ugody, którą ze Szwecyą przed ratyfikacyą oliwskiego traktatu (przed 3 miesiącami) zawrze [2]).

Cesarscy Posłowie zgodzili się na tę formułkę, wymagali jedynie dodatku: „tymczasem, nim pokój ze Szwecyą i Danią stanie, mogą Cesarz i Elektor dawać Królowi duńskiemu posiłki, a co za nadwerężenie obecnego traktatu uważanem nie będzie“ [3]), powoływali się na przykład Francyi, która Holandyi pomoc dawała nic zrywając pokoju z Hiszpanią. Szwedzi słusznie odrzucali dodatek austryacki, powoływali się na wyraźne i już przyjęte artykuły o amnestyi i przyjaźni, wzbraniające kroki nieprzyjacielskie wszelkie jawne i potajemne i przypomnieli, że o skończenie nie zaś o przeniesienie wojny idzie. Oraz przysłali Szwedzi formułkę w niczém się od polskiéj nie różniącą [4]), i naglili na Sprzymierzeńców, aby ostateczną odpowiedź dali. Takie ultimatum wzięli Austryacy za groźbę i zawołali: „Czyli nas chcą straszyć Szwedzi? My chcemy pokoju, lecz się zerwania układów bynajmniéj nie lękamy“. Wszakże przyrzekli zrobić jeszcze to ustępstwo dla sprawy polskiéj i od owego dodatku odstąpić, ale pod warunkiem, aby oraz szwedzki oręż przynajmniéj w krajach śródziemnych (międzymorskich) duńskich w Holzacyi i Jutlandyi spoczywał [5]). Polacy wątpili, żeby ten warunek był korzystnym dla Duńczyków, żeby się

---

[1]) *„ingens lucta“...... Poloni in impetum prorumpunt.“ Koll. et Lisol. Relat. 5 Maj 1660.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Diar. polon. 280.* — [3]) *Relat. ad Imper. 5 Maj 1660.* — [4]) *Diar. polon. 283.* — [5]) *„eximere saltem provincias mediterraneas Regis danici Holzatiam et Jutiam.“ Koll. et Lisol. Relat. 5 Maji 1660.* Oryg. tamże.

Szwedzi nań zgodzić chcieli. W saméj rzeczy nie zezwalali ani jedni ani drudzy na żądanie Posłów cesarskich. Wprawdzie Szwedzi zgodzili się w końcu ale pod warunkiem: „aby Austryacy przyrzekli, że Dania przeciw Szwecyi i Księciu Hollstein-Gottorpskiemu w owych krajach kroków nieprzyjacielskich nie przedsięweźmie“ [1]), ale to nie zależało od woli Austryaków, a gdy się udali do Posła duńskiego, odpowiedział, że nie ma instrukcyi, zatém od owego warunku odstąpić radził, zwłaszcza, że właśnie „była Dania w wojnie z Księciem Hollstein-Gottorp“. Jan Kaźmierz w nadziei prędkiego odjazdu przez te spory o Danią zawiedziony, wysłał do Komisarzy Sprzymierzeńców z groźbą, że jeźli tego dnia rzeczy nie ukończą, zawrze Polska traktat odrębny ze Szwecyą, Szwedom zaś kazał zagrozić przez Komisarzy polskich, że pokój nie stanie, jeźli Dania traktatem objętą nie będzie [2]). Podpisały wreszcie strony artykuł o Danii [3]) według formułki podanéj od Polaków mało co zmienionéj i z opuszczeniem 3 miesięcznego terminu.

Tym sposobem załatwiono sprawę, która kilkakrotnie wstrzymywała czynności kongresu, nastręczała się jako środek zbawienny przeciw drażliwéj niecierpliwości Dworu polskiego, spieszącego do zawarcia układu bez rozmysłu i baczności. Już raz wybawiły Polskę (1657) Austrya i Dania, podobnie nastręczały jéj obecnie zbawienie przeciągając układy, i jeźliby Polska na czasie zyskała, to wszystko odzyska, haniebnego traktatu nie podpisze, albowiem właśnie stanęła wyżéj niżeli kiedykolwiek sprawa duńska (o czém w Gdańsku jeszcze nie wiedziano), a wojska austryackie, polskie i elektorskie były gotowe korzystać z wiosny i swego zwycięzkiego stanowiska w Pomorzu szwedzkiém. Gabinet wiedeński postanowił iść za zdaniem swego Ministra w Danii, głębokiego człowieka stanu i wystąpić śmiało w obronie sprawy duńskiéj, coby i polską ocaliło. Instrukcyami (z d. 6 Maja) nakazał Cesarz swym Posłom uczynić szereg propozycyj [4]), z których każda zdołałaby

---

[1]) *ibid.* — [2]) *Diar. pol. 1 Maji 1660.* — [3]) *XXXI Instruct. pacis.* — [4]) *Instruct. Leopoldi I. Laxenb. 6 Maji 1660.* Między innemi był wniosek, aby kraje cesarskie i elektorskie traktatem westfalskim objęte, wolnemi od wojny szwedzko-duńskiéj były, lecz aby Cesarzowi i Elektorowi było wolno wspierać Danię posiłkami poza granicami Niemiec.

wstrzymać podpisanie zgubnego układu; lecz te rozkazy nie zastały już Posłów cesarskich w Gdańsku.

Po załatwieniu (raczéj opuszczeniu) sprawy duńskiéj i przed przybyciem owych rozkazów, w samym końcu tak długich rozpraw i gdy już wszystkie ważniejsze spory załatwionemi zostały, usiłowali jeszcze Szwedzi poróżnić Polaków ze Sprzymierzeńcami, a to z powodu utrzymania wojsk w miejscach zabranych przez obiedwie strony i żądali, aby od dnia podpisu pokoju, ani cesarskie, ani elektorskie nie wybierały kontrybucyi w Pomorzu. Austryacy odrzucali wniosek, wojska bowiem sprzymierzone innego utrzymania nie miały, Polacy zaś prosili, zaklinali Austryaków, aby takiego przykładu nie dawali, zmusiłoby to bowiem Polaków do żywienia wojska szwedzkiego w Prusach. Austryacy odrzekli Polakom wskazując różnicę między Polską i Sprzymierzeńcami, Polacy bowiem za zwrócenie dwóch twierdz pruskich odstąpili Królestwo szwedzkie i część Inflant, Sprzymierzeńcy zaś oddają miasta pomorskie bez wynagrodzenia, oraz zajęli miast 8 w Pomorzu, kiedy Szwedzi jedynie Elbląg jeszcze mają, a „to miasto buntownicze“ [1]) Szwedom żywności pewnie nie odmówi, Sprzymierzeńcy zaś gwałtem ją wybierać muszą. Posłowie elektorscy nie spuszczając nigdy swego interesu z oka przypominali Szwedom, aby swe dochody pomorskie Elektorowi (dając 16,000 za jeden tysiąc dochodów) sprzedali, co Szwedzi odrzucili. Znowu zrobili Polacy ustępstwo swym nieprzyjaciołom i dozwolili starać się o żywność w okolicach Elbląga, a Sprzymierzeńcy przyrzekli, że kontrybucye „nie po nieprzyjacielsku, ale umiarkowanie i nie nad potrzebę wybierać będą“.

Potém chcieli Szwedzi, „aby znużyć Sprzymierzeńców“, objąć traktatem Książąt neuburskiego, holsztyńskiego, meklemburskiego i Rakoczego. Pierwszy (żył on oddawna w otwartéj nieprzyjaźni z Elektorem z powodu sukcesyi Jülich-Cleve itd.) żądał ubezpieczenia wobec Brandeburczyka, lękał się bowiem, że go Elektor po skończonéj wojnie szwedzkiéj najedzie. Już dawniéj chciał się Książe Neuburg, szwagier Jana Kaźmierza, z Polską łączyć i czynnie przeciw Elektorowi wystąpić; Polacy byli przychylni téj kombinacyi, Austryacy zaś znając zawzięcie

---

[1]) *Relatio ad Imper. Ged. 5 Maji 1660.*

Elektora do Księcia, a pragnąc przymierza Polski z Brandeburczykiem, radzili Polakom zaniechać ową sprawę. Podobnie i teraz nie chcieli Austryacy wpisać Księcia neuburskiego w traktat przez wzgląd na protestacye Komisarzy elektorskich [1]) i mimo usilności Posła neuburskiego P. Rautenstern. W saméj rzeczy byłoby trudném przypuścić do pokoju Księcia, który do wojny nie należał, a to tém bardziéj, że sprawy niemieckie wszystkie już zostały odłożone do układów w Niemczech.

Oraz żądali Szwedzi (1go Maja), aby dla ułatwienia wymarszu wojska szwedzkiego z Prus dostarczyli Polacy 200 łasztów owsa i wyrobili u kupców gdańskich pożyczkę 40,000 tal. dla Szwecyi. To znowu przeszkodziło układowi, Polacy obrażeni taką wymagalnością Szwedów zagrozili zerwaniem układów [2]), Szwedzi domagając się przyjęcia Księcia neuburskiego do traktatu, zapowiedzieli, że Danii, mimo że to już na piśmie przyrzekli, traktatem nie obejmą [3]), Austryacy zaś odpowiadali na tę groźbę, że miast pomorskich nie oddadzą. Napróżno usiłował Pośrednik uspokoić rozjątrzone strony; napróżno obradowano do północy i chociaż Jan Kaźmierz był wysłał do Pośrednika z napomnieniem, aby dnia tego (1go Maja) całe dzieło ukończył.

Nazajutrz wyjechał Król zniecierpliwiony z Kartkowa do Gdańska w celu powrotu do Warszawy; wszyscy Komisarze strony polskiéj towarzyszyli Królowi. To nieodzowne postanowienie królewskie przyczyniło się niemało do ukończenia nieszczęśliwego dzieła; Pośrednik rozwinął wielką czynność. Jedynie Komisarze elektorscy nie zważali na jego napomnienie i ciągle robili trudności, aby co do najmniejszych szczegółów ubezpieczyć sprawę swego Pana. Ze szczególną żarliwością opierali się Księciu neuburskiemu, Polacy go wspierali usilnie, elektorscy grozili, że traktatu nie podpiszą i do końca protestować nie przestawali. Ulegli im Polacy i Szwedzi, ale jedni i drudzy wydali instrument, w którym zaręczają, że Księcia neuburskiego traktatem objąć pragnęli, lecz protestacyom elektorskim dla miłości pokoju uledz musieli [4]). Austryacy chociaż przychylni Księciu Neuburg, nie opierali się

---

[1]) *ibid.* — [2]) *Diar. pol. 291.* — [3]) *Relatio ad Imp. 5 Maji 1660.* — [4]) *ibid.*

elektorskim, ale na usilne prośby Szwedów przystali na objęcie traktatem Księcia Hollsztein-Gottorp, skoro istotnie był wojny szwedzko-polskiéj uczestnikiem [1]). Księcia meklemburskiego wprawdzie nie objęli, lecz ponieważ szło mu głównie o wyprowadzenie wojska cesarskiego z jego krajów, zezwolili Austryacy, aby obok wyrazów zastrzegających wyjście wojsk cesarskich z Pomorza dodać: „i z krajów Księcia meklemburskiego“. Na przyjęcie Księcia Rakoczego do traktatu nie zezwolili Polacy, żeby się w wojnę z Turcyą (już wojującą z Rakoczym) nie wplątać; Szwedzi ustąpili.

Komisarze elektorscy nie szli za temi przykładami i wymagali od Szwedów, aby artykuł sekretny tyczący się Elbląga, na którego ratyfikacyę zezwoliła Polska, był oraz ratyfikowanym przez Szwecyę. Szwedzi na to nie zezwalali, Pośrednik tłumaczył Posłom elektorskim, że ratyfikacya polska jest dostateczną i innéj odpowiedzi im nie dał.

Pytanie, jaką drogą mają wracać wojska szwedzkie z Prus, nie było powodem do długich sporów, bardziéj się spierano nad pytaniem względem pieniędzy dla szwedzkiego wojska na drogę. Szwedzi chcieli, aby Polacy za pożyczkę u Gdańszczan ręczyli, Polacy przyrzekali jedynie pomoc w wyrobieniu pożyczki 40,000 tal. i żądali, aby Szwedzi dali fant, lub aby Hr. Königsmark swemi dobrami za ową sumę ręczył. Nadto nie chcieli Polacy dać zaręczenia, że się pożyczka powiedzie; i na to oddawna sporne pytanie zgodzono się w końcu. Tém łatwiéj przyszło do zgody nad przedmiotami mniejszéj wagi [2]), jako to indemnizacyi dla osób pojedyńczych itd., zwłaszcza, że w dniu 3 Maja z obawy, że Król niezawodnie nazajutrz odjedzie, z podwójną gorliwością pracowano, z większym niżeli zwykłym pośpiechem sprawy załatwiano. Wszakże artykuły już uchwalone nie stanowiły jeszcze całości, zatém do wygotowania instrumentów tak prędko przyjść nie mogło, a Dwór odjechać pragnął. „Dzień był na schyłku, już góry od zachodu rzucały cień na gmach oliwski“ [3]), gdy w tém zawołał Pośrednik: Podpiszmy artykuł ogólny zaręczający, że wszystkie artykuły już

---

[1]) *ibid.* — [2]) Opuszczam je; znajdują się w *Instrumentum pacis olivensis* w wielu zbiorach drukowanem, mianowicie w dziele Bochma nieraz cytowaném. — [3]) *Diar. suet. 297.*

przyjęte i przez Sekretarzy podpisane przyjmujemy i potwierdzamy [1]). Niechaj już pokój będzie ogłoszonym i kroki nieprzyjacielskie ustaną. Nastąpiła na to zgoda, strony wygotowały i podpisały (3 Maja) artykuł promulgacyjny, Król więc i Królowa mogli odjechać z przekonaniem, że pokój już zawarli.

W tym dniu smutno pamiętnym dla historyi polskiéj stanął około północy Pośrednik w środku korytarza prowadzącego do komnat polskiego i szwedzkiego poselstwa i zawezwał ich Sekretarzy. Obadwaj otoczeni służbą niosącą świece z wosku białego, wielu dworzanami i liczbą ludzi przez ciekawość przybyłych, postępowali wolnym krokiem i stanęli obok Pośrednika, szwedzki (jako gość w Polsce) po prawéj, polski [2]) po lewéj ręce. Jeden drugiemu nie pokłonił się, obadwaj milczeli. Gdy na zapytanie Pośrednika, czyli instrument zawartego pokoju już gotów, podali mu go Sekretarze, założył Pośrednik ręce na krzyż, odebrał od Sekratarzy pismo i otwarciem ramion nagle je wymienił. Szwed radością wzruszony zawołał: Szczęść Boże! (*Felix faustumque sit*). Pośrednik powtórzył wyrazy z uroczystością, Polak (zapewne czujący, że jest heroldem zapowiadającym pogrzeb swéj ojczyzny) trwał z godnością w milczeniu. Uchyleniem głowy i ugięciem kolan oddali Sekretarze ukłon Pośrednikowi, pokłonili się sobie i każdy z swym orszakiem do komnaty poselstwa powrócił.

Po téj wymianie artykułu promulgacyjnego śpiewał Opat Kesowski przy mszy świętéj *Te Deum*, strzały z dział i z broni ręcznéj ogłaszały pokój. Opat trzymając hostyę w ręce śpiewał: *Salvum fac populum*. Wszyscy obecni, nawet niekatolicy, byli wzruszeni i wzdychając pomyśleli, że od tak krótkiéj chwili zależały wprawdzie z jednéj strony losy i majątki tylu milionów ludzi, ale z drugiéj strony przyszłość całych narodów, bez czego majątki i wszelkie dobra obywateli pojedyńczych są tylko znikomością zależną od skinienia obcych. Pośrednik dumny i chełpliwy winszował poselstwom dokonanego dzieła, zaczynając od Szwedów, raz jako gości w Polsce, drugi raz jako późniéj niżeli Polacy do Oliwy przybyłych" [3]). Główna sprawczyni układu nie miała odwagi być świadkiem radości Szwedów, jeno

---

[1]) *Relatio ad Imperatorem. 5 Maji 1660.* — [2]) Był to Pastorius, historyk. — [3]) *Diar. suet. 303.*

pocieszała Króla, że dzieło konieczności spełnił; rówiennicy upewniają, że odtąd Jana Kaźmierza nigdy wesołym nie widziano.

Inaczéj myśleli o traktacie kupcy miejscowi. Wieść o zawartym pokoju rozeszła się wcześnie w Gdańsku, większość mieszkańców obudziła ze snu; wielu już téj nocy bieżało do kościołów składać dzięki za dobrodziejstwo pokoju, który przed 60 laty zaczęte wojny zamykał. Nietylko kupiecka, lecz cała publiczność polska słuchała z radością o zawartym traktacie, nikt nie protestował przeciw klęsce, którą zadał Państwu, nikt przeciw wstydowi, na jaki wystawił Polskę. Naród wielbiący haniebne warunki ugody, stanął już jedną nogą w grobie, bo już pojęli jego przeciwnicy, że go bezkarnie najeżdżać, kraj łupić, a oraz nagrody za to domagać się mogą.

Nazajutrz (4 Maja) po uroczystém dziękczynieniu w kościele Dominikanów, wyjechał Król z Gdańska do Warszawy gdzie zwołano Radę, a poczém mieli się zjechać Komisarze wyznaczeni od sejmu do ratyfikacyi traktatu, Król zaś zamierzał udać się po ratyfikacyi do obozu przeciw Moskwie. Nie miała zatém Polska używać pokoju, zmieniła tylko przeciwnika i w zamianie potężniejszego otrzymała.

Pobożny Opat nie wchodząc w polityczne znaczenie traktatu, idąc jedynie za przekonaniem, że przez zrobiony pokój cierpienia przynajmniéj części ludzkości ustaną, przyjął od Szwedów sumę pieniężną w celu uczczenia pamięci kongresu. Na marmurze w przysionku klasztornego gmachu wyryto nadpis:

Dla większéj chwały Boga.
Pokój wieczysty między Królem polskim i Sprzymierzeńcami
Jego Cesarską Mością i Elektorską Wysokością z jednéj,
A Królestwem szwedzkiém z drugiéj strony zawarty
Przy pośrednictwie Posła Jego Chrześc. Mości.
Za panowania
Aleksandra VII. w kościele
Leopolda I w rzymskiém Państwie
Kaźmierza IV w polskiém Królestwie
Zawarty w Oliwie.
W czasie Przewielebnego Przełożonego Alexandra Kesowskiego
3 Maja w sam dzień Ś. Aleksandra Papieża.
W roku MDCLX. (1660.)

Na ten pomnik mogą do dziś dnia spoglądać z radością Szwedzi i Brandeburczycy; Austryacy zaś i Polacy powinni go oglądać ze skruchą, świadczy on bowiem o ich niewytrwałości w przymierzu między sobą i o niedostatku energii w prowadzeniu wojny z wspólnym nieprzyjacielem.

ROZDZIAŁ IV.

Ratyfikacya traktatu. *Zawarcie ugody szwedzko-duńskiéj.* **Uwagi nad znaczeniem i owocami pokoju oliwskiego.**

(Podpisanie pokoju oliwskiego.)

Posłowie zostali w Gdańsku dla dołożenia ręki do ostatecznéj redakcyi i wygotowania instrumentu.

Przedtém, śród wytężonego zajęcia Komisarzy przyspieszających zakończenie traktatu, sprawiło przybycie francuzkiego Ministra Colberta do Gdańska niemałe wrażenie, inne na Królowę, inne na Austryaków, którym niewątpliwie szkodzić zamyślał. Przybył on (w Marcu) z Paryża do Wiednia ze skargą, że czynności kongresowe zbyt wolnym krokiem postępowały i zapytał cesarski gabinet, czyli chce pokoju? jakiego? i kiedy on stanie? Odpowiedziano mu, że Cesarz chce pokoju ogólnego, nie odrębnego, i że ten już dochodzi. W saméj rzeczy przybył Colbert (2go Maja) już na sam koniec układu i nań wpływać nie mógł, co wielce zadowolniło Posłów austryackich, nietajno im bowiem było, co rzekł do Fürstenberga, Ministra Elektora kolońskiego, że Francya na kandydaturę Arcyksięcia nie zezwoli. Wszelako, zdaje się, nie był Colbert, któremu de Lumbres utorował drogę, bez wpływu na Dworze polskim i zapewnie odprowadzał usilnie Królowę od Arcyksięcia Karola, zobaczymy bowiem, że odtąd Królowa, co dawniéj z najżywszém pożądaniem pragnęła związku swéj rodziny z Arcyksięciem, wyniośléj rozmawiała z cesarskimi Ministrami o polskiéj sukcesyi, a Lisola wyrzucał jéj zmianę, którą przypisywał wpływom Francuzów w Gdańsku.

Mimo podpisanie artykułu promulgacyjnego przez Komisarzy, nie przyszło bez sporów do podpisania właściwego instrumentu, do którego wygotowania kilka dni czasu potrzebowano. Wprawdzie całe polskie poselstwo odwiedziło Posłów szwedzkich (8 Maja), Szwedzi wizytę oddali, lecz o samo nazwanie układu sprzeczano się długo, Szwedzi chcieli mieć pierwszeństwo, czemu się sprzeciwiali Polacy i Austryacy, nareszcie ustąpili Szwedzi i układ zawarty nazwano traktatem polsko-szwedzkim [1]). Dalej szło o tytuły, Austryacy najprzód nie chcieli dać Królowi szwedzkiemu tytułu Księcia Skanii, wszakże, skoro Dania sama przystawała na pokój roskildski, zezwolili na ów tytuł Posłowie cesarscy.

Dnia 10 Maja zgodziły się już strony na wszystko. Szwedzi przyrzekli na piśmie daném Polakom do schowania, że w czasie ratyfikacyi traktatu głównego osobnym dyplomem ratyfikować będą artykuł tajemny tyczący się Elbląga [2]). Jedyną sprawą sporną był tytuł Księcia Jülich Cleve i Berg, na który Królowi szwedzkiemu Posłowie elektorscy zezwolić nie chcieli, ponieważ wprawdzie według układów między Elektorami a Wojewodami reńskimi w r. 1624 i 1629 należał się rodowi Karola Gustawa, ale tenże w układach z Elektorem w Malborgu i Labiawie tego tytułu nie użył. Szwedzi bez względu na protestacye Posłów elektorskich wpisali ten tytuł w instrument traktatu, lecz Posłowie cesarscy założyli protest, ponieważ Cesarzowie nie zwykli dawać tytułów tym, którzy od nich inwestytury nie brali. Szwedzi się tłumaczyli omyłką w pisaniu i przyrzekli (13go Maja) cesarskim Posłom na piśmie, że w instrumencie pargaminowym ów tytuł opuszczonym będzie [3]) i prawom elektorskim przeszkadzać nie ma.

Co do form w podpisaniu instrumentu zachodziły trudności z powodu pierwszeństwa. Pośrednik chciał ten akt otoczyć wielkiemi uroczystościami, miał on się odbyć w kościele przez wszystkie poselstwa naraz. Przygotowano trzy stoły spaniałe, dwa przy drzwiach, przez które mieli wchodzić to Polacy i Sprzymierzeńcy, to Szwedzi, a trzeci w środku dla Po-

---

[1]) nie zaś szwedzko - polskim. *Kollowr. et Lisola. Relatio ad Imp. 8 Maji 1660.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Diar. suet. 10 Maji.* — [3]) *ibid. 13 Maji.*

średnika, który przy téj sposobności chciał mieć mowę w kościele i nie omieszkałby zapewne zostać panegirystą Francyi; oraz miał wzywać wszystkich członków poselstw do wzajemnych pokłonów. Cesarskim Posłom, chociaż ich stół był od prawéj ręki, nie podobało się „miejsce średnie zostawione Pośrednikowi uchodzące zwyczajnie za pierwsze“ [1]), dla tego namawiali Polaków, aby w celu utrzymania swéj własnéj godności posłali instrument do podpisu Pośrednikowi w domu, wtenczas bowiem nie wiedzianoby, czyli polski czyli szwedzki pierwéj podpisał. Aby zaś podpisywaniem instrumentu już podpisanego przez Pośrednika nie nadali sobie pozoru cesarscy Posłowie, że Pośrednika uznają, zrobili nowy instrument i podpisali go; podobnie postąpili Szwedzi, Polacy i Brandeburczycy.

Po odstąpieniu od uroczystego podpisu w kościele (z niemałém zadowolnieniem Posłów cesarskich, że przeszkodzili oracyi francuzkiego Posła) zgromadzili się na korytarzu klasztornym Sekretarze poselstw z instrumentami. Pośrednik je wymienił i cały traktat licznie zgromadzonéj publiczności przeczytał [2]). Już 9go Maja obchodzono z okazałością uroczystość zawartego pokoju w pruskich i w wielu niemieckich miastach. O zawarciu traktatu doniósł Cesarz pismem własnoręczném Papieżowi, przypisując całe dzieło „dobréj radzie, modlitwom i pomocy Jego Świętobliwości“. Papież kazał podziękować Cesarzowi, powiedzieć, że ten pokój dopomoże religii i Rzeczypospolitéj weneckiéj, bowiem Turcy będą się znowu lękali cesarskiego oręża [3]) i dodać, że Papież Wenecyanom już pomoc daje i nadal ją dawać jest proszony. Zapewne nie były jeszcze Papieżowi wiadome warunki traktatu oliwskiego, bo jeźli Turcy byli nieprzyjaciołmi kościoła, to jednak nie mniejszém było niebezpieczeństwem dla katolicyzmu, że się wzmogły mocarstwa akatolickie na koszta Polski katolickiéj, a Szwedzi mianowicie okazywali się gorliwymi nieprzyjaciołmi kościoła.

Już po podpisie instrumentu pokoju nie chcieli Austryacy oddać wizyty poselstwu szwedzkiemu, chociaż późniéj od nich

---

[1]) *Kollowr. et Lisola. Relatio ad Imp. Ged. 17 Maji 1660.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) Szczegóły znajdują się w dzienniku szwedzkim pod d. 10 Maja. — [3]) *Cardinale Colonna al Imper. Roma 10 Dec. 1660.* Oryg. w arch. tajn. W końcu miesiąca przysłał Papież Cesarzowi w odpowiedzi Breve.

przybyło na kongres i mniemali, że to rzecz już zadawniona, a nie spodziewając się wizyty Szwedów, wysłali do nich Sekretarza z powinszowaniem zawartego pokoju, co téż i szwedzcy Komisarze uczynili. Podobnie nie widzieli się z Posłem francuzkim, przez dwa lata nigdy z nim nie rozmawiali, wyjąwszy na Dworze, lub w kościele, jeźli się wszczęła rozmowa z trzecią osobą, mianowicie z Królem lub Królową.

(Trudności co do ratyfikacyi traktatu oliwskiego.)

Po akcie podpisu wyjechali Posłowie do swych Dworów, ze szwedzkich został jedynie Schlippenbach w Gdańsku, z austryackiego poselstwa tylko Sekretarz, Lisola i Hoverbeck udali się do Warszawy, aby wpływać na konwokacyę Komisarzy Rzeczypospolitéj. Szwedzi oddali Malborg Polakom, dopełnienie większéj części warunków zależało od ratyfikacyi. Podczas kongresu ułożono, aby wymiana tychże nastąpiła w 3 miesiące po zawartym traktacie, zatém 3go Sierpnia, a to w jakiem miejscu między Malborgiem i Elblągiem; ten akt miał się odbyć w polu otwartém, albo pod namiotami [1]), (od czego wszakże potém odstąpiono) tam i w Gdańsku mieli się znowu zjechać Pełnomocnicy mocarstw.

Z powodu szczególnéj zależności gabinetu polskiego od sejmów musiała doznać ratyfikacya traktatu nie małych trudności ze strony Polski, chociaż bowiem sejm był przeniósł władzę Rzeczypospolitéj całéj na Komisarzy do potwierdzenia traktatu wyznaczonych, była jednak nie mała liczba tychże, a głos jednego mógł obalić całe dzieło kongresu, prócz tego było ono ogólném dla Polski, skoro traktat odstąpił nietylko część Inflant na zawsze, lecz nad to nie wyrobił dla katolików w odstąpionym kraju publicznego wyznania. Wszelako bez trudności zgodzili się Komisarze polscy na ratyfikacyę, ale Komisarzy inflanckich do tego skłonić nie zdołali. Protestowali oni ciągle przeciw traktatowi, zaprzeczali Polsce prawo rozrządzania prowincyą, która w czasie poddania się Polsce była samodzielną (*„sui juris“*) oddała się Polsce w celu znalezienia opieki, nie

---

[1]) *Kollowrath* (bo Lisola wyjechał 19 Maja do Warszawy) *Relatio ad Imp. Ged. 22 Maji 1660.* Oryg. w arch. tajn.

dla tego, aby ją Rzeczpospolita wydała niewoli na pastwę. A jeźli ma Polska, mówili Posłowie inflantcy, prawo odstąpienia prowincyi, nie ma ona przywileju rozrządzania dobrami i majątkami osób prywatnych, i domagali się 500,000 talarów indemnizacyi dla tułaczów inflanckich. Temu warunkowi zadosyć uczynić nie było podobném bez zwołania sejmu; więc zaprotestowali Inflantczycy przeciw traktatowi. Dopiero na usilne prośby i przyrzeczenia, że pierwszy sejm wynagrodzi emigrantów, zrzekli się Posłowie inflanccy protestacyi na piśmie, lecz nie mniéj protestowali ustnie. Postanowiono więc bez nich podpisać ratyfikacyę, lecz, aby protestacya została tajemnicą wobec Szwedów, uchwalono, żeby nie wszyscy Komisarze, lecz jedynie Arcybiskup gnieźnieński i Marszałek Izby poselskiéj ratyfikacyę podpisali. Zatém tylko w imieniu prywatnéj sprawy protestowano przeciw traktatowi, jego warunki tyczące się sprawy publicznéj przyjęto jako wyborne. Zobaczymy, że do energii, z jaką nie dawno bronił naród ojczyznę, okaże się znowu zdolnym, lecz jedynie na polu sporów domowych. Wszak tak ważny, dla Polski stanowczy wypadek, jakim była śmierć Karola nie poruszył Polaków. Widocznie zasypiał już naród i znów poczynał marzyć o stronnictwach, nie dbając nawet ani o gabinet, ani o całość państwa.

W. Kanclerz (zawsze kreatura Królowéj) żądał z wielką energią, aby Schlippenbachowi, który pokój popierał [1]), wypłacono przyrzeczone mu 100,000 złp. za jego odstąpienie dóbr w Kurlandyi. Temu opierali się stronnicy austryaccy dowodząc, że już dość drogo okupiony pokój, nie powinien oraz uchodzić za dobrodziejstwo wyrobione przez Schlippenbacha. Wszelako i w tém ustąpili Austryacy i Polacy, a to na rzecz zawołanego nieprzyjaciela. Do gwarancyi pokoju zapraszali Połacy Królów, hiszpańskiego, angielskiego i Holandyę. Podpis nastąpił 7go Czerwca; Reya wyznaczono do wymiany Instrumentów ratyfikacyjnych.

Dla dopełnienia tego aktu przybył Lisola (po wyjeździe Kollowratha do Wiednia) z Warszawy do Gdańska, propozycyi Pośrednika (chociaż mu ten jako późniéj przybyłemu wizytę oddał), aby Posłowie z Pośrednikiem złożyli radę nad sposo-

---

[1]) Widzieliśmy nieraz, jak on wspierał sprawę polską.

bami wymiany Instrumentów ratyfikacyjnych nie przyjął, lecz obecności Lucianiego wymagał [1]), na co, za wdaniem się Polaków, de Lumbres przystał. Po dyskusyi o formie Instrumentów, o zapraszaniu mocarstw do gwarancyi i t. p. wyznaczono dzień 16go Maja do wymiany ratyfikacyi, gdy w tém Posłowie cesarski i elektorscy wystąpili z protestacyą przeciw formie zbyt ogólnéj, w jakiéj Szwedzi wzywali Książąt niemieckich do pokoju oliwskiego; Elektorscy dopatrywali się w tém fortelu Szwedów, aby Księcia Neuburskiego traktatem objąć. Jedynie Polacy i Szwedzi wymienili swe ratyfikacye w Gdańsku, a co między Szwedem i Sprzymierzeńcami Polski dopiero po oświadczeniu Schlippenbacha, Posłów elektorskich zaspokajającém, (18go Maja) nastąpiło.

Wszakże przyszło do sporów względem oddania miast pomorskich Szwecyi. Ponieważ zdawało się, że 16go nastąpi wymiana i już tę datę położono na Instrumentach, więc utrzymywali Szwedzi, że od tego dnia w dwóch tygodniach powinny im być oddane miasta pomorskie, Wollin, Dam i Greifenhagen wyjąwszy. Poseł austryacki temu się sprzeciwiał, słowa traktatu, że czas od dnia wymiany liczyć się powinien, przytaczał [2]).

Wszakże znowu robili trudności Posłowie elektorscy z powodu wielce wymagającego Elektora. Najprzód nie miał on ochoty oddania Polakom miasta Braunsberg, które, jak mówił, podczas wojny było mu potrzebne dla ubezpieczenia swych krajów. Powtóre, chciał sobie przywłaszczyć pocztę królewską, którą układem z Magistratem gdańskim posiadł. Potrzecie nie chciał ani oddać, ani z długu Króla polskiego odciągnąć, co dla swéj załogi z Braunsberga i okolicy był wybrał. Po dyskusyi okazywali Posłowie elektorscy, co do pierwszego, skłonność do ustąpienia; w drugim powoływał się Hoverbeck na kilkoletnie posiadanie; Rey słusznie odrzekł, że przedawnienie do Rzeczypospolitéj się nie rozciąga. Daléj utrzymywał Hoverbeck, że ta sprawa do ratyfikacyi nie należy i że ją Elektor po odebraniu Elbląga załatwi. Na żądanie Polaków, aby Elektor 400,000, przynajmniéj 300,000 z powodu już wybranych pieniędzy Królowi polskiemu porachował, odpowiadał Hover-

[1]) *Lisola, relatio ad Imper. Ged. 21 Aug. 1660.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Lisola au Comte Montec. Danz. 21 Août 1660.* Oryg. w arch. wojny.

beck, że traktat wymaga, aby Elektorowi Elbląg natychmiast odstąpiono; o tém polski Poseł ani słyszeć nie chciał, a w czém go niezawodnie utwierdzali Szwedzi, zawsze wielce nieprzyjaźni nowéj, nagle wzrastającéj potędze pruskiéj.

Wreszcie wymagał interes stanu polskiego nie dopuszczać zajęcia Elbląga przez Elektora, lecz należną mu sumę wypłacić. Szukali téż Polacy skwapliwie pieniędzy u Gdańszczan i Elblążan. Aby tém łatwiéj skłonić Gdańsk do pożyczenia 300000 talarów, użył Rey, według doniesienia Lisoli, między innemi argumentami i tego, że Elektor przyrzekł tajemnie Cesarzowi odstąpić mu Elbląg; prawdopodobnie sądził Rey, że Gdańszczanie będą się lękali gorliwego katolicyzmu Austryi. Osobliwie zależało Królowéj, (według zdania Lisoli) na wykupieniu Elbląga, aby tę twierdzę załogą pod komendantem przychylnym Dworowi obsadzić mogła, i dla tego starała się otrzymać pieniądze z Francyi.

Hoverbeck zaciekły obrońca sprawy elektorskiéj, postanowił nie dopuścić, aby Polacy zapłaciwszy nawet dług Elektorowi zajęli Elbląg, lecz wymagał, aby to miasto poszło najprzód w rękę Elektora, a ten dopiero po zburzeniu fortyfikacyi znów je oddał Polakom [1]). Aby zaś sobie upewnić zajęcie téj twierdzy zamyślał Elektor zatrzymać w swym ręku Wollin, Dam i Greifenhagen, które po upływie drugich dwóch tygodni od dnia wymiany ratyfikacyi Szwedom oddane być miały.

Ale ztąd wypływała nowa trudność, albowiem w traktacie nie powiedziano, że Sprzymierzeńcy Polski (chociaż taką była ich myśl) zatrzymają wspomnione miasta aż do wydania Elbląga Elektorowi. Nadto Szwedzi zobowiązali się jedynie do oddania Elbląga Polakom, więc nie mieli powinności mięszania się do sporów między Polską i Elektorem pochodzących z traktatu bydgoskiego, do którego nie należeli i mogli oddawszy Elbląg Polsce domagać się od jéj Sprzymierzeńców zwrócenia miast pomorskich i holsztyńsko-szlezwickich. Wprawdzie mógł także Elektor dowodzić, że zwrócenie miast zabranych Szwedom jedynie ze względu na pokój i układ bydgoski przyrzekł, lecz ten argument nie obaliłby wyraźnego tekstu ugody oliwskiéj, zwłaszcza, że się Szwe-

---

[1]) *Lisola au Comte Montecucuoli. Danz. 19 Août 1660.* Oryg. w arch. wojny.

dzi danym rewersem (owym artykułem tajemnym) nie do wydania Elbląga Elektorowi, lecz tylko do zezwolenia na to Polsce obowiązali [1]).

Hoverbeck prosił Lisolę, aby traktatu bydgoskiego pod pośrednictwem austryackiem zawartego bronił [2]). Poseł cesarski wiedząc, że Elektor nie miał racyi, że go Polacy nie tylko do obsadzenia Braunsberga załogi nie zapraszali, lecz go nadto usilnie do opuszczenia tego miasta wzywali [3]), doradzał Posłowi elektorskiemu, aby trudności nie robił, na żądanie redukcyi długu się zgodził, albowiem Polacy, gdy się Elbląg Elektorowi dostanie, nie pomyślą o jego wykupieniu, zatém i o redukcyi mowy nie będzie. Poseł cesarski będący przez nieprzyjaźń do Królowéj i do Francyi już zupełnie po stronie Elektora powiedział w piśmie do Feldmarszałka: „główną rzeczą zająć twierdzę i nie dbać o resztę“ [4]). Hoverbeck tłumaczył się, że nie ma instrukcyi do zmniejszenia długu, wszakże gdy Rey tylko 200000 zł. tytułem wybranych pieniędzy żądał, napisał Hoverbeck do Elektora, a Rey przyrzekł dni 10 na odpowiedź czekać.

Nie wiadomo, co Polaków do wydania Elbląga Elektorowi skłoniło, skoro już ze Szwedami pokój zawarli i do sojuszu z nimi dążyli. Z jednéj strony nie podpada wątpliwości, że Królowa, co w czasie wahania się między Austryą i Francyą usilnie ujmowała Elektora, zawiodła się na nim, nie przestawał bowiem być najgorliwszym przeciwnikiem jéj dążności do naprawy rządowéj, przedewszystkiem okazywał niechęć wobec kandydatury austryackiéj, chociaż go Austryacy wszelkiemi środkami zyskać, a nawet do zezwolenia na elekcyę Arcyksięcia skłonić usiłowali. Z drugiéj strony miał już Elektor, według jego własnego zeznania, znaczne stronnictwo [5]) między Polakami, a które mu w czasie konwokacyi Komisarzy polskich wiernie służyło. Zdaje się, że Rey należał do ujętych, wszelako z powodu Elbląga tylko 1000 dukatów od Elektora otrzymał, „za co mu nie bardzo podziękował“ [6]).

---

[1]) *ibid.* — [2]) *Lisola, relatio ad Imper. 21 Aug. 1660.* Oryg. w arch. tajn. — [3]) *ibid.* oraz w liście Lisoli do Montecuc. 21 Sierpnia 1660. — [4]) *ibid.* — [5]) *„S. Churfürstl. Durchlaucht fuegten auch bei, Sie heten ziembliche factiones (in Polen).“ Strozzi an Montec. Berl. 26 Juni 1660.* Oryginał w arch. wojny. — [6]) Sekretarz poselstwa do Hr. Portia. Gdańsk 4go Sierpnia 1660. Oryg. w arch. tajn.

Po wymianie ratyfikacyi odwiedzali się Posłowie, ale cesarski i elektorski nie widzieli się ze Schlippenbachem. Został on najdłużéj w Gdańsku, gdzie się starał zaciągnąć pożyczkę, lecz kredyt szwedzki tyle był ucierpiał, że Gdańszczanie tylko na małą sumę, a to pod warunkiem hypoteki na dobrach Hr. Königsmark, zezwolili. Rey powrócił do Warszawy, Lisola wyjechał za Dworem polskim do Lwowa.

O ratyfikacyi przymierza między Szwecyą a Polską tajemnie bez austryackich i elektorskich Posłów zawartego przeciw Moskwie, nie ma nigdzie urzędowéj wzmianki. Wszelako nie [podpada wątpliwości [1]), że Królowa pragnęła gorliwie tego przymierza, ale wielce nieszczęśliwa w wyborze ludzi, chciała dopiąć celu przy pomocy Schlippenbacha, o którym zapewne nie wiedziała, że był téj kombinacyi najbardziéj przeciwnym i w ogólności był się odznaczył gorliwością w popieraniu projektu rozebrania Polski. O tém zaś wiedziała Królowa, że ów Habeus, którego samą chwilową obecność w Pradze wyrzucała Austryi, został wysłanym przez Schlippenbacha zamierzającego skłonić Austryę przeciw Polsce. Oszukał więc Schlippenbach Królowę i obecnie udawał (zapewne owa suma 100,000 nie była mu jeszcze wypłaconą), że do polsko-szwedzkiego przymierza przeciw Moskwie dąży; widział on się potajemnie z Reyem raz w polu, raz na przedmieściu. Gdy się Lisola o tém dowiedział i Reya zapytał, przyznał się tenże i powiedział cesarskiemu Posłowi, że Schlippenbach potrzebą sojuszu polsko-szwedzkiego zupełnie zajęty, stawia jednak warunki, których Polacy nigdy nie przyjmą: pierwszy, aby miejsca, które w Inflantach zdobytemi będą, dostały się Szwedom [2]); drugi, aby Polska bez zezwolenia Szwecyi pokoju z Moskwą nie zawierała. Od konfidenta [3]) zaś dowiedział się Lisola, że Schlippenbach

---

[1]) Projekt przymierza znajduje się w dziele Boehma *Acta pac. oliv. I. 145.* — [2]) *Lisola, relatio ad Imper. Ged. 21 Aug. 1660.* Oryg. w arch. tajn. — [3]) To jest osoby przekupionéj blizko Królowej, albo Króla stojącéj; była to zapewne Panna Schönfeld, powierniczka Królowej, a faworyta Króla. Według mego zdania mylił się Poseł carski, ów konfident powtórzył mu tylko, w co Królowa zawsze łudzona wierzyła; Szwecya w swém opłakaném położeniu pewnie o wojnie z Moskwą nie myślała i jedynie wojny między Polską i Carem pragnęła.

tego przymierza pragnie, a Mazaryn obiecując nagrodę do tego go skłania, oraz że Schlippenbach po zawarciu przymierza wyjedzie dla wyrobienia jego ratyfikacyi do Sztokholmu, zkąd ma nadzieję wrócić w charakterze Posła do Warszawy. Lisola donosi Cesarzowi, że polsko-szwedzkiemu przymierzu, jako od Francuzów popieranemu przeszkadza, stronników austryackich o tém zawiadamia i na Reya „jakby bez celu“ wpływa i kończy: „żałuję, że mu nie mogę zrobić żadnéj obietnicy“.

Dopiero w dwa lata stanęło przymierze francuzko-szwedzkie [1]) na rzecz Polski, lecz podobnie jak owo szwedzko-polskie przeciw Moskwie tajemnie zawierane w Oliwie wykonaném nie zostało; przekonamy się z jego treści, że Francya swym traktatem ze Szwecyą tylko prywacie Królowéj schlebiać zamierzała. Przed kongresem, podczas jego trwania i po nim oszukiwali Królowę nie tylko Francuzi, lecz oraz Szwedzi, a w jéj ręku była sprawa polska!

(Stanowisko Danii w dobie kończącego się kongresu, wpływ pokoju oliwskiego na sprawę duńską, pokój między Danią i Szwecyą zawarty [6go Czerwca] w Kopenhadze.)

Sprawę duńską, na którą gwarancya ułożona traktatem oliwskim rozciągać się miała, usiłowały mocarstwa morskie załatwić w Kopenhadze, ale nie tyle ile Polacy okazywał się Fryderyk III ulegającym woli swych opiekunów. Po odjeździe Morsztyna z Kopenhagi uwiadomił Fryderyk III Cesarza, że jest do pokoju zmuszonym. Cesarz nakazał Goesowi, aby się wobec układów szwedzko-duńskich „biernie zachowywał, ani ich wspierał, ani im przeszkadzał i jedynie o objęcie Austryi i Elektora w traktacie duńskim się starał [1]). Podstawę układów stanowiły punkta ułożone przez Pośredników, przychodziło do żywych rozpraw, mianowicie między Szwedami a holenderskimi Pośrednikami. Gdy ci spostrzegli, że Anglicy i Francuzi na wymagalność Szwedów zezwolą, nakazał gabinet holenderski Ruyterowi, aby okrętom szwedzkim, które się z pod Landzkrony, gdzie były zamknięte, wykradły, na to samo miejsce powrócić polecił. Ten upokarzający rozkaz, wypełnili Szwedzi (inaczéj

[1]) *Leopold an Goes 10 April 1660.* Oryg. w arch. tajn.

byłby postąpił Karol Gustaw), ponieśli więc afront niesłychany, ale Holandya nawet w odwadze połownicza, zajęła dwuznaczne stanowisko w téj ciągle przerywanéj, prawdziwie dyplomatycznéj wojnie, nie chełpiła się bowiem z hańby wyrządzonéj Szwedom, lecz rozgłaszała sama, że powrót Szwedów jedynie z niedostatku żywności nastąpił; tylko Vogelsang zdradził tajemnicę przed Duńczykami [1]). Angielscy Komisarze mianowicie uczuli afront wyrządzony Szwecyi, a o którym Holenderczycy nic im nie powiedzieli. Ztąd śród różnych punktów spornych, przychodziło nawet do wydania wojny między Holandyą a Anglią. Szło im osobliwie o to, kiedy Szwedzi mają opuścić kraj duński. Dania pragnęła, aby to nastąpiło 15 dni po zawarciu układu, oraz aby Sprzymierzeńcy duńscy traktatem objęci byli, strony przeciwne nie zezwalaly na to i wymagały, aby wszystkie przymierza przeciw Szwecyi zawarte umorzonemi zostały, Dania zaś żądała, aby przymierza odporne swą moc obowiązującą zachowały.

Gdy tak znów przemagające siły na nieszczęśliwą Danię nalegają i zdają się jeszcze lękać samych cieniów Karola, przeważają szalę na stronę Danii waleczny Ruyter i śmiały van Hern, szlachcic francuzki w służbie holenderskiéj. Flota holenderska wysłała trzy okręty na morze baltyckie i do Norwegii, dla ubezpieczenia okrętów przewozowych. Szwedzi widząc to, wypłynęli z kilku okrętami pod Kronenburg. Gdy to spostrzegł Ruyter, wysłał za nimi Ewersa z 13 okrętami. Szwedzi zaś widząc, że Ruyterowi tylko 10 okrętów pozostało, wypłynęli z 10 okrętami z Landzkrony. Natychmiast udał się za tym oddziałem Ruyter i posłał Parlamentarza do szwedzkiego Vice-Admirała z żądaniem, aby kotwice zarzucił, inaczéj wystrzałami ze wszystkich dział przyjętym zostanie. Temu drugiemu afrontowi poddali się Szwedzi, ale czekała ich jeszcze większa niedola. Ewers właśnie powrócił, więc flota szwedzka ujrzała się otoczoną od holenderskiéj. Odtąd nie chciał Ruyter wpuścić Szwedów do Landzkrony, przyrzekał uwolnić ich dopiero wtenczas, gdy pokój zawrą, i groził im nawet, że wszystkie okręty szwedzkie zabierze [2]). Okropne więc było położenie

[1]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 37 April 1660.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Goes an Volmar. Kopenhagen 7 Mai 1660.* Oryg. tamże.

szwedzkiéj floty. Polska z tego korzystać nie mogła, Ludwika Marya bowiem już dopięła zamierzonego celu; pokój w Oliwie już 3go Maja został podpisanym.

Gdy z powodu tego trzeciego afrontu wyrządzonego Szwedom, ujął się za nimi z nadzwyczajną gorliwością Terlon i zapowiedział, że Francya połączona z Anglią wojnę Holandyi wydadzą, odpowiedział groźno van Hern. Ruyter go wspierał swą korzystną postawą wobec floty szwedzkiéj. Napróżno ogłosili Francuzi i Anglicy, że przed uwolnieniem floty szwedzkiéj rokować nie będą, napróżno zwali Szwedzi to postępowanie (jakiego się sami tylekrotnie dopuścili) podstępem i oszustwem. Holenderczycy przypominali Szwedom, że oni, już po przyrzeczeniu przystać ua traktat hagski, odstąpili od tego, gdy Holandya ich okręty z przystani wypuściła. Ruyter doradzał swemu rządowi nie tracić czasu, lecz natychmiast okręty szwedzkie zabierać, burza bowiem mogłaby zmusić holenderską flotę do rozejścia się. „Łup Szwedów, dobra które rabunkiem w Seelandyi nabyli“ mówił Ruyter, „mają taki powab dla mych majtków, że ci nawet, co byli w szpitalu, wstali z łóżek gotowi do boju“ [1]). Jednak ośmieliło się 9 okrętów szwedzkich będących w przystani Landzkrońskiéj do przygotowania odjazdu. Natychmiast wysłał Ruyter 7 okrętów, aby przystań zamknąć, zatém obecnie zależała cała flota szwedzka od skinienia Ruytera; w jednéj godzinie mogła Europa katolicka zupełną satysfakcyę za pół-wiekowe krzywdy wyrządzane jéj rabusiem rzemiosłem Szwedów otrzymać. Pośrednicy francuzcy i angielscy umilkli wobec groźnéj postawy Holandyi i na obrady nie przybywali, Szwedzi zaś bronili się tylko piórem, na co Holenderczycy odpowiadali z ironią, że nie będą się wdawali w pisma, lecz są do czynu gotowi; zażądali oraz od Szwedów rychłéj odpowiedzi na swe żądania względem hagskiego traktatu. — Odmieniły się zupełnie role; Mocarstwo najcierpliwsze, w rękach niedołężnego Opdama i Witta trwożliwe, karciło obecnie Szwedów zdawna zuchwałych, a w téj chwili na wszystkich punktach w Prusach, Pomorzu etc. upokorzonych.

---

[1]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 9 Mai 1660.* Oryg. w arch. tajnem.

Ale Królowa polska, rodem Francuzka, zdradzała niejako sprawę katolicką gorączkowém przyśpieszaniem pokoju w Oliwie. Gdy ta smutna wiadomość z Oliwy do Kopenhagi przybyła, zmieniło się znowu całe położenie, Holandya, która republiką być nie przestawała, była znowu kołysaną falami różnych fakcyi w Hadze. Goes, jako Poseł mocarstwa sprzymierzonego z Polską, „nie miał nigdy gorszego dnia w Danii“ [1]) od owego, w którym się o podpisaniu układu oliwskiego dowiedziano. Pośrednicy nieprzyjaźni Austryi i Polsce, angielscy i francuzcy, podnieśli znów głowę i powrócili do dzieła, które już mieli za przepadłe. Przed przybyciem owéj smutnéj wiadomości z Polski, uczuł się sam Sidney zniewolonym do wyznania, że już jest do układu nie oddzielnego z Danią, lecz ze wszystkimi Sprzymierzeńcami, nie wyłączając nawet Cesarza, upoważnionym, przekonał się bowiem ten zarozumiały republikanin, że godzina republiki angielskiéj nieodzownie przeminęła, i że Król prawowity, po którego z Anglii 15 fregat wysłano, już do kraju wraca. Całe położenie więc popsuła Królowa polska, zgruchotała ona lancę polską i oraz wytrąciła trydent z ręki Holandyi. Holenderczycy dowiedziawszy się, że w wojnie szwedzko-polskiéj głównie występująca strona już pokój zrobiła, przestali myśleć o zaborze floty szwedzkiéj; sam nieustraszony Gersdorf stracił animusz wojenny.

Śród wahania się Holenderczyków już prawie wyłączonych od dzieła pośrednictwa i śród przekleństw rzucanych przez Danię na Polskę, znalazł energiczny gabinet duński nowy sposób ocalenia sprawy i przystąpił do układów ze Szwedami pomijając Pośredników. Hanibal Seestedt był od szwedzkich Ministrów tak dobrze przyjętym, że to budziło z początku podejrzenie Danii wobec niego, wszelako było jego dobre przyjęcie rzeczą naturalną, Szwedzi bowiem upokorzeni, wszelkich środków pozbawieni, zdolni łudzić cieniem już przepadłéj potęgi jedynie Polaków łatwowiernych, niecierpliwych i znudzonych, lękali się ze strony Pośredników nowéj straty czasu; nad to żołnierz szwedzki lądowy i morski zwątpił o rabunku i dopominał się o chléb i pieniądze. Rokowanie bezpośrednie między

---

[1]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 15 u. 21 Mai 1660.* Oryg. w arch. tajn.

Danią a Szwecyą nic przypadało do smaku Pośredników, co niczego dotąd nie zrobili, ale nawet ich gabinety pragnęły już te niesnaski i spory zakończyć i wyjść z labiryntu, w jaki się wplątały.

Jednak, gdy się układy duńsko-szwedzkie już do końca zbliżały, zagroziła znów dziełu sprzeczność interesu Pośredników, co znów stanowisko Danii poprawiło, mimo, że drażliwa Polska już się była poddała jarzmu urojeń o szwedzkiéj potędze, dyalektyce zimnych, wyrachowanych Szwedów, przez Pośrednika francuzkiego wspieranych, uległa. Holandyi zależało głównie na utrzymaniu traktatu hagskiego, który ugodę elbląską wyjaśniał, Sidney zaś o podpisaniu i o gwarancyi traktatu ani słyszeć nie chciał. Holenderczycy zagrożeni tą opozycyą, oraz spostrzegłszy, że Szwedzi polegając na stronności Pośredników francuzkich i angielskich do zniweczenia artykułów wyjaśniających układ elbląski dążą, postanowili prowadzić wojnę ze Szwecyą i oznajmili Gersdorfowi, pierwszemu Ministrowi duńskiemu, że są gotowi na rozkaz Fryderyka IIIgo, flotę szwedzką gwałtem zabrać, którą przez swoje okręty opasaną trzymali. Fryderyk III zawczwał do rady Posłów Mocarstw sprzymierzonych, austryackiego i elektorskiego (Poseł polski był już odjechał) i pytał co zrobić i czyli na pomoc sprzymierzonych Mocarstw liczyć może? Śmiały Marwitz, który się zawsze był gorliwie opierał szwedzkiemu stronnictwu w Berlinie, przypomniał Królowi, że cesarskie wojsko 6000, a elektorskie 4000 wynoszące, stoi w pogotowiu. Goes lękając się zapewne oględności swego gabinetu nie był tak skorym, mówił tylko w ogólności i z wielką ostrożnością, a gdy Król na niego nalegał, odpowiedzi żądał, rzekł austryacki Minister, że nie na jego odpowiedź, „lecz na traktat oliwski już zawarty zważać należy“ [1]. Gersdorf, który znów z powodu postawy Holendrów ducha nabrał, nie zdołał skłonić Goesa, aby Króla do wojny namawiał. Niesłusznie powoływał się Goes na interes austryacki, Cesarz bowiem pragnął dalszego prowadzenia wojny, Polaków do wytrwałości namawiał i równie jak Elektor chciał korzystać z położenia, aby Szwecyę łupiezką i najezdniczą bo-

---

[1]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 21 Mai 1660.* Oryginał w arch. tajn.

leśnie ukarać. Dopiero późniéj przyznał się gabinet wiedeński, że go obawa do pokoju oliwskiego skłoniła, obawa wiekuista Francyi, nawet obawa Niemiec [1]), z któremi jednak wojny bywały łatwiejsze, niżeli przymierza. Szwedzi znając lepiéj niżeli Goes swe ostateczne zemdlenie, postanowili zrobić niezmierne ustępstwa Holandyi i oświadczyli się, bez względu na niechęć najżywszą Terlona i Sidney'a, do ratyfikowania wyjaśnień (*elucidation*) ugody elbląskiéj [2]) i nadto do dalszych ustępstw, gotowymi, aby tylko swą zamkniętą flotę oswobodzić. W tym celu przyspieszali oni gorliwie układy, Duńczykom przypisywali zbyteczną powolność, zrzekli się swych pretensyj (z powodu Gwinei) spornych z Holandyą, zaś Danii odstępowali dobra, które szwedzka szlachta w Skanii posiadała. Ową wyspę Bornholm, która szczególną wierność Danii okazała (str. 88), przyrzekali Szwedzi zostawić przez rok cały w ręku duńskim, coby mieszkańców przeciw mściwości Szwecyi ubezpieczyło. Dochodził więc układ korzystniejszy dla Danii od warunków, które jéj przyrzekali obecnie zawstydzeni Pośrednicy.

Francuzi i Anglicy, będąc pod wpływem dyplomatycznéj klęski, którą ponieśli, kłócili się jeszcze z sobą w chwili, kiedy już układ szwedzko-duński podpisywano; Terlon i Sidney dobijali się o pierwszeństwo w podpisie. Zgodzono się nareszcie, aby każdy z nich podpisał pierwszy na jednym z dwóch instrumentów, co gdy uczynił Terlon, dodał: „jeźli się podobny wypadek w historyi dyplomatycznéj znajdzie". To znów rozgniewało Sidneya. Chciał on wydrzeć swoje imie, uważał za ubliżającą rzecz swojéj reputacyi, że Terlonowi uwierzył etc. Co do Sprzymierzeńców duńskich w traktacie, chcieli Szwedzi, aby dodano: „który z nich zechce"; na to się nie zgadzali Posłowie austryaccy i elektorski, prosili bowiem oddawna Króla

---

[1]) *Leopold an Goes. 5 Juni 1660.* Oryginał w arch. tajn. — [2]) Wiadomo, że w r. 1656 stanął układ między Holandyą i Szwecyą w Elblągu w celu ubezpieczenia handlu na Morzu północném i baltyckiém w czasie wojny polsko-szwedzkiéj i oraz w celu oznaczenia cełł morskich. Holenderskie Stany zarzucały ugodzie niejasność redakcyi i zawarły ze Szwecyą nowy układ w Toruniu, wyjaśniający powyższą ugodę; Szwecya przez czas długi nie chciała ratyfikować wyjaśnień.

duńskiego o objęcie ich Panów w traktacie, Szwedów zaś prosić nie chcieli; i na to przystała niedawno jeszcze dumna Szwecya. Za wyspę Bornholm przyrzekali Szwedzi Królowi duńskiemu wynagrodzenie, Fryderyk III nie przystawał na to, lękał się bowiem, że gdy, co do wynagrodzenia, zgoda nie nastąpi, wtenczas się Szwedzi przy posiadaniu wyspy utrzymają, ale Terlon zaręczył na piśmie słowem honoru Ludwika XIV, że wynagrodzenie będzie sprawiedliwém [1]).

Tym sposobem doszedł po długiéj, dla Danii niebezpiecznéj walce, układ (dnia 27 Maja) treści następującéj: „Artykuł trzeci układu roskildskiego wymagający, aby Dania i Szwecya żadnéj obcéj flocie na Morzu baltyckiém wystąpić niedozwoliły, zostaje zniesionym. Król szwedzki zrzeka się wszystkich zdobyczy zrobionych w Danii, zwraca mianowicie Zeelandyę, Laaland, Falster i Mön (art. 15). Twierdze odda w ich obecnym stanie bez żądania kosztów (art. 16). Król szwedzki się zrzeka pretensyj do czterech beczek złota wymaganych w sprawie tyczącéj się Gwinei (art. 19). Cesarz, Król polski i Elektor brandeburski objęci traktatem [2]).

Mimo, że traktat kopenhagski potwierdził wiele artykułów roskildskiego, był on jednak korzystniejszy dla Danii, niżeli dla Szwecyi, która kilkakrotnie zwyciężyła Danię, a teraz na odstąpienie tylu miejsc zajętych zezwoliła i jeszcze Holandyi zniesieniem art. III roskildskiego korzyści nadała. Uradowany Król duński obdarzył Komisarzy szwedzkich 12,000 talarów, ponieważ odrzucili sumę 200,000 zł. reńsk. hol. ofiarowaną im od Holandyi, jeźli od pretensyj gwinejskich odstąpią, a oni jeszcze większe ustępstwa zrobili. Szwedzi opuścili obóz pod Kopenhagą z 1600 ludźmi piechoty i 1600 jazdy; w Zeelandyi mieli zostać jeszcze przez 5 tygodni. Oraz i w tém ustąpiła wycieńczona Szwecya, natychmiast traktat ratyfikowała i wojsko do domu przewieść kazała. Ruyter nie odmówił okrętów do przyspieszenia powrotu Szwedów. Wyspę Kong oddano (9 Lipca) Duńczykom; „znajdujący się tam Polacy rozpoczęli

---

[1]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 14 Juni 1660.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) Cały traktat w dziele: Schoell, *Hist. des états europ. XXX. 259.*

bunt, ale natychmiast postawiono obok nich dwa pułki szwedzkie, co zaraz spokojność przywróciło“ [1]).

We wszystkiém nad spodziewanie ulegająca Szwecya zgodziła się (3 Lipca) na 425,000 talarów [2]) jako wynagrodzenie za wyspę Bornholm; Fryderyk III postanowił zapłacić z własnéj szkatuły tę sumę Szwecyi i wyspę na swą własność (*alodium*) zająć; senat duński zezwolił na to [3]). Posłowie angielscy odjechali bez uroczystego pożegnania, Król bowiem angielski nie uważał ich za swoich Ministrów, kredytywy im nie dał. Ztąd to Fryderyk III odprawił ich tylko z pismem (nie z rekredytywą), w którém mówi wyraźnie, że z ich postępowania zadowolnionym nie był. Dla dumnych, namiętnych republikanów nie było to ostatnią karą, bali się oni powrócić do Anglii i postanowili skradać się do ojczyzny już wyzwolonéj zpod jarzma fanatyckiéj liczby, a którą oni wielbili niedawno jako swego wszechwładnego Pana“ [4]).

(Znaczenie i skutki pokoju oliwskiego dla mocarstw pojedyńczych i dla całéj Europy.)

Już z tego, cośmy widzieli w historyi kongresu, mianowicie z porównania traktatów, które zawarły to w Oliwie, to w Kopenhadze Polska i Dania, Państwa tak różne pod względem potęgi, wypływa, że pokój oliwski, dzieło namiętnością zaślepionéj niewiasty, było dla Rzeczypospolitéj zgubne. W saméj rzeczy zmienil on postać północnéj Europy na niekorzyść mianowicie Polski. Szwecya, co wojnę obecnym traktatem zakończoną rozpoczęła, nabyła Inflanty, ubezpieczyła się przeciw pretensyom Jana Kaźmierza do korony. Wszelako nie przypadały te nabytki do miary jéj wysileń i uczynionych ofiar. Przez klęski, które to w polskich, to w duńskich krajach Szwecya poniosła, ucierpiała wprawdzie nie tyle sława jéj oręża na lą-

---

[1]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 10 Juli 1660.* Oryg. w arch. tajn. Tego niejasnego doniesienia nie zdołałem sprawdzić, niewiadomo jacy to byli Polacy, pod czyją komendą zostawali i o co im szło? Wszakże o samém faktum wątpić nie można. — [2]) Schoell podaje 3,000,000. — [3]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 24 Juli 1660.* Oryginał w arch. tajn. — [4]) *ibid. 31 Juli 1660.* Oryg. tamże.

dzie, ile wziętość jéj potęgi osobliwie na morzu. Cale inną była jéj rola w czasie Gustawa Adolfa, w czasie kongresu westfalskiego i w pierwszych latach po najeździe Polski; odtąd pryncypat Północy, do którego od początku wieku statecznie dążyła, stał się niepodobnym. Tém mniéj mogła o nim myśleć Polska, przywiedziona obecnie do utraty praw i krajów, ona, co dawniéj w istocie panowała przeważnie w téj części Europy. Obiedwie zatém potęgi, co się z sobą przez lat 60 pasowały, o pierwszeństwo dobijały, nie dopięły celu, zadały sobie obopólnie niebezpieczne rany, swém wysileniem utorowały drogę do pryncypatu moskiewskiéj potędze, która je w téj wojnie zwyciężać zdołała i tak na nich ciążyła z jednéj strony, jak się im z drugiéj strony opierać nauczył niepodległy Monarcha pruski.

Gdy główne wojujące strony postradały pryncypat na Północy, zbliżyło się mocarstwo pośredniczące najwyraźniéj do pryncypatu w Europie, albowiem Mazarin, który podyktował traktaty westfalski i pirynejski, zapisując klęski obu linij Domu austryackiego, wpływał przeważnie przy pomocy Ludwiki Maryi na kongres oliwski, sprawił, że Szwecya i Polska zarówno uważały Francyę za swą opiekunkę, Cesarza zaś pozbawił owoców długoletniéj i wszechstronnéj akcyi przeciw Szwecyi, a nawet w przekonaniu wielu Polaków odebrał mu zaszczyt wybawiciela Polski.

Wszakże Elektor okazał się jeszcze przebieglejszym od Kardynała, on najwięcéj wydobył korzyści z traktatu oliwskiego, stał się bowiem Polsce, przez Szwecyę i Moskwę osłabionéj, potrzebnym, a pokonawszy Szwedów przy pomocy Polski i Cesarza, wymógł na nich milczące potwierdzenie swéj niepodległości i nabytków zyskanych traktatem bydgoskim, zajął miejsce między mocarstwami udzielnemi w Europie, a w Polsce stanął na czele stronnictwa. Widzieliśmy, że obadwaj Zwierzchnicy Elektora-Księcia, Cesarz i Król polski, wspierali go usilnie, a przez co utorowali sami drogę Fryderykowi Wielkiemu do zwycięztw nad wnuczką Leopolda Igo i do rozbioru ojczyzny Jana Kaźmierza. Nie jestże dzisiejsza hegemonia Prus w Niemczech także w części dziełem Elektora Wielkiego i traktatu oliwskiego?

Cesarz, główny Sprzymierzeniec Polski, i chociaż rola Austryi była najszlachetniejsza, nie wyniósł z traktatu oliwskiego żadnéj materyalnéj korzyści, oddał bowiem bez wynagrodzenia miejsca zajęte w Pomorzu. Dochody częściowe z kopalni wielickich nieustannie zmniejszane, nie były w stosunku do poniesionych ofiar przez Austryę. Wprawdzie żywił Cesarz w części swe wojsko przez lat kilka na cudze koszta i mógł go użyć przeciw Turcyi, ale z drugiéj strony pozbawił się przez spory z Królową korzyści przymierza z Polską, do któréj wybawienia najbardziéj obok Danii się przyczynił. Zajęła oraz Austrya znamienite stanowisko przez swe stronnictwo w Polsce, ale ta pozycya była fałszywą, prowadziła bowiem Austryę do zapasów z Dworem polskim i tym sposobem pozbawiała ją jedynego sojusznika katolickiego na Północy i Wschodzie, zrywała tradycye wieków kilku, obrażała pamięć Ferdynanda II, tego wskrzesiciela, niejako nowego założyciela Austryi. Był więc kongres oliwski ważnym dla Europy, mianowicie dla Północy i Wschodu (jak kongres westfalski dla Niemiec i dla Domów austryackiego i francuzkiego), zmienił bowiem granice Polski, Szwecyi, Prus i Danii, oraz stosunki i stanowisko Austryi, Francyi i Niemiec północnych, Anglii i Holandyi, wpłynął przeważnie na położenie Moskwy, a z tego i z powyższych powodów na Turcyę, Kozaków i Tatarów. Był to ostatni kongres w Europie, na którym się odbywały sprawy nietylko w języku łacińskim wyłącznie, lecz oraz według form i zwyczajów dawnych; późniejsze kongresy w Akwisgranie, Nimwedze etc. przybierały już tok inny i zostawały pod wpływem coraz wyraźniéj panującéj Francyi; bez przesady wyrzec można, że w Oliwie były mocarstwa po raz ostatni wolnemi od téj przewagi, którą potém wywierały to potęga Ludwika XIVgo, to rewolucya i Napoleon I, to tak zwana pentarchia, to trzy mocarstwa złączone św. przymierzem.

Pod względem publicznéj moralności uczynił kongres oliwski to samo co traktat westfalski, podkopał zasady raz krzywdą wyrządzoną Polsce, która się tylko broniła, drugi raz korzyściami nadanemi Szwedom, jakby w nagrodę za to, że Polskę najechali. Podobnie Elektor, który się najprzód okazał niewiernym Królowi polskiemu, a potém opuścił szwedzkiego, otrzymał nagrodę za tę politykę. Austrya jedynie została bez

nagrody, ponieważ nie chciała podać ręki Szwedom do gnębienia Polski katolickiéj. Dania nawet w części ukarana, że swych krzywd dochodziła i Polskę wspierała.

Oczywiście musiał traktat tak niemoralny dotknąć katolicyzm w ogólności. Już traktat westfalski był pokonał Austryę katolicką, pokój pirynejski był pokrzywdził inną gałąź Domu austryackiego, Hiszpanię katolicką, a teraz pokonał traktat oliwski Polskę katolicką, a wszystkie te trzy olbrzymie zamachy były groźnémi dla kościoła, zwycięztwa zaś Francyi galikańskiéj (mianéj za katolicką) wynagrodzenia za to nie nastręczały. Przeciwnie, łączyła się bowiem Francya systematycznie z akatolickiemi mocarstwami, zawsze prowadzona w polityce głównie swą nienawiścią do Domu austryackiego. Przedewszystkiém ucierpiało principium katolickie, ponieważ obydwie Monarchie tego wyznania na Północy i Wschodzie bywały, począwszy od traktatu oliwskiego, zwyczajnie osamotnione, a przez co i trzecia Monarchia, katolicka Hiszpania, cierpieć musiała.

Szły téż odtąd mocarstwa akatolickie do góry, jak na Zachodzie Holandya i Anglia, tak we wschodniéj Europie Państwa moskiewskie, pruskie i tureckie, podczas gdy katolickie wyraźnie upadały. Poszła wprawdzie i Austrya do góry, lecz dopiero przez nowe połączenie się Austryi z Polską pod Sobieskim, jednak nie zdołała już ta św. Liga zakląć traktatów westfalskiego, pirynejskiego i oliwskiego, była téż ostatnim tryumfem Austryi i Polski połączonych, na którym tylko pierwsza zyskała, druga już z niego znacznych korzyści wydobyć nie zdołała i odebraniem Podola przez wdzięcznego Cesarza Leopolda Igo wyrobionem, dawnéj potęgi już nigdy nie odzyskała.

(Znaczenie i skutki traktatu oliwskiego w szczególności dla Polski pod względem zewnętrznym.)

W saméj rzeczy dotknął traktat oliwski osobliwie Polskę, nadwyrężył jéj polityczną istotę i znaczenie na zewnątrz, skoro to Państwo powołane do opieki katolicyzmu na Północy i Wschodzie, już nie zdołało ocalić kościoła w Inflantach, które odstąpiło Szwecyi protestanckiéj; odwet wewnątrz kraju przeciw dysydentom nie był za to wynagrodzeniem, bo stanowił kontrast z ustawami politycznemi nad miarę wolnemi, ułatwia-

jącemi dysydentom rozdrażnionym drogę do buntu i zdrady. Oraz wstrząsł ten traktat gwałtownie całą potęgą polską, nadwerężył bowiem drugą podstawę polszczyzny na Północy i Wschodzie: samochętną łączność narodów z Rzecząpospolitą opiekuńczą. Albowiem Inflanty, co się poddały Polsce, aby je broniła przeciw Moskwie, wydał mimo rzewne protestacye Inflantczyków, Szwedom, a już przedtém odstąpiła Polska Elektorowi część Prus, co się z nią złączyły w celu znalezienia opieki przeciw niemieckiemu panowaniu. Oraz widzieliśmy, że Kozactwo już odpadło do Moskwy, a nadto sama unia Litwy z Rzecząpospolitą była wystawiona na niebezpieczeństwo, skoro Litwini parci wojną moskiewską grozili kilkakrotnie, że za przykładem Ukrainy pójdą. Jednak nie prowadził traktat oliwski do zgody ani z Kozactwem, ani z Moskwą, lecz raczéj ostrzył broń przeciw téj ostatniéj.

Oczywiście pokazał Karol Gustaw nie tylko drogę do rozbiorów Polski, lecz oraz przyczynił się silnie do nagłego wzrostu potęg, co Polskę rozebrały. Moskwa korzystając przez lat 5 z szwedzkiego najazdu, odniosła po raz pierwszy stanowcze zwycięztwa nad Polską, a nawet wymógł Car na niéj przyrzeczenie korony Bolesławów i Zygmuntów. Nie mniéj od Cara zyskał Elektor; wszystkie jego korzyści pochodzące z przymierza z Cesarzem okupione na koszta Polski, tudzież znaczne nabytki krajów polskich, wyższa ranga w znaczeniu, wyższy stopień w potędze i t. d. były stratą dla Polski sąsiedniéj. Te straty byłyby dotkliwe dla Rzeczypospolitéj, gdyby się były dostały jéj sojusznikowi, więc obecnie stały się tém dotkliwszemi, skoro nowo utworzone Państwo pruskie stało się wkrótce potém przeciwnikiem Polski, a z Moskwą w zgodzie zostawało. Austrya chociaż w wojnie szwedzko-polskiéj nie nabyła materyalnych zysków, zajęła jednak w Polsce przez swych stronników znaczne stanowisko mogące być szkodliwem Dworowi, jeźli się z Francyą łączył, lub był o to podejrzanym. Nadto zyskała Austrya przez wojnę szwedzko-polską Sprzymierzeńców w Elektorze i Danii, i wystawiła wojsko gotowe od pokoju oliwskiego do wojny przeciw Turcyi, a wiadomo, ile klęskami téj ostatniéj powiększyło się Państwo austryackie pod Leopoldem I. Polska została po za polotem trzech mocarstw w powiększaniu potęgi, chociaż, gdyby nie namiętność Królowéj,

miała sposobność Rzeczpospolita już połączona z Austryą i Prusami, zbliżyć się do Moskwy, przynajmniéj zażegnać wojnę z Carem.

Temu już srogiemu nieprzyjacielowi Rzeczypospolitéj otworzył pokój oliwski pole obszerne do zdobyczy, skoro Polska Szwedów ani pokonała zupełnie, ani się z nimi nie złączyła ściśle, Szwedowi i Elektorowi odstąpiła znaczne posiadłości, a żadnego z nich do przymierza przeciw Moskwie nakłonić nie zdołała, nawet sobie pomocy austryackiéj przeciw Carowi nie upewniła, za radą Austryi nie poszła, ze Szwecyą a nie z Moskwą rokowała. Samemu przymierzu z Austryą zwątlić się dozwoliła niebaczna Rzeczpospolita, rzeczą naturalną bowiem, że serdecznym stosunkom między Austryą i Polską już przez namiętność Królowéj i zbyteczną oględność i opieszałość wiedeńskiego gabinetu nadwerężonym, musiał szkodzić nie mało traktat zawarty mimo wolę jednéj i mimo interes obydwóch. Nadto podało austryacko-polskie przymierze pierwszą sposobność do skojarzenia Austryi i Prus na koszta Polski i zbliżenie obydwóch Sprzymierzeńców do Moskwy: wszak Austrya pośrednicząc między Polską i Carem robiła niejako znajomość z Moskwą. Dwójnasób zatém traciła Polska i przez utratę zysków wypływających z swego sojuszu z Austryą i przez szkodę wynikającą dla Rzeczypospolitéj ze zbliżenia się trzech mocarstw do siebie.

Pod każdym względem można uważać pokój oliwski za wyraźny i jawny początek upadku Państwa i narodu na zewnątrz. Zaiste udowodnił on, że już Polska postradała nie tylko pryncypat na Północy, lecz nawet nie zdołała bez obcéj pomocy obronić się najazdom szwedzkim, kozackim i moskiewskim, pokój zaś okupiła nie małemi ofiarami, nieprzyjacielowi równie i pomocnikowi odstąpiła kraje, albo mu je dała w zastaw, którego nigdy nie oddał. Austrya wprawdzie nie żądała nagrody za wyzwolenie sąsiadki, ale ją w zapasach z Moskwą już opuściła, a obok zwycięzkiego Cara byli zawsze groźnymi Kozacy, jeszcze groźniejszą była Turcya, doszła do pełni swéj potęgi, na jéj rozkaz zawsze gotowi Tatarzy. Nikłą więc była polska potęga, podczas gdy jeszcze szwedzka istniała, pruska i moskiewska szły nagle do góry, Turcya potężna a zaborcza zagrażała nie tylko Polsce, lecz oraz monarchii rakuskiéj, na

któréj utrzymaniu wielce zależało Rzeczypospolitéj. Zaś o jéj byt nie dbał Elektor zajęty swym własnym interesem, a Cesarz zobojętniały spoglądał głównie na każde poruszenie nieprzyjaznéj Francyi, do któréj nadto zbliżała Polskę Królowa niepomna na to, czém była Francya burbońska, ten systematyczny nieprzyjaciel wszelkiego pokoju, który nigdy prawu i godziwości nie dopomógł, bo sobie samemu szkodzić nie chciał.

Zgubnym więc, niejako fatalnym dla Polski był najazd Karola Gustawa, skoro jego skutków tylu ofiarami zakląć nie zdołała i na szereg nowych niebezpieczeństw się wystawiła. Widać już były nadwerężonemi jéj podstawy bytu, skoro ci, co ją wybawili, obracali się przeciw niéj saméj, albo ją opuszczali, ona zaś wystawiała się na to, że ją łudzili owi, co Szwecyę zbawili.

Wszakże nie samo położenie doprowadziło Polskę do takiego kresu, lecz oraz wina ludzi pojedyńczych, a nawet całego narodu. O zgubne dzieło kongresu należałoby, zdaje się, oskarżać najprzód tych, co je podpisali. Widzieliśmy znamienite zdolności i biegłość dyplomatyczną polskich Komisarzy: Wojewody poznańskiego, X. Prażmowskiego, Lubomirskiego, Paca i t. d., ale przeciwnicy dominowali ich charakterem, udaną spokojnością i niezłomnością w postanowieniach. Wprawdzie Posłowie elektorscy mieli lepszą pozycyę i wygodnie czekać mogli, ale Szwedzi znajdowali się w położeniu znacznie gorszém od Polaków. Pochodziłaże miękka uległość polskich Komisarzy z ich osobistéj zniewieściałości, czyli téż świadczyła już o upadku publicznego charakteru w Polsce? Jak wytłumaczyć niesłychaną niecierpliwość polskich dyplomatów w Gdańsku, co dnie i godziny czynności kongresowych liczyli, o stanowisko Szwedów wobec Danii nawet nie pytali? Wszak lata cierpiała Rzeczpospolita przez wojnę ze Szwedem, czemużby jeszcze nie miała cierpieć dni kilka? Drażliwość Jana Kaźmierza i drażliwość Królowéj tłumaczy polskich ministrów tylko w części, byli bowiem wyprawieni na kongres od Rzeczypospolitéj, tudzież mieli powołanie bronić sprawę Sprzymierzeńców, wreszcie jaka powaga mogłaby ich zniewolić do zguby ojczyzny? Powód przytaczany przez polskich Komisarzy wobec Sprzymierzenców, że wypoczynek Polsce koniecznie potrzebny, że wojna z Moskwą nagli na pokój ze Szwecyą, był bezzasa-

dny, albowiem Polska mając silnych Sprzymierzeńców kwapiła się do pokoju ze Szwecyą już pokonaną, a spieszyła do wojny z potężną Moskwą, a to nie mając żadnego sojusznika i tylko nadzieję zawsze nie pewnéj pomocy. Takiém postępowaniem nadali sobie Polacy pozór, że Szwedów nieprzyjaciół przenoszą nad Sprzymierzeńców, mimo że nieustannie godzili Posłów elektorskich ze szwedzkimi, chociaż tego bynajmniéj nie wymagał interes Rzeczypospolitéj na przyszłość, o czém w swéj niecierpliwości i w ślepém uleganiu Ludwice Maryi zupełnie zapominali.

Podobnie jest dziwném postępowanie zkąd innąd wielce znamienitego człowieka stanu, Barona Lisola, na kongresie. Obfity w rozliczne działania nie rozwinął on dostatecznéj energii, aby wstrzymać dzieło zgubne dla Polski i dla Austryi. Śmiało wyrzeknę, że on się bardziéj lękał obecnéj Królowéj, niżeli nieobecnego Cesarza rzymskiego i tylko tém tłumaczyćby go można, że widząc wszechwładność Królowéj, nie chciał oporem jéj gniewu wyzywać i układał sobie zwycięztwo Francyi odniesione na kongresie oliwskim, zniweczyć na polu układów o sukcesyę tronu. Jedynie Posłom elektorskim niczego wyrzucić niepodobna, bronili oni jak szwedzcy, statecznie sprawy swego Pana.

Największa wina spada na główną sprawczynię pokoju oliwskiego, na samą Królowę; widzieliśmy, że to była Pani przejęta politycznemi namiętnościami. Najprzód gotowa do wszelkiéj ofiary, aby zyskać Austryę, mianowicie do wszelkich ustępstw dla Elektora, potrzebnego Leopoldowi I podczas rzymskiéj elekcyi, pałała potém, czując się obrażoną w swéj miłości własnéj, szczególną nieprzyjaźnią ku Austryi, odrzucała zdrowe rady korzystania z klęski Karola w Danii i Pomorzu, bo ta rada pochodziła od Austryaków. Bardziéj niżeli na korzyści dla Polaków uważała Królowa na to, aby Austryę wprowadzić w niedogodne położenie. Zawsze więc okazywała się namiętną i przesadną to za Austryą, to przeciw niéj, to za Francyą, to za Elektorem, a nawet za Szwecyą. Między innemi trudno zrozumieć, czemu żarliwie popierała Elektora, bo jeżli to pochodziło z uczucia powinności dotrzymywania układów, czemuż tak gorliwie nie obstawała za przymierzem wiedeńskiem i za kopenhagskiem, zawartemi tego samego roku co bydgoskie? Za-

pewne układała sobie Ludwika Marya Elektora od Austryi odprowadzić, a zobaczymy, że on zręczniéj odwodził Austryę od Polski. Idąc coraz daléj w nieprzyjaźni ku wiedeńskiemu gabinetowi i łącząc się nawet ze Szwecyą przeciw Moskwie, mogła myśleć Królowa, że Karol Gustaw bez boju się nie obejdzie i uwolniony od wojny z Polakami ją przeciw Moskwie ochoczo popierać zechce. Ale śmierć jego zmienila całe położenie, a jednak Królowa od swéj polityki w niczém odstąpić nie chciała. Rzecz dziwna, że między tylu wielce uzdolnionymi polskimi dyplomatami, żaden nie uczuł osobliwéj potrzeby korzystania z wypadku tak fortunnego dla sprawy. Gdyby był w Polsce umarł Karol, byłoby to zapewne zrobiło wrażenie na Polaków i podniosło ich energię, ale od dwóch lat wiedzieli oni o Karolu tylko ze słyszenia, zapomnieli niejako, że on był sprawcą tylu krzywd kraju. Pojedyńczy ludzie nie śmieli opierać się Królowéj, co od chwili przyjętego pośrednictwa Francyi wpływała głównie na gabinet warszawski, a w czasie kongresu prowadziła polskich Komisarzy, kierowała niejako naczelnie sprawą narodu, który znów w dyplomatyczny letarg wpadał i energię jedynie w obronie prywaty objawiał. Ta Pani dumna i drażliwa, poświęcając wszystko chuci panowania i wyniesienia swego rodu, dążyła skwapliwie do celu, wyrachowanie polityczne zastępowała namiętną żądzą i we wszystko wierzyła, co sobie życzyła, a zapominała o dwóch głównych warunkach panowania, o wierności dla sprawy narodowéj i o szczerości wobec Sprzymierzeńców. Nic się jéj téż nie powiodło, nieprzyjaciół nie ujęła, a Sprzymierzeńców odstręczyła, zyskała jedynie Francyę obłudną, która, jak to z dalszych dziejów wiadomo, opuściła ją w chwili stanowczéj i przez to zgubiła Królowę i Króla.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

DOKUMENTA

DO HISTORYI WYZWOLONEJ RZECZYPOSPOLITEJ.

I. Relatio commissariorum polonicorum cum Duce Moscoviae tractantium.

Commissarii Polonici ad tractandum cum Duce Moschoviae missi, ex loco tractatuum qui prope Vilnam peraguntur significant de data 28. Septembris 1658 qnomodo tractatus inchoaverint, et quomodo eos continuent.

Die 23. Septembris appropinquantes Vilnae Metropoli Lituaniae missimus nostros Aulicos aliquot ad Legatos Moschoviticos cum his punctis. Imo hoc postulando contra eorum Generalem Dołhowski dictum qui hostiliter Samogitiam ingressus sanguinem fudit et Armistitium violavit. 2do Requirendo locum commodum ad tractatus et assignationem temporis pro primo congressu seu Colloquio. 3tio. Requirendo ne ullus miles Ducis Moschoviae ab hac parte Vilnae sit in Lituania. 4to. Assecurando nobis libertatem commeatus providendi. Et denique salutando illos.

Responderunt Moschorum Legati: Ad 1mum. Excusando suum Generalem et culpam in Generalissimum Gosiewshi transferendo. Ad 2dum. Designando locum una leuca a Vilna sub tentoriis quae tria et splendida erexerunt, unum pro se alterum pro nobis, tertium pro Colloquio; et primo congressui assignando horam 1o matutinam diei 26. Sept. Ad 3tium promittendo submoturos omnem militem. Ad 4tum permittendo omnem libertatem in commeatu acquirendo.

25. Sept. legati Moschorum miserunt suos nobiles ad salutandos nos.

26. Septemb. hora quam mane movimus ad locum colloquii quod et Moschi fecerunt sed studio paulatim ibant ut nos ad locum praevenientes eorum ingressum spectaremus, quem splendidum fecerunt. Ante legatorum Rhedam (quae auro fulgebat et trahebatur praestanti sexiga, aurigis et phaleris equorum holoserico et argento deaurato splendentibus)

ducebantur equi circiter 40 vel 60 opulento ornatu ante quamlibet Rhedam (erant autem numero 4) ibant 4 timpanistae cum tubicinibus, praeibat et equitatus Cavallerorum Moschoviticorum numerosus et splendidus et denique venerunt, missisque ab invicem nostris aulicis venimus et consedimus sub tentorium pro colloquio assignatum et assedimus mensae in medio positae, postquam Notarius Moschoviticus recitatis longis sui Ducis, et Serenissimi Regis poloniae titulis nominasset singulos legatos sui Ducis, stabant illi immobiles, sed primum movebat se is et nos salutabat et ad scamnum se ponebat qui ab illo Notario nominabatur.

Primarius Legatus Moschoviticus Odoiewski dictus incepit dicere. In praeteritis, inquit, tractatibus ab initio desiderastis a nobis exhiberi plenipotentiam, et ita fieri solere affirmabant etiam legati Caesarei, ideo exhibemus nostras plenipotentias, vos etiam monstrate vestras, et de facto monstravimus, et sicut illi ita et nos legi illas curavimus. Quia vero in plenipotentia illa Dux Moschoviae titulos sibi usurpabat, et nostra vicissim plenipotentia habebat titulos, quos Dux Moschoviae Serenissimo Regi denegabat facta inter nos controversia, quam tamen finivimus reiiciendo difficultatem titulorum post conclusa pacta alia.

Jussis exire omnibus, qui non essent legati proposuerunt Moschi unus post alium duo postulata. 1mum ut pro tot iniuriis et comitiorum dilationibus ac elusionibus Rex poloniae reliquum Lituaniae Magno Duci Moschoviae ex nunc cedat, ac homines Lituanae nationis qui in poloniam se receperunt restituat. 2dum. Ut Magnus Dux Moschoviae ex nunc in Regem Poloniae declaretur. Exarsimus ad haec dicta et movimus nos abire volentes. illi reflexerunt se et nostram choleram mitigantes ac ab illis propositionibus recedentes, petierunt tantum ut illis diceremus quid in comitiis concluserimus circa ea quae in praeteritis tractatibus ad comitia polonica erant remissa.

Hinc excusata Comitiorum polonicorum longiore dilatione deduximus illis copiose et in particulari quomodo Moschi violaverint toties ea quae in illis primis tractatibus ab utrinque erant promissa et subscripta neque poterunt aliqua negare, promittentes satisfactionem et interrogantes quid ad contentandos nos requireremus! sed suspendimus rem istam dicendo, agamus de pactis pacis et ad rem veniamus; de iniuriis praecedentibus in fine agemus et assecurarunt nos Legati Moschovitici quod acturi et iustitiam facturi sint; statimque subiunxerunt haec: Scimus nos Moschi, quod vos Poloni habeatis duos modos nobiscum tractandi unum per modum Restitutionis alterum per modum Successionis in Regno Poloniae. Sciatis Magnum Ducem Moschoviae non

posse citius et aliter amicum esse nisi per successionem eius in Regno Poloniae iuxta ea quae in tractatibus prioribus habet promissa neque posse quidquam tractare vobiscum ea conditione omissa. His auditis nos, et quia quid cum Kosacis ageretur nescivimus et quia a Generalissimo Gosiewski de confectis iam pactis inter Moschos et Suecos cito nondum ratificatis admoniti fuimus, et quia Ablegatum Serenissimi Regis redire a Duce Moschoviae cum Armistitio et declarata Electione in Regem Poloniae scivimus, ita nobis per cifras significante Illimmo Procancellario Lituaniae. Declaravimus et nos quod servatis servandis consentiamus in Electionem Magni Ducis Moschoviae in Regem poloniae. Hic Moschi statim ceperunt curiose interrogare de Suecis et mirari quod Regi Daniae fidem tam cito violaverint, et declararunt se statim Suecos aggressuros ubi pacta composuerimus. Interrogabant et de Turcis, de Kosacis autem et Tartaris nullam mentionem faciebant. Sic Sessionem primam finivimus.

28. Septembr. hora 11 Iterum convenimus et materiam Sueticam tractavimus dicendo Moschis quod fregerint promissa Armistitium cum Suecis faciendo inscio Rege et polonis et urgendo ut abrumpant illud et dando eis novam assecurationem quod ante pacta inter nos et Magnum Ducem Moschoviae composita nullatenus cum Sueco tractaturi simus et ut vicissim illi dent similem assecurationem.

Responderunt: nos Moschi inquiunt sincere Suecos vexabamus et vos iuvabamus, sed ubi Rex vester iam Duntisci iam alibi Suecos nobis insciis de pace prensavit, imo postea etiam ipsum Ducem Moschoviae ad tractandum cum Sueco invitavit, nec locum nec tempus tractatuum istorum nominando ad armistitium precibus Regis Sueciae induci nos permisimus. Hic nos legati polonici produximus autenticas literas Regis Sueciae in quibus dicit de Moschis et Magno Duce Moschoviae sic: Graecis Graeca fide tenenda omnia quidquid cum illis per tractatus constitutum fuerit. Ubi etiam Magnum Ducem Moschorum vocat Barbarae gentis Tyrannum. Exhorruerunt Moschi ista legendo, inscipiebantque diligenter manum et sigillum illarum literarum et copiam earum postularunt, quam dedimus. Nolebant tamen Moschi dare assecurationem imo neque dare promissionem quod non essent cum Sueco conclusuri antequam nobiscum concluderent. promiserunt tantum scripturos se ad Magnum Ducem ut cum Sueticis tractatibus aliquantum grandum sisteret.

Descendimus deinde ad aliquas adhuc particulares iniurias a Moschis factas. nempe quod post primos tractatus Generalissimos Nostros corrumpere pecunia et ad se trahere

voluerint; quod ad Electorem Brandeburgicum recenter avellendo a nostra liga scripserint; etc. Excusabant satis frigide aliqua similia nobis objiciendo.

Venimus deinde ad ipsam rem, nempe postulantes nobis restitui omnia ablata a Moschis, et offerendo eorum duci successionem in Regno Poloniae. Responderunt Moschi quod velint restituere Lituaniam, sed tantum ad fluvium Beresina dictum, citantes historicos aliquos quod ad illum fluvium Moschorum Dux imperabat. Deduximus Contrarium illorum et scriptis et multa diximus qualiter nobis ex iustitia Moschi teneantur ad Restitutionem ablatorum. Illi multis narratis beneficiis erga polonos factis, commemoratis etiam gravissimis cladibus ab eis sine causa ącceptis, dixerunt, ut deliberaremus ac statueremus Electionem Ducis Moschoviae in Regem Poloniae et restitutionem Lituaniae usque ad fluvium Beresina dictum acceptare. Velimusque iterum ad colloquium die Martis vel Mercurii redire.

II. Instructiones plenipotentiariorum Polonicorum ad tractatus Vilnenses.

Primo quidem praefati Plenipotentiarii quantocius Vilnam se conferent ibidemque cum legatis Moschoviticis congredientur ad concludendos et reassumendos tractatus juxta recessum Vilnensem Excusabunt moram ob continuas aulae agitationes et difficultatem convocandi comitia in hoc turbatissimo rerum statu, propensionem Regis Poloniae et reipublicae ad pacem firmam ac perpetuam sinceramque amicitiam cum Czaro ineundam declarabunt, quem in finem juxta Czari desiderium convocata fuisse generalia Regni comitia et eorum unanimi censensu datam fuisse ipsis plenipotentiam ad tractandum et concludendum cum plena Czari satisfactione.

Si Mosci, prout solent, incipient a querelis contra Polonos, plenipotentiarii Polonici vicissim conquerentur quod Mosci non satisfecerint Vilnensibus tractatibus quod tam hoc anno quam praeterito nihil Poloniae subsidii tulerint, nihil contra Suecos tentarint sed totam belli molem in Poloniam derivari permiserint quod licet Poloni nullos cum Rege Sueciae congressus absque Moscorum scitu et consensu admittere voluerint, nec salvos conductus concedere (qua in re magnam sibi invidiam conciliaverant). Mosci tamen congressus cum Suecis inceperint, armistitium concluserint et etiamnunc cum ipsis tractent.

Praefati legati modis omnibus adnitentur ut ante omnia Moscorum cum Suecis congressus abrumpant antequam suos incipiant.

Hisce peractis ad substantiam tractatuum devenient, pacem firmam, perpetuam et amicitiam sinceram proponent ac foedus defensivum et offensivum contra Suecos.

Si Mosci absolute insistunt circa punctum successionis, praepositi Legati eam promittent in persona ipsius Czari nomine Regis et Comitiorum idque per modum electionis ita ut post Regis obitum absque ulla nova electione debeat coronari, quod quidem studio factum est, ut totus actus nullitatis vitio subjaceat, cum tale jus non sit penes comitia, sed penes universam nobilitatem, ideoque suo tempore oportunior erit locus rescissioni, praefata autem successio promittetur sub hisce, quae sequuntur conditionibus.

1. salva et integra Catholica religione. 2. Czarus fiat catholicus, vel si non tam cito amplecti possit illam fidem, instituatur interim conferentia consensu Romani Pontificis pro reunione Ecclesiarum Graecarum cum Romana, 3. nihil juris ad coronam vel Regimen praetendat ante obitum Regis, 4. nullam successionem pro filio vel ejus descendentibus ulla ratione praetendat, ut res tota maneat penes liberum Nobilium suffragium, 5. non praetendat coronari ante obitum Regis, Capitulatio reservetur in ipso actu coronationis facienda, quod studio curavimus ut liberum sit in ipsa Capitulatione tales ipsi proponere conditiones, quas nunquam sit admissurus sicque praetextus pateat illum removendi. 6. restituat quidquid in Lithuania et Ukraina occupavit, si tamen instet Smolensko et aliquot aliis locis trans Boristenem sibi usque ad tempus adeundae successionis reservandis, poterunt illa ad ultimum concedere. 7. Conjungat arma sua in Livonia, nulla tamen in locis, quae occupabuntur, imponere possit praesidia, nec non diversionem faciat in Suecia. 8. auxilia Polonis contra Suecos suppeditet ad omnem ipsorum requisitionem. 9. neuter sine alterius scitu et consensu cum Suecis tractet nedum concludat. 10. Sernmo Hung. et Bohem. regi in hisce tractatibus nihil praejudicetur sed plenipotentiarii serio attendant ut ejus utilitas omnimode promoveatur et curabunt itaque ut qraefatus Sermus Rex Ejusque successores, Regna ac Status comprehendantur expresse et speciali clausula hisce tractatibus, tunc etiam ut Moscus in casu adeundae regni Successionis jurare debeat in foedera antiqua et recentia inter Sermum Regem Hung. ejusque successores et Regem ac Regnum Poloniae inita 11. Si foedus cum Mosco qualecunque concludatur, relinquatur in illo aditus pro aliis Poloniae foederatis, ut illi pro libitu accedere possint et specialis quoad haec inseratur clausula.

Si Mosci aliquid in hisce conditionibus mutari vel addi voluerint, Legati quantum poterunt conentur ipsis satisfacere et omni possibili modo concludant, modo hoc principale

punctum servare meminerint, ut, Capitulatio non fiat nisi post Regis obitum.

III. Baro Lisola refert Imperatori.

Episcopi post longam renitentiam tandem subscripserunt huic Instructioni cum hac tamen reservatione salvis juribus Ecclesiae Catholicae Romanae quod studio fecerunt, ut in capitulatione campum habeant hoc negotium evertendi quod quidem Mosco susceptum aut novum accidere non poterit, eo quod haec clausula in omnibus Regum Poloniae etiam Catholicorum electionibus soleat adhiberi, iidem tamen Episcopi illius clausulae vim extendere intendunt, ut non aliter consentiant Electioni, quam si Czarus Religionem Catholicam amplectative, utque hanc suam intentionem validius firmarent, protestationem coram Rege secreto antequam subscriberent emiserunt et de illa sibi actum authenticum decerni curarunt et scilicet hanc clausulam valvis juribus Rom. Ecclesiae ita intelligere, ut nullus in Regem admittatur, quin expresse juxta Regni leges profiteatur fidem Romano-Catholicam seque sub ea tantum conditione subscripturos.

Horum omnium praecipuus motor fuit optimus nobisque addictissimus Episcopus Cracoviensis qui ex condicto mecum collatis invicem consiliis totam rem direxit, in qua pro S. M. Vae. servitio haec praecipue attendenda duxi. Primo ut maxima quantum fieri posset sub hac Electione delitescerent, nullitatis vitia, prout omnino evenit. 2. ut demandaretur legatis, quatenus insisterint, ut ante omnia congressus Moscorum cum Suecis impediantur, quod studio feci, ratus hoc fore maximum stimulum inducendi Suecos ad pacem si se omni spe conveniendi cum Moscis reclusos viderint. 3. ut cum Cosacis prius concludatur, quam cum Moscis, hoc enim pacto longe melioribus cum Mosco conditionibus paciscemur. 4. ut successio in persona Czari tantum, non vero filii, designaretur, longe eim erit difficilius, ipsi Czaro hanc successionem assequi et conditiones residentiae, quam Poloni desiderant, adimplere, quam ejus filio, qui ad ista omnino longe magis expeditus fuisset, quique juxta naturae cursum probabilius supervivere posset Regi Poloniae; De Czaro autem major spes esse poterit ipsum Regis fato praecessurum, sub hisce fundamentis rem totam ad meos fines suaviter, ac per arcanas cum confidentibus negotiationes dirigere conatus sum nec omnino infeliciter.

IV. Exemplar litterarum Wychowii ad Reginam Poloniae.

Omnes quaesivi modos, quibus Vkraina haereditario Domino restitueretur; quemadmodum per Dei gratiam sub felici Sermae Reginalis Mstis Vestrae regimine ex parte restitui; dummodo gratia Srmae Mtis Vrae constans sit, et nos de incoluminate, et honore nostro securi simus. Quod si etiam dissidiae, invidiae et inimicitiaer adices non egerint, brevi tempore hostes Mtis Vrae absque solatio essent: Meditor enim citra moram Palatinos Moschoviae bello adoriri, dummodo bellum movendo non offendam Mtm Vram. Cum bellum fuerit coeptum, ut plebs magis incitetur Srmus Rex Dominus meus Clementissimus praesentia sua omnes exhilerabit. Ego nulla de causa bellum Palatinis Moschoviae moveo, nisi ut fidelitatem meam erga Sermum Regem contester: Moschus enim fraude Vkrainam possidere cogitabit, quod Deus avertat. Quod si nnnc sub regimine meo Vkrainna non fuerit subdita, difficile post modum fiet. De mea fidelitate, et alijs omnibus fusius referet Sermae Mti Vrae Pater Episcopus Leopolensis, quem dignetur benigne audire. Genibus Mtis Vrae advolutus Deum oro ut tandem coram aliquando provolvar et clementiam experiar. Submissus servus et fidelis subditus Joannes Wychowski. Cehrini 29. Julij 1658.

V. Aller unterth. Relation, wie es mit der Einnahme der insul Sonderbourg abgegangen. Sondb. 18. Dec. 1658.

.... Alss den 14. instehenten Monaths Decembris der attacco auf die Insul Sonderburg vorgenohmen vorherr aber alle Ordnung vnd disposition, wie beygelegte abschrifft ausweisset, hierzu gemacht worden, hat sich zwar der Feind mit seiner Reutterey, auch etwas Fuess Volkh vnd Stückhen, so Er an das vfer gebracht, darwider sezen wollen, In deme aber dessen widerstand gar gering gewesen, Alss sein wir denselbigen tag Gottlob glüklich in die Insul vberkhomen, welches des Feinds Reutterey nit verhindern khönen, zu mahlen dieselbe sobald sie sich nur plikhen lassen, mit vnserer Artiglieria weith auss dem Veldt getriben, Ihme auch seine 3 eisserne an dem vfer gehabte Stükh von den vnserigen wekhgenohmen worden, wobey wir nit mehr dan 5 oder 6 Persohnen, deren zwey in dem Schiff bey dem Obersten Raff (welcher wohl 4 stund vnder dem Canonenschuss des Feinds halten müssen) geschossen worden verlohren haben: In deme auch bey anfang disser vnserer action der Dehnische Viceadmiral Bredal das bisshero bey dem Schloss Sun-

derburg gestandene Schwedische Khriegsschiff mit khleinen Potten, weillen seine orlog schiff wegen seichte des Canals so weith nit khomen khonen, attaquirt, ist selbiger hierüber todt geschossen worden, es hat aber gleichwohlen der Feind hernach selbsten sein schiff zersprengt. Nachdem wir nun alsso glikhlich vber den Canal khomen, vnsere battaglionen und Esquadronen formirt, der General Czernecki auch mit etlich Pollakhen hinüber gesezet, hat man angefangen mit des Feind Reutterey zu charmuziren vnd selbige zutreiben, wie dan auch zugleich vnser Fuessvolkh der gestalt gegen Sie auanzirt, das meiste theil derselben an die Statt Sunderburg vnd weith in das Schloss geiagt worden, die vbrigen aber in das ander Schloss Nordenburg sich reteriret, vnd ist bey solchen des Obersten Aschebergs Regiment Oberst Knaussen Regiment von dem Obersten Gorgaz eine Esquadron, von dem Oberstleuthnant Weidenbach eine Esquadron draguner vnd vngefehr bey 150 Mussqueteriere gewesen: den 15. dito haben sich in der frue 14 Schwedische Orlogschiffe alhier in der See presentirt, worauf die 4 dehnische Ihre retirada nacher Flenssburg genohmen, die Schwedische aber vnweith von dem Schloss ankher geleget, disem iedoch vngeachtet haben wir die Posten hart an den Schlossgraben gesetzet, die Batterien angefangen zu bauen, vnd vnss bemühet, die Stükh von einer auf dise seithen herüber zu bringen, welches aber gar schwere gegangen, weilen die grosse schiff, auf welche sie herüber gebracht werden müssen, wegen seichte des Canals nit anlanden, die Prückhen auch auss den Schüffen, alssogleich nit verfertiget werden khönen. deu 16. dito haben sich die Schwedische Schiff noch mehr genehert, vnd etliche gar nache an den Kay-Posto beym vfer angelandet, welche darauf mit Ihrer geschüz starkh auf denselben (alwo man sich an seithen des See noch nit hat bedekhen khönnen) gespüllet, vnd auch auss dem Schloss darauf ein starkher aussfahl geschehen es ist aber solches nit geachtet, sondern der Feind widerumben in das Schloss hineingetrieben, vnd auch demselben das aussteigen auss seinen schiffen verhindert worden. Warbey gleichwohlen von den vnserigen bey 25 gequetschet worden, vnder welchen die vornembsten der Haubtman Kielman vom Rauftischen vnd der Graf Moreschotti ein Auanturiro vom Cantschen Regiment gewessen, der Ob: Graf Strozzi ist zwar auch durch den Pelz geschossen, aber nit verlezt worden; vnderdessen hat man gleichfahls auf iener seithen des vfers mit Stükhen sowohl auf das Schloss alss auch auf die Schiff spüllen lassen, weillen die Stükh, wie gemelt, noch nicht herüber gebracht werden khönen. Warauf selbige Nacht die Potten von den Schwedischen orlogschiffen bey dem Schloss angefahren, vnd haben dieselbe in

der Still die völkher auss dem Schloss (von welchen aber alle dero Pferdt vnd bagagen darin im stich gelassen worden, wekhgenohmen vnd sein von denselben nur ein 20 Man zuruckh gebliben, welche den 17. dito bey angebrochenen tag nit mehr heraussklhomen khönen, da dan auch die darinen Residirente Fürsten vnd Fürstinen herausgeschikhet, vnd bitten lassen, Sie vnd das Schloss in Schuz zu nehmen, vnd denselben saluaguardien vnd wacht hinein zu schickhen, so auch geschechen, des Feinds hinderlassene bagage vnd pferdt aber sein vnder die Armee vnd dieienige so es verdienet, aussgetheilt worden. Hierauf ist der Churbrandenburgische General Veldtmarschalch Spar mit einiger commendirten Manschaft vnd Artiglerie von beeden Armeen nacher Nordenburg marschirt, selbige völkher auch zu bekhomen, welche hoffentlich sich nit lang widersezen werden.

VI. Actum Sonderburg 13/23 Dec. 1658.

Im Kriegsrath praesentibus Serenissimo Electore vnd der Sambtlichen herrn Generalen von Kay: vnd Churbrandenburgischen armee, Alss nemblich des herrn Marggrafen zu Baaden, vnd des herrn Fürsten zu Anhalt fürstl. Gnaden, der herr General Veldt Marschalch Grafen von Montecucoli vnd Freyherrn von Spohr General Veldzeugmeister Därflings, beder General Commissarien Freyherrn von Schiffer vnd Clauss Ernsten von Placten vnd General Wachtmeister von der Golzen.

Seine Churfurstlich Dchlt. liessen durch den Freyherrn von Schwerin anfanglich den herrn Generalen respective freund vetterlichen gunst vnd gnedigen dank sagen, wegen Ihrer bey emportirung diser Insul bezeigten tapferkheit, vnd guthen conduite mit versicherung, das Sie solches nit allein gegen Ihrer Röm: Kay: Mt. höchlich rühmen, sondern es auch selbsten mit zerreissung aller freund vetterlichen gunstbezeigung Churfürstl. Hulden vnd gnaden Jedesmahl zu erkhenen vnuergessen sein werden, zweifelten darneben nicht, Sie wurden Ihre erlangte guthe renomée durch fernere tapfere actiones zu confirmiren, vnd die ihnen obligirte hoche chargen wie bisshero, alsso auch weither gebührender massen zu der sambtlichen Alijrten vnd des gemeinen wessens wolfahrt zu beobachten geflissen sein mit versicherung das Seine Churfürstl. Dhlt auch Ihres orths nichts an Ihro, was zu erreichung des vorgesetzten zweckhs gereichen khönnte, erwinden lassen, vnd darüber iedesmahl Ihre gedünkhen vnd meinung gerne vernehmen auch solche in gezimender obacht halten werden. Und nachdem nunmehro disse Insul in der allijrten

deuotion gebracht, vnd danenhero die nott erforderte, dasienige was nun ferner vor die hand zu nehmen sein möchte, in gebührente deliberation zu züchen. Alss begehren Seine Churfürstl. Dhlt vber nachgesötze acht puncta Ihro Meinung vnd gedankhen zu vernehmen.

1. Erstlich ob es nöttig vnd zu versicherung des hiessigen Khriegs Estats erspriesslich disse Insul Alssen besezen zu lassen vnd wie starkh solches geschechen muste.
2. Weillen die zeith wohl in acht zu nehmen, Als stunde zu bedenkhen, wohin man anizo mit der Armee sich zu wenden vnd was man anzufangen hat, dardurch der Feind am allermeisten abbruch leiden khönte.
3. Wan die Armee nacher Jütland auanzirt, welcher gestalt man den rukhen, und die retirata zu versichern, auch wie die correspondenz zu vnderhalten.
4. Weillen der Khönig zu Denemarkh succurs nacher Seeland vor dissem begehrt, wes demselben zu antwortten, wan Er solchen ferner dahin oder anderwerts begehren, auch zu solchem ende schiffe anhero gehen lassen wurde.
5. durch was Mitl die Armee in guthem stande zu halten vnd wie dieselbe zu recroutiren.
6. Welcher ents die Wintherquartir zu nehmen.
7. Was zu thuen, vmb den Khrieg ausser dem Reich zu halten, vnd wie derselbe zu continuiren.
8. Welcher unter beeden Armeen allzeith guthe vertreuligkheit vnd bruederliches Vernehmen zu conseruiren.
9. Ob die zu Odeslar stehente Reutterey zu verstörkhen...

VII. Memoire de la legation de l'Electeur aupres la Cour danoise adresé a la Reine de Pologne.

L'Electeur ayant tousiours mandé au Roy tout ce qui s'est passé depuis qu'il est party de sa Resitence et n'ayant pas douté, que la Reyne en aye toute la cognoissance ne l'a pas voulu importuner d'un double recit, esperant que la Reyne n'imputera pas ce silence a quelque oubly, qui ne pourra jammais chasser la perpetuelle souvenance dont la Reyne a possedé l'Esprit de S. A. El. Et bien que l'Electeur soit bien asseuré de la tresprudente prevoyance de la Reyne és affaires publiques et principalement celles, dont depend le salut du Royaume et de sa sincere promesse, que la paix auec les Suedois ne se fasse jammais, sans que l'on la puisse auvir bonne, seure et durable ny sans que les Allies y trouvent leur seureté et satisfaction, Jl ne doit pas neant moins celer à la Reyne, que non seulement le bruit de toutes

part court, que moyennant une secrete negotiation par la Mediation de France ladite paix entre Pologne et Suede s'auance fort, mais aussi que les Suedois commencent a s'en vanter et se rejouire d'auoir reussy en leur practique ordinaire de separer les Allies, le S. Blondel estant party auec cette menace, que la France feroit la paix entre la Pologne et la Suede a l'exclusion de l'Electeur lequel jugeant l'importance de cette afaire si grande, qu'encor qu'il se persuade parfaitement que ce ne sont qu'artifices de l'Ennemy, il trouue necessaire de supplier la Reyne, que selon le zele connu par tout le monde, qu'elle a tousiours tesmoigné pour un durable repos du Royaume et la hayne qu'elle a porté a sa tresgrande gloire contre ceux, qui ne cherchent que de troubler la tranquillité de la Chrestienté, il luy plaise d'employer des remedes conuenables pour oster une si pernicieuse opinion a ceux, qui desia commencent d'en prendre ombrage, quand dernierment l'Envoyé du Roy a la Haye a baillé un memoire aux Estats touchant le traicté de paix auec les Suedois, ils s'en sont fort formalises et il a cousté de la peine aux Ministres de l'Electeur pour leur en rendre meilleure opinion. La Reyne considerera sans doute ny l'Empereur, ny le Roy de Danemarc ny l'Electeur, ny les Estats du Paisbas portent les armes contre les Suedois et exposent leurs Estats, que seulement pour l'amour de la Pologne, ayants esté touts en tresbonne intelligence et pleine paix auec eux sans cette guerre de Pologne. La Reyne considerera aussi s'il luy plaist, que c'est principalement la ruine de la Pologne, que les Suedois cherchent et que touts les autres Allies, s'ils ne preferoient pas l'honneur et la foy donnée au profit, s'en pourrait demesler facilement et s'accom moder auec la Suede avec des advantages, que les Suedois offret sans cesse, mais point sans une derniere convulsion du Royaume. L'Electeur croit aussi, qu'il soit impossible, que la Reyne aye changé son opinion qu'elle a tousiours eu des Suedois et ses tressages advertissements, qu'elle a tant de fois donné, que l'on ne se deuroit point laisser surprendre par leurs persuasions a des traictés precipités. D'ailleurs l'intention de faire la paix est tresbonne aggreable a Dieu et aux hommes, et enfin necessaire a toute la Chrestienté et l'Electeur la desire tant, que s'il sçauoit, qu'il y auoit quelqu'un parmy les Allies qui ne l'auoit pas pour but, qu'il ne le voudroit plus recognoistre pour confederé: Mais encorque S. A. El. soit le plus interessé pour la paix, et que ses Estats souffrent le plus et soyent tousiours durant la guerre, subiets a de tres grandes incommodités et perils neantmoins Elle ne sçauroit iamais conseiller, que l'on y aille ou fasse la moindre advancç sans con-

cert suffrage et unanime consentement de touts les interessés, estant bien asseurée, que quand les Suedois auront perdu l'Esperance de separer les Allies, ils condescendront infalliblement a une paix generale dans laquelle la Pologne uniquement peut trouuer sa seureté et sa garantie. Et comment seroitil possible, que d'une telle façon la Pologne pourroit finir ses miseres touts les affectionés jugeants, que ce seroit le vray moyen de la renverser tout a fait et la priuer de toute amitié et garantie necessaire et luy redoubler les ennemys. Si ce qui est susdit ne suffit point a ceux qui peut estre exagerent tant la necessité de la paix qu'ils croyent d'y pouuoir remedier par des traictés particuliers, il les faut seulement renvoyer a Copenhague et a Mitau pour y apprendre les Effets d'une paix particuliere et de la foy Suedoise. Mais l'Electeur ayant tant de confiance a la Reyne comme Protectrice de la cause commune, qu'elle ne permettera iamais que l'on se precipite, supplie plustot S. Mté de ne prendre pas mauvais de luy auoir remonstré ce que dessus, estant fait plustot pour donner son sentiment a la Reyne, que de tesmoigner aucun soupçon. De Flensbourg ce 1. Nov. 1658. —

VIII. Litterae Ablegati pol. extraordinarii ad Comitem Portia.

Tametsi dato nuper responso a Sacra Caesarea Maiestate, impositum mihi silentium, videaturve inhiberi, ne eadem ultra nomine Sacrae Regiae Maiestatis Domini mei clementissimi et Ordinum Regni Poloniae, ac Magni Ducatus Lithuaniae postulentur: adeoque sederit animo meo ulteriorem apperiri Regiam voluntatem, tamen diligentius praesentibus intendens, et futura prospectans, ne quid officio meo desim, simul nonnullorum Regni Senatorum monitis, et impulsu, quae hesterna die coram agere debui scripto praesenti Excellentiae Vestrae memoro, et submitto. Eo duntaxat fine, et conatu, ut gravamina Poloniae accuratius intellecta expendantur, ac remedium, quantum possibile est, pro communi bono iisdem feratur.

Ac primum video propositionem et postulationem de evacuanda Cracovia, pro inconvenienti, proque plane dicam absurda haberi. Minime vero id requirimus omnino instar debiti, sed allegatae rationes et motiva ad persuadendum faciunt, non ad extorquendum. Quibus non procedentibus, duo subinfero. Inprimis constat Excellentiae Vestrae, pro sustentando praesidio Cracoviensi in singulos menses decem Millia imperialium circiter, a Nobis impendi. Grandis haec summa, rationibus Ordinariis Thesauri Regni Poloniae, tenuioribus

et valde accisis. Neque praesidia omnia per Poloniam tanto nobis constant. Quinquaginta Millia florenorum Germanicorum, instar magni subsidii a Pontifice Romano accepimus. Quid ergo fiet, cum nos defecerit pecunia, et possibilitas? cum vix provideri iste sumptus in Comitiis Regni potuerit, ad futura duntaxat Comitia, idque scripto Regio interveniente. Necessario sequetur, vel miles praesidiarius premet Cives, obruetque Civitatem, unde periculum ex desperatione: vel excurret in vicinos pagos, itidem non sine periculo, ... Nobilitate, milite, plebe, sua defensuris. Si tamen fixum immotumque maneat, Cracoviam non evacuare:

Suaserim fidus, et sola publici boni cura. 1. discretam aliquam sumptus moderationem, etiam cum praesidii diminutione. 2. determinationem certam temporis, quamdiu praesidium urbi insidebit.

Si respondetur: Quamdiu pax facta non fuerit. Ergo necessario trudimur ad. pacem faciendam, salvo praescitu Sacrae Caesareae Maiestatis: consensum enim obtinemus.

Sed forte sunt, quae Evacuationem dissuadent. Primo, ut assecuretur summa Vieliciensis. Secundo, quia Polonis diffiditur.

Quantum ad summam Vieliciensem: nullam plane connexionem habent Cracovia et Vieliczka. Salisfodinae Vielicienses bona et proventus sunt Mensae Regiae, diversae, et disparatae rationes habentur, Regis privatae et Regni publicae. Si diffiditur, nonne praestaret modos admittere obligandae, et firmandae fidei Polonorum?

Quorum multi, et praestantissimi, velut imbuti amore, et reverentia erga domum Austriacam;

Ordinis praesertim Ecclesiastici tantum studium, ut ex antiquo etiam usu, (quod nullibi gentium fit) publice in Ecclesia pro Imperatore oretur. Nonne sufficeret modus assecurationis, quem oretenus insinuabo?

Quod attinet stativa seu hijberna. video rem difficillimam et plenam periculi. Si apud Thorunium non suffecerunt oneri Cuiavia ac Juniuladia duo Palatinus fortissimi, quomodo Lanciciensis et Ravensis satis suppeditabunt. timeo certe, ne id eveniat: Corpus videlicet exercitus subsistet aliquo loco securo. Obtinebit (exempli gratia) Lanciciam Civitatem muro et paludibus cinctam; cohortes in proximis stativis dispositae, advehi sibi e remotioribus locis commeatum imperabunt. Ubi non succedet, ob defectum equorum, et varia incommoda, excurrent, vim inferent: unde querelae, rixae, tumultus et gravissimum inter utramque gentem (quod Deus avertat) odium invalescet. Haec causa afflixit Maiorem Poloniam anno praeterito, quod Legiones Germanicae per longinqua Terrarum spargi et dividi noluerint; ita conglo-

bati praegraves fuerunt. Plura hybernorum Polonicorum incommoda gnaris in aperto, aut serio cogitantibus sponte occurent. Deinde remotius a Silesia hybernantibus minus forte securum erit ultro citroque commeare, propter insidias infensae plebis, an et nobilium, quorum laeditur patientia. nonne praestaret compositionem aliquam pecuniariam fieri et exercitum e Regno Poloniae educi. Alias, tempus saltem determinandum est, quamdiu in hybernis subsistet. Quid aliud commovit Poloniam contra Suecos, nisi hybernantium exactiones et rapinae. Propositum fuit in Aula Polona D. Generali de Souches et Dno de Lisola de tali compositione pecuniaria, qui responderunt rem practicabilem et impetrabilem fore apud Sacram Caesaream Maiestatem.

Quod attinet rationes Vielicienses. Primum, uti dixi, sciendum certo est, Salisfodinas Vielicienses esse bona mensae Regiae, neque fructus earum ad Rempublicam pertinere. atque Sacram Regiam Maiestatem dominum meum clementissimum, omnino de proprio, tam summam originariam, quingentorum Millium florenorum Germanicorum quam summam alteram trecentorum Millium itidem Germanicorum, pietati erga Poloniam, et subditos suos, ultro concessisse, nulla compensatione a Republica obtenta, ac vel requisita.

Viderit Sacra Caesarea Maiestas, an indulgendum sit aliquid Principi Cognato in tam difficili et aerumnosa sorte? Viderint Excellentissimi Domini Consiliarii, et alto iudicio ac conscientia recta expenderint, an non aequum sit pro tantis et justis, uti putamus, praetensionibus, aliquid ex hac summa deduci et condonari. Equidem mihi decretum est silere tantisper in hoc puncto.

Caeterum Sacra Regia Maiestas id mihi curae diserte commisit, ut potius loco salis, de summa pecuniaria, ad integram usque totalis debiti exsolutionem, singulis annis pendenda concordetur. Rationes sunt: 1. Quod prohibita evectione salis in Silesiam, Sacra Regia Maiestas modicum fructum habebit ex provinciis Poloniae bello, et peste exhaustis, et depopulatis. Sola evectio salis in Silesiam felicioribus temporibus quadringentorum Millium florenorum Polonicorum circiter, fructum annuum ferebat; minore forte compendio ex Polonia, quod Provinciis Transvistulanis, Russia, ac praesertim Samboriensis, itidem mensae Regiae Oeconomia, salis copiam suppeditarit. 2. Exdivisio salis non poterit esse sine continua molestia, contentione, querelis. 3. Salisfodinae penitus ruent, nisi ingenti sumptu reparentur. Jam vero Ministri Sacrae Caesareae Maiestatis nollent spectare ad onera, sed tantum ad commoda. 4. Divisio salis et distractio per Silesiam vix fructum majorem adferet, idque privatis forte

magis quam Sacrae Caesareae Maiestati; iam vero Sacrae Regiae Maiestati magnum dispendium etc.

Quod attinet Tractatus cum Sueco ineundos, expecto nova mandata in dies Sacrae Regiae Majestatis: praesentio tamen, animum fore nostrae Aulae ad tractandum. 1. Quia aliter relevari non possumus oneribus hybernorum et Praesidii Cracoviensis. 2. Manet nos haud dubie bellum Moscoviticum totis viribus gerendum, cum et pax tolerabilis nullo modo obtineri potuerit, et Tartarorum Cosacorumque fides hoc bello illiganda firmandaque sit, atque certis de causis secretius dicendis. 3. Nobis non licet esse tam beatis, ut portionibus exercitui nostro satisfaciamus.

Numeranda stipendia sunt, iamque ad hunc diem militi nostro in aere sumus ultra triginta millionum, quae igitur possibilitas belli intra viscera Poloniae trahendi. 4. Sacra Caesarea Maiestas ex Pactis, intentionem habet commodi utriusque partis restaurandae Pacis Poloniae: Salva securitate Provinciarum Austriacarum: et assistentia Polonica ad decennium, post pacem factam.

Equidem e praesenti temporis ratione, minus festinandum esset ad Tractatus, debiliore in Prussia Sueco, et aperto iam flumine; mode fortalitium vulgo Glowa in divortio Vistulae situm expugnetur. Tanto apparatu Polono ex promoto bello recuperari posset vel tota vel pars Livoniae. Possent et alia commoda in nos redundare. Sed gravati nimis militaribus stativis, et praesidio Cracoviensi, et multitudine nostri exercitus, magis movemur praesentibus atque irreparabilibus detrimentis, quam futuris commodis allicimur.

Quod attinet titulos Magno Moschorum Duci liberaliter de alieno concessos; factum id praeiudicio gravi Sacrae Regiae Maiestatis, Regnique Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae. Auget dolorem, primo Imperii exortu et auspicio factum esse: non requisita Regia Maiestate, vel eius Ministro in Aula Caesarea tunc praesente nulla necessitate: pari enim modo denegari poterat titulus Magni Ducis Lithuaniae, prout denegatus est Magni Domini, perinde etiam plane erat Regis Poloniae titulum concedi.

Divus Ferdinandus Tertius Imperator, enata simili quaestione multum deliberavit, et per Literas sensum et consensum Regium requisivit. Datum porro Laudi, Caesareo apud Moschos Legato, quod postremo easdem Literas praejudicium aliquod allaturas, suppressisset. Memini aliquando Ducem Curlandiae Regni Poloniae Feudatarium, monitum et reprehensum fuisse, quod in Literis suis Moschum, Caesaream Maiestatem appellasset. Neque allegari potest error in tanta cunctatione et circumspectione istius Aulae: neque sine arte creditur factum, quod binae Literae emanaverint

ac priores quidem ad Aulam Polonicam directae sint, Nostris scilicet manibus Moscho tradendae. Quam multae difficultates exinde nascentur? qua titulorum forma deinceps scribetur? quantum pervicaciae increscet praeclarae genti, certe multo sanguine Polono eluenda erit haec titulorum ab Aula Caesarea datorum facilitas.

Ignoscat prudentia Excellentiae Vestrae, liberius haec rupto velut silentio, a me perscribi. Morbi facilius curantur, cum apparent, idem in malis Nostris. Caeterum Excellentia Vestra (quidquid malevoli aut male intelligentes dixerint) benevole credat, ac Sacrae Caesareae Maiestati haud falso persuadeat: Nullos amicitia et candore ante Polonos esse, modo amice et candide habeantur. Ego de reliquo vivo. Excellentiae Vestrae devotissimus et obligatissimus servus And. Olszowski Crac. et Posnan. Praepos.

IX. Responsum nomine Regis Pol. Domino Lisola datum 30. Dec. 1658.

Gratissime accipit Sacra Regia Mtas eam indefessae voluntatis Sacrae Caesareae Mtis declarationem in persequendo hocce communi hoste, quave armis, qua consiliis ad aequam et tutam pacem adigendo, agitque singulares gratias pro ea communicatione per Ministrum suum hic degentem eorum omnium, quae ad communem hanc causam spectare dignoscuntur.

Imprimis vero quod attinet pacem Moscoviticam et Sacram Regiam Mstem et Rempublicam omnibus studuisse modis et mediis possibilibus, nullasque illius causa, aequas, imo etiam (si licuisset illam obtinere) iniquiores respuisset conditiones. At, quid egerint Moscovitici hactenus Commissarii, quibus conatibus imo contentionibus obstinerint, ne conducerentur et ad desideratum finem deducerentur Tractatus, constare Ministro Sacrae Caesareae Mtis. In hunc usque diem praestolantur Sacrae Regiae Mtis Commissarii in illis oris, quo manifestius orbi fiat, nostrum pacis cum illo Monarcha stabiliendae studium. Nec minus grate accipit Sacra Regia Mstas eam communicationem contentorum Legationis Moscoviticae ad Sacram Caesaream Mtem nuper Viennae exhibitae, tantoque magis gratiam Sacrae Caesareae Mti habet, quod suum officium, quo Augustae memoriae Imperator, Parens suus, in tractatibus promovendis usus fuerat, in iisdem negotiis nimirum mediationis interponere velit, qua libentissime uteretur Sacra Regia Mstas, sed hoc ipsum moram Tractatui, quantocius maturando injicere posset, qui hucusque in dies reassumendus a nostris Commissariis speratur.

Hoc enim gentem per se suspicacissimam, in varias conjiceret opiniones, si vel minimam moram interponi viderent Tractatui, eludi se potius quam vere secum agi existimantem, si ad mediationem licet nobis desideratissimam provocaremus: in quo vero res illius tractatus sitae sint, quanquam semper a ministris S. R. Mtis id neutiquam celatum Illustri Dno de Lisola de iis, quae a Sacrae Regiae Mtis Commissariis perscripta fuerant, si quando super hisce requirebantur, tamen etiam ad praesens minime piget eadem repetere: Commissarii Moscovitici ultimo congressu, quem cum Nostris vigesima quarta Octob. habuerant, cum redditionem integri Ducatus Lithuaniae una et Electionem sui Ducis in successorem S. R. Mtis postulassent, nec ulla alia mandata, a suo principali se habere protestati fuissent, cum cuncta ad hostilitatem, ab illorum parte prona esse viderentur, nam et aciem instruxerant, solverunt sessionem, accepta et data unanimi fide, ubi ampliora a suo Duce recepissent mandata, se iterum ad tractatus redituros: interea Magnificus Supremus M. D. Lithuaniae Thesaurarius et Campi Maresalus idemque Commissarius fide publica eaque juratu assecurata invasus captusque et abductus est: sic elusi Commissarii S. R. Mtis misere Ablegatum, qui ratione captivitatis Sui Commissarii ageret, simulque sciscitaretur de tempore et loco reassumendi tractatus, hic ablegatus, quid responsi laturus, expectat S. R. Mtas, atque ex hoc metietur inclinationem Moscorum ad pacem, de eoque et omnibus Illrem Dnum Ablegatum S. Caesareae Mtis informari jubebit.

In tractatu Suecico nihil non mature expendere consuevit S. R. Mtas nec quidquam sine scitu suorum ablegatorum acturam sese protestatur, quanquam eundem accelerari summe rebus regni sui attritis desiderat, tot enim oneribus bellorum videns fatiscere Provincias, non potest non misereri populi sibi subjecti. Quapropter ut hoc negotium communi consilio, restituatur, et promovetur, ne et hostis cavilletur apud Principes Europaeos, praesertim vero Sacrum Romanum Imperium, per Sacram Regiam Mtem stare, quominus a tanto tempore procuratum ac sollicitatum negotium pacis deducatur ad effectum: Desiderat S. R. Mtas et unice exoptat celebrare conventum una cum colligatorum Ministris, ad hunc actum specialiter deputatis, idque Thorunii ad primos dies Martii, tunc temporis propositis ab utrinque rationibus, quid e re communi visum fuerit, ex unanimi consilio circa eundem tractatum decernetur: et si bello res ulterius prosequenda commodior visa fuerit, peculiari foedere ad illud foederatos ad invicem copulari S. Mtas optat, ne uni magis incumbat hocce onus, quam alteri, sed ut aequalitate servata iam ex commodis, quae e bello (Deo auspice) provenire po-

terunt, quam etiam incommodis, quae secum bella ferre solent, ex aequo quilibet participet. Ad hunc congressum invitat imprimis Sacram Caesaream Mtem uti primarium suum colligatum S. R. Mtas, secundario Seressum Electorem Brandeburgicum eaque de causa expedit ad eandem Serenitatem Electoralem Ablegatum, qui eam destinationem S. Rae Mtis denuntiabit, et ad eundem congressum Seressi Electoris legatum plena facultate instructum expetet. Cum simili postulato, ad ordines foederati Belgij S. Ra. Mtas, uti mediatores futuros, mittere destinavit, ut per suum legatum adesse quoque huic congressui velint: tum temporis videre licebit, quo colliment Suecorum molimina; verene an ficte pacem velint, et omnibus mature expensis, e communi sententia statuendum veniet de hoc Tractatu ulterius promovendo, vel eodem rescindendo. Serio itaque voluit inculcari S. R. Mtas Dno Ablegato Sacrae Caesareae Mtis, ut suam Majestatem de huiusmodi intentione, quam citissime reddere velit certiorem. Eo temporis omnia praeliminaria componi et determinari poterint, ratioque certa tractatuum ad invicem iniri, ac ipsi demum securitati, quae tutam hanc pacem reddat, cum S. R. Mate tum suis colligatis ab hoc fallaci hoste provideri. Hac ipsa occasione sat commodum erit, statui Serenissimi Daniae Norvegiaeque Regis consulere, cui ex sua parte deesse non velle S. R. Mtem, dummodo idem alii colligati fecerint: de quo pariter congressu instituendo, eundem Serensum Daniae Regem certiorem fecit per Ablegatum suum ibidem residentem, nullum intermittere officium volens S. R. Mtas, quo Amico et vicino Principi apprime non commodet, minime ignorans, quantum intersit omnibus colligatis, ne injuriis Suecorum dictus Monarcha pateat, sitque subjectus. Quoad defectus in Instrumento Plenipotentiarum illi in ipso congressu examinabuntur, tanto diligentius, quanto majori studio in id incumbent singuli, quorum intersit sua omni diligentia praecavere.

Nihilominus et de his in praesens agi posse, ut corrigantur.

Mediationi Galliae semel acceptatae renunciare non posse S. Rm Mtem, qua tamen uti vel non arbitrium Sacrae Caesareae Mtis esto, caeterum prioribus responsis hac in re contenta est Sacra Regia Majestas.

Jam quod per mutationem Instrumentorum qualis placuit modus Sacrae Caesareae Mti in eum Sacra Regia Mtas condescendet, dummodo effectus dictos saepe tractatus sequatur.

Titulum potentissimi semper Regibus Poloniae ab omnibus Orbis Christiani Dynastis, et ab ipsis inprimis Serenissimis Romanorum Imperatoribus dari solitum, S. R. Mtem

non usurpare proterve, sed uti consuetum repetere, Eundem Seremis Hungariae et Bohemiae regibus ex sanguine praesentim Austriaco descendentibus, a quo se meminit maternum genus trahere libenter daturam.

Circa conservationem Exercitus Caesareae Mtis quod attinet, hanc curam praecipuam S. R. Mtis hactenus fuisse, cumque hybernis sufficientibus providisse assignatis eidem duobus Palatinatibus Lanciciensi et Ravensi, quos calamitatibus hactenus belli non adeo obnoxios fuisse novit S. R. Mtas. Ad mandatum S. Reg. Majestatis proprium.

X. Responsum Generoso Deputato Extraordinario Sacrae Daniae et Norv. Regis datum ex Senatus Consulto facto in castris ad Thor. 23. Nov. 1658.

.... Nihil unquam hactenus S. R. Mti Dno N. Clsmo et Reipublicae huic antiquius sanctiusque fuit quam cum quolibet vicinorum illibatam amicitiam colere, tantoque magis foederum fidem servare intactam. Hujusmodi acceptam a majoribus suis gloriam in hunc usque diem nulla degeneri nota aspersam detinuit ita ut falli satius quem fallere mallet.

XI. Memoriale Ablegati Polonici.

Iteratis Sacrae Regiae Maiestatis Domini mei Clementissimi recens mandatis, jubeor primo et principaliter, et ardentissime instare apud Sacram Caesaream Maiestatem pro evacuatione praesidii Cracoviensis. Allegatas verbo et scripto rationes non repeto, quibus inhaerendo, id superaddo, quod mihi perscriptum est: Sacrae Regiae Maiestati, cum maxime et intimo affectu cupiat populorum suorum animos et voluntates Serenissimae Domui Austriacae conciliare, per benevolentiam ejusdem Augustae Domus: videri tamen validum esse obstaculum in devinciendis animis liberae Gentis, quae libertatem suam deperit, hanc Cracoviae Sedis Regiae impendiosam, et rumoribus, ac suspicionibus etiam inanibus, obnoxiam detentionem. Itaque pro suo in Sacram Caesaream Maiestasem affectu, judicat Sua Regia Majestas Poloniae deducto facile praesidio Cracoviensi, demum praesidiis validis possesuram Suam Majestatem Caesaream animos et voluntates, affectum et amorem Polonorum. Impenditur a Polonis nulla palam causa, pro praesidio Cracoviensi, vix tertia tantum parte minus, quam ad conservationem totius Exercitus, Poloni obligantur; quandoquidem sexcenta milia florenorum Exercitui pendi debent, atque ex pactis hoc

debuit esse totum impendium pro armis socialibus. Jam vero ultra Pacta, quatuor centena millia florenorum numeratae pecuniae praesidio Cracoviensi praestantur: cui tam gravi oneri cum diutius aerarii publici rationes pares fore, vix possit sperari, verendum est, ne ob angustiam rerum, damno Suae Maiestatis Caesareae praesidium istud succumberet, nisi tempestive deduceretur. Accedit Cracoviam hostibus tum praevalidis et tota Polonia grassantibus, vel maxime securitatis causa traditum, ut Exercitus auxiliaris tutum receptum et depositorium habere posset, dum in vicinia circa mare Balticum omnis fragor belli intonuit, cessante hac necessitate, cessare debet et ius praesidii.

Copiae auxiliares in Polonia restantes, quandoquidem aestatem apud Thorunium consumpserunt similes aliquid agentibus, Sacra Regia Maiestas prospexit eisdem de stativis hybernis, eo praecauto, ne iste Exercitus augeatur quoque modo dum in hybernis consistet: proximo autem primo Vere, ut revocetur; cum Sua Maiestas aucta peditatu Cosacorum satis habitura sit virium, et plus quam satis, Dei favente gratia, ad debellandas reliquias Suecorum in Prussia, ubi duo vel tria loca quae restant ex hoste recuperanda, sine caede et sanguine cadent, vel inopia succursus, vel propriis viribus Sacrae Regiae Maiestatis; atque iisdem propriis viribus, tantumdem negotii facessent Poloni hosti, in divertendo illo, ne irrumpere possit, in Provincias Caesareas, quantum facesserent aucti hisce copiis auxiliaribus.

Salva nihilominus utrique partium manente obligatione, mutuae ex foedere defensionis, et salvo jure in omni casu praemittendae ab utrinque requisitionis, cum et quando Exercitu auxiliari indiguerint. Quemadmodum autem auxilia a Polonis debita, invitae Caesareae Majestati dari non possunt, ita pari ratione, neque a Regia Maiestate Poloniae acceptari, nisi expetita, possunt; cum licitum sit cuique iure naturali beneficio suo et favori renunciare, dummodo ipse in sua maneat obligatione, quam Sua Majestas conservatura est constantissime. Quod si porro Sacra Regia Maiestas desideraverit vel has vel alias copias recipere, ut pro proportione copiarum, proportio quoque servetur pendendae annuatim Summae Vieliciensis, id est: ut si ratione duodecim millium pro conservatione Exercitus pendi debeant sexcenta millia florenorum Polonicorum, ratione quatuor millium non debeant pendi praeterquam ducenta millia.

Ad allegatum scriptum Illustrissimi Domini Palatini Posnaniensis, responsionem meam voce et scripto factam, ex collatione temporum, aprobat Sacra Regia Maiestas, hoc insuper adjecto, quod in scripto illo Illustrissimi Dni Palatini, nihil contineatur, quod Polonos obliget, vel ad recipien-

dum redeuntem Exercitum auxiliarem, vel ad retinendum ad beneplacitum alterius foederati, sed duo tantum Puncta eodem scripto compreheduntur: Primum, quod gratus esse debeat Suae Mtti Poloniae, is in hosticum, auxiliaris Exercitus, progressus. Alterum est: quod haec expeditio in hosticum nihil debeat praejudicare Pactis initis cum Caesarea Maiestate.

In utroque puncto satis fit obligationi nostrae: nam et gratissimum hoc evenit Suae Maiestati, quod extra fines Poloniae hostem debellemus, atque magis gratum, quam si in Polonia id ipsum fieret; et nihil praejudicatum volumus per id Pactis, quandoquidem Sua Maiestas profitetur palam, se manere in eadem oblgatione dandorum mutuorum auxiliorum, iuxta Pacta.

Delegatus a Sacra Caesarea Maiestate Commissarius ad lustrandum Exercitum, nec non ad inquirendum de gravaminibus et expensis nostris, praesertim Anno praeterito factis nondum in Poloniam ad diem 4. Januarii pervenerat. Expectatur libenter a Sacra Regia Maiestate, neque dubitatur, praevia diligenti inquisitione, quidquid ex ratione et calculo inito, factarum a nobis impensarum in Exercitum, ultra alimentationem, et pro supernumerario milite probabitur et patebit, id iuxta Pacta ex Summis Vieliciensibus deductum iri.

Priusquam autem dictus calculus rite ineatur, declarat Sua Regia Maiestatas, non teneri se ultra foedus ad solutionem Summarum.

Constabit eidem Sacrae Regiae Maiestati a Domino Commissario, quod iussus sum ad praesens etiam deferre, authoritatem et Summum Imperium, ex Lege foederis Sacrae Regiae Majestati competens, frustra ac velut contemptim habitum, atque a Dominis Generalibus praesertim Dno Souches, contemptim habitos Officiales et Senatores Regni, atque totam Nobilitatem pessime tractatam, contra expressa mandata Caesareae Majestatis: in Curiis et aulis Nobilium, exactis patribus — familias usurpata hospitia: qua ratione odium gentis contra gentem excitatur, ut metus sit sequioris eventus.

Sustentationem autem copiis auxiliaribus, Sacra Regia Mtas pari ratione promittit, qua ratione sustentatur Exercitus Polonicus, intenditque Exercitum alere Germanico more, id est ordinate, sed non profuse, non rapto, neque cum internecione populorum, qui non est mos Germanicus.

Nam Exercitui auxiliari apud Thorunium praeter designatos duos Palatinatus proximos cis Vistulanos, abundantes, qui pro toto iusto Exercitu Polonico suffecissent, insuper provianti nomine dati et demensi fuerunt, sexaginta Lasti

circiter paratae annonae pro eius sustentatione, qui faciunt nisi fallor, ultra quinque milia Medimnorum Thoruniensium: cum vero Lasto si recte novi contineantur forte nonaginta Medimni Thorunenses circiter. Dicti autem Palatinatus, quam licentiose, ne graviore verbo utar, divexati sint, adempta possibilitate divehendae in Castra annonae, per abactionem equorum et boum, quam nihil reliqui factum, facile cognoscere poterit Dominus Commissarius. Cum vero non plures ipsismet Dnis Generalibus fatentibus, quadringentis circiter fuerint peditum ad conflictum, Equitum non excederet numerus amplius mille ducentorum, illi tamen praestari sibi volebant prope undecem millia Portionum, tanta commotione omnium, ut res stupenda fuerit. Plures etiam Officiales quam milites numerari, gravissimum et insupportabile exhaustis.

Magno dolori est Sacrae Regiae Maiestati, pravas deferri ad Sacram Caesaream Maiestatem, atque ab Aula ista emanare relationes, quasi Sua Majestas aliquid secreto moliretur in praejudicium Pactorum, in paciscendo cum Suecis absque Suae Maiestatis Caesareae et Colligatorum scitu et consensu. Quam praeconceptam et alienam opinionem, ut Sua Majestas Caesarea, et Excellentissimi Domini Ministri eiusdem Maiestatis, penitus deponere velint, rogo et obtestor, atque nomine, et ex mandato speciali Sacrae Regiae Maiestatis fidem facio: Suam Maiestatem nihil tale moliri, vel animo concipere, quod adversum ulla ratione esse possit Pactis. Quod ut melius pateat, quam puro et sincero animo agat Sua Maiestas cum omnibus Foederatis, quemadmodum caeteros Colligatos et Amicos invitatura est, vel invitavit, ita Suam Majestatem Caesaream, per me Ablegatum suum, primo invitat loco, ut pro prima Martii Deputatos suos Thorunium mittat: quo nomine quoque invitabuntur, vel invitati sunt a Sua Maiestate, Rex Daniae, Elector Brandeburgicus, Hollandi, eo fine, ut omnes Colligati et belli Suedici consortes conveniant, atque quid facto opus sit, inter sese primum decernant, ne nobismet ipsis in ipso tractatu simus contrarii.

In quo congressu demum et de primis agetur praeliminaribus, sine praeiudicio ullius partis, et in quo tempus et locus designabitur, et in quo demum an designandus est, deliberabitur. Ac ibidem si occasio dabitur honestorum Tractatuum, de loco et tempore congressus primo cum hoste convenietur et praeliminaribus absolutis, tractatus inchoari poterunt.

Si vero non constabit ratio Pacis honestae et tutae; providebitur tanto acrius de mediis belli, ex communi placito et consensu. Quocirca propono et diligenter insto, ut isti Domini Deputati pro tempore veniant, et in omnem ca-

sum, instructi quoque Plenipotentia ad tractandum Pacis negotium.

De Armistitio in Prussia ad duos tantum vel tres Menses facto vel faciendo, recte sit informata sua Caesarea Maiestas, nullum exinde praeiudicium Pactis fore: ex his rationibus.

Primo quod attritis satis viribus, et praesertim peditatuum; ipsa necessitas ex parte Polonica facit in Borussia Armistitium, usque ad initium Veris et refectionem militis. Secundo quod diuturna obsidione, summa inopia Commeatus prematur tota Borussia, ut nulla possit esse consistentia Exercitus, quae arcere posset ab excursionibus hostes; atque ideo metus sit, ne intercipiantur aliqua hac hyeme ab hoste, Borussiae loca: ideoque dum hostis sibi a nostris metuit, metu ipsius utendum in rem nostram. Tertio, quod Armistitio facto, speratur Sacram Regiam Maiestatem recuperaturam unum vel alterum fortalitium, Graudentum et Brodnicam, magnum momentum ad res futuras.

Quod armistitium intelligiturfa ctum sine praejudicio armorum, in Livonia et ubivis locorum extra Regnum, ubi ab Exercitu Sacrae Regiae Maiestatis operationes bellicae non cessabunt, ut de facto iam vigent. Experta vero est Sacra Caesarea Mttas dum per rationes belli licuit, constantiam immotam Regiae Maiestatis, et ordinum Regni Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae, quod toties proponente et urgente Sueco armistitium, promovente idem Armistitum Serenissimo Collegio Electorali, tam per literas Mense Maio Francofurto datas, in quibus de propenso ad Pacem Sueci animo testati sunt, quam per Legatos Electorales in Comitiis Regni generalibus Varsoviensibus armistitium proponentes et promoventes, tamen nullo modo, in tantis licet difficultatibus Sacra Regia Maiestas aurem et animum adhibuit, datoque publico responso, armistitium illud non admisit. Unde iudicium Sacrae Caesareae Maiestatis et Orbis esto, quam recte et candide, et quam sollicite observationi Pactorum a Sua Regia Maiestate consulatur, quidquid praeoccupatae mentes et Linguae sentiant dicantve.

Ratione titulorum Magno Moscoviae Duci, inaudita facilitate concessorum, prout et voce et porrecto Memoriali ipsimet Sacrae Caesareae Maiestati nec non Epistola privata ad Excellentissimos Dominos Comitem a Portia et Principem Auersperg, pro reparanda injuria institi, idipsum praesenti scripto, instantius, instantissime propono, oro et obtestor. Modus satisfaciendi Sacrae Regiae Maiestati et Ordinibus Regni Poloniae ac Magni Ducatus Lituaniae iste et non alius succurit, ut Sacra Caesarea Majestas, Epistolis suis, una quidem ad Magnum Moschoviae Ducem, ex antiquo

usu et stylo intitulata, altera ad Sacram Regiam Maiestatem, errorem Cancellariae affirmet, pomittatque nihil in posterum derogatum iri, Regi et Regno Poloniae ac Magno Ducatui Lituaniae.

Viennae XVIII. Mensis Jan: 1659. Sacrae Reg. Maj. Pol. Ablegatus extraord. And. Olszowski Crac. et Posn. Praep.

XII. Supremus Cancellarius Poloniae Imperatori.

Sacra Caesarea ac Regia Majestas!

Debito cultu prosequor Augustam Sacrae Caesareae Mttis Vrae benevolentiam, litteris ad me datis explicatam: adesse semper aequis Sac. Caes. Mttis Vrae studiis paratus. Talia iudico, quae Sac. Caes. Mtas Vra tum Serenissimo Regi Dominoque Meo longe Clementissimo, tum mihi porro insinuare dignatur, ne scilicet, particulares cum Suecis instituantur tractatus. In quo quidem negotio nihil umquam a nobis praesumptum, tractatumque fuit, quod non innotescere Principibus Colligitis, quae vellemus, quae faceremus. Nimirum novimus, quam grande sit datae fidei momentum, quae eo gravius habet pondus, quo viciniorum et amiciorum deposita fuerit sinu. Gens fallere nescia sumus; idque nobis elogium Orbis ab indole et consuetudine nostra procudit. Nec illud nos latet, callidum hostem, solitumque aemulos minus cautos irretire ac circumvenire, Suecum esse: ut proinde nobis imponi, quod Sac. Mtas Vra praecavet, artium illius haud ignari, minime metuamus. Omnem igitur Sac. Caes. Mtas Vra tollat animo suspicionem, nec ultra inhaereat, nos, inconsultis, quos vinculum mutui foederis constringit, tractaturos cum Suecis, nedum transacturos. Ad me quod spectat, ceterosque Regni Poloniae Ministros, in id omni annisu incumbimus, ne sacrosanctus amicitiaeque militiaeque nexus violetur ac dissolvatur; quosve hostis conjunctos non vicerit, fors spreverit distractos. Hactenus certe nulla ex nobis tam firmae animorum et armorum rationis derumpendae occasio oblata. Ceterum constat jam Sac. Caes. Mttem Vram congressum hic loci, nempe Thorunii ad primam Martii diem, esse instituendum, quod scitu nutuque Sac. primum Caes. Mttis Vrae reliquorum dein Principum Confoederatorum, fieri iam tum voluimus, cum a Sac. Mtte Vra mitti legatos ad eundem congressum postulavimus: atque hoc ipsum a reliquis Principibus est postulatum.

Repetimus invitationem nostram; neque dubitamus, commune bonum, cui futuro providebitur congressu, Sac. Caes. Mtti Vrae cordi esse ac fore: nec illud ambiguum est, eos a Sac. Mtte Vra destinandos, qui publicae Principum ac

populorum simul unitorum, utilitatis sint perquam studiosi. Mea interim Sac. Caes. Mtis Vrae obsequia in omnibus impensissime commendo. Datae Thorunii die 18. Mensis Januarii Anno Dni 1659. Mtis V. Caes. Regiae. Devotissimus servus Nicol. Prażmowski Supremus Regni Cancellarius.

XIII. Vice-Cancell. Imperatori.

Serenissime et Invictissime Imperator Domine Clementissime!

Vehementer illi ibant abusum innata Augustissimae Domus Maiestatis Vestrae bonitate, qui persuadere conabantur Serenissimum ac Potentissimum Regem Dominum meum Clementissimum quidquam unquam tale animo volutasse, quod adversaretur Sanctimoniae foederum cum Mtte Vra initorum: scilicet per tractatus quosdam separatos cum hoste ineundos clam Mtte Vra Caesarea, ceterisque foederatis Principibus. Non adeo vile pretium est Suae Mtti Dno meo fidei publicae, ut dispendio nominis sui et forte rerum suarum malo eius deponeret aestimium. Nec adeo vincula cum Mtte Vra et Augustissima eius Domo ante haec quoque foedera a multo aevo inita levia Suae Mtti videntur, ut illorum ante omnia sua quoque commoda non primam habeat rationem. Dignabitur igitur deponere Mtas Vra Caesarea ex Augustissimo animo suo quidquid circa id negotii illi obortum est suspicionum, atque ita iudicabit de propenso animo in se Sacrae Regiae Mtis Poloniae et inclyti Regni nil unquam iri commissum in Mtem Vram Caesaream, ut Mtem Vram poeniteat propensi affectus in Suam Mttem Poloniae Dnum meum et Augustissimam hanc Rempublicam. Sane injecta fuit mentio ex parte Suecica trimestralis cuiusdam armistitii idque in Borussia sola, neque alienum id videbatur a rationibus publicis. Ne tamen quidquam vel nudae suspicionis praeberetur a Sua Mte, maluit a commodis suis abire, quam a constantia amoris et affectus erga Mtem Vram Caesaream: ideoque totum abnuit tractatum: quidquid negotii circa stabiliendam pacem est, illud remittit ad congressum Foederatorum Thorunii ipsis Calendis Martii celebrandum, ubi ex communi placito de rationibus vel pacis honestae stabiliendae, vel si haec non ex voto cadat de mediis belli continuandi ex communi placito decernetur: ad quem congressum non dubitat Sua Mtas Poloniae Dnus meus Vram Caes. Mtem prout per Ministros suos fraterne requisivit Legatos suos plena cum potestate missuram. Interim Mti Vrae Caesareae diturnam valetudinem bono Christianitatis, victricia arma, ac optatos de hostibus triumphos, animitus precor.

Thorunii die XX. Januarii 1659. Mti Vest. Caes. Servitor humillimus Comes de Leszno Pro-Cancell. Regni.

XIV. Responsum pro Olszowski.

Ex parte ac nomine Sacrae Caesareae, nec non Hungariae et Bohemiae Regiae Majestatis, Domini nostri clementissimi Domino Andreae Olzowski ab Olzowa, Praeposito Cracoviensi et Posnaniensi, Serenissimi Poloniae et Sueciae Regis Ablegato, ad ea, quae idem ad responsum dictae Sac. Caesareae Mttis decima quinta Decembris proxime praeteriti ipsi datum, ulterius replicando et instando proponere voluit, indicandum Eandem Sac. Caes. Mttem dicto responso adhuc inhaerere: dedisse etiam Consiliario suo Camerali Aulico, Domino Francisco de Lisola, ad memoratum Serenissimum Regem Ablegato in mandatis Eidem Sermo Regi referenda, et significanda, quae Suae Mttis tum circa Congressum Torunensem, tum alia quaedam sit mens et intentio.

De quo saepedicta Majestas sua Caesarea praenominato Domino Ablegato hisce constare voluit. Caeterum Eidem gratiam suam Caesaream clementer offerens.

Signatum in Cancellaria Imperiali Aulica sub Sigillo Ejusdem Mttis suae Caesareae secreto. Die septima Februarii, anno Domini 1659.

XV. Manifestatio Ablegati polonici.

Ego infrascriptus Sacrae Regiae Mtis Poloniae et Sueciae Domini mei clementissimi, ad Sacram Caesaream Regiamque Hungariae et Bohemiae Maiestatem Ablegatus Extraordinarius, Manifestationem facio, de injuria non dati responsi ad singulas propositiones alte memoratae Regiae Majestatis: nec non de gravaminibus Regni Poloniae: et de praejudicio gravi Eiusdem Mtis, Regnique, ac magni Ducatus Lithuaniae ex causa concessorum titulorum Magno Moschoviae Duci videlicet Magni Ducis Lithuaniae, Ducis Kioviae, Volhyniae et aliorum. Quam quidem praesentem Manifestationem Excellentissimo Dno Ferdinando Comiti Curtio Vice-Cancellario Imperii intimatam actis publicis Cancellae Imperialis consignari volo, et decenter peto. Viennae Austriae. Andreas Olszowsky Cracoviensis Posnaniensis Praepos. Regens Cancellae Regni P.

XVI. Recreditivae Ablegato Polonico Andreae Olzowsky.

Leopoldus etc.

Litteras Serenitatis vestrae 23. Xbris datas Ejusdem Ablegatus, syncere nobis dilectus Andreas Olzowsky ab Olzowa, Praepositus Cracoviensis et Posnaniensis recte nobis tradidit, simulque nomine Serenitatis vestrae, scripto quaedam proposuit: Ad quae quid responderimus, partim etiam ex Consiliario nostro Camerali Aulico (tit.) de Lisola (ad quos nos benigne referimus) Serenitas vestra plenius cognoscet.

Ceterum eidem Serenitati vestrae, prosperrimos rerum successus ex animo vovemus. Viennae 10. Februarii, 1659.

XVII. Instructio Caesaris pro Legatis Kollowrath et Lisola.

Si de bello contra M. Ducem Moscoviae continuando fieret mentio, et nostra in id auxilia postularentur, vel sperari viderentur, nolumus, ut in id negotii vos nullatenus intromittatis; sed defectu mandati excusetis, huius tamen rei agitationes quoad ejus fieri poterit, declinetis, ne, si Poloni sibi assistentiam ad id bellum nostram negari sentiant, eo foedus infringi causentur, et occasionem alibi Nos praecipitandi arripiant.

Porro celandi non estis, quod cum is, qui nuper hinc discessit, ablegatus Regius Olzowski per diversa memoralia quorum unum idque praecipuum, nemini inscriptum fuit, (prout et illud erat, quod primum hic exhibuit, quorum copias iam ante Vobis communicavimus) replicando ad responsum nostrum 15. Xbris ipsi datum, et instando pro ulteriori responso porrexisset, ac tametsi oretenus ipsi indicatum fuisset, non discedere Nos a dato responso; commisisse autem, et ulterius commissuros tibi et de Lisola esse, de quibus referendum ad Serenissimum Regem visum foret; is autem ab importuna flagitatione sua non desisteret ac demum puncta quaedam in adjacente scriptura notata (tit.) Walderodio tradidisset, tandem in scripto illi indicare jusserimus, id quod in apposito ultimo responso videbitis. Fecit autem ille idem id responsum in originali, una cum Scheda (tit.) Comiti Curtio reportari, prout ex adjunctis exemplis percipietis, et sic ne exspectatis, quidem responsoriis nostris ad litteras regias per ipsum allatas, discessit.

Sicut igitur persuadere Nobis non possumus, sciente, nedum mandante vel volente Serenissimo Rege ejusmodi exorbitantias vel impertinentias fieri: ac neque dubitamus,

quin idem homo ex ingenio suo optimos sensus et rationes nostras in omnes alias sinistras partes traducturus sit: communicare vobis ea omnia voluimus; benigne volentes, ut priusquam Torunium veniatur, vel arrepta occasione, vel petita etiam audientia de his omnibus Serenitatem suam informetis ostendatisque per ejusmodi homines nonnisi sinistras hinc inde suspiciones posse et solere imprimi. id quid illi tam aretae et syncerae inter Nos conjunctioni omnino sit adversum: recte igitur Eandem facturam, si non nimium dato homini credat et provideat, ut in posterum homines non improvidi et praecipites sed modesti et prudentes beneque affecti ad eiusmodi missiones adhibeantur. Caeterum ad ipsa illa puncta super quibus responderi sibi postulabat, quod attinet, conferendo ea cum dato responso nostro de 15. Xbris, videbitis vix esse punctum, ad quod declaratio nostra non possit solida cum ratione applicari: si qua alia sunt, de quibus in specie non fuit responsum, de iis tamen tibi de Lisola commissum fuit, quid ad Serenissimum Regem deberetis referre. Super aliquibus relationem Commissarii Nostri de Welli etiam nunc exspectamus. Ad querelam de floreno vasi salis noviter imposito ad Cameram nostram Aulicam remisimus, de altera querela repressaliarum in Regno Nostro Hungariae exercitarum audiendi Hungari. De his omnibus ut Serenissimum Regem edoceatis et informetis volumus. Viennae 17. Feb. 1659.

XVIII. Modernus Poloniae status.

Poloniae status tripliciter considerari potest, Aulicus, Militaris, Politicus.

Aulae dominatur absolute Regina, quae Clientes suos habet in praecipuis muneribus ac Regem ita sui arbitrii fecit, ut Eum pro libitu dirigat, seu per se immediate sive per Emissarios suos, qui Eiusdem lateri continuo assident; Ipsa autem ab aliquot mensibus in eo rationem suam politicam collocasse videtur, ut factionem Austriacam in Polonia penitus pessundet et ad hunc finem omnes suas actiones et consilia potissimum collimare videntur.

Huius consilii rationes et causae variae sunt; quod se a Nobis in variis occasionibus contemptam credat, secundo quod sibi persuaserit Aulam Caesaream Ipsi adeo infensam esse, ut vix ulla spes supersit instaurandae confidentiae. Tertio, Ex impotenti pacis desiderio, a quo Domum Austriacam aversam esse sibi imaginatur, Quarto, Ex Gallorum suggestionibus, qui varias Ipsi contra Nos ingerunt suspiciones.

Sed quinta et omnium potissima ratio est, quod hactenus Eius intentioni, quoad negotium successionis non correspondderimus, in eo enim tota Eius spes ac ratio politica vertitur, ut ante obitum Regis, se, et domum suam stabiliat, in hoc Regno in quo tota Eius substantia, spes ac fortuna reposita est, novit enim optime genium gentis polonae et multos, qui florente ipsius authoritate illam adorant, rebus mutatis ab ea defecturos; alios vero, qui in ipsam occultas inimicitas premunt, palam tunc exarsuros, nullumque itaque superesse medium stabiliendis rebus suis, quam vivente adhuc Rege constituere ipsi successorem, qui Neptem ipsius in matrimonium ducat et Ipsa interim post Regis obitum ad adultam usque novi Regis aetatem Regens Regni declaretur; multae illam causae adducunt, ut prae caeteris omnibus ad Domus Austriacae affinitatem respiciat; Prima propensio sanioris Polonorum partis, qui licet in Nos ob licentiam militarem nonnihil exacerbati videantur, re ipsa tamen agnoscunt, nullum esse aequius, nullum suavius quam sub Austriacis Principibus regimen; novit etiam non penitus excidisse Polonorum animis recentium beneficiorum memoriam, ipsosque a Gallo successore plurimum abhorrere, metuit itaque, ne, si alium quam Austriacum eligi vellet, arduum nimis opus, et periculosum susciperet, Ipsique contra vicinam Austriacorum potentiam valida Polonorum factione corroboratam luctandum fore, et a Gallis nimium remotis parum sperari posse praesidii; fertur praeterea, nescio quo speciali instinctu, in Sermum Archiducem Carolum, quod non ex Eius tantum, sermonibus evidenter collegi, sed ex arcanis infallibilibusque notitiis.

Hoc autem illam summopere angit, quod licet Ipsa mihi tam per se, quam per praecipuos Regni Ministros mentem suam clare indicarit, nihil ab Aula Caesarea praeter genericas omnino incertasque declarationes extorquere potuerit, quod Ipsi ansam suspicandi dedit: Nos altiora meditari consilia, et nostram intentionem ferri, ut in aqua turbida expiscemur, et vicinas Nobis Polonorum ditiones Sacrae Caesareae Mtis dominiis addicamus, vel mortuo Rege electionem armata manu Ipsaque contempta et rejecta in favorem Nostrum mediante Clero Polonico, aliisque fautoribus Nostris stabiliamus, ea de causa Nos pacem, quantum licebit, variis praetextibus remoraturos et Poloniam armis nostris ita extenuaturos, ut tandem in extrema necessitate cogatur se totam nobis mancipare; has aliasque ejusdem farinae Chimeras ita sibi in animum fixit, ut nulla ratione avelli possit, nullatenus enim sibi persuadere potest Augustissimam Domum Austriacam omnino contemnere successionem Polonicam nullumque sibi propriae utilitatis finem in hoc bello propo-

suisse. Cum itaque animadvertat, Nos ad omnes Eius oblationes immotos haerere, certo sibi persuadet Nos alia via scopum assequi velle, quae cum non possint succedere nisi in Eius perniciem, omnem operam adhibet, ut Nobis mature praecludat aditus omnes omniaque media proscindat quibus in hoc Regno possemus invalescere.

Exposui ipsi multoties rationes silentii nostri, ne Moscus offenderetur, neve Augmae Domus Aemuli, si intentio nostra vel levissimo prodiret indicio statim ad eam turbandam concitarentur, rem suo tempore opportune Ipsi proponendam ac stabiliendam, interim serio cogitandum de paccanda instaurandaque Polonia antequam de successione commode agi possit; sed haec minime satisfaciunt, non enim res ipsius patitur, ut diutius possit in incerto fluctuare; veretur enim subitum Regis casum, qui omnia ipsius consilia praeverteret, eamque ad extremam redigiret miseriam, nisi prius res suas stabilivisset, ideo omnis cunctatio videtur ipsi rebus suis exitiosa; Ad illam quam allegamus de Moscorum metu, aliorumque quorum interest Domum Austriacam non crescere, respondet rem inter Nos et Ipsam secreto tractari potuisse, non prodendam tamen, nec executioni demandandam, nisi opportuno tempore.

Haec de Nostris intentionibus diffidentia effecit, ut ad alia consilia se converterit, ac factionem suam alia ratione stabilire conaretur; Haec autem sunt, quantum subolfacere potui arcana et intima Eius consilia; Primo ut pacem cum Sueco quantum fieri poterit maturet, quia tamen potissima difficultas in conquirenda pecunia pro compensatione Prussiae consistit, Actum est palam per Gallicos Ministros de anticipanda per Principem de Longavileum hac pecunia spe successionis et matrimonii filii eius cum Nepte sua, ut summam, ad hoc necessariam, ipsi anticipet pro cuius securitate Regina sub titulo hypothecae praecipua Prussiae Propugnacula reservare meditabatur, iisque praesidia sua imponere; Maximae tamen quo ad hoc Ipsi occurrunt difficultates, prima ex parte Longavilei, qui non facile pro re incerta et remota tantam vim pecuniae exponet, tum ex parte Polonorum, quorum praecipui Ipsi expresse declararunt, se nullum unquam gallicum successorem admissuros, tum denique Marescalli Regni, cujus Ipsa potentiam formidat, vereturque ne offendatur, si gallum introducere velle videatur, hisce non obstantibus maxima habeo indicia, quod illud negotium adhuc sub incude sit, et quod Legatus gallicus proxima alicuius magni successus ac negotiationis spe totus exultet.— Alterum ejusdem consilium est, ut potentiam suam hic inter Polonos firmet, eum in finem arctam iniuit cum supremo Regni Marescallo confidentiam, Regem plurimum licet reni-

tentem inducens ut omnia ad placitum Marescalli fiant, eumque (prout subaudivi) demulcens spe nubendo filio suo uni ex Neptibus ac cooperandi ut in tronum post obitum Regis asseratur.

Tertio Wiowskium Cosacorum Ducem modis omnibus addicere sibi studet, Illum itaque bonis Reipublicae et propriis starostiis auxit, quidquid eum ipso agitur, et quidquid a Polonis ipsi conceditur, id mediante et conciliante Regina evenit, ut Wiowskius totum acceptum Ipsi referat beneficium, et eo mediante Cosaci a Reginae nutibus dependeant.

Quartum nihil intermisit, ut serenissimum Electorem Brandenburgicum in partes suas traheret, sed haec correspondentia iam nonnihil frigescere incipit.

Quintum nihil ardentius appetit, quam ut copias Austriacas e Polonia eliminet, credit enim ipsas, si e Polonia excesserint, non diu in confiniis remansuras, sed aliis usibus vel pro Italia, vel pro Belgio destinatas iri, sicque commodius Ipsi futurum casu inter Regni conatus suos nullo impediente ad exitum perducere, nihil autem magis metuit, quam ne in ipso Regis obitu exercitum hic vel in confiniis habeamus instructum, qui adversam conatibus suis factionem erigere possit ipsique rerum arbitrium adimere.

Ex hisce fontibus (quantum conjicere licet) pleraque incommoda promanant, quae patimur et majores in dies expectanda, donec tandem id assecuta fuerit, ut a Nobis se possit expedire, quae omnia declinari poterant, si res nostrae passae fuissent, ut ipsius intentioni, quoad propositum matrimonium adstipularemur, iam vero non ausim amplius polliceri, rem esse adhuc integram, ad injectos enim a me nuper Ipsi hac de re sensim sermones, non eo amplius stylo quo antea solebat mihi locuta est, et aliunde recenter didisci aliquam in Ipsa quoad hoc mutationem deprehendi.

In aula vero Regia vix ullum reperire est qui Nobis faveat, neminem enim ibi habemus ulla gratia, aut spe, aut muneribus delinitum, cum e contra Galli promissis, pecunia aliisque artibus intimam confidentiam irripere satagant.

Illi vero qui solo aequitatis, ac rationis ductu aliqua in Nos propensione feruntur metu, ne satrapis displiceant vel certe statim in suspicionem vertantur.

Alter est qui praecipuam in hac scoena personam agit, Regni scilicet Marescallus generis claritate, potentia, officiis et dignitate conspicuus, sed ex eo vel maxime, quod in publica defectione firmus inter paucos steterit, Is est versutus tectique ingenii honoris et gloriae avidus, multorum est opinio ipsum ad successionem anhelare, et arcanis artibus, eo res omnes disponere. Negari certe non potest, quin magna sint indicia, quod vastas alat cogitationes, nam sensim omnem

in se trahit authoritatem, Procerum animos sibi devincire studet, extraneos undequaque Clientes accersit, ac promovet, Regni munia in Clientes suos derivat, cum Tartaris (prout subaudivi) arcana colit commercia, Nobilitatem inferiorem per emissarios suos explorat, quid de futura electione sentiant, haec in comitiis, haec in conciliabulis jactitantur, Clerum denique, quem maxime oppositum habet, variis lenociniis studet demereri; Domum Lezcinskianam assidue excolit, praecipue pro-Cancellarium Regni, et fama est clam inter ipsos agitari matrimonium filii Marescalli cum pro-Cancellarii filia, quod Reginam summopere percelleret, cui nihil magis formidandum est, quam ne binae illae domus inter se cohaereant. Inter ipsum et Reginam magna quidem apparet exterius unio, interius tamen mutuam delitescere puto diffidentiam nihilque illos magis unire, quam commune quo feruntur desiderium liberandi se ab Austriacis.

Sed prae omnibus nihil magis affectare videtur, quam ut se ab auxiliario milite Caesareo expediat, et Cracoviam exoneret praesidio germanico ut Eam forte postmodum (prout jam antehac arcem) milite proprio impleat, ac forte ut Regem quem alienum a se novit extraneo milite orbatum tanto magis potentiae suae habeat obnoxium; Caeterum pecunia eget ob immensos sumptus ad quos conciliandis sibi animis et sustentandae potentiae suae astringitur;

Ad statum militarem quod attinet, bellum in Moscos recrudescit Wiowskii firma in Polonos fide, auxilia tamen et quidem valida anxie urget, Tartarorum cum Polonis et Cosacis hactenus viget amicitia, Wiowskius tamen anhelare videtur ad bellum Turcicum rebus in Polonia compositis.

Exercitus Lubomirsky sex circiter equitum millibus, tribus peditum constat, quorum una legio, quae prius ad filium ipsius spectabat, iam vero in alium Ejus Clientem translata Toruniensi Praesidio imposita fuit ejusdemque Colonellus Urbi praefectus Rege pro solita facilitate sua annuente.

Exercitus Potockii ad sex circiter equitum millia, et paucos pedites assurgit, praeter haec nonnullae sunt peditum legiones ex novis delectibus, et novae in dies colliguntur.

Exercitus Lithuanicus, qui jam in unum coaluit sub generali Sappia constant quindecim ad minimum millibus, non temnendae militiae, cum hisce viribus putant se facile carituros auxiliis Austriacis, quam diu Succicae vires extra Regnum detinebuntur, ad id itaque unice collimant, ut proximo vere copiae nostrae revocentur in Germaniam ad quod quidem Rex non inclinat probe callens quantum in illis authoritate Regiae sit praesidii sed tandem faciendus et

tandem factionibus et importunitate (ut solet) inducetur; ut aliorum voluntati contra proprium instinctum acquiescat.

Ad politicum vero huius Regni statum tota moles authoritatis, ac Administrationis in quatuor praecipue divisa est factiones, Reginae scilicet, Cleri, Marescalci, et domus Leszinskianae; In Lithuania vero duae tantum vigent Sappiae et Gonsiewskij quam ultimam pendente Ducis captivitate sustentat Cancellarius Paz, sed impari potentia. Reginae factio est Ens vagum ac transcendens, quod caeteris omnibus se immiscet, ac Regia authoritate, munerumque ac beneficiorum distributione potissimum sustentatur, Caeterum plerisque exosa est, et plures ad speciem habet Assentatores, quam solida dignitatis suae firmamenta. Ideoque factionem suam aliarum accessione firmare studet, et domum Leszinskianam mediante pro-Cancellario; Marescalcum spe matrimonii allicere; Gonsiewskium in partes suas, mediante Pazzio, quem sibi penitus devinctum habet, acerrime contendit; Clerum habet infensum, Sappia illam aversatur, Cleroque Polonico adhaeret, sicut et Czarneskius, Regni Marescalco e diametro oppositus; Cleri factio potens foret, si propriam nosceret potentiam, eaque dextre uteretur, praeterquam enim ingentes possidet redditus potiora in senatu suffragia, magnos terrarum districtus maxima etiam apud inferiorem Nobilitatem ac populum valet authoritate, et reverentia, intima ipsorum studia sunt, ut domum Austriacam asserant successioni, conantur magnum Regni Generalem in suas partes trahere, ut Eum Marescalci potentiae et conatibus opponant, Czarneskium jam habent sibi addictum, Sappiam ipsis adstipulaturum confidunt, si modo tantisper ex parte nostra cooperemur, quo pacto sperant praecipuum armorum robur penes ipsos futurum; optant, ut copiae Caesareae maneant in Regno, vel saltem non procul a finibus abeant, ut ad omnem nutum accinctae sint; Horum Primas e domo Lezzinskiana non usque adeo apud illos valet, totusque dependet a Palatino Posnaniensi; praecipuae Cleri columnae, quae Nobis maxime student, et alios ducunt, sunt: Episcopus Cracoviensis, Cuiaviensis Posnaniensis ac Vilnensis. De factione Lubomirskii jam abunde dictum. Lezzinskiana ad tria potissimum capita redigitur: Posnaniensem Palatinum, Archiepiscopum Gniesnensem et pro-Cancellarium; Prior est rectissimae intentionis, genuinus polonus, magnae experimentiae, boni judicii, sed nonnihil mutabilis ac praeceps; Electori studet; Domui Austriacae plurimum studuit, sed se contemni ratus nonnihil refriguit; moleste tulit, quod Aula Caesarea pupillorum Denoffianorum causam contra ipsum apud Sermum Poloniae Regem promoverit, quodque petitos multoties centum pulveris centenarios sub fide sua intra annum persol-

E

vendos denegaverimus, nulloque beneficio aut gratiarum actione post oblationem Czestokovio factam, cujus ipse inter praecipuos authores fuerat, affecerimus; Is magnae est in Aula, in Senatu et in Regno authoritatis, et caput legationis pacificae Nobis perquam necessarius.

Archiepiscopus vero Gniesnensis, Vir est mitis ac blandus, et a Palatini Posnaniensis arbitrio pendens; Pro-Cancellarius versuti ingenii, magnarum opum, in Aula ac Senatu praepotens, nobilitati inferiori exosus, blanditur Reginae, intima colit cum Marescalco regni commercia, dubium an serio, an ad speciem? pacem Suecicam impotenter promovet, re ipsa autem propriae utilitati summe intentus creditur.

Praecipuus scopus ad quem factio tam Reginae quam Marescalci collimant, est pax Suecica, ut paccatis rebus facilius se a Domo Austriaca liberent, et conatus suos promoveant, quia vero suspecta ipsis est Suecorum intentio, nec vident modum cum ipsis tractandi, salvo honore et cum securitate, nisi cum foederatis simul tractetur, ideo deliberunt. Conventum praeliminarem Toronii inter foederatos et interessatos celebrari, ut ipsorum intentiones dignoscant, ac de mediis obtinendae paci, vel bello persequendo congruis deliberent in qua quidem propositione, multa Nobis consideranda occurrunt tam in substantialibus quam in formalibus.

Ad particularia vero media, quod attinet, iam aliquoties humillime exposui, necessitatem aliquos sibi in hac aula clientes demerendi, Gallos magnam vim pecuniae effundere, qua mediante, maximas mihi mediis omnibus destituto, facesserunt, molestias, nullum habemus in conclavi Regio, nullum in consiliis arcanis, nullum in exercitibus, qui vel levissimo Nobis beneficio sit obnoxius inde fit, ut arduum arridat penetrare consilia, et magis arduum illorum effectum divertere. Butlerus summa pollet apud Regem gratia, uir est a Nobis non alienus, qui si rem serio susciperet potentiae Reginae magnum apud Regem addere posset equilibrium eumque retinere, ne tam facile eius consilijs acquiescat. Humillime censerem sumptus, qui huic demerendo impenderentur, fore perquam utiles. Nonnulli praeterea sunt camerae secretarii summe indigentes, quos levissimo sumptu devinci posse sperarem, hicque intimam haberemus omnium notitiam, omnino autem necessarium erit, ut pendente congressu de intimis aulae polonicae consilijs et instructionibus, quae identidem ad plenipotentiarios polonicos submittentur, exacte informemur.

Palatinus Posnaniensis praecipuum domus Lezinskianae columen caput pacificae legationis frater Archiepiscopi moderni sacrae Mti Vrae ita utilem ac rebus nostris feliciter dirigendis necessarium opinor, ut nullibi utilius in hoc Re-

gno quam apud ipsum gratiam Mtis Vrae impendi posse arbitror. Pro Cancellarium vero blanditijs promissis et praesertim demonstratione alicuius in ipso confidentiae acquiri posse existimo, scio enim ex certo fundamento ipsum in conclavi Regio arcanisque consiliis causam nostri exercitus acerrime propugnasse licet in publico, ut inferiori nobilitati, quam ob accersitos huc germanos infensam habet debachari contra nos interdum uideatur, illum autem angit, ac male habet quod ex litteris Viennensibus indentidem moneatur ipsum Aulae nostrae suspectum esse ac certo sibi persuadeat aliquem e Mtis Vrae generalibus illum apud Mtem Vram traduxisse certo autem exploratum habeo quod ipse desideret sussessorem Austriacum modo ipsius opera non negligatur, et certus fiat de congrua in tali casu promotione ac authoritate.

Ad Marescallum Regni, quod attinet, is vel conciliandus est, vel reprimendus. Media illum sincere conciliandi, si ad coronam aspiret, nulla sunt, nisi spem ipsi clam faciendo, quasi vellemus ipsius votis cooperari, eumque malimus Regni successorem quam Gallum aut alium nobis aemulum, modo de ipsius in nos fide, ac correspondentia certi simus, hoc quidem medium foret eum Reginae auellendi et hac divisione facta patentissimus feret Nobis campus conatus nostros promovendi. Reipsa autem, si Augma Domus Austriaca ad successionem non aspiret, (prout ex ipsius hactenus agendi modo conjicere licet) omnino expedire uidetur marescallum hac spe delinire multa enim inde in praesens tempus eliceremus commoda et casu, quo fortuna illum ad hunc gradum eveheret, haberemus illum Nobis magis devinctum et haec residua Nobis semper foret machina, quo Principem gallum, si quem Regina obtrudere uellet, arcere possemus a successione, nostram cum Marescallo coniungendo factionem, quia Reginae conatus facile everteremus. Quia tamen ipsa rei difficultas et aemulatio Procerum ipsum forte (natura ut fertur timidum) ab hac successionis cogitatione facile reuocare poterunt, tentari interim posset alijs medijs, de quibus iam antehac aliquid insinuaui.

Primo quando consensit oblationi successionis Principi Austriaco, tota eius spes ac intentio in eo versabatur, ut stabiliretur apud futurum successorem tamquam primus Eius Minister supremusque Aulae praefectus. Secundum supremum Regni generalatum, qui illum in proximo gradu respicit. Tertio summe semper in votis habuit sessionem in statibus Imperij.

Quarto valde affectat ut tredecim Hungariae oppida, quae jure hypothecario possidet ipsi pleno haereditario iure, siue in feudum seu absolute concedantur. Quinto tamen pri-

dem quidam eius confidens mihi aliquid insinuavit de principatu Theschinensi quem statim sermonem diuerti, quasi mentem eius non capiens, nec de ea re mentionem faciendam duxi. Sexto devinci posset spe maximorum in Regno Poloniae honorum, dignitatum ac bonorum Reipublicae. Si uero satius uideretur ipsum tantisper humiliare, prout ipse Rex mihi semel suasit, media ad id forent quam plurima.

Primo modum inuenire, quo tredecim illa oppida redimantur consignata Reipublicae pecunia in publicos usus impendenda, uel proponendo, ut summa illa pro hypotheca praefatorum oppidorum Polonis debita defalcatur ex credito Mtis Vrae supra salisfodinas assignato, ad quod Rex non dificulter induceretur.

Secundo praetextu monopolij in Silesia instituti impedire, ne sal ex fodina Marescalli per Silesiam divendatur. Tertio omnibus modis adniti, (insumpta ad id, si opus fuerit, aliqua pecuniae summa) ne Rex ipsi generalatum conferat, mortuo generali; sed potius Czarnecki ad hoc munus promoveatur. Quarto devincire omnibus modis domum Lezzinskianam, Potozkium et Sappiam, eosque ipsi opponere. Ad Reginam quod attinet unica et certissima uia illam conciliandi et rectificandi fuisset propositio praememorati matrimonij, de quo pluries rescripsi, sed quia aliter uisum, iamque summe dubitem, an id sit in integro ulteriori, quoad hoc commemorationi supersedeo.

Denique circa negotium successionis hoc obseruandum occurrit, quod plerisque Procerum constitutum sit et universalis ad hoc consensus feratur successorem vivente adhuc Rege decernere, quam primum pax cum Sueco fuerit stabilita ad declinanda hoc medio interregni et belli civilis pericula.

Ex duobus autem unum nobis certe attendendum uidetur, ut uel principem Austriacum introducamus, vel saltem ut cooperemur promotioni alicuius a quo fidam amicitiam ac correspondentiam merito sperare ualeamus ac impediamus ne hostis vel aemulus intrudatur; ratio itaque Mtis Vrae nullatenus pati posse uidetur, ut otiose contemplemur spectaculum, quemcunque autem in hac scoena personam sustinere uoluerimus omnino opus est mature inuigilare, ne factio nostra labescat, sed ea potens continuo fovenda est et exsuscitanda.

XIX. De Lisola à Montecucuoli. Thorn 7 Avril 1659.

V. E. aura un juste suject de se plaindre de moy d'avoir si mal correspondu depuis quelque temps a ses

ponctualites, mais j'ose esperer de sa bonte et de la connaisance qu'elle a combien absolument et passionement je suis a elle, qu'elle ne l'imputera a aucune autre cause qu'aux embarras continuels où je me suis trouvé depuis la prise de Thorn qui ne mont pas permis de luy escrire plus de deux ou trois tois. J'ay esté presque toujours indisposé de là je suis retourné a la cour de Pologne, ou je me suis trouvé dans de si fascheuses occurences pour mille nouuelles brouilleries qui estaient suruenues en mon absence, que je ne sçauais plus de quel costé me tourner apres auoir remis les choses au moins mal, que j'ay peu, je m'en suis venu icy pour la conference à laquelle nous auions estés inuités, ou nous auons trauaillé jusques icy et j'ay attendu que j'eusse quelque matiére nette et solide pour pouuoir informer a fond V. E. Auant toutes choses je luy desduiray en gros l'estat present des affaires et les dispositions des esprits: la Pologne est fort espuisée, les Quarcians sont reuoltéz et veulent de l'argent, les Cosaques au lieu d'enuoyer de secours en demandent, les Moscouites marchent auec une puissante armée et le Zaar en personne, les Lithuanois demandent un puissant secours a defaut de quoy ils menacent de s'accommoder, Wyrtz a pris Dirschau, nostre Cauallerie est joincte a Grudzicki dans la Prusse Ducale, ou tant nous que Polonais et les Electoraux ne veulent pas sortir hors de leur Prusse et se restraignent a la simple deffense de leur pais, pendant quoy le Generalissime fait ce qu'il veut.

L'estat de la cour est encore pire, et nostre cour par son procedé aygrit tous les jours les affaires, la reyne voyant que nous ne voulons point entrer dans son sentiment touchant le mariage qu'elle desire, et nous considerant comme les uniqes obstacles q'elle peut apprehender et desesperant d'ailleurs d'une sincere reconciliation auec nous, se iette aueuglement entre les bras de la France, laquelle se preualant de l'occasion l'amuse, selon que je puis coniecturer des esperances d'appuyer ses desseins particuliers et tache de l'engager par ce moyen non seulement a une paix, mais a une ligue auec la Suede et la France et a luy faire porter insensiblement les choses dans une rupture auec nous, a quoy il semble selon toute sorte d'indices qu'elle s'allye acheminant les affaires sur ce fondement elle fait ce qu'elle peut pour faire sortir nos trouppes allemandes, et comme le Roy de Pologne reçoit de temps à autre diuerses mortifications de nostre cour, elle a si bien sçeu prendre son temps en mon absence ayant rencontré l'Esprit du Roy de Pologne en mauvais humeur contre nous, qu'elle luy a fait escrire a nostre cour, qu'il voulait absolument que nos trouppes sortissent d'icy pour la fin de Mars, mais a mon retour a Varsauie

j'auais tout afait rajusté l'affaire. Il est vrai que depuis mon arrivée icy un nouuel incident tres facheux a suscité une nouuelle bourrasque qui sera bien difficile a essuyer c'est que les députés du Czaar qui estaient en nostre cour furent enuoyés a Cracouie pour s'en retourner en leur pays et l'on auait commandé a M. de Kayserstein, qu'il eut soin de leur procurer toute sorte de seureté, le Roy auant, qu'ils arrivassent a Cracouie m'auait promis qu'il enuoyerait un commissaire et un conuoy pour les faire passer seurement, mais cela ne fut pas alors exécuté, et cependant le bruit courait par toute la Pologne, que l'on les deuait arrester en contrechange de gourycoky (Gąsiewski), ce qui aurait entraint des consequence trés preiudicables a l'honneur et au seruice de nostre maistre, quelque temps apres le Roy enuoya sa compagnie de Tartares pour les conuoyer mais sans aucun saufconduit ny ordre par escrit au Sr. de Keyserstain, je me trouuay alors a Cracouie et les Sres Moscouites vinsent aupres de moy protester de tout le mal, qui leur arriuerait, qu'ils estaient envoyés par ordre de l'empereur et sur l'asuranse qué l'on leur auait donnée de nostre cour, qu'ils passeraient librement par la Pologne, et me declarerent qu'ils ne se pouuaient pas mettre en chemin sur la simple parole de cet homme qui se disait enuoyé du Roy, je les consolay du mieux que je pus, mais je ne pus obtenir autre chose d'eux si non qu'ils s'en voulaient retourner par la Silesie et poursuivre leur voyage par mer. Je les en diuertis tant que je pus, et leur promis que je procurerais du Roy tous les ordres necessaires pour leur seureté, comme je fis en effet puis apres, cependant celui qui etait enuoyé pour les conuoyer les voulait enleuer par force, a quoy M. de Keyserstain s'opposa par mon conseil, et depecha aussitost la dessus un courrier a la cour Imple et moy je fis trouuer bon au Roy que le dit Sr de Keyserstain eut empeché cette violence, et obtins de luy tous les saufconduits necessaires pour leur faire poursuivre leur voyage; cependant le courrier de nostre Cour a raporté un ordre a Keyserstain de les faire repasser secrétement en Silésie, mais comme du mesme temps arriva la reuolte des Quarcians et qu'ils menaçaint ouuertement les dits Moscouites de les tailler en pieces, et que les Moscouites estaint absolument resolus a se plus tost ecorcher tout vifs dans Cracouie que de passer par la Pologne le Sre de Keyserstain ne put faire autre chose, que de leur permettre de s'en retourner par la Silésie secrettement et auec quelque conuoy pour les mettre a couuert des volleurs.

Le Roy a pris cela pour un si grand affront et l'on le luy exaggere auec tant de facheuses circonstances que ja-

mais il n'a esté si alteré qu'il est a present, l'on luy represente, que cela fait tort a son honneur que l'on est deffié de sa parole que l'on le fait passer pour vn homme sans foy, que ces Moscouites iront precher a leur pays comme s'ils auaient couru un grand danger et que cela les rendra dautant plus irreconciliables à la Pologne. Voila où nous en sommes pour ce regard.

Il y a encore un autre inconvenient c'est que sur diverses demandes que le Roy avait faites par M. Olzensky (Olszowski) a nostre Cour, on luy a donné une response fort crue et sur de nouuelles instances qu'il a fait on ne luy a point donné d'autre response, si non que l'on se tenait a la premiere et l'ablegat a esté aynsi renvoyé sans satisfaction, ces gens icy enragent et forment la dessus mille soupçons, que nous les uoulons reduire a l'extremité et les ruiner tout a fait tout cela fait le jeu de la Reyne et de français, qui se preuallent de toutes ces choses pour irriter le peuple; l'argent de la France joue aussi son jeu pendant que l'on me laisse sans argent et sans aucune resolution sur tous les expediens que je propose et sans que l'on ayt aucune solide application a fortifier icy nostre faction, comme il nous serait tres facile et mesme d'abbaisser le pouuoir de la Reyne, mais nous ne uoulons ny la guagner ny la ruiner ny mesme parer à ces coups. Voila l'estat ou je me trouve, auquel ie sçay que V. Ex. compatira aissément, cependant ie fay iouer de ressorts en cette diette qui donneront bien de la peyne a la Reyne et a sa faction et nous auons si heureusement opéré dans ce présent congrés, que nous auons fait aller en fumée tans les deseins de la Reyne, comme V. E. uerra par la suite de ce discours.

Nous nous sommes trouués icy pour assister au congrés que S. M. auait desiré entre les alliés, nous auons demeuré huit jours sans que l'on nous ayt rien proposé, jusques à ce que l'ambassadeur de France est venu soudain apres son arriuée l'on nous a fait une proposition fort crue contre nostre attente et contre le premier projet, par lequel on nous auait fait esperer que l'on traitterait icy entre nous non seulement tous les preliminaires, mais encore le point de la seureté de la maniere que nous deuions obseruer dans le traitte principal. Mais l'on n'a ni du moins parlé que de tout cela toute la proposition c'est terminée a deux points de permuter aussitost les passeports et de determiner les temps pour le 15 de may, cela nous a un peu surpris et nous a fait coniecturer par le procedé que l'on a tenu, que lon n'aurait autre dessein que de nous attirer aueuglement au congres pour nous faire passer puis aprés par où l'on voudrait. Nous auons temoigne la dessus nostre promptitude

sur l'un et sur l'autre point, mais nous auons desiré auparauant quelques éclaircissements, comme V. E. pourra uoir par la copie de la proposition de la response qne nous auons donnée de vive voix et depuis par escrit, par laquelle elle verra les solides fondemens que nous auons eus de ne pas uouloir précipiter la determination du temps, auant que les autres difficultés fussent applanies. Mr Dornabög (Hoverbeck) qui a fort bien agi de tout cecy, a adjousté une autré difficulté touchant l'inclusion du Roy de Denemark et que l'on ne pouuait pas determiner le temps auant que le Roy de Suede eut accorde de saufconduits pour les Ambassadeurs du dit Roy, nous nous sommes conformés a cette demande, nous auons concerté entre nous tout cela et auons tant fait que nous auons tiré dans nostre partie deux des polonais qui ont esté convaincus par nos raisons, mais le grand Chancelier qui est dépendant de la Reine, et que nous soupçonnons un peu d'estre gagné de la France, a remué ciel et terre pour faire determiner le jour, mais tout son adresse et de l'Ambassadeur de France est demeurée confondue de sorte, que nous auons fait dissoudre le congres sans rien concluse et l'on a remis tout a la diete ou ie m'envay promptement, Nous n'auons pas peu fait d'euiter ce coup, la Reyne va enrager contre moy mais ie ne m'en puis escarter de mon deuoir. Les raisons qu'ils opposent contre Dennemark sont les suivantes, qu'ils connaissent bien, que le plus court et le plus seur est de ne traitter qu'auec luy, qu'ils est impossible qu'ils puissent jouir d'une parfaitte seureté ny de la vraye liberté de commerce, tant que le Sundt sera entre les mains des Suedois et que s'ils pouuaient estre asseurés que Dennemark ne traittera pas sans eux, ils confessent que le meilleur serait de s'obliger aussi a la mesme chose en son endroit, mais que Dennemark ne leur pouuait point donner d'assurance de demeurer dans le party, qu'il restait dans la dépendance absolue des estats de Hollandie lesquelles quoyque plusieurs fois requis ne voulaint pas entrer dans aucune ligue, et qui au moindre mouuement des Anglais perdaint aussitost le coeur, que les dits estats auaint deia voulu moyenner des traittes particuliers entre la Suede et Dennemark si on les auait voulu admettre pour mediateurs que neanmoins sans eux il estait impossible de delivrer le Roy de Dennemark ny de recouvrer le Sundt que l'experience a fait voir que nos puissantes armées ne pouuaient rien faire de considerable sans les assistances de mer, sur lesquelles nous ne pouuions mettre aucun fondement solide, que cependant la Pologne souffre les dernieres extremités tant des amis que des ennemis, que les Lithuanois demandent secours contre les Moscouites ou menacent d'une séparation, qu'il vaut

mieux une paix mal asseurée qu'une ruine certaine; nous ne manquons pas de respondre solidement a cela et de leur fair voir qu'ils n'auront pas mesme cette paix mal asseurée s'ils ne prennent d'autres voyes, et que s'ils vont au congres sans Dennemark au lieu d'auoir la paix, ils la rendront impraticable et obligeront Dennemark a les preuenir et s'accomoder et mesme a se liguer contr' eux et qu'ainsi ils attireront sur eux tout les poids de la guerre, les Messieurs la estaint deia venus si auant que d'auoir consignés leurs passeports a l'Amb. de France sur la parole qu'il leur auait donnée de ne les point enuoyer aux Suedois qu'il n'eut premierement les leurs, mais il les a trompés (si ce n'est qu'il y ayt heu quelque secrette collusion) car il a enuoyé les dits passeports aux Suedois qui se sont mocqués de luy, et n'ont point enuoyé les leurs mais commencent a faire de nouuelles chicanes sur les cachets et cependant ils pourront abuser des dits passeports en les enuoyant au Moscouite au ,a Denemark, pour les alienér de nous, je vais sonner cela hautement à la diete. Enfin apres une longue contestation tant sur ce point que sur celui de la plenipotence des Suedois dans laquelle il y a plus de sept mois que j'ay descouuert un deffaut essentiel pour le regard des alliés et ay fait instance que l'on le corrigea sans que jusques a présent il nous consta qu'il soit corrigé, M. le grand Chancellier nous voulait bien repaistre de belles esparances la dessus mais comme il nous consta visiblement de ce defaut il est necessaire auant que d'aller au congres qu'il nous constat reelement qu'il soit corrigé; de sorte qu'apres auoir bien debattu la matieré nou ssommes enfin demeurés d'accord que l'on ne conclurait rien icy et que l'on irait a Varsauie ou l'on examinerait mieux l'affaire, que cependant l'on verrait les resolutions que prendraient les estats de Hollande et le succes des autres desseins, et des operations de vos troupes selon lesquels on se reglerait, nous ne pouuions faire ici un plus grand coup que de ne rien faire cependant ie dois dire à V. E. que tout le noeud de l'affaire se reduit a cela de ce que feront les Hollandais et vos trouppes, si l'on voyt quelque espoir probable de recuperer le Sund je me fay fort mesme malgré la Reyne et les Français de faire que les Polonais tiendront ferme mais si nous ne faisions rien et que les Hollandais agissent molement, ou commencent quelque traité particulier, en ce cas la ie ne uoy aucun moyen d'arrester plus longtemps l'impetuosité de ces gens icy lesquelles en effect on besoin de la paix. V. E. pourra prendre ses mesures la dessus, et ce qu'elle voudra faire que ce soyt au plustost pour releuer un peu les courages abbatus l'on escrit icy de l'armée de S. A. Electorale que l'on est fort

lent dans les operations, que tout le temps se perd à deliberer et mille autres choses pareilles. M. Zarnezky (Czarniecki), a escrit aussi auec quelque mescontentement touchant les quartiers que l'on lui auait ostés à ce qu'il dit et il y auait ici une faction pour le rappeller, mais cela c'est un peu appaisé Le mesme a escrit ici que c'estait une chose impossible que l'Electeur de Brandenbourg s'escarte des interests de l'Empereur, ce qui nous donne suiect de conjecturer, que l'on luy auait donné ordre de sonder si cela pourrait estre on peut estre de l'en procurer c'est a quoy il est fort necessaire de bien prendre garde, tant que nous serons unis auec l'Electeur de Brandenbourg, il sera difficile que ces gens icy puissent faire un mauvais coup: j'ay communiqué a M. Overbök le fond des desseins de la Reyne. I'escriray de rechef a nostre cour pour M. de Schwerin selon que V. E. m'ordonne c'est ce honte a nous de n'auoir encore rien fait pour luy apres tant de promesses et des seruices qu'il a rendus. Nous uenons de recevoir nouelle qu'un amb: moscouite est arriué a la cour de Pologne, et qu'il temoigne desirer la paix, je vay trauailler a cela de tout mon pouuoir, nous attendons avidement les heureux progrés des armes de S. M. J. sous la sage conduitte d. V. E. de quoy dependra le succés de toutes nos négociations cependant je luy baise tres humblement les mains et Luy rends mille graces des bontés qu'elle tesmoigne pour M. le baron de Soye. Je la prie de les vouloir continuer. M. du L'on, lieutenant colonel du Regiment de Souches a epousé ma niepsce, je souhaitterais fort de pouuoir le fayre employer dans la cauallerie, pour plusieurs raisons je puis dire sans affectation que c'est un des meilleurs officiers qui soit dans ce corps icy et qui a beaucoup acquis de gloire pendant le siége de Thorn, je le dedie absolument à V. E. si elle juge a propos de s'en seruir, il se donnera a elle aueuglement et je seray raui qu'il soit sous un si grand maistre de qui je serai toute ma vie Monsieur etc.

La poste va partir et je ne puis faire copie des details dont je jay meution dans ma lettre, je les enuoyerai par la premiere occasion, l'Ambassadeur Moscouite a Varsauie qui est arriué propose la reassumption des traittés de paix et entre temps une treve je vay en haste a Varsauie.

Les Polonais ont proposé à l'Ambassadeur de France nos difficultés dont il y a deux essentielles, l'une touchant Dennemark et l'autre touchant la plenipotence qui est absolumnet defectueuse, et luy ont dit qu'il fallait se corriger et procurer des saufconduits pour Dennemark. Il est fort gen-

darmé (sic) sur ce dernier disant que la chose n'est plus en son entier que l'on se moque de luy et de la mediation de son maistre de luy faire proposer des choses nouuelles apres que tout est aiusté, le palatin de Posnanie luy a parle la dessus fort vertement, et enfin il a esté contraint de promettre qu'il y trauaillerait de tout son possible, et est parti d'icy fort confus et fort mal satisfait, Il menace toujours les Polonais que Dennemark les preuiendra et traittera sans eux, M. le palatin luy a respondu que cette crainte deuait tant plus obliger les Polonais a ne point commencer de traitter sans luy pour ne luy pas donner suject de séparer j'oubliais à dire à V. E. qu'il y a quelque temps que les Polonais consignerent leurs passeports a l'Ambassadeur de France sous cette expresse condition qu'ils exigerent de luy (a ce qu'ils nous ont asseurés) que le dit Ambassadeur ne les donnerait point aux Suedois qu'il n'eut auparauant les leurs, mais contre sa parole il se trouue qu'il a envoyé les passeports a Stetin aux plenipotentiaires de Suede, depuis cinq semaines et n'a peu jusque a present tirer les leurs de leurs mains, cependant les Suedois ayant en main les dits passeports s'en peuuent preualloir aupres des Moscouites pour leur monstrer qu'il ne tient qu'a eux de faire la paix auec la Pologne et faire haster par ce moyen la conclusion de leurs traittés auec les Moscouites pendant qu'ils different l'enuoy de leur saufconduits aux Polonais sur quelques difficultés qu'ils ont formées touchant le tenu voila comme nous sommes et comme nous voulons estre conduits. J'ay pourtant grand soupçon que l'Ambassadeur de France naura pas heu tant d'effronterie que d'envoyer les dits passeports sans quelque socrette collusion des Polonais, au moins de la cour car je ne voy pas qu'ils fassent beaucoup de bruit comme meriterait un pareil attentat.

XX. Kollowrath et Lisola Imperatori 8. Junii 1659.

..... Ratione militarium operationum Generalis Sappiha cum Exercitu in Lithuaniam contendet, Moscorum motus observaturus, eisque se oppositurus, cui ad instantissimas Lithuanorum preces adiunctus fuit cum paucis equitibus junior Sappiha, Lithuani autem et maxime Palatinus Vilnensis offensi abierunt, quod tam pauce ipsis subveniatur, nec se parem agnoscit Sappia, ut Moscis resistat, cum re tormentaria et peditatu maxime sit destitutus sperant tamen praecipuam vim belli Moscouitici in Cosacos hoc anno derivatam iri.

In Ukrainam vero perget Generalis Potozky in subsidium Wihowsky contra Moscos cum maxima parte Cuartianorum

qui tamen non ante in expeditionem prodibunt, quam ipsis fuerit satisfactum.

Reliqua vero pars Quartianorum (si in id adduci possit) sub ductu Marcsalci Regni, una cum tribus eiusdem fratrisque Legionibus in Prussiam contendent, quibus adiungentur auxiliares nostrae copiae eumque in finem Sereniss. Rex mandatum dedit colonello Knigge ut pro 23 huius cum residuo copiarum quae in hibernis subsistunt Niesieuiam 4 milliaribus Thorunis distans oppidum se sisteret, ubi etiam reliquae copiae eodem tempore convenient, mens est ipsis obsidere Graudentum, deinde Marienburgum quod magna ut fertur penuria laborat, nisi Gallorum actu refocilletur....

XXI. Instructiones Caesaris pro Legatis.

Ex binis tuis Consiliarij Nostri Cam. Aulici de Lisola ad Consiliarium Nostrum arcanum et Supremum Aulae Praefectum Comitem de Portia 28. Aprilis et 10 huius datis relatum nobis fuit, non tantum quod litterae nostrae 19. Aprilis ad utrumque vestrum per proprium Cursorem transmissae recte ad te de Lisola perlatae sint, verum etiam, quae consilia illic in Comitijs Regni quoad pacem bellumve promouendum agitentur ac inprimis quae spes de Cracouia euacuanda sint conceptae. Ac confidimus quidem Deo bene adjuuante, Vobisque sedulo adnitentibus id consilij, quoad utrumque tum belli tum pacis tempus, illic firmatum iri, quod tam Serenissimo Regi et Regno, quam Nobis caeterisque foederatis non magis in praesens quam futurum quoque utile et salutare accidat: super quo relationem Vestram ulteriorem proxime praestolabimur: Speramus etiam ex ijs, quae dictis litteris Nostris 19. Aprilis ad vos perscriptis nostro nomine, Eidem Serenissimo Regi et Regno proponenda Vobis commisimus, ijsdem de perpetuo nostro in ipsos optimae voluntatis affectu et in rem Polonicam juvandam studio affatim constituturum esse.

Vt tamen de eo magis magisque assecurentur, volumus, ut uterque Vestrum petita ad hoc apud Serenissimum Regem peculiari audientia, Eidem Nostro Nomine significetis: Non esse aliud quod Nos magis sollicitos habeat, quod qua ratione Serenitati Suae et Inclyto illi Regno, et sua non modo in praesens et quam primum restituatur integra pax, et conservetur libertas, sed in posterum quoque ejus quam diutissime fruenda stabiliatur securitas.

Quandoquidem igitur ex comperta jam intentionum Suecicorum vastitate, armorumque et apparatuum dispositione tum Regni quoque Sueciae ac ditionum ipsi incorporatarum

conditione, clare appareat, inpossibile fore, Regem illum Regnumque Sueciae ad pacem aequam et se curam compellere, nisi is pluribus in locis ac maxime in proprijs suis provincijs invadatur et infestetur, jdcirco optimum ac pernecessarium fuisse Nobis visum, ut ijsdem communibus omnium hactenus foederatorum armis bellum non minus in Pomerania, quam Prussia inferatur, ac omni studio geratur: ideoque decreuisse partem copiarum illarum nostrarum, quae per Regna et ditiones nostras haereditarias statiua sua habuerunt, ad majoris Glogoviae confinia congregare easque in Pomeraniam Suecicam immittere: Et eo fine Generali Nostro Campi Mareschalco Comiti Montecucolli in mandatis dedisse, ut Serenissimo Electori Brandenburgico demonstret; inprimis necessarium esse, ut Corpus aliquod considerabile Exercitus loco aliquo opurtuno in vel circa Holsatiam subsistat, expeditum, et sufficiens ad Suecos, si illac erumpere tentarent, propulsandos et repellendos, tum delectus quoque ipsorum nouos in jmperio turbandos et impediendos: Ac deinde, ut operationes belli unitis omnium foederatorum viribus non minus in Pomerania quam Prussia promoueantur: Ad Pomeraniam igitur quod attinet, jam tum constituisse Nos ex copijs predictis Nostris hactenus per Regna et Prouincias Nostras haereditarias hybernatis exercitum duodecim circiter millium sub ductu Generalis Nostri tormentorum Praefecti Baronis de Souches ad dictum majorem Glagouiam coadunare, recta in hosticum, Pomeraniam videlicet ducendum: agere etiam cum dicto Serenissimo Electore Brandenburgico, ut is corpori huic Nostro convenientem aliquem numerum ex suis, ac si amplius obtineri non posset, cum saltem militem, quem tuendis prouincijs suis alias in Ditionibus illis Brandenburgicis habet, ac praeterea, quoad ejus fieri poterit, unam minimum legionem ex Danicis adjungat: Et cum totum hoc bellum contra Regem Regnumque Sueciae principaliter pro justa Poloniae defensione, tum securitate quoque tam modo dicti Regni Poloniae, quam foederatorum geratur, non aequum modo, sed ad famam armorum et justae defensiosis causam pernecessarium videri, ut Serenissimus quoque Rex Poloniae aliquam suorum manum ac minimum bis mille armatorum partim equitum partim peditum ad idem Corpus nostrum adjiciat: De quo tamen, ne ante tempus emanet, vobis cum dicto Serenissimo Rege quam secretissime agendum erit: Ostendi autem quam accuratissime volumus, opus esse quam maxime ut ex parte Poloniae bellum in Prussia omni contentione geratur, sic ut notabilis aliqua ex hoste per huius anni expeditionem reportetur palma ac successus: eo fine Nos praeter copias illas nostras castrenses et praesidarias Cracouienses quae hacte-

nus in Polonia subsisterunt, offerre etiam ex corpore illo ad Glagoviam congregando ad tria armatorum millia. Quo etiam Serenissimo Rege et Regno de syncero nostro in ipsos studio, quodque nil aliud quam libertatem ipsorum securamque et stabilem pro omnibus pacem intendamus constet luculentius. Tametsi quidem in conditionibus foederum tam a Diuo Domino Patre gloriosae memoriae, quam Nobismet ipsis cum Serenissimo Rege et Regno Poloniae solenniter initis nihil sit clarius, quam securitatis nostrae causa Cracouiam et Posnaniam praesidio nostro firmanda ad finem usque belli Nobis relinqui, compluraque alia praestari debere: ac neque eis pactis, si belli vel usus, vel ejus a Nobis suscepti et hactenus gesti ratio et conditio consideretur quicquam magis aequum censeri posset (quippe qui illud cum Rege Sueciae non ulla peculiari offensione ab ipso accepta, sed Regis et Regni Poloniae Nobis propingui amici et vicini defendendi, pacisque et securitatis ijsdem stabiliendae causa susceperimus, semelque susceptum non eo tantum militis numero, qui conuentus fuerat, nec intra Poloniae et Prussiae tum fines, sed extra nulla foederis lege ad id obligati, sed ad Serenissimi Regis et Regni, qua per litteras, qua per missiones et legationes apud Nos non semel reiteratas instantias, ipsisque gratificandi et rei communis Poloniae promouendae causa, diuersis exercitibus tam in Holsatia et Dania, quam in finibus Silesiae immani et vix tolerando sumptu incommodissimis etiam Nostris temporibus, nec sine ingentibus nostrarum rerum periculis, maximo status Polonici solatio continuemus) Attamen cum Serenissimus Rex et Regnum Poloniae sua tanti interesse existiment praesidium nostrum Cracouia sede Regia deduci, non recusare Nos quin Serenitatis Suae et Regni desiderio etiam quoad hoc satisfaciamus; Sic tamen et hac conditione ut hostis in Prussia omni contentione prematur, ac vel Elbinga vel Marienburgum uel utraque ciuitas, simul prout belli ratio dictauerit, obsideantur, ac praeterea juxta pacta conuenti foederis praesidio Nostro Posnania ac transitus aliquis ad Vistulam, ad tutum solummodo receptum permittatur requirente nimirum id ipsiusmet belli ratione, quae tamen loca diutius detinere nullatenus intendamus, quam dum peractis operationibus miles Noster ex Prussia citra se receperit. Quoque magis Serenissimus Rex et Regnum assecuretur, quod omnibus operationibus nostris nil alliud quam bonum publicum foederatorum nostrorum spectemus, eo Nos collimare ut quoad ejus fieri poterit, Regnum Poloniae per hyemem a bona parte nostri militis liberetur, nec major quam quatuor millium numerus in hybernis relinquatur: dummodo tamen per estatem quidem et in castris alimenta omnibus, per

hyemem vero dicto numero quatuor millium ex pactorum lege sua prastentur hyberna: super quo, ac ut juxta pacta conuenta saltem certi aliquid statuatur, dextre et sedulo a Vobis cum Serenissimo Rege agi volumus: assecurando Serenitatem suam Nostro Nomine, quod caeteras copias extra Poloniae ditiones alio in hyberna reducturi simus; ac si in militem nostrum ultra praedictam portionem hybernorum numerum aliquod impensum fuerit, index reditibus salisfodinarum nobis assignatis defalcandum sit. Et quia per Eos tractatus super dict. portionum numero ac hybernis, si forte diutius Ei protraherentur tempus expeditionis, quod instat, amitti nollemus: praesertim cum miles noster jam in procinctu sit, omnem majorem in id impendetis operam, ut non obstantibus tractatibus operationes bellicae sedulo in Prussia promoueantur, ne per hanc negociationem id quod majoris est momenti retardetur. Jam quod hactenus forte Serenissimo Regi et Regno ij qui armis nostris praefuerunt, non omnino satisfecerint: id dicetis praeter plane voluntatem accidisse nostram ac moleste tulisse: huic ergo etiam ut occuratur incommodo, constituisse Nos copijs illis, quae rei in Prussia gerendae desiderarentur, Consiliarium nostrum bellicum et Generalem Vigiliarum Praefectum (tit.) Jo: Richardum Comitem a Stahremberg praeficere ea spe fretos, quod is, pro spectata moderatione sua non tantum Serenissimo Regi ac Senatui, sed omnibus sese ad satisfactionem eorundem comprobaturus sit. Demum cum denuo ac saepius jam informemur, militem nostrum hactenus in Polonia militantem ac praesertim equitem defectu necessariorum mediorum eo redactum esse, ut maxima ipsorum pars lacera sit, et inermis, ideoque ad praestandam bello operam fere inutilis reddita: Vestrum etiam erit in id dextre et sollicite adlaborare, ut huic incommodo sine mora remedium adhibeatur, cum equissimum et necessarium plane sit, eos qui per aestatis labores operam suam nauarunt, et jam de facto nauant proxime etiam ad nouas operationes destinantur conuenienti sustentatione sua non destitui. Volumus autem, ut de omnibus, quae negotiati fueretis, et obtinueritis, non tantum cum dicto Generali Nostro Campi Mareschallo Comite Montecucolli, sed et cum praememorato Generali Nostro tormentorum Praefecto de Souches sedulo ac continuo correspondeatis. Atque his omnibus accurate peragendis benignam et enixam Voluntatem Nostram explebitis; Qui de caetero gratiam Vobis nostram Caes: clementer conseruamus.

Laxenburgi 30. Maij 1659.

XXII. Kollowrath et Lisola Imperatori. 8 Junii 1659.

Fructus ex legatione ad Moscum . . .

Moscorum amicitia in omnem eventum erit Majestati Vestrae Sacrae necessaria, tum ad praesens tempus, si desereremur a Polonis, tum in futurum si Mttm Vestram gloriosos conatus suos in potentiam Ottomanicam aliquando convertere contingeret, cum etiam conyciamus Reginam eo propendere, ut factionem suam et futurae successionis projectum in Cosacis, Gallis et Suecis fundet tunc confoderatio cum Czaro maximum foret huic factioni equilibrium, quo in omnem casum opportone uteremur ad impediendum, ne ad hoc Gallus intrudatur.

Nec abs re fore humillime censerem Moscorum amicitiam in omnem eventum excolere, novamque eum in finem adornare Commissionem, ac omnem operam adhibere, ut Mediatio Caesarea pro Pace cum Polonis ineunda admittatur, hoc enim medio Mtas Vra sibi conciliabit Lithuanorum animos et Polonos tenebit a se dependentes, et in casu revolutionis *a)* (quem Deus avertat) summe nobis prodesset illos tempestive conciliasse, ut eorum potentiam Cosaccis et Tartaris opponamus, in quibus Regina et Marescallus Regni (diversis tamen studiis) praecipua factionis suae fundamenta collocant, sed dexteritate opus erit, ne Poloni ad hanc Commissionem terreantur, et novas in nos Suspiciones concipiant, arduum autem non crederem Moscum ad Nostros fines inducere, si ipsi efficaciter propalarentur Gallorum Anglorum, Suecorumque studia, et periculum ipsi imminens, ne Gallorum opera pax inter Suecos et Polonos in Moscorum perniciem coalescat.

XXIII. Kollowrath et Lisola Imperatori. 8 Junii 1659.

. . . . expedit preterea Mti Vrae removere Moscos e Lithuania, ne praestantissimus ille Ducatus suspectae ac formidabili potentiae accrescat, quae sensim postmodum serpere posset, ac Poloniae successionem vi vel tractatibus sibi asserere.

---

a) Sine ullo dubio subintelligitur hic casus mortis Regis Poloniae.

XXIV. Instructiones Imperatoris pro Legatis in Polonia.

Reddidit nobis utrasque vestras 8. et 9. huius datas redux huc Cursor aulicus, quarum prioribus de serie gestorum in Comitijs nos docebatis, simulque super certis punctis ulterius vos instrui petebatis: posterioribus autem de receptione nostrarum 30 Maij nuperi ad vos exaratarum certiores faciebatis ac simul qui vos metus teneat, ne qua circa receptionem praesidij nostri in Civitatem Posnaniensem difficultas fiat, significabatis. Et confidimus quidem quantum ad operationes bellicas ac nominatim, quod ad receptionem spectat, vos interim non modo mentem nostram, quoad sinsingula penitus percepisse, quod nimirum intentio nostra non sit illo praesidio diutius vel aliter quam dum peractis operationibus in Prussia, miles noster inde se citra Vistulam et in tutum receperit, uti: Nihilque magis curatum velimus, quam vt hostis quam primum cum communibus omnium Foederatorum armis in Pomerania tum separatim etiam ab alio exercitu Polonico et nostro in Prussia prematur, neve ullo tractatu rei huius promovendae tempus vel occasio perdatur: Verum etiam quod ex hac sententia nostra vos cum Serenissimo Avunculo nostro Rege Poloniae rem iam eo usque transegeritis, ut mox ubi miles noster, qui undique iam in motu est, ad 15. Julij proxime instantis ad Glogoviam comparuerit, sine alia mora in hosticum duci possit, at enim ne qua ex dubio de mente nostra, quoad Posnaniam aliaque rebus gerendis afferatur remora benigne declaramus: non petere nos dictam Civitatem Posnaniensem pro praesidio nostro. Vi articuli secreti perpetuo finitis huius anni operationibus militi nostro citra Vistulam redeundum erit, qui etiam facto receptu, idem praesidium inde ad quemvis nutum Serenitatis suae sine mora deducturi simus: et cum res ipsa alioquin postulet, eam Civitatem praesidio non esse vacuam petere nos ut ea tantisper praesidio permittatur nostro: quam postulationem nostram vtpote rationi et aequitati consentaneam speremus locum apud Serenissimum Regem invenisse, quod si tamen praeter plane expectationem nostram in eo fieret difficultas, cum longe maioris intersit rei communis non differi expeditionem in Prussiam et Pomeraniam nec militem nostrum in Silesia congregatum otiosum desidere et Prouinciae esse gravem, benigne volumus, ut accelerato tractatu id agatis, vt si quo ad Ciuitatem praesidio nostro soli permittendam fieret difficultas, saltem media pars praesidij sit nostra, et altera medietas Polonica: Vel si id quoque non admitteretur, tum omisso ulteriori tractatu, res dispositioni articulo: Insuper Castella etc. permittatur, et expeditio

in hosticum et praesertim in Prussiam acceleretur, quo casu ejus vel eorum, qui copijs nostris uno alterove loco praeerunt, erit, ubi locus aliquis transitui praesertim ad Vistulam permissus fuerit, sibi de firma securitate providere, eadem de causa ac ne mora aliqua expeditioni inijciatur, nec propter tria vel quatuor millia novi oblati in Prussiam subsidij, si difficilius illa admitterentur, tempus perdi nec de tormentis nostris bellicis Turonio tranportandis quidquam moveri, sed eam rem in medio relinqui volumus.

Caeterum ad negotium tractatuum pacis et in primis ad inclusionem nostri in instrumento pacis quod attinet: inhaerere vos volumus prioribus instructionibus nostris, idque operam dare, ut sub ijsdem cautelis, eodemque modo nobis ac ipsimet Regi et Regno Poloniae de omni maiori securitate provideatur ac nominatim in omnibus articulis ubi vel de pristina amicitia restauranda de praeteritorum oblivione et amnestia vel de guarantia etiam pacis statuetur, eadem nostri Regnorumque et Provinciarum nostrarum haereditariarum, quae ipsiusmet Regis ut Regni Poloniae habeatur ratio, et in his omnibus magis substantia ipsa rei, quam verba spectentur, tentetis quidem ut articuli illi tres a vobis propositi de pacis instrumento confirmentur, quod si tamen vti verisimile est, circa secundum et tertium fieret difficultas, cum hi foedera nostra cum Serenissimo Rege Poloniae et Regno concernant, quae etiam extra Instrumentum Pacis per se subsistunt non videmus cur isti postulationi magnopere debeamus insistere. Ad inclusionem vero Serenissimi Regis Daniae quod spectat postquam Is iam iustis foederibus Nobis et Serenissimo Electori Brandenburgico coniunctus est, (prout ex conclusi nuper et ratihabiti a Nobis foederis adiuncta copia videbitis) maiori omni cura instandum vobis erit, vt is non secus ac Nos et modo dictus Serenissimus Elector in pace includatur, repraesentando quanti id non modo nostra et dicti Serenissimi Electoris communisque causae sed Serenissimi quoque Regis et Regni Poloniae referat, quippe qui etiam pace facta qualiscunque ea sit oppresso vel deserto Rege Daniae diuturna et secura non sint fruituri, in quo tamen vobis iuxta priores instructiones Nostras communi cum Ministris Brandenburgicis consilio procedendum memineritis, quod si tamen omni adhibito conatu vos vna cum modo memoratis Ministris Brandenburgicis animadverteritis frustra vos in hoc niti et verendum esse, ne non attentis rationibus nostris ad conclusionem procedatur, tum mature de statu negotij Nos certiores faciatis, neutiquam vero a Ministris Brandenburgicis vos separetis.

Quod nuper de securitate Episcopo Monasteriensi procuranda vobis iniunximus, id ita vobis curae erit ne quae

mora vel praeiudicium inde rei communi vel Nostrae afferatur, prout ipsi mentem nostram recte percipitis.

De Guarantia pro assecuratione pacis futurae inter paciscentes statui eam reciprocam esse Nobis non displicet, sed in eius societatem Gallos admitti non placet, prout nuper vobis significauimus, cui declarationi omnino insistimus. Ad mediationem Ordinum et foederati Belgij quod attinet, si ea vobis offeretur, sicuti cum legatis quidem vos agere comiter et curialiter nobis placet, ita vt ipsorum Mediatio acceptetur, tanto minus habemus causae, quod ipsos nuper Hagae comitis conventioni de pace inter Daniae et Sueciae Reges cum exclusione nostri facienda subscripsisse constet. Id quod data occasione ipsis improperare minime inconueniens erit, nolimus tamen eam omnino reijci, sed si instantia fieret, eam excusatione defectus mandati declinari, ac de eo quamprimum ad Nos referri velimus. Quoad Mediationem Gallicam siue Pax Hispano Gallica procedat siue non nihil ex prioribus instructionibus Nostris mutamus: Sed ijsdem donec aliud iubeatur inhibere vos volumus. Ad Serenissimum Magnum Moscoviae Ducem quod spectat, si de foedere contra ipsum paciscendo nihil ab alijs moueatur, nec vos aliquid mouere, quin etiam si quid moueretur minime vos in illud consentire, sed declinare dextre et ad Nos referre de eo volumus innuere etiam quasi ex vobis quod id nec Serenissimo Regi et Regno Poloniae et Magno Ducatui Lithuaniae proficuum futurum videatur, cum intersit superesse aliquem ipsis amicum, qui se paci conciliandae aliquando interponat. Si Serenissimus Rex et Regnum aliquem eo fine nunc iam in Moscouiam ablegari peterent, poteritis quidem in id nostro nomine consentire, offerre autem vltro nolumus. Quod comiter et humaniter cum Mareschallo Regni, cumque Generali Sapia coeterisque magnatibus tum cum Cosacorum Ablegatis actum fuerit in Comitijs plane ex mente nostra fuerit factum. Vt Palatino Posnaniensi promissum alias bis mille Ducatorum Hungaricorum subsidium realiter praestetur, cura erit nostra, de quo eundem nomine nostro assecurabitis. Significabitis etiam Serenissimo Regi avunculo nostro, quod si titulus (Potentissimi) in literis proxime scribendis Nobis detur, et in Archivo Regni prouideatur ut idem Titulus imposterum etiam successoribus Nostris Hungariae et Bohemiae Regibus etiam non Imperatoribus tribui debeat, idem vicissim a Nobis et successoribus nostris Romanorum Imperatoribus et Regibus Hungariae et Bohemiae Serenitati Suae, eiusque successoribus Poloniae Regibus reddendus sit. Porro operationes bellicas quod attinet cum id negotium magnam partem a Serenissimo Electore Brandenburgico dependeat, et Generali nostro Militiae Mareschallo Comiti Montecuccoli

eius rei tractationem cum dicto Serenissimo Electore commisserimus vestrum erit quam diligentissime de his cum eodem Comite Montecuccoli correspondere. Atque his omnibus accurate obseruandis benignam voluntatem Nostram explebitis, qui de coetero gratiam vobis nostram Caesaream clementer conseruamus. Viennae 21. Junii Anno 1659.

XXV. Friquet Imperatori 28. Oct. 1658.

Ablegatus Serenissimi Regis Poloniae eius mandato 16. h. m. indictum ad tractandam pacem conventum scripto indicavit.... mei muneris esse duxi, ut Sac. Caes. Majestatem Vestram certiorem redderem hanc tractationem ab Ordinibus imputari tanquam alieno tempore iustitutam hoc agente factione gallica ut suspicionibus foederatos impleret eosque a continuando strenue et fortiter bello avertat sub spe inani pacis, cujus sanctissimo nomine Galli quotidie abutuntur felici hactenus fraude cum semper aliquos inveniant falli paratos. Ordines mentem suam Ablegato aperire adhuc differunt, quae res nuntios etiam Serenissimi Regis Daniae et Serenissimi Electoris sollicitos habet.

XXVI. Extract auss den Register der secreten Resolutionibus Von den Hoch Mögenden Herrn Staaten General der Vereinigte Niederlanden. Martis d. 7. Januar. 1659.

Der B. Ripperda von Weynen, auch andere Ihre Hooch. Mögl. gedeputirte in den affairen von Pohlen, haben referiret, dass sie zufolge derselben resolution von den 11. December verschienen, dorchgesehen und examiniret haben die successiue propositien vnd memorien, durch den Herrn Pinocci, Extraordinaire Abgesandter von dem Könige von Pohlen, so in die Versamlung von Ihrer Hooch. Mögl. alss an den Commissarisen von denselben gegeben, und schriftlich überreicht, darinnen sie nachfolgende puncta von Consideration, remarquiret und in acht genommen hatten.

Zum ersten nach deme nun einige Zeithero in den Tractaten über die euacuation von Preusen, vnter einige pecuniele satisfaction durch den Herren Ambassadeur von Frankreich, nomine und von wegen dem König von Schweden geproponiret wahre, dass selbige sstisfaction ohne merckliche Beschwerung von der Kron Pohlen solte können gegeben werden, im fall an den König von Schweden, die Habung etzlicher Zölle an der See geconsentiret würde von den Güttern und Kauffmanschafften, welche in oder auss

dem Reich von Pohlen geführet werden, nach dem Exempel, wie in dem Jahre 1629 gepracticiret worden, dass mehr Höchstgedachter König von Pohlen darüber gerne Ihr: Hooch. Mögl. intention möchte verstehen, damit Ihre Mayestät, im fall diss werck zur conclusion des friedens möchte gebracht werden, alles so viel möglich, zu contentement, und interest seiner Freunde solte mögen dirigiren.

Zum andern angesehen Höchstermelter König von Pohlen albereit mit dem Könige von Dennemarck und dem Churfürsten von Brandenburg, zur defension ihrer respective Reiche und Länder wehre verbunden, dass Ihre Mayestät auch bereit ist, mit Ihrer Hooch. Mögl. eine defensiue alliance, zu conseruation der freyen nauigation und commercien auff der Ost See auffzurichten.

Zum dritten weil es solte können geschehen, dass die Stadt Dantzig durch belägerung solte können incommodiret werden, dannenhero Höchstermelter König ersuchet, dass in solchem fall, die H. Staten die Vorerwehnte Stadt, mit einer mächtigen Kriegsflotte wolten succuriren.

Zum vierden dass Höhstg. Ih. Mstt. gerne wolte vernehmen, worzu Ihre Hooch. Mög. zur praeseruation des Königes und Reiche von Denenmarck in dieser Ihrer oppression geneigt sein zu contribuiren, damit der H. Abgesandte, die gutte intention, an Hochstgem. König von Pohlen, solte mögen eröffnen vnd expliciren.

Endlich und zum fünfften, nach deme wiederumb von newes, der Tag der Zusammenkunfft zu Braunsberg angestellet werde; umb alda von friede zu tractiren zwischen Pohlen und Schweden, dass Ihre Mayestät gerne mit ehestem wolten informieret sein, ob Ihr Hooch. Mögl. in dieselbige tractaten gelieben zu interueniren und alss geconfoederirte von Ihrer Mstt. wollen includiret werden, oder ob Ih. Hooch. Mögl. sich alda alein alss Mediatores wolten getragen und sich alda lassen finden.

Nach deme hierauff gedelieberiret, hat man gut gefunden, an mehrerwehnten H. Abgesandten, auff die oben exprimirte puncta, zur antwort zufügen. Auffs Erste dass Ih. Hooch. Mögl. weil einige neve einführung von Zöllen oder anderer Beschwerungen auff der Oost See zum höchsten würde müssfallen, wie dieselben Ih. Hooch. Mögl. intention, in dem Jahre 1656 überflissig ist erwiesen, dannenher Ih. Hooch. Mögl. von dem Könige und Republique von Pohlen keinesweges erwarten, dass sie darzu Ihren consensum, oder die geringste occasion wollen geben.

Auff den Andern und dritten der vorgedachten puncten, dass Ih. Hooch. Mögl. auss gutter consideration zur conseruation der freyen nauigation und commercien auff der Oost

See, und specialiter zur praeseruation der Stadt Dantzig auff den 10. und 12. Julii des Jahres 1656, respectiue, so mit dem H. de Bye Resident von Ih. Mstt. alss auch mit dem Ministro der Stadt Dantzig damahls alhier seynde hatten auffgerichtet und geschlossen eine Verbündnüsse specialiter zu verhüten newe und unrechmässige Beschwerungen, auff die schieffe und Gütter, nach oder von der Stadt Dantzig kommend, oder verführet werden, ohne dass noch bis dato, die darauf versprochenen ratification erfolget, im fall aber mehrgen. Hr. Abgesandter, sich gequalifiret befinden möchte, auff die Vollenzihung mehrerwehnter Verbündnisse, Ih. Hooch. Mögl. die gerequirirte satisfaction zugeben, dass Ih. Hooch. Mögl. hoc in casu von Ihrer seyte nimmer werden ermangeln lassen, die mehrerwehnte Stadt Dantzig, von allen oppressionibus und uiolentijs zuhelfen defendiren, und also die nauigation und commercien auff die Reiche Pohlen zum Besten assecuriren und versicheren, Hiernenbefügend, dass Ih. Hooch. Mögl. judiciren, dass diss fundament geleget, ferner Beyderseits weitere intentiones und interessen leicht werden können erreicht und consequiret werden.

Auff den Vierden punct, dass Ih, Hooch. Mögl. mit der that selbst und mit reele und würkliche preuven, mit dem Zuschicken von einer considerabelen flotte Krigsschiffe, wie den auch mit dem gesandten succurs an den König von Dennemarck, augenscheinlich erwiesen haben, dass sie geresoluiret sein folgends inhalts der geschlossenen tractaten und alliancen, den Hocherw. König nach euserstem Vermögen, zu liberiren von den oppressionibus seiner Feinde, durch welche Ih. Mtt. itzund gedrucket wird, dass auch Ih. Hooh. Mög. hoffen und Vertrawen, dass andere gealliirte von mehr Hochgedachtem König, durch diss exempel mehr und mehr sollen geanimiret werden, damit sie gleicher weyse, zu einem so Löblichen ende nach eusserstem Vermögen concouriren und contribuiren.

Wass nun angehet diesen vohrgedachten Letzten punct, dass, wan Ih. Hooch. Mögl. von dem fortgang der Zusammenkunfft, darinnen erwehnet ferner wird aduertiret und versichert werden, nich wollen manquieren, ihre gevollmächtigte oder plenipotentiarios, auch dahin zu schiecken, mit solcher instruction und Befehl, alss die affaires und gelegenheit der Zeit, zu fortsetzung, allgemeiner ruhe in die quartieren ins Oosten solten mögen erfordern.

Mär Stavene.

XXVII. Responsum Protectoris Angliae datum Hollandorum Legato Nieuport.

Intellexit Serenitas Sua ex scripto ab Hollandiae ordinum legato de Niuport sibi reddito, qua ratione eidem placuerit Serenitatem suam certiorem redder, quod Generales unitarum Belgij Prouinciarum ordines Domini Sui nihil magis cordi habeant, quam quomodo pacem firmam et constantem internamque amicitiam inter Septentrionis Reges et Coronas Sueciae Daniaeque procurent, Principesque ac Reges qui a papatu secesserunt in animorum concordiam reducantur, commerciorumque ac nauigationis libertas atque securitas in mari Balthico conseruetur, plane confidens, futurum ut Hollandi cum Serte Sua in ea consilia et media concurrant et cooperentur, quae ipsis hunc in finem commodiora et efficaciora visa fuerint. Jussit proinde Serenitas Sua subsequens responsum dicto Hollandiae ordinum legato reddi, eique insinuari, esse Serenitatem Suam propensam et paratissimam, iuxta requisitionem ab Exc. sua factam consilia et operas suas cum dictis Hollandiae ordinibus conjungere ad promouendum, assequendumque intentum hunc finem, pacis nimirum inter ambos istos Reges conciliandae, dissensionumque inter Principes ac status protestantes vertentium ocyus sopiendarum, atque libertatis securitatisque commerciorumque et nauigationis in mari Balthico reducendae: haecque inprimis fuisse ea quae defunctus dilectissimus Pater suus durante regiminis sui tempore prae oculis sibique proposita habuerit, atque ipsa etiam Stas sua nunc ex quo ei in haec gubernacula successit in omnibus consilijs sibi proposita habeat, eaque intentione ac mente praedecessorem suum, cum in viuis set, anno praeterito Residentem suum ad Generales Belgij ordines mandasse ut eiusmodi controuersias inter ambos praefatos Reges primum enatos cum dictis Ordinibus communicaret, et si, ut credebat, Generales Hollandiae Ordines comperissent, fuisse iustas et urgentes dissidiorum causas, suam tunc mediationem interponerent, pro componendis inter dictos Reges exortis contentionibus, absque eo, quod Pontificiorum interesse huic rei immisceretur, quo casu moderna ruptura potuisset praecaueri.

Cum autem sic disponente Deo praefati duo Reges inter se sint collisi, nouisque bellis hodie inuoluti, et grauiora ijs ex locis, quam unquam Protestantibus eorumque amicis et foederatis omni ex parte imminnant pericula, quae res successive difficiles euentus, et impedimentum maritimi commercij post se trahat, arbitratur Sertas Sua non esse aliam

planiorem viam et modum ad assequendum praedictum ab vtroque statu intentum finem, quam per oblationem coniunctim faciendam meditationis ad pacem componendam inter hos duos Reges separatim, et absque parte Austriaca atque hoc est quod sua Serenitas nunc proponit minime dubitans, quin haec propositio concordatura sit cum intentione statuum Generalium: attento, quod Excellencia sua in praedicta scriptura assecurationem dat, quod nec foedus, nec colligatio vel combinatio ulla sit inter suos Principales et Caesarem vel Regem Poloniae, vel ullum Papistici seruitij vel fecis Regem vel Principem: sicuti etiam nec tractatus aliquis offensiuus, nec confoederatio cum aliquo Protestantium statu, Rege, vel principe contra Regem vel Regnum Sueciae suis Principalibus intercedat, sed foedus tantum defensiuum cum Rege et Corona Daniae cuiusmodi defensiuum foedus Serenitati quoque suae, quantum meminerit, cum Suecis sit, adeo ut statuum intentio respectu principalis finis et causae eadem, et nulla obligatio vi alicuius tractatus vel stipulatio ad id impediendum vel remorandum sit, vel de nouo etiam proponenda: quo posito spes esse posset facilis exitus: nam si status Generales classem suam in illas oras immittant, (prout sua Excellentia in scriptura sua communicat) res difficilior euadet, quod ut caueatur, sperat sua Serenitas fore ut Prouinciarum Ordines mandent, ne classis in praedictorum finium praeiudicium impendatur, vel ipsi sine communi consilio vlteriores suppetias mittant, neque ex quacunque belli ratione hisce rebus se immisceant, vnde bonum propositum amicorum statuum pacis inter saepe memoratos duos istos Reges restaurandae posset impediri. Id quod Sertas sua necessario monendum duxit, eo quod commuis hostis spargat, quasi Classis naualis Hollandica omnesque eius vires (contra ac in dicta scriptura Excellenciae suae continetur) in usum communis hostis in mari adhibenda, et seruitura sit transportando ex Holsatia militi Austriaco in Jutlandiam et Selandiam, adeoque contra Regem Sueciae copiae illae unitae sint: Et ex hac occasione visum est Serti suae assecurare Exciam vestram, quod tametsi hic status necessarium iudicarit, et resoluerit, classem in illas oras mittere, id fiat hac sola intentione, ut procuret mediationem Pacis inter utramque Coronam, eamque ipsis proponat, omnibusque consilijs, ad quae communis hostis in praeiudicium et exitium Protestantium, eorumque amicorum, et sublationem libertatis commerciorum maritimorum cum magno commodo suo posset impelli, obuietur. Qua de causa Sertas sua ulterius proponit, ut coniunctis consilijs laborent, ut Electorem Brandeburgicum a Confoederatione cum Domo Austriaca, alijsque Pontificijs inita retrahant, quod unum prae-

dictis finibus consequendis efficacsisimum sit medium: Apprehendit quoque Sertas sua, quod ea coniunctio et confoederatio, quam praedictus Elector contraxit, quaque hodie obligatus est praefatis finibus maxime aduersetur, ipsiusmetque Electoris rebus et securitati valde sit periculosa: Cum itaque Deus vnitarum prouinciarum Ordinibus inspiravit, ut sua consilia cum mente Serts suae conforment, non esse dubitandum de gratia et auxilio Dei, prosperisque eorum omnium, quae sibi proposuerint, successibus foreque ansam adiaciendae solidioris confidentiae inter se praedictosque Reges fundamenta, quod a Serte sua maximopere desideretur, nullamque intermissum iri occasionem id promouendi. Onderstont, Nathfrennes, Ch. Woseley, Ph. Jonetwalt, Striklant, Jo. Hurloe.

XXVIII. Copia litter. Caesaris ad Friquetium Res. in Haag. Viennae 19. Nov. 1658.

Visum nobis fuit hoc tempus foederis praedicti nobiscum et reliquis foederatis contra saepedictum Regem Sueciae praememoratis Ordinibus Belgij foederati proponendi non importunum fore. Qui proinde volumus, ut re cum domino Oratore Hispanico illic residente ac Principe Mauritio si is adsit, communicata, re nisi graui ex causa ipsis aliud videretur, petita pro more ubi ac a quibus et per quos solet audientia eaque impetrata, siue in publico, siue apud Deputatos ordines (in quo ex consilio dictorum Oratoris Hispanici et Principis Mauritij, stylo Curiae obsequi noris) traditis fiduciarijs nostris quarum exemplum his includimus expletisque prius decenter curialibus, ijsdem nostro nomine sequentia proponas. Audisse nos et non potuisse non admodum approbare decretum illud, quo Ordines et Status Provinciarum illarum unitarum Belgij causam non magis Serenissimi Regis Daniae et Vicinorum mari Baltico Regum, Principum ac Statuum, quam suamet, id est, pacem et tranquilitatem publicam, tum securam quoque commerciorum libertatem contra impotentem cupiditatem Regis Regnique Sueciae serio defendendam statuerunt: Miratos potius nos fuisse hactenus longanimitatem eorumdem, quod cum iam tum ex illa Bremensis Civitatis mox post pacis Osnabrugii conclusae executionem impetitione, ac continua illa nouarum rerum atque aliarum ex alijs contextarum molitionum serie de turbulentis otijque et quietis impatientibus Ejusdem Regis et Regni consilijs satis ipsis constare potuerit dissimulare tamen hactenus, huiusque tam necessarij decreti sui executionem tamdiu differe et voluerint et potuerint: fuisse et

esse prae oculis omnium, quid post dictam Osnabrugensis Pacis executionem mox passim turbatum et tentatum fuerit: dictae Bremensi Vrbi contra sententiam tam Statuum quam colendissimi quoque Domini Patris et proximi Praedecessoris Nostri gloriosae memoriae ab ipsis Burgum fuisse extortum, non parcituris ipsimet Ciuitati si consilio successus fuisset: hac re peracta cum nulla nouorum qui statim subsecuti sunt, apparatuum illorum bellicorum causa appareret, omnibus quorsum illi tenderent inscijs ex improuiso Serenissimum Regem Poloniae contra non modo pacis Osnabrugensis (cuius securitati Rex ille, ipsa etiam Regina Christina stipulante inclusus fuerat) et amnistiae in illa sancitae fidem, sed induciarum quoque inter utrumque Regem et Regnum adhuc constantium pacta invasum, Regnumque illud jam ante non minus intestinis turbis laxatum et divisum, quam exteri hostis Mosci invasione concussum, fuisse petitum: obrutum Regnum ejectum Regem; quin excursionibus et exactionibus Silesiam ipsam Provinciam nostram diu impune fuisse vexatam. Cum nimirum idem colendissimus Dominus Pater Noster omnia prius alia tentanda quam armis contendendum arbitratus, operam utrique Regi suam ad pacem aequis conditionibus inter eosdem restaurandam per Ablegatos suos duxisset offerendam: Enim uero quemadmodum Ablegatus Dilnis et Mtis suae eo nomine missus diu varieque circumductus et delusus, ac tandem ea tam beneuola oblatio Dil. et Mtis Suae rejecta fuerit nihil attinere pluribus referre. Occupata enim Prussia et frustra structis insidijs Serenissimo Electori Brandenburgico, etiam Ragozium, Vasallum Dil. et Mtis suae Caesareae contra non modo Vasallagij fidem, sed et expressam inhibitionem Ejusdem Dil. et Mtis Suae fuisse excitatum, adeoque perpetuo illi Christiani nominis hosti Turcae invadendae Transylvaniae ansam fuisse praebitam. Neque hic modum aut finem immani cupiditati fuisse positum; Sed breui interjecto tempore cum pax inter ipsum et Dominum Serenissimum Daniae Regem facta et subscripta adeoque traditis Insulis et fortalitijs tam in Dania ac Norwegia, quam Bremensi Ducatu executioni mandata, ac id quoque actum fuisset, ut potior pars militiae Danicae in Suecica castra transiret, eo videlicet consilio, quo Regem milite exutum tanto facilius posset opprimere, nulla praeuia belli clarigatione, sed alijs potius omnibus simulatis repente iterum conuersa arma in Holsatiam Zelandiam et ipsiusmet Regis jugulum fuisse petitum: expugnatum Croneburgum, cinctam obsidione Copenhagam: eodem tempore Curlandiae Principem nihil minus expectantem nec meritum sed redemptione neutralitatis et amicitiae officijs fretum, utpote qui paulo ante eo nomine triginta sex millia Thalerorum pe-

pendisset, per fraudem interpretum direptum et expilatum ipsumque cum conjuge praegnante captiuum ductum, et ditionem ejus totam una cum portibus et munimentis sub jugum Suecicum redactum esse. Hanc esse rerum a Suecis intra biennij circiter spatium gestarum seriem. Et cum horum pleraque viuente et spectante saepedicto colendissimo Domino Patre Nostro patrarentur et designarentur Dil. et Mtem Suam non potuisse nec debuisse facere aliter, quam arma pro sui et amicorum vicinorum defensione contra tam infrenatas tam impotentium grassatorum et tam vicinas violentias comparare. Et re ipsa copias suas cum Polonicis in dictum hostem conjuncturam fuisse obligatam tam ex antiquorum inter utraque Regna et Provincias constantium foederum, quam nouae paulo ante excessum ex hac vita suum factae conuentionis lege nisi aliter Diuinae bonitati ac Dilnem quidem ac Mtem Suam ex hac vita euocare, Nobis uero una cum Regnis et Prouincijs ab Eodem possessis, id quoque oneris conjungendi nimirum arma nostra cum armis tum saepedicti Serenissimi Regis et Regni Poloniae Electorisque Brandeburgensis signumque pro communi libertate et securitate effrenatam dominandi Regis illius libidinem tollendi transcribere ac delegare placuisset: Et habuisse hoc consilium Nostrum ab eadem diuina Bonitate hunc successum hactenus ut Regnum Poloniae sibi, et Rex regno restitutus: Ragozij impetus repulsus: Serenissimi Electoris Brandenburgici libertas et securitas protecta, Serenissimus etiam Rex Daniae hactenus ita sustentatus sit, ut quantumuis extremo periculo proximus, animum tamen non desponderit, sed locum et tempus fecerit cum foederatis arma sua expediendi tum quibusuis alijs ex alieno et de suo cognoscendi et media idonea meditandi. Jam quod Praepotentes Status et Ordines foederati Belgij non et ipsi etiam ad frangendos turbulenti illius Regis impetus statim ab initio occurrendum sibi censuerint, habuisse absque dubio ipsos suas rationes, ac inter eas hanc forte potissimam, quod pro ea quam ipsi hactenus cum eodem Rege et Regno iam a seculo fere coluerant amicitia, firmius sperare poterant fore, ut animus adhortationibus et monitionibus ipsorum commotus Rex invasor ad moderatiora se consilia aequamque pacem flecti pateretur: At enim cum nunc demum senserint, quam frustra a Victoribus sperandum sit, quod a dubia alea decertantibus impetrati hactenus non potuit; recte et praeclare ipsos fecisse, quod non cunctandum sibi diutius sed occupandum, et consilia communis hostis mature tum licet una Nobiscum et cum coeteris foederatis designanda censuerint. Nec dubitare Nos quin Deus opt. Maximus uti Creator et Conseruator Vniuersi et aequus arbiter optima maxima ratione coepta fauore suo ad scopum

ipsum bonae et duraturae pacis prosecuturus sit, si modo omnes ij, quorum interest, stabilem inter se statuerint et conseruauerint unionem; Quae nisi inter ipsos constet, quam periculose prospero alieni Eventui fidatur: neminem non etiam mediocriter in republica versatum, nedum ipsos tam antiquos gubernandi posse ignorare.

Atque hoc esse de quo Nos tibi commiserimus percipere sensa et mentem Dominorum Statuum et Ordinum; quodsi igitur ipsi in medijs ad communem omnium eorum maxime qui violentiae et cupiditati tam periculosorum inimicorum proprius sunt expositi libertatem et securitatem stabiliendam una Nobiscum et cum coeteris foederatis disquirendis, firmisque pactis super ijsdem determinandis et statuendis ita sint propensi, prout non dubitemus, quin in fine desiderando sint concordes, Nos ad id offerre Nos paratos et super eo aliquam ab ipsis declarationem petere.

Atque hanc esse summam eorum quae ex commissione nostra ipsis habueris proponenda: Et si nos de propensa in hoc rerum voluntate intellexerimus, Non passuros Nos desiderari in Nobis, quod jure et ratione postulandum sit. Et his quidem in praesentiarum proponendis tibi hisce committere visum Nobis fuit proxime quae ulterius videbuntur submissuri. Hac propositione facta, ut quoad ejus fieri poterit super ea quam primum se declarent, tu operam dabis simulque in hoc, ut quorsum animi inclinent, quaeve et a quibus impedimenta objiciantur vel stimuli admoveantur penetres et comperias, incumbes. Volumus etiam ut de his omnibus ministris ibi residentibus dictorum Regum Poloniae et Sueciae et Electoris Brandenburgici fiducialiter communices et de omnibus autem et singulis quamprimum et quam saepissime Nos edoceas. Prout de fide et industria tua ex his omnibus clementer confidimus. Atque his omnibus peragendis benignam voluntatem Nostram exequeris. Qui de caetero etc.

XXIX. Friquetius Imperatori.

. . . . Non levi culpa eorum, qui Rempublicam administrant, quorum plerique cum mercatores sunt, vel commercio impliciti majorem privato commodo, quam publici curam habent, quod primarios omnes ex nobilium ordine non occulte taedant ea loquendi licentia, quae inter mala falsae libertatis est . . . .

Certum etiam est istos homines eadem facilitate extolli, qua depremuntur . . . .

XXX. Friquet Imperatori. Hag. Com. 22. Nov. 1658.

„In hac Republica pauci sunt vere et simpliciter Batavi et qui non alio quam patriae affectu ducantur.

Multi Gallis favent, quidam Suecis, plures Anglis et nonnulli male audiunt tamquam beneficiis et pecunia empti. Cum his omnibus Legati Galliae agitant“ . . . a)

XXXI. Giornale di Montecuc. Alli 25. Mag. 1659.

Verso la sera piglio posto sotto all forte di Fridrichsode e molto da vicino in un fondo, e vi apro trinciera ed in quest'azioni vi restano 3 e 4 soldati morti e da 20 o 21 feriti. Succedono a cio due inconvenienti: 1. La gente nel portar fascine per marcar la linea del riddotto non e ben distinta, ma confusa e troppo serrata insieme, da oggetto all'inimico e fa che i colpi delle cartaccie e de moschetti et delle bombe non vadano in fallo. 2. L'ora fu ancora un poco troppo per tempo non abbastanza oscuro, perche essendo la notte brevissima si desiderava di comminciar per tempo per aver ozio di ricoprirsi.“

XXXII. Bericht aus dem Lager Montecucuoli's. 11. Juni 1659.

Nach dehm Se Churfürstl. Durchlauht zu Brandenburg nach glücklicher eroberung der Schantz Friederichsöde re-

---

a) Reliqua quae ad res Batavorum spectant, typis imprimenda non curavi, quippe quae inveniantur in praeclaris libris qui inscribuntur: Urkunden und Actenstücke zur Geschichte des Churfürsten Friedrich Wilchelm von Brandenburg. Auf Veranlassung Seiner Königlichen Hoheit des Kronprinzen von Preussen. Egregium hoc opus maxima cum diligentia collatum item doctissimis commentariis sine ullo partium studio summoque veri amore illustratum, qui stilo simplici et eleganti scripti sunt, omnino dignum est, quod immortalibus ejus generis operibus Pufendorfi et Pertzi comparetur. Exemplum augusti Maecenatis exemplaris instar aliis Principibus esto, nam ad sananda aevi mala medicina propagatione „vitae magistrae“ efficacior vix datur, cum quodlibet fere crimen contra Majestatem civilis societatis ob ignorantiam rerum ante gestarum susceptum crediderim.

solviret haben, negst Göttlicher Hülffe mit den aliirten armeen den auf der Insul Fühnen stehenden feind anzugreifen Seind den 27. Maij tausend fünfhundert Mann Keyserl. auch 1500 Churfürstl. Brandenburg. Fussvölker nebst einem guten theil bederseits artillerie commandiret worden, so selben abend aus dem Lager bey Friedrichsöde auf Coldingen marchiret, alwo eine halbe meile diesseit Coldingen selbige fussvölcker und artillerie den 28ten stehen blieben, Seine Churfürstl. Durchlaucht und der Keyserl. Feldt Marschall Herr Graf Montecuculi nebst übrigen Keyserl. und Brandenburg. Generalität seind selbigen tag diesseit Stendrez gangen, bisswohin den 29 gedachte Fussvölcker und artillerie advanciret, wie auch guter theilss der Cavallerie daherumb angekommen. Vnd haben in dessen so wohl S. Churfürstl. Durchl. als ieztgedachter Herr Graff Montecucoli dem Polnischen Woywoden und Generalen Herrn Zarnczky wegen seiner in so vielen occasionen erwiesenen rümblichen conduite und tapferkeit das Commando über die im Lager bey Friedrichsöde hinterlassene armee aufgetragen, Noch selbigen tages sind 2000 Mann zu Fuess unter conduite des Churfürstl. Brandenburg. Herrn General Wachtmeisters von der Goltze embarquiret worden, und weil die vor Fühnen liegende Insul Fenör zu vorhabenden dessein den Alliirten ziemblichen Vortheil geben könne, dieselbe auch damalss schwach besezet gewesen, So ist vor gut befunden, sich selbiger Insul erst zubemächtigen, zu selbiger zeit ist man mit den übrigen 1000 Mann zu Fuess und der sämbtlichen artillerie unter dem Keyserl. Herrn General Feldtwachtmeister Ranffen und Herrn Obersten Barfuss verdecket nahe gegen der Insul Fenör übergericket, wie wohl nun selbige Nacht man gemeinet gewesen, mit den Kriegsschiffen und andern Fahrzeuge in den mundh nacher Fenör einzulauffen, und auff selbiger Insul posto zu fassen ist doch der Wind und strom so contrar gewesen, dass man solches nicht het werkstellig machen können. Den 30 May ist der wind noch stehen blieben den 31. Vormittage hatt er sich nach Suden gewendet, und ist man auch zu Soegel gangen und eingelauffen da zwahr durch hefftiges unaufhörliches canoniren der feind so wohl von seinen in Fühnen alss auf Fenör stehenden batterien solches zu verhindern gesuchet, es habens aber die Schiffe so wenig geachtet, unerwogen derer etliche schaden gelitten, dass sie sich auch, da der Wind im augenblick sich wiedergewendet und auch contrar worden, der strom auch entgengen gewesen recht gegen des feindes batterien geleget und daselbst ancker geworffen, auch bis an den abend daselbst verharret, bis sie gesehen das der windt sich gar nicht wieder favorabel erzeigen wollen, und also vorgut be-

funden sich wieder in See zusetzen. Bey dieser verzögerung nun hat der feind stattliche gelegenheit gehabt alle avenuen zu verwehren, wie sie den tages und nachtes starck gearbeitet, auch viel Reutterey und Fussvolck unterm Commando des General Major Weihers hinaufbringen lassen, und ist der Reichs Admiral Wrangel tages vorher selber auf der Insul gewesen und alle nötige anstalt gemachet auch gar starcke Ordre wegen defendirung des orths ertheilet. Den 1. Junij umb 8 Uhr vormittages ist der wind wieder gut worden, da man dann also fort die Seegel wieder aufgezogen, mit Verwunderung aber ist es anzusehen gewesen, dass da im einlauffen der wind wieder gantz contrar worden, und nur allein der Stromm mit gewesen, und sie sich ein wenig durch die ancker fervinden lassen, die Schiffe demnach so begierig auf den feind advanciret, und ob sie zwahr weil es wegen contrari Windes langsam fortging, von den batterien des feindes hefftig begrüsset worden, dennoch sich in ihrem cours im geringsten nicht irren liessen bis Sie sich gegen den orth der attacque mühesamblich herangeschleppet, des feindes canoniren von so vielen batterien denen von den Keyserl. und Brandenburg. artillerie und denen kriegsschiffen zur genüge geandtwortet ward, hat sonst keinen schaden gethan, alss dass es eine grosse Schuijte auf welcher 160 Mann Brandenburg. embarquiret gewesen unter das Wasser geschossen, dass dieselbe auch fast am strande nach Jüttland zu gesuncken die Manschaft aber alle salviret worden, die Schuijte auch wieder leichtlich repariret werden kann. Wie der Herr General Wachtmeister von der Goltze mit den kleinen Fahrzeugen auf die Insul Fenör angesezet da der General Major Weiher mit der Cauallerie und infanterie in guten vortheil gestanden, ist der Keyserl. Oberster Herr Graf Strozzi mit den Keyserl. commandirten zur rechten und die Chur-Brandenburg. Oberster Gotze und Sieburg zur Lincken und beyderseits anfangs sehr schwach ans Land kommen, wobalt bey anfang der postirung des feinds Reutterey am strande starck herum gangen und solches zu verhindern mit tapfern chargiren sich euserst bemühet doch dabey mit unglaublicher tapferkeit der Keyserl. und Churbrandenburg: so empfangen worden, dass sie balt die höhe suchen vnd den Allijrten zeit sich einzugraben gönnen müssen, In zwischen ist des feindes fussvolck, so er aus allen reduiten batterien und lauffgraben zusammen gezogen, meistes auf der lincken hand angekommen, und hat sich gar nahe in einen hecken und graben logiret, da man sie mit ziemblicher force wieder weider treiben müssen, So seind zu gleicher Zeit des feindes reuter noch 4 oder 5 mahl balt auf die Keyserl. balt auf die Brandenburg.

wohl angangen, aber allemahl mit grosser tapferkeit und glücklich repoussiret worden. Die Kriegsschiffe haben in dehm mit ihren canonen den feind auch ziemblich incommodiret dass also die gefaste Post nach zwo stunden gefechten gentz mainteniret worden und hat endlich der feind mit hinterlassung etlicher guten schantzen vieler Todten und eiserner stücken ehe und bevor noch ein einziges stück oder Reuter von den allijrten übergesezet werden können nach der Insul Fenör die Flucht nehmen müssen, Alss auch der Polnische General Zarneczky so bey Friedrichsöde stehet, nicht anders gewusst, alss dass am 29. Maij in der nacht die attacque geschehen sollen, welches aber wegen contrariwindtes nach geblieben, hat derselbe mit etlichen wenigen Kahnen einen Versuch auf Fünen bey Mittelfahrt thun lassen, welches auch so glücklich angegangen, dass sich die Pohlen alsoforth zweyer batterien mit den stücken bemächtiget und die Schweden herausgeschlagen, Alss aber wegen mangel des fahrzeuges keine Hoffnung gewesen, dass sie secondiret werden können haben Sie sich ohne einzigen Verlust wieder zurückgezogen. Vnd wie nun folgenden tages die Schweden mit mehr den 20 wohl besezten Chalouppen auf die Pohlen zugegangen, vermuthlich ihnen das kleine Fahrzeug wegzunehmen, haben die Pohlen selbige dergestalt abgetrieben, dass Sie mit blutigen Köpfen balt wieder zurückgegangen. Was bei dieser occasion auf allen seiten geblieben und gequetschet auch vom feind gefangen worden, besagen folgende Lijsten a). Jtzo ist man thuend mit der artillerie und reutterey in uberbringung nach Fenör wo man alle Pferde in ziemblicher weite durchschwemmen muss. Der Feind verbauet sich in gleich überstehender seiten in Fühnen ziemblich starck doch ist nicht zuzweiffeln, der höchste Gott werde Ihr Churfürstl. Durchl. und dero allijrten armeen vornehmen ferner segnen.

XXXIII. Adnot. di Montecucuoli 30 Apr. 1659.

.... Mi dice poi lo Schwerin che la Polonia e melissimo soddisfatta e sommamente ingelosita dell' Imperadore ed appertamente gridono li Polachi che l'Imperador vuol far l'Arciduca Carolo Rè di Polonia per forza e che essi vogliono aver piutosto per Rè il Moscovito o lo Sueco che un principe austriaco; ch'egli vuol mantenere la sede de la guerra in Polonia, che Souches ha fatto tutto quello ch'egli ha mai potuto per impedire la pressura di Thorn ....

---

a) Fehlen.

XXXIV. Schreiben des Churfürsten von Brandenburg an den Kaiser. Feldlager bei Teppingen 8. Aug. 1659.

Allerdurchlauchtigster

Allergnädigster Herr. Eure Kayserliche Maiestät werden ausser Zweifel von dero Veldmarschalle Graffen von Montecucoli albereits Vmständlich in alleruntertheniglichheit berichtet worden sein, dass mir wegen der von Ev. Kays. Mt. vorgeschlagenen Expedition in Pommern Vorbedendenkhen beygewohnet, und warumb Ich dieselbige bei itziger Beschaffenheit nicht rathsamb befunden, und wan dieselbe Jndennoch vorgenomben werden solte, wass ich dabey vorherobedungen: Nun hette ich woll genzlich Verhoffet, dass in diesen mich am meisten concernirenden sachen wovon Ich und meine Lande die grösseste Verlegenheit werden empfinden und tragen müssen ohn mein Vorwissen nichts resolvirt, viel weniger zu werckhe gerichtet werden würde. Am allermeisten hatte Ich mir die gewisseste hoffnung gemachet, dass man mir auf die vorgestelte puncta keine widrige resolution ertheilen würde; dehme allen zu wider aber habe ich diese Tage erfahren müssen, dass Eure Kayserl. Maiestät Armee untern Commando dero General Souches, albereits meine Lande passirt, und ob ich zwar bei obgemelten Veld-Marschall Montecuculi umb Vorerwehnte resolution anhalten lassen. So habe ich doch von demselben nichts Erlangen können. Nun lasse Euer Kayserl. Mstät Ich gleichwol dero höchst erleuchteten Kayserl. Verstande nach, gnädigst urtheilen, in was labyrinth Ich durch dieses werkh gesetzet werden könte. Vnd wie Ich danenhero woll Ursache hette, Mich dessen als wozu Ich weder in dem mit Euer Kaysrl. Maiestät noch mit denen Crohnen Pohlen und Denemarkh aufgerichteten foederibus verbunden, ganz zu entschlagen und zumahl davon zu separiren. Nachdem Ich mir aber einmal fest fürgesetzt, negst Gott Mein eintziges Vertrauen auff Eure Kayserl. Maiestät zu stellen, und Mich von deroselben und dero höchstgeehrten Erzherzoglichen Hause nicht abzusondern, in fester unterthenigster Hoffnung Euer Kaysrl. Mstät werden hinwiderumb Meine und Meiner Lande Wohlfart und Conservation Ihro gnädigst und aufs beste recommendirt sein lassen. So habe ich entschlossen, wie schwer und gefehrlich mir auch dieses Werkh vorkombt dasselbe im Namen des Allerhöchsten und Euer Kaysrl. Mstät Meine gehorsamste devotion dadurch zu erweisen, mit anzutreten: Jedoch mit disen austrückhlichen bedingen, dass gleich wie dasjenige, so bey E. K. M. Ich in regard dieses Vorhabens

Vnterthenigst ersuchet, auff alle biligkheit beruhet, und ohne dem ich dieses werkh nicht mit werde ausführen können; Also auch von E. K. M. Ich dasselbe als bereitgewilligt halte, und darüber dero gndste Kaysl. Versicherung in schriften mit Verlangen ehistes Unterthänigst erwarte.

Im Übrigen setzte ich ausser Allen zweiffel, E. K. M. werde ohne mein Vnterthänigstes Erinnern woll darauf schon bedacht gewesen sein, dass Churfürsten und Stände im Reich genügsam versichert worden, dass die expedition zu keinem bruch des Instrumenti Pacis, besondere vilmehr zu ehister widerbringung des werthen Friedens angesehen, und dadurch niemand an seinen Rechten gekränket oder gestöret werden solle; Und ersuche E. K. M. ferner gehorsambst, mir gnädigst Nachricht zu geben, wohin sich, darauf ein oder anderer Chur- oder Fürst gegen Ew. K. M. erklährt habe; Gestallt Ich dann gleichfalls unterthänigst bitte, E. K. M. wolten belieben dero General Souches allergnädigst anzubefehlen, nunmehr nachdem dies Werk angefangen, die geringste Zeit nicht zu verabsäumen, noch dem Feinde sich zu versteckhen gelegenheit zu lassen, sondern vielmehr, sobald nur immer möglich, posto in Feindesland zu fassen, zu dem Ende auch mit Meinem in der Residenzstadt Cölln an der Spree hinterlassenen Statthalter dem graffen von Dohna sich woll zu conformiren. Schliesslich wünsche ich, dass dieses dessein zufördereist zu des grossen Gottes ehre und dann E. K. M. Unsterblichen rumb und endlich zu reducirung des so hochnöthigen Edlen Friedens, wie auch beständigere Conservation des heyl. Röm. Reiches Flor und wohlstandt glücklich ausschlagen möge. Mit welchem treuen Wunsch verbleibe ich Euer Kayserlichen Maiestät Underthenigst gehorsambster Churfürst Friedrich Wilhelm Mkg. zu Brandenburg.

XXXV. Rex Poloniae Palatino Russiae Czarniecki.

. . . . Magnifice sincere nobis dilecte. Videtur Suae Cesareae Mti e re praesenti et communi causa esse, ut foederata arma in Pomeraniam ditioni Suecicae subiectam convertamus et intra Domum ipsius hostis bellum gerendo ad faciliores tractatus taedio et incommodo belli adigamus, requirebat a Nobis Cesarea Maiestas duo millia exercitus Polonici ad hanc expeditionem, modum per Suos Legatos hunc suggerendo quando quidem satis in Polonia superest quod agamus ut ex divisione, qua sub sinceritatis Vestrae ductu et sub Serenissimi Electoris Brandenburgici Potestate est, memorata parte in hanc expeditionem ordinaretur et attri-

bueretur, sicut igitur commodum et utilitatem nostram, reique publicae in eo spectamus ut hostis intra provinciam suam oppugnatus, vilior et ad tractatuum conclusionem promptior reddatur, ita ex consilio dictorum consiliariorum Nostrorum et matura deliberatione ad Serenissimum Electorem scribimus, ut in hanc expeditionem Pomeranicam nobiscum pariter consentiat et duo vel quot illi videbuntur exercitus nostri plus minus milia e Sinceritatis Vestrae divisione in Pomeraniam Suecicam expediat, quod quia Sinceritatem Vestram solita promptitudine sua facturam certi sumus, ordinamus ut Sinceritas vestra hos milites nostros quos Serenissimus Elector assignabit seliget et quam optimo ordine sub gubernatione domini Casimiri Piaseczynski Capitanei Mavensis et tribuni Nostri expediat.

XXXVI. Puncta

Welche bei Einwilligung der Pommerischen Expedition Ihro Churfürstl. Durchl. zu Brandenburg ausgedungen und von den Abgeordneten überreicht worden.

1-o Weil dero Land bei diesen Kriegen so viel gelitten, dass gegenwertiger Zustand nicht ertraglich, ohne Assistenz die Armee ferner zu unterhalten, dass Ihro Kayserliche Maiestät allergnädigst Gefallen tragen möchte, Jährlich ein gewisses zu Recroutirung der Armee zugeben, auch wan obiges forgenohmben werden solte, gute Quartier anzuweissen.

2-o Dass Ihre Kayserl. Mstät Sr. Churfürstl. Dlchl. versprechen wolle, wenn das werkh nicht vonstatten gehen sollte, sondern (was Gott gnädiglich abwenden wolle) unglücklich ablaufe, dass Ihre Chfrstl. Dchlchl. an ihren Landen keinen Abgang leide, sondern diessfalls in demnisirt bleiben sollte, sonsten sie etwas scheu bei diesem werkh sein wurde, sich erinnernd, dass dero Herr Vater glorwürdigsten Angedenkens bis in seinen Todt bei Ihro K. M. ausgehalten, Sie auch vor ihrer Person niemals I. K. M. was zu wider gethan hatten, deme nach von deroselben Ihr unbegewusset dero Pommersche Landen Schweden hingegeben worden.

3-o Dass Ihre K. M. sich bemühen möchten, damit noch jemants mehr im Reich als Churbaiern und Sachsen dieses werkh auf wenigstens nur in so weit approbiren möchten, dass sie sich diessfalls nicht widrig zeigten, das Reich auch sonsten in diesem Kriege nicht impli-

cirt, auch das Haus Braunschweig und Hessen auf andere Consilia gebracht werden möchten.

4-o Wan Sr. Churfürstliche Dchlcht indessen von dem Herrn Pfalzgrafen oder sonst iemandt in oder ausserhalb des Reichs in Clevischen oder andern orthen attaquirt werden sollten, dass Ihre K. M. alsdann Sr. Chrfstl. Drchchl. daselbst zu Hülfe kombe, auch sonsten dero gerechte Sachen im Clevischen besser als bey dero h. Vorfahren geschehen, favorisiren möchten.

5-o Dass Ihre K. M. den Unterhalt, den sie aus Feindslandt nicht nehmen könnten, aus Ihren Erblanden vor dero Armen komben lasse und Sr. Chrfstl. Dchl. Land im Geringsten nicht beschweren noch auch nach Eroberung des Landes an Seine Chfrstl. Durchl. wegen Kosten oder dergleichen die geringste praetention nicht machen, sondern deroselben den vollkombenen Besitz des Landes lassen wollen.

6-o Dass Ihro K. M. in dero Landen die Werbungen vor Sr. Chrfstl. Durchl. gestatten wollen.

7-o Dass Ihre K. M. bis zu Ausführung des Werks allemal eine Arme von 8000 Mann zu Fuss und 4000 zu Pferdt mit Artillerie bei Sr. Churfrstl. Durchl. lassen und deroselben nicht abforderten bis das Werk gethan.

Wann Ihre K. M. sich hiezu allergnädigst erboten und Polen und Denemarkh nur den Namen und etwas weniges an Volkh, wie Se Churfrstl. Durchl. daran nicht zweifeln, mit zugeben wollten, so wäre Se Chrfrstl. Drchchl. resolvirt, im Namen des Allerhöchsten mit anzutreten.

Übergeben dem Kais. Feldmarschall Graff Montecucuoli im Feldlager am Strande des Beldts gegen Fennöh über. d. 6. Juni 1659.

XXXVII. Puncta, welche dem brandenburgischen Abgesandtten communicirt worden. Wien 2. Feb. 1660.

Ad Imum. Es seind I. K. M. Erbkönigreich und Landen ganz erschöpft, Sie haben bisher zur Beförderung der operation und Erhaltung des allgemeinen Friedens unerschwingliche Ausgaben geführt, also dass zwar schwer fällt, noch darüber mit parem Geld aufzukummen; Es haben sich aber I. Churfrstl. Durchl. zu versichern, dass I. M. derselben in der Zeit nach allen Kräften und möglichkeit assistiren und Sie ge-

wiss nicht lassen werden, wie Sie bishero gethan, und noch im werkh erweissen theten, lassen Ihr auch nicht entgegen sein Ihrer Drl. mit einem Stukh geld, wie es wird verglichen werden nach und nach an die Hand zu gehen. Wegen der Quartier aber, wann der Casus kommen solle, wie gemelt worden, seind I. K. M. nicht anders gemeint, als dass Ihre Churfrstl. Durchl. bei deroselben stehende waffen tali casu denen Ihrigen allerdings gleich zu halten.

Ad IIdum. Wollen I. K. M. daran sein, damit die sachen der gestalt sollten zu guten Vortl ausschlagen, dass von Schweden ehender einige Satisfaction zu erlangen, als dass Sie selbige zu prätendiren haben solten, insonderheit wann man mit operationen conjunctis viribus eyferig fortfahren, und den gemachten gueten anfang ernstlich nachsezen wird. Übrigens können sich I. Churfürstl. Durchl. versichern, dass I. K. M. auf dero nuzen und bestes sowol als auf ihr selbst aigne Interesse bedacht sein werden.

Ad IIIum. Es werden I. K. M. alle Diligenz thuen lassen.

Ad IVum. Befunden sich I. K. M. Kraft des Münsterischen Friedens ohne das darzue verbunden.

Ad Vum. Werden I. Chfrstl. Durchl. bishero im werkh verspürret haben, dass I. K. M. alle Möglichkeit anwenden und einen kostbaren Beitrag an Proviant, Munition und anderen Requisiten auss dero Landen thuen lassen, wie Sie dann auch noch ferners das Ihrige dabei treulich thuen werden; Übrigens ist es ohne dass eine verglichene Sach, dass I. K. M. mit der itzigen Kriegs Expedition keinen acquisto suchen, sondern allein die Sicherheit ihrer Landen, die allgemeine Beruhigung des heil. Röm. Reiches, und dass dero Aliirte in den vorigen Stand gesetzt werden möchten verlangen.

Ad VIum. Seynd I. K. M. Erblanden durch die continuirlichen Werbungen von tauglicher Mannschaft also erschöpft, dass sie selbsten mit grosser Spesa und unkosten bishero theils werbungen im Reich anstellen mussten, jedoch würdet I. M. nicht zuwider sein, wan einer oder der andere aus dero Landen sich in I. Churfürstl. Dchl. Dienst wollte einlassen, es wurdet aber weit besser befunden, wann I. Churfrstl. Dchl. in Ihren aigenen Landen auch in Westphalen

und Nidersachsen, wo sie einen grossen Zulauft haben, auch viel Taugliche und zu Kriegsdiensten qualificirte Leut bekommen wurden, solche werbungen anstellen thäten.

Ad VIImum. Wegen Haltung einer Armada von 12000 Mann, haben I. K. M. bisher Vil ein mehreres und alle Kräften angewendet, wie I. Chrftl. Dchl. solches in werkh verspüret haben, I. M. auch noch ferneres an Ihr nichts werden erwinden lassen.

XXXVIII. Leopold an Montecucuoli, 13. Sept. 1659.

„. . . Die praetensionen des Electors von Jaegerndorff will ich in eine geldpraetension verwechseln. Ich trage Euch auf die gelegenheit und conjuncturen, wan etwa des Churfürsten Brandenburg Libden in einer particular not und Geldmangel, welche nicht die armata und das gemeinwesen concernirt, begriffen wehren, wohl unwahrsamb in acht zu nehmen und Ihro Libden alsdann 150,000 Thaler in Abschlag deroselben praetensionen zu offeriren, dergestalt mit solcher glimpflichen manier, das sie nicht etwa vermeinen moechten, wir wollten Ihro in der not solches geld mit fleiss auftringen, wie Ihr den dieses als eine delicate Sache Euer bekanten dexteritaet nach mit bester Geschicklichkeit werdet zu thun wissen“.

XXXIX. Souches an Montecucuoli. Damb. 1. Sept. 1659.

Ewer Excellenz Schreiben vom 22ten diess, habe gleich jetzo recht empfangen vnd ein vnd anders der Notturfft nach darauss ablesendt mit mehrern vernomben.

Die Resolution so man geschöpfft auf die Pena vmb dem Feindt einige orthe abzunehmen, auch die subsistenz zu verhindern, den March zuzurichten, finde Ich meines wenigen orths auch sehr guett, vnd habe ebenmässig nicht vor vnrathsamb vorgesehen, wie meine vorgehende besagen werden, vor allen dingen Eine bruckhen bey Grifenhagen zuschlagen, vnd die Schantze zwischen Damb vnd Stettin beym Zollhauss hinweg zu nehmen. Diesse Schantze ist den 24. passato eingenommen vnd mit 300 Mann besetzt mit Verfertigung der brückhen bei berührt Griffenhagen aber, habe ich nicht wenig mühe, dann kein Schiff, Brammen, Anckher, Cablen vnd andere requisiten vnangesehen der Churfürstl. Stadthalter Herr Graff v. Donnaw mich we-

gen dergleichen auff Cüstrin verwiesen, zuebekommen, muess dahero durch Zimmerleuthe vmbs Geldt, obgleich keinen Creutzer biess dato zu diesem Corpo in die Cassa bekommen, Flötz und andere taugliche Nottwendigkeiten fertigen lassen, wohl wiessende dass diesse bruckhen hochnöttig. Sonsten ist der Fürst von Hollstein mit drey Regimentern schon jenseits der Oder vnd alle Stundt an dem Stettinischen Stadtgraben vndt Thor gewest, gefangene gebracht, alle Windt- auch zwey Wassermühlen gantz an berührt Stettin an abgebrandt auch zimblich viel Stuck Rind- vnd Schaff-Vieh auss denen Stadtgräben hinwegk getriben; Weillen aber der Feindt auss Preussen so auf dieser Seithen zu apprehendiren, habe Ihne Fürsten mit Reuttherey zwischen die zwo schantzen in die Insul sich biess auf weitere Zeit ziehen zulassen, beordert, wie dann inmittelst auch die bruckhen hoffentlich fertig werden wirdt: So ist auf jene Seithen bey Griffenhagen, wo ernannte brückhen geschlagen wirdt, schon ein Schantz geleget. Der Herr General Wachtmeister ist der Insul Wolin sich zu impatroniren mit Fuess Völckhern Reutherey vnd Stuckhen commandiret, hat auch Ordre die Schantze bey Wollin hinwegkh zunehmen, vnd die brückhen abzubrennen, oder zu miniren, Vnd weillen ich schon in den virdten tag von Ihme keine nachricht, bin der Zeittungen von dannen mit grossen Verlangen gewärttig. Damb ist höchstnothwendig zu erobern, welches auch gleich anfangs mit Gottes Hülf, im 2 oder 3 tagen geschehen wäre, wan Stuckh vnd munition nicht ermanglet hetten, die Ich annoch nicht habe, vnd mit schmertzen erwartte, dann wann Damb nicht emportiret, vud nur auff eine lange zeit bloquiret werden solte, scheint es vber vnthunlich ja denen Churbrandenburgischen Landten selbst höchst schädtlich zu sein, in betrachtung disser Seiths nicht vber 40 Schwedische ruinirte Dörffer vorhanden, von welchen wie Sie selbsten hochvernünfftig zuermessen, die subsistenz dieses gantzen Corpo nicht erkleckhen kan, werde dahero so baldt nur Stukh ankommen, das Jenige mit berührt Damb vund andere mehr in Gottes Nahmen fortsetzen, wessen von vnserem hoffe in particulari befelcht, vnd mit denen Churfürstl. Ministris, auff welche verwiesen, verabscheidet, Ewer Excellenz aber Jedesmahl von ein vnd anderm fleisig parte geben, wessen von derselben mich ebenfahls auch versehe. Wegen Conseruirung der Churfürstl. Landte kundte Ich kein bessere Ordre halten, alss beschiehet, stelle Ihnen aber zu erwegung vor, weillen wie vor erwehnt, die Schwedische Dörffer zu vnerklecklich, ob es so genaw abgehen khan, doch seindt Gottlob dato kein sonderbahre Klagten einkommen, hoffe Sie auch fernes so viel als mir jmmer Menschen

möglich zuverhüten. So viel deroselben vor diessmahl in Anthwortth vnuerhalten vnd zu beharrlichen Gnaden mich Empfehlen wollen.

Ewer Excellenz etc.

XL. Campo dei Colleg. a Tribees in Pomerania 28. Set. 1659.

Si passo ieri felicemte il gran palude, chi è di qua, e di la della Pena, non ostante l'opposizione del General Suedese Muller, e si entro nella Pomerania; Poi si venne a dirittura a Tribsees, dove il forte situato in un marazzo a canto alla diga e presidiato da un Sergte Maggre con 30 uomini e 4 pezzi di Canone, doppo quali se tiro di Artigl. si rese a discretione. Jntanto, il tenente Maresciallo Sporck ha similmente occupato la forte casa di Clempenau, et il castello di Loitz. Il presidio Suedese di Bamgard è fuggito a Stralsund, e ha lasciato Artigleria, munizionè, granate e provianda dietro a se.

XL. Actum Trübsee den 28/18 september 1659.

Praesentibus Seiner Churfürstl. Dchlt, Ihrer Excellenz des herrn Veld Marschalch Montecuccoli, herrn General Veld Zeugmeister Dörfling vnd herrn General Wachtmeister Graf Görzen. Ist im gehaltenen Kriegsrath resoluiret worden, die operationes folgenter gestalt weither fortzusezen. Sobald die brückh zu Trübsee fertig ist, solle die ganze Armee in folgenter Ordnung vbergehen.

1.

1. Seiner Churfürst. Dchlt Hofstatt vnd die beede Generalstäbe.
2. Die Churfürstl. Cauallerie ausser zwey Regimentern, so in der arriere garde bleiben.
3. Ein Khays. Regiment zu Pferdt.
4. Das Churfürstl. Fussvolkh vnd Artiglerie.
5. Das Khays. Fussvolkh vnd Artillerie.
6. Die 3 Regimenter zu Pferdt.

2.

Der Oberster Joseph solle sich auf Tessin an den Pass begeben, vnd fleissig nacher Warnemünde battiren lassen, vmb von dem Feind khundschafft einzubringen, wie Er dan alles, so Er erfahret, auf Trübsee vnd ferner nach der Ar-

mee zu berichten hat. Bey Schwan auf disseits der brukh soll Er eine Vorwacht von 50 Pferdten vnd im Veld bey Kibbenirn 100 Pferdt stehen lassen, welche den vnderhalt auss dem Stättlein nehmen, vnd solches hingegen vor aller plünderung saluaguardiren sollen.

3.

Sobald disse Armee oder der meiste theill daruon vber den eroberten Pass khomen vnd 500 Pferdt nacher Dambgarten geschikht, wird dieselbe sich gegen Grim vnd an den orth, wohin sich der General Müller reteriret auanziren vnd wan es sich nach des Feinds contenance (allermassen der Reichs Admiral Wrangel mit einem succurs diser orthen stündlich erwartet würd) thuen lasset, nacher Wolgast ziehen.

4.

Dem General Veldt Marschalchleuth. Sporkhen ist zuschreiben das Er sich zwischen Demin und Ankhlam nach seiner vorigen ordre verhalte, wobey Ihm auch zuberichten, dass man alhier glücklich vber den Pass gekommen, vnd man am ehisten suchen werde, den Pass zu befreyen, damit die communications Linie desto näher vnd gewiesser sey.

5.

Von Damgarten vber, wird man sich ferner nach des Feindes contenance richten vnd wenn es sich thuen lasset sich gegen Wollgast ziehen.

6.

Zu dem General Veldmarschall Leutenant Sporcken sollen noch 1000 Mann vom Souchisch Corpo beordert, auch dem General Veldtmarschall Sparr nach Berlin geschriben werden, dass Er neben denen bey sich habenden schwehren Stucken sich zu dem General Veldmarschall Leuth. Sporken (welcher mit einer Conuoy Ihm auf sein begehren abholen lassen wird) begeben, vnd mit denen dabey vorhandenen trouppen die Stadt Anklam mit gewalt angreifen solle.

7.

Der General Feltzeugmeister de Souches soll sich mit seinem Corpo, wenn Er Dam vund die Zoll Schantze wohl

besetzet auf diesseit der Oder ziehen und Stettin von diser seit entweder schliessen oder angreifen, wie er solches dann am tuenlichsten finden wirdt.

8.

Dieweil auch das Schwedisch Pommern gar klein vnd eng ist, vnd die lebensmittel bald abgehen werden, das Souchische corpus sich auch auf disseit der Oder ziehen wird, Alss wird Cziernewsky mit der Polnischen Armée nacher Pomerellen zuweissen sein, damit Er verhindere, dass die Schweden auf Preussen den Aliirten nit in die seit gehen, vnd also die hiesige actiones desto mehr versichern, die Tartaren aber und ein theill Dragoner vom Polnischen Corpo sollen bey Seiner Churfürstl. Durchl. verbleiben.

XLII. Montec. Campo dei Colleg. in Pomerania. 8. ottobr. 1659.

I'l Suedese Ammiraglio del mare Wrangel è arrivato quà di Danimarca con qualche vascelli di guerra, et altri navi e soccorso, onde per prevenire il rinforzo delle guarnigioni, che egli vuol gettar nele piazze e su la speranza, che i Cittadini non avriano fatto diffesa, s'è attacato per due volte la notte di assalto generale la piazza di gripswald ma indarno, perchè i Cittadini si sono diffesi, e la guarnigione s'é trovata qiù forte di quello, ch'era pensato: Vi sono rimasti da 200 uomini tra feriti, e morti, e le palle di fuoco, che durante l'attaco, si sono gettate dentro alla piazza, ne hanno abruggiato la terza parte. Intanto si ricoprono l'operazioni che si fanno a dietro et alle spalle di questo essercito.

XLIII. Estratto delle lettere di Souches. Schillersdorf 28. Settembre 1659.

1-o Risolve col Conte di Donau d'andare a Stettino e vi s'impegna li 29.

2-o La Borghesia colà non si difenderà. La guarnigione non è più di 1200 fanti la più parte novigj, e 120 Cavalli. Il pane manca alla città, si ha intelligenza coi borghesi, l'inimico nel riconoscere il passo ha abbandonato le opere di suoi. Pensa De Souches pigliar subito posto sulla contrascarpa.

3-o La lettere e scritta all' Elettore ed a me ne manda de Souches solamente una copia, e mi scrive che egli va a tale impresa.

Vor Stettin.

4-o Non può mandare li richiesti 1000 fanti perchè egli è sotto Stettino e per le ragioni che nota la consulta.
5-o Non si crede l'avviso dato da me dell' arrivo del Wrangel all' Isola di Rugen poichè ciò non vi e avvisato nè da Sua Altezza Elettorale, nè da altri luoghi.
6-o et 7-o La operazione di Stettino sia stata intrapresa per l'intenzione dell' Imperatore, ed ordine dell' Elettore, ne possa poi abbandonarsi.

Vor Stettin.

8-o L'Elettore scrive a De Souches di voler egli presidiare le piazze con la sua gente risponde delle intenzioni di Sua Maestà, e che io m'intenda con Sua Altezza, e mi aggiusti e cho egli farà quello delli sarà ordinato, che la Borghesia si difende bravamente.

Vor Stettin den 4. Novembre.

9-o Damm è evacuato alli Brandenburghesi.
10-o L'Impresa riscontrà molte difficoltà.
11-o Si avia dovuto impedire il passo di Wolgast.
12-o Quando il soccorso non sia più di 300 fanti, 100 Dragoni, e 500 Cavalli non importe.
13-o Non ha gente abbastanza, nè requisiti.

Vor Stettin.

14-o In Stettino non sono entrati che 40 uomini.
15-o Vuol De Souches sipedere d'impatronar del Zollschantz, o di un forte che il Stallmacher doveva aver preso.
16-o L'inimico vuol fare una sortita sulle batteriè.
17-o Il maggiore sforzo si fa coll Cannone, ma non si hanno più munizioni.
18-o La piazza è difficilissima à pigliarsi e si difende piede a piede.

Vor Stettin den 11. Novembre.

19-o Saria stato bene che la prima risoluzione di attacare Wolgast fosse stata messa in esecuzione.
20-o La risoluzione di attacare Wolgast di quà da motivo a De Souches di attacare Stettino.
21-o Stettin liegt in den letzten Zügen.
22-o Cerchava di pigliare il Zollhaus cho doveva aver preso il Stellmacher.

23-o Li Borghesi hanno fatto sapere al Wrangel che non si possono più tenere oltre senza soccorso oltre 8 giorni, ed il Würtz ha mandato fuora il suo bagaglio.

24-o L'inimico fa grande difesa nel fosso ed ha un gran numero di guastatori.

25-o Sino all' ultimo di Settembre aveva perso 3219 fanti, et 367 Cavalli. Gli restavano 5071 fanti e 1469 Cavalli senza quelli di Brandeburg, e senza li due Reggimenti, che venivano di Polonia.

Vor Stettin 11. 12. Novembre.

26-o L'inimico fà sortita nella quale sono ancora 600 borghesi.

Nota. Se li borghesi si difendono di fuora, come non lo faranno dentro?

27-o Vuol lasciare l'attacco di Brandeburg, e riddursi tutti insieme in un solo.

Nota. L'attacco è stato mal disposto nel principio, perchè non si potevano dar la mano. Peggio è tirarlo tutto in uno, perchè l'inimico ancora si riddurà ad una sola difesa, e potrà far sortite nei fianchi, oltre che a quanto modo tutta la perdita della gente viene a cadere sopra gl' Imperiali (poichè li Brandenburghesi hanno a stare nei loro riddotti) e l'acquisto ed il frutto sopra gli Elettorali porta giudizio e discrezione.

28-o Il Conte di Donau ha mandato cento centinaja di piombo, ed altrettanto mand da Greiffenberg a Damm onde De Souches non ne ha potuto aver niente.

Nota. Meglio saria che tutta la munizione, che poi è stata presa dall' inimico fosse stata a Damm in securo s'egli non si voleva custodirla meglio.

Vor Stettin 13. Novembre.

29-o L'inimico attacca i magazini, e li rovina, e la sua forza e molto grande.

Nota. Contra alla sortita ed alle spalle de Campo bisognava usar maggior cura. La forza del inimico è sempre stata tale, perchè il suo soccorso non fù mai più di 60 uomini.

Vor Stettin 15. Novembre.

30-o Ha inteso dallo Scheffer la mia intenzione, che saria meglio lasciare la impresa, che perdere più gente senza speranza di buon successo.

Nota. E stata la mia intenzione ed è regolata colla ragionabilità, ma saria stato meglio non aver cominciato l'Impresa avendo prima esaminato le forze, e le ragioni. Senza di questo De Souches avria abbandonato l'assedio per le ragioni che allegava il Conte di Donau nella sua lettera scritta allo Spaar dei 17 ed il Würtz colla sua dei 9. Novembre.

Nota ad ogni puncto.

1-o Non aspetta Commando, nè ratificazione dai Superiori. Lo fa di suo capo senza sapere la connessione il filo e l'armonia delle operazioni.
2-o Falsi presupposti. La Borghesia si è sempre difesa bene, come si ha delle lettere intercette del Würtz, e come si è visto dall' ultima sortita nella quale furano da 600 Borghesi la guarnizione è sempre stata di 2500 fanti e 260 Cavalli: il soccorso non è mai arrivato a 100 uomini. Quanta gente, e quanto tempo abbia messo De Souches per arrivare alla contrascarpa si ha dalle lettere intercette.
3-o Non chiede consiglio non che ordine.
4-o Non doveva impegnarsi sotto Stettino e deveva dare li 1000 uomini, ma invece d'obbedire Souches fa una contrasulta.
5-o Jo ho abbastanza autorità, e sapere perchè si faccia caso de miei avvisi senza che altri mi abbiano a corroborare.
6-o Sta a loro a provarlo. Si sono impegnati senza bisogno. Vogliono prescrivere a noi quello che si abbia da fare, e vogliono che noi ci regoliamo alle loro operazioni non essi a regolarsi alle nostre.
7-o Il Commandamento dell' Imperatore si deve più eseguire che interpretare.
8-o Non dice d'aspettare ordine da me, ma in genere che io mi aggiusti coll' Elettore. Poi non lo fà perchè egli evacua Damm prima di aspettare il mio ordre. La borghesia si difende, e si è sempre difesa dal principio; dunque fù falso il primo supposito, e mal fondata l'impresa.
9-o De Souches doveva prima aspettare il mio ordine, e di saper l'aggiustamento che io faceva con Sua Altezza, e che doveva essere prima placitato da Sua Maestà.
10-o Bisognava averci pensato prima.
11-o Non si poteva impedir quel passo perchè. (1) Per istarvi bisognava prima avere un passo, e piede fermo

alla Peene. (2) Non abbiamo alcuna barca (3) si lasciava all' inimico libero il canto di Stralsund tutto pieno di forragi (4) La nostra Cavalleria non poteva fermarsi colà gran fatto (5) Bisognava prima riconoscere l'inimico nuovo ed il suo soccorso col quale il Rè stette in punto di venire (6) Wrangel avria potuto occupare Damgard ed andarci alle spalle (7) Jo fui di parere di andare verso Wolgast, come fa il Schifer, ma furono opposte le suddette ragioni.

12-o Non solo non è entrato si gran soccorso, ne nemmeno la decima parte.

13-o Dalla perdita fatta di genti, viveri, munizioni, Cavalli d'Artiglcria, e cannoni inchiodati apparisce tutto il contrario.

14-o Il soccorso in Stettino non è mai entrato più grande.

15-o Bisogna aver preso prima il Zollhaus ed il forte ed essersene assicurato come tutti hanno sempre creduto.

16-o Tanto peggio si ha fatto, che avvertito non si ha usato riparo.

17-o A questo modo tutta la munizione del Mondo non basta.

18-o Bisogna averci pensato prima. Non se gli è levato ne un uomo, nè un grand di polvere, neppure un Soldato di quei due Reggimenti venuti nuovamente di Polonia, acciochè la impresa avesse potuta essere promossa.

19-o Non si è mai detto di volere attacare Wolgast, ma bensi è venuto pensiero di riconoscere quell' . . . . . Non si poteva attaccare per le ragioni sudette, e per mancamento di barche. Si e abbastanza e subito scritto al De Souches che avevamo altri designi. Doveva pigliare le sue misure, e regolarsi a noi, nè richiedere contra ragione, che noi regolassimo a lui.

20-o Acquisto il contrario dal tempo: perchè (1) prima che abbia egli ricevuto il nostro avviso di voler andare verso Wolgast egli si è impegnato a Stettino (2) Si è egli subito fatto sapere che non si poteva andare a Wolgast.

21-o Es ist weit gefällt, wie die interceptirte Briefe von Würtz beweisen und wie die raison giebt, perchè quanto più s'avvicinava al centro della piazza tanto maggiore è la diffesa.

22-v Se il Stellmacher doveva averlo fatto egli De Souches doveva prima averlo saputo.

23-o Tutto è falso come le lettere intercette lo dimostrano.

24-o Tutto ciò doveva si considerare prima, ed argomentare che la città non è in agonia.

25-o La perdita è grandissima e la maggiore, e poi seguita dopo l'ultima di Ottobre. Ma non si vede, che cosa dunque mancato un uomo di colà, e tanta fanteria insieme ad un assedio . . . . Montecucuoli.

Errori nel' attacco di Stettino.

1-o Non servata la Città dalla parte della Stadia.
2-o Segnati li quartieri senza continuazione.
3-o Posti i Cannoni si attacati al bordo del fosso che potevano cascarvi dentro.
4-o Non guardate le munizioni, ne le proviande.
5-o Tirato mal a proposito, profusa la munizione, fatti crepare i mortari.
6-o Messa la Cavalleria in guardia, ed in luogo dove ella non avendo paglia si è tutta consumata, come mostrano li Croati.

Errori commessi nella deliberazione e nell' essecuzione dell' assedio di Stettino.

I. Nella deliberatione.

1. Ando suanito il conquisto della Pomerania tutta, ch'era sicuro, e riusci vano il grand apparato d'artigleria, di munizione, che s'impiegò inutilmente sotto a Stettino, e nacque la rovina di quel corpo. Perche se il de Souches fosse andato a Anclam, luogo di brevissima e facile espugnazione, la soldatesca e cavalleria si saria conservata, per la quantità de foraggi ch' erano alla Pomerania, l'inimico avria ricevuto danno maggiore e dell' espugnazione di Anclam seguiva l' infallibile reddizione di Stettino.
2. Stettino non potéa attacarsi (discorrendosi con giudizio) perche la cittadinanza era troppo forte, e la quantità de' materiali per la diffesa troppo grande, e l' armata che l' attacara, troppo nuova et inesperta.
3. Il guadagnar Stettino, senz' aver li passagi alla pena era di molto minor' utilità, ch' ne ritrese, impercioche, occupati i passi alla Pena, e Anclam, e Wolgast, Stettino cadava da per se, non contra: guadagnati i passi alla Pena, s' entrava a suo grado in Pomerania et attacare Stettino, non contra: guadagnato Stettino, ma non occupatosi qualche gran passo d' importanza alla Pena, et in ispezie Demaino (Demmin) non si poteano

mantenere, come si fecero, li forti de Damgart, e di Tribseas, (Tribsees) non contra: e non mantenendosi li forti suddeti, e lasciati i passaggi in potestà dell' inimico, non si potea alloggiare l' armata nel Mechelburg l' inverno, ne s' avria potuto occupare Warnemund, come si fece, dal che si vede quant' utilità et avvantaggio, e quanto risparmio alli paesi ereditari ne sia risultato.

4. La bloccata, o rinblocco avria fatto maggior male a Stettino, che la viva forza. Anzi per questo verso fù mantenuto, dove necessariamente saria caduto, se gli fosse stata tagliata la communicazione: e questa diffesa de' Suedesi fù l' unica attione in tutta la guerra, che riuscisse loro contr' all' arme Cesarée.
5. Per quest' impegno inutile e vano si messe a rischio di non occupar' i passaggi alla Pena, e conseguentemente di non potersi fermar coll' essercito nel Mechelburg, aver'a ricular ne' paesi di S. Mtà, lasciar scoperti o troppo aggraviati quelli dell' Elettore, porlo in necessità di staccarsi dalla lega, et aggiustarsi a parte co' Suedesi, come più volte minacciò di voler fare.

II. Nell' essecuzione si errò grossamente.

1. Non si chiuse la piazza dalla parte della stadia, ne si preoccupi il Zollhaus, o casa del dazio, ond' entrarono continuamente soccorsi agli assediati.
2. Li quartieri degli assedianti erano disgiunti senza communicazione, perche l' uno non potea soccorrere l'altro.
3. Si piantorono i cannoni in modo, su l' orlo del fosso che vennero in potere dell' inimico.
4. Non si fortificarono i quartieri delle munizioni e delle proviande, come l' arte insegna, onde in una sortita che fecero gli assediati, restarono preda de Suedesi.
5. Si consumo mal a proposito quantità infinita di tempo, di gente, di munizione, di proviande.
6. Si fecero crepare i mortari dell' Elettore, ch' altamente se ne doleva.

XLIV. Montecucuoli. Campo di Colleg. a Richtenberg. 17. Ottobre 1659.

La notte precedente alli 16, s'andò a Stralsund per vedere quello, che si poteva tentare contro li cinque Reggti di Cavalleria Suedese e Dragoni venuti nuovamente col Wrangel di Danimarca, e che si fortificavano nei borghi

della città: Si prese la patruglia della guardia, la quale a pena ebbe dato lingua, che la maggior parte della Cavalleria insieme coi Dragoni crano usciti fuora il giorno innanzi per tentare la sorpresa di qualche quarticro de nostri, che detta cavalleria fù di ritorno, e venne a carricare sù le nostre truppe, che la ricevettero in modo, che tutti rimarsero o morti o perigionieri, fuora di alcuni, che al favore dell' oscurità si fuggirono a piede nei paludi, ma che poi la mattina seguente furono in ogni modo visti e presi.

Il Castello di Spanckau, che hà quattro buoni bastioni rivestiti di pietra è similmente stato occupato dà nostri.

XLV. Montecucuoli. Campo dei Collegiati a Bart l'ultimo d' Ottobre 1659.

Gli Attachi delle piazze di Stettin, Demin e Uckermund sono avanzati sin dentro al fosso, e le batterie sono piantate sû le contrascarpe per rovinar i fianchi, e le diffese; La Cavalleria è disposta in modo da guardar la Campagna, e da impediro da tutte le parti i soccorsi, non ostante che doppo l'arrivo in questa provincia del General Wrangel, vi sieno anche giunti li Generali Arenson. Vkermund si è gia reso a discrezione.

XLVI. Montecucuoli. Dal Quart. Gen. a Grimme 23. Nov. 1659.

Demmin si rese avant'ieri, e la guarnigione Suedese forte da 4 in 500 uomini usci ieri convojata verso Stralsund. La piazza è fortificata alla reale, con mura, e torri all' antica e poi buon terrapieno e bastioni, faltabraga, fosso, ravelini, strada coperta, e diverse palissate; et è situata fra marozzi, che non danno accesso, se non da una parte sola.

XLVII. Montec. Nel Mekelburg 8 Dec. 1659.

Alli 29. del passato tentorono li Suedisi di dar sul quartiero a due Reggti di Brandenburg, ma vi accorsero si sollicitamte li Reggti vicini Imperiali, che tutta la partita Suedese rimase disfatta, il Col. che la conduceva, ferito, il Tenente Col. ferito eprigioni ero e 5 altri Capitanei con molti altri officiali, prigionieri. Doppo aversi lasciato buon presidio ne posti occupati nella pomerania si vanno ritirando gl' esserciti al coperta.

XLVIII. Heister an den Kaiser. 26. Dec. 1659.

Die Völker Euer Majestät bedienen sich des Hundes Fleisches, die Polen deren 5 bei einander gangen, ihrer 4 sich vereinbart und den fünften erwürgt, niedergemacht und genossen.

XLIX. Armeestand Oesterreichs am 9. Mai 1659.

A. Infanterie in den Erbländern	13,367	
B. Cavallerie, Croaten, Dragoner	4,347	
	17,714	Köpfe
C. Recrouten 43 Compag.	6,175	Mann
	23,889	
D. Infanterie in Jutland	5,018	
E. Cavallerie in Jutland	5,513	
	10,531	
F. Infanterie in Polen	1,923	
G. Cavallerie, Dragoner in Polen	2,715	
	4,638	
Summa ausser Ungarn und ungarischen Regimenter und Recrouten	39,058	Mann

Regimenter in Jütland:
Baaden, La Cron, Conti, Ranfft, Jacques, Strozzi.

Cavallerie:
Montecucuoli, Sporck, Götz, Garnier, Piccolomini, Breida, Leszczyński, Marches, Matthei, von der Nathen, Leibguardia, Henneman (129 . . . . .)

In Polen Regimenter:
Souches, Nicola, de Mers (5 Comp.)

Cavallerie Regimenter in Polen:
Heister, Knigge. Dragoner: Ratschin, Spancko, Flettinger.

L. Johann Casim. an Elector. Warsch. 10. April 1659.

„An ihrer Königl. Würden und Liebden in Dennemarcken habe ich zwar nicht zu zweiffeln, besorge aber höchlich, dass Ihre Liebden, weil es mit dem Succurs der Holländer und uberführung der Alliirten sehr langsam daher gehet, auch die Englische macht solches alles behindern mochte, wieder dero willen einen particular Frieden einzugehen gedrungen würde.

LII. a) Klage des Herzogs Hollstein Gottorp an den Kaiser. 30. Dec. 1658 Schloss: Tönningen.

„.... auf dem Lande auf vile Meill weges sind weder Menschen noch Viehe mehr zu finden, besonders die arme verjagte Arme sich in Buschen und Wäldern salviren und grossen Theils daselbsten mit Ach und Weh hungers sterben müssen.“

Der polnische General Czarniecki mit seinen bei sich gehabten in Pohlen Ungarn, Heiducken, Cosaquen, Turken, und Tartaren bestandenen Volkern ankommen .... sie haben alles mit höchsten desordre verwüstet, der Kirchen und Gotteshäuser auch Todtengräber nicht geschonet indeme die Kirchen spoliirt, aller Kirchenzierath herausgenommen, die Orgeln vernichtet, aus Gotteshäusern Pferdeställe gemacht, das Frauenzimmer ohne Unterscheidt geschandet, theils deren zusambt den jungen Knaben mit sich hinweggeführt etc. Diesen ist General Opaliński mit Pohlen und Tataren gefolgt.

Goes an den Kaiser. Kopenhagen 21. Dec. 1658.

„Grosse Klagten kommen über die Polacken unordnung und ubles hausen derentwegen der Churfürst dem Zarnecky scharff geschrieben.

Goes Kopenhagen 19. Jänner 1659.

„Den Czarniecki und die Polen rümbt mir dieser König nicht allein wegen ihres erzeugenden valors, sondern auch wegen haltend guter disciplin in welcher Sie es den Vnsrigen weit sollen bevorthuen diess König hat Ihm derowegen ein gnadigstes Dankbrieflein zugeschrieben.“

---

a) Die Abschrift der Urkunde Nr. LI. (Bericht des Kaiserlichen Residenten Goes v. 3. Dec. 1659) ist durch Zufall unleserlich geworden, jedoch wird ihr Inhalt im Texte genau gegeben. Uebrigens befindet sich das Original im k. k. geheimen Haus- Hof- und Staats-Archiv.

LIII. De Lumbres. Relation de l'ambassade de Pologne.

Mais ils (Kollowrath et Lisola) eurent recours à un autre Artifice pour essayer d'acquerir la Reine à leur Maitre. Car ayant obtenu audience du Roi de Pologne et puis d'Elle, après leur avoir présenté de nouvelles lettres de Créance, ils se déclrarerent positivement tant sur le Mariage de la Niece de cette Princesse que sur la succession. Elle m'a dit, que la réponse, qui leur avait été donnée n'avait rien de précis: maïs d'autant qu'Elle appréhendait, que le Roi son Epoux, qui n'était pas alors Ennemi de la Maison d'Autriche se laissat surprendre Elle jugea à propos que je lui fisse voir un extrait des Avis que Lisola avait donnés au Conseil de Vienne, pour lui faire connaitre les mauvais desseins et les fourberies de ce Ministre et lui faire remarquer que la conduite de Vienne et de ses Ambassadeurs y était naivement dépeinte. Aprés cette Audience de la Reine Lisola parut plus melancolique, et j'appris que cela procédait de ce que cette Princesse demeurait en la même retenue, qu'Elle témoignait auparavant au lieu qu'il se persuadait et en avait peut-être persuadé la Cour de Vienne, qu'Elle applaudirait à cette proposition et s'y laisserait prendre. On m'assura même, qu'il avait passé jusques à dire que c'était une Princesse pleine de dissimulation, avec qui on ne pouvait prendre aucune mesure.

LIV. De Lumbres, Relation de l'ambassade de Pologne.

La Reine les princippaux Ministres et Senateurs y joiguirent de pressantes instances e supplications mais sans effet de Sorte qu'il ma fallu venir à l'expedient qu'il (le Roi) pourrait se servir des Armes et du titre de Roi de Suède en toutes sortes d'actes, si non en ceux qui s'adresseraient ou s'expediraient avec le Roi et le Royaume de Sùede, sans pretendre recompeuse pour le biens situés en Sùede qui avait appartenu à ses Predécesseurs.

TREŚĆ.

PRZEMOWA.

str

O metodzie w badaniu historyi polskiéj.

KSIĘGA I.

Sejm walny r. 1658. Zerwanie układów z Moskwą. Ugoda hadziacka. Wyprawa wojsk sprzymierzonych do Danii przeciw Szwedom. Wzięcie Torunia. (Od Lipca do końca roku 1658.)

ROZDZIAŁ I. Sejm warszawski.

ROZDZIAŁ II. Zerwanie z Moskwą, ugoda z Kozakami.

KSIĘGA VI.

Kongres oliwski od śmierci Karola Gustawa do zawarcia traktatu. (Od Marca do Maja 1660 r.)

ROZDZIAŁ I. Skutki śmierci Karola Gustawa.

ROZDZIAŁ II. Czynności kongresu oliwskiego i ich przerwanie.

ROZDZIAŁ III. Dalszy ciąg i zakończenie czynności kongresowych.

ROZDZIAL IV. Ratyfikacya traktatu. Zawarcie ugody szwedzko-duńskiéj. Uwagi nad znaczeniem i owocami pokoju oliwskiego.

DOKUMENTA
do I tomu Historyi wyzwolonéj Rzeczypospolitéj.

str.

Dokumenta wyjaśniające spór międzynarodowy Jana Kaźmierza z Cesarzem Leopoldem Iszym, przez omyłkę opuszczone, w drugim tomie tego dzieła umieszczonemi zostaną.

Powyższe dokumenta wzięte z oryginałów, lub z kopij autentycznych (po większéj części przez gabinet polski austryackiemu udzie-

lanych), znajdujących się w archiwum tajném wiedeńskiém (*k. k. geheimes Haus-, Hof- und Staats-Archiv*), albo w wiedeńskiém archiwum wojny (*k. k. Kriegs-Archiv*), albo też w archiwum cesarskiém ministeryum spraw zagranicznych w Paryżu, w Berlinie etc., jak to w swojém miejscu powiedziano. Rzeczy w powyższych świadectwach opuszczone (znakiem .... oznaczone) są podrzędnéj wagi, albo do obecnego przedmiotu nie należą.

Ważniejsze omyłki druku.

str.	wiersz	zamiast	czytać
[4]	21 od góry	doprowadzili	prowadzili
[20]	19 od dołu	niezdolny nie	niezdolny, nie
[21]	8 „	Już widać pod	Już, widać, pod
[25]	1 „	narodowych	rządowych
[32]	19 „	Chorbatów	Chrobatów
„	13 „	miały	miał
[33]	12 od góry	to położenie	jeograficzne położenie
[35]	12 „	za Jan Kaźmierza	za Jana Kaźmierza
[37]	13 od dołu	zdarzało	zdawało
4	4 „	p. Gąsiewskiego	Hetm. pol. Gąsiewskiego
20	6 od góry	(str. 65)	(Hist. wyzw. II, 265)
20	6 „	(str. 66)	(Hist. wyzw. II, 266)
20	7 „	(str. 88)	(str. 4)
24	6 „	Złotemi wodami	Żółtemi wodami
28	15 „	(II, 317)	(Hist. wyzw. II, 317)
41	15 „	austryacko-polską; w Szlązku	austryacko-polską w Szlązku,
41	16 od dołu	z tego sojusznika	z wyniesienia tego sojusznika
45	10 „	Guldencloa	Guldenclou
110	1 od góry	Rozdział II.	Rozdział III.
110	6 od dołu	koronnrgo	koronnego
111	2 od góry	rękopismu	rękopisma
120	4 od dołu	sensum	sensuum
127	7 „	Aryanie. Zapłata wojska.	Liberum veto w dyplomacyi.
129	15 „	szturiem	szturmie
146	4 „	Hist. wyzw. II, 234	Hist. wyzw. II, 324
154	4 „	tentantivo	tentativo
174	12 od góry	Montecuculoi	Montecucuoli
174	3 od dołu	Schillendorf	Schillersdorf
182	3 „	²) Montecucuoli	³) Montecucuoli
184	8 od góry	zdobycz	zdobyczy
187	8 „	dok. Nr. XLIII	dok. Nr. XLVIII

str.	wiersz	zamiast	czytać
201	15 od dołu	Honivoth	Holivoth
209	17 od góry	Weider	Werder
		str. 131	str. 231
231	11 od góry	11	10
249	20 „	Biorenklau	Biorenklou
275	1 od dołu	Między dok. Nr. LV.	nie czytać
296	10 „	Zezwolił	Zezwalał
299	10 od góry	Demin	Damm
IV	16 od dołu	censensu	consensu
VI	8 od góry	susceptum	suspectum
„	13 „	amplectative	amplectaverit
„	14 „	secreto	secrete
„	16 „	et	se
„	16 „	valvis	salvis
„	16 od dołu	insisterint	insisterent
VII	6 od góry	incoluminate	incolumitate
„	7 „	inimicitiaer	inimicitiae
VIII	18 od dołu	Kay - Posto	Kays. Posto
„	11 „	Warbey	Worbey
VIII	3 od dołu	Warauf	Worauf
IX	22 od góry	der herr	des herr
XII	17 od dołu	aperiri	aperire
XVII	19 od dołu	ablegatorum	colligatorum
„	14 „	promovetur	promoveatur
XVIII	19 od góry	poterint	poterunt
XXIV	19 „	amiciorum	amicorum
XL	21 „	concluse	conclure
		str. LXII	XLII
		str. LXIII	XLIII
XLII	10 od dołu	je jay	je fay
XLIII	19 „	le tenu	les titres
XLVIII	7 od góry	conyciamus	conijciamus
„	11 „	opportone	opportune
LIX	7 od dołu	impetrati	impetrari
LXIV	16 od góry	hatterien	batterien
LXXII	17 „	XL.	XLI.
LXXXI	7 „	perigionieri	prigionieri
LXXXIV	2 od dołu	recompeuse	recompense
„	2 „	le biens	les biens

